

DR. MAJER BAŁABAN

HISTORJA I LITERATURA ŻYDOWSKA

ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM HISTORJI ŻYDÓW
W POLSCE

DLA KLAS WYŻSZYCH SZKÓŁ ŚREDNICH

TOM III.

OD WYGNANIA ŻYDÓW Z HISZPANJI
DO REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

(OD ZYGMUNTA STAREGO DO TRZECIEGO ROZBIORU POLSKI)

Z 50 RYCINAMI W TEKŚCIE

LWÓW—WARSZAWA—KRAKÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WARSZAWA, KSIĘGARNIA WŁASNA, UL. NOWY ŚWIAT L. 69
KRAKÓW, FILJA WYDAWNICTWA, UL. ŚW. ANNY L. 11
POZNAŃ, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA
WILNO, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA.

1925

HISTORJA I LITERATURA ŻYDOWSKA

DR. MAJER BAŁABAN

HISTORJA I LITERATURA ŻYDOWSKA

ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM HISTORJI ŻYDÓW
W POLSCE

DLA KLAS WYŻSZYCH SZKÓŁ ŚREDNICH

TOM III.

OD WYGNANIA ŻYDÓW Z HISZPANJI
DO REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

(OD ZYGMUNTA STAREGO DO TRZECIEGO ROZBIORU POLSKI)

Z 50 RYCINAMI W TEKŚCIE

LWÓW—WARSZAWA—KRAKÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

WARSZAWA, KSIĘGARNIA WŁASNA, UL. NOWY ŚWIAT L. 69

KRAKÓW, FILJA WYDAWNICTWA, UL. ŚW. ANNY L. 11

POZNAŃ, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA

WILNO, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA.

1925



23.715

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM A. WIERZBICKIEGO.

<http://rcin.org.pl>

Okres humanizmu, reformacji i reakcji

1492—1648.

Literatura: Całokształt tego okresu daje *Graetz*: *Geschichte der Juden*, tom IX i X, a za nim wszystkie streszczenia i przeróbki tego dzieła, jak podręczniki *Branna*, *Becka*, *Hemanna* it. p. Nadto prace więcej samodzielne: *Kassel*: *Lehrbuch der jüd. Geschichte und Literatur* II wyd. Frankfurt n. M. 1897 str. 394—492, *Dubnow*: *Wsieobszczaja istoria jewrejew*, tom III, Petersburg 1906, str. 1—163. Dzieje Żydów w Polsce są opracowane przez poszczególnych historyków (*Dubnow*, *Bałaban*, *Schipper*, *Wischnitzer*, *Frenk*, *Marek*, *Kutrzeba*) w XI tomie: *Istorii jewrejskawo naroda* [Istorja jewrejew w Rossii, tom I] Moskwa 1914. Bibliografia: *Steinschneider M.*: *Die Geschichtsliteratur der Juden in Druckwerken und Handschriften*, Tom I. Frankfurt n. M. 1905, *Bałaban M.*: *Przegląd literatury historii Żydów w Polsce*. *Kwartalnik Histor.* 1903—1908 i *Przegląd Histor.* 1911/12.

1. Rzut oka na dzieje Żydów od początku ery nowożytnej, do połowy XVII wieku.

Przełom wieku XV i XVI oznaczamy w historii powszechnej jako świt nowej ery, jako początek dziejów nowożytnych. Z gruzów walącego się, a przeżytego cesarstwa bizantyńskiego podnosi się nauka i kultura świata starożytnego, uczeni greccy, uciekający przed mieczem muzułmańskim, przenoszą się do Włoch, a stąd do południowej i zachodniej Europy. Następuje odrodzenie nauk starożytnych, a wraz z nimi pewne uszlachetnienie i podniesienie człowieka średniowiecznego — to humanizm. Właśnie w tym czasie wynalazł Guttenberg sztukę drukarską i udostępnił ją zdobywaniu wiedzy każdemu, choćby najuboższemu; drukowane słowo rychło zatoczyło kręgi, o jakich przed wiekiem nikt nawet nie marzył. Dopiero teraz nauczyli się ludzie sztuki czytania, a wraz z nią nabrali wiedzy i krytycyzmu. Powstaje Marcin Luter, a obok niego inni reformatorzy, a wraz z reformą religii podnosi się żądanie reformy społecznej; stany i narody dążą do zrzucenia jarzma, które ich dusi

od wieków i żądają wolności ewangelicznej. Rozpoczyna się walka na śmierć i życie, miecz ma rozstrzygnąć ten spór religijny.

Na tenże czas przypada odkrycie Nowego Świata i drogi do Indyj, tam odpywa nadmierna ludność Europy, tam szuka i znajduje utrzymanie, stamtąd zasila swoją dawną ojczyznę w złoto, srebro i towary kolonialne. Zmieniły się drogi handlowe, morze Śródziemne przestało być pośrednikiem ekonomicznym między Europą i Azją, a jego miejsce zajął ocean Atlantycki. Na gruzach królowej Adrjatyku, Wenecji, podnoszą się państwa nad oceanem: Hiszpanja, Portugalja, Francja, Holandja i Anglja, współzawodniczą w życiu ekonomicznem i wysyłają swe okręty handlowe daleko na wschód i zachód. A wraz z rozwojem handlu rośnie bogactwo tychże państw i coraz większe kapitały inwestują się w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Pieniądz staje się międzypaństwowym i międzynarodowym, wszędzie toruje sobie drogę i przełamuje zapory średniowieczne; miejsce poglądu kanonistycznego zajmuje pogląd merkantyliczny, powstają banki i kompanje handlowe, które obracają majątkiem dziesiątek tysięcy ludzi. Równocześnie wzrasta nauka i sztuka; humanizm położył podwaliny pod nowy światopogląd, Kopernik zmienił system geocentryczny na heliocentryczny, a późniejsi uczeni dalej tenże pogląd rozwinęli. W wieku XVI i XVII zмага się jeszcze średniowiecze z Nowym Światem, jeszcze toczą się krwawe wojny religijne i na stosach płoną księgi i ich autorzy, lecz z tych zmagają wyrasta człowiek nowoczesny, wykwita nowożytna kultura. Pokój westfalski (1648) stanowi dla Europy próg do dziejów nowoczesnych.

W tryby tych zmagają wpadają Żydzi. I dla nich Guttenberg wynalazł druk i rychło pierwsza Biblia pojawiła się w handlu i dotarła do szkół i domów prywatnych. Renesans nauk klasycznych zwrócił uwagę uczonych na Biblię hebrajską i obudził w świecie chrześcijańskim chęć poznania jej. Lecz cenzura i inkwizycja rzuciły na dzieła hebrajskie swe *anatema* i już w r. 1553 płonęły na stosach talmudy i inne foljały.

I dla Żydów odkryto Nowy Świat i drogę do Indyj, lecz zanim jeszcze Kolumb wypłynął z portu Palos, wygnano ich z Hiszpanji. Wystąpienie Lutra, rozłam w Kościele, obudzenie się uciskanych dotąd warstw społecznych jest dla Żydów również katastrofą, ileż wszystkie programy chłopskie, czy miejskie, zawierają postulat nawrócenia Żyda, lub wygnania go z kraju. Rozwój ekonomiczny i wzrost bogactwa narodowego, powstanie kompanij handlowych i banków usuwa na drugi plan bankierów żydowskich, pozbawia

ich dotychczasowego wpływu na książąt i królów i zabiera Żydom jedynych dotychczasowych obrońców. Świt dziejów nowożytnych z całą przemianą stosunków religijnych, ekonomicznych i społecznych stanowi dla Żydów początek nowych nieszczęść i prześladowań. Wśród ogólnego brzasku zaciemnia się jeszcze bardziej horyzont dziejów żydowskich.

Wygnanie Żydów z Hiszpanji i Portugalji, zniszczenie potężnego żydowskiego ośrodka kulturalnego na półwyspie Pirenejskim, a równocześnie wygnanie ich doreszty z różnych państw i miast niemieckich, oto jak się zaczynają dla Żydów dzieje nowożytne. Żydzi hiszpańsko-portugalscy poszli do Włoch i Turcji, lecz w swych nowych siedzibach nie umieli podtrzymać swej wysokiej kultury. Jeszcze we Włoszech, w kraju renesansu i nauk humanistycznych, powstają uczeni żydowscy niepośledniej miary i podtrzymują przez jeden wiek świetne tradycje sefardyjskiego żydostwa. Niewielki odłam Żydów hiszpańskich już po chrzcie kilku pokoleń dociera pod koniec XVI wieku do Holandji i tutaj wysoko podnosi chorągiew kultury i nauki żydowskiej. Stąd próbują Żydzi przedostać się do Angliji i Szwecji; w Angliji udaje im się to już w drugiej połowie XVII wieku, do Szwecji dostają się dopiero o cały wiek później. Także i do Nowego Świata docierają odłamy tego ruchliwego i wysoce kulturalnego żydostwa, a choć przez dwa wieki dusiła ich tutaj inkwizycja, mimo to umiała liczna grupa przetrwać owe prześladowania i w odpowiedniej wypłynąć chwili pod sztandarem Izraela. Krótkotrwała gmina żydowska w Pernambuko w Brazylii pod rządami Holendrów (1624—1654) jest tej wytrwałości znakomitem świadectwem. Lecz ogół Żydów hiszpańsko-portugalskich powędrował poprzez Włochy i Afrykę południową daleko na wschód i zasilił dotąd liczebnie słabe gminy egipskie, tureckie i palestyńskie. Lecz jakby usypiająco podziałł Wschód na wysoko kulturalnych i przedsiębiorczych Żydów sefardyjskich. Tutaj znikła ich energia, pod ziemię zapadła się ich nauka i dawni astronomowie i filozofowie, lekarze i prawnicy stracili elastyczność i stoczyli się głęboko w otchłań kabały. W Safet, w północnej Palestynie, powstają dwaj mężowie, z których jeden (Karo) chce stworzyć ostatnie ogniwo w rozwoju nauki żydowskiej, drugi zaś (Izak Lurja) przenosi tę naukę ze świetlanych wyżyn rozumu do mistycznych podziemi.

I Żydzi palestyńscy i tureccy, owi dawni grandowie hiszpańscy, popadli w mistyczny letarg, ich świetlana przeszłość na półwyspie Pirenejskim minęła jak krótki sen, terażniejszość była dla nich smutna i beznadziejna, dążą więc do przyśpieszenia przy-

szłości i w tym celu umartwiają ciało postami i czekają w pokorze. Ich umysł niczego nie tworzy, żydostwo turecko-palestyńskie nie wydało, prócz Józefa Kary, żadnego uczonego większej miary, żadnego dzieła, któreby posunęło o krok naprzód naukę żydowską, lecz w epoce największego nieszczęścia, gdy gminy niemieckie były zniszczone docna trzydziestoletnią wojną, a krwawy miecz hajdamacki począł się w Polsce pławić we krwi żydowskiej (1648), wydało żydostwo tureckie jednego z „mesjaszy“, Sabataja Cwi.

Innemi drogami poszło żydostwo a s k e n a z y j s k i e (niemieckie). Prześladowania zaczęły się tutaj o wiele wcześniej, niż na półwyspie Pirenejskim, i trwały przez 4 wieki. Już pierwsza wyprawa krzyżowa była przygrywką do nich, a każda następna kładła kres szeregowi gmin żydowskich. W krótszych lub dłuższych odstępach czasu rozpalał się żar nienawiści ku Żydom w Niemczech, a „czarna śmierć“ była tego żaru punktem kulminacyjnym. Na tę epokę przypada wygnanie Żydów z Anglii (1290) i Francji (1394) i imigracja tychże wygnańców do Niemiec. Lecz niedługo mogli zbiegowie zatrzymać się w nowej ojczyźnie; już pod koniec XIV wieku zaczyna się regularne rugowanie Żydów z miast i krajów niemieckich, a równocześnie silna emigracja do Polski. Ze znikaniem gmin nad Renem, Dunajem, Elbą, Odrą powstają gminy nad Wisłą, Prosną, Wartą i dalej na wschód, nad Bugiem, Wilją, Niemnem i Dnieprem. I byłyby gminy żydowskie podążyły jeszcze dalej na wschód, gdyby nie polityka carów moskiewskich, którzy na granicach swego państwa położyli zapórę tejże kolonizacji.

Na początku dziejów nowożytnych zostaje w Niemczech tylko nieliczna garstka Żydów; Frankfurt i Praga — oto dwa ośrodki żydowskie, a obok nich powstaje gmina we Wiedniu, a także na Morawach mieszkają Żydzi w niewielu miastach. Ich los nie jest zazdrości godnym. Wystąpienie Lutra, wojna chłopska, wojny religijne, wreszcie wojna trzydziestoletnia rujną doreszty żydostwo niemieckie, a ucisk fiskalny i wzrost nienawiści religijnej coraz to bardziej zacieśniają mury ghetta i odbierają Żydom coraz to więcej światła i ciepła. Lecz i w murach ghetta nie są Żydzi bezpieczni, raz po raz wdziera się tłum w ulice żydowskie, grabi i morduje, a nieraz zupełnie wygania Żydów (Frankfurt 1612).

Żydami niemieckimi opiekuje się cesarz, lecz za tę opiekę każe sobie drogo płacić, a nadto i pieniędzmi niezawsze można okupić spokój i bezpieczeństwo. Reakcja katolicka, która swą siedzibę obrała w Wiedniu, jest często silniejszą od woli cesarza i Żydzi muszą ustąpić z kraju lub miasta. Z Pragi wyganiano ich wielo-

krotnie, z Wiednia po raz ostatni w r. 1673. Nie lepszy los przypada im w udziale w Brandenburgji, na Śląsku i w innych państwach Rzeszy.

Podobnie, jak w średnich wiekach, tak i teraz celem wszystkich wędrówek jest Polska; do niej dążą nieszczęśliwi Żydzi niemieccy i czescy, a tylko mały ich ułamek przedostaje się na zachód do Hamburga i Amsterdamu, gdzie obok gminy hiszpańsko-portugalskiej i pod jej osłoną powstaje niewielka gmina żydowsko-niemiecka (*Hochdeutsche Gemeinde*). Ogół Żydów mieszka już w wieku XV w Polsce i tutaj dalej się rozwija i podtrzymuje dorobek kulturalny, nabyty przed wiekami w Niemczech. Miasta polskie są jeszcze w XV wieku zupełnie zniemczone, mieszczenie mówią między sobą po niemiecku, niemieckim jest język urzędowy magistratu, obrad rady miejskiej i starszyny cechowej. Mógł tedy Żyd niemiecki dalej się w Polsce rozwijać kulturalnie, nie łamiąc linii tegoż rozwoju. Organizacja gmin żydowskich, rozbita w Niemczech, mogła się tutaj przetworzyć, Kraków był niejako dalszym ciągiem Pragi czy Ratybony, zwłaszcza, że emigracja żydowska szła masowo, większymi grupami, a może i całymi gminami. Ustrój gminy, organizacja jej władz idzie dalej tym samym torem i dąży do osiągnięcia jak najszerszych granic autonomji. Autonomiczne gminy łączą się w ziemstwa, a ziemstwa tworzą już za Batorego przedstawicielstwo Żydów całej Rzeczypospolitej, t. zw. zjazd czterech ziem, czyli „sejm Żydów koronnych“.

Lecz świetność gmin żydowskich jest oparta na kruchych podstawach ekonomicznych, mieszczaństwo miast polskich nie chce się dzielić swemi uprawnieniami z sąsiadem żydowskim, nie chce mu pozwolić na mieszkanie w swych ulicach, na uprawianie handlu i wykonywanie rzemiosła i na tem tle ekonomicznem przychodzi wielokrotnie do staré między oboma odłamami „ludności mieszczańskiej“. Chrześcijańskie mieszczaństwo jest jednak lepiej zorganizowane niż żydowskie, w jego ręku jest władza w miastach, chrześcijańskimi są gildje kupieckie i cechy rzemieślnicze, a za niemi stoi najpotężniejsza organizacja średniowieczna, duchowieństwo katolickie. Więc i w polskich miastach powstają ghetta, choć nie tak hermetycznie zamknięte jak w Niemczech lub we Włoszech, a obok murów z kamieni i cegieł wytwarza się ghetto moralne, odcinające Żyda polskiego od reszty mieszkańców tego kraju. Niemiecki mieszczanin polszczy się już na początku XVI wieku, z niemieckich ksiąg radzieckich i ławniczych przechodzi w epoce odrodzenia do łaciny, a od łaciny już wprost do języka polskiego. Inaczej u Żydów!

Między gminami żydowskimi a otoczeniem, poza węzłami natury ekonomicznej, niemasz łączności. Odrodzenie nauk nie dotarło do uczelni żydowskich i Żyd został nadal przewiernym, niewiernym, jak nim był w chwili najczarniejszego średniowiecza. I była chwila, w której zdawało się, że los Żydów polskich będzie taki sam, jak ich braci na zachodzie, a co najmniej, że zabierze się im możliwość zarobkowania i zepchnie się ich do lichwy, od której tylko jeden krok do wygnania. Stało się jednak inaczej. Rozbieżność interesów między mieszczaństwem, a szlachtą, zaostrzająca się coraz bardziej i prowadząca do usuwania plebejów od urzędów i do złamania wyłącznego władztwa magistratów w miastach, staje się dla Żydów zbawieniem. Na terytorjach miejskich powstają t. zw. jurydyki szlacheckie, a w nich znajdują Żydzi oparcie i obronę. Lecz wzięwszy raz Żydów w swą opiekę, dąży szlachta do zupełnego zawładnięcia nimi. Wyjmuje ich tedy z pod jurysdykcji królewskiej i poddaje ich jurysdykcji własnej. Już na sejmie w r. 1539 dokonano podziału Żydów na królewskich i szlacheckich.

Te zmiany ustawodawcze dokonały się w czasie największego rozwoju humanizmu. Żyd, zepchnięty do ghetta, zyskał w swej walce z mieszczaństwem i klerem oparcie w szlachcie i to daje mu możliwość wytrzymania wszystkich ataków. Lecz ataki te stają się coraz gwałtowniejsze. Reakcja katolicka, rozpoczęta w Polsce za Zygmunta Augusta, wzmogła się za Wazów i zrodziła nieznaną dotąd w Polsce nietolerancję. Rozpoczynają się procesy rytualne, rośnie literatura antysemitcka i wnika do wszystkich warstw społeczeństwa. Ufne w skuteczność tej broni, uderza mieszczaństwo na kwartały żydowskie i dąży konsekwentnie do usunięcia swych współzawodników. A w sam środek tej walki wewnętrznej wpada wróg z zewnątrz: powstanie Chmielnickiego (1648) i długa wojna, która ogniem i mieczem niszczy kraj. Najwięcej cierpią Żydzi; kozacy czy Szwedzi, Moskale czy Tatarzy tępią ich bez litości; kto może, opuszcza kraj i ucieka, dokąd go oczy niosą; tysiące zbiegów z Polski udaje się do Czech i Niemiec, skąd przed wiekami przybyli do Polski. Bez końca ciągnie się sznur reemigrantów na zachód i daje początek nowemu osadnictwu Żydów w Niemczech. Rok 1648 stanowi epokę w dziejach żydowskich w Polsce i w Europie zachodniej.

I. Żydzi pod panowaniem islamu.

2. Żydzi w Turcji w XVI wieku.

Literaturę obacz tom II Historji i literatury żydowskiej str. 237 i 241, nadto: *Józef Ha-Kohen*: Emek Habacha, tłum. niem. M. Wienera. Lipsk 1858, str. 104 n. *Rozanes*: Diwrej jmej Israel b'Tugarmu (Dzieje Żydów w Turcji) tom I i II Husiatyn 1911. *Graetz*: Geschichte, tom IX. Kassel: Lehrbuch, str. 394.

Pogląd ogólny. Rok 1453 stanowi w dziejach Turcji epokę bardzo ważną. Odtąd wzrasta się potęga sułtanów i grozi zagładą nie tylko półwypowi Bałkańskiemu, ale nawet Europie zachodniej. Próby, podjęte przez papieży celem zorganizowania wypraw krzyżowych, rozbijają się o niezgodę wśród mocarstw katolickich i ich wzajemną ku sobie nawiść. Jeszcze bardziej niebezpieczną dla świata chrześcijańskiego stała się potęga turecka za sułtana Selima. Ten to władca (1512—1520) zdobył na Mamelukach Egipt oraz szereg prowincyj azjatyckich, wśród nich Palestynę i Mezopotamję, a następca jego, Soliman Wspaniały (1520—1566), rozszerzył granice swego państwa jeszcze bardziej na północ i północny zachód. Już na początku jego panowania zaostrzyły się stosunki na Węgrzech. W bitwie pod Mohaczem (1526) legł król czesko-węgierski Ludwik Jagiellończyk i w myśl układu wiedeńskiego (1515) mieli Habsburgowie odziedziczyć tak Czechy jak i Węgry. I w istocie zajęli oni Czechy bez oporu, ale na Węgrzech powstał magnat Jan Zapolja, który poddał się Turcji. Soliman wyprawił na Węgry wielkie wojsko i zajął prawie cały kraj. Pod naciskiem tegoż wojska podzielono Węgry na trzy części: Węgry zachodnie otrzymał cesarz (Habsburgowie), środkowe z Budą zostały paszaliikiem tureckim, a Siedmiogród otrzymał Zapolja jako lenno padyszacha. Przez cały wiek XVI i XVII trwały krwawe i niebezpieczne wojny tureckie.

Również i Polska wiele miała kłopotu z Turcją. Bliskie sąsiedztwo Wołoszy i sprawa lennictwa tego państewka często sprowadzają na Polskę wojska padyszacha. Cecora, Chocim, a wreszcie pokój buczacki, oto krwawe i smutne pamiątki tych wojen, które tyle nieszczęścia sprowadziły na Rzeczpospolitą.

Oprócz wypraw na północ i na północny zachód dążą także sułtani do rozszerzenia swych granic na zachód i do opanowania wysp na morzu Egejskiem i Śródziemnem. Zdobycie Cypru na Wenecjanach i krwawa rzeź załogi, oraz zwycięstwo zjednoczonej floty chrześcijańskiej pod Lepanto (1571) — oto etapy tej walki o panowanie nad światem między krzyżem a półksiężycem.

Żydzi w Turcji. Do tego potężnego państwa chronią się Żydzi, wygnani z państw chrześcijańskich, szczególnie z Hiszpanji, Portugalji i niektórych republik włoskich (tom II str. 240). Już przedtem istniały niewielkie gminy w Adrjanopolu, Salonikach i w Turcji azjatyckiej; teraz, kiedy Mahomet II zdobył Konstantynopol, ogłosił,

że Żydom wolno osiadać we wszystkich miastach i tamże zajmować się handlem i przemysłem. Rychło, powstała wielka gmina żydowska w Konstantynopolu, a także w innych miastach wzrosły gminy żydowskie w liczbę i bogactwo. Szczególnie pod koniec wieku XV, gdy się wzmogły prześladowania w Hiszpanji i ostatecznie wygnano Żydów z półwyspu Pirenejskiego oraz z Prowancji, zwróciła się większa część wygnańców do miast tureckich, wnosząc tamże swą wysoką kulturę, swe kapitały i swą przedsiębiorczość. Już na początku XVI wieku zaludniły się: Konstantynopol, Saloniki, Adrijanopol, Nikopolis Żydami i marranami, którzy tutaj otwarcie wracali do swej dawnej religji. Dzięki ich pracy podnosił się tutaj handel i przemysł, powstawały warsztaty i fabryki większego pokroju, Wschód, dotąd obumarły, ożył dzięki zapobiegliwości nowych przybyszów.

„Liczba Żydów w stolicy państwa tureckiego jest bardzo wielką i wzrasta z dnia na dzień — pisze podróżnik francuski w r. 1551. — W ich rękach znajduje się handel i przemysł, banki i wszelkiego rodzaju manufaktura. Lądem i morzem wysyłają towary ze wschodu do krajów zachodnich i odwrotnie, z zachodu przywożą towary do Turcji. Posiadają w stolicy ogromne magazyny, nabite drogim towarem. Żydzi, a szczególnie marrani, wygnani z Hiszpanji i Portugalji, zajmują się rękodzielami wszelkiego rodzaju; ku wielkiej krzywdzie ludów chrześcijańskich uczą Turków fabrykacji prochu i broni oraz wszelkiego rodzaju narzędzia wojennego. Zakładają też drukarnie, w których tłoczą dzieła łacińskie, greckie i włoskie (arabskich i tureckich Żydom drukować nie wolno), a zarazem służą obcym, przybywającym do stolicy, jako tłumacze i pośrednicy“...

Rabini nadworni. Po zajęciu Konstantynopola zorganizował Mahomet II swe państwo podług wyznania mieszkańców, wyznaczając dla wyznawców każdej z trzech głównych religij osobnego reprezentanta. Obok muftiego i patriarchy konstantynopolitańskiego zasiadł tedy w dywanie naczelnym rabin, który teoretycznie miał taką samą władzę jak jego koledzy, w praktyce jednak niewiele mógł zdziałać. Pierwszym rabinem naczelnym był Mojżesz Kapsali (1450—1495), który mieszkał w Konstantynopolu jeszcze za czasów greckich. Jako rabin, czyli *chacham* nadworny, wykonywał on jurysdykcję nad wszystkimi gminami żydowskimi w całym państwie tureckim, a gmin tych było po roku 1492 coniemiarą. Immigranci z zachodu utrzymywali w swych nowych kolonjach dawną łączność rodową i miejską, wskutek czego w samym Konstantynopolu istniały gminy: kastylijska, aragońska, portugalska,

ba nawet toledańska, barcelońska, lizbońska, nie licząc już gmin włoskich (meseńska), które się oddzielnie zorganizowały. Niezależnie od gmin *sefardyjskich* (hiszpańsko-portugalskich) istniały gminy Żydów *askenazyjskich*, czyli niemieckich, różniące się od tamtych kulturą i surowszym poglądem na sprawy religijne. Między temi gminami wynikały spory, które główny rabin często musiał godzić; do niego też należała repartycja podatków państwowych między poszczególne „nacje“ lub gminy, co wcale nie było rzeczą łatwą.

Po śmierci Kapsaliego został mianowany rabinem naczelnym Elja Mizrachi (1495—1525). Wychowany i wykształcony we Włoszech, znał on znakomicie Talmud, matematykę i astronomję i zajmował się temi dyscyplinami przez całe życie. Głównem jego dziełem jest komentarz do Rasziego, zwany podług jego imienia *Mizrachi* i opatrzoney uwagami przez licznych uczonych. Elja miewał publiczne wykłady z matematyki i astronomji i napisał komentarz do *Almogesta* Ptolemeusza oraz do *Elementów* Euklidesa. Prace te nie okazały się drukiem, wydrukował natomiast swą arytmetykę (*Melech ha-Mispar*) z dodatkiem zadań algebraicznych i z rozwiązaniem tychże. Dzieło to przełożyli na język łaciński Oskar Schreckenfus i Sebastjan Münster.

Na czas urzędowania Mizrachiego przypada największy napływ imigrantów hiszpańsko-portugalskich, wśród których — obok wielu bogatych — było mnóstwo ubogich, wdów i sierót. Mizrachi zajął się serdecznie temi ofiarami inkwizycji, zorganizował dla nich pomoc materjalną i moralną, otworzył szkoły dla dzieci wygnańców, sam miewał w nich wykłady, oraz starał się o podręczniki dla najuboższych.

3. Don Józef Nasi i dr. Salomon Askenazy.

Graetz: Geschichte IX. Kassel: Lehrbuch, str. 398. *Schorr M.*: Zur Geschichte des Don Joseph Nassi. Monatschrift f. Gesch. u. Wiss. d. Judentums, tom 41, (str. 170—177, 228—237) r. 1897. *Bačaban M.*: Die Portugiesen in Lemberg und Zamość. Skizzen und Studien zur Geschichte d. Juden in Polen, Berlin 1911, str. 11—19. *Zoller Isr.*: Una lettera di Salomone Aschanasi al Granduca di Toscana. Rivista Israelitica, 1909.

Żydzi na dworach królewskich. Już w Hiszpanji na dworach królów katolickich i książąt mahometańskich bywali Żydzi doradcami a nawet urzędowymi ministrami. Po największej części umieli sobie zyskiwać względy panujących żydowscy lekarze, tak, że widzimy

ich na dworach najbardziej nietolerancyjnych monarchów, a nawet papieży.

Ten objaw widzimy i w Turcji. Już w połowie XV wieku jest Józef Hamon z Granady lekarzem na dworze Mahomeda II i Bajazeta II, a syn jego Mojżesz Hamon (1490—1565) piastuje ten sam urząd na dworze Selima I i Solimana II Wspaniałego. Hamonowie mają wielki wpływ na dworze sułtańskim i używają tego wpływu dla ulżenia doli immigrantów hiszpańskich i portugalskich, którzy właśnie w owym czasie przybywają do Turcji. W połowie XVI wieku wysunął się na czoło Żydów tureckich inny mąż, który odegrał potężną rolę w polityce europejskiej; był nim don Józef Nasi.

Rodzina Nasi-Mendes. Wśród portugalskich marranów odznaczył się na przełomie XV i XVI wieku przedsiębiorczością i bogactwem Franciszek Mendes (jako żyd Nasi), który posiadał dom bankowy, znany w całym świecie katolickim. Filja tego banku była w Antwerpii, a klientami jej byli książęta i królowie, wśród nich król francuski Franciszek I i cesarz Karol V. Po przedwczesnej śmierci Franciszka Mendes przeniosła się jego żona donna Gracia Mendesia z córką i kilku bratankami do Antwerpii, gdzie zbirowie inkwizycji narazie tak nie prześladowali marranów jak w Lizbonie lub w Madrycie. Gracja Mendesia zajęła w stolicy Niderlandów wybitne stanowisko, a jeden z jej bratanków Joao Miques, piękny i inteligentny młodzieniec, obracał się w kołach najwyższej arystokracji świeckiej i duchownej i miał nawet wstęp na dwór regentki, Małgorzaty Parmeńskiej.

Lecz już w połowie XVI wieku wprowadzono w Niderlandach inkwizycję i poczęto węszyć za innowiercami i nowatorami. Najbardziej szukano nowatorów wśród marranów, którzy licznie tutaj mieszkali i prowadzili handel z Nowym Światem i Indjami. Mendesom i ich towarzyszom robiło się coraz goręcej, postanowili tedy przenieść się do Wenecji, by stąd udać się do Konstantynopola. Po wielu trudach i niebezpieczeństwach stanęła Gracia Mendesia z córką Rejną i bratankiem (a zarazem narzeczonym córki) w Wenecji, lecz tu nowe groziło jej niebezpieczeństwo, gdyż rząd hiszpański ogłosił konfiskatę majątku bankowego i wszystkich dóbr, jakie Mendesowie zostawili w Portugalji i w Niderlandach. Henryk II król francuski uważał się za zwolnionego od zapłacenia długu, zaciągniętego przez swego brata i poprzednika na tronie, a doża obłożył aresztem majątek donny Gracji, znajdujący się na terytorjum Rzeczypospolitej Weneckiej, a jej samej zabronił wyjazdu do Turcji.

Z tej krytycznej sytuacji wybawił Grację jej bratanek i zięć Joao Miques, który wrócił do Francji i zdołał uratować tamże znaczną część rodzinnego majątku. Umiał też za pośrednictwem dyplomatów francuskich trafić do sułtana i wyjaśnić mu, jaką korzyść będzie miała Turcja, gdy tak bogata rodzina przeniesie się do Konstantynopola. Solimam zainteresował się losem Mendesów i wysłał osobnego kurjera dyplomatycznego do Wenecji z żądaniem uwolnienia Gracji i jej rodziny. Poseł padyszacha przybył za późno, bo w międzyczasie zdołali Mendesi umknąć do Ferrary, gdzie donna Gracja wraz z córką i otoczeniem otwarcie przyjęła religję żydowską. Zabawiwszy prawie trzy lata w Ferrarze, wyjechała Gracja Mendes do Konstantynopola, gdzie ją już oczekiwał jej bratanek i zięć, Joao Miques, jako żyd Józef Nasi.

Don Józef Nasi na dworze sułtana. W Konstantynopolu rozwią don Józef Nasi swe zdolności i umie niemi pozyskać zaufanie sułtana. Soliman porucza mu trudne zadania dyplomatyczne, a on wywiązuje się z nich ku zupełnemu zadowoleniu swego pana. Rychło dowiadują się o niezwykłym wpływie Żyda królowie Europy zachodniej, relacje posłów akredytowanych przy dworze są pełne wzmianek o nowym ulubieńcu i zaufanym Solimana i oto rozpoczyna się podwójna gra dyplomatyczna między dworami europejskimi a Konstantynopolem. Z jednej strony otrzymuje don Józef Nasi pochlebne listy od wszystkich monarchów, a równocześnie pracują posłowie tychże samych monarchów zapomocą intryg i oszczerstw nad tem, by znienawidzonego Żyda pozbawić wpływu.

Henryk II, król francuski — następca Franciszka I — jest winien domowi bankowemu Mendes ogromną sumę i nie chce jej zapłacić, ma więc w tem osobisty i państwowy interes, by Józefa utracić. Karol V i Filip II podejrzewają Józefa, że popiera zbuntowane stany niderlandzkie, a cesarz Ferdynand I rozumie, że w razie wojny znajdą protestanci niemieccy u żydowskiego ministra pomoc. Wszyscy tedy starają się o pozyskanie tego „straszego“ Żyda, piszą mu uniżone listy i proszą go o poparcie swych posłów u padyszacha. Józef czyni wszystko, co uważa za zgodne z interesami państwa, a przytem stara się za wszelką cenę pomóc swym uciskanym współwyznawcom. Kiedy papież Paweł IV uwięził wszystkich Żydów w Ankonie, by ich wydać w ręce inkwizycji (1556), ujął się za nimi don Józef i wysłał do Rzymu, w imieniu sułtana, osobnego czausza, który zażądał natychmiastowego uwolnienia uwięzionych. Paweł IV spełnił żądanie Porty i uwolnił tych Żydów, którzy byli poddanymi tureckimi, resztę zaś zatrzymał

we więzieniu, a potem kazał ich spalić na stosie. Strach poszedł po żydostwie całego świata, a rozgniewany don Józef rozpoczął szeroką akcję, celem zbojkotowania portu w Ankonie i skierowania wszystkich okrętów do pobliskiego Pesaro. Na wezwanie don Józefa mieli rabini wszystkich gmin tureckich rzucić klątwę na tych kupców żydowskich, którzyby nadal zawijali do portu w Ankonie i tam sprzedawali swe towary. Długo trwały pertraktacje z poszczególnymi rabinami i gminami, lecz wkońcu nie rzucono klątwy z obawy przed dalszemi represaljami papieża.



Ryc. 1. Synagoga w Pesaro.

Don Józef Nasi księciem wyspy Naksos. Wpływ swój umiał zachować don Józef także u następnego sułtana Selima II (1566—1574). Jeszcze jako następca tronu cenił nowy władca zasługi „żydowskiego beja” i po wstąpieniu na tron obdarzał go pokolei licznemi łaskami. Już Soliman Wspaniały darował don Józefowi miasto Tyberjas i polecił baszom w Damaszku i w Safecie, by zniewolili okoliczną ludność do odbudowania go. I w istocie rozpoczęto tamże pracę, mimo oporu Arabów, lecz, czy nie użył don Józef całej swej energii celem stworzenia tego „księstwa żydowskiego“, czyteż nie było dość chętnych Żydów do osiedlenia się w świeżo odbudowanem mieście, dość, że nie słyszymy wcale o dalszym rozwoju Tyberjady, a wzrok don Józefa zwraca się ku wyspie Naksos i jedenastu wyspom sąsiednim, które otrzymał w darze od nowego władcy, Selima II. Wraz z temi wyspami otrzymał don Józef tytuł księcia wyspy Naksos i prawo zarządzania swem nowem państwkiem. „Księżę Naksos“ nie przeniósł się jednak do

stolicy swego państwa, lecz pozostał w swym pałacu (Belweder) w Konstantynopolu, skąd dalej snuł dalekie polityczne plany. Zagiął on parol na wyspę Cypr i skłaniał sułtana do wydania wojny Rzeczypospolitej Weneckiej. Selim dał się do tego nakłonić i rychło wypłynęła flota turecka i obległa Cypr (1570). Jedno wielkie miasto na tej wyspie (Nikosia) poddało się bardzo szybko, a drugie (Famagosta) obległy i trzymały zamknięte wojska tureckie. Cały świat chrześcijański ocknął się jakby z letargu i pośpieszył na pomoc oblężonemu miastu. Wspólna flota hiszpańsko-wenecka pod dowództwem don Juana d'Austria uderzyła na flotę turecką pod Lepanto i odniosła nad nią świetne zwycięstwo. Lecz chrześcijanie nie umieli wyzyskać tego zwycięstwa i Famagosta musiała się poddać armji tureckiej. Wenecjanie, widząc się opuszczonymi przez sprzymierzeńców, prosili o pokój i otrzymali go na warunkach bardzo ciężkich i poniżających. Delegatem Porty przy zawieraniu tego pokoju był inny Żyd: dr. Salomon Askenazy¹⁾.

Odbudowa Tyberjady. Z kroniki Józefa Ha-Kohen: *Emek Habacha*: (Wiek XVI). Między tymi, którzy uszli z żelaznego pieca w Portugalji i przybyli do Ferrary był don Józef Nasi. Przebywał on tutaj niedługo, poczem przeniósł się do Turcji, gdzie znalazł łaskę w oczach sułtana Solimana. Sułtan podarował mu ruiny Tyberjady oraz siedm otwartych miejscowości, leżących dookoła, i zamianował go panem i księciem tego obszaru. Don Józef posłał swego dworzanina Józefa ben Aderet dla odbudowania miasta, a ten znalazł również łaskę w oczach syna sułtańskiego, następcy tronu Selima, który mu kazał wypłacać po 60 asperów dziennie. Następca tronu posłał wraz z Józefem ben Aderet ośmiu swoich dworzan i wręczył im osobny ferman do baszów w Damaszku i Safecie z rozkazem, by wykonali wszystko, czego się od nich zażąda. Wówczas wydano rozkaz w imieniu sułtana, że wszyscy rzemieślnicy i tragarze, którzy się znajdują w owej okolicy, winni pójść do Tyberjady, by być pomocnymi przy odbudowie miasta. Kamieni było tam podostatkiem, bo Tyberjas było niegdyś miastem bardzo wielkiem i w czasach R. Amiego i R. Asziego było tam aż 13 synagóg. Mieszkańcom okolicznych siedmiu miejscowości rozkazano przyrzadzić dostateczną ilość gliny, a piasku było podostatkiem, bo jezioro Tyberjas leży w pobliżu.

Lecz Arabowie zazdrościli Żydom łaski i pewien szeryf opowiadał o tem, że wyczytał w starej księdze, iż z odbudową Tyberjady upadnie religja muzułmańska. Ludność miejscowa posłuchała słów szeryfa i nie chciała pójść do Tyberias na robotę. Zrozpaczony Józef ben Aderet udał się do baszy Damaszku, który kazał dwu opornych powiesić, a innych zmusił do posłuszeństwa. Wrócili tedy do pracy, lecz przy

1) Don Józef Nasi a Polska, obacz niżej ust. 37.

kopaniu fundamentów znaleźli kamień, a gdy go odwalono, zobaczono pionową sztolnię, a w niej drabinę wiodącą wdół. Na dole odkryto kościół z marmurowymi ołtarzami i obrazami, jakie widać w kościołach wschodnich. Czterej służący następcy tronu, którzy wraz z czterema innymi towarzyszyli Józefowi, zburzyli kościół i napełnili go ziemią. Znalezione wówczas również trzy dzwony, zakopane tam w czasach ostatniego króla katolickiego, Gwidona z Lusignano w chwili zbliżania się wojsk nieprzyjacielskich. Z tych dzwonów ulano armaty.

Miasto Tyberjas, które wówczas odbudowano miało 1.500 łokci w obwodzie, a budowa była ukończoną w miesiącu Kislew r. 5325 (1565) ku wielkiej radości don Józefa, który za to serdeczne Bogu złożył dzięki. Na rozkaz don Józefa zaszczerpiono tam wiele drzew morwowych, by jedwabniki miały się czem żywić. Również sprowadził wełnę z Hiszpanji i kazał zrobić szaty, podobnie jak je sporządzano w Wenecji, bo don Józef był bardzo poważany i rozgłos jego był w całym państwie.

Ostatnie lata don Józefa Nasi. Ostatnie lata swego żywota spędził don Józef Nasi w zaciszu domowem, zdala od spraw publicznych. Ze śmiercią Selima (1574) stracił bowiem swój wpływ na dworze i odtąd zamknął się w swym pałacu, w Belwederze, gdzie spędzał całe dni na rozmowach z uczonymi. Już teściowa jego — Donna Gracia — popierała nauki żydowskie; uczeni hebrajscy, tal-mudyści i mówcy opiewali jej hojność i poświęcali jej swe dzieła. Józef czynił to na większą skalę, bo założył bogatą bibliotekę i oddał ją do użytku uczonych. Sam nie zajmował się literaturą, lecz z jego rozmów z uczonymi wyszło dziełko *Ben Porat Joseif*. Jest to rozmowa księcia z uczonym chrześcijańskim na temat dogmatów obu religij; dziełko to zredagował Izak Onkeneira.

Po śmierci don Jozefa (1579) skonfiskował sułtan Murad IV większą część jego ogromnego majątku, zostawiając wdowie po nim, donnie Rejnie, tylko jej posag, t. j. 90.000 dukatów. Donna Rejna dalej prowadziła zbożne dzieło męża i w swym pałacu założyła drukarnię, w której odbito liczne dzieła uczonych owego czasu.

Dr. Salomon Askenazy. Już w ostatnich latach rządów Solimana odznaczył się, obok Don Józefa Nasi, inny Żyd, dr. Salomon Askenazy. Był on słynnym lekarzem i pochodził z Udine we Włoszech. Zrazu widzimy go w Krakowie na dworze Zygmunta Augusta.

Około roku 1564 opuszcza on Kraków i przenosi się do Turcji, gdzie jako poddany Rzeczypospolitej Weneckiej wchodzi w styczność z agentami dyplomatycznymi tego państwa. Za ich pośrednictwem poznał się z wielkim wezyrem, Achmetem Sokollim i swą mądrością i obrotnością, niemniej swą sztuką lekarską, za-

skarbił sobie jego względy i zaufanie. Odtąd porucza Sokolli Askenazemu bardzo trudne misje dyplomatyczne, wysyłając go do dalekich stolic. Gdy po śmierci Zygmunta Augusta rozmaici kandydaci starali się o koronę polską, wysłała Katarzyna Medycejska osobnego posłańca do Konstantynopola, by pozyskał Portę dla kandydatury jej syna, Henryka Walezego. Biskup d'Acqs — tak zwał się poseł francuski — odrazu się zorjentował, że do wielkiego wezyra trafi jedynie przez Askenazego i starał się jego przekonać o konieczności wyboru Henryka. I w istocie zdecydował się Achmet Sokolli do poparcia tej kandydatury na tron polski i przesłał odnośne instrukcje posłowi tureckiemu w Polsce. Po wielu latach, t. j. po ucieczce Walezego z Polski, pisał dr. Askenazy do Paryża: „Najwięcej ja się przysłużyłem waszej królewskiej mości do otrzymania korony polskiej, wszystko uczyniłem, co można było tutaj w tej sprawie uczynić, choć sędzę, że pan d'Acqs sobie całą zasługę przypisuje...”

Askenazy potępił też ucieczkę Walezego z Polski i wyraził się wobec posła francuskiego w Wenecji (Mr. de Ferriers), że król źle czyni, gdyż powoduje komplikacje polityczne, a tem samem daje Porcie powód do wmieszania się w stosunki polskie.

De Ferriers doniósł o tem (25 czerwca 1574) Katarzynie Medycejskiej z uwagą, że Askenazy dobrze jest poinformowany, ileże jest obecnie posłem tureckim w Wenecji, a przed laty był pierwszym lekarzem na dworze zmarłego króla polskiego.

I w istocie bawił w owym czasie Salomon Askenazy w Wenecji jako nadzwyczajny delegat Turcji celem zawarcia pokoju z Rzeczpospolitą Wenecką. Właśnie wówczas zapadła uchwała Wielkiej Rady weneckiej, by wygnać wszystkich Żydów z terytorjum państwa, wielka tedy była konsternacja, gdy się dowiedziano, że poseł padyszacha, który ma podpisać tak długo upragniony pokój, jest Żydem. Doża wenecki Mocenigo chciał mimo to wykonać raz zapadłą uchwałę i wygnać Żydów, lecz poseł wenecki w Konstantynopolu ostrzegł swego mocodawcę przed tym nierozważnym krokiem. Doża cofnął swe postanowienie i z wielkimi honorami przyjął mocodawcę Turcji... Dr. Salomon Askenazy zamieszkał na placu św. Marka, a posłowie innych państw odwiedzali go często, zasięgając jego rady w sprawach dyplomatycznych.

Dr. Askenazy umarł w r. 1600, a wdowa po nim zajmowała się również sztuką lekarską i wyleczyła nawet z ciężkiej choroby sułtana Murata. Syn Salomona, Natan Askenazy był również w służbie dyplomatycznej tureckiej i w tym charakterze odbył w r. 1605

podróż do Wenecji, przyjmowany tamże z wielkimi honorami przez dożę i radę.

Ester Kiera, dalsze losy Żydów w Turcji. Wszyscy kronikarze i uczeni drugiej połowy XVI wieku wspominają o bogatej Żydówce Esterze Kiera, która pełnemi garściami wspierała naukę żydowską i dawała drukować na swój koszt ważne dzieła hebrajskie. Estera miała wielki wpływ także i w dywanie, a to za pośrednictwem żony Murata IV. Sam sułtan słuchał rad mądrej i dzielnej Estery i rozdawał nieraz urzędy państwowe podług jej wskazówek. Kandydaci na te urzędy znali tedy drogę do padyszacha i starali się o względy jego faworytki. To kosztowało Esterę życie. Gdy bowiem pewnego razu popierała na urząd komendanta janczarów swego znajomego oficera, współzawodnik jego napadł na nią na schodach pałacu sułtańskiego i zamordował ją wraz z trzema jej synami.

Życie i śmierć Estery rzucają jaskrawe światło na stosunki tureckie w XVII wieku. Państwo tureckie znajduje się w tym czasie już w epoce upadku, na tronie sułtańskim siedzą gnuśni i niezdolni władcy, a rządzą wezyrowie i żony sułtańskie. Los Żydów — podobnie, jak innych mieszkańców — zależy od kaprysu urzędników, a bakszysz rozstrzyga o sprawach nawet najważniejszych. Tu i owdzie rzuca się tłum na domy żydowskie i niszczy je, a nawet morduje ich mieszkańców, lecz naogół różni się los Żydów w Turcji od ich losu w krajach katolickich tem, że niema tutaj „systemu prawa o Żydach“, a rozstrzyga jeno samowładztwo sułtana i jego urzędników.

4. Żydzi w Palestynie w XVI w. Józef Karo.

Tschernowitz: Die Entstehung des Schulchan Aruch. Bern 1915. *Kahana Dawid*: Toldot hamkubolim, haszabtaim w'ha-chassidim. Tom I. Odesa 1913. Część I. *Kassel Dawid*: Joseph Caro und der Maggid Mescharim. Berlin 1888. (Sprawozd. Lehranstalt f. Wissenschaft d. Judentums). *Friedberg B.*: Rabbi Joseph Karo (hebr.). Drohobycz 1895. *Graetz*: IX l. c. *Dubnow*: III l. c.

Pogląd ogólny. W wiekach średnich przeszła Palestyna koleje najróżnorodniejsze. Najpierw panowali tutaj cesarze bizantyńscy, potem Arabowie (Abbasydzi, Fatymidzi), a po nich Turcy Seldżuczcy. Aby im wyrwać Ziemię Świętą, organizowały ludy katolickie wyprawy krzyżowe i już dnia 15 lipca 1099 zatknęli władcy chrześcijańscy krzyż na szczycie Morji. Niedługo jednak trwało panowanie chrześcijan na tej ziemi, rychło wrócili Turcy i znów zatknęto półksiężyc na szczycie meczetu Omara.

Los Żydów w tym kraju nie był godnym zazdrości. Władcy bizantyńscy nie pozwalali im mieszkać w Jerozolimie i w całym szeregu innych miast, a zakaz ten utrzymał w mocy także Omar, zdobywca Ziemi Świętej. Zczasem jednak osiedli tutaj Żydzi z całego świata i stworzyli w Jerozolimie i w miastach prowincjonalnych szereg gmin. Gminy te padły w XI—XII wieku od miecza krzyżowców, tak, że po powrocie Turków Palestyna przedstawiała ponury obraz zniszczenia. W roku 1267 odwiedził ją Nachmanides (tom II, str. 192) i zastał w niej ledwie 3.000 rodzin muzułmańskich i około 300 chrześcijańskich. Żydów w kraju prawie nie było, bo już to wyginęli, już to uciekli podczas napadów tatarskich.

Sama Jerozolima była zupełnie pustą, domy były zburzone, a te, które się ostały, były niezamieszkałe. Mieszkały tutaj ledwie dwie rodziny żydowskie (farbiarze) i do nich schodzili się Żydzi z okolicy na sobotnie nabożeństwo. W 200 lat potem przybył do Jerozolimy inny uczony żydowski: Obadja di Bertinoro (tom II, str. 242) i zastał w niej już 70 rodzin żydowskich, lecz gmina żydowska była rozbitą, rządili nią ludzie niezdolni i chciwi grosza.

Obadja pozostał w Jerozolimie przez 20 lat, uporządkował stosunki w gminie, miewał liczne wykłady i stworzył szkolnictwo, do tąd zupełnie zaniedbane.

W roku 1517 zdobył sułtan Selim I Palestynę na Mamelukach i wcielił ją do swego ogromnego państwa. Odtąd zaczyna się imigracja Żydów z Turcji europejskiej i z innych krajów Europy. Najsilniejszy kontyngent imigrantów dały: Hiszpanja, Portugalia i Włochy, nie brakło również przybyszów z Niemiec i z Polski. Ta różnorodna ludność żydowska (Żydzi askenazyjscy, sefardyjscy, arabscy i egipscy) wniosła różnorodne pierwiastki kulturowe i etniczne, lecz wszystkich łączyła głęboka religijność i smutek wskutek przeżyć lat ostatnich. Około r. 1525 został głównym rabinem tej tak różnorodnej gminy Lewi ben Chawiw uczony marran portugalski, który tutaj wrócił do żydostwa.

Gmina w Safed. Około r. 1520 powstała druga wielka gmina w Ziemi Świętej, w Safed, w północnej Galilei, i od razu posiadała aż trzy synagogi, odpowiednio do trzech grup nowych imigrantów. Safet było zamieszkałe prawie wyłącznie przez Żydów, a podróżny, które je zwiedził w pierwszej połowie XVI wieku, tak je opisuje: „Miasto obfituje w zboże, wino i oliwę i gdyby nie wywożono tych produktów do Damaszku, możnaby je było nabyć na miejscu za pół darmo. Jest tutaj wielu żydowskich kupców, przywożących towary z Damaszku, a ci mieszkańcy, którzy nie posiadają kapitału dla pro-

wadzenia handlu, zajmują się rzemiosłem. W Palestynie uprawiają Żydzi cztery rodzaje rzemiosła: tkactwo, garbarstwo, złotnictwo i szewstwo. Są też liczni murarze i wogóle człowiek, który ma siły i chęć do pracy, ma tutaj widoki zarobku. Odnosi się to również i do krawców...“

Rychło powstało w Safedzie ognisko religijno-kulturalne; liczni uczeni osiedli w tej nowej gminie, a na ich czele stanął emigrant z zachodu Jakób Berab. Ten to Berab powziął śmiały zamiar wskrzeszenia duchowego centrum w Palestynie i w tym celu chciał tutaj zorganizować synedrjon, na wzór dawnej najwyższej magistratury żydowskiej, i nadać mu władzę autorytatywną dla wszystkich gmin żydowskich całego świata. Do zakresu tegoż synedrjonu miało należeć wyłączne prawo autoryzowania (wyświęcania) rabinów czyli t. zw. *semicha*. Berab znalazł w Safedzie zwolenników swej myśli, wybrano nawet komisję dla porozumienia się z rabinatem jerozolimskim, a na jej czele stanął sam wnioskodawca. Lecz rabin jerozolimski, Lewi ben Chawiw nie zgodził się na to i na tem tle rozwinęła się polemika, której nie brakło ostrych epizodów. Wniosek Beraba upadł, lecz sam wnioskodawca nie zrezygnował ze swej myśli i poświęcił kilku rabinów, wśród nich jednego, który odegrał ważną rolę w religijnem życiu żydowskiem; był nim rabi Józef Karo.

Życiorys Kary. Józef Karo urodził się w r. 1488 w Hiszpanji i jako młody chłopak wyemigrował z rodzicami do Turcji. Bardzo zdolny i odznaczający się niezwykłą pamięcią, z łatwością przestudjował cały Talmud i jego komentarze i zasłynął w bardzo młodym wieku jako uczony w Izraelu. Rychło też uzyskał urząd rabina, najpierw w Nikopolis, potem w Adrjanopolu. Po latach osiadł w Safed, gdzie uzyskał *semichę* od Lewiego ben Chawiw i w r. 1541, po jego śmierci, objął rabinat w tem mieście. Urząd ten piastował do końca życia (1575 r.).

Beit Joseif i Szulchan aruch. Już od IX wieku próbowali rozmaici uczeni skodyfikować prawo talmudyczne dla praktycznego użytku w synagodze i w sądzie. Pierwszym, który stworzył taki podręcznik był rabi Izak Alfasi, zwany pospolicie RIF (tom II, str. 95), a w sto lat po nim podjął się tego samego zadania, lecz z większem przygotowaniem i talentem, Majmonides i stworzył swe nieśmiertelne dzieło *Jad Hach'zaka*.

Na początku XIV wieku mamy dalszą próbę, jest nią dzieło Jakóba ben Aszer p. t. *Arba Turim* (tom II, str. 207), lecz i to dzieło — mimo że je pilnie studjowano i komentowano — nie stało

się autorytatywnym kodeksem prawno-rytualnym. Dopiero Karze danem było dopiąć tego celu i niejako zamknąć na zawsze pracę twórczą (rozszerzającą: *interpretatio extensiva*) w Talmudzie. Jego kodeks stał się odtąd punktem wyjścia dla dalszych dociekań.

Już w roku 1522 zabrał się Karo do dzieła swego *Beit Joseif* i przez 20 lat badał każdy przepis w Talmudzie, szukając za źródłem, z którego płynie. Jako podstawę badań obrał dzieło Jakóba ben Aszer: *Arba Turim* i idąc jego śladem rozbierał poszczególne przepisy. Lecz podczas gdy Jakób ben Aszer pozostawił przepisy w tych samych grupach, w jakich one były w Talmudzie, przeprowadził Karo rzeczowy podział wedle potrzeb życia rodzinnego i synagogalnego. Miał też Karo odwagę ustalić raz na zawsze przepisy prawne i religijne (*Halacha*) nawet tam, gdzie w Talmudzie nie było rozstrzygnięcia. Chcąc jednak być obiektywnym, stworzył rodzaj ankiety i badał zdanie wszystkich trzech swoich poprzedników, t. j. Alfasię, Majmonidesa i Jakóba ben Aszer, poczem ustalał normę obowiązującą podług większości głosów; gdzie zaś była rozbieżność głosów, sam wydawał decyzję. Jasnem jest, że mimo całej erudycji i bystrości umysłu, nie była praca Kary wolną od stronniczości, już przedewszystkiem dlatego, że Alfasi i Majmonides, jako uczeni hiszpańscy (sefardyjscy), zawsze mieli przewagę nad głosem Aszerjego; tem samem oświadczał się Karo za praktyką gmin hiszpańskich, a nie uwzględniał praktyki ani zwyczajów poszczególnych gmin i szkół niemiecko-polskich, czyli *askenazyjskich*.

Dzieło swe nazwał Karo *Beit Joseif*, a ukończywszy je, zabrał się natychmiast do zrobienia zeń skrót, czyli podręcznika, który nazwał *Szulchan aruch* t. j. Nakryty stół; tą nazwą określił przeznaczenie dzieła.

Szulchan aruch rozpada się podobnie jak *Arba Turim* Jakóba ben Aszer na cztery księgi, które nawet mają takie same nazwy.

I. Orach Chajim אורח חיים (Droga życia) obejmuje rytuał synagogalny, benedykce i przepisy sobotnie i świąteczne.

II. Jore Deja יורה דעה (Nauczyciel wiedzy) zawiera przepisy o dozwoionych i zakazanych potrawach, o żałobie i t. p. rytuałach.

III. Ewen Hæezer אבן העזר (Kamień pomocy) obejmuje prawo małżeńskie.

IV. Choszen Hamiszpot חשן המשפט (Ochrona prawa) obejmuje prawo cywilne.

Już w r. 1551 wyszła drukiem pierwsza i druga część tego dzieła w Wenecji, trzecia i czwarta ukazały się w Sabionecce w latach 1553–1559 i tak szybko się rozeszły, że jeszcze za życia autora musiano je kilkakrotnie przedrukować.

Znaczenie *Szulchan aruch* i wpływ jego na naukę żydowską.

Dzieło Kary stanowi epokę w literaturze talmudycznej. Pojawienie się jego zamknęło raz na zawsze studjum nad kodyfikacją prawa talmudycznego i wprowadziło do gmin żydowskich prawo pozytywne, normy raz na zawsze ustalone. Odtąd ilekroć chodzi nie o akademickie studjum Talmudu, lecz o prawo obowiązujące, bierze się do ręki *Szulchan aruch*. Liczne objaśnienia i kodycyłe doń pisane świadczą, jak często doń zaglądano i jak się zastanawiano nad każdym przepisem, tamże zawartym. *Szulchan aruch* staje się księgą życia żydowskiego, a wypełnianie przepisów w nim zawartych jest ideałem pobożnego Żyda.

Najbardziej przyjął się ten kodeks w Polsce, gdzie istniała szeroka autonomia kahalna, a sądownictwo cywilne nad Żydami było w rękach żydowskich. *Szulchan aruch* stał się tutaj niejako obowiązującym kodeksem, tutaj tedy powstały najliczniejsze komentarze i uzupełnienia już do całego dzieła, już do pojedynczych części, a pisali je najwięksi rabini i uczeni XVI i XVII wieku, jak Isserles, Lurja, Jaffe i t. p.

Znaczenie *Szulchan aruch* było tak wielkie, że niektórzy nie mogli czy też nie chcieli wierzyć, że to dzieło powstało w naturalny sposób, dzięki nadzwyczajnej zdolności autora. Kabaliści owego czasu — a było ich w Safedzie wielu — głosili, że „wyższa siła“ podyktowała Karze owe orzeczenia. „Codziennie zjawiał się w uczelni Kary *magid* — kaznodzieja i wykladał mu zawile traktaty Talmudu, oraz dyktował mu gotowe sądy.“ Siedemdziesiąt lat po śmierci Kary ukazała się nawet drukiem apokryficzna książeczka p. n. *Magid meszarim*, w której autor sam o wszystkim opowiada i przekazuje potomności¹⁾.

Znaczenie *Szulchan aruch* w życiu żydowskim zwróciło przeciw niemu — jak niegdyś przeciw Talmudowi — ostrze wrogów żydostwa. Antysemita różnych narodów zwalczał i zwalcza od samego początku tę księgę, cytując z niej ulamki, wyrwane z tekstu, lub fałszywie przetłumaczone ustępy i kuja z tego broń przeciwko religji żydowskiej i jej wyznawcom. Nieraz przenosi się ta polemika nawet na łamy pism codziennych, a lud, nie mający pojęcia, o co idzie, wierzy święcie w wywody demagogów i sądzi że *Szulchan aruch* jest istotnie księgą, w której są wyliczone sposoby dręczenia dzieci chrześcijańskich, przekłuwania i bezczeszczenia hostji i wogóle działania na szkodę nieżydów.

1) O autorstwie tej książeczki pisano wiele, Graetz uważał ją za autentyczną, Kassel Dawid tę autentyczność zwalczał. Ostatnio przeprowadził ścisłe badania Rozanes i stanął po stronie Kassla. Wykazał on także, że Karo — w czasie gdy pisał *Szulchan aruch*, nie skłaniał się jeszcze do kabały, *Hoszana Raba* nie było dlań drugim dniem sądnym, a także innym obrzędem nie przypisywał wówczas mistycznego znaczenia.

5. Izak Lurja i jego uczniowie.

(Powstanie praktycznej kabały.)

Bloch Philipp: Die Kabbala auf ihrem Höhepunkt und ihre Meister. Schriften der Gesellschaft zur Förderung d. Wiss. d. Judentums. 1895. *Horodetzky S. A.*: Mystisch-religiöse Strömungen unter den Juden in Polen im XVI—XVIII Jhd. Lipsk 1914. *Tenze*: Religiöse Strömungen im Judentum. Bern-Lipsk 1920. *Wiener Meir*: Die Lyrik der Kabbala. Eine Antologie. Wien-Leipzig 1920. Seder Leidath Ha-Ari. Bazyleja 1826. *Kahana Dawid*: Hamkubolim, Haszabtaim w Hachassidim. Odesa 1913. Tom I. *Kahana Abr.*: Safrut historja haisraelit (antologia) tom II. Warszawa 1923. §§ XVI i XVII.

Pogląd ogólny. Dzieło Józefa Kary było suchym kodeksem religijnym dla codziennego użytku, lecz koło, w którym się autor tego kodeksu obracał, i czas, w którym żył, nie zadowalniały się religią formalną, ale skłaniały się ku mistyce i w niej widziały rozwiązanie kwestji żydowskiej. Czas ten był okropny, ogromne masy Żydów, wyrzucone ze swej dotychczasowej ojczyzny, błąkały się po świecie, nie mogąc nigdzie znaleźć przytułku. Mnóstwo tych bezdomnych zginęło w drodze, rodziny były rozerwane, ojcowie szukali synów, matki córek, dalsze istnienie narodu żydowskiego zdawało się być zachwiane i tylko cud mógł — wedle mniemania ówczesnych — naród ten ocalić. Cudem tym mógł być mesjasz — ów długo oczekiwany zbawca — który miał się wreszcie zjawić na ziemi, a ciągle zwlekał ze swem przybyciem. Należało tedy to przybycie przyspieszyć, a środkami ku temu były posty, umartwienia ciała, ciężkie pokuty i wybawienie dusz z ciał, w których nieprawnie szukały schronienia. Oto środki, które zalecała mistyka żydowska, zawarta częściowo w księdze *Zohar* (tom II, str. 197), która właśnie teraz, w połowie XVI wieku, po raz pierwszy okazała się drukiem (Kremona 1558). To, co dotąd było dostępne tylko dla wybranych, stało się obecnie własnością ogółu, każdy Żyd, który był uczonym w Piśmie, mógł odtąd zgłębiać nauki mistyczne i szukać w nich zbawienia swej duszy.

Kabaliści w Safed. Drukowany *Zohar* rozpowszechnił się szybko we Włoszech i w innych krajach europejskich, zyskując kabale licznych zwolenników, lecz głównym siedliskiem tej nauki stało się w drugiej połowie XVI wieku miasto Safed w Galilei. Z pośród całej plejady kabalistów tego miasta wysunęli się na czoło trzech uczeni, którzy zgromadzili dookoła siebie wielu uczniów i stronników; byli nimi Kordowero, Alkabez i Chaim Vital.

Mojżesz Kordowero (Rabbi Mosze Kordowero-RMAK 1522—1570) zwał się tak od miasta, z którego pochodził (Kordowa),

i skąd w młodości przybył do Safed. Tu zrazu oddawał się nauce Talmudu, a potem zabrał się żarliwie do studjum kabały. Zmuszony w dzień zarabiać na chleb powszedni, przychodził w nocy do *Beit Hamidraszu* i tutaj słuchał wykładów i sam wykładał mistykę (*Zohar*). Objeżdżał też ze swymi wykładami Palestynę i inne kraje tureckie i werbował zwolenników dla swej nauki. Z tychże wykładów powstało dzieło: *Sefer Giruszin*. Oprócz tego dzieła napisał Kordowero długi szereg innych dzieł kabalistycznych, wśród nich szesnastotomowy komentarz do *Zoharu*, który dotąd pozostał w rękopisie.

Nauczycielem i szwagrem Kordowery był Salomon Alkabez, mówca, mistyk i autor wielu pieśni o mistycznym podkładzie. Jedną z jego pieśni na przywitanie soboty (*Lecha Dodi likrat Kalah*) przeszła do modlitewnika i bywa śpiewaną we wszystkich świątyniach Izraela.

Najruchliwszym ze wszystkich był trzeci kabalista, Chaim Vital Kalabrese (1542—1620), syn pisarza *Tefilin* z Kalabrii; stąd jego nazwisko. Już ojciec jego uchodził za mistyka, a głosząco o nim, że umie tak pisać *Tefilin*, że dzięki jego robocie utrzymuje się świat. Chaim Vital był naturą egzaltowaną i skłaniającą się do mistycznych praktyk. W dzień i w nocy miewał widzenia, objawiał mu się prorok Eljasz i dawał mu nauki. Większą część swego życia spędził w Damaszku, a do Safedu zagnała go chęć zbliżenia się do koła kabalistów i pogłębienia tamże tajnej nauki. Był też znanym egzorcystą, t. j. umiał wypędzać złe duchy i zawieruszone dusze (*Dibuk*), w które wówczas powszechnie wierzono.

Sukat Szalom. Dookoła tych trzech nauczycieli zgromadziło się wielu uczniów i adoratorów, lecz nie każdego dopuszczano do tego ściślejszego koła. Najbardziej wtajemniczeni założyli rodzaj bractwa, nazwanego symbolicznie: *Sukat Szalom*—szalas pokoju— celem odprawiania praktyk kabalistycznych i wspólnej wymiany myśli. Członkowie tego bractwa sypiali na ziemi, wstawali o północy, odmawiali treny na zburzenie Jerozolimy (*Chacoth*), postami umartwiali swe ciało, a gdy nawet zasiedli do uczyty, nie zapominali po niej odmówić psalmu 137 („Nad brzegami Babilonu“). Urządzali też częste wycieczki do mitycznego grobu rabi Szymona Bar Jochaj (legendarnego autora *Zoharu*), a w piątki gromadzili się w synagodze i tam wzajem głośno spowiadali się z grzechów całego tygodnia.

Głową bractwa był Mojżesz Kordowero, którego otaczano głęboką czcią, lecz gdy tenże w roku 1570 umarł, zabrakło kabalistom safedzkim duchowego przewodnika. Wtem, jakby na zbawienie, zja-

wił się w Safed Izak Lurja, który wysoko podniósł sztandar mistyki żydowskiej i stworzył system t. zw. praktycznej kabały.

Młodość Lurji. Izak Lurja Askenazy urodził się w roku 1534 w Jerozolimie i pochodził z rodziny, która wydała wielu uczonych w Izraelu. Legenda owiła życie tego męża tak bujnem kwieciami, że trudno z pośród tych gadek i cudów wydobyć ziarno prawdy.

Legenda głosi: „Kiedy się Lurja urodził, objawił się prorok Eljasz jego ojcu i nie kazał mu dnia ósmego tak długo obrzezać swego synka, póki nie zobaczy obok siebie proroka. W istocie dnia ósmego zjawił się prorok Eljasz w synagodze i, siadłszy na krzesle, wziął małego Lurję na rękę, a po dokonanej ceremonji oddał dziecie ojcu i odezwał się doń w te słowa: „Pilnuj dobrze chłopaka, gdyż wielkie światło wynijdzie zeń dla Izraela!

I każdej nocy wznosiła się dusza Izaka do nieba, a zastępy aniołów wiodły ją do najwyższych przestworzy i wprowadzały do sali tego nauczyciela, którego wykładu sobie ta dusza życzyła posłuchać.“

Lurja stracił ojca w wieku chłopięcym, a matka jego przemieściła się do Kairu, gdzie osiadła przy bogatym bracie. Izak studiował pilnie Talmud, a kiedy dojrzał, dał mu wuj córkę swą za żonę, a temsamem możność zupełnego poświęcenia się nauce. Razu pewnego siedział Lurja w uczelni i zauważył w ręku jakiegoś przejeźdnego kupca wielki rękopis. Lurja nabył go i wczytawszy się weń, poznał, że jest pełen tajemnych nauk i mistycznych niedopowiedzeń. Był to rękopis *Zoharu*. Młody Izak chciał koniecznie zgłębić tajemnice tej księgi i dlatego porzucił swe wspaniałe mieszkanie i zamknął się w małej izdebce nad Nilem, gdzie wśród postów i umartwień ciała, a w ciągłym milczeniu, zagłębiał się w tajniki *Zoharu*. Tak minęły dwa lata. I oto razu pewnego — głosi legenda — gdy dusza jego bawiła w niebiesiech, w uczelni rabi Szymona bar Jochaj, usłyszał głos, który się doń w te odezwał słowa: „Zbliży się czas twego końca, porzuć Kair i idź do Safedu; tam znajdziesz mędrca, a imię jego Chaim Vital; jego naznacz na swego następcę i przekaz mu swą mądrość, gdyż on spełni zadanie twego żywota. Dzięki tobie on nabędzie mądrość, a wynijdzie zeń wielkie światło dla Izraela...“

Lurja w Safedzie. I posłuchał Lurja głosu niebiańskiego i poszedł do Safedu (1570) i zastał tamże gminę *Sukat Szalom* w ciężkiej żałobie, bo właśnie umarł Mojżesz Kordowero.

Lurja zajął odrazu pierwsze miejsce w osieroconem kole, a przyłgnął doń Chaim Vital Kalabrese i głosił wszem wobec jego

uczoność w „tajnej nauce“. Jak niegdyś starożytni mistrzowie greccy, tak też i Lurja odbywał dalekie przechadzki za miasto, szczególnie do Meiron, gdzie był grób r. Szymona bar Jochaj i jego syna i tutaj publicznie wykładał tajniki *Zoharu*. Było to po raz pierwszy, że ktoś „naukę tajną“ śmiało publicznie objaśniać (tom I, str. 243) i dlatego oburzali się na to starzy rabini Safetu. Lecz Lurja niewiele sobie z nich robił, twierdząc, że zbliża się czas mesjasza, więc wszystkie dawne zwyczaje tracą swe znaczenie — i nadal popularyzował wiedzę, której łaknęło jego otoczenie.

A miał do tego prawo, gdyż — jak głosi legenda — „umiał czytać w myślach ludzkich, wiedział, co się dzieje w sercu każdego człowieka, poznawał każdy grzech i każde przewinienie, po czole poznawał każdego człowieka, co zaczął on i jakiego patriarchy dusza w nim siedzi. Czytał nawet w duszach zwierząt, roślin i kamieni przydrożnych.“

„Razu pewnego“ — głosi legenda — „odwiedził z jednym z uczniów grób tanaity Jehudy ben Ilaj i obaj zauważyli kruka, który nad grobem trzepotał skrzydłami i okropnie krakał, jakby chciał na się zwrócić uwagę przybyszów. — „Czy znałeś celnika Sabataja?“ — zapytał Lurja towarzysza. — „Naturalnie, wszak to był ten, który dla nikogo nie miał litości i obdzierał bogatych i biednych!“ — odpowiedział uczeń. — „Otóż widzisz — rzekł mistrz — dziś dusza jego weszła w kruka i w nim pokutuje. I oto trzepoce skrzydłami, jakby chciał mnie prosić, bym się modlił o zbawienie jego duszy. Nie, nie uczynię tego — dodał podniesionym głosem — nie zasłużyłeś, łotrze, na litość, cierp piekielne męki!“

I jako umiał czytać w obcych duszach, tak też znał Lurja i swoją duszę i na ucho opowiadał swym towarzyszom, że posiada duszę pierwszego mesjasza (*Masziach ben Józef*), po którym przyjdzie mesjasz właściwy, *Masziach ben Dawid*. Jako bezpośredni poprzednik zbawcy ma on — Lurja — przygotować ludzkość i przyspieszyć przybycie swego następcy i mistrza. A mistrz przybędzie, gdy nastanie odpowiednia ku temu chwila! I taką to chwilę „poznał“ Lurja i razu pewnego, w piątek wieczorem na przechadzce, zawołał do swych uczniów: — „Czy chcecie pójść ze mną do Jerozolimy? Wiem gdzie jest schowany popiół „oczyszczający“, oczyścimy się i umyjemy, odbudujemy świątynię na Morji i natychmiast złożymy ofiarę sobotnią. Teraz nadeszła chwila i teraz można będzie powitać mesjasza.“ Uczniowie byli przerażeni. — „Za chwilę zaczyna się sobota, a do świętego miasta 30 mil bitych — zawołali — jakże możemy się tam dostać bez grzechu?“ Lecz część uczniów objawiła go-

towość pójścia za mistrzem, prosiła jeno o parę chwil czasu, by mogli uwiadomić swe rodziny o opuszczeniu Safetu. Radzono przez sporą chwilę, a wśród tego stał mistrz zadumany. Po chwili ocknął się z zadumy i, załamując ręce, zawołał: — „Jaka szkoda! Dzięki waszemu zwlekaniu szatan znalazł dość czasu, by pośpieszyć przed tron Wiekuistego i oczernić naród Izraela. Świadczę się niebem i ziemią, że od czasów Szymona bar Jochaj nie było tak odpowiedniej chwili jak obecna dla zbawienia narodu naszego! Wyście ją zlekceważyli, teraz za późno, kto wie, jak długo naród nasz będzie czekał na zbawienie!“

Uczniowie struchleli, widząc rozpacz mistrza, a najbardziej rozpacział Chaim Vital Kalabrese. On to bowiem od przybycia Lurji do Safetu przylgnął doń i dniem i nocą jak cień za nim chodził. Zrazu zachowywał się mistrz wobec natrętnego ucznia nieco opornie, „lecz poznawszy, że w Chaimie jest część duszy rabi Akiby“, nie mógł mu nadal odmówić wyjaśnień. Odtąd był Chaim Vital jego najulubieńszym uczniem i towarzyszem i jemu polecał Lurja wypędzanie dybuków, ilekroć zachodziła ku temu potrzeba.

Lecz nie długo było danem Lurji przebywanie wśród swych uczniów, w lipcu r. 1572 wybuchła w Safedzie zaraza, która dnia 15 lipca, wśród wielu ofiar, i jego porwała. Czując się bliskim śmierci, zgromadził dookoła siebie uczniów i upomniał ich, by żyli nadal w zgodzie i wzajemnie się szanowali. Szczególną cześć winni oddawać Chaimowi Vitalowi, „gdyż on posiadał mądrość mego życia i z niego wynijdzie nauka i zbawienie dla Izraela“... „A gdy okażecie się godnymi, może do was wrócę i objawię wam tajemnicę, której dotąd żadne ludzkie ucho nie słyszało!“

Uczniowie Lurji. Wśród całej plejady uczniów Lurji, dwóch wzięło na siebie zadanie rozpowszechnienia jego nauki w całym świecie: Izrael Saruk i Chaim Vital. Izrael Saruk opuścił po śmierci mistrza Safed i po licznych wędrówkach w Niemczech i Holandji osiadł we Włoszech i tutaj wykładał naukę mistrza. Wielkie koło „wiernych“ powstało tutaj dookoła niego i odtąd stały się Włochy drugim ośrodkiem lurjańskiej kabały.

Chaim Vital został na miejscu i dalej wykładał naukę mistrza. Zaraz po śmierci Lurji zażądał od swych kolegów wydania wszelkich notatek, jakie mieli z wykładów mistrza, i odtąd tylko jego „powiedzenia“ i wykłady uważano za autentyczne. Vital poświęcił życie nauce Lurji i położył podwaliny pod jej skrytalizowanie i zredagowanie. Strzegł też pilnie swych notat, by się nie dostały do niepowołanych rąk, a sam przygotował do druku liczne



dzieła kabalistyczne. Mimo pilnowania przedostała się część rękopisów do obcych rąk i z nich powstało kabalistyczne dzieło p. t. *Ejc Chaim*, które bardzo szybko rozeszło się po świecie. Chaim Vital nie uznał jednak autentyczności tego dzieła i nadal pracował nad krystalizacją praktycznej kabały, a przy tem umartwiał swe ciało, miewał halucynacje i wizje i czekał przyjścia mesjasza. Lecz lata mijały, a mesjasz się nie zjawiał i oto, czując się bliskim śmierci, ogłosił Vital, że rychło zjawi się „mąż z krainy chrześcijańskiej“, który dokona rozpoczętego przez Lurję dzieła i przyniesie zbawienie narodowi żydowskiemu. Męża tego oczekiwał Vital z wiarą i tęsknotą, lecz zanim się zjawił, dokonał swego żywota w 77 roku życia (r. 1620).

Po śmierci Vitala zjawił się w istocie „mąż z chrześcijańskiej krainy“, a był nim słynny kabalista i lekarz Dawid Cemach, jeden z wielu marranów hiszpańskich, którzy tu, na wschodzie, wrócili do wiary żydowskiej. Dawid Cemach zebrał pisma Vitala i, opracowawszy je literacko, wydał je w szeregu dzieł, z których najważniejsze jest *Ngid u-micwa*.

Potem osiadł w Jerozolimie i rozpoczął wykłady mistyki, które rychło ściągnęły słuchaczy z całego świata. Wśród uczniów Cemacha widzimy Natana Spirę z Krakowa i Jezajasza Horowica z Pragi, oraz cały szereg innych Żydów polskich, którzy potem przenieśli kabałę nad Wisłę i Niemen.

6. Nauka Lurji: praktyczna kabała.

Immanacja, zefiroty. Nauka Lurji, usystemizowana przez Vitala i opracowana przez Dawida Cemacha, opiera się na dawnych dziełach kabalistycznych: *Sefer Jecira* i *Zoharze* i rozwija zasady, w tychże dziełach zawarte. BÓG jako istota nieokreślona w czasie i przestrzeni (*En Sof* — bez końca), zajmuje Sobą cały świat, nie zostawiając miejsca obok Siebie dla Swoich tworów. By tedy te twory Boże miały gdzie się podziać, kurczy się Istota Najwyższa w sobie (*Immanacja-cimcum*) i tym sposobem zostawia wolne miejsce dla świata materialnego. Łącznikiem między umysłową Istotą Bożą a światem zmysłowym są zefiroty, których jest 10, a tworzą najwyższy świat, wśród czterech światów, opisanych w *Zoharze*. W tychże światach zostało po immanacji Boga światło Boże, odblask Jego wielkości; jest to praświatło (*Or Kadmon*), które w połączeniu z literą *Jud* (pierwszą literą nazwy Bożej) zmieniło

się w prapowietrze (*Awir Kadmon*). *Jud* przedłuża się w *Waw* i razem z *Jud* tworzy literę *Hej* symbolizującą przestrzeń¹⁾.

Z praświatła rozwija się praczłowiek i on jest prototypem całego stworzenia. Proces dalszego rozwoju istot z praświatła i praczłowieka wyjaśnia Lurja w ten sposób, że wszystkie istoty, tak duchowe jak i cielesne, dzieli na dwa rodzaje: męski i żeński, na ojca i matkę. Przez ten podział powstają personifikacje (*parcufim*, oblicza), czyli praidee, a mianowicie: praidea męska, t. j. naród Izraela (*parcuf Israel Saba*) i praidea żeńska, t. j. pramatka Lea, która jest symbolem rozwagi (*Twuna*). Dalsze *parcufim* są symbolizowane przez Jakóba i Rachelę i inne pary biblijne.

Główną nowością, wprowadzoną przez Lurję i jego adeptów jest nauka o wędrówce dusz (*Gilgulim*), oparta na dawnej wierze w metempsychozę.

Wędrówka dusz. Wszystkie dusze, które kiedykolwiek miały przyjść na świat, były zjednoczone w duszy Adama w chwili, gdy został stworzony przez Boga. Były te dusze dobreimi, lecz gdy Adam popełnił grzech, zmieszały się ze złem i odtąd pozostała owa domieszka. Znajduje się ona w duszach w rozmaitym stopniu. Dusze święte mają bodaj kroplę złego, natomiast niemasz duszy tak złej, by w niej nie pozostał promień światłości czyli dobra. W tej mieszaninie dobra ze złem leży przyczyna, dla której mesjasz nie może przyjść na świat; czeka on bowiem, aż grzech Adama będzie zupełnie zmazany, t. j., gdy złe będzie zupełnie oddzielone od dobrego. Do tego celu prowadzą dwie drogi:

a) Wędrówka dusz — *gilgul*, b) *Ibbur* — rodzenie, zdwojenie duszy.

a) Wędrówka dusz. Gdy dziecko opuszcza łono matki, łączy się z niem dusza, która przechodzi następnie wraz z ciałem wszystkie cierpienia. Jeśli ta dusza może — podczas swego pobytu w tem ciełe, t. j. do końca życia człowieka — oczyścić się zupełnie ze złego, wówczas wraca do nieba. skąd przyszła; gdy się to jednak nie stało, wówczas wchodzi ona powtórnie w inne ciało i to nie koniecznie ludzkie. Wchodzi bowiem nieraz w ciało zwierzęcia, w drzewo, w kamień lub w wodę i tam pokutuje tak długo, póki się zupełnie nie oczyści. Lecz ta procedura trwałaby zbyt długo, gdyż mogłoby się zdarzyć, że dusza w swem drugim ciełe, zamiast się poprawić, przybrałaby więcej zła. Dlatego istnieje drugi sposób, a jest nim b) *Ibbur*. Człowiek dorosły otrzymuje drugą, a nawet

1) *Hej* (7) wygląda jak niezamknięty prostokąt, a więc jak figura geometryczna, symbolizująca przestrzeń, *Jud* (9) wygląda jak punkt, a *Waw* (1) jak linja.

trzecią duszę, a dzieje się to w dwojakim celu: 1. Dusza wchodzi w dorosłego człowieka dla własnej korzyści, t. j. dla dopełnienia dobrych uczynków (oczyszczenia się), których nie zdołała spełnić w pierwszym ciełe (życiu) lub 2. dla dobra nowego ciała (człowieka), do którego wchodzi, by ulżyć temu człowiekowi w oczyszczeniu swej duszy. W pierwszym wypadku jest druga dusza związana z ciałem podobnie jak pierwsza i tak długo nie może go opuścić, dopóki nie spełni tego, co ma uczynić, w drugim wypadku nie ma udziału w cierpieniach cielesnych i nie jest związaną z czasem życia danego osobnika. Jeśli pierwsza (zasadnicza) dusza się poprawia, druga się z nią jednoczy, gdy zaś pierwsza, mimo pomocy, nie chce lub nie może się poprawić, opuszcza druga dusza ciało i wraca do nieba.

Praktyki kabalistyczne. Temi dwoma sposobami oddziela się dobro od złego i do tej pracy wzywał Lurja nietylko jednostki, ale cały naród. Cały naród żydowski ma obowiązek poprawiania „świata w niebiesiech“ (*Olam Hatikun*) i przyśpieszenia przyjścia mesjasza. Środkami ku temu są — wedle Lurji — umartwienia ciała i posty, gorące modły, wesołość sobotnia i skrupulatne wypełnianie przykazań religijnych oraz całego szeregu zabobonów. Człowiek powinien prowadzić mało interesów, przez cały tydzień powstrzymywać się od zbytku jedła i napoju, mało mówić, a wiele milczeć, odprawiać posty po dwa dni i dwie noce razem, a zanim po poście przyjmie jedło, winien posypać głowę popiołem i wśród łez spożywać swój chleb. Wesołym winien być człowiek i to bezwzględnie jeno w sobotę, ona jest bowiem widocznym znakiem światów zefirockich, uosobieniem Boga (*Szechina*) w świecie zmysłowym. Każdy czyn człowieka i każda nasza modlitwa w sobotę oddziaływa na wyższe sfery. Człowiek winien w sobotę nosić białe szaty, w każdym razie unikać szat czarnych i czerwonych, winien spożywać ryby i inne smaczne potrawy i radować się całą duszą. Lurja wprowadził obowiązkową третią ucztę sobotnią (oprócz uczt wiligijnej i obiadowej) t. zw. *Szalosz Sudot*. Wypada ona po modlitwie *Mincha* i trwa u pobożnych (chasydów) do późnej nocy, tak, że modlitwę wieczorną odmawiają nieraz o północy.

Nauka Lurji różni się tem od dawniejszej kabały, że podczas, gdy tamta miała znaczenie wyłącznie teoretyczne, ta weszła w lud i wprowadziła do życia szereg praktyk religijnych, a z niemi wiele zabobonów i guseł. Do rytuału synagogałnego wprowadził Lurja nabożeństwo o północy (*Chacoth*), podczas którego odmawia się ze łzami Treny na zburzenie Jerozolimy i rozsypkę Izraela, a przy

końcu spowiedź (*widuj*). Również odmawia się (wedle Lurji) spowiedź w poniedziałki i w czwartki przy modlitwie *Tachnun*, przestrzega się surowo postów w pewne poniedziałki i czwartki, czuwa się przez całą noc w wigilję siódmego dnia Paschy, w wigilję święta *Szabout* i *Hoszana Raba*. Z tego ostatniego święta zrobili mistycy drugi dzień pojednania (*Jom kipur*), dając ponadto listkom wierzby, otrzeptywanym pod koniec modlitwy, mistyczne, głębokie znaczenie. Również podkreśliła mistyka znaczenie obrzędu t. zw. *Kapara*, co jeszcze Karo określił jako „zwyczaj głupi“, 49 dni „miarki“ (*Omer*) połączyła mistyka z 49 słowami 67 psalmu, nadając tym słowom mistyczne znaczenie i polecając, by modlący się wypowiadał po kolei codziennie jedno słowo.

Modlitwa. Oprócz tych przepisów dla całej gminy wprowadził Lurja długi szereg modlitw prywatnych (dla jednostki, zaczynających się od słów: *Ribono szel Olam*, lub *Jhi racon* (Panie świata, oby było wolą Twoją) i to prawie przed każdą ważniejszą modlitwą gminy, jak przed trąbieniem w surmę, przed błogosławieństwem nad palmą, podczas błogosławieństwa kapłanów, w wigilję każdego święta. W tych to modlitwach jest mowa o aniołach (wylatujących ze surmy), o snach, o zbłąkanych duszach, szukających ukojenia, ale jest też wiele prośb serdecznych, płynących z głębi serca i odpowiadających nastrojowi chwili. Lurja podkreślił należyte przygotowanie do modlitwy, kontemplację przed nią i podczas niej i wielką żarliwość, z jaką człowiek winien się modlić. Tym sposobem usunął z modlitwy owo zmechanizowanie, które ją cechowało, i nadał jej piętno uduchowienia, podnoszącego człowieka do Boga.

Praca misyjna Lurji i jego uczniów znalazła nader podatny grunt wśród Żydów tureckich. Brak kultury w kraju i ciągły żal za utraconą Hiszpanją wytworzyły w żydostwie tureckim nastrój, który się ujawnił w oczekiwaniu mesjasza. Ten nastrój podtrzymywała i wzmacniała kabała lurjańska tak długo i tak silnie, aż to oczekiwanie przybrało rozmiary żarliwej i niecierplivej wiary. Spełnieniem tych życzeń i tej wiary stał się w XVII wieku pseudo-mesjasz Sabataj Cwi.

Lecz i poza granicami Turcji znalazła „praktyczna kabała“ podatny grunt. We Włoszech, w pół wieku po *Zoharze*, wydrukowano i pilnie czytano pisma Vitala Kalabrese i innych mistyków, a także w Niemczech (w Czechach i na Morawach) znalazła „nowa nauka“ wielu adeptów. Najgłębiej zapuściła kabała korzenie w Polsce; liczni uczeni XVII wieku skłaniali się ku niej, lecz w lud poszła

w wieku XVIII, a na jej pnju zakwitły dwa nowe konary: frankizm i chasydyzm.

II. Żydzi we Włoszech w XVI i XVII wieku.

a) Państwo kościelne.

7. Dawid Rubeni i Salomo Molcho.

Graetz: tom IX passim, *Kassel*: Lehrbuch str. 425 ss. *Steinschneider*: Die Geschichtsliteratur der Juden in Druckwerken und Handschriften. Tom I. Frankfurt n/M. 1905. § 101 str. 95—96. *Vogelstein u. Rieger*: Geschichte der Juden in Rom, tom II, Berlin 1895 passim, *Berliner*: Geschichte der Juden in Rom, passim. *Zunz*: Gesammelte Schriften I str. 179—182. *Kayserling*: Geschichte der Juden in Portugal, Lipsk 1867 passim. Pamiętnik Dawida Rubeniego Sipur Nsiat Dawid Ha-Rubeni) wydany przez *Abr. Kahane*. Warszawa 1922. *Kaufmann D.* Ein Jahrhundert aus der Geschichte der Familie Jechiel von Pisa. Gesammelte Schriften tom II str. 257, *tenże*: Zur Geschichte der Familie Pisa, tamże II str. 277 ss. Patrz również odnośne ustępy w kronikach *Józefa Ha-Kohen* i *Ibn Vergi*.

Pogląd ogólny. Już w XV wieku żyje bardzo wiele Żydów w Rzymie i w państwie kościelnym, lecz z przybyciem hiszpańskich i portugalskich emigrantów pomnożyła się ich liczba wielokrotnie. Papieże renesansu, Aleksander VI, Juljusz II i Leon X odnosili się do nich bez szczególnych uprzedzeń, mieli na swych dworach żydowskich lekarzy, muzyków i finansistów, a za przykładem papieży szli kardynałowie i inni wysocy dostojnicy kościoła. Rozbudzenie nauk i języków starożytnych zwróciło uwagę uczonych chrześcijańskich na język i literaturę hebrajską i oto zbliżają się uczeni chrześcijańscy do uczonych żydowskich i szukają u nich nauki. W domu kardynała Egidio di Viterbo przebywa przez długi szereg lat gramatyk, „nauczyciel świata chrześcijańskiego“, Elja Lewita.

Papieże dążą do ekonomicznego podniesienia swego państwa i w tym celu przyjmują i popierają immigrantów hiszpańsko-portugalskich, port papieski, Ankona poczyną skutecznie współzawodniczyć z Wenecją, Genuą i t. d. W samym Rzymie mieszkają Żydzi prawie we wszystkich ulicach, ich synagogi i domy mieszkalne mieszczą się na pryncypalnych placach, a także w życiu miejskiem odgrywają Żydzi rolę wcale niepoślednią.

Czasy Klemensa VII (1523—1534) były dla Żydów ostatnim odblaskiem wolności. W maju roku 1527 złupiły wojska cesarskie

„wieczne miasto“, a przy tej sposobności wiele ucierpiała gmina żydowska. Klemens VII złagodził ciosy, zadane swym poddanym, a także i Żydami serdecznie się zaopiekował. Kiedy w łonie gminy żydowskiej wybuchł spór o władzę, wyznaczył papież komisję dla opracowania nowego statutu gminnego, poczem statut ten zatwierdził. Marranom w Ankonie, już oddawna osiadłym, oraz nowym przybyłym z Portugalji pozwolił na publiczne spełnianie obrządków religijnych, szereg rodzin marrańskich wrócił otwarcie do wiary ojców.

Na czasy tego papieża przypadają dwa ważne wypadki w dziejach żydowskich; przybycie Dawida Rubeniego i wprowadzenie inkwizycji w Portugalji.

Dawid Rubeni. Już w roku 1523 poczęły do Europy dochodzić niepewne wieści, że rychło ma przybyć zbawca żydostwa, Dawid syn Salomona z pokolenia Ruben. Pierwszą wiadomość o nim otrzymali z Damaszku Żydzi węgierscy, a wkrótce zjawił się długo oczekiwany w Jerozolimie i ogłosił publicznie, że jest bratem króla Taboru, położonego gdzieś na granicy Jemenu i puszczy arabskiej. Brat posyła go do Europy, by zebrał broń i ludzi i stanął do walki z muzułmanami.

Dawid, człowiek młody, niski, czarny, nadzwyczaj szczupły wyglądał jak Abisyńczyk, znakomicie jeździł konno, odznaczał się męstwem osobistem, przyczem długo i gorąco się modlił i odprawiał wielodniowe posty. Znał też dobrze Biblię, oraz dawniejsze dzieła kabalistyczne, najchętniej mówił po hebrajsku, wplatając całe zwroty z *Zoharu*. Opowiadał, że przed laty opuścił swe rodzinne strony i zwiedziwszy Mekkę i Medynę, siadł na okręt i przez morze Czerwone dostał się do portu etjopskiego, Zeila. Tutaj odszukał zaginione pokolenia (dziesięcioro pokoleń), czyli synów Mojżesza (*Bnei Mosze*), Nilem popłynął do Kairu, a stąd do Palestyny. Po odbytej pielgrzymce do Ziemi Świętej wrócił morzem do Aleksandrii, a stąd przybył wprost do Wenecji.

W Wenecji nie zamieszkał w gheccie, lecz w dzielnicy chrześcijańskiej u kapitana okrętu, który go przywiózł, i po krótkim odpoczynku udał się do Rzymu.

Konno, w otoczeniu mnogiej rzeszy Żydów, wyległych na jego spotkanie, udał się Dawid do Watykanu, gdzie go przyjął kardynał Egidio di Viterbo. Dawid przedstawił się jako poseł dyplomatyczny swego brata, uppełnomocniony do zawarcia przymierza zaczepno-odpornego z królami chrześcijańskimi przeciw światu muzułmańskiemu. Kardynał przyjął go serdecznie, zaprosił do swego pałacu i tutaj zaznajomił go ze swym nauczycielem języka hebrajskiego

Elją Lewita i z innymi uczonymi Żydami. Wśród Żydów zapanował niepokój, fantazja ludu widziała w Dawidzie „zbawcę“, kobiety i dzieci pokazywały sobie palcami tajemniczego gościa. Papież Klemens VII zainteresował się Dawidem i obiecał mu dać listy polecające do królów Abisynji i Portugalji. Narazie jednak listów mu nie dawał i Dawid musiał prawie przez cały rok czekać na nie. Zrazu mieszkał w pałacu kardynała Egidio di Viterbo, następnie w domu Żyda, Daniela da Pisa, który miał wielkie wpływy w Watykanie. Przy sposobności zwiedzał Dawid starożytne pamiątki rzymskie, oglądał ruiny *Forum romanum*, a nadto wszystkie ważniejsze i piękniejsze kościoły. Współczesny świadek opowiada, że na mule wjechał do kościoła św. Piotra aż do wielkiego ołtarza, przyczem papiescy trębacze odegrali hymn na jego powitanie.

Po długim czekaniu otrzymał wreszcie listy polecające i ruszył w drogę. Lecz nierychło przyszło zaproszenie od króla portugalskiego i oto osiada Dawid na pewien czas w Pizie, gościnnie przyjmowany przez bogatego Żyda tegoż miasta, Jechiela. Jechiel zamieszkiwał piękną willę, w której się znajdowała bogata biblioteka, założona jeszcze przez jego dziada. Obok biblioteki znajdowały się salony, w których gościli najznakomitsi obywatele pizańscy bez różnicy wyznania. Dawid poznał w tych salonach wielu uczonych, zwiedzał w towarzystwie swego gospodarza kościoły, był nawet na kampanilli czyli ukośnej wieży pizańskiej, a wszystko zaznaczył w swym pamiętniku. Wreszcie nadeszły listy od króla portugalskiego i Dawid ze swą żoną opuścił Włochy i siadłszy na okręt, zawiązał do Lizbony.

Dawid w Portugalji. Król Jan III nosił się właśnie z myślą wprowadzenia w swym kraju inkwizycji, gdy od Klemensa VII otrzymał wiadomość o przybyciu posła od króla Żydów, a zarazem wezwanie, by „w interesie świata chrześcijańskiego“ udzielił mu pomocy. Długo zastanawiano się w Santarem — stolicy królów portugalskich — czy usłuchać wezwania papieskiego, aż wreszcie przevażyła partja papieska i król posłał Dawidowi zaproszenie. W pałacu królewskim powitano Dawida z całą etykietą dworską i w długich konferencjach omawiano z nim szczegółowy plan wysłania broni i amunicji do Nubji. Marrani portugalscy, którzy od lat jęczeli pod jarzmem sądów kościelnych, ze zdziwieniem i nadzieją patrzyli na posła i „brata żydowskiego władcy“, przyjmowanego z takimi honorami na dworze, i poczęli garnać się do Dawida. Lecz Dawid odpychał ich od siebie, nie chcąc stracić łaski u króla i kleru. To nie zrażało ich jednak i coraz to więcej doń się garnała, całując mu

ręce i krańce szat. Także i do Hiszpanii gdzie „pracowała“ inkwizycja, dotarła wieść o zbawcy żydostwa i wielu pocieszało się nadzieją, że niedola ich wkrótce się skończy.

Salomo Molcho. Najbardziej przejął się planami Dawida i jego osobą młody i bardzo wykształcony marran, Diego Firez, wysoki urzędnik kancelarii nadwornej. Studjując pisma mistyczne, wierzył oddawna w zbawienie żydostwa za pośrednictwem mesjasza; przybycie Rubeniego umocniło go w tej wierze i rozogniło jego fantazję. Dawid nie chciał z Firezem mówić, bojąc się zwrócić na się uwagę zbirów królewskich. Firez tłumaczył sobie wstrzemięźliwość Dawida brakiem zaufania do jego osoby i dlatego zamknął się w swym domu i sam dokonał na sobie aktu obrzezania. Okropny upływ krwi i osłabienie wywołały u Fireza halucynację i rozgorączkowały jeszcze bardziej jego fantazję i wiarę w posłannictwo Dawida. Po wyzdrowieniu zgłosił się do niego i opowiedział mu o wszystkim. Dawid poradził Firezowi, by natychmiast opuścił Portugalję i udał się na wschód, by tam otwarcie przyjąć religję żydowską. Firez posłuchał rady mistrza i jako Salomo Molcho (Molcho było jego nazwisko rodowe przed chrztem jego ojca) udał się do Salonik. Tutaj został z otwartymi ramionami przyjęty przez kabalistów, którym opowiedział o misji Dawida i bliskim zbawieniu Izraela. Z Salonik przeniósł się do Adrianopola, gdzie poznał się z Józefem Karo i gdzie go doszła wieść o zburzeniu Rzymu przez cesarskich lancknechtów (*Sacco di Roma*, w maju 1527). Wieść ta wywarła na Salomonie silne wrażenie, wierzył, że zbliża się koniec świata, a z nim koniec wędrówki Izraela; porzucił swych nowych przyjaciół i pierwszym z brzegu okrętem podążył do Włoch, gdzie zawinął do portu w Ankonie.

W Ankonie nie zabawił długo, lecz przez Pesaro udał się do Rzymu. Na widok tak zniszczonego Wiecznego Miasta — „prastarego wroga Judei“ — zadrżał Salomon na całym ciełe i w tej chwili usłyszał głos z nieba: „Edom przypadnie w dziedzictwie Izraelowi, noga jego się powinie, a Izrael odniesie zwycięstwo!“ Salomon uwierzył w rychłe przyjście mesjasza, zrzucił drogie szaty, wdział na się łańchmany i poszedł nad Tybr, by wśród żebraków i trędowatych poszukać zbawcy (tom I, str. 329). Wśród głodu i chłodu, wśród postów i kajania się przepędził tam trzydzieści dni, a podczas tego miał liczne widzenia, które go umocniły w wierze, że nadzieja jego się spełni.

Umocniony na duchu wrócił do miasta, wdział zpowrotem swe szaty i przedstawiwszy się jako wysłannik Rubeniego, miał pło-

mienne kazania w synagogach rzymskich. Klemens VII uwierzył w posłannictwo Salomona, a choć wiedział, że był niegdyś chrześcijaninem (marranem), użyzył mu swej opieki i wydał mu nawet list żelazny.

Powrót Rubeniego. Tymczasem czekał Rubeni w Lizbonie na pomoc króla portugalskiego, lecz rychło poczęto nań patrzyć podejrzliwym okiem, zwłaszcza, że marrani, ośmieleni nadzieją wybawienia, coraz otwarciej występowali przeciw sądom duchownym. Jan III postanowił tedy pozbyć się Rubeniego, a równocześnie ponowić swe starania o wprowadzenie inkwizycji. Po roku opuścił Dawid Rubeni Portugalję i przez papieski Awinjon chciał się udać zpowrotem do Włoch. Lecz w drodze uwięziono go, tak, że dopiero po dwóch latach zdołał stanąć w Wenecji. Tutaj połączył się z nim Molcho i występował jako jego sługa i powiernik. Rubeni dalej występował jako udzielny książę, mieszkał poza ghettem i głośno opowiadał o swej misji i o tem, że z wiosną wybiera się poza Alpy, by pozyskać cesarza dla swych planów. W pałacu dożów zainteresowano się tym razem szczególnym gościem i posłano doń sekretarza a zarazem znawcę języków wschodnich, Jana Baptystę Ramusio — by dokładnie zbadał cel jego przybycia. Rubeni nie umiał odpowiedzieć na krzyżowe pytania przebiegłego wenecjanina i rychło otrzymał z pałacu dożów polecenie opuszczenia miasta. Rubeni spełnił rozkaz i udał się na północ, a Salomo Molcho powtórnie wyjechał do Rzymu.

Pierwsze *auto-da-fe* w Rzymie. Jeszcze podczas swego pierwszego pobytu w Rzymie przepowiedział Molcho powódź tak wielką, jakiej dotąd nie było. I w istocie nawiedziła w r. 1530 Rzym straszna powódź, więc poczęto wierzyć w jego dar proroczy i jego misję. Klemens VII powitał go serdecznie i wyznaczył mu mieszkanie w zamku św. Anioła. Molcho codziennie przychodził do Watykanu, a wpływ jego tamże był tak wielkim, że poseł portugalski, który właśnie wtedy otrzymał od swego dworu nakaz starania się o wprowadzenie inkwizycji w Portugalji, krył się przed nim ze swoją misją. Lecz Molcho miał wielu wrogów i to wśród samych Żydów. Już od dawna przestało wielu wierzyć w uczciwość zamiarów Rubeniego, a także i jemu nie dowierzano. Przeworniejsi obawiali się, że dążenia oby tych „posłów“ sprowadzą katastrofę na włoskie żydostwo i wszelkimi siłami starali się o złamanie ich wpływu. Do tych przewornych należał słynny lekarz papieski **J a k ó b M a n t i n o** (obacz niżej), którego sobie Molcho zraził podczas swego pobytu w Wenecji. Mantino starał się najpierw o zdyskredytowanie Molchy u papieża, lecz gdy wiedział, że mu się to nie udaje, doniósł inkwizycji, że Molcho jest

marranem, który wrócił do żydostwa. To wystarczało, by sprowadzić nieszczęśliwą ofiarę na stos. Klemens VII bronił swego ulubieńca jak mógł, lecz wobec licznych świadków i własnych zeznań oskarżonego nie mógł dać rady i podpisał wyrok śmierci.

Szybko rozeszła się w Rzymie wieść, że Molcho będzie spalony. Na placu ustawiono stos i mnóstwo ludu czekało na *auto-da-fe*. I w istocie zajęła bryka ze skazańcem i zanim się lud oglądnał — bez zwykłych ceremonij — wrzucono ofiarę w płomień.

Po pewnym czasie dowiedziano się, że z wyższego rozkazu spalono innego skazańca, a Molcho zdrów wydostał się za mury wiecznego miasta.

Śmierć Molchy i Rubeniego. Wydobywszy się szczęśliwie z Rzymu, podążył Molcho na północ, gdzie ponownie połączył się ze swym mistrzem. Razem udali się do Ratyzbony, gdzie bawił na sejmie cesarz Karol V (1532). Tutaj spotkali też znanego obrońcę Żydów i nadwornego faktora cesarskiego, Josla von Rossheim (obacz niżej ust. 19) i wyłuszczyli mu swe zamiary. Josel odradzał im zbliżenia się do cesarza, lecz obaj fantaści nie dali się przekonać i prosili o posłuchanie. Karol wysłuchał wywodów Dawida i Molchy, poczem natychmiast dał obu okuć w kajdany i zawłókł ich ze sobą do Mantui. Tutaj podczas igrzysk i innych zabaw złożono sąd nad Molchą i skazano go, jako kacerza, na spalenie. Rychło ułożono dlań stos i zakneblowano mu usta, by nie mógł przemówić do ludu, gdy wtem zjawił się poseł cesarski i kazał wstrzymać egzekucję. Odkneblowano skazańcowi usta i zapytano go publicznie, czy żałuje swego czynu i czy pragnie wrócić do wiary chrześcijańskiej. Molcho odpowiedział hardo, że za wszelką cenę chce zostać Żydem, a wówczas rzucono go szybko w płomień.

Rubeniego zawłókł cesarz ze sobą do Hiszpanji i tutaj osadził go w ciężkich kajdanach w podziemnym lochu, gdzie po kilku latach zginął.

Długo nie wierzono w świecie żydowskim w śmierć Molchy i „widywano“ go raz po raz w rozmaitych krajach i miastach. Dzieje jego są opisane w dziele: *Chajal Kana*, a również są wydane jego wykłady kabalistyczne p. t. *Deraszot* (Saloniki 1829) lub *Sefer Hamfaor* (Kraków 1569, 1698 i t. d.). Podróż Rubeniego jest opisana w jego własnych pamiętnikach czy też notatach p. t. *Sipur Nsiat Dawid Harubeni*.

8. Reakcja katolicka we Włoszech.

(Druga połowa XVI wieku i czasy późniejsze.)

Graetz: tom IX passim. *Vogelstein u. Rieger*: passim. *Kaufmann D.*: Die Marranen von Pesaro und die Reprassalien der levantinischen Juden in Ankona. Gesammelte Schriften, tom II, str. 285 n. *Tenze*: Die 24 Märtyrer von Ankona, tamże str. 292 n. *Mortara M.*: Die Zensur hebr. Bücher in Italien und der Canon purificationis. Zeitschrift f. hebr. Bibliographie, V, str. 72—77 i 96—101. *Berliner A.*: Zensur und Confiskation hebr. Bücher im Kirchenstaate. Berlin 1895. *Porges*: Der hebr. Index expurgationis. *Sefer Hazikuk*: Festschrift Berliner, Frankfurt a/M, 1903, str. 273—295. *Kahana Abr.*. Antologja (hebr.), tom II, Warszawa 1922, str. 194—202.

Pogląd ogólny. W drugiej ćwierci XVI wieku wzmogły się w Niemczech i we Francji nowe prądy religijne i przedostały się do innych krajów Europy. Niemcy rozbiły się na dwa obozy: katolicki i luterkański, które ze sobą stanęły do krwawej walki. We Francji znalazł kalwinizm wielu wyznawców i począł zagrażać kościołowi katolickiemu, państwa północne — jak Anglja, Szkocja, Danja i Szwecja — urzędownie przyjęły nowe wyznanie. Lecz i świat katolicki, reprezentowany przez Rzym, cesarza i króla Francji, nie patrzył beczynnie na ten wzrost nowatorstwa, wszędzie budzi się odruch religijny, który znajduje swój wyraz w uchwałach soboru trydenckiego, oraz w t. zw. reakcji katolickiej.

Dwóch ludzi kładzie podwaliny pod tę reakcję, a są nimi Ignacy Lojola, założyciel zakonu jezuitów, i papież Paweł IV Karaffa. Dążą oni do złamania wpływu dysydentów, a środkami, które do tego celu mają prowadzić, są: cenzura książek, niezgodnych z duchem religji katolickiej, oraz inkwizycja przeciw kacerzom i heretykom.

W szprychy tego koła wpadli także i Żydzi, zrazu jeno w państwie papieskiem, ale rychło także i w innych państwach włoskich i wogóle katolickich.

Spalenie Talmudu (1553). Już oddawna patrzył kler katolicki niechętnem okiem na piśmiennictwo hebrajskie, widząc w niem przeszkodę w pracy misyjnej wśród Żydów. Szczególnie na Talmud patrzano w sferach katolickich z wielką niechęcią, widząc w nim wszystko złe i przewrotne. Już za Ludwika IX skazano w r. 1242 (obacz tom II str. 146) w Paryżu Talmud na spalenie, a w Niemczech toczył się od początku XVI wieku proces o Talmud, który poruszył najwyższe sfery kościelne i naukowe i oparł się o kurję papieską (obacz niżej str. 81). Zawsze jednak byli inspiratorami prześladowań Talmudu apostaci żydowscy, którzy tym sposobem dążyli do pozyskania kleru katolickiego. Podobnie było i teraz we Włoszech.

Przy układaniu indeksu ksiąg zabronionych (*index librorum prohibitorum*) wyznaczono komisję dla oceny ksiąg hebrajskich, do której należeli — wśród innych — także i dwaj chrzczeni Żydzi, wnukowie słynnego uczonego Eljasza Lewity. Oni to zwrócili uwagę na Talmud i na tej podstawie wydał papież Juljusz III rozkaz spalenia wszystkich, gdziekolwiek się znajdujących, egzemplarzy tego dzieła.

„Ledwie wyszedł rozkaz z ust jego, gdy urzędnicy inkwizycji otoczyli domy żydowskie (w Rzymie), zabrali z nich wszystkie księgi hebrajskie, wywieźli je na wielki plac i spalili je na stosie, w sobotę Nowego Roku (9 września 1553). „I cały dom Izraela płakał nad pożarem, który wzniecił Pan“. Imiona oszczerców, którzy to nieszczęście spowodowali, są: Chananael de Foligno, Józef Moro i Samuel Romano. Oby ich grzech nigdy nie był zmazany...

Równocześnie wyszli posłańcy do innych gmin żydowskich i teje samej soboty spalono wiele ksiąg hebrajskich w Romagnie, Bolonji i Rawennie wśród płaczu i rozpaczcy Izraelitów. Także w Ferrarze i Mantuspalono, na rozkaz papieża, księgi hebrajskie, a także na Wenecję zagiął tenże papież parol. Tamże powstał przeciw nam lekarz Eliano ben Rafael, również odstępca od wiary. I spalono w Wenecji w miesiącu *marcheszwan* t. r. książek bezliku. Nawet po rodady chcieli zbirowie wyciągnąć ręce, lecz przeciw temu zaprotestowali przewodnicy gminy i ocalili świętości. W Medjolanie i w Monteferracie nie szukano ksiąg hebrajskich, albowiem namiestnik Don Fernando Gonzaga nie zastosował się do rozkazu papieskiego, gdyż przedstawiciele gmin tamtejszych znaleźli łaskę w oczach jego (*Emek habacha*)“.

Tyle Józef Ha-Kohen, współczesny kronikarz. Na Żydów włoskich padł strach, zbirowie nie odróżniali Talmudu od innych ksiąg hebrajskich, zabierali i palili wszystko. Dopiero po licznych stara niach i prośbach wydał Juljusz III nową bullę (*Contra Hebraeos, retinentes libros Talmuthi*), w której wyjaśnił, że tylko Talmud należy palić, inne zaś księgi mają być zachowane.

Paweł IV (1555—1559). Wszystkie dekrety reakcyjne (inkwizycja, cenzura) wydał Juljusz III za poradą i pod wpływem kardynała Karaffy, gdy więc ten kardynał został papieżem i jako Paweł IV zasiadł na tronie św. Piotra, zostały dopiero te dekrety należycie wykonane. „We wszystkim jest nowy papież skrupulatny — relacjonuje o nim poseł wenecki — ale najskrupulatniejszym w inkwizycji“. Już dnia 12 lipca 1555 roku wydał on bullę: *Cum nimis absurdum*, w której czytamy: „Ponieważ jest głupiem i niestosownem by Żydzi, których Bóg skazał na wieczną niewolę, mieszkali razem z chrześcijanami... jako to w Rzymie i w innych miastach św. Rzymskiego Państwa mieszkają przy ulicach pryncypalnych, nie noszą

odznak hańby i trzymają w swych domach służbę chrześcijańską... przeto rozkazujemy, że:

1. Wszyscy Żydzi winni mieszkać w jednej ulicy, a jeśli ta nie wystarcza, w kilku obok siebie położonych.

2. Ulica, względnie kwartał żydowski, mają być otoczone murem i winny mieć tylko jedno wejście, nadto może się tam znajdować tylko jedna synagoga. Wszystkie inne winny być zburzone.

3. Swe posiadłości za kwartałem żydowskim mają Żydzi odsprzedać chrześcijanom.

4. Wznawia się dawny przepis, by mężczyźni nosili żółte kapelusze, a kobiety żółte welony.

5. Zabrania się trzymania służby chrześcijańskiej w domach żydowskich.

6. Zabrania się im wszelkiego handlu nawet żywnością; Żydom wolno handlować jedynie starzyzną.

7. Przy pożyczkach nie wolno rozpoczętego miesiąca liczyć za cały.

8. Przedmioty przep dle w zastawie wolno Żydom sprzedawać dopiero po upływie 18 miesięcy.

9. Księgi handlowe winny być prowadzone jedynie w języku włoskim i to literami łacińskimi.

10. Żydom-lekarzom nie wolno wykonywać praktyki u chrześcijan.

11. Żydów nie wolno tytułować per *pan* lub *pani*.

Ghetto rzymskie. Bulla ta przeraziła Żydów rzymskich. Rychło zebrała się starszyzna, by się poradzić nad sposobem prześlągnięcia surowego papieża. Lecz Paweł nie chciał przyjąć starszozny żydowskiej i już w niedzielę dnia 23 lipca 1555 musieli Żydzi wyjść na miasto w żółtych czapkach, a ich żony w żółtych welonach.

Nazajutrz (24 lipca) opublikowano rozkaz papieski o gheccie i natychmiast przystąpili komisarze papiescy do oznaczenia ulic, w których wszyscy Żydzi mieli zamieszkać. Po kilku dniach usunięto z tych ulic wszystkich chrześcijan i poczęto tamże przenosić Żydów z pryncypalnych ulic i placów miejskich. Równocześnie poczęli murarze wznosić wysoki mur dla odgraniczenia kwartału żydowskiego od właściwego miasta. W ciągu dwóch miesięcy wykończono te mury i przedstawiono gminie żydowskiej rachunek kosztów do natychmiastowego wyrównania. W ciągu następnych sześciu miesięcy musieli Żydzi sprzedać swe posiadłości za ghettem, a synagogi tamże położone skonfiskowano na rzecz skarbu papieskiego i zamieniono na kaplice i kościoły.

Tak powstało ghetto rzymskie, położone w dzielnicy niezdrowej i nawiedzanej przez wylewy Tybru. Pięć bram wiodło do tego ciasnego kwartału. Tutaj na dwóch większych i sześciu mniejszych ulicach mieściła się cała gmina żydowska, tutaj były dwie synagogi, dom kahalny, szkoła, rzeźnia i inne instytucje gminne. W XVIII w. stało tutaj 131 domów, w których mieszkało nie mniej jak 10.000 Żydów. Nie dziw tedy, że stale grasowały tutaj rozmaite choroby, a fetor, zwany przez podróżnych *fetor judaicus*, uderzał każdego, który tylko wstępował w bramy tego miasta.

I jakby na drwiny z nędzy Żydów i ich ciasnoty, rozciągały się tuż za główną bramą ghetta piękne place i ogrody. Stał tutaj kościół St. Angelo di Pescheria, a obok niego ogromny krucyfiks z hebrajskim i łacińskim napisem: *Codziennie wyciągam swe ręce ku narodowi krnąbrnemu* (Jezajasz LXV, 2).

Za przykładem Rzymu poszły inne miasta włoskie (Wenecja miała już swe ghetto od r. 1516) i oto w drugiej połowie XVI wieku i na początku wieku XVII mieszkają Żydzi wszędzie w osobnych kwartałach, odciętych od reszty miasta murami i rowami. Wszystkie te kwartały są ciasne i ciemne, oraz okropnie przeludnione i dlatego stanowią zarodek brudu i najrozmaitszych chorób. Mury miały tę dobrą stronę, że dawały Żydom bodaj w nocy bezpieczne schronisko przed napadami tłumu. Lecz nieraz wdzierał się tłum do ghetta; czynił to student lub uczeń, czeladnik bezrobotny lub żołnierz niepłatny, a zawsze prawie po zdobyciu miasta przez wojska nieprzyjacielskie padało ghetto ofiarą grabieży żołnierskiej.

Marrani w Ankonie. Straszny los zgotował Paweł IV marra-
nom w Ankonie i w innych miastach swojego państwa. Na jego tajny rozkaz uwięziono w Ankonie mnóstwo marranów i poddano ich surowemu badaniu w sądach inkwizycji; tylko małej garstce udało się wczas uciec z państwa kościelnego. Wieść o tem rozeszła się szybko po Włoszech i dotarła do Turcji. Ujął się za marranami — poddany mi tureckimi — don Józef Nasi (obacz wyżej str. 11) i na jego prośby wysłał sułtan agenta dyplomatycznego, który miał zbadać na miejscu tę sprawę. I w istocie uwolnił Paweł IV kilkadziesiąt rodzin marrańskich i odesłał je do Turcji, resztę w liczbie 84 kazał poddać strasznym torturom. Sześćdziesięciu z nich okazało skruchę i poszło na galery na dożywotnią mękę, dwudziestu czterech zaś, którzy pozostali wierni żydostwu, spalono na stosie.

Groza poszła po żydostwie włoskiem; z pobliskiego Pesaro wysłano do Turcji list z opisem tego *auto-da-fe*, a don Józef Nasi ogłosił bojkot handlowy portu w Ankonie. Odtąd miały wszystkie

okrety zawijać do portu w Pesaro, gdzie książę obiecał rozmaite ulgi i udogodnienia. Szybko odczuli ten bojkot kupcy ankoneńscy i skarżyli się przed papieżem. Także i Żydzi ankoneńscy widzieli swą ruinę, a nadto bali się zemsty papieża. Dlatego też wysłali listy do swych braci w Turcji i odmiennie przedstawili całą sprawę. Długo wlokła się korespondencja w tej sprawie, jedni rabini zgodzili się na ogłoszenie klątwy w myśl wniosku don Józefa Nasi, inni nie chcieli tego uczynić. Wkońcu przeważył głos Żydów ankoneńskich i klątwy nie ogłoszono; zczasem ustał bojkot tego portu i jego kupców.

Następcy Pawła IV. Śmierć Pawła IV wywołała w Rzymie radość nie do opisania, lud rozbił statuę papieża, podpalił gmach inkwizycji i uwolnił licznych „kacerzy“, trzymany w ciemnych lochach i czekających na swój wyrok. Następny papież — Pius IV — człowiek liberalny, ulżył Żydom i marranom ich twarde los, lecz zasadniczo zostawił nietknięte ograniczenia, wprowadzone przez Pawła IV. Za jego rządów dokończył sobór trydencki swe prace nad uzdrowieniem katolicyzmu. Sobór pozwolił na druk Talmudu po „oczyszczeniu“ go ze wszystkich ustępów, odnoszących się rzekomo do chrześcijaństwa lub jego twórcy oraz po opuszczeniu tytułu dzieła. Odtąd nie umieszczano na tytułowej karcie słowa „Talmud“, lecz słowo *Szas* jako skrót słów *Szisz Sidrei* (sześć ksiąg Miszny).

Następni dwaj papieże szli w ślady Pawła IV i dążyli do przeprowadzenia ograniczeń, przezeń ustanowionych. I tak kazał Pius V (1566—1572) uwięzić i wziąć na tortury Żydów w Bolonji, poczem wygnał ich z tego miasta. Wygnał również Żydów z innych miast swego państwa i skonfiskował ich domy oraz 66 synagóg. Około 1.000 rodzin żydowskich opuściło za jego pontyfikatu państwo kościelne i wyemigrowało do Turcji. Pozostały tylko gminy w Rzymie i w Ankonie, lecz musiały płacić bardzo wysokie podatki i utrzymywać swym kosztem dom katechumenów, przeznaczony dla Żydów, którzy się przygotowywali do chrztu. Bardzo ciężkim był los Żydów także za następnego papieża, Grzegorza XIII.

Następca Grzegorza, Sykstus V (1585), był człowiekiem liberalnym i pozwolił wrócić do swego państwa licznym wygnańcom, lecz jego następca (Klemens VIII) znów rozwiązał wszystkie prawie gminy żydowskie. Tak upływało życie Żydów w państwie papieskim przez dwa dalsze wieki. Raz po raz powstawały i zanikały gminy żydowskie, a trzy gminy, które zdołały trwale się utrzymać (Rzym,

Ankona i Avignon w południowej Francji), wiodły żywot aż nader ciężki.

b) Żydzi w państwach świeckich we Włoszech.

9. Epoka renesansu i reakcji we Włoszech północnych i środkowych.

Vogelstein u. Rieger: tom II passim. *Cassuto Umberto*: Gli Ebrei a Firenze nella eta del rinascimento, Florencja 1918. *Ks. Warchał*: Żydzi na uniwersytecie padewskim. Kwartalnik dla hist. Żydów w Polsce, Warszawa 1912/13. Zeszyt 3. *Kaufmann D.*: Leon de Sommi Portaleone, der Dramatiker und Synagogengründer von Mantua. Gesammelte Schriften III, str. 303. *Bertiner A.*: Die italienische Literatur der Juden. *Massaran Abr.*: Haglut w'Hapdut. Wenecja 1634. Przedruk w „Heasif“ Sokołowa. Resztę literatury obacz tom II, str. 244.

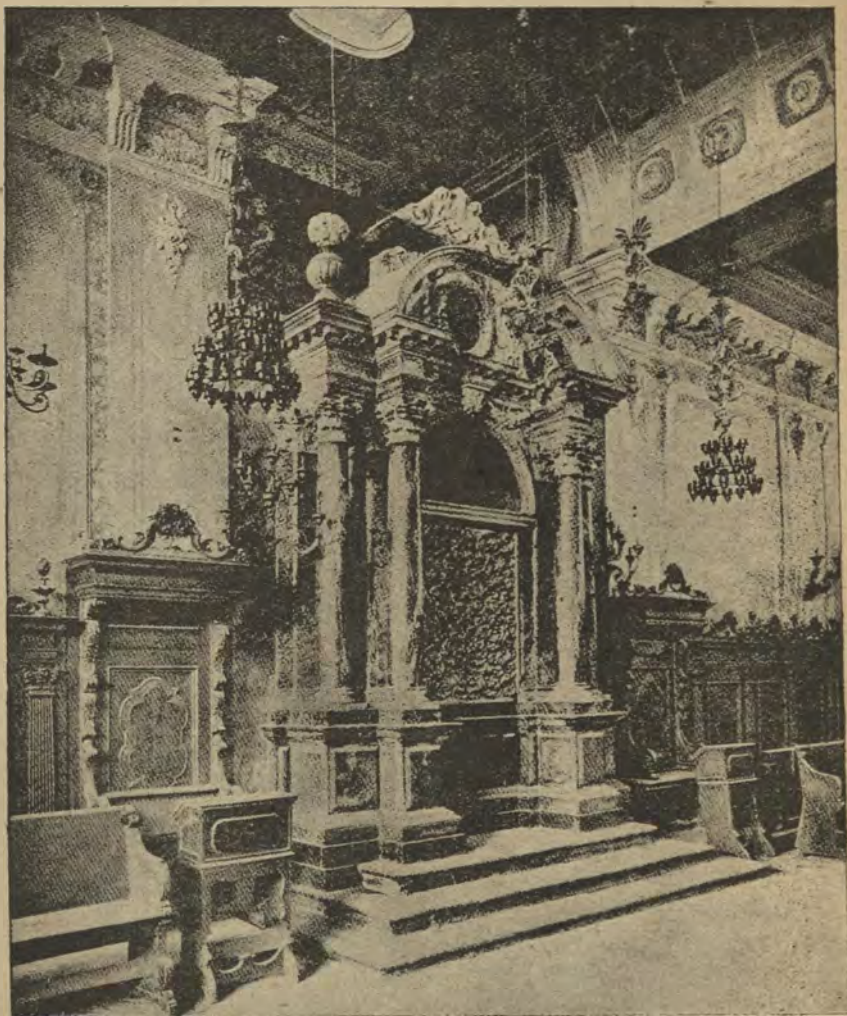
Pogląd ogólny. W państwach świeckich zależał los Żydów od rządów miejscowych, t. j. od książąt lub rad miejskich. Książęta po większej części odnosili się do nich życzliwie, powoływali na swój dwór żydowskich lekarzy i otaczali się żydowskimi doradcami, zwłaszcza w sprawach skarbowych. Podczas wielkiej emigracji z Hiszpanji i Portugalji pod koniec wieku XV, oraz podczas drugiej emigracji portugalskiej około r. 1530¹⁾, zaludniły się państewka włoskie nowymi osadnikami, którzy przywieźli ze sobą wysoką kulturę, wielkie kapitały i wiele przedsiębiorczości. Dzięki tymże osadnikom podniósł się handel i przemysł w miastach włoskich, rozwinęło się bankierstwo, zakwitła sztuka lekarska.

Lecz jak w innych państwach i miastach Europy, tak też i tutaj mieszczaństwo rodzime nieprzychylnie odnosiło się do nowego współzawodnika i dążyło do utrudnienia mu zarobkowania, a nawet do usunięcia go z miasta. W połowie XVI wieku znajduje mieszczaństwo pomoc w reakcyjnych zarządzeniach papieży. Wprowadzono znak hańby, wygnano Żydów z głównych ulic i placów i wparto ich do ciasnego ghetta. Nie wszędzie udało się odrazu przeprowadzić te zarządzenia, często stał na przeszkodzie książę, — pan miasta, — często sami Żydzi byli aż nazbyt wpływowi, by natychmiast ustąpić. Lecz po półwiekowej walce jest żydostwo włoskie pokonane, wszędzie istnieją kwartały żydowskie, ciasne a brudne, odcięte od innych dzielnic wysokimi murami. A obok muru z kamieni i cegieł powstał grubszy jeszcze mur przesądów i nienawiści. Od początku XVII wieku jest Żyd włoski prawie zupełnie podobny do

1) W tym roku wprowadzono inkwizycję w Portugalji. Obacz niżej ustęp 27.

swego współwyznawcy w Europie środkowej, dawniejszy wolny i światły Żyd renesansu zginął bezpowrotnie.

Wenecja. Gmina żydowska w Wenecji jest bardzo dawną. W tem emporjum handlowem osiedli Żydzi na początku średnio-



Ryc. 2. Synagoga w Padwie. (Scuola italiana).

wieczą i podobnie jak inni obywatele tej Rzeczypospolitej prowadzili ożywiony handel ze Wschodem. Lecz kupiectwo weneckie nie chciało znieść obok siebie współzawodników żydowskich i dążyło do

ukrócenia żydowskiego handlu i przemysłu. Już w r. 1394 wprowadza signoria wenecka obowiązkowy znak hańby dla Żydów i Żydówek, a w r. 1516 wyrzuca Żydów z miasta i wyznacza im osobną wysepkę obok odlewni żelaza: *Ghetto nuovo* (obok kościoła św. Hieronima), od której wysepkę — a potem i dzielnicę żydowską — nazwano ghetto. Nazwa *ghetto* przeszła zczasem na wszystkie kwartały żydowskie całego świata. [Tom II, str. 252.]

Zamknięcie Żydów do ghetto nie zmniejszyło ich wpływu na targach lewantyńskich, owszem ze wzmożeniem się immigracji hiszpańsko-portugalskiej do Włoch i Turcji nawiązują się coraz to silniejsze węzły ekonomiczne między żydostwem włoskiem i lewantyńskim. To potęguje nienawiść kupiectwa chrześcijańskiego ku Żydom i rychło pojawiają się w pałacu dożów wnioski na zupełne wygnanie ich z Wenecji. Względy fiskalne i obawa przed wpływami Żydów lewantyńskich u padyszacha nie pozwoliły na urzeczywistnienie tych zamiarów, lecz kiedy w r. 1570 wybuchła wojna z Turcją i flota turecka zajęła wybrzeża Cypru, wówczas otoczono z polecenia rady ghetto i uwięziono wszystkich Żydów pod zarzutem zdrady i szpiegostwa.

Los uwięzionych i ich rodzin był bardzo smutny, gromadzące się na wojnę z niewiernymi wojska chrześcijańskie (hiszpańskie) mocno dały się im we znaki, a po zwycięskiej bitwie pod Lepanto postanowiono, na wniosek doży Moceniga, wygnąć wszystkich Żydów z Wenecji, a majątki ich skonfiskować na pokrycie kosztów wojennych. Lecz zwycięstwo pod Lepanto nie zostało należycie wykorzystane, flota turecka groziła zupełnem podcięciem handlu weneckiego i dumna „królowa morza“ musiała prosić o pokój. Po wielu zabiegach zgodził się sułtan na pertraktacje pokojowe i wysłał do Wenecji Żyda-lekarza Salomona Askenazego (obacz wyżej str. 15). To zadecydowało o losie Żydów. Wielka Rada nie miała odwagi wykonać swego zamiaru i uwolniła uwięzionych, pozostawiając ich w gheccie.

Padwa (tom II, str. 252—254). Nie lepiej, niż w Wenecji, wiodło się Żydom w Padwie. Istniała tu oddawna gmina żydowska, która wydała szereg uczonych i rabinów. W roku 1405 zawładnęli Wenecjanie Padwą i odtąd rządili nią przez długie wieki. Idąc śladem Wenecji, urządziła Padwa w roku 1543 ghetto i rozkazała wszystkim swym Żydom przenieść się tamże. Żydzi nie od razu usłuchali rozkazu magistratu i różnemi sposobami starali się odwlec jego wykonanie. Przez całą drugą połowę wieku XVI wre walka o ghetto, która kończy się przegraną Żydów. W r. 1603 mieszkają już wszyscy

Żydzi padewscy w gheccie, i stan ten trwa do r. 1797, kiedy francuskie wojska rewolucyjne ich stamtąd uwolniły. Odtąd zwie się ulica żydowsk *via libera*, t. j. ulicą wolności.

Żydzi padewscy zajmują się, podobnie jak inni Żydzi włoscy, handlem, a szczególnie bankierstwem. Bankierów potrzebowali tutaj nie tylko kupcy, ale we większej mierze studenci uniwersytetu, którzy się tu zjeżdżali ze wszystkich stron świata. Mieszczactwo padewskie niechętnem okiem patrzyło na bogacenie się żydowskich bankierów i założyło w r. 1491 Bank Pobożny czyli *Mons Pius*, zabraniając równocześnie Żydom nadal uprawiać bankierstwo. Lecz bankierzy żydowscy nie od razu zamknęli swe „budy“ i ławy (*banca*), a znaleźli, podobnie jak już tylekroć w średnich wiekach, pomoc we władzach i młodzieży uniwersyteckiej.

Uniwersytet padewski, a szczególnie jego wydział medyczny, odznaczał się liberalnością, nigdzie indziej prawie nie znaną. Już w r. 1289 wykładał w Padwie Żyd Jak o p o B o n a c o s o filozofję Averroesa (obacz tom II str. 256), a w r. 1390 żył tu i działał magister M a n o e l l o. Ci profesorowie nie należeli do etatu uniwersyteckiego, ale na swych wykładach mieli słuchaczy chrześcijan, podobnie jak dla słuchaczy żydowskich niewielkie były zrazu ograniczenia. Lecz już w połowie XVI w. wyznacza się dla studentów niekatolickich (protestantów i Żydów) odmienny sposób immatrykulacji, poczem dopiero się ich przypuszcza do egzaminów i stopni doktorskich. W latach 1547—1619 doktoryzowało się w Padwie z medycyny i filozofji 80 słuchaczy-Żydów, w latach zaś 1620—1721: 149, wśród nich wielu Żydów polskich. Słynni lekarze żydowscy, jak Morpurgowie w Krakowie, Jonowie we Lwowie, Bacharachowie w Poznaniu i wielu innych, oto absolwenci uniwersytetu w Padwie.

Ferrara. Ferrara była jednym z ośrodków, w którym się zbierali marrani hiszpańscy i portugalscy, a wśród nich uczeni, lekarze i filozofowie. Lecz w r. 1597 przeszła ona pod panowanie papieskie i w jednej chwili pogorszył się los Żydów. Wielu z nich opuściło miasto, uciekając przed inkwizycją, inni zostali na miejscu, ale otrzymali prawo mieszkania tylko na lat pięć. Wkrótce wprowadzono i tutaj znak hańby, a w latach 1624—27 stworzono ghetto i zmuszono wszystkich Żydów do opuszczenia mieszkań, położonych w środku miasta.

Florenceja. Podobnym był los Żydów we Florenceji, gdzie w r. 1439 wprowadzono obowiązkowo znak hańby. W r. 1457 był we Florenceji pogrom, a w r. 1477 wygnano z niej wszystkich Żydów, którzy zajmowali się handlem towarowym, zostawiając na miejscu

jeno lichwiarzy. Mocno dała się we znaki Żydom florenckim agita-
cja bernardyna da Feltre, prześladowali ich też mieszczanie, chcąc
się pozbyć niemiłych współzawodników. Medyceusze — władcy
Florencji — brali w obronę Żydów, zwłaszcza bog tych, lecz wpływ
kleru rzymskiego i mieszczaństwa okazał się silniejszym, niż obrona
książąt. Już w r. 1571 urządzono we Florencji ghetto i wciśnięto
w nie prawie całą ludność żydowską. Tylko najbogatsi umieli —
dzięki protekcji Medyceuszów — pozostać poza ciasnymi uliczkami
kwartału żydowskiego.

Medjolan. W księstwie medjolańskim były oddawna bogate
i ludne gminy żydowskie: K r e m o n a ze swą wyższą uczelnią tal-
mudyczną i swym eksportem ksiąg hebrajskich na całą Lewantę,
P a w j a, L o d i, A l e k s a n d r j a i sam M e d j o l a n. Dopóki księstwo
medjolańskie było niezależne, działa się Żydom dobrze, lecz, gdy
w połowie XVI wieku przeszło pod panowanie Hiszpanji, nastąpiły
dla nich czasy bardzo przykre. Rychło zamknięto uczelnię w K r e-
m o n i e, a składy ksiąg spłonęły na stosie. Filip II, król hiszpański,
postanowił wygnać Żydów z księstwa i wydał odpowiednie rozkazy
swemu namiestnikowi. Namiestnik rozumiał, że z usunięciem handlu
żydowskiego upadną miasta, a kasy królewskie staną się puste,
zwrócił się tedy do swego władcy z prośbą o cofnięcie tego roz-
kazu. Lecz Filip II był niewzruszony i w r. 1597 musieli wszyscy
Żydzi opuścić księstwo i miasto Medjolan.

Mantua. Szczęśliwie żyli Żydzi w Mantui prawie przez cały
wiek XVI pod berłem książąt G o n z a g a, choć i tutaj nie brakło
im przykrości ze strony mieszczan i kleru. Gonzagowie brali Żydów
w obronę i na swym dworze trzymali żydowskich lekarzy i żydow-
skich muzyków. Istniał nawet w Mantui w latach 1527—1597 teatr
żydowski, który grał sztuki włoskie na dworze księcia. Na schyłku
wieku XVI los Żydów rychło się pogorszył; kronikarz żydowski
tego miasta, A b r a h a m M a s s a r a n, (autor kroniki *Haglut w' Hapdut*)
opowiada nam szczegółowo o przykrościach, jakie jego bracia zno-
sili w tym czasie, i o ograniczeniach, jakie dla nich wprowadzono.
W r. 1610—12 urządzono w Mantui ghetto i zamknięto w niem
wszystkich Żydów. Lecz to było tylko przygrywką, właściwe nie-
szczęście spadło na nich dopiero podczas wojny trzydziestoletniej.
W tym bowiem czasie wygasł ród Gonzagów, a spór o dziedzictwo po
nich sprowadza na Mantuę wojska cesarskie (r. 1630). Przez siedm
miesięcy trwa oblężenie miasta i Żydzi muszą wraz z innymi mie-
szkańcami znosić wszystkie przykrości i niebezpieczeństwa, sypać
szańce, znosić rannych z murów i wież i t. d. A gdy zdo-

byto miasto, wdarły się wojska cesarskie do ghetta i rozpoczęły regularny pogrom. Po trzech godzinach rozkazał jednak komendant zaprzestać plondrowania i niszczenia, a równocześnie polecił Żydom, by do trzech dni opuścili miasto. Żydzi opuścili Mantuę, a tylko 16 najbogatszych zatrzymano we więzieniu, by z nich wydobyć zeznanie, gdzie schowali swe skarby. Straszny był los uwięzionych, lecz niemniej okropny był los wygnańców. Nadzy i bosi wyszli ze swych siedzib w dwóch grupach, drogą lądową na San Martino i rzeką Mincio do Padu, i stąd dalej na tułaczkę. Nasz kronikarz opisuje okropności tej wędrówki, podczas której połowa Żydów wyginęła. Po wielu trudach udało się starszyźnie mantuańskiej dotrzeć do cesarza Ferdynanda II i uzyskać odeń rozkaz, by wygnańców zpowrotem przyjęto do miasta. Tylko mała część nieszczęśliwych wróciła do swych zniszczonych i wyrabowanych mieszkań, by na nowo zacząć pracę u podstaw; reszta rozproszyła się po całym świecie tak, że odtąd gmina mantuańska straciła swe znaczenie na zawsze.

c) Kultura i oświata Żydów włoskich w XVI i XVII wieku.

10. Poezja włosko-żydowska, teatr, muzyka.

Vogelstein-Rieger tom II, *Sipur Nsiat* Dawid Harubeni, Editio *Kahane Abr.* Warszawa 1922. *Kaufmann*: Der Maler Moses del Castellezzo. Gesammelte Schriften, tom I, str. 169—173, *tenze*: Zur Geschichte der Familie Pisa, tamże II, str. 277 ss., *tenze*: Leone de Sommi Portaleone, tamże III, str. 303 ss. *Steinschneider M.*: Die italienische Literatur der Juden, *Birnbaum Ed.*: Jüdische Musiker am Hofe von Mantua 1542—1628. Wien 1893 (Kalender f. Israeliten 5654 r.), *Cassuto*: Gli Ebrei a Firenze, *Schipper Ign.*: Geschichte fun jüd. Theater-Kunst (żyd.) tom I, Warszawa 1923, str. 38—51. Obacz także tom II, „Historji i literatury żydowskiej“ wyd. II, str. 251 i nast.

Życie żydowskie. W dziejach Żydów włoskich odróżniamy dwie epoki: jedną od czasów renesansu do połowy XVI wieku, — to epoka liberalizmu i wolności, i drugą, od połowy wieku XVI do końca wieku XVII i dalej, — to epoka ucisku i nietolerancji. Słup graniczny między temi dwiema epokami stanowi wprowadzenie cenzury ksiąg i inkwizycji, oraz stworzenie ghetta rzymskiego przez papieża Pawła IV; za ghettem rzymskiem poszły ghetta w innych miastach i państwach na półwyspie Apenińskim.

Rodzime żydostwo włoskie stało kulturalnie bardzo wysoko, a silna migracja hiszpańska i portugalska (pod koniec wieku XV) podniosła stan kultury i oświaty jeszcze wyżej. Dzięki nowym

immigrantom powstaje we Włoszech ośrodek oświaty żydowskiej a nadto pociąga Żydów włoskich i obcych wysoka kultura włoska w epoce renesansu i humanizmu.

Już zewnętrzna strona życia żydowskiego we Włoszech jest zupełnie inną niż ich współwyznawców w innych krajach, np. w Niemczech lub w Polsce. Ubierają się tutaj zupełnie tak samo, jak inni mieszkańcy, mówią zupełnie poprawnie językiem włoskim i mieszkają w pośrodku miast, między ludnością chrześcijańską. Bogaci zamieszkują wspaniałe pałace przy pryncypalnych ulicach albo wille podmiejskie, wykwintnie urządzone. Znaną nam jest willa bogatego Żyda Jechiela z Pizy, u którego przez siedm miesięcy gościł Dawid Rubeni. W willi tej były piękne salony, a na wyższym piętrze znajdowała się bogata biblioteka, z której korzystali miejscowi uczeni. Ilekroć Rubeni — wskutek postów — opadał z sił, śpiewała mu pani domu przy akompaniamencie lutni, a córki jej tańcem starały się zabawić orginalnego gościa. Jechiel zażywał w Pizie wielkiego szacunku, chrześcijańska ludność odnosiła się doń z uszanowaniem i razu pewnego urządziła przed jego willą na cześć Dawida Rubeniego serenadę z muzyką i śpiewami.

Żydzi włoscy brali udział w życiu artystycznym kraju, interesowali się architekturą i sztuką, zwiedzali kościoły i muzea, uczęszczali na koncerty i do teatrów. Kiedy Michał Anioł wykończył swego „Mojżesza“, pielgrzymowali Żydzi rzymscy każdej soboty całemi gromadami, „by oglądać posąg swego ustawodawcy“. Wiemy również, że Jechiel z Pizy oprowadzał swego gościa (Rubeniego) po kościołach, był z nim na pochyłej wieży, a także i Żydzi rzymscy oprowadzali go po pamiątkach historycznych i pięknych bazylikach wiecznego miasta. Nawet i malarzy wydało żydostwo włoskie, a jednym z nich był weneccjanin *Mojżesz Kastelazzo*.

Debora Askarelli, Sara Copia Sullam. Już w wieku XIV pisze Immanuel di Roma — obok poezyj hebrajskich — także i sonety włoskie, a we wiekach późniejszych staje się język włoski ojczystym językiem Żydów włoskich. Wielka migracja hiszpańsko-portugalska nie powstrzymała procesu językowej asymilacji, owszem, marrani, przywykli w Hiszpanji do posługiwania się językiem krajowym, szybko uczą się języka włoskiego i po niewielu latach biorą się nawet do pióra; ledwie dziesięć lat po przybyciu do Włoch, pisze *Józef Abarbanel* wspaniałym językiem swe *Dialoghi de amore* (obacz niżej str. 57).

Także i dwie poetki żydowskie widzimy w owym czasie. Jedna z nich, *Debora Askarelli*, tłumaczy na język włoski poemat dy-

daktyczny Mojżesza Rieti p. t. *Il tempio*, psalmy pokutne Bachji (tom II str. 80) i inne poezje.

Ciekawe są dzieje drugiej poetki, Sary Copji Sullam (Wenecja 1600—1641). Niewiele zostało po niej utworów, lecz i ta niewielka ich liczba wystarczy, by poznać jej wybitny talent poetycki i jej głęboką wiedzę. Pewien ksiądz genueński, Ansaldo Ceba napisał poemat epiczny p. t. *Ester*, który w swoim czasie nadzwyczaj się podobał. Sara, przeczytawszy go, wpadła w entuzjazm i napisała autorowi list, pełen podziwu i gorącej wdzięczności. To dało początek do ożywionej korespondencji między starzejącym się już księdzem-poetą, a rozmarzoną i nieco ekscentryczną Żydówką. Zczasem zakochał się Ansaldo w Sarze i postanowił ją nawrócić na wiarę chrześcijańską. Listy jego są coraz namiętniejsze, kwiaty, które jej posyła, coraz piękniejsze, coraz czerwieńsze. Lecz napróżno; Sara pozostaje wierną swej religii i ledwie godzi się na to, by ksiądz się modlił o zbawienie jej duszy i posłał jej piękny egzemplarz Nowego zakonu.

Sprawa ta nabrała jednak rozgłosu i oto oskarżono ją publicznie, że nie wierzy w nieśmiertelność duszy, a inkwizycja wenecka już wyciągnęła po „kacerkę“ swe krwawe dłonie. Sara wpada w rozpacz i to przyprowadza ją o ciężką chorobę. Ledwie jednak wstała z łóżka, już zabrała się do pracy i w ciągu dwóch dni napisała swe „Wyznanie wiary“, celem obrony przed zarzutami Inkwizycji. To wyznanie wiary, pełne logicznej argumentacji i głębokiej wiedzy, jako też kilka włoskich sonetów, oto cały spadek literacki, jaki się dochował do naszych czasów po poetce żydowskiej. Jej dalszych losów nie notują kroniki weneckie.

Poeci i artyści dramatyczni, muzycy. Także i dramatycznych poetów widzimy wśród Żydów włoskich owego czasu. Salomon Usque (obacz niżej str. 58), tłumacz Petrarki na język hiszpański i autor włoskich sonetów, pisze wspólnie z innym żydowskim poetą, Lasaro Graciano, po hiszpańsku dramat Ester, który został przełożony na język włoski przez rabina weneckiego Leona de Modena. Dramat ten grano z powodzeniem na dworach w Mantui i Ferrarze, oraz w teatrze miejskim w Wenecji. Leon de Modena, tłumacz Estery, pisał też oryginalne dramaty, które grywano na różnych scenach.

Bardzo płodnym pisarzem dramatycznym był inny Żyd, Leone de Sommi Portaleone (1521—1592), aktor i primus trupy dramatycznej na dworze księcia Gonzagi w Mantui. Sommi napisał 12 komedyj, a nadto teoretyczną rozprawę o sztuce dramatycznej p. t.

Dialoghi sull arte rappresentativa, za co go akademja w Padwie zamianowała swym sekretarzem; tytułu członka nie chciano mu udzielić, gdyż z tem była połączona godność szlachecka. Trupa teatralna, której Sommi przewodził, składała się wyłącznie z Żydów i grała prawie przez cały wiek XVI na dworze mantuańskim. W skład trupy wchodzili pierwszorzędni aktorzy, śpiewacy, muzycy i tancerze. Charakterystycznym jest dla owych czasów, że gdy Sommi prosił o pozwolenie dawania przedstawień dla Żydów, władza nadworna na to się nie zgodziła. Sommi był także znamienitym poetą hebrajskim, był w swej gminie bardzo poważanym, opiekował się swymi współwyznawcami i założył w Mantui piękną synagogę.

Także i w Wenecji grała w wieku XVI włoska trupa teatralna, złożona wyłącznie z artystów żydowskich.

Obok zespołów występują na dworach wielkich panów duchownych i świeckich poszczególni artyści żydowscy, popisujący się deklamacją i muzyką; najczęściej spotykamy muzyków żydowskich na dworze papieskim. Na dworze Leona X bawi słynny flecista Jan Maria, który przybrał nazwisko papieża di Medicis i otrzymał tytuł hrabiowski i miasto Verrutium. Nie mniej znakomitym muzykiem był skrzypek Giacomo Sansecordo, który grał na weselu Lukrecji Borgja (1502). Współczesne kroniki opowiadają także o innych artystach wielkiej miary, jak o śpiewaku Abramo, który występował na różnych dworach, nawet na papieskim, o lutniście Isacchino i o tancerzu Guilhelmo Ebreo z Pesaro.

11. Uczeń w Piśmie i lekarze.

O drukarniach obacz artykuły w Jewr. Encyklopedji, oraz *Steinschneider*: Die jüd. Druckereien (Zeitschrift z. Gesch. d. Juden in Deutschland, tom I—V). *Vogelstein u. Rieger*: l. c. *Ks. Warchał*: Żydzi polscy na uniwersytecie padewskim. *Kaufmann*: Die jüd. Schüler des Antonio Musa Brasavola (Ges. Schriften III, 303), *tenże*: Die Promotion des Posener Arztes Dr. Mose de Lima in Padua (III, 282), *tenże*: Hundert Jahre einer Familie jüd. Ärzte (III, 286). *Apfelbaum Abe.*: Azarja Piccio (1579—1647) Drohobycz 1917. *Bałaban M.*: Jüd. Aerzte aus Italien u. Spanien am Hofe d. poln. Könige (Czerniowce 1912), *tenże*: Die Judenstadt von Lublin (Berlin 1919), str. 26 ss., *tenże*: Emanuel de Jona. Z historii Żydów w Polsce. Szkice i studja (Warszawa 1920).

Drukarnie hebrajskie. Studium Talmudu i kabały. Podobnie jak poezja i sztuki piękne, tak też rozwija się wśród Żydów włoskich owego czasu nauka. Obejmuje ona nauki rdzennie żydowskie (Talmud, Zohar) jako też ogólne, jak historję, filozofję, filologję, krytykę, a z nauk praktycznych medycynę. Lecz — podobnie

jak w innych krajach Europy — na pierwszym planie stoi i tutaj Talmud. Słynna akademja w Padwie, pod kierownictwem Judy Menca i jego zięcia Majera Katzenellenbogen (obacz tom II, str. 260), kształci uczniów, którzy zczasem zajmują najpoważniejsze krzesła rabinackie we Włoszech i zagranicą. Do rozszerzenia nauk talmudycznych przyczyniła się niepomierne sztuka drukarska, która rychło się rozpowszechniła we Włoszech. Już w roku 1475 istnieje w Piave di Sacco (Reggio) pierwsza drukarnia hebrajska, a w r. 1484 powstaje w Soncino drukarnia we wielkim stylu. Izrael Natan zwię się założyciel tej drukarni, a zarazem praojciec słynnego rodu drukarzy Soncinatów (1484—1530), którzy wydali 26 edycji Talmudu, 18 wydań Biblii, 22 wydań ksiąg liturgicznych i t. d. Drukarnia Soncinatów przenosiła się pokolei do rozmaitych miast włoskich, aż, wobec współzawodnictwa innych drukarni, musiała zupełnie ustąpić z Włoch i przenieść się do Konstantynopola. Główną współzawodniczką Soncinatów jest drukarnia wenecka, założona przez bogatego kupca z Antwerpji, Daniela Bomberga (1516). Bomberg jest chrześcijaninem, który wkłada swe kapitały w przedsiębiorstwo drukarskie i stawia je odrazu na wysokim poziomie. Czcionki, papier, robota, wszystko jest u niego pierwszorzędne i dlatego z łatwością pokonywa swych współzawodników. Trzy Biblie z komentarzami (t. zw. *Biblia rabbinica*) i dwa wydania Talmudu, (każde po 12 tomów) już w pierwszych latach zdobyły rynek księgarski. Lecz wkrótce i dla Bomberga rodzi się konkurencja, w bardzo krótkim czasie powstają w samej Wenecji drukarnie Bragadiniego, Justinianiego oraz liczne wielkie tłocznie w innych miastach, jak w Mantui, Kremonie, Ferrarze i t. p.

Cenzura rzymska wprowadziła chaos do drukarstwa hebrajskiego, a w r. 1553 spłonęły na stosach liczne egzemplarze Talmudu i innych ksiąg hebrajskich, oraz poszły na zagładę bogate magazyny ksiąg w Wenecji, Kremonie oraz biblioteki szkolne i synagogalne w innych miastach włoskich. Łagodniej obeszła się Inkwizycja i cenzura z księgami kabalistycznymi, uważając je za pokrewne z mistyką chrześcijańską. Tej okoliczności możemy przypisać, że w czasie najgorszej reakcji i największego prześladowania ksiąg hebrajskich wyszły aż dwa wydania Zoharu w Mantui (1558) i w Kremonie (1559) i nauka tajna, dotąd przekazywana na ucho li tylko pojedynczym uczniom, staje się odrazu własnością szerokich kół. Rabini patrzą niechętnym okiem na to rozpowszechnianie się kabały, lecz drukowana książka czyni swoje; brak egzemplarzy Talmudu mimowoli skłania wielu do studjowania Zoharu, a już około r. 1572

zjawia się we Włoszech Izrael Saruk (obacz wyżej), który przeszczeplia na ten grunt t. zw. praktyczną kabałę Lurji. Jednym z tych, którzy się najbardziej przyczynili do rozpowszechnienia tej nauki w gheftach włoskich, był uczoney wielkiej miary, Menachem Azarja di Fano (około 1620).

Lekarze. W gheftach włoskich odgrywają wielką rolę Żydzi-lekarze, zarówno wykształceni w medycynie jak i w talmudzie, matematyce i astronomji. Akademja medyczna w Salerno, a w późniejszych wiekach akademja w Padwie kształci mnóstwo żydowskich medyków. Do Padwy zbiegali się studenci żydowscy z całej Europy, a wśród nich także i liczni młodzieńcy z Polski, którzy, po otrzymaniu doktoratu, wracali do ojczyzny i tutaj wykonywali swój zawód. W latach 1517—1619 otrzymało w Padwie doktorat medycyny około 80 Żydów, a od r. 1620 do 1721 uzyskało tenże stopień naukowy Żydów 149, wśród nich trzecia część studentów z Polski.

Lecz oprócz „doktorów padewskich“ praktykowało we Włoszech mnóstwo żydowskich lekarzy, którzy swe studia ukończyli w Hiszpanji i Portugalji i uciekli stamtąd przed szponami inkwizycji.

Bonet de Lates i Samuel Carfati. Lekarzem nadwornym Aleksandra VI i Juljusza II był Jakób ben Emanuel, zwany Bonet de Lates. Pochodził z Prowancji, skąd wygnany w r. 1498 wraz z innymi przenosi się do Carpentras w państwie kościelnem. Bonet zajmuje się astronomją, wynajduje rodzaj bakulusa, opisuje go w osobnem łacińskiem dziełku, które dedykuje papieżowi Aleksandrowi VI.¹⁾ Powołany do Rzymu, na dwór papieski, spędza tutaj kilkanaście lat swego życia, piastując równocześnie urząd rabina gminy żydowskiej.

Obok Boneta piastuje godność lekarza nadwornego u Aleksandra VI inny Żyd, Samuel Carfati. Jest on również Prowansalczykiem i posiada przywilej wykonywania praktyki lekarskiej, wydany jeszcze przez króla francuskiego Ludwika XII. W Rzymie jest on senjorem gminy żydowskiej i reprezentuje ją podczas koronacji Juljusza II. Na dworze papieskim cieszy się wielkiem zaufaniem i poważaniem, gdyż uleczył Juljusza II wówczas, gdy inni lekarze już zwątpili o utrzymaniu go przy życiu. Następcy Juljusza, Pius III i Leon X, również zasięgali u niego porady lekarskiej.

Amatus Lusitanus i Elia Montalto. Wielkie koło medyków żydowskich kształci się w połowie XVI wieku w Ferrarze. Na dwo-

1) Boneti Delatis hebrei Provencialis rabi, medicinae doctoris, Anuli per eum compositi, super astrologiam utilitates incipiunt. Rzym, 1493.

rze księcia Herkulesa II żyje słynny lekarz i autor indeksu do Galena: Antonio Musa Brasavola (um. 1555) i u niego pobiera naukę mnóstwo adeptów sztuki Eskulapa, wśród nich dwaj pracownicy dynastji lekarskich, Abraham Portoleone i Salomon Kalahora. Ten ostatni przeniósł się następnie do Krakowa, gdzie był pokolei lekarzem nadwornym Zygmunta Augusta i Stefana Batorygo. Także i potomkowie Salomona byli sławnymi lekarzami i aptekarzami w Polsce, a jeden z nich, Aron, był pierwszym Żydem, który otrzymał świadectwo lekarskie od profesorów akademji krakowskiej (1722).

Do tego koła należał również marran portugalski, dr. Amatus Lusitanus, autor licznych dzieł medycznych.

Dzieje tego męża oraz jego brata stryjecznego stanowią prawdziwą odyseję i rzucają ciekawe światło na los emigrantów portugalskich. W swej ojczyźnie zwał się Amatus, Joao Rodrigo de Castel Bianco i zajmował bardzo poważne stanowisko. Gdy w Portugalji wprowadzono inkwizycję, uciekł Joao do Antwerpji, a stamtąd do Ferrary, gdzie pod imieniem Lusitanus¹⁾ zasłynął jako lekarz i gdzie zaprzyjaźnił się z Brasavolą. Tutaj otrzymał zaproszenie od Zygmunta Augusta do objęcia posady nadwornego lekarza w Krakowie. Zaproszenia jednak nie przyjął i pozostał we Włoszech, gdzie go rychło wezwano na dwór Juljusza III. Niedługo mieszkał jednak w Watykanie; prześladowania Pawła IV zmusiły go do ucieczki z państwa kościelnego, a nawet z Włoch. Po długiej tułaczce zamieszkał w Salonikach, gdzie też umarł w r. 1586. W historii medycyny zajmuje Amatus wybitne stanowisko, jego t. zw. *Centurje*²⁾ drukowano wielokrotnie i korzystano z nich przez kilka wieków.

Brat jego (stryjeczny) Elia — również marran portugalski — nazwał się we Włoszech Montalto i żył długie lata we Florencji na dworze Medyceuszów. Gdy Marja Medycejska wyszła za mąż za Henryka IV, zabrała Montaltę ze sobą do Francji, gdzie był nadwornym lekarzem Henryką i Ludwika XIII i wywierał niepomierny wpływ na rządy. Syn Elii, dr. Mojżesz Montalto mieszkał przez szereg lat w Lublinie i został pochowany na tamtejszym starym cmentarzu (1638).

Słynnym lekarzem na dworze Pawła III był Jakób ben Samuel Mantino, znany przeciwnik Salomona Molchy (obacz wyżej) i tłumacz na język łaciński licznych dzieł hebrajskich z zakresu fi-

1) Portugalczyk.

2) Grupy po 100 recept.

lozofji i medycyny. Współcześnie z nim żył w Rzymie (około 1550) inny lekarz: Obadia Sforno, u którego Jan Reuchlin uczył się języka hebrajskiego.

Dawid de Pomis. Reakcja katolicka w połowie XVI wieku utrudnia coraz bardziej Żydom wykonywanie praktyki lekarskiej w środowiskach nieżydowskich. Coraz to mniej ich widzimy na dworach książąt włoskich, a z dworu papieskiego usuwa ich się zupełnie. Jednym z ostatnich lekarzy żydowskich wielkiej miary jest Dawid ben Izak de Pomis. Pochodzi on ze starożytnej rodziny rzymskiej de Pomaria i promuje się w Perugji jako *artium et medicinae doctor*. Represje Pawła IV zmuszają go do opuszczenia państwa kościelnego i szukania szczęścia w innych stronach. Pius IV (1565) pozwolił mu powrócić do Rzymu, lecz Pius V znów mu odebrał pozwolenie mieszkania w „wiecznym mieście“. I znów rozpoczyna się dla Dawida wędrówka z miasta do miasta, aż za pontyfikatu Sykstusa V (1587) ponownie uzyskał prawo powrotu do Rzymu.

Dawid de Pomis był znakomitym znawcą literatury medycznej, jako też i piśmiennictwa hebrajskiego. Pędzony z miejsca na miejsce, staje on w obronie lekarzy żydowskich i pisze swą rozprawę: *De medico hebraeo enarratio apologetica* (Wenecja 1588), w której wyjaśnia, że lekarz żydowski ma takie same obowiązki względem pacjentów chrześcijańskich jak względem żydowskich. „Wszelkie oskarżenia o działanie na szkodę chrześcijan przez żydowskich lekarzy są tylko wymysłem wrogiej a brudnej konkurencji, gdyż nie stwierdzono dotąd nigdzie, jakoby Żyd-lekarz działał na szkodę chrześcijańskiego chorego. Dowodem bezpodstawności tego zarzutu jest już sam fakt, że książęta, królowie, a nawet papieże zasięgali rady lekarzy żydowskich.“ Dawid de Pomis jest autorem wielu dzieł naukowych, a wśród nich wielkiego słownika hebrajsko-łacińsko-włoskiego, który poświęcił papieżowi Sykstusowi V (1593).

12. Historycy i kronikarze.

Graetz: Geschichte, IX passim. *Josef Ha-Kohen*: Emek Habacha, tłum. niemieckie Wienera, Lipsk 1858. *Josef Ha-Kohen*: Sefer diwrei hajamim l'malchei Corfat etc. Amsterdam 1734. *Loeb*: Joseph Hakohen (Revue des Etudes Juives tom XVI i XVII). *Ibn Verga*: Szewet Jehuda, editio Wiener, Hannover 1855, tłum. niemieckie Wienera, Hannover 1856. *Lewin Adolf dr.*: Jüd. Geschichte, Geographie, Reiseliteratur w dziele: *Winter* u. *Wünsche*: Die jüd. Literatur seit Abschluss des Kanon., tom III, str. 290 ss.

Józef ha-Kohen (1498 — 1595). Wiek XVI wydał we Włoszech szereg historyków, najważniejszym z nim jest Józef Ha-

Kohen. Rodzice jego pochodzili z Hiszpanji, skąd wygnani osiedli w Awinjonie, a potem w Novi (Genua). Józef studjował medycynę i po wielu wędrówkach osiadł w Genui, gdzie był nadwornym lekarzem doży Andrzeja Doria. Na tem wpływowem stanowisku pomagał swym współwyznawcom, których podczas każdej wojny brano na galery i zmuszano do najcięższych robót. Wygnany z Genui (r. 1550), rozpoczął Józef powtórna wędrówkę, aż wkońcu osiadł w Castellazzo w Monteferracie, gdzie zakończył życie.

Józef zajmował się medycyną dla chleba, jego właściwem zajęciem, któremu poświęcał każdą wolną chwilę, była historia powszechna i żydowska. Z zakresu historii powszechnej napisał dzieło p. t. Roczniki królów francuskich i tureckich, coś w rodzaju historii powszechnej od upadku państwa rzymskiego do połowy XVI wieku. Dzieje tej epoki przedstawia autor jako walkę Wschodu z Zachodem, t. j. islamu z chrześcijaństwem. Reprezentantami islamu są sułtanowie, świat chrześcijański zaś reprezentuje nie cesarz, lecz król francuski. To wskazuje, że w walce Niemiec z Francją, która w owym czasie rozbiła Włochy na dwa wrogie obozy, Józef był stronnikiem Franciszka I i Henryka II i im oddawał pierwszeństwo przed Maksymilianem i Karolem V. Niestety nie umiał on powiązać faktów pragmatycznie i uporządkował je podług chronologii, czem umniejszył znaczenie swej pracy, choć dla czasów autorowi współczesnych (walki we Włoszech, Historia Genui i t. d.) stanowi ona źródło pierwszorzędnej wagi. Do faktów ogólnych nawiązuje Józef Ha-Kohen nieraz wypadki z historii żydowskiej, lecz czyni to tylko przygodnie i dorywczo, umieszczając wszystko w swej drugiej pracy p. t. *Emek Habacha*, t. j. Dolina płaczu. Jest to kronika żydowska, coś w rodzaju martyrologii średnio-wiecznej, w której autor — idąc śladami dzieła Samuela Usque — wylicza nieszczęścia, jakie nawiedziły żydostwo od zburzenia drugiej świątyni do swoich czasów. Dzieło to doprowadził Józef Ha-Kohen zrazu tylko do r. 1563, wrócił jednak doń jeszcze i uzupełnił je faktami do r. 1575. Jakiś nieznany autor — który się skromnie nazywał korektorem — uzupełnił je powtórnie do r. 1605 i w tej redakcji przeszło to dzieło do literatury.

„Dolina płaczu“ — pisana klasyczną hebrajszczyzną, jest dziełem tendencyjnym. Autor pragnie wykazać, że we wszystkich faktach historycznych ujawnia się ręka Boska, karząca surowo tych, którzy skrzywdzili naród Izraela. Oprócz dzieł oryginalnych, pozostawił Józef po sobie kilka tłumaczeń, jak Jakóba Beheima: *Omnium gentium leges et ritus (Sefer maceiw gwuloth amim)*, oraz

Franciszka Lopez de Gomorra: La Historia General de las Indias.

Tłumaczenia Józefa dotąd pozostały tylko w rękopisach, natomiast jego prace oryginalne drukowano wielokrotnie. I tak kronika królów Francji i Turcji wyszła po raz pierwszy w Sabionecce w r. 1554, potem w Amsterdamie w r. 1723, we Lwowie w r. 1759 z biografją autora i wstępem pióra Józefa Kohn-Zedek. Tłumaczenia angielskiego (nie bez błędów) dokonał Białobłocki, Londyn 1835-6. Emek Habacha wydano po raz pierwszy w r. 1852 (Wiedeń, Editio Letteris), następnie w tłumaczeniu niemieckiem Wienera w Lipsku 1858, a w tłumaczeniu francuskim Jul. Sée. Paryż 1881.

Ibn Verga. Trzech uczonych tego nazwiska złożyło się razem na dzieło p. t. *Szewet Jehuda* (Berło Judy). 1. Podstawę zebrał Jehuda ibn Verga, matematyk i astronom w Sewilli w połowie XV w. 2. Salomon ibn Verga, marran hiszpański, osiadły w Adrjanopolu, uzupełnił pracę swego przodka szeregiem nowych faktów z martyrologji żydowskiej. 3. Syn Salomona, Józef, rabin w Adrjanopolu, dodał nowe fakta i wydał dzieło w r. 1550, poczem je wielokrotnie przedrukowywano i tłumaczono na obce języki. Ponieważ Józef, przy wydawaniu dzieła, nie przerobił notat swych poprzedników i nie przeprowadził należytej redakcji, przeto nie stanowi *Szewet Jehuda* jednolitej kroniki, lecz konglomerat faktów i legend bez należytego porządku, a nawet bez chronologii. Liczne dysputy religijne, często przez różnych autorów dla celów apologetycznych wymyślone, podaje autor jako fakty historyczne i zapełnia nimi większą część swego dzieła, które przez długie wieki było ulubioną lekturą historyczną Żydów w różnych krajach.

Usque Samuel. Samuel Usque pochodzi ze słynnej rodziny portugalskiej, która wydała kilku zasłużonych mężów. I tak Salomon był poetą, tłumaczem sonetów Petrarki i autorem dramatu „Ester“. Abraham był drukarzem w Ferrarze i wydawcą licznych dzieł, wśród nich słynnego tłumaczenia Biblii na język hiszpański (*Biblia ferrarensis*, 1550—1553). Biblią tą posługiwali się marrani hiszpańscy, którzy we Włoszech wracali do żydostwa; dla nich wydał też Abraham modlitewnik hebrajski w przekładzie hiszpańskim, oraz skrót kodeksu rytualnego Jakóba ben Aszer (*Arba Turim*) do użytku codziennego.

Najzdolniejszym z nich i najbardziej zasłużonym był Samuel Usque. Poeta i archeolog, znawca dzieł Józefa Flawjusza i źródeł chrześcijańskich, pisze (po portugalsku) w podniosłej prozie poemat historyczny p. t. *Consolacam as tribulacoes de Ysrael* (Pociecha na ucisk Izraela, Ferrara 1553). Jest to kronika historyczna w formie rozmowy między trzema pastuszkami, z których jeden skarży się

na ciężki los Izraela, a dwaj inni go pocieszają. W pierwszej rozmowie kreśli autor — przez usta pastuszków — świetność Izraela w Palestynie i jego upadek pod nawałą Babilonu, w drugiej: czasy drugiej świątyni i jej zburzenie przez Rzymian, a w trzeciej: dzieje Żydów od pierwszego prześladowania przez Wizygotów w Hiszpanji do roku 1552, t. j. do zbezczeszczenia synagogi w Pesaro. Jakkolwiek ujęcie całości jest u Usquego zupełnie poetyckie, jednak w przedstawieniu faktów, oraz w chronologicznym ich uporządkowaniu opiera się na źródłach ściśle historycznych. Usque zna, oprócz Biblii, legendarny komentarz do Trenów Jeremjasza (*Echa Rabbati*), dzieła Flawjusza, Abrahama ibn Daud (*Sefer Hakabala*), Profiata Durana: *Sefer Hazichronoth*, a z nieżydowskich: Owidjusza, Plutarcha, Diona, paszkwil antyżydowski Alfonsa de Spina: *Fortalitium Fidei* i t. d. Poetyckiem dziełem Usquego posługiwał się Józef Ha-Kohen przy ustalaniu chronologii w swej kronice.

Gedalja ibn Jachja i Abraham Masaran. Przeciwieństwem do ścisłości historycznej poetyckiego dzieła Samuela Usque jest kronika historyczna Gedalji ibn Jachja p. t. *Szalszelet Hakabala*. Jest to kronika dziejów żydowskich od początku świata do połowy wieku XVI, oparta tak na źródłach historycznych, jako też na bajkach i legendach, w które świat uczonych w XVI wieku już nie wierzył. Autor korzysta bezkrytycznie ze wszystkiego, co ma pod ręką, a przytem, przejęty mistyką Lurji, opowiada o cudownych bestjach, duchach i czarach, a nawet poświęca tej materji osobny ustęp.¹⁾ *Szalszelet Hakabala* wyszło drukiem w r. 1587 (Wenecja), poczem je wielokrotnie przedrukowywano.

Kroniką ściśle historyczną, odnoszącą się wyłącznie do dziejów mantuańskich na przełomie XVI i XVII w., jest dziełko Abrahama Masarana p. t. *Hagluth w Hapduth*, wydane w Wenecji w r. 1634 (obacz wyżej str. 45 i wyimki na str. 70). Kronikę tę, mało znaną, przedrukowano w r. 1894 w zbiorcu *Hajekew* w Petersburgu (dodatek do dziennika *Hamelic*).

Abraham Farrisol (1451—1525). Także i geografa wydali z pośród siebie Żydzi włoscy tej epoki, a był nim Abraham Farrisol (tom II, str. 238). Pochodził on z papieskiego Awinjonu i mieszkał w Ferrarze, gdzie miał dostęp do dworu księcia Herkulesa I. Tutaj, w obecności rodziny książęcej i dworzan, prowadził dysputy reli-

1) Część druga tej kroniki ma napis: Objasnienia do wędrówki dusz, narodzin dziecka, o wszystkich członkach człowieka i jego siłach, o duszy, czarach, złych duchach, o monetach i miarach.

gijne z klerem katolickim, a tekst tych dysput wydał drukiem w formie rozprawy apologetycznej. Sławę zyskał jednak Farrisol swą geografją i kosmografją, opracowaną w r. 1524 p. t. *Orchoth Olam*, t. j. Drogi świata. Dziełko to jest pierwszą geografją naukową, opracowaną przez Żyda; pierwszy raz jest w niem (w literaturze hebrajskiej) wzmianka o Kolumbie i odkryciu Ameryki.

I w istocie dało odkrycie Ameryki impuls do napisania tej pracy, „zapomocą której chce Farrisol zaznaczyć swych współwyznawców z ważną gałęzią wiedzy ludzkiej, która dotąd leży u nich odłogiem“. Wiadomości swe czerpie jużto z opowiadań kupców i podróżników, jużto ze współczesnych dzieł geograficznych Bergomasa i Ameriga Vespucci. Najtrudniejszą kwestją była dla Farrisola kosmografja, gdyż sprzeciwiała się dogmatom biblijnym, których nie chciał i nie mógł naruszyć. Również jako człowiek wierzący poświęca osobny ustęp rajowi i piekłu i zastanawia się nad tem, gdzie one się znajdują i gdzie płynie rzeka Sambatjan.

Dzieło Farrisola wyszło po raz pierwszy drukiem w pół wieku po śmierci autora (1587), poczem je przetłumaczono na język łaciński i wydano p. t.: *Tractatus itinerum mundi*.

13. Filozofowie, lingwiści, krytycy.

Pines: Die Geschichte fun d. jüd. Literatur (po żydowsku). Warszawa 1911, tom I, str. 24 ss. To samo po niemiecku w skróceniu. Lipsk 1913. *Schüler: Das Bovo-Buch* (Zeitschrift f. hebr. Bibliographie 1917, N. 4—6). *Weinreich: Das erste Jahrhundert jüd. Sprachforschung* (żyd.) „Stapfen“. Berlin 1923, str. 59—139. *Stif: Dietrich von Bern. Jüd. Philologie. Zeszyt I.* Warszawa 1924, str. 4 ss. *Zunz: Toldot r. Azaria min Ha-Adomim. Kerem Chemed V*, str. 131—150. *Kaufmann D.: Zur Geschichte der Kämpfe des Asaria dei Rossi. Gesammelte Schriften III*, 83 ss. *Graetz IX*.

Leone Medigo. W epoce renesansu ożyły dawne studia filozoficzne, Platon i Arystoteles, odkryci po raz drugi, weszli ponownie do uczelni filozoficznych, by tym razem już pozostać w nich na stałe. Także i wśród Żydów znajdujemy w tej epoce platoników i neoplatoników, a jednym z nich jest Leone Medigo.

Medigo jest synem słynnego Izaka Abarbanela (t. II, str. 228), mieszka w Neapolu i piastuje urząd nadwornego lekarza na dworze wicekróla Neapolu Gonzalwy de Kordowa (t. II, str. 238). Ledwie 10 lat po ucieczce z półwyspu Pirenejskiego, zna już Leone znakomicie język włoski i pisze dzieło p. t. *Dialoghi de amore*. (Rozmowy o miłości.) Autor wkłada w usta Filona i Zofji swe wy-

wody o miłości i tym sposobem rozwija swój pogląd na świat i jego cele. Miłość jest podstawą i osią wszechświata, jest duchem życia, który przenika świat, jest wstęgą, która, biegnąc dookoła świata, nie pozwala mu się rozpaść. Miłość łączy ducha z ciałem, a zarazem stanowi istotę pożądania jednego przez drugie. Najwyższym ideałem życia jest miłość ku Stwórcy, dzięki której uszlachetnia się natura i podnosi się do Boga.

„Dialoghi“ stały się lekturą wykształconego świata włoskiego w XVI wieku i rychło przetłumaczono je na różne języki. Z czasem zapomniano, że autor tego dzieła był Żydem i poświęcono przekład francuski Katarzynie Medycejskiej, przekład łaciński kardynałowi Granwelli, a przekład hiszpański Filipowi II. Tym sposobem dostały się „Dialoghi“ do wszystkich bibliotek świata, a o ich znaczeniu najlepiej świadczy następujące zdanie Cervantesa: „Gdy mówisz o miłości, winienesz dwiema uncami swej znajomości języka włoskiego przeczytać „Dialoghi“ Leona Hebreo“.

Elja Lewita (Elja Bachur 1469—1549). Wraz z renesansem języków klasycznych budzi się w świecie chrześcijańskim znaczenie języka hebrajskiego. Uczni chrześcijańscy, chcąc poznać w oryginale krynicę wiedzy starożytnej — Biblię — dążą do przyswojenia sobie języka hebrajskiego. Lecz języka tego mogą w owym czasie nauczyć się jedynie od Żydów i dlatego rozpoczyna się szukanie żydowskich pedagogów, a co za tem idzie, towarzyskie zbliżenie się do tych, których dotychczas unikano. Jednym z takich „nauczycieli świata chrześcijańskiego“ był Elja ben Aszer Ha-Lewi, zwany Elja Lewita lub Elja Bachur. Pochodził on z Niemiec i po długiej tułaczce osiadł zrazu w Padwie, potem zaś przeniósł się do Rzymu, gdzie znalazł przytułek w domu kardynała Egidio di Viterbo. Elja uczył kardynała języka hebrajskiego, a pobierał u swego ucznia lekcje języka greckiego i innych nauk. Bitwa pod Pawją (1525) i zburzenie Rzymu przez lanc-knechtów cesarskich zmuszają Elję do opuszczenia „wiecznego miasta“ i do dalszej wędrówki. Przez pewien czas mieszka w Wenecji, następnie zaś przenosi się do Isny koło Ulmu, jako kierownik drukarni hebrajskiej Pawła Fagiusa. Niedługo jednak umie wytrwać na nowem stanowisku i znów wraca do Wenecji, gdzie już tym razem zostaje do końca życia.

Elja jest znakomitym znawcą języka hebrajskiego, a przytem znakomitym pedagogiem; gdziekolwiek się tylko pokaże, garną się do niego mężowie różnych stanów, by słuchać jego wykładów z zakresu lingwistyki i gramatyki hebrajskiej. Kardynał Egidio di

Viterbo, Sebastjan Münster (autor dzieła *Das Narrenschiff*), Paweł Fagius i dziesiątki innych uczonych zawdzięcza Elji znajomość języka hebrajskiego. Król Franciszek I ofiaruje mu katedrę tego języka w Sorbonie, lecz Elja jej nie przyjmuje. W sferach żydowskich (konserwatywnych) miano mu nawet za złe, że zbyt wiele obraca się w kołach chrześcijańskich, gdyż obawiano się, że jego uczniowie użyją języka hebrajskiego na szkodę żydostwa. Lecz Elja niewiele sobie z tego robił i dalej uprawiał swą pracę pedagogiczną. Praca jego jednak bynajmniej nie wyczerpywała się na tem, zajmował się bowiem literaturą talmudyczną i biblijną i wydał szereg dzieł, które mu zapewniły znamienite miejsce w świecie naukowym. Już w Padwie napisał komentarz do gramatyki Mojżesza Kimchi (t. II, str. 156), a w Rzymie wydał szereg prac z zakresu gramatyki jak: *Ha-Bachur* (Uczeń), *Sefer-Ha-Harkaba* (Księga połączeń, czyli o mieszanych i nieregularnych formach w Biblii) (*formae mixtae*), oraz *Pirkei Szira* t. j. Zbiór reguł gramatycznych we wierszach. Jednym z jego głównych dzieł jest *Masoret Ha-Masoret*, t. j. wstęp do nauki o Masorze (t. II, str. 26), w którym wykazuje, że samogłoski hebrajskie, czyli t. zw. znaki pisarskie (*nkidoth*) powstały bardzo późno, bo dopiero po ukończeniu Talmudu babilońskiego.

Wszystkie prace Elji z zakresu gramatyki i lingwistyki hebrajskiej — pisane oryginalnie po hebrajsku — przełożył Sebastjan Münster na język łaciński i tym sposobem wprowadził je do uczelni chrześcijańskich całego świata. Lecz nie tylko dla chrześcijan był Elja nauczycielem, zdziałał bowiem wiele i dla ludu żydowskiego, szczególnie w Niemczech i w Polsce, gdyż on pierwszy przełożył na język żydowsko-niemiecki (*jüdisch*) *Psalmy Dawidowe*, a nadto opracował najstarszą powieść w języku żydowskim, znaną pod nazwą *Bowo-Buch* albo *Bowo-Maaseh*. Jest to wolny przekład romansu angielskiego (*Sir Bewis of Southampton*) na język żydowski, mocno przetkany frazesami hebrajskimi. Autor opracował całą powieść wierszami (*stancje*) i zaopatrzył ją odpowiednim wstępem, w którym wyjaśnia genezę i cel swej pracy. Genezę pracy ma stanowić wysoka jej wartość etyczna, którą autor już w tytule streszcza w następujący sposób:

„*Bowo-Buch, das klughaftig vernüftlich und verständliche Geschichtnisse, Bowo, ein Gottes-fürchtig Fürst und Graf, ein Lehrung Unterweisung draus zu merken, wie der allmächtig Gott den ver-stossenen armen Menschen thut derquicken.*¹⁾ *Drum haben mir*²⁾ *es*

1) erquicken, pocieszyć, rozweselić. 2) wir.

in Druck gestellt, zu lehren, dass man sich nit versichern soll auf Gut noch Geld, neiert,¹⁾ auf Hilf Gott, früh und spot,²⁾ as³⁾ das ist in der Maase⁴⁾ zu verstehen, wie es Bowo hot thun gehen; durch Grazie⁵⁾ Gottes is er wieder kommen zu seinem Königreich. Ein fürstlich Wesen wünsch ich euch, die da nehmen in Acht, Gottes genad⁶⁾ Tag und Nacht, es werd auf sie giessen ein glücklich Leben mit Macht. Amen!"

Bowo-Buch bardzo się podobało w owym czasie i szybko się dostało do Niemiec i do Polski. Tutaj stanowiło przez długie wieki ulubioną lekturę kobiet żydowskich i doczekało się niebываłej ilości wydań i przeróbek. O popularności tej powieści świadczy najlepiej fakt, że, dla określenia jakichkolwiek fantastycznych opowiadań, używa się do dnia dzisiejszego w języku żydowskim słowa: *Bowo-Majse*.

Język Bowo-Buchu jest — wedle M. Schülera — (Zeitschrift f. hebr. Bibliographie 1917 Nr. 4—6) południowo-niemiecki i tylko liczne słowa i zwroty hebrajskie świadczą o tem, że książka ta jest pisana przez Żyda dla Żydów. Objaw ten — któremu się Schüler dziwi — jest zupełnie naturalnym, gdyż w r. 1507, kiedy Bowo-Buch powstało, Żydzi — mieszkający w miastach o ludności niemieckiej — nawet w Polsce, mówili tak po niemiecku, jak ich otoczenie. Dopiero gdy w Polsce miasta się spolszczyły, język niemiecki, pozostały wśród samych Żydów, skoszlawił się i poszedł inną drogą, niż jego pierwowzór w Niemczech.

Azarja dei Rossi (1514—1576). O wiele dalej, aniżeli Elja Lewita, posunął się w swych dociekaniach Azarja dei Rossi, po hebrajsku zwany *Azarja min Ha-adomim*. Jest to pierwszy uczony żydowski, który nie zadowolnia się wiarą w to, co jest napisane w Biblii czy w Talmudzie, lecz krytycznie rozbiera najrozmaitsze kwestje, dotąd nieruszane, bada je narówni z innymi źródłami historycznymi i wyciąga z nich zupełnie nowe wnioski.

Azarja dei Rossi urodził się w Mantui i już w młodym wieku zabrał się do głębszych studjów nad Pismem św. oraz nad literaturą łacińską i włoską. On też był pierwszym Żydem, który się zajął zgłębieniem pism Józefa Flawjusza i Filona Aleksandryjskiego. Dla chleba został Azarja lekarzem i wykonywał swą praktykę w Ferrarze, lecz w wolnych chwilach rozczytywał się w starych księgach i dzięki tej lekturze zauważył, że wśród midraszy i agad talmudycznych jest mnóstwo legend, na których nie można budować też historycznych. Na tych dociekaniach oparł swe główne

1) Nur, lecz tylko. 2) Spät, autor przekreślił słowo dla rymu. 3) Dass. 4) Opowiadanie (słowo hebr.). 5) łaska, gratia. 6) Gnade, łaska.

dzieło, które nazwał *Meor Einajim*, t. j. Zwierciadło dla oczu (Mantua 1573). Dzieło to rozpada się na trzy części: Część I zwie się *Kol Adonaj* (Głos Boga) i zawiera opis trzęsienia ziemi w Ferrarze dnia 17 listopada 1570, część II *Hadrath Zekeinim* jest hebrajskim tłumaczeniem Listu Aristeasza (z Apokryfów), a część III p. t. *Imrei Wina* składa się z szeregu bardzo ciekawych rozpraw na temat pochodzenia narodu żydowskiego, powstania Septuaginty, osiedlenia się Żydów w Aleksandrji i w Kyrene, powstania Bar Kochby i t. d. Oprócz rozpraw historycznych znajdują się tamże i inne, z których najważniejszymi są: a) zestawienie agad talmudycznych, które nie wytrzymują krytyki naukowej, b) rozprawa o chronologii żydowskiej. Azarja wykazuje, że chronologia „od stworzenia świata“ jest fałszywą, gdyż opiera się na mylnym interpretowaniu Biblii przez nauczycieli Talmudu.

Jasnym jest, że tego rodzaju krytyczne rozważania musiały wywołać przeciw autorowi okropne oburzenie... Rabinii włoscy widzieli w dziele tem zamach na całokształt dziejów żydowskich; zakwestjonowanie chronologii było podaniem w wątpliwość wszystkich rocznic urodzenia i skonu wielkich mężów, a odebranie autorytetu prawdy agadam talmudycznym uchodziło w oczach pobożnych za obrazę religji.

Dnia 4 *Nisan* 1574 r. zebrał się rabinii weneccy i uchwalili, że nie wolno nikomu przechowywać w domu ani też czytać dzieła *Meor Ejnajim* bez pozwolenia miejscowego rabinatu. Uchwałę wenecką podpisali rabinii w Pesaro, Kremonie, Ferrarze i t. p., a tylko niewielka garstka uczonych i rabinów śmiała wystąpić w obronie Azarji i jego dzieła. Za granicami Włoch nie miano tyle względów dla przedwczesnego krytyka i ledwie pierwszy egzemplarz *Meor Ejnajim* dostał się do Safetu, gdy natychmiast polecił stary już wówczas Józef Karo wygotować tekst kłätwy na autora i jego dzieło. Karo umarł po kilku dniach i nie mógł spełnić swego zamiaru, ale kłätwę rzucili inni rabinii w Safet, więc poszła w świat bez podpisu autora *Szulchan Aruchu*.

Kłątwa safecka i zakaz wenecki miały walor przez kilka wieków. Dzieła Azarji nie czytano w domach żydowskich i tylko tu i owdzie czynili rabinii ustępstwo dla jakiegoś uczonego młodzieńca¹⁾.

1) W archiwach rodzinnych we Włoszech znachodzą się nieraz pozwolenia na czytanie dzieła Rossiego. Takie pozwolenie, wydane dnia 7 listopada 1619 przez rabinat w Ferrarze Samuelowi dei Rossi (prawdopodobnie krewnemu Azarji), opublikował Dawid Kaufmann w r. 1896 w „Revue dez Etudes Juives“ (Gesammelte Schriften III, 94).

Tak poszło *Meor Einajim* w zapomnienie i dopiero badacze dziejów żydowskich w drugiej połowie XIX wieku (Rappoport, Zunz) ocenili należycie znaczenie tego dzieła i jego autora.

14. Ludzie przełomu dziejowego: Leon de Modena, Józef Salomon del Medigo.

Leon de Modena: Autobiografia (Sefer Chajej Jehuda). Editio Kahana Abr. Kijów 1911. *Blau*: Leo Modenas Briefe u. Schriftstücke, Budapest 1905 (Jahresbericht der Landesrabbinerschule). *Bernfeld Simon*: Kämpfende Geister im Judentum, Berlin 1907, str. 7—26. *J. S. del Medigo*: Sefer Ulim, Amsterdam 1629. *Abr. Geiger*: Melo Chofnaim, Berlin 1844. *Kahana Abr.*: Antologja, tom II (Warszawa 1922), str. 154—177.

Leon de Modena (1571—1648) Azarja dei Rossi oznacza przełom w nauce żydowskiej, a choć narazie stoi samotny i potępiony przez urzędowych reprezentantów synagogi, mimo to praca jego jest brzemienna w skutki i raz po raz budzi nowy promień światła wśród ciemności dogorywającego średniowiecza. Na takim tle możemy zrozumieć Leona de Modena, rabina weneckiego, reprezentanta ortodoksji, który przez całe życie buntuje się przeciwko zasadom religii, a szczególnie przeciw tradycji, uświęconej Talmudem i kabałą. Leon de Modena to dziwny charakter, człowiek nadzwyczaj zdolny, uczonej wielkiej miary, znawca całego piśmiennictwa hebrajskiego oraz polihistor w znaczeniu renesansu. Zna łacinę i matematykę, fizykę i astronomję, pisze włoskie wiersze, tłumaczy dramaty dla scen weneckich, układa znakomity podręcznik do gry w szachy (*Maadanei Melech*), a równocześnie zajmuje się głębokimi zagadnieniami wiedzy żydowskiej i wysuwa różne wątpliwości w kwestjach wiary, które następnie sam zbija. Lecz wszystkie te prace nie przynoszą autorowi chleba i dlatego musi zarabiać pisaniem podań do władz, układaniem epitafjów, wierszy i pieśni weselnych, spełniać funkcje kantoralne, wygłaszać kazania, które ściągają licznych słuchaczy, udzielać lekcyj Talmudu żydowskim młodzieńcom, oraz języka hebrajskiego uczynom chrześcijańskim. Żadna jednak praca, choćby najwydatniejsza, nie może go dostatecznie wyżywić, gdyż jest nałogowym szulerem i ledwie co zarobi już siada do kart i zgrywa się do ostatka. I jakby na ironję pisze znakomitą rozprawkę przeciw grze w karty, w której wykazuje jej szkodliwość i przestrzega przed nią młodych i starych. Nie o wiele lepszymi od ojca są synowie Leona, z których jeden, dostawszy się w złe towarzystwo, ginie w sprzeczce, pchnięty nożem przez towarzysza hulanki.

Takie było życie Leona i w takich warunkach pisał swe prace naukowe, często w obronie jakiegoś przedmiotu, a zarazem i przeciw temuż przedmiotowi. I tak, jako rabin wenecki — chcąc pozyskać sobie senjorów gminy, pisze dzieło przeciw kabale oraz przeciw wędrówce dusz (*Ari Noam* — Ryczący lew), a równocześnie bawi się w znachora i wydaje zbiór sympatycznych recept (*Sod jeszarim* — Tajemnica sprawiedliwych) oraz podejmuje się zażegnania rozmaitych chorób umysłu i ciała.

Kiedy w roku 1616 Uriel Akosta (obacz niżej ust. 30) począł w Hamburgu głosić swe nauki przeciwne żydostwu i gmina hamburska przesłała w tej sprawie zapytanie do kilku poważnych osób w Wenecji, chwycił Leon de Modena za pióro i napisał rozprawę p. t. *Maamar Magein w'cina*, w której surowo potępił „kacerza i odstępcę“. „Jeśli się ten karaita lub saduceusz — czytamy tamże — zadowolni moją odprawą i zaprzestanie dalej głosić swe herezje, wówczas dobrze mu będzie, w przeciwnym razie spadnie nań kłątwa, która już obowiązuje od dnia dzisiejszego!“ I jakby zachęcony wywodami zwalczanego przez siebie kacerza, bierze się sam Modena do wyszukiwania rozmaitych wątpliwości w wierze, poczem sam staje w jej obronie. System jego pracy jest naiwnie prosty i przejrzysty. Oto dzieli swą rozprawę p. t. *Bechinath Hakabala* na dwie części: w pierwszej, nazwanej *Kol szachal* — Głos głupca — wysuwa jakiegoś apokryficznego niedowiarka, który napada na żydostwo i jego instytucje, w drugiej (*Szaagat Ari* — Ryk lwa) występuje sam autor i zbija wywody swego poprzednika. Lecz podczas gdy wywody niedowiarka, oparte na dziełach najsłabszych wrogów żydostwa, tryskają jadem nienawiści ku wszystkiemu, co jest najświętszem dla tradycyjnego żydostwa, „Ryk lwa“ jest cichy, a obrona błada i mało przekonująca.

Taki system napadu i obrony powtarza się prawie we wszystkich pracach Modeny, lecz zawsze jest on nadzwyczaj ostrożny i nie oddaje swych prac do druku, pozwalając jeno swym najbliższym na ich czytanie i przepisywanie. Dlatego widzieli w nim współcześni pobożnego rabina, któremu przebaczali słabostki charakteru i różne drobniejsze wykroczenia. Krzyk powstał dopiero, gdy drukiem okazało się jego dzieło o rytuale żydowskim p. t. *Dei riti hebraici et observanza degli Hebrei di quisti tempi*. Kodeks ten napisał Leon dla jakiegoś lorda i wcale się nie krępował swem stanowiskiem, lecz otwarcie kpił z niektórych zwyczajów żydowskich, uświęconych tysiącletnią tradycją. Z naiwnością czy szczerością stwierdza w swej Autobiografji, że w dziele tem starał się być obiektywnym i sumien-

nym, nie troszcząc się zupełnie o przepisy religijne. Tę samą szczerść ujawnia Leon wogóle w swej Autobiografji, opisując z cynizmem niezbyt piękne sceny ze swego życia lub z życia swych synów.

Józef Salomon del Medigo (*Joszir mi-Kandja* 1591—1655). Podobną, choć głębszą naturą niż Modena, był Józef Salomon del Medigo. Urodził się na wyspie Krecie (stąd nazwisko mi-Kandja), studiował w młodości Talmud oraz język i filozofję grecką, a niedługo potem języki: łaciński, włoski i hiszpański. Potem jedzie do Padwy, gdzie wstępuje w poczet uczniów wielkiego Galileusza i poznaje system Kopernika, a równocześnie studjuje medycynę i oddaje się głębszym studjom matematycznym. Po ukończeniu studjów bawi przez krótki czas w Wenecji, gdzie podziwia wszechstronność Leona de Modena, następnie wraca do swej ojczyzny i rozpoczyna praktykę lekarską. Za ciasne jednak było dlań pole pracy na Kandji i dlatego porzuca znów swą ojczyznę i przenosi się do Kaira, gdzie obraca się przeważnie w kołach karaickich i tworzy ośrodek karaickiej nauki. Lecz niedługo wytrwał tutaj i rychło rozpoczął dalszą wędrówkę poprzez Turcję, Wołoszczyznę, aż dostał się do Polski. Przez jakiś czas bawił w Lublinie (1616—1620), następnie zaś w Wilnie, jako lekarz nadworny Radziwiłłów. Z Wilna urządził wycieczki do pobliskich Trok, gdzie znów się zbliżył do karaitów. Między nim a wykształconym karaitą Zerachem ben Natan nawiązała się rychło korespondencja naukowa o matematyce, filozofji i religji, z której poznajemy głęboką wiedzę Del Mediga, ale też i jego ostrożność w traktowaniu zagadnień religijnych. Z Litwy przenosi się Del Medigo do Hamburga, gdzie otrzymuje urząd rabina, porzuca badania filozoficzne i staje w obronie kabały, dowodząc (w swem dziele: *Macreif La-Chochma*), że *Zohar* jest bezsprzecznie dziełem Szymona bar Jochaj, lub przynajmniej pochodzi z jego szkoły. I jakby wiedział, że uczeni świata zdziwią się, czytając jego wywody, dodaje: „Adepci filozofji pewnie będą się ze mnie śmiali, żem porzucił naukę i stałem się głupcem, lecz ja wolę być przez całe życie głupcem, niż na jedną chwilę poniechać pobożności.“ Rozprawę tę wydał drukiem dopiero w Amsterdamie, gdzie następnie piastował urząd duchowny. Tutaj też wydał swe dzieło *Elim*, zawierające korespondencję z karaitą trockim Zerachem ben Natan, w której porusza szereg zagadnień z matematyki, pedagogji i t. p. Del-Medigo nie utrzymał się długo w Amsterdamie, gdyż rychło widzimy go we Frankfurcie nad Menem na stanowisku lekarza, poczem przenosi się do Pragi, gdzie umiera w r. 1655.

Del-Medigo jest, podobnie jak dei Rossi i de Modena, zwiastunem dziejów nowożytnych, lecz stanowisko, jakie zajmował, zmuszało go do ukrywania swych przekonań i obrony tez, w które nie wierzył. Dopiero w XIX wieku znaleziono jeden z jego listów do owego karaity i z niego poznano tragizm jego położenia. W liście tym skarży się Del-Medigo — podówczas rabin w Hamburgu — na



Ryc. 3. Józef Salomon Del-Medigo.

nieuctwo swych owieczek, potępia wiarę w legendy talmudyczne i w praktyki mistyczne i wyraża zachwyt dla filozofów, szczególnie dla Majmonidesa. Tenor tego listu jako też i innych wskazuje na wielką erudycję Del-Mediga, oraz jego zdrowy krytyczny i zupełnie nowoczesny sąd o rzeczach nauki i wiary.

15. Wyimki z dzieł historycznych.

a) Z kroniki królów Francji i państwa ottomańskiego Józefa Ha-Kohen.

1. Klodwik, Mahomet, Chozroes.

Klodwik podbił Rzymian i Swewów i zhołdował ich. Walczył także z Niemcami i upokorzył ich. Lecz inny duch wstąpił w niego, bo oto opuścił swego boga, a Remigius biskup w Reims ochrzcił go, potem zgromadził swych wojowników i prowadził boje z Burgundami, Akwitaniami i Gotami. Rozbił ich i padli pod jego stopy. Klodwik umarł, podzieliwszy poprzednio swe państwo między czterech synów. Synowie nie umieli się między sobą pogodzić, lecz stanęli do walki. W walce tej zginęło trzech, a został tylko jeden: Clodotario, który objął rządy w miejscu ojca. Po jego śmierci nastąpił jego syn Aribert, a gdy ten umarł w Tuluzie, objął rządy brat jego przyrodni, Dagobert. On to zbudował katedrę w St. Denis, tam też został pochowany pierwszy król francuski.

Heraklius był cesarzem w Konstantynopolu w r. 613, a w 11 roku jego panowania powstał w Arabji **Mahomet**. Napisał on przepisy i prawa i rzekł: „Kto nie będzie posłuszny moim prawom i nie będzie spełniał moich przepisów, ten zginie, bo mnie zesłał Bóg, bym był prorokiem dla narodów.“ I stał się Mahomet bardzo wielkim i ludy były mu posłuszne, a gdy umarł, rządził po nim Abu Bekr. Więcej szczegółów o nim znajdzie czytelnik w kronice królów kraju Ismaela.

W piątym roku panowania cesarza Herakliusza wyruszył **Chozroes**, król perski, na podbój Jerozolimy, która była w ręku chrześcijan od czasów Konstantyna. Długo oblegał to miasto, a gdy je zdobył, padło w boju 20.000 ludzi. Najwyższego duchownego wzięli Persowie do niewoli i zabrali krzyż, uważany za świętość. Ich ołtarze i świątynie zburzyli Persowie doszczętnie, a cała ludność poszła na wygnanie. Wówczas to spełniło się słowo Pańskie, wypowiedziane przez Mojżesza: „I spustoszę ziemię tak, że zdumieją się nad nią wrogi, które w niej osiedzą“ (III Mojż. XXVI 32). I posłał Heraklius doń posłów z prośbą, by miasto opuścił, a za to będą mu mieszkańcy płacili haracz i uznają jego zwierzchnictwo. Lecz Chozroes nie chciał nawet słyszeć o tem i już w następnym roku zdobył cały Egipt, Arameę, Arabję i doszedł do Kartagenu. To bolało bardzo cesarza, ukoronował tedy w dziesiątym roku swych rządów syna swego Konstantyna (zostawił go w stolicy), a sam siadł na swój rydwan wojenny i ruszył drugiego dnia Wielkiejnocy na bój. Zajął Syryję, t. j. Arameę i dotarł do Gazy. I przeraził się go Chozroes i uciekł przed nim.

2. Bitwa pod Pawją, dnia 25 lutego 1525.

Szwajcarowie uciekli w popłochu... I zadudniły kopyta końskie, bo konnica również wstąpiła w bój. Od jej krzyku zadrzała ziemia.

Dowódcy wojsk cesarskich ustawili w zasadzce 500 muszkieterów pomiędzy konnicę i oni to podczas ataku, dali ognia do konnicy francuskiej. Wielu konnych padło, a reszta pierzchła, by ocalić życie. Także wódz cesarski i księżę Burbon uczynili swoje, także i król francuski i jego dowódcy walczyli tego dnia. Gdy wszyscy bohaterowie francuscy legli w polu, uderzył król francuski szablą na pułkownika niemieckiego i zabił go na miejscu. Także i markiz Peskara (wódz cesarski) walczył dzielnie, a choć był ranny w twarz, na ciele i w nogę, nie ustępował z placu boju, lecz zachęcał swoich. Tym sposobem pobito tego dnia Francuzów i ubito konia pod królem Franciszkiem I. Król padł na ziemię i dostał się do niewoli; wraz z nim został wzięty do niewoli król Nawarry ze swym orszakiem. Na polu leżało wiele trupów i nikt się nimi nie zajął. Gdy księżę Alencon widział, że przegrana Francuzów już pewna, zebrał 400 jeźdźców i uciekł do Francji, wojsko zaś cesarskie wpadło do obozu królewskiego i rabowało dowoli. Następnie wmaszerowali Niemcy radośnie do Pawji i zostali owacyjnie przyjęci...

Na rozkaz cesarza dowódcy sprowadzili króla francuskiego w maju do Genui, a stąd odesłali go do Hiszpanji i osadzili w twierdzy Madryt. Tam przesiedział przez jakiś czas.

b) Z dzieła: *Emek Habacha* Józefa Ha-Kohen.

3. Wygnanie Żydów z Pragi (1542).

W r. 5302, t. j. 1542, spłonęło wiele miast w Niemczech, a dym ich uniósł się ku niebu, lecz nigdzie nie odkryto zbrodniarzy, którzy ogień podłożyli. Wówczas obwiniono Żydów i pasterzy, jakoby oni tę zbrodnię popełnili i poddano ich torturom. Na torturach przyznali się do czynów, których nie popełnili, poczem ich spalono na stosach. Spójrz na nich, o Panie, i ujmij się za nimi! — Wówczas to wygnano Żydów z Pragi. W miesiącu *Ador* opuścili Żydzi to miasto i na wozach udali się do Polski i tam osiedli. Wielu jednak z nich zginęło w drodze, inni zostali pomordowani mieczem. Lecz Pan zmazał ich hańbę, bo już po ich odejściu zgorzało miasto Linc, tak, że nie zostało zeń 20 domów.

4. Don Józef Nasi (obacz wyżej str. 13).

c) Z dodatków „Korektora“ do dzieła *Emek Habacha*.

5. Sobór trydencki.

W owych dniach ułożył się papież ze swymi kardynałami, by zwołać zgromadzenie w sprawach ich religji, a mianowicie sobór w Try-

dencie. Wybrano to miasto dlatego, że leży na pograniczu Niemiec i Włoch. Tam był kardynał Ercole (Herkules) Gonzaga z Mantui przewodniczącym i zastępcą papieża, a zgromadzili się tamże ludzie z całego świata. Dyskutowano tam także nad księgami hebrajskimi i postanowiono zostawić je nam pod warunkiem, że nie będzie w nich niczego, co by się sprzeciwiało ich religii. Pozwolono nam nawet na drukowanie Talmudu babilońskiego, lecz nakazano zmienić jego napis. Dlatego wydrukowano w Bazylei Talmud pod nazwą *Sziszta Sidrei*, t. j. sześć porządków (*Szas*).

6. Henryk Valois, król polski.

Po bezpotomnej śmierci króla polskiego Zygmunta II Augusta, wybrała szlachta królem polskim Henryka, syna Henryka II, króla Francji i złożyła mu hołd. Nie był on dla Żydów dobrze usposobiony i myślał: „Gdy nadejdą dni, w których panowanie moje będzie utwierdzone, wówczas i ich pociągnę do odpowiedzialności!” Lecz żyje Słowo Pańskie! W r. 5335, t. j. 1574, umarł Karol (IX), syn Henryka (II), króla Francji, a że nie pozostawił syna, przeto przypadła korona francuska jego bratu, który był właśnie królem polskim. Gdy się Henryk dowiedział, że brat jego umarł i że ma prawo do tronu wielkiego państwa, odprawił po nim żałobę przez kilka dni. Gdy minęły dni żałoby, postanowił uciec ciemnej nocy tak daleko, aż dojedzie do granic Polski. Nie odkrył nikomu swego zamiaru, lecz po odpowiednich przygotowaniach uciekł w nocy wraz ze służbą tak, że nikt o tem nie wiedział. Gdy Polacy wstali nazajutrz, nie było króla, uciekł bowiem do Wiednia. Panowie polscy byli bardzo rozgoryczeni, bo król popełnił czyn haniebny, uciekając z kraju. U Żydów panowało jednak wesele, gdyż znali zapatrywania Henryka i dziękowali Panu nad Pany, którego imię niechaj będzie uwielbiane.

d) Z kroniki *Szewet Jehuda* Salomona ibn Verga.

1. Losy wygnańców hiszpańskich i portugalskich.

(§ 50). Tak mówi Salomon (ibn Verga): Także i ja widziałem wiele nieszczęść u wygnańców z Kastylji i Portugalji, jako też mnóstwo prześladowań, spowodowanych przez Fra Vincenza i zamierzałem je opisać. Gdy jednak widziałem, że uczynił to już książę Jehuda (?) Abrahanel, zaniechałem mego zamiaru, opisując jeno drogę wygnańców kastylijskich, której nie podał ów książę. Niedoli wygnańców nie można sobie wyobrazić. Ci, którzy uciekali na okrętach, ginęli z głodu i dzień w dzień mieli do walczenia z rozbójnikami morskimi. Nawet kapitanowie okrętów dopuszczali się na nich zbrodni, sprzedając jednych w niewolę pod pozorem, że są jeńcami wojennymi, innych znów wrzucając do morza, bo niby są chorzy i mogą zarazić innych podróżnych.

Wszystko jednak miało jeden cel, t. j. zabranie Żydom reszty ich dobytku. Ci zaś, którzy uciekali drogą lądową, doznawali podobnych cierpień i spełniło się na nich przekleństwo, zawarte w Piśmie św. (*Deuter. XXVIII 61*): „Także każdą chorobę i każdą klęskę, nie napisaną w Zakonie tym, przywiedzie Wiekuisty na cię...”

(§ 54). **Wygnańcy w Fezie.** Ci, którzy uciekli do Fezu, ponieśli ciężką karę od Pana — niechaj imię Jego będzie pochwalone. — Nie wpuszczono ich do miast, gdyż bano się, że nastanie drożyzna środków żywności, rozbili tedy namioty na szczerem polu i żywili się trawą i korzonkami, o ile je mogli znaleźć. Był to bowiem rok posuchy i wzdłuż i wszerz nie można było dojrzeć żadnej zieleni. Wielu tedy umierało z głodu, a nikt ich nie grzebał, pozostali przy życiu byli bowiem tak osłabieni, że nie mieli sił do tego. W sobotę rwali korzonki ustami i pocieszali się tem, że nie przekraczają przepisu sobotniego...

(§ 55). W pewnej miejscowości, niedaleko Fezu, stał na kotwicy okręt, którego załoga składała się z pogan. W pobliżu okrętu (a miejsce zwało się Saleh) szukali synowie wygnańców pożywienia, a wówczas zawołał ich właściciel okrętu i dał każdemu kawał chleba. Uradowani chłopcy donieśli o tem swym towarzyszom i oto nazajutrz przybyło do okrętu 150 chłopaków. Wówczas zawołał ich właściciel na okręt i obiecał im tam dać chleb, gdy jednak tamże przybyli, kazał podnieść kotwicę i ruszyć na pełne morze. Gdy wieść o tem doszła do obozwiska Żydów, powstała panika, wszyscy pobiegli na brzeg morski i wołali o pomoc, a szczególnie zawodziły kobiety, lecz nikt nie mógł im pomóc. Ów rozbójnik wydzielił najpiękniejszych i najrośniejszych chłopców i podarował ich dygnitarzom Fezu, resztę zaś sprzedał w niewolę w nieznanym, obcym kraju.

(§ 56). **Wygnańcy we Włoszech.** Część wygnańców dostała się na okrętach do Włoch, ale i tam panował głód, a na okrętach grasowała zaraza. Wreszcie wylądowali na brzegu, lecz mieszkańcy nie chcieli ich wpuścić do miasta. Udali się tedy do Genui, bo — choć i tam panował głód — pozwolono im wejść do miasta. Chłopcy żydowscy, którzy nie mogli wytrzymać z głodu, szli do kościołów i przyjmowali chrzest, by móc się pożywić... Tym sposobem ochrzciło się wielu i pomieszało się z miejscową ludnością.

(§ 57). **Wygnańcy a Żydzi rzymscy.** Z pośród tych, którzy wylądowali w Genui, wielu udało się do Rzymu, nie mogąc się w Genui pożywić. W Rzymie zebrali się miejscowi Żydzi, celem naradzenia się nad sposobami, jakby to nie wpuścić obcych przybyszów i nie stworzyć sobie konkurencji. Uradzono tedy zebrać 1.000 dukatów i wręczyć je papieżowi (Aleksandrowi VI), by nie wpuścił hiszpańskich Żydów do kraju. Gdy się papież o tem dowiedział, rzekł: „Ta historia jest dla mnie zupełnie nowa. Dotychczas słyszałem o Żydach, że są miłosierni, a oto moi Żydzi zachowują się jak rozbójnicy!” Rzekł i postanowił wygnać Żydów ze swego kraju. Musieli tedy Żydzi rzymscy zebrać jeszcze dwa tysiące dukatów i oddać je papieżowi za pozwolenie pozostania w kraju, a także i obcy Żydzi otrzymali pozwolenie osiedlenia się we Wiecznem Mieście. Odtąd korzystali wygnańcy z dobrodziejstw kraju.

e) Z kroniki mantuańskiej Abrahama Masarana.

1. Zdobycie Mantui przez wojska cesarskie w r. 1630.

I Niemcy zdobyli Mantuę i zajęli wszystkie bramy i furty miejskie... Było to w *Tisza b'Ab* — gdy Żydzi płakali nad zburzeniem Jerozolimy — i właśnie to zło miało i im się zdarzyć. I przystąpili ci mężowie do bram ghetta i złamali je i wpadli w domy żydowskie i złupili je podług swej woli. Lecz jak mówi przysłowie: „Więcej niż cielę chce ssać pierś matki, chce matka dać ssać cielęciu“, tak też i Żydzi mantuańscy chętnie oddawali swe skarby żołnierzom, byle tylko uratować swe życie; taki padł na nich strach. A zbójce wpadli do świątyń i zabrali korony srebrne i inne paramenta złote i srebrne, lecz nie zbezczeszcili żadnej *Tory*, ani też nie zabili żadnego Żyda.

I po trzech godzinach przybyli dowódcy i zabronili wojsku dalej rabować w domach żydowskich; nie wiedzieli Żydzi, że to początek złego i że gorzkim będzie ich koniec... A poza ghettem rabowali żołnierze przez trzy pełne dni zrzędu i poznosili zrabowane rzeczy do ghetta do domów żydowskich... I postawili Niemcy straż u wszystkich bram ghetta, by żaden Żyd nie mógł się wydostać, gdyż już mieli w sercu zamiar, który chcieli wykonać... Kolonel (dowódca) Niemców, Koloredo, zamieszkał w domu Żyda Ben-Ziona Jakóba Norci, a także i inni oficerowie zajęli kwatery u Żydów i dawali się tam ugaszczać.

W piątek dnia 17 *Ab* dał kolonel Aldringer ogłosić przy dźwięku trąb, że żadnemu żołnierzowi Niemcowi czy Włochowi nie wolno napastować żadnego Żyda, ani go krzywdzić na ciebie, ni na mieniu. Komendant uczynił to z rozmysłu, by u Żydów pozostał cały majątek. Oby się Bóg nad Izraelem zlitował! A Żydzi byli zdziwieni, gdyż nie rozumieli tego zarządzenia i nie wiedzieli o tem, co ich czeka. Lecz już w niedzielę dnia 19 *Ab* wezwał kapitan Ditrichstein dziewięciu Żydów — senjorów gminy — do domu Norciego, a równocześnie kazał w gheccie ogłosić w imieniu komendanta Aldringera, że Żydzi, i to wszyscy, z żonami i dziećmi winni w ciągu trzech dni opuścić Mantuę i całe Mantuańskie i nie wolno im niczego ze sobą zabrać, prócz wierzchnich sukien i trzech dukatów w złocie na osobę. Kto po tym terminie zostanie w księstwie mantuańskim, lub kogo przyłapią na tem, że zabrał ze sobą więcej niż wolno, tego czeka kara śmierci. A ghetto było przez owe trzy dni zamknięte ze wszystkich stron tak, że nikt nie mógł wydobyć się, by prosić o pomoc dla nieszczęśliwej gminy, ani też wydać szeląga poza mury miasta.

We wtorek dnia 21 *Ab* zebrał się wszyscy Żydzi wraz z żonami i dziećmi w świątyniach na uroczystem nabożeństwie, zasyłając modły do Pana, by im pomógł w niedoli. Uczni we wielkiej synagodze trzymali na swem łonie rodaję, a sługa synagogi sypał popiół na rodaję oraz na głowy wszystkich obecnych. I usiedli na ziemi i płakali gorzko i drżała świątynia w swych posadach, tak straszniemi były płacz i zawodzenie.

Nazajutrz we środę zgromadzili się ponownie w świątyniach, lecz tym razem pomodlili się jak zwyczajnie i ruszyli w drogę w niepewności i nędzy. A gdy wyszli z ghetta, podzielili się na dwie gromady, z których jedna zwróciła się do San Martino, druga zaś drogą rzeki Mincio i Padu do gmin, leżących naokoło Mantui.

I oto już za miastem stali milicjanci miejscy i Niemcy i przeszukiwali wory wychodźców dla przekonania się, czy który nie wziął ze sobą więcej nad to, co pozwolono.

A za miastem zwrócili się Żydzi do tubylczej ludności z prośbą, by im wynajęła trzy albo cztery wozy dla złożenia na nich chorych i usadowienia starców. I znaleźli Żydzi łaskę w ich oczach i zgodzili się za grube pieniądze wynająć im kilka wozów. Lecz ledwie ujechały te wozy milę, gdy na ścieżce, tuż nad wodą, przewrócił się jeden z nich i wpadł do płytkiej kałuży. Ósmioro osób utopiło się, wśród nich mąż święty, Izak Halewi, na którego patrzyli wszyscy z otuchą, gdyż był dla wielu ostoją.

2. Zabiegi u cesarza Ferdynanda II.

W Wenecji mieszkał mantuański Żyd, a imię jego Samuel Mili. Był to mąż mądry, dzielny i zapobiegliwy i dlatego do niego posłali senjorowie gminy, których w liczbie szesnastu zatrzymano w Mantui. Samuel napisał o wszystkim do znanych działaczy: Samuela di Fano i Jakóba Chaima Kazis, którzy podówczas bawili w Volsano, i prosił ich, by za wszelką cenę się starali dostać przed oblicze cesarza. I udali się do Innsbruku i opowiedzieli o wszystkim Abrahamowi Lewicie (z Horowitzów), poczem uchwalili we trójkę postarać się u arcyksięcia Leopolda ze Styryi, brata cesarskiego, by się wstawił u cesarza za Żydami mantuańskimi. Lecz Leopolda nie było wówczas w Innsbruku, więc pojechali za nim i przedłożyli mu swą prośbę. I dał Pan łaskę Żydom w oczach arcyksięcia i napisał on do brata swego list, w którym prosił o łaskę dla gminy mantuańskiej. Otrzymawszy taki list, natychmiast udali się trzej mężowie do Ratzybony, gdzie cesarz przebywał na sejmie. Bawili tam również posłowie ze wszystkich państw Rzeszy niemieckiej. Dnia 23 sierpnia przybyli do Ratzybony, gdzie i ja — piszący te słowa — bawiłem niespełna miesiąc z mym wujem i nie miałem pojęcia o nieszczęściu, które nawiedziło moją gminę. Raz, przyszedłszy wieczorem do domu, zastałem tych oto trzech mężów, którzy strasznie lamentowali i rozpaczali przed panem naszym (rabinem?) Abrahamem Oettingen. Rychło też ustalili ci trzej mężowie wespół z wyż wspomnianym panem oraz innymi Żydami niemieckimi, co należy czynić dla pozyskania cesarza. Narazie uradzono, że należy pozyskać cesarzową Eleonorę i polecono nam udać się do pewnego włoskiego księdza, który nam był życzliwy, by napisał suplikę do cesarzowej.

Nazajutrz wręczono suplikę cesarzowej, a równocześnie podjęli się działacze wręczyć inną suplikę cesarzowi i załączyć do niej pismo arcyksięcia Leopolda. I udali się w drogę Samuel di Fano i wyż wspomniany Abraham Halewi Horowitz — a ja byłem z nimi — i usiedli na dro-

dze, którą miał przejechać cesarz. I w istocie nadjechał, królowa siedziała po jego prawej ręce, a król węgierski po lewej. Pokłoniliśmy się do ziemi, a lży nasze ciekły po naszych licach. I podał Samuel oba pisma i powiedział mniej więcej te słowa: „Najjaśniejszy panie, wielki monarcho, prosimy o sprawiedliwość i prawo!“ I zatrzymał się cesarz na chwilę i ze zdziwieniem przeczytał pismo swego brata. Potem popatrzył na nas i nie powiedziawszy słowa — jako już było jego zwyczajem — ruszył dalej w drogę do pałacu. A było to w sobotę dnia 25 sierpnia roku 1630.

I „działacze“ dalej starali się, by u cesarza uzyskać sprawiedliwość i oto już dnia 2 września t. r. wydał Ferdynand II dekret do namiestnika Schmida, że Żydom wolno wrócić i nadal mieszkać i handlować w Mantui, jako było dotychczas, że należy im zwrócić majątek, zostawiony w domach i sklepach, i należy na wolność wypuścić owych szesnastu uwięzionych senjorów gminy...“

16. Wyimki z dzieł rozmaitych pisarzy tej epoki.

a) Z dzieła Azarji dei Rossi: *Meor Einajim*. Kiedy wprowadzono erę „od stworzenia świata“?

Patrz! Gdyby z opowiadań Tory nawet można było poznać, że liczy się lata od stworzenia świata, to przecież w Torze nie znajdziesz innego obliczenia, jak od wyjścia Izraelitów z Egiptu. Także przy opowiadaniu o stworzeniu świata pisze Tora: „Na początku“, zamiast powiedzieć: „Dzisiaj lat temu 2448 stworzył Pan niebo i ziemię“. A teraz zobacz, co napisali nasi mędrzy w I rozdziale *Rosz-Haszana* Talmudu jerozolimskiego: Skąd wiemy że liczy się od wyjścia z Egiptu? Bo jest napisane w Biblii: „Trzeciego miesiąca po wyjściu...“ Wynikałoby z tego, że podczas samego uwolnienia się z Egiptu tak liczono. Lecz skąd wiemy, że i później utrzymała się ta era? Bo jest napisane: W czterdziestym roku po wyjściu z Egiptu... Z tego widzimy, że nie długo po wyjściu tak liczono. Lecz skąd wiemy że i potem się ta era utrzymała? Bo jest napisane: „W roku 480 od wyjścia z Egiptu...“

Po zbudowaniu świątyni poczęto liczyć podług tej daty, jako jest napisane: „Było to pod koniec dwudziestego roku od czasu gdy Salomon zbudował świątynię...“ Gdy zaś nie mieli więcej szczęścia do liczenia od zbudowania, liczyli od zburzenia świątyni, jako jest napisane: „W Nowy Rok dwudziestego piątego roku od naszego wygnania...“ Następnie gdy już nie mieli szczęścia liczenia lat podług panowania własnych królów, poczęli liczyć podług panowania obcych, jako jest napisane: „Drugiego roku rządów Darjusza, trzeciego roku panowania Cyrusa i t. d. Tyle. W Mechilcie do II Mojż. cap. 19, 1 jest powiedziane: „Nie chcieli liczyć lat od zbudowania świątyni, niechaj więc liczą od jej zburzenia, jako jest napisane: „Po zburzeniu miasta i t. d....“ Nie chcieli mieć własnej ery, niechaj mają obcą, jako jest napisane:

„W drugim roku panowania Nebukadnezara, w trzecim roku Darjusza i t. d.“... Z tego wynika, że najpierw liczone od wyjścia z Egiptu, potem od przybycia do kraju obiecanego, potem od budowy świątyni, potem od jej zburzenia. Gdy ucisk był mocny, poczęli liczyć od ucisku, jako jest napisane: „W drugim roku rządów Nebukadnezara“. Podobnie jak liczone podług obcych lat, liczone również podług obcych miesięcy. Czyli z tego wynika — co jest napisane w Talmudzie jerozolimskim — że nazwy miesięcy i aniołów przyszły do kraju z Babilonu: Nisan, Iar, Gabriel, Michael... W Misznie w 1 rozdziale *Rosz-Haszana* jest napisane: „Pierwszego Nisan jest nowy rok dla królów, a na pytanie, naco trzeba o tem wiedzieć, jest odpowiedź: Dla datowania dokumentów, bo wcześniejsze (antydatowanie) datowanie czyni je nieważnemi. Z pierwszego rozdziału Talmudu *Awoda Zara* wynika, że długo jeszcze po zburzeniu świątyni liczyli Palestyńczycy podług tej ery, podczas gdy inni wygnańcy przyjęli erę Greków (bitwa pod Damaszkiem 312 przed Chr.)... Z tego możemy wnioskować, że erę od stworzenia świata wprowadzono nie dawniej jak przed 600. laty t. j. po śmierci Szeriry gaona (1040). Możliwe, że uczyniono to dlatego, bo widziano, że państwo greckie rozpadło się w strzępy i niema sensu liczyć podług ich ery i tem niejako przyczyniać się do upamiętnienia ich panowania. Dlatego postanowiono zaniechać dawnego zwyczaju i wprowadzić erę od stworzenia świata, przypominającą nam wielkość Boga...

Nie jest też wykluczone, że ta era została wprowadzona już pierwaj, ale w każdym razie nie pierwaj jak pod koniec mędrców Gemary (Amorejów), gdy przyjęto stały kalendarz.

b) Z dzieła Dawida de Pomis. *De medico hebraeo*.

Obrona żydowskich lekarzy.

... Już tysiąc pięćset lat żyją żydowscy lekarze wśród chrześcijan, stale wzywa się ich do chorych chrześcijan i nigdy nie oskarżono żadnego o jakiś nieczny czyn. Owszem zawsze wyróżniali się pracą i pilnością przed swymi kolegami innej wiary, co zresztą jest zupełnie naturalnem, ile że są tutaj obcymi, a nieraz jeńcami wojennymi. Nikt dotąd nie widział zbrodni żydowskiego lekarza, nikt nie słyszał o tem z ust nieuprzedzonych. To, co się mówi o żydowskich lekarzach, ma swe źródło w niskiej konkurencji, a szkodzi to więcej chrześcijanom, niż nam, gdyż sprzeciwia się nauce Chrystusa. Dlaczego zwracali się dotąd książęta i prałaci do żydowskich lekarzy? Czy dla zbrodni, które ci rzekomo popełniali, czy dla ich zdolności i dobrego obchodzenia się z chorymi? Chcę zamilczeć o książętach minionych dni i ludziach zwykłych, a wspomnę tylko o współczesnych. I tak miał papież Juljusz II słynnego lekarza Szymona Carfati, który zażywał wielkich łask u papieża i miał wiele zaszczytów i pieniędzy. Także jego następcy na tronie św. Piotra: Leon X, Klemens VII i Paweł III powoływali na swój dwór żydowskich lekarzy. Szczególnie Paweł III stał w bardzo bliskich stosunkach ze swym lekarzem Jakóbem Mantino. Podam także spis kardyna-

łów i innych wysokich duchownych, którzy zawdzięczają swe zdrowie żydowskiemu lekarzom, a także wspomnę o miastach i państwach, które sławią zdolność i poświęcenie żydowskich lekarzy. Wszak chwali Rzym Boneta, Perugja—Laudadeusa Blanis, Siena—Izaka Kohena, w Bolonji sławią wśród wielu lekarzy Servadeusa de Sforinis i Eljasza Nolano dla ich uczoności, a w Bolonji i w całej Umbrji podnosi się prawie do nieba mego wuja Vitala Alatino. Był on najznakomitszym lekarzem swego czasu i uchodził w swej ojczyźnie za drugiego Hippokratesa. Z wielką starannością leczył on papieża Juljusza III, a legat papieski, kardynał Urbino, Juljusz de Feltre wezwał go do swego chorego lekarza Bartłomieja Eustachiusa. Napisał on szereg dzieł medycznych, których chwalić nie mam potrzeby. Słynnymi lekarzami byli: Mojżesz z Kordowy, lekarz nadworny sułtana, Abraham ibn Ezra, Izak Izraeli, lekarz nadworny króla hiszpańskiego, Eljasz Kretensis, Eljasz Gersonides, Abraham de Palmis, lekarz kardynała Gammari, a przytem znany filozof, Mojżesz Hamon wraz z synami, wszyscy lekarze sułtana tureckiego.

Także i na polu filozofji wiele dobrego zdziałali żydowscy lekarze. I tak pierwszym tłumaczem Galena, Hippokratesa i Arystotelesa był żydowski lekarz. Przełożył on dzieła tych uczonych z hebrajskiego tłumaczenia na język łaciński i tem uprzystępniał je wszystkim zachodnio-europejskim uczonym. Niedawno temu przetłumaczył żydowski lekarz Mojżesz Alatino komentarz Temistiusa do rozprawy Arystotelesa *De coelo*. Tak tedy widzimy, że lekarze żydowscy wszystkich czasów oddali wielkie usługi ludzkości i żaden z nich nie popełnił nic zdrożnego, lecz owszem wszyscy zyskiwali za swe poświęcenie i za swą wiedzę dobre imię i nieśmiertelną sławę.

c) Z autobiografji Leona de Modena p. t. *Chajej Jehuda*.

1. Synowie autora (str. 38—42 i 61—62, w skróceniu).

I zamiast radości miałem strach i drzenie z powodu syna mego Zebulona. Miał on jakieś zatargi z gałganami i rozbójnikami i trwało trzy miesiące, zanim mogłem sprawę załatwić...

Pod koniec miesiąca *Elul* r. 1621 wrócił z Egiptu po dwunastoletniej wędrówce mój syn Izak. Bawił on w rozmaitych miastach Lewanty, a wrócił goły i bosi. Wydałem około 50 dukatów, by go wykupić z okrętu, oraz by go nieco przyodziać, poczem dcpiero mogłem go wziąć do domu. Myślałem, że się nawróci i będzie mi mógł być pomocnym, lecz niestety, jaki pojechał, taki wrócił. Znow uganiał się z łajdakami, jadł i pił z nimi i grał w karty. Dlatego wysłałem go z domu i kazałem mu wracać do Lewanty, na drogę zaś dałem mu 20 dukatów. Oby mu Bóg dał powrócić na drogę cnoty, by nie przynosił mi wstydu, gdziekolwiek się pokaże.

Także i ja grałem (w karty) przez zimę roku 1623 i przegrałem wiele, oraz popadłem w długi, tak, że nie wiedziałem, jak wyżywić rodzinę...

W miesiącu *Kislew* r. 1622 był mój syn Zebulon we więzieniu. Rada pięciu skazała go na 12 dni. Zapłaciłem zań 32 dukatów i wypuścili go na wolność...

Pod koniec miesiąca *Tewet* 1622 r. zrobiono we wielkiej synagodze *Sijum* (uroczyste zakończenie) rozdziału talmudycznego *Ketuboth*. Wygłosiłem przy tej sposobności kazanie, które się zebranych podobało. Wśród słuchaczy byli także i katolicy. Śpiewano w synagodze pieśni, śpiewał mój syn Zebulon solo pieśń, którą umyślnie dlań napisałem. Ludzie nie mogli się dość nadziwić jego pięknemu głosowi...

W miesiącu *Iar* r. 1641 otrzymałem od syna mego Izaka z Brazylii nelle India list, że się tam wzbogacił, jest pierwszorzędnym kupcem, posiada zwyż 4.000 realów i wielu czarnych niewolników. Obiecał wrócić do domu, a przedtem posłać żonie i dzieciom pieniądze i podarki. Lecz minęło ośm miesięcy i nie otrzymałem dalszego listu z Brazylii. Daj Boże, by mu się powodziło najlepiej, wszak to mój syn! Ale pod koniec r. 1643 doszły mnie wieści, że zgrał się do nitki i stracił cały majątek i dotąd (1644) nie napisał więcej ani słowa...

2. Uczeń rabina.

W zimie r. 1636 uczyłem języka włoskiego i innych przedmiotów kawalera Lodovico Eselin, Francuza, bardzo wpływowego na dworze paryskim. Bardzo mnie kochał — zarobiłem u niego około 200 dukatów — i dał mi na pamiątkę swój portret. Dał też sporządzić mój portret przez kawalera Tiberio Tinelli, słynnego malarza. Lecz, gdy obraz był już gotów, malarz nagle zmarł i dzieło jego gdzieś się zawieruszyło. Szkoda, bo znawcy twierdzili, że idzie na wagę złota.

3. Francuskie wydanie „Delli riti“. (Paryż 1637).

I znów miałem biedę i strach większy, niż kiedykolwiek dotąd... Oto dwa lata temu dałem do czytania pewnemu Francuzowi, znającemu język hebrajski, dziełko, napisane przeze mnie przed 20 laty na żądanie pewnego angielskiego kawalera dla króla angielskiego. W dziełku tem opisałem wszystkie obyczaje i zwyczaje, nauki i przepisy dzisiejszych Żydów i nieostrożnie umieściłem także kilka słów przeciwko Inkwizycji. Francuz prosił mnie, bym mu oddał rękopis, a wydrukuje go po francusku. Zgodziłem się na to i w pośpiechu zapomniałem usunąć wyrazy, które mogły drażnić Inkwizycję papieską.

Po dwóch latach — w drugi dzień Paschy r. 1637 — przyniósł mi ktoś list od owego Francuza z uwiadomieniem, że wydrukował w Paryżu mój rękopis... Natychmiast uderzyło mi serce, przypomniałem sobie bowiem owe przykre słowa, którychby się nikt nie odważył publicznie wypowiedzieć, a tem mniej wydrukować. Wyszukałem oryginał dziełka (kopję rękopisu) i na miejscu stwierdziłem istnienie owych nieszczęśliwych słów. Krzyczałem z rozpaczą, wyrывałem sobie włosy i myślałem

tylko nad tem, co będzie, gdy się ta książka dostanie do Rzymu? Jakie nieszczęście spadnie na wszystkich Żydów, a tem bardziej na mnie!... Dokąd pójdę? Wszak do Ferrary pójść nie mogę, a także i w innym mieście włoskiem nie ustrzegę się przed Inkwizycją! Lecz Bóg dał mi łaskę, bo oto po miesiącu męki przybył Francuz do Rzymu i stamtąd przysłał mi egzemplarz mej rozprawy, drukowany w Paryżu. Patrzę, a Francuz miał sam ten rozum i usunął owe słowa.

4. Rozmaite zajęcia Leona de Modena (str. 64).

Pragnę podać dla pamięci, czem się zajmowałem w mem życiu dla chleba: 1. Miałem uczniów żydowskich, 2. miałem uczniów chrześcijańskich, 3. uczyłem pisania (kaligrafji), 4. wygłaszałem kazania, 5. opracowywałem kazania dla innych, 6. byłem kantorem, 7. byłem sekretarzem bractw, 8. byłem rabinem, 9. wydawałem wyroki, 10. byłem sędzią rabinackim, 11. wykładałem Talmud w jeshibach, 12. nadawałem tytuły *rabi* lub *chawer*, 13. pisywałem listy dla obcych, 14. uprawiałem muzykę, 15. układałem wiersze weselne i epitafja rymowane, 16. pisałem włoskie sonety, 17. pisałem komedje, 18. uczyłem artystów grać, 19. robiłem kontrakty (ślubne), 20. tłumaczyłem utwory i książki, 21. drukowałem własne prace, 22. robiłem korekty, 23. uczyłem (robienia czy używania) talizmanów i zażegnywań, 24. sprzedawałem książki o talizmanach, 25. brałem faktorne od kupna i sprzedaży (pośrednictwo), 26. byłem pośrednikiem w kojarzeniu małżeństw (szadchen).

III. Żydzi w Niemczech w XVI i w XVII wieku.

17. Pogląd ogólny na dzieje Żydów w Niemczech.

Pogląd ogólny. Wielka katastrofa, która pod koniec XV wieku dotknęła żydostwo na półwyspie Pirenejskim, spowodowała silną emigrację Żydów z niegościnnych krajów. Zaludniły się miasta włoskie nowym żywiołem, kulturalnie nader wysokim, rzutkim i przedsiębiorczym, powstały nowe gminy żydowskie w północnej Afryce, a w Turcji europejskiej i azjatyckiej wyłonił się nowy ośrodek żydostwa. Niemiec emigracja hiszpańsko-portugalska nie dotknęła, bo i naco mieli nieszczęśliwi tułacze przychodzić do kraju, w którym rok w rok wyganiano Żydów z innego miasta lub z innej prowincji, a ci, którzy jeszcze siedzieli na swem miejscu, żyli jak na wulkanie i codzień mogli się spodziewać katastrofy? Cały XV wiek stanowi jakby długi łańcuch rugowania Żydów. Już od czarnej śmierci nie było ich w Szwabji, w r. 1421 spalono na stosie całą

gminę wiedeńską, w r. 1426 wygnano ich z Kolonji. Zostały nie-liczne gminy żydowskie, z nich większe jeno we Frankfurcie nad Menem, w Pradze Czeskiej, Wormacji i do r. 1519 w Ratzbonie. Do nich to schroniła się wielka część wygnańców z innych gmin, tworząc tutaj ciasnotę i niezdrową konkurencję handlową. Reszta wygnańców wyemigrowała do Polski lub też rozpierzchła się po Niemczech, szukając u panów Rzeszy schronienia i opieki. Pojedyn-
cze rodziny lub całe grupy Żydów znalazły za wysoką opłatą nędzne schronisko po miastach lub wsiach i tutaj pędziły swój beznadziejny żywot. Każdy pan terytorjalny, przyjmujący u siebie nowych żydowskich osadników, kazał sobie dobrze za to płacić, a nadto stawiał nowym Żydom warunki, które już w założeniu uniemożliwiały im spokojne życie. Panowie zastrzegali sobie wysokie opłaty i cło od osób i towarów (*Leibzoll*), miasta broniły Żydom prowadzenia handlu i wykonywania rzemiosła. Kościół nakazywał im ściśle przestrze-
gać ustaw synodalnych (znak hańby, oddzielna ulica, daniny klero-
wi, nietrzymanie służby chrześcijańskiej, niepokazywanie się na ulicy w niedzielę i podczas procesji), a mob uliczny, żacy szkolni i młodzież rzemieślnicza bez żadnej przeszkody napadała Żyda i wo-
łała za nim: *Jud mach mores!*

Tak było w nowych osadach, dokąd Żydzi się musieli wprosić, ale nielepiej było i w starych. Wzmagająca się nietolerancja reli-
gijna i zawiść ekonomiczna wymyślały coraz to nowe ograniczenia dla swych żydowskich mieszkańców. W każdym mieście były inne „warunki“, a t. zw. *Judenstätigkeit* we Frankfurcie stanowiła jakby kanon religijny i była tych „warunków“ najjaskrawszym przy-
kładem.

Wśród tych warunków musiał Żyd żyć i szukać pracy i chleba. A praca jego była w miastach solą w oku u mieszczan i powodo-
wała coraz to większą zawiść i coraz to nowe rozruchy. Nie zostaje więc Żydowi nic innego jak zaniechać handlu i rzemiosła i zajmo-
wać się operacjami pieniężnymi, pożyczaniem na zastawy ręczne i na skrypta dłużne. Lecz i w tem widzą chrześcijanie współzawodnictwo. Od początku XV wieku istnieją już w Niemczech banki, od r. 1402 we Frankfurcie nad Menem, od r. 1420 w Lubece, a od drugiej po-
łowy tego wieku słynne domy bankowe Fuggerów i Welserów w Augsburgu. Ponadto otwierają magistraty i klasztory t. zw. „banki pobożne“, które mają na celu udzielanie ubogiej ludności taniego kredytu. Czy ten kredyt w istocie był tańszy i łatwiejszy od żydow-
skiego, o tem należy wątpić, jeśli się zważy, że kapitał Welserów, włożony w jeden interes, przyniósł rocznej renty 450%, lub że

kupiec augsburgski Rem, który w r. 1511 włożył do tego banku 500 zlr., wyjął w r. 1517 za nie aż 245.000. Lecz to uchodziło, natomiast wszyscy narzekali głośno na lichwę żydowską i żądali zniesienia żydowskich wierzytelności. W tem żądaniu nie było różnicy między stanami; żądali tego mieszczenie i rycerze, ale również domagali się tego i chłopci. Pierwotnie był Żyd niemiecki mieszkańcem miasta i nie miał z chłopem prawie żadnej łączności. Z początkiem XV wieku i rugowaniem z miast, prznosił się on jednak do małych miasteczek i wsi i tutaj prowadził handel obnośny (*Hausierer*), przynosząc do domów wieśniaczych produkty przemysłu miejskiego, nieraz importowane z bardzo dalekich stron. Wszystkie opisy Żydów z XVI—XVIII wieku, wszystkie ryciny i pamiątki przedstawiają Żyda niemieckiego jako handlarza obnośnego, wędrującego ze wsi do wsi. Snadź dawali ci handlarze towary i na kredyt i z tego zrodziła się lichwa żydowska na wsi, a wraz z nią nienawiść dłużnika ku wierzycielowi. Za tem poszła nietolerancja religijna i bojaźń przed Żydem-czarodziejem i spółnikiem czarta i w tem geneza prześladowań i pogromów chłopskich. Ciągłe powtarzające się t. zw. procesy rytualne ze swemi krwawemi epilogami, umacniały ciemny lud we wierze, że Żyd naprawdę używa krwi chrześcijańskiej dla celów swej religji, że namawia chrześcijan do kradzieży hostji, a wiara ta wywołuje bojaźń przed Żydem i chęć pozbycia się go za każdą cenę. Odtąd jest wygnanie i wyrabowanie Żydów stałym punktem wszystkich programów chłopskich (*Buntschuh* 1493, powstanie chłopskie z r. 1525) i w tym punkcie są zgodni chłopci z rycerzami i miastami. Nie było też na tym punkcie różnicy między protestantami i katolikami. Każda ze stron walczących uważała Żydów za pomocników strony przeciwnej i znęcała się nad nimi bez litości. Reformacja w Niemczech i rozłam w świecie chrześcijańskim, po których mieszkańcy ghetta mogli się spodziewać poprawy swego ciężkiego losu, przysporzyły im jeszcze więcej nieszczęścia i popchnęły ich w jeszcze gorszą niedolę.

18. Humanizm i spór o księgi hebrajskie.

(Reuchlin i Pfefferkorn.)

Graetz: Geschichte, tom. IX, str. 66—163. *Geiger Ludwig*: Johann Reuchlin, sein Leben und seine Werke, Lipsk 1871. *Tenze*: Zum Studium der hebr. Sprache in Deutschland während des XVI Jahrhunderts. Zeitschrift f. Gesch. d. Juden in Deutschland, rok III (1887) str. 111—126. *Tenze*: Die Juden in der deutschen Literatur. Berlin, 1910. *Krakauer*: Die Confiscation der hebr. Schriften in den Jahren 1509—1510, Zeitschrift f. Gesch. d. Juden in Deutschland, rok I (1886) str. 160—175,

230—248. *Mises Joseph*: Die älteste deutsche Übersetzung des jüd. Gebetbuches und ihr Autor Ant. Margarita, Wien 1916.

Renesans języka hebrajskiego i obawy dominikanów. Czasy renesansu, które wśród żydostwa włoskiego tyle rozbudziły talentów, przeszły po żydostwie niemieckim prawie bez echa. Odcięci od reszty ludności, niepewni jutra, nie brali Żydzi niemieccy udziału w odrodzeniu życia i nauk klasycznych. Stosunki między uczonymi chrześcijańskimi a żydowskimi, tak zwyczajne we Włoszech, były w Niemczech zupełnie nieznanne.

A jednak nastaje czas, w którym chrześcijańscy uczeni przełamują zapory towarzyskie i kościelne i odszukują uczonych Żydów, księża odszukują rabinów, by u nich się uczyć języka hebrajskiego. W tem zbliżeniu się wybranych jednostek z obozów dotąd sobie wrogich widzą dominikanie i franciszkanie niebezpieczeństwo ze strony Żydów i ich piśmiennictwa i postanawiają zdusić je w zarodku. Już od szeregu lat dostarczały drukarnie hiszpańskie i włoskie książek hebrajskich Żydom niemieckim, we Frankfurcie nad Menem były wielkie składy książek hebrajskich, przeznaczonych na eksport do innych gmin niemieckich, oraz do Polski, a stare rękopisyapełniały biblioteki synagogalne i prywatne w Wormacji, Ratyzbonie i Pradze. Zabrać te druki i skrypta, spalić je na stosie, zabronić przywozu książek z zagranicy — oto najprostszy sposób zdławienia nowych, a niebezpiecznych prądów. I w istocie zabrali się dominikanie kolońscy ze swym inkwizytorem do pracy, a jako narzędzie obrali kilku wychrzczonych Żydów, a wśród nich jednego, imieniem Pfefferkorn.

Apostaci żydowscy. Żydostwo wiele cierpiało w różnych czasach od swych apostatów, wiele nieszczęścia spowodował Donin we



Ryc. 4. Karykatura Joselmana z Rossheim. Joselman z książkami hebrajskimi w prawej i workiem z pieniędzmi w lewej ręce patrzy na złotego cielca.

Francji (tom II, str. 146) w wieku XIII, oraz Paweł z Burgos na przełomie XIV i XV wieku (tom II, str. 213), teraz przysła kolej na apostatów niemieckich. Trzech z nich odegrało na początku XVI wieku smutną rolę, a byli nimi: Wiktor von Carben, Antonius Margaritha i Jan Pfefferkorn.

Wiktor von Carben został po chrzcie księdzem i otrzymał od cesarza szlachectwo. Napisał on paszkwil na Żydów pod przedługim niemieckim tytułem, który w r. 1503 okazał się w łacińskim przekładzie pod nazwą *Opus aureum* i obiegił całe Niemcy a nawet i Polskę. Tutaj zachwycał się nim krakowski apostata, Stefan Fisz, bankier królowej matki, Elżbiety.

Głębszy od Carbena Antonius Margaritha był synem rabina Samuela Marguliesa w Ratzbonie (tom II, str. 301), a wnukiem Jakóba, rabina w Norymberdze. Już w młodości występuje on przeciw swym współwyznawcom i pośrednio przyczynia się do ich wygnania z Ratzbony (1519). W trzy lata potem przyjmuje chrzest, staje się lektorem języka hebrajskiego, pokolei w kilku uniwersytetach (Augsburg, Lipsk, Wiedeń) i wydaje swój paszkwil antyżydowski pod tytułem: *Der ganze jüdische Glaube mitsammt einer gründlichen und wahrhaftigen Anzeige alter Satzungen, Ceremonien, Gebete, heimlicher und öffentlicher Gebräuche* i t. p. Dzieło to, które jest w części kopją pracy Carbena, zawiera dogmatykę, tłumaczenie modlitewnika (pierwsze w Niemczech) oraz opis ceremonjału żydowskiego. Margaritha stara się ośmieszyć rozmaite ceremonje żydowskie i dlatego nadaje im inne znaczenie niż mają w rzeczywistości, a nadto podsuwa niewinnym zwrotom i ceremonjom antychrześcijańskie tendencje. Rychło znalazł Margaritha przystęp do dworu cesarskiego i na jego żądanie zarządził cesarz Karol V publiczną dysputę, w której Margaritha miał udowodnić zarzuty, czynione Żydom. Dysputa odbyła się dnia 25 lipca 1530 na sejmie w Augsburgu, lecz nie przyniosła Margaricie laurów.

Pfefferkorn. Niebezpieczniejszym od swych kolegów był trzeci apostata, Jan Pfefferkorn. Z zawodu rzeźnik, oskarżony o kradzież, musi on opuścić swe rodzinne miasteczko i wraz z żoną i kilku towarzyszami przyjmuje u dominikanów w Kolonji chrzest. Rychło zabiera się do pióra, czy też pozwala swe nazwisko wypisywać na paszkwilach, wydawanych przez innych wrogów żydostwa i ogłasza jedną rozprawę po drugiej. I tak w r. 1507 wydaje *Der Judenspiegel*, a w następnym: *Die Judenbeichte, Das Osterbuch, Der Judenfeind* i t. p., a we wszystkich stara się wykazać błędy religji żydowskiej i wyższość chrześcijaństwa, oraz drwi z ceremonij i wierzeń

żydowskich, tłumacząc je mylnie i złośliwie. Celem tych paszkwilów ma być — podobnie jak u Margarity — nawrócenie Żydów, lub zupełne ich wygnanie.

Po tej pracy literackiej poczyną się jego prace praktyczne. Opatrzony poleceniem zakonu dominikanów, otrzymuje Pfefferkorn od cesarza upoważnienie do zabierania Żydom książek, „sprzeciwiających się Pismu świętemu i religii chrześcijańskiej, celem spalania ich na stosie. Rady miejskie i księży winni mu udzielić pomocy w tem zbożnem dziele“.

Pfefferkorn w Frankfurcie. Rychło zjawił się Pfefferkorn we Frankfurcie (20 IX 1509), przedłożył Radzie miasta swój mandat i wezwał Żydów do synagogi na dysputę. I w istocie zjawiła się starszyzna żydowska, lecz Pfefferkorn, zamiast z nią dysputować, skonfiskował 169 modlitewników i zabronił nadal modlić się w bóżni-
cach i domach prywatnych. Przerażeni Żydzi wysłali deputację do arcybiskupa mogunckiego, Urjela von Gemmingen, któremu podlegało duchowieństwo frankfurckie, i ten zabronił klerowi mieszania się do tej sprawy, a równocześnie napisał cesarzowi list z prośbą o wyznaczenie innego komisarza.

Pozbawiony pomocy duchowieństwa, opuścił Pfefferkorn Frankfurt i udał się ponownie do Włoch, za nim podążył delegat gminy frankfurckiej Jonatan Cijon, by pozyskać łaskę cesarską. Po dłuższem wahaniu zamianował Maksymiljan I komisarzem dla tej sprawy arcybiskupa Urjela von Gemmingen i polecił mu zasięgnięcie opinii kilku uniwersytetów oraz Carbena, Pfefferkorna, inkwizytora Hochstratena i Jana Reuchlina.

Z tym mandatem wrócił Pfefferkorn do Niemiec i odrazu począł w miastach nad Renem konfiskować książki hebrajskie. Około wielkiej nocy r. 1510 zjawił się we Frankfurcie, by dokończyć rozpoczętego dzieła. I w istocie zabrał Żydom około 1500 ksiąg i oddał je na przechowanie magistratowi, poczem ruszył do Augsburga, gdzie na sejmie rzeszy miała być ponownie rozpatrzoną ta sprawa wraz z całokształtem kwestji żydowskiej. Dla pozyskania sobie cesarza napisał broszurę: *Zu Lob und Ehr des Fürsten und Herrn, des Kaisers Max*, oraz rozrzucił w tysiącach egzemplarzy „W e z w a n i e do pań o w d u c h o w n y c h i ś w i e c k i c h“, by mu pomogli w tej świętej sprawie.

Ciężkie chmury zbierały się nad głowami Żydów niemieckich, z niepewnością i trwogą czekali na opinię uniwersytetów, a szczególnie na zdanie Reuchlina.

Jan Reuchlin (1455—1522) był z zawodu prawnikiem, piastował pokolei rozmaite wysokie urzędy na dworach książąt Rzeszy i w ich interesie posłował na dwór cesarski i papieski. Głęboko wykształcony, autor Encyklopedji i Historji powszechnej, znał on znakomicie język grecki i był jednym z pierwszych humanistów w Niemczech. Lecz zamało mu było być „dwujęzycznym“ (*bilinguis*), chciał poznać także i język hebrajski, i wkrótce znalazł ku temu sposobność. W Lincu, na dworze cesarskim, poznał żydowskiego lekarza, Jechiela Loans i u niego zaczerpnął pierwszych wiadomości z tego języka, poczem słuchał wykładów rabina rzymskiego Obadji Sforno (obacz wyżej str. 53) i już w r. 1506 wydał dzieło p. t.: *Rudimenta hebraica*. Była to gramatyka języka hebrajskiego, oparta na Kimchim (obacz t. II str. 156) wraz z niewielkim słownikiem hebrajsko-lacińskim — pierwsze dzieło tego pokroju, wydane przez chrześcijanina w Niemczech. Dwanaście lat potem, gdy już oficyny niemieckie drukowały książki hebrajskie, wydał swe drugie dzieło: *De accentibus et orthographia*. Nauka języka hebrajskiego była dla Reuchlina jeno środkiem do poznania Biblii a szczególnie kabały, której podstawy począł badać podczas swego pobytu we Włoszech przy pomocy słynnego humanisty, Pico de Mirandola. Wkrótce zaczęły się pojawiać kabalistyczne dzieła Reuchlina (*De verbo mirifico* — O cudownem słowie t. j. o Imieniu Bożem, *De arte cabalistica* i t. p.), w których wyjaśnia, że słowo jest łącznikiem między światem skończonym (człowiekiem) a nieskończonością (Bogiem) i dlatego ma każda głoska tajemne znaczenie.

Opinia Reuchlina i jej skutki. Zajmowanie się literaturą żydowską zbliżyło Reuchlina do kwestji żydowskiej, lecz zrazu odnosił się do niej obojętnie, a nawet nieżyczliwie i w tem należy szukać przyczyny, dla której Pfefferkorn z całym spokojem oczekiwał jego opinji. Lecz srodze zawiodł się apostata, gdyż opinja Reuchlina wypadła aż nadto przychylnie dla ksiąg żydowskich.

Reuchlin podzielił pisma żydowskie na 6 działów i wypowiedział się za zatrzymaniem każdego z nich bodaj dlatego, że mogą być pomocne Kościołowi. Talmudu on nie rozumie, lecz nie rozumieją go także i inni chrześcijanie, i powtarzają jeno to, co o nim powiedzieli różni apostaci żydowscy. Gdyby Talmud naprawdę zawierał blasfemje przeciw chrześcijaństwu, byłoby się go już dawno spaliło, lecz gdyby nawet w istocie tak było, jak twierdzą jego wrogowie, jakim prawem mają się mieszać chrześcijanie do spraw wewnętrznych żydostwa. Również i władza świecka niema do tego prawa, „gdyż Żydzi są członkami i współobywatelami pań-

stwa rzymskiego, narodu niemieckiego i podlegają opiece tegoż samego prawa, jak inni obywatele (*Dass wir und sie eines einzigen römischen Reiches Mitbürger sind und in einem Bürgerrecht und Kriegsfrieden sitzen*). Nie wolno ich tedy gwałtem nawracać, lecz należy ich łagodnością skłaniać do przyjmowania chrztu. Talmudu zaś należy uczyć a nie palić; na każdym uniwersytecie winno się ustanowić katedry dla nauk rabinicznych i języka hebrajskiego, a wówczas stworzy się uczonych, którzy będą mogli z Żydami polemizować i ich nawracać.

Dalszy przebieg walki. Reuchlin przesłał swą opinię w zamkniętej puszcze arcybiskupowi Urjelowi, lecz zanim doszła do rąk adresata, już znali jej treść dominikanie kolońscy i Pfefferkorn wypuścił przeciwko niej nową, zatrutą strzałę: *Handspiegel*. Zarzucał on Reuchlinowi nieuctwo i zaplątanie się w sidła żydowskie, a równocześnie ogłosił opinie uniwersytetów, nieprzychylne dla ksiąg żydowskich.

Dotknięty do żywego, ogłosił Reuchlin swój *Augenspiegel*, w którym podtrzymywał swe poprzednie tezy. Teraz wystąpili na plac boju dominikanie kolońscy, ogłosili drukiem: „Artykuły o zbyt wielkiem forytowaniu Żydów przez Reuchlina“ i wezwali autora do stawienia się w tumie kolońskim na sądzie inkwizycyjnym.

To poruszyło opinię publiczną w Niemczech. Reuchlin był aż nadto znanym i możnych miał opiekunów, więc podzieliły się Niemcy na dwa obozy. Po jednej stronie stanęli humaniści (Ulrich von Hutten, Herman von der Busche) wraz ze swymi możnymi mecenasami po drugiej większa część kleru, a za nim cesarz Maksymiljan i cały dwór.

Papież Leon X (1513—1521). Wszyscy czekali na sąd inkwizycyjny. W Kolonji już przygotowano stos, na którym miały spłonąć pisma Reuchlina. Lecz arcybiskup koloński przerwał rozprawę sądową (13 IX 1513), która się już była rozpoczęła i polecił obu stronom załatwić spór ugodowo. Dominikanie nie zgodzili się jednak na takie załatwienie rzeczy i wnieśli apelację do papieża; to samo uczynił także Jan Reuchlin.

Papież Leon X był w bardzo trudnem położeniu. Sam humanista i mecenas nauk wyzwolonych i sztuk pięknych, nie umiał sobie dać rady w tak trudnej sprawie i dlatego odsyłał ją kilkakrotnie do Niemiec. Zawsze wracała jednak do Rzymu jeszcze bardziej zaostrzona, gdyż w obronie Reuchlina oraz piśmiennictwa hebrajskiego stanął cały świat uczonych, papieżowi tak bliski, przeciw

niemu zaś liczne zakony oraz dwaj najpotężniejsi władcy świata katolickiego: Ludwik XII, król francuski i następca tronu cesarskiego Karol V. Długo wahał się papież z załatwieniem tak niemiłego sporu, a zanim cośkolwiek zdołał postanowić, przyszła na porządek dzienny inna, ważniejsza sprawa, która poruszyła w posiadach cały świat chrześcijański. Sprawą tą było wystąpienie Marcina Lutra.

19. Pierwsze lata reformacji.

(Marcin Luter — Joselman von Rossheim).

Stern M.: Joselman von Rossheim und seine Nachkommen. Z. f. d. Gesch. d. Juden in Deutschland, III (1888), str. 64—75. *Krakauer*: Journal de Joselman, Revue des Etudes Juives, XVI (1888), str. 84—105. *Feilchenfeld Ludwig*: Rabbi Josel von Rossheim, Strassburg 1898. *Rabinowicz Sz. P.*: *R. Josef isz Rossheim* (hebr.), Warszawa 1902 (*Tuszija*). *Graets*: IX, str. 164—204.

Wystąpienie Lutra. W sam środek sporu między dominikanami a Reuchlinem wstępuje Marcin Luter i dumnie rzuca rękawicę klerowi i całemu światowi katolickiemu. Zrazu niedoceniano w obozie katolickim wystąpienie ubogiego mnicha z Eisleben, lecz rychło zawrzała zacięta walka, która zachodni świat chrześcijański rozbiła na dwa obozy. Z dymem poszły klasztory, mnisi porzucili habity i pożenili się z mniszkami, tłum wdzierał się do kościołów, niszczył obrazy i wyrzucał posągi świętych. Ze zdziwieniem patrzyli Żydzi niemieccy na to niezwykle zjawisko, wielu z nich sądziło, że zbliża się koniec świata i czekało rychłego zbawienia. Nowy reformator bardzo przychylnie odnosił się do Żydów i brał ich w obronę przed napaścią panów i tłumu. Kiedy w r. 1523 napaści na Żydów poczęły przybierać wielkie rozmiary, wydał Luter swe dziełko p. n.: *Dass Jesus ein geborener Jud gewesen*, w którym wyjaśnia, że przesładowania nie zbliżają, lecz oddalają Żydów od Kościoła. „Obchodzą się z Żydami — czytamy tamże — jakby byli psami, a nie ludźmi... a przecież są Żydzi krewnymi, braćmi naszego Pana... Dlatego radzę obchodzić się z nimi łagodnie, bo, jeśli my gonimy ich gwałtem i obrzucamy kłamstwami, skoro zabraniamy im wśród nas pracować i mieszkać, pchamy ich sami do lichwy i do innych zbrodni...”

Takich słów nie słyszeli Żydzi dotąd od nikogo i dlatego wielu z nich, szczególnie uczeni starali się zbliżyć do Lutra i podziękować mu za opiekę. A Luter przyjmował te hołdy; studjował właśnie wówczas Biblię i przygotowywał jej tłumaczenie, więc też chętnie korzystał z pomocy rabinów przy studjowaniu Pisma świętego i jego

komentarzy. Spodziewał się też, że wielu Żydów przyjmie jego „czyste wyznanie“ i dlatego raz po raz w mowach i w listach stawał w ich obronie.

Luter przeciw Żydom. Żydzi niebardzo się jednak śpieszyli z przyjmowaniem chrztu we formie luterańskiej, a nienawiść ku nim w Niemczech była tak wielką, że reformator uważał za niepolityczne, a nawet dla swej misji szkodliwe, dalej stawać w ich obronie. Ponadto wytworzyły się w pierwszych latach reformacji liczne odłamy religijne, zbliżone do „Starego Zakonu“, które już prawie negowały podstawy nauk kościoła. Luter potępił zrazu tylko tych *judaisantes* (unitariusze, arjanie), ale rychło wystąpił także przeciw Żydom, jako winnym tej apostazji i herezji. Zapatrywania Lutra udzieliły się jego stronnikom i w całych Niemczech rozpoczęła się zawzięta kampanja antiżydowska. Towarzysz Lutra, Marcin Bucer, wydał zjadliwą broszurę: *Von den Juden, ob und wie sie unter den Christen zu halten sind* (1531), a za nią posypały się inne pamflety i satyry najgorszego rodzaju. Panujący w owym czasie w literaturze niemieckiej t. zw. *Grobianismus*, posługujący się słowami najordynarniejszemi, ujawnił się w tych broszurach i odezwach, a tylko jeden z przyjaciół Lutra — Andrzej Ossiander — odważył się, i to bezimiennie — wystąpić w obronie Żydów. Lecz jego *Judenbüchlein*, w którym wykazuje, że prześladowania Żydów mają swój podkład w chciwości, narobiło tyle hałasu i wywołało tyle odpowiedzi, że przysporzyło Żydom więcej szkody niż korzyści. Ze strony katolickiej wystąpił znany przeciwnik Lutra, Jan Eck z paszkwilem¹⁾, w którym zarzuca Żydom, że używają krwi chrześcijańskiej, zatruwają studnie, jako lekarze zabijają swych chrześcijańskich pacjentów i t. p. Ze strony protestanckiej sam Luter chwycił za pióro i napisał swe znane dzieło: *Von den Juden und ihren Lügen* (Wittenberga 1541), które pod względem nienawiści i jadu nie ustępuje paszkwilowi Ecka. Wstrętny ten paszkwil szybko rozszedł się w Niemczech w tysiącach egzemplarzy i wywołał wśród Żydów panikę, a wśród protestantów wrzenie. A był to czas nader niebezpieczny, spór między katolikami a protestantami nie mógł już być załatwiony ugodowo, naprzeciwko siebie stanęły dwa zbrojne obozy, a w samym środku tej walki dziejowej stali nieszczęśliwi Żydzi niemieccy. W tej niedoli znaleźli obrońcę w osobie generalnego *Regiera der gesammten Judenheit*, Joselmana von Rossheim.

1) Eines Judebüchleins Verlegung, darin der Christ der ganzen Christenheit zur Schmach will (behaupten), es geschehe den Juden Unrecht in Berüchtigung der Christenkinder Mord. Ingolstadt 1541.

Joselmann von Rossheim. Już w średnich wiekach istniał w Niemczech urząd t. zw. *Hochmeistera* Żydów, a był nim Izrael z Krems za panowania Ruprechta z Palatynatu (tom II, str. 294). Urząd ten nie utrzymał się jednak i dopiero na początek XVI przypada ponowne wystąpienie obrońcy Żydów w osobie Joselmana. Joselman urodził się w Rossheim w Alzacji w r. 1478 i pochodził z rodziny, która wydała wielu męczenników. „W r. 1470 — czytamy w jego pamiętnikach — znaleziono na cmentarzu w Endingen trupy czterech pomordowanych chrześcijan i natychmiast wyszli nasi wrogowie, by schwytać w sidła trzech moich stryjów (braci mego ojca), a tylko mój ojciec zdołał, przy pomocy Bożej, uratować swe życie. I spalono ich dla uświęcenia Imienia Bożego, a wraz z nimi zginęli na stosie męczennicy z Pforzheim“.

Pamiętniki Joselmana nie dają nam opisu jego młodości, lecz dowiadujemy się z nich, że już w r. 1510 piastował urząd senjora Żydów alzackich i jako taki interwenjował u licznych książąt. W r. 1514 dostał się Joselman do więzienia, współskarżony o t. zw. morderstwo rytualne, lecz na szczęście wykryto zbrodniarza i wypuszczono Żydów na wolność. W r. 1515 po raz pierwszy interwenjuje u cesarza Maksymiljana, a w r. 1519 wstawia się — choć bezskutecznie — za Żydami w Ratyzbonie.

Na ten rok przypada śmierć cesarza Maksymiljana i wstąpienie na tron Karola V. Żydzi z trwogą patrzyli w przyszłość, wiedząc, że nowy władca jest wnukiem Ferdynanda Katolickiego i Izabelli i znając jego rolę w sporze między Pfefferkornem a Reuchlinem. Joselman nie uląkł się jednak tego, lecz śmiało stanął przed młodym cesarzem i opisawszy w czarnych barwach los swych współwyznawców, otrzymał od niego zatwierdzenie przywilejów dla Żydów w całych Niemczech.

Rozruchy chłopskie, sejm w Augsburgu. Tymczasem poczęły się w Niemczech wikłać stosunki społeczne. Rozłam religijny był faktem dokonany, a na tle tego rozłamu poczyna się rewolucja społeczna, walka wszystkich stanów celem zburzenia starego porządku. Pierwsi podnieśli bunt chłopcy, chcąc zrzucić ciężkie jarzmo poddaństwa i uzyskać wolność ewangeliczną. Zapłonęły zamki rycerskie, poszły z dymem kościoły i klasztory, a zorganizowane chłopstwo opracowało szereg programów socjalnych, w których i sprawa żydowska znalazła miejsce „Wygnanie Żydów“ — oto jedno z haseł programowych chłopstwa niemieckiego, przyczem nie czekano z wykonaniem tego hasła na uchwałę sejmu rzeszy lub decyzję cesarza, lecz napadano nak wartaty żydowskie, plondrowano je i palono, mor-

dując przytem ich mieszkańców. Przerażeni panowie terytorjalni stanęli do walki z rozszalałym chłopstwem i stłumili ten bunt w potokach krwi, lecz jakby na ironję padło w Niemczech hasło, że Żydzi wywołali bunt chłopski. Zewsząd podniosły się wołania, by Żydów za to ukarać, a karę tę miał wymierzyć sejm rzeszy, który w r. 1530 zebrał się w Augsburgu.

Sławny był to sejm, na nim bowiem wygłosili protestanci pierwszy raz swe *credo*, opracowane przez Lutra i Melanctona, poczem opuścili obrady. Lecz strona katolicka została na sejmie i miała, wśród innych, załatwić także i sprawę żydowską. Liczne miasta (stany) Rzeszy postawiły wniosek wygnania Żydów, a na domiar nieszczęścia zjawił się tutaj znany wychrztą, Antonius Margarita, i wezwał swych byłych współwynawców na publiczną dysputę.

Joselman widział na co się zanosi, dobrze się tedy przygotował do dysputy z Margaritą i stanął z nim przed *plenum* sejmku do słownej rozprawy. Margarita poniósł klęskę i musiał ze wstydem opuścić Augsburg, a uradowany zwycięzca postanowił zapomocą nowego systemu pozyskać dla siebie stany Rzeszy. Zwołał więc do Augsburga przedstawicieli licznych gmin żydowskich i wspólnie z nimi opracował regulamin dla pożyczek żydowskich. W myśl tego regulaminu, złożonego z 12 paragrafów, nie wolno było Żydom brać zbyt wygórowanych odsetek, pozywać swych dłużników przed obce sądy, pożyczać na zastawy bez przekonania się, czy nie są kradzione, zawierać interesa z małoletnimi lub ze służbą domową i t. p.

Regulamin ten zatwierdziły stany katolickie na sejmie, nie przyjęły go jednak do wiadomości stany protestanckie, które już przedtem opuściły sejm i nadal upierały się przy swem żądaniu wygnania Żydów ze swych posiadłości.

Dalsza praca Joselmana (1530—1553). Wystąpienie Joselmana w Augsburgu, jego ułożenie regulaminu, oraz jego zwycięstwo, odniesione nad Margaritą zjednały mu uznanie całego żydostwa, oraz wyrobiły mu kredyt moralny u cesarza, książąt i miast Rzeszy. Od tam występuje przez lat dwadzieścia kilka jako reprezentant żydostwa niemieckiego (*sztadlan*), a czasem staje się interwenjowanie jego stałym zajęciem. *Sztadlan* Joselman niema chwili wytchnienia. Przez cały rok jeździ od księcia do opata, a od tego do elektora lub nawet do cesarza, wszędzie utrzymuje dobre stosunki z urzędnikami i wszędzie ma dostęp.

Niedługo po sejmie augsburskim poczęła się na nowo naganka na Żydów; książęta protestanczy żądali kategorycznie usunięcia Ży-

dów ze swych dzierżaw. Ostateczna decyzja leżała w ręku cesarza, a tymczasem Karol V wyjechał do Brukseli i przez dłuższy czas nie pokazywał się w Niemczech. I oto zebrał się Joselman na odwagę i, nie bacząc na to, że w Belgii czuwa na każdym kroku Inkwizycja, udał się tamże i starał się dostać przed oblicze cesarza. Ledwie się jednak pokazał na ulicach Brukseli, gdy już wpadł w sidła Inkwizycji i tylko cudem wydostał się z więzienia. To go jednak nie odstraszyło; przez kilka miesięcy ukrywał się w rozmaitych domach, aż wreszcie otrzymał upragnione posłuchanie i uzyskał dekret cesarski, wstrzymujący wygnanie Żydów (1531). W następnym roku widzimy go już na sejmie w Regensburgu, gdzie spotyka się z Rubenim i Molchą, a w dwa lat później godzi w Czechach dwie poważnione gminy żydowskie, przyczem jest sam narażony na niebezpieczeństwo życia. Opuściwszy Pragę, udaje się Joselman do Alzacji, gdzie nowe dla Żydów wybuchło niebezpieczeństwo (1537), a stąd wyjeżdża do Saksonji, skąd ksiązę, za radą Lutra, postanowił wygnąć wszystkich Żydów. Opatrzywszy się w list polecający, udaje się Joselman wprost do Lutra, lecz reformator nie chce go przyjąć, a władze miejskie i zamkowe odrazu wypędzają wszystkich Żydów. Po tej chybionej interwencji udaje się Joselman na dwór cesarski, gdyż w międzyczasie groziło Żydom czeskim wygnanie. Był to czas wojen tureckich; po bitwie pod Mohaczem (1526) zajęły wojska tureckie prawie całe Węgry i raz po raz zapuszczały zagony pod Wiedeń. I oto rzucono podejrzenie na Żydów, że są w zмовie z „nieprzyjacielem *totius christianitatis*“ i że na rozkaz sułtana podpalają wsi i miasteczka, oraz zdradzają pozycje wojsk cesarskich. Pod wpływem tych pogłosek postanawia król Ferdynand I wygnąć Żydów z Pragi i innych miast czeskich i wyznacza im krótki termin do opuszczenia kraju. I znów wyjeżdża Joselman na dwór cesarski, by błagać o łaskę. Zbyt długo jednak trwało, zanim mógł stanąć przed obliczem monarchy, a tymczasem upłynął termin i Żydzi poczęli gromadnie opuszczać Pragę. Po wielu staraniach uzyskał wreszcie Joselman posłuchanie i otrzymał od cesarza dekret, mocą którego pozwolono wygnanym powrócić na swe dawne miejsca.

Zanim się skończyła ta sprawa, już miał Joselman nową. Oto wybucha w Niemczech t. zw. wojna szmalkaldzka; z jednej strony stają wojska cesarskie, wspierane przez armję hiszpańską, z drugiej wojska książąt protestanckich. I jedne i drugie tępią Żydów, zarzucając im sympatję dla strony przeciwnej. Bez przerwy

jedzie Joselman od Granwelli do księcia saskiego, prosi, błaga, płaci i tym sposobem łagodzi los swych współwyznawców.

Śmierć Joselmana, karykatury współczesne. Ostatnia interwencja Joselmana przypada na rok 1551, odtąd ginie wszelki ślad po nim. Umarł prawdopodobnie w r. 1556, lecz dotąd nie odszukano ni jego grobu, ni epitafjum. Tylko w synagodze w Hanau umieszczono modlitwę za jego duszę (*Eil molej rachamim*), a nadto pozostały po nim pamiętniki i dwa dziełka etyczne.

W sferach niemieckich, swego czasu, zażywał Joselman wielkiego poważania; cesarz Karol V lubił go i cenił, a Joselman opłacał mu się dostarczaniem materiałów wojennych i wielkich sum pieniężnych podczas licznych wojen, prowadzonych przez tego monarchy. Mieszczanie i szlachta a nawet drobni książęta nie lubili go, gdyż często krzyżował ich zamiary, a dowodem tej nienawiści jest rycina, przedstawiająca Joselmana z Talmudem w jednej a workiem pieniężnym w drugiej ręce, ze wzrokiem wzniesionym ku obeliskowi, na którym stoi złoty cielec. Rycina ta (obacz ryc. 4, na str. 79), aż nazbyt popularna w Niemczech w połowie XVI wieku, jest opatrzona następującym napisem:

*Hört ihr Herrn allgemein
Mann und Frau gross und klein
Und habet kein Verdruss darinnen
Wunder sollt ihr werden innen.
Ich bin ein Jud und leugn es nicht,
Von Art ein schalkhaft Bösewicht,
Und heiss der Gossel (Josel) unverzeiht,
Ein Herold aller Judenheit.*

20. Żydzi w Brandenburgji (do r. 1573).

Geiger Ludwig: Geschichte der Juden in Berlin, Berlin 1871. *Ackerman*: Geschichte der Juden in Brandenburg, Berlin 1906.

Najdawniejsze dzieje. Już w r. 1247 mamy pierwszą wzmiankę o Żydach w marchji Brandenburskiej, i to z okazji procesu o kradzież hostji w miasteczku Beelitz. W r. 1297 otrzymują Żydzi w Stendal pierwszy przywilej, a gdy z początkiem XIV wieku Wittelsbachowie objęli Marchję, zatwierdzili ten i inne przywileje żydowskie.

Hohenzollernowie, którzy od r. 1415, władali Marchją, odnosili się zrazu do Żydów łaskawie i zatwierdzili przywileje dawnych panów feudalnych, lecz już w r. 1446 każe margrabia Fryde-

ryk II — niby na rozkaz cesarza i papieża — wszystkich Żydów brandenburskich zamknąć w więzieniu i, zabrawszy im cały dobytek, wygania ich z kraju.

Rychło jednak wrócili Żydzi do Marchji i już w drugiej połowie XV wieku widzimy świeże gminy żydowskie w Stendalu i Brandenburgu. Mieszczanstwo i rycerstwo nienawidzi ich i dąży do ich ponownego wygnania, lecz margrabiowie biorą ich w opiekę, nie chcąc zrezygnować z podatków i danin żydowskich. Jeszcze w r. 1509, pozwala elektor Joachim I osiąść kilku rodzinom żydowskim w rozmaitych miastach, lecz już w następnym roku rozegrał się proces, który położył kres wszystkim gminom żydowskim.

Proces w r. 1510 i jego skutki. Dnia 6. lutego 1510 roku okradziono kościół w Knoblauch, a podejrzenie padło na tamtejszego mieszczanina, Pawła Froma. Wzięty na tortury, przyznał się From do kradzieży dodając, że hostję, wyjętą z kielicha, sprzedał Żydowi Salomonowi ze Szpandawy. Żyd, wzięty na tortury „zeznał“, że w istocie hostję kupił, część wpiął do mac a drugą część posłał rabinowi. Na torturach „przyznał się“ rabin do zbrodni i wydał dalszych 24 spółników. Teraz oskarżono 42 Żydów z najrozmaitszych miast brandenburskich i wszystkich skazano na spalenie. Ze śpiwem na ustach wstąpili Żydzi na wysoki stos i mężnie ponieśli śmierć. W tym samym miesiącu wyгнаł Joachim I wszystkich Żydów ze swego państwa i skonfiskował ich majątki.

Uplłynęło 29 lat i żaden Żyd nie odważył się wrócić do kraju. Tymczasem począł się szerzyć protestantyzm i Joachim II (syn Joachima I) przyjął także naukę Lutra i w r. 1539 wraz z innymi książętami zjechał do Frankfurta nad Menem, by cesarzowi postawić warunki (*Frankfurter Abkommen*); wśród nich był ustęp o wygnaniu Żydów, wniesiony przez księcia saskiego. Joachim II popierał ten wniosek, „przywołując na pamięć przewrotność Żydów i ich spalenie w r. 1510“. Lecz zdarzył się fakt niespodziewany, bo oto wystąpił humanista Filip Melancton i wykazał jaknajdobitniej, że wyrok z r. 1510 był najzwyczajszem morderstwem. From zeznał bowiem przed śmiercią, że nigdy Żydom hostji nie sprzedawał, lecz na rozkaz księcia zatajono jego zeznanie. Melancton podał szereg świadków tego zeznania i tem tak wzruszył margrabię, że ten postanowił naprawić krzywdę, wyrządzoną Żydom przez swego ojca. Jeszcze na sejmie wezwał do siebie Joselmana von Rossheim i udzielił jemu do rąk pozwolenie na powrót Żydów do Marchji.

Joachim II (1535—1571) i jego nadworni Żydzi. Odtąd był Joachim opiekunem Żydów i otworzył wrota swego niewielkiego

państwa dla wszystkich nieszczęśliwych wygnańców z okolicznych miast i państw. Sprawa ta nie była atoli tak łatwą nawet dla władcy, miasta broniły się bowiem wszelkimi środkami przed żydowskim osadnictwem, a najuporczywiej czynił to magistrat Frankfurtu nad Odrą, dokąd przybyła najliczniejsza grupa immigrantów. Zrazu nie wiele robił sobie Joachim II z protestów tego miasta, lecz gdy magistrat raz po raz swe sprzeciwy ponawiał, oburzył się margrabia i harda, a nader charakterystyczną dał odpowiedź; „On nie chce bronić Żydów, gdyż rozumie, że w istocie wielu dopuszczają się występków i jeśli się nie nawrócą, niechaj idą do djabła. Należy ich jednak w kraju tolerować, aby ich wstyd był widoczny po koniec świata; zupełnie zaś niema sensu ich wyganiać a sobie przyswajać ich występki i grzechy. Wiadomo bowiem, że teraz i wśród chrześcijan są takie same występki jak psucie monety, uprawianie lichwy, w których to zbrodniach chrześcijanie przewyższyli Żydów i mogliby być ich nauczycielami. Mieszczanie Frankfurtu, którzy się tak boją złego wpływu Żydów i żądają ich wygnania, mogą łatwo mistrzów grzechu znaleźć wśród swoich...“

Także i wobec innych miast bronił Joachim II Żydów, a szczególniejszą opieką otaczał swych nadwornych Żydów: Michała Judę i mistrza Lippolda.

Michał Juda i mistrz Lippold. Michał Juda to ciekawa postać, którą współczesna i późniejsza legenda bujnem otoczyły kwieciami. Człowiek nadzwyczaj bogaty, umiał on zaimponować Żydom i chrześcijanom. „To nie Żyd — mówiono powszechnie — lecz szlachec, czy nawet hrabia ze Szwabji, który dla jakichś, nie dość czystych celów wdział na się kapotę żydowską“. Michał Juda był powiernikiem Joachima II, miał zawsze wolny dostęp do dworu i znał wszystkie arkana skarbu elektorskiego. On jeden wśród Żydów brandenburskich mieszkał w swym własnym domu przy pryncypalnej ulicy w Berlinie, a także na rynku frankfureckim posiadał kilka kamienic i ławę wekslarską,

Po jego śmierci (1544) wysunął się Żyd Lippold, którego Joachim II zamianował zwierzchnikiem czyli mistrzem (Meister) wszystkich Żydów. Sprytny i rzutki, wykonywał on kontrolę nad Żydami przybywającymi do Brandenburgji i dbał o to, by każdy z nich oddawał margrabiemu należny podatek. Tem zraził sobie Żydów, ale jeszcze bardziej pozyskał zaufanie władcy. Joachim II oddał mu zarząd mennicy i w każdej ważniejszej sprawie państwowej zasięgał jego rady.

Niechętnem okiem patrzyła szlachta na wzrost potęgi i wpływu nowego Żyda. W Berlinie mówiono głośno o tem, że Lippold oczarował kurfirsta, gdy więc Joachim nagłą umarł śmiercią (1571), oskarżono Lippolda o otrucie swego pana. Na torturach przyznał się Lippold do tej i wielu innych zbrodni i po dwuletniem więzieniu został w r. 1573 skazany na karę śmierci. Po wykonaniu wyroku wygnał nowy elektor — Jan Jerzy — wszystkich Żydów ze swego państwa, skonfiskowawszy poprzednio ich ruchomy i nieruchomy majątek. Żydzi brandenburscy wyemigrowali prawie wyłącznie do Wielkopolski i odtąd przez sto lat nie było Żydów w tym kraju.

21. Żydzi w krajach habsburskich.

Wolf G.: Geschichte d. Juden in Wien, Wien 1876. *Schwarz Ign.*: Das wiener Ghetto, seine Häuser u. Bewohner, Wien 1909. *Tenże*: Gesch. d. Juden in Wien bis zum Jahre 1625, Wien 1913, folio. (Odb. z V tomu „Geschichte der Stadt Wien“). *Wachstein Bernhard*: Die Inschriften dez alten Judenfriedhofes in Wien, tom I, Wien 1912, tom II, Wien 1917. *Stein*: Zur Geschichte d. Juden in Boehmen, Brünn 1904. *Bondy-Dworsky*: Regesten zur Geschichte d. Juden in Böhmen, 2 t., Praga 1906. *Wolf G.*: Der Prozess Meisel, Kleine Schriften (Wien 1892), str. 180 do 192. *Jerabek*: Der alte Prager Judenfriedhof, Praga 1903. *Herman-Winter-Feige*: Das Prager Ghetto, Praga 1903. (Część histor. opr. Winter). *D'Elvert*: Zur Geschichte der Juden in Mähren u. östr. Schlesien, Brünn 1895. *Brann M.*: Geschichte d. Juden in Schlesien, część V, (Wrocław 1910) i część VI do r. 1740, (Wrocław 1917). *Wolf G.*: Die alten Statuten der jüd. Gemeinden in Mähren, Wien 1880.

a) Żydzi we Wiedniu.

Pogląd ogólny. Bitwa pod Mohaczem rozstrzygnęła o losie Węgier i wywarła niepomierny wpływ na kierunek polityki Habsburgów. Turcy zajęli Węgry środkowe wraz ze stolicą Budą, w Siedmiogrodzie powstało oddzielne księstwo pod protektoratem Porty, a zachodnie Węgry z Preszburgiem pozostały przy Habsburgach. Dzieje Żydów w każdej z tych części są rozmaite, a także odmienne w każdej z poszczególnych dzierżaw habsburskich. W r. 1421 zginęła cała gmina wiedeńska na stosie i Albrecht II (V) ślubował nigdy więcej Żydów nie przyjmować do swej stolicy. Lecz już następcą jego Fryderyk III (IV) otrzymał od papieża dyspensę od ślubu, złożonego przez swego poprzednika (1451), nie mógł jednak z niej skorzystać, gdyż mieszczaństwo wiedeńskie stanęło temu na przeszkodzie. Także i w innych krajach habsburskich — w których Żydzi jeszcze mieszkali — los ich coraz bardziej się pogarszał, aż

wreszcie cesarz Maksymilian I — otrzymawszy od stanów ekwiwalent za podatki żydowskie w wysokości 40.000 talarów — wygnał wszystkich Żydów z krajów dziedzicznych t. j. z Austrii, Styrii, Karyntji i Krainy, pozwalając niewielkiej liczbie wygnańców pozostać w małych granicznych miasteczkach: Marchegg i Eisenstadt. Odtąd zaczyna się długotrwała walka między stanami a cesarzem o wygnanie Żydów także i z tych miasteczek i naodwrot starania Żydów o ponowne wpuszczenie ich do Wiednia. W Czechach utrzymała się, po wielu rugach, prawie jedyna większa gmina w Pradze i przez długi czas walczyła z władcami o prawo swego istnienia, a na Węgrzech toczyła tę samą walkę z odmiennem szczęściem gmina Preszburga. Na Śląsku po pobycie Kapistrana było Żydów bardzo niewiele i oni także musieli toczyć śmiertelne zapasy o swój byt.

Cesarz a stany austriackie. Małe gminy żydowskie na pograniczu austriacko-węgierskiem (Marchegg, Eisenstadt, Eggenburg), były solą w oku stanów austriackich i oto w r. 1518 wnoszą one memorjał do cesarza, w którym wyliczają szkody, jakie Żydzi przynoszą Bogu i ludziom i proszą o ich wygnanie. W odpowiedzi na to wyjaśnia cesarz, że wprawdzie zdecydował się Żydom „dać urlop“ z Wiednia i krajów alpejskich, lecz nie myśli o ich zupełnem wygnaniu, ileż skarb arcyksiążęcy nie może zrezygnować z podatków i danin przez Żydów płaconych. Stany nie zadowolily się odpowiedzią monarchy i odtąd rozpoczyna się na ten temat długa korespondencja, a tymczasem wybuchły wojny tureckie, które dorazty wyczerpały skarb cesarski. Ferdynand I, potrzebując coraz to więcej pieniędzy, począł opiekować się Żydami i naznaczył po jednym denarze na głowę każdego, równocześnie zaś rzucono na Żydów oskarżenie, że są w zмовie z wrogiem chrześcijaństwa i powszechnie opowiadano o „zdradzie żydowskiej“ i „żydowskiej niewdzięczności“. To powiększyło jeszcze bardziej nienawiść ludu ku nim i Ferdynand, nie mogąc oprzeć się żądaniom stanów, dekretem z r. 1544 rozkazał wszystkim Żydom w ciągu kilku miesięcy opuścić swe kraje.

Powstanie drugiej gminy wiedeńskiej. Dekret z r. 1544 nie został wykonany, zanadto puste były kasy cesarskie, by można było zrezygnować z podatków żydowskich, więc też przedłużano termin z roku na rok; tymczasem zaś coraz to nowi dostawcy wojenni osiadali we Wiedniu, a także tu i ówdzie powoływano na dwór żydowskich lekarzy. Tym sposobem powstała we Wiedniu mała gmina żydowska i dla niej kazał cesarz (w r. 1571) wyszukać wielki dom, porządnie go opatrzyć i w nim umieścić wszystkich Żydów

razem. Tak powstaje legalnie gmina Żydów wiedeńskich, która w r. 1582 kupuje plac na cmentarz. Lecz łaska cesarska nie wszystkich Żydów równą otacza opieką, skarb państwa nie potrzebuje biedaków, więc wyrzuca się ich ze stolicy i całego państwa, bogatym udziela się natomiast rozmaitych przywilejów, w zamian za coraz nowe daniny i pożyczki wojenne.

Dla tych bogatych tworzy się nawet osobny tytuł prawny *die Hofbefreiten* w odróżnieniu od innych Żydów, zwanych *die Landjuden*. *Hofbefreite* są wyłącznie poddani jurysdykcji cesarza, a więc wolno im przebywać tam, gdzie się cesarz znajduje (*Hoflager*); zażywają oni wolności od ceł i myt, nie noszą znaku hańby (*Schandfleck*) i nie podlegają kompetencji sądowej ni podatkowej miasta. Sądzi ich mistrz nadworny (*Hofmeister*), a podatki płacą wyłącznie do kasy cesarskiej. Każdy z nich ma prawo trzymania w swym domu służby, nauczycieli i biuralistów żydowskich, którym wolno z tego tytułu mieszkać we Wiedniu.

Rychło powstała z tych *Hofbefreite* i ich prawdziwych i dopisanych domowników dość liczna gmina żydowska, która w r. 1600 posiadała we Wiedniu 31 własnych domów oraz liczne sklepy na pryncypalnych ulicach miasta.

Przeniesienie ghetta na Leopoldstadt (1624—1625). Walka między protestantami i katolikami, powstanie Unji i Ligi, groza wojny trzydziestoletniej pogorszyła los Żydów wiedeńskich. Cesarz coraz to nowe na nich nakładał podatki, lecz nie umiał, czy też nie chciał ich chronić przed napadami tłumu. Podobnie jak podczas wojen tureckich, tak i teraz oskarżano Żydów o sympatyzowanie z protestantami i już w r. 1623 wypowiedziano im w mieście mieszkania i sklepy, i postanowiono ich zupełnie usunąć z Wiednia. Ferdynand II kazał wstrzymać eksmisję, a równocześnie polecił po drugiej stronie kanału Dunaju w t. zw. dzisiejszej Leopoldstadt wyszukać odpowiedni kompleks domów, usunąć z nich chrześcijan i przenieść tamże Żydów. Mimo protestu mieszkańców spełniono rozkaz cesarski i już w r. 1625 oddano Żydom ich własny kwartał, otoczony murem; w nim mieli zrazu 15, potem 31 (r. 1627), 96 (r. 1652), a wreszcie 132 domów i domków. Ghetto żydowskie otrzymało własną administrację (kahał wybieralny) i tylko szpitalowi miejskiemu, jako panu terytorjalnemu, płacili Żydzi podatki od gruntów, a cesarzowi przepisane daniny. Rychło stanęła tutaj piękna synagoga i kilka domów nauki (*Beit ha-midrasz*), a uczony Jom-tob Lipman Heller objął urząd rabina w tej nowej osadzie. Mieszkańcy ghetta zachowali — za osobnem pozwoleniem cesar-

skiem — prawo handlu w mieście; każdego poranku — prócz sobót i świąt — ciągnęły tłumy kupców i służby przez most na Dunaju do miasta, by wieczorem, po skończonej pracy, wrócić do ghetta.

b) Żydzi w Czechach.

Gmina praska. Już na początku XVI wieku, za ostatniego Jagiellona, wygnano Żydów z większej części miast czeskich, tak, że Habsburgowie, obejmując panowanie w tym kraju, zastali tylko kilka niewielkich gmin żydowskich. Jedyna większa gmina istniała w Pradze i tutaj zamieszkiwali Żydzi prawie oddzielne miasto, w którym mieli swą starą gotycko-romańską synagogę, swój ratusz, cmentarz i inne instytucje. Była też gmina praska macierzą innych gmin, które za jej pośrednictwem płaciły podatki i daniny królowi. W Pradze powstaje w r. 1513 pierwsza drukarnia hebrajska w środkowej Europie, a zakłada ją jeden z drukarzy w Soncino (Soncinaci), Gerszon.

Wygnanie Żydów z Pragi w r. 1542. Nie było jednak danem Żydom praskim żyć w spokoju, Habsburgowie byli ostoją reakcji katolickiej w walce z protestantyzmem, a częste napady Turków wytworzyły w krajach habsburskich stan nerwowy i ciągłe szukanie za szpiegami i zdrajcami. W r. 1541 zbierała się ponowna wyprawa turecka, a jej przednie straże puszczały z dymem wsi i miasta czeskie i morawskie. Podobnie jak we Wiedniu — rzucono oskarżenie na Żydów czeskich, że sprzyjają nieprzyjaciołom i pomagają im w zbrodniczej robocie i stany czeskie uchwałyły wygnąć Żydów z całego królestwa. Ferdynand I potwierdził tę uchwałę i Żydzi poczuli już partjami opuszczać kraj. Starszyzna Żydów niemieckich nie dała jednak za wygraną, *sztadlan* Joselman von Rossheim udał się na dwór cesarski do Wiednia i udobruchał władcę, resztę zdziałały wielkie sumy, zaofiarowane cesarzowi i jego doradcom. Po wielu pertraktacjach pozwolił Ferdynand I wrócić do Pragi 15 rodzinom żydowskim wraz z domownikami dla dopilnowania likwidacji interesów swych wygnanych współwyznawców. Za tymi piętnastoma poszło dalszych 15 rodzin i t. d., aż cała gmina żydowska wróciła do Pragi.

Reakcja katolicka a Żydzi prasy. Niedługo się cieszyli Żydzi prasy spokojem, listy cesarskie (*Geleitbriefe*), wydane dla poszczególnych gmin, rodzin i osób, miały walor tylko na jeden rok i każdym razem musiały być przed upływem roku odnawiane. Nie szło to łatwo, zwłaszcza, że mieszczenie prasy i stany czeskie zarzucały

władcę skargami na Żydów, a reakcja katolicka, idąca z Rzymu (Paweł IV) również przeciw nim się zwracała. Zmuszano ich do słuchania kazań chrześcijańskich w kościołach, a pewnego razu skonfiskowano im wszystkie książki hebrajskie, nawet modlitewniki i wywieziono je na kilku furgonach do Wiednia. Równocześnie opieczętowano drukarnię hebrajską w Pradze i zabrano wszystkie księgi już wydrukowane.

To było jednak tylko przygrywką, po której miała nastąpić właściwa tragedia. Podczas jednej z walk z Turkami (1557) ślubował Ferdynand I, że jeśli mu Bóg da zwycięstwo, wypędzi wszystkich Żydów ze swego państwa. Tym razem nie pomogły ni prośby ni dary, gdyż cesarz był związany ślubem. Dopiero Żyd praski — *Mordechaj Cemach* — uzyskał od papieża Piusa IV dyspenzę dla Ferdynanda i tym sposobem mogli Żydzi pozostać w Pradze i w innych miastach czeskich.

Czasy Maksymiljana II (1564—1576) i Rudolfa II (1576—1612). *Mordechaj Majzel*. Następca Ferdynanda I, cesarz Maksymiljan II, był człowiekiem liberalnym i odnosił się do Żydów łaskawie. Już na początku swego panowania dał im List Majestatu z zapewnieniem, że nigdy Żydów nie wygna z Czech, a także brał ich w obronę przed uciskiem mieszczan i stanów. W zamian za to musieli Żydzi płacić wysokie podatki i różne „pożyczki“, po jakie się do nich raz po raz zwracano. W r. 1570 wprowadzono p o g ł ó w n e ży d o w s k i e, oraz wysoki podatek obrotowy, a nadto wygnano ich z miast i osad górniczych. Naogół poprawił się jednak los Żydów czeskich, a przyczynił się do tego w znacznej mierze Żyd praski, *Mordechaj Majzel*.

Majzel był człowiekiem bogatym i utrzymywał stosunki z dworem cesarskim i bogatą szlachtą czeską. Cesarz pożyczzał u niego wielkie sumy, a także i stanom czeskim wygadał Majzel, ilekroć potrzebowały pieniędzy na opatrzenie żołnierza. W nagrodę za to otrzymał on szereg przywilejów, jako to: prawo pożyczania pieniędzy na zastaw i nieruchomości, wolne prawo przewozu towarów, zupełną niezależność od zwykłego sądownictwa i t. d. Swego wpływu oraz swych bogactw używał Majzel dla dobra swych współwyznawców, wspierał ubogich, zbudował piękną synagogę w Pradze (*Majzel-schul*) i bogato ją wyposażył, wymurował szpital, łaźnię, dał wybrukować kwartał żydowski i brał czynny udział w życiu gminy praskiej i innych gmin w kraju. Za jego wstawieniem się otrzymali Żydzi czescy od Maksymiljana wyżej wspomniany „List Majestatu“, a także za jego inicjatywą zorganizowali swe gminy w myśl statutu,

opracowanego przez współczesnych rabinów. Także i poza granice kraju sięgała jego sława i szczodra ręka; wielkie sumy posyłał dla biednych Ziemi Świętej, przyczynił się znacznym datkiem do odbudowania spalonej synagogi w Poznaniu, oraz hojnie wspierał nauczycieli i uczniów jesziby krakowskiej.

Majzel był bezdzietnym, więc bojąc się, by po jego śmierci jego wielki majątek nie został skonfiskowany, postarał się o dekret cesarski, mocą którego władca pozwolił mu dowolnie rozporządzić tymże majątkiem. Nie przydało się to na wiele, bo ledwie Majzel zamknął powieki (1601), gdy komisarze cesarscy wtargnęli do jego domu i położyli areszt na wszystkie jego ruchomości, nieruchomości, pieniądze i wierzytelności, na ogólną sumę: 216.260 guldenów. Nie uwzględniono nawet legatów na rzecz wdowy i zostawiono ją bez środków do życia.

Długo ciągnął się proces między fiskusem a rodziną Majzla i dopiero po wielu latach i kosztach wypłacono wdowie 4.000 złotych; reszta majątku przepadła na zawsze.

Der Hohe Rabbi Löb. W tym czasie był rabinem praskim Liwa ben Becalel zwany der hohe Rabbi Löb, który w życiu żydostwa czeskiego odegrał wybitną rolę. Urodzony w Wornacji w r. 1512, był już w 28 roku życia rabinem krajowym (*Landesrabbiner*) na Morawach, następnie piastował urząd rabina poznańskiego i wielkopolskiego, aż wreszcie na stałe osiadł w Pradze; tutaj wydał liczne dzieła rabiniczne, oraz kierował słynną jeszibą. Poza tem zajmował się matematyką, astronomją i alchemją i to go zbliżyło do cesarza Rudolfa II i do uczonych (Keplera, Tychoona de Brahe), przebywających na dworze cesarskim. Opowiadano o rabi Liwie, że stworzył sobie glinianą figurę (*Golem*) i zapomocą Imienia Bożego nadał jej siłę i zdolność do wykonywania wszelkich posług domowych. Golem służył mistrzowi przez cały tydzień, a gdy się zbliżała sobota, wyjmował Liwa zeń Imię Boże i wtrącał go w nicłość i bezwład. Razu pewnego zapomniał rabi wyjąć z golema „Imię“ i golem począł wszystko rozbijać i łamać. Jeszcze wczas wezwano rabina ze synagogi, szybko wyrwał z ust „upiora“ kartkę z Imieniem Bożem i odtąd nigdy więcej nie próbował Imienia tego nadużywać.

Współcześnie z rabi Liwą żył w Pradze historyk Dawid Gans.

Wojna trzydziestoletnia. Bassewi von Treuenberg. Podobnie jak Żydzi wiedeńscy, tak też i Żydzi czescy mieli w Ferdynandzie II opiekuna, który ich osłaniał w ciężkich chwilach trzydziestoletniej

wojny. Potwierdził on i rozszerzył przywileje swych poprzedników i dał Żydom wolność handlu i rzemiosła, prawo kupowania nieruchomości, oraz zrównał ich pod względem cel i myt z innymi kupcami czeskimi. Zato pozostali Żydzi wiernymi cesarzowi w czasach dla monarchy najkrytyczniejszych i opłacali mu wysokie daniny na potrzeby wojenne. Po bitwie pod Białą Górą (1620) otrzymały wojska cesarskie rozkaz ochrony ghetta, lecz zato kazał sobie cesarz zapłacić jednorazowo 240.000 fl., oraz zobowiązał Żydów praskich do rocznej daniny wysokości 40.000 fl. Także i wodzowie cesarscy (Wallenstein) brali Żydów w opiekę, natomiast wiele cierpień Żydzi od wojsk protestanckich i ich sprzymierzeńców: Francuzów, Duńczyków, Szwedów i t. p., którzy pokolei zajmowali Czechy. Lecz i cesarz nie przebierał w środkach, ilekroć szło o wydobycie z Żydów większej sumy; najpierw posyłał wezwanie do „swych wiernych Kammerknechte“, a gdy to nie odnosiło natychmiastowego skutku, zamykał do więzienia starszyznę gminy, pieczętował mieszkania, sklepy i synagogi.

Opiekunem i obrońcą swych współwyznawców był w owym czasie Jakób Bassewi (1580—1630). Pochodził on z Włoch i był bankierem dworu austriackiego. W nagrodę za swe usługi w tak ciężkich czasach otrzymał on w r. 1622 szlachectwo z odpowiednim herbem i tytułem von Treuenberg. Po bitwie pod Białą Górą otrzymał od cesarza kilka kamienic w Pradze, które połączył i przebudował na wspaniały pałac. Dzięki jego interwencji mogli i inni Żydzi kupić wiele skonfiskowanych domów i tym sposobem rozszerzyć ghetto praskie o sto kamienic. Treuenberg był prawą ręką Wallensteina tak przy operacjach finansowych, jako też przy dostawach dla wojsk cesarskich. Gdy więc sejm w Regensburgu złożył Wallensteina z urzędu i przekreślił wszelkie zamówienia wojskowe przezeń poczynione, stanął Treuenberg nad brzegiem przepaści. Ponowne powołanie Wallensteina postawiło Bassewiego znów na nogi, lecz zamordowanie wielkiego wodza i konfiskata jego majątku pociągnęły za sobą jego bankructwo i rychłą śmierć (1634).

c) Żydzi na Morawach i Śląsku.

Ponowne powstanie gmin morawskich. Losy Żydów czeskich dzielą zazwyczaj Żydzi morawscy, chociaż Morawy, jako samodzielne margrabstwo, posiadają odrębną administrację, swoje własne stany

i osobnego cesarskiego namiestnika. Główną rolę odgrywają tutaj miasta królewskie (Berno, Iglawa, Nikolsburg i t. d.), podrzędniejszą miasta prywatne różnych magnatów. Podczas pobytu Kapistrana wygnano Żydów z miast królewskich oraz z wielu miast prywatnych, a młodociany władca Czech, Władysław Pogrobowiec, wpisał do przywilejów miejskich prawo *de non tolerandis Judaeis*. I w istocie w drugiej połowie XV i w pierwszej XVI wieku głucho o Żydach na Morawach, lecz już w drugiej połowie tego wieku istnieją tamże liczne gminy, a ich mieszkańcy korzystają z rozmaitych przywilejów. W czasie wojny trzydziestoletniej dzielą Żydzi morawscy twarde losy swych współwyznawców w innych krajach habsburskich i tylko opiece cesarza Ferdynanda mają do zawdzięczenia, że zdołali się utrzymać na miejscu. W roku 1629 nadał im tenże władca obszerny przywilej i powtórnie go zatwierdził i rozszerzył w r. 1636.

Organizacja gmin morawskich. Landesjudenschaft. Już w połowie XVI wieku istnieje na Morawach organizacja gmin żydowskich całego margrabstwa ze wspólną reprezentacją i rabinem krajowym na czele. Wszystkie gminy są zgrupowane w trzech okręgach, z których każdy wysyła do centrali po dwóch przedstawicieli. Tych 6 delegatów (*Landesälteste*) z rabinem krajowym na czele stanowi reprezentację żydostwa w sprawach fiskalnych, administracyjnych, sądowych i szkolnych, czyli t. zw. *Landesjudenschaft*. *Landesjudenschaft* ma swą siedzibę w Nikolsburgu i stanowi niejako rząd żydowski, uznany przez państwo. *Landesrabbiner* korzysta z licznych przywilejów, a w szczególności nie płaci *Leibzoll* przy wjeździe do Berna lub Wiednia. Rabina krajowego wybiera się w obecności komisarza rządowego, a zatwierdza go, na przedstawienie gubernatora, cesarz. Delegaci obwodów zjeżdżają się raz po raz na sejmiki i na nich radzą nad potrzebami gmin, wprowadzają innowacje w zarządzie obwodów lub całego żydostwa morawskiego, oraz wybierają, w razie wakansu, rabina krajowego. Do dzisiaj zachował się podstawowy statut organizacyjny Żydów morawskich, złożony z 311 paragrafów, a oprócz niego posiadamy także liczne konstytucje sejmowe z lat 1653—1724, które rzucają jaskrawe światło na życie materialne i duchowe żydostwa morawskiego w XVI—XVIII wieku. Statut rozpada się na 4 części, z których pierwsza (§§ 1—17) zawiera przepisy o szkolnictwie, druga (§§ 18—23) o udzielaniu wsparć ubogim w Ziemi Świętej, trzecia (§§ 24—175) o ustroju centralnym, a czwarta (§§ 176—311) o ustroju okręgów i gmin.

Rabinami krajowymi na Morawach wybierano uczonych wielkiej miary, a jednym z nich był wyżej wspomniany Liwa ben Be-

cael (der Hohe Rabbi Löb). Po nim piastował ten urząd Juda Löwa Euleburg, poprzednio rabin w Brześciu Litewskim, jego następcą zaś był Jomtob Lipman Heller, pokolei rabin we Wiedniu i Pradze, którego losy zaniosły hen daleko do Polski.

Żydzi na Śląsku. Od czasów Kapistrana nie było Żydów na Śląsku, po lewym brzegu Odry, a magistrat wrocławski baczył dobrze na to, by żaden Żyd niemiecki lub czeski tamże nie osiadł. Wyjątek robiono jedynie dla Żydów z Polski, którzy przywozili na targi wrocławskie surowce i zakupowali tutaj fabrykaty. Także i w innych miastach śląskich nie pozwalano osiadać Żydom, tylko do Zgorzelic (Görlitz) wolno było im przyjeżdżać na wielkie jarmarki, oraz we środy i czwartki każdego tygodnia.

Na prawym brzegu Odry leżały jurydyki magnatów, księstwo Karniów (Jegerndorf), Oliwa, Münsterberg, Opole, Raciborz, Cieszyn i t. p., w których maleńkie gminy żydowskie żyły z dnia na dzień i walczyły o swój byt z mieszczaństwem, klerem, stanami i panami terytorjalnymi. Tylko wielkie daniny, opłacane wszystkim dookoła, zdołały przez pewien czas ocalić te gminy przed zagładą, lecz zczasem i to nie pomagało, gdyż wszystkie stany żądały ich wygnania.

Zaczęło się w Karniowie, gdzie pewna kobieta zeznała na torturach, że bogaty Żyd nakłonił ją do czarów „a także sam pod szubienicą dokonywał zaklęć“. Żyd, wzięty na tortury, przyznał się do czarnej magji i został skazany na śmierć; innych Żydów wygnano z Karniowa i z miasteczek i wsi okolicznych (1535). Za Żydami karniowskimi poszli Żydzi z wielu innych miast śląskich, tak że w drugiej połowie XVI wieku także i na lewym brzegu Odry, tylko tu i owdzie pozostały niewielkie gminy żydowskie.

Drukarnia żydowska w Oliwie. Wygnanie Żydów ze wszystkich miast śląskich. Kulturalny ośrodek żydostwa śląskiego stanowiła gmina w Oliwie (Oels) i tutaj osiadł drukarz żydowski Chaim z Pragi. Chaim wyjechał jednak rychło do Augsburga, a w jego miejscu osiadł Halicz, jeden z trzech braci, którzy mieli drukarnię hebrajską w Krakowie. Lecz dnia 1 września 1535 r. zerwał się huragan, który zburzył około 60 domów w Oliwie, a wśród nich drukarnię Halicza. Wśród powszechnego zamieszania rozpuszczono pogłoskę, że wiatr i burzę spowodowali Żydzi i tłum rzucił się na nich i wygnał ich z miasta. Także z Raciborza, Opola i innych miast śląskich musieli Żydzi w drugiej połowie XVI wieku ustąpić, tak że nadal zostały na Śląsku ledwie gminy w Zülz

i Głogowie, które pod względem religijnym i sądowym były zależne od rabinatu w Poznaniu.

22. Żydzi we Frankfurcie nad Menem i w innych miastach Rzeszy.

Krakauer: Beiträge zur Geschichte der Frankfurter Juden im Dreissigjährigen Kriege. Zeitschrift f. d. Gesch. d. Juden in Deutschland. III i IV (1886-7). *Tenze*: Die Juden in Frankfurt während des Fettmilch-Aufstands, tamże IV i V. (1887-8). *Tenze*: Die Schicksale der Juden in Fr./M. während des Fettmilch-Aufstandes. Fr./M. 1892. *Tenze*: Die Geschichte d. Judengasse in Fr./M., (Festschrift Philantropin 1904). Das Vinzenz-Lied, wydał *Weinreich*, rocznik żyd.: Der Onheib. Berlin 1922, przedruk w „Stapfen“. Berlin 1923. *Liebe*: Das Judentum in d. deutschen Vergangenheit. Lipsk 1903.

Wzrost gminy frankfurckiej w XVI wieku. Judenstätigkeit. W roku 1462 wysiedlono Żydów z rozmaitych ulic w środku miasta i przeniesiono ich na kraniec miasta do oddzielnego kwartału, czyli do ghetta. Magistrat za własne pieniądze wybudował tutaj 11 domów mieszkalnych, bożnicę, szpital, dwie gospody, ratusz żydowski, *Tanzhaus*¹⁾, łaźnię i inne budynki administracyjne i sanitarne i oddał je Żydom za bardzo niskim czynszem dzierżawnym (obacz tom II, str. 298). Ciężko było zrazu Żydom w tym nowym kwartale; odcięci od właściwego miasta, pozbawieni swych dawnych kramów, sklepów i składów, musieli tutaj na nowo urządzać swój byt ekonomiczny. Odbiorca chrześcijański nie chciał nadal szukać swego dostawcy w ciasnym kwartale żydowskim, więc też jeno lichwiarze i bankierzy mogli bez szkody kontynuować swój zawód, a wysokość odsetek, oznaczona na 24^o/o rocznie, dawała chrześcijanom tani jak na owe czasy kredyt.

Jedno dobre mieli Żydzi w nowej siedzibie, a mianowicie było im tu przestronnie i wygodnie. Lecz na początek XVI wieku przypadają rugi Żydów z innych miast Rzeszy i wielka ilość wygnańców szuka tutaj schronienia. W r. 1509 pada gmina żydowska w Norymberdze, a w dziesięć lat potem wygania się Żydów z Regensburga i Rotenburga nad Tauberą. Frankfurt staje się ośrodkiem życia żydowskiego, szybko rośnie ilość domów w gheccie²⁾ a z nią nienawiść mieszczan ku Żydom. Z każdym nowym osadnikiem żydowskim zawierał magistrat frankfurcki oddzielną umowę, t. zw. *Stetigkeit* lub *Städtigkeit*, a w niej wyliczał ograniczenia, jakim dany Żyd podlegał, oraz oznaczał termin, w którym tenże winien opuścić

1) Dom, w którym odbywały się wesela.

2) W r. 1536 jest domów żyd. 58, w r. 1573: 112, w r. 1600: 195.

miasto, względnie starać się o przedłużenie umowy. Terminy te były od 6 miesięcy do czterech lat. Zczasem zebrano wszystkie umowy w jeden akt prawny „*Der Juden zu Frankfurt Stetigkeit*“, który rok rocznie odnawiano. *Stetigkeit* z r. 1616. obejmowała 128 paragrafów.



Ryc. 5. Pogrom Żydów we Frankfurcie nad Menem dnia 21 sierpnia 1612 r.
(Rysunek współczesny.)

W myśl tej *Stetigkeit* nie wolno było Żydom pokazywać się za ghettem bez znaku hańby, nie wolno było wchodzić do miasta, gdy w niem przebywali obcy książęta lub przez nie przechodziły obce wojska.

W mieście winni byli Żydzi chodzić tylko jezdnią (a nie chodnikiem), każdemu chrześcijaninowi, a szczególnie mieszczaninowi, ustąpić z drogi i grzecznie go przywitać przez zdjęcie kapelusza. Nie wolno im było uwijać się w okolicy ratusza (*Römer*), a jeśli już mieli tam coś do załatwienia, winni byli chodzić pojedynczo, nigdy zaś po dwóch lub więcej razem. Osobne paragrafy broniły im trzymania służby chrześcijańskiej, kupowania żywności na targach, zanim ludność chrześcijańska się zaopatrzyła, sprzedaży drobiazgowej sukna, utrzymywania sklepów w mieście, otwierania kramów podczas wielkiego jarmarku we Frankfurcie, pożyczania pieniędzy na nieruchomości lub na szaty, wpuszczania obcych Żydów do miasta bez wiadomości Rady i t. d.

Wygnanie Żydów z Frankfurtu w r. 1612. Fettmilch. Mimo tyłu i tak ciężkich ograniczeń nie są mieszczenie zadowoleni ze wzrostu ghetta i ciągle powtarzają narzekania na współzawodnictwo Żydów w handlu i przemyśle, na lichwę żydowską i t. p. Wezbrana od dziesiątek lat nienawiść wybucha w r. 1612 i spowodowała katastrofę.

Już oddawna wiódł „pospolity człowiek“ spór z oligarchiczną Radą Miejską o rządy w mieście; na czele „pospolitego człowieka“ stanęli na początku XVII wieku adwokat Weitz i piernikarz Wincenty Fettmilch i zorganizowali opozycję przeciwko Radzie. Oponenti wręczyli cesarzowi Maciejowi (1612) memoriał, w którym zarzucają Radzie rozmaite nadużycia, wśród nich i to, że toleruje Żydów i pokrywa ich zbrodnie. Cesarz wyznaczył dwóch komisarzy dla zbadania tej sprawy, lecz ci nic nie zdziałali, a wówczas podjudzony przez demagogów „lud frankfurcki“ postanowił sam sobie wymierzyć sprawiedliwość. Dnia 21 sierpnia r. 1614 dowiedzieli się Żydzi frankfurccy od swych znajomych chrześcijan, że „lud“ szykuje się do zdobywania ghetta. Zamknięto więc furty, zatarasowano je skrzyniami i beczkami i gotowano się do obrony. Około 5 popołudniu począł tłum dobijać się do jednej z bram ghetta; przez kilka godzin bronili się Żydzi przed atakami, lecz w nocy wkradło się kilku pacholców przez dachy sąsiednich domów na tyły obrońców, odepchnęło ich od bramy i otworzyło ją naościęz. Szeroką falą wpadł zbrojny tłum w żydowskie ulice i począł rabować i niszczyć. Siekierami i żelaznemi sztabami wyłamywano bramy domów i kramów, wyciągano z nich, co się tylko na winęło i ładowano na wozy i wózki ręczne, lub unoszono na plecach. Co się nie dało zabrać, ulegało zniszczeniu. I tak zostały zniszczone bogate biblioteki, paramenta synagogalne, rodały i inne

księgi liturgiczne; rabunek trwał przez całą noc. Dopiero nazajutrz opamiętała się Rada Miasta i zebrawszy trochę żołnierza, wysłała Żydom odsiecz. Rychło spędzono z ulicy uboższą gawieź podmiejską, która zbierała resztki łupów, lecz nie zarządzono dalszych środków obrony i zostawiono Żydów na łasce Fettmilcha. Czując się panem sytuacji, kazał tenże ogłosić, że daje Żydom czas do pierwszej w południe; o tej godzinie winni wszyscy opuścić miasto. I w istocie o oznaczonej godzinie otworzono jedną z furt ghetta i wypuszczono przez nią wszystkich Żydów frankfurckich. Około 1400 osób wyszło z miasta pieszo lub na wozach, niektórzy z nich siedli na łodzi i statki i popłynęli Menem do sąsiednich miast.

Wygnanie Żydów z Wormacji i powrót ich do miasta. Przykład Frankfurta podziałał zaraźliwie na sąsiednie miasta, w Sulzbach wyrabowano i wygnano Żydów, a to samo powtórzyło się i w innych miejscowościach. Najgorzej wyszli jednak Żydzi w Wormacji, gdzie przeciw nim stanął adwokat dr. Chemnitz i zorganizował do walki 17 cechów miejskich. Cechmistrze i ich pomocnicy spędzali Żydów z placów targowych, nie pozwalali im wchodzić do miasta, ani też chłopom wjeżdżać z mlekiem, jarzyną i drzewem do ghetta. Widząc na co się zanoszą, postanowili bogatsi Żydzi wormaccy porzucić swe domy i majątki i przenieść się do sąsiednich miast, lecz Chemnitz kazał zamknąć bramy ghetta i nie wypuścił nikogo z kwartału żydowskiego. Żydzi wysłali chyłkiem deputację do cesarza i ta przywiozła wezwanie do Rady miejskiej, by użyczyła Żydom opieki. Wezwanie cesarskie nie pomogło i Żydzi uwiadomili Chemnitza, że chcą gremjalnie opuścić Wormację. Demagog zgodził się chętnie na to i dnia 20. IV 1615 wyszli wszyscy Żydzi z miasta, poczem tłum wtargnął do ghetta, spustoszył obie prastare synagogi i porozbijał nagrobki na cmentarzu; sklepy i mieszkania prywatne zajęli mieszczanie.

Teraz dopiero „zauważył“ cesarz, co się stało i postanowił ukarać winnych. Wojska cesarskie wraz z armją elektora Palatynatu wkroczyły do Wormacji; Chemnitza i jego pomocników odprowadzono w kajdanach do więzienia, a za zrabowaniami u Żydów rzeczami rozpoczęto surowe śledztwo. Chemnitz został skazany na banicję, inni demagogowie na chłostę i wyświecenie z miasta, Żydów zaś wprowadzono uroczyście z powrotem do Wormacji i nadano im nową *Stetigkeit*, nieco łagodniejszą od poprzedniej.

Powrót Żydów do Frankfurtu. Sprawa wormacka przypomniawszy cesarzowi nieszczęście Żydów frankfurckich, którzy od kilku lat bezskutecznie kołotali o sprawiedliwość. Wprawdzie urzędowała we

Frankfurcie komisja śledcza, lecz prace jej zółwim posuwały się krokiem. Teraz zabrano się energicznie do ukończenia śledztwa, zamknięto we więzieniu Weitza, Fettmilcha i dziesiątki innych obywateli frankfurckich i pozwolono Żydom odrestaurować synagogi i domy mieszkalne. Koszta odbudowy miała pokryć Rada miejska, ona też miała dostarczyć budulcu i cegieł.

Po tych przygotowaniach wezwano Żydów i mieszczan, aby się dnia 28 lutego 1616 roku zgromadzili na rynku frankfurckim, gdzie miano wykonać wyrok na winnych. Tegoż dnia o 7 rano obsadziło wojsko elektora mogunckiego wały i mury Frankfurtu i zamknęło korondem rynek. Na środek rynku wprowadzono Fettmilcha i 6 towarzyszy, poczem — po odczytaniu wyroku — Fettmilcha wraz z dwoma towarzyszami żywcem ćwiartowano, czterech innych zaś ścięto. Rodzinę Fettmilcha skazano na banicję, dom jego zburzono doszczętnie a w jego miejscu wystawiono „obelisk wstydu“ (*Schandsäule*) z odpowiednim napisem. Weitza i wielu innych obywateli Frankfurtu skazano na banicję, a Radę miejską zasądzono na zapłacenie odszkodowania w kwocie 175.919 złr.

Po wykonaniu wyroku, wprowadzono Żydów uroczyście do ghetta. Szóstkami, przy odgłosie bębnow i trąb, oprowadzano ich po wszystkich ulicach Frankfurtu. Pochód poprzedzały dwa wozy; na jednym z nich siedział starzec z małym dzieckiem, na drugim był umieszczony herb cesarski (orzeł). Gdy czoło pochodu dosięgło bramy ghetta, odczytał komisarz rozkaz, mocą którego poprzednia *Stetigkeit* została zniesiona, a Żydom nadano nową. Następnie przybito na bramie ghetta herb cesarski z napisem: „*Römisch Kaiserliche Majestät und des Reiches Schutz*“ (Rzymsko-cesarski majestat i ochrona państwa) i triumfalnie otworzono bramę, przez którą partjami przepuszczano Żydów.

Nowa *Stetigkeit* była o wiele łagodniejsza od dawniejszej, a przede wszystkim bezterminowa; poddawała ona Żydów jurysdykcji cesarza, mimo iż w r. 1349 Karol IV zlombardował ich u miasta. Rada miejska miała odtąd obowiązek obrony życia i mienia żydowskiego, a nadto miała od wszystkich nowo przyjmowanych obywateli, oraz od wyzwalających się czeladników odbierać przysięgę, że nie będą napastowali Żydów.

Żydzi frankfurcy podczas wojny trzydziestoletniej. I znów poczęło się ożywiać ghetto frankfurckie, wzmógł się ponownie handel i przemysł, a liczba domów wzrosła bardzo szybko. Pod koniec XVI wieku liczono tamże ledwie 195 domów, a już w r. 1618 — 370, a w r. 1627 — 402. Lecz równomiernie z tym wzrostem terytorjalnym szło zubożenie ekonomiczne, wywołane okropnościami trzydziestoletniej wojny. Żydzi-bankierzy potracili swe kapitały, kupcy nie mogli sprowadzać towarów, a tylko nieliczni dostawcy wojenni oraz handlarze koni porobili podczas wojny majątki; reszta Żydów

została bez chleba. Każda armja, katolicka czy protestancka, szukała w gheccie frankfurckim pieniędzy. W r. 1622 wpadł Tilly do Palatynatu, by zająć posiadłości „króla zimowego“, przy tej sposobności zażądał od Żydów frankfurckich pożyczki na opłacenie żołdu. Ledwie się Żydzi z nim ułożyli, gdy już Mannsfeld rozłożył swe wojska pod Frankfurtem i zażądał od Żydów daniny, jaką winni byli płacić elektorowi Palatynatu. Żydzi apelowali do cesarza, lecz niewiele im to pomogło, ileż ce sarz sam wielokrotnie do nich się zwracał o pomoc, a jego komisarze bardzo surowych używali środków, by tę pomoc wyegzekwować. Nawet podczas pertraktacyj pokojowych w Münster i Osnabrück nie zapomniano o Żydach frankfurckich, i kazano im się przyczynić do „satysfakcji szwedzkiej“ sumą 9.000 złr., a w r. 1649 zażądał od nich ce sarz 30—40.000 talarów, dlatego, że „w czasie wojny o tyle mniej zapłacili na pokrycie niezbędnych wydatków“.

IV. Życie prywatne, kultura i oświata Żydów w Niemczech w XVI i XVII w.

Graetz: Geschichte IX, passim. *Güdemann*: Geschichte d. Unterrichts und d. Erziehung bei den deutschen Juden. Wien 1898 (Tłum. zyd. Stifa, Berlin 1920). *Tenze*: Quellenschriften. Berlin 1891. *Karpeles*: Geschichte d. jüd. Literatur, wyd. II, Berlin 1909, tom II, passim. *Staerk-Leitzman*: Die jüdisch-deutschen Bibelübersetzungen von den Anfängen bis zum Anfang des XVIII Jahrhunderts. Frankfurt 1923. *Schipper Ign.*: Geschichte fun der jüdischer Theaterkunst und Drama (zyd.) Tom I, Warszawa 1923. *Steinschneider M.*: Purim und Parodie, (Monatsschrift f. Gesch. u. Wiss. d. Judentums 1903). *Pines*: Die Geschichte fun d. jüdischer Literatur (zyd.) Tom I, Warszawa 1911. *Rosenberg-Löwenstein*: Jüdische und jüdisch-deutsche Lieder, Berlin 1890 (Jubelschrift Hildesheimer). *Landau-Wachstein*: Jüdische Privatbriefe aus d. J. 1619, Wien 1911. *Grünbaum*: Die jüdisch-deutsche Literatur. (*Winter-Wünsche* III, str. 533—905). *Rubstein Ben-Zion*: Die Entstehung und Entwicklung fun der jüdischer Sprach (zyd.) Warszawa 1922. *Heller Jomtab*: Megilath Eiwio; tłum. niemieckie: Selbstbiographie. Wien 1862. *Gans Dawid*: Cemach Dawid. Warszawa 1856. *Friedberg*: Geschichte d. Familie Horowitz. Frankfurt 1911.

23. Organizacja gminy.

Ghetto. Ghetta wielkich miast niemieckich, projektowane zrazu dla małej ilości mieszkańców, nie są w stanie pomieścić rozrastającej się gminy. W Wormacji, Pradze czy Frankfurcie już w XVI wieku panuje ciasnota, a wraz z nią brud i choroby. By pomieścić nowo przybywające rodziny nadbudowuje się zrazu nowe piętra, potem dzieli się mieszkania, wreszcie dzieli się pokoje, a gdy i to nie wy-

starcza, zabudowuje się podwórza a nawet częściowo i ulice. Wskutek tego powstaje w gheccie kłęb domów, dachów i poddaszy, do których wiodą kręte i spadziste schody, lub nawet drabiny, a w których, jak w kurniku, mieszczą się całe rodziny wraz ze służbą, żonami dziećmi, wnukami i t. p.; nieraz i obcy przychodzą do takiego mieszkania na nocleg. Przed każdym pożarem przedstawiało ghetto frankfurckie taki konglomerat, gdy je zaś po pożarze odbudowywano, usuwając przybudówki i nadbudowy, nie mogło pomieścić ani trzeciej części dotychczasowych mieszkańców. Nieinaczej wyglądało ghetto praskie, które jeszcze w końcu XIX wieku istniało w swej całej rozciągłości z waziutkami a krętymi uliczkami, wielopiętrowymi a drewnianymi nadbudowami, sklepieniami, rzuconymi przez ulice i dopiero regulacja miasta w r. 1895 położyła koniec temu przeżytkowi z czasów średniowiecznych.

Stosunki higieniczne były w gheccie okropne; brak powietrza i światła, ciasnota ulic, zupełny brak placów i ogrodów wytwarzały tutaj atmosferę nie do zniesienia. Ghetto było zarodkiem wszelkich chorób, siedliskiem chronicznej zarazy, która stąd rozchodziła się po właściwem mieście i dalej promieniowała na okolicę. Także i niebezpieczeństwo ogniowe było tutaj większe, niż w reszcie miasta; jedna iskra, gnana pędem wiatru, a cały kwartał żydowski obracał się w perzynę. I w istocie częste pożary nawiedzają ghetta, podczas których całe ulice giną w płomieniach, grzebiąc dobytek setek rodzin, a nieraz dziesiątki ofiar w ludziach. Kiedy pod koniec XVII w. Ludwik XIV wysłał do Niemiec bandy swych podpalaczy, ginęły od ich zbrodniczej ręki przedewszystkiem siedziby żydowskie.

Ghetta niemieckie znajdowały się, podobnie jak ghetta włoskie, na peryferjach miast i były odcięte od reszty ulic i placów miasta. Jedna lub kilka bram łączyło kwartał żydowski z miastem, a nieraz furta lub brama prowadziła wprost z ghetta poza mury miejskie. (Frankfurt). Bram ghetta pilnowała straż miejska, która zamykała je na noc, w soboty i niedziele, w święta żydowskie i chrześcijańskie, a tylko w nagłych wypadkach otwierano bramy poza oznaczonymi dniami i godzinami. Jakby na wieczną pamięć hańby żydowskiej widniał na moście, wiodącym przez Men do Frankfurtu, obraz Szymona z Trydentu (obacz tom II, str. 296) „zameczonego przez Żydów w r. 1476“ z dziewięciu krwawiącymi się ranami, a pod nim napis: „*Aj waj, Rabbi Anczel, au, au, Mojsze, aj waj!*“ Pod tymże obrazem był drugi większy, a na nim świnia, którą ssie Żyd.

Przepisy kościelne, które się przedostały do ustawodawstwa miejskiego, zabraniały Żydom pokazywać się w mieście w niedzielę lub święta katolickie, podczas procesyj, lub pogrzebów, a *Judenstetigkeit* poszczególnych miast zaostrzała jeszcze bardziej te ograniczenia



Ryc. 6. Żyd niemiecki XVI—XVII wieku
(ze „znakiem hańby“ na piersiach.)

i zakazy. We Frankfurcie nie wolno było Żydom pokazywać się w mieście podczas koronacji lub powitania władcy, a tylko bogatym Żydom wydawano na ten cel za wysoką opłatą przepustki.

Znak hańby i Leibzoll.

A poznać można było Żyda na wielką odległość, o to starały się już „porządki miejskie“, oparte na ustawodawstwie kościelnem. Każde miasto wyznaczało dla swoich Żydów odrębny znak hańby, czyto żółtą łatę na wierzchniej sukni, czyto kolorową harlekinowską czapkę, czy też łatę i czapkę razem; kobiety żydowskie winny były nosić welon przepisanych rozmiarów i przepisanego koloru, za zwyczaj żółtego. Tylko najbogatsi (we Wiedniu: *Hofbefreite*) byli wolni od tego znaku, o ile to było wyraźnie wspomniane w ich przywileju.

Znak hańby miał obok znaczenia moralnego także i znaczenie praktyczne. Już Zwierciadło Saskie wymaga od Żydów, by puszczając się w drogę, płacili *Geleitgeld* albo *Leibzoll* (Tom II. str. 278). Wysokość tego cła była zależną od uchwały miasta lub pana terytorjalnego, a nadto była zależną od tego, czy Żyd szedł pieszo czy jechał na wozie lub konno, czy miał przy sobie do oclenia jaki towar, czy też jechał bez towaru; inną takse płaciła Żydówka a inną dziecko. Przy każdej bramie miasta, na każdej granicy terytorjum, czyli stanu niemieckiego — a stanów takich było coniemiarą¹⁾ —

1) Po pokoju Westfalskim było 8 elektorstw, 69 księstw duchownych i 16 świeckich, 61 miast Rzeszy i cały szereg Reichstädte, Reichsdörfer, razem około 1700 terytorjów o odrębnej administracji celnej.

musiał Żyd opłacić *Leibzoll*. Kupcy, wiozący towary, liczyli się z tem przy oznaczaniu cen handlowych, lecz dla biedaka, jadącego, lub idącego w sprawach prywatnych, dla nauczyciela, lub żaka, dążącego do *jesziby*, były te opłaty wprost katastrofalne.

Gmina żydowska i jej zarząd. Tak więc był Żyd niemiecki narażony na szyderstwa, ucisk i ciągi i tylko w gheccie za swemi murami i bramami czuł się nieco bezpieczniejszy. Tutaj zdejmował znak hańby, zamieniał beret kłowna na zwyczajny kapelusz i stawał się człowiekiem, jak inni ludzie.

Ghetto stanowiło zamknięty teren administracyjny, którym zawiadował zarząd czyli *Kahał*, reprezentujący gminę nazewnątrż i będący dla swego okręgu władzą wyznaniową, szkolną, sądową i skarbową.

Rządy w gminach żydowskich były — podobnie jak w gminach miejskich — oligarchiczne; na czele gminy stali senjorowie (*raszim*), którzy sprawowali rządy dożywotnio. Po śmierci jednego senjora uzupełniali się pozostali przez kooptację, a nawet tam gdzie się odbywały wybory, mogli się tylko najbogatsi dostać na opróżnione krzesło. Liczba senjorów, ich kompetencja, a nawet ich nazwa były w rozmaitych gminach rozmaite; w Pradze zwali się *Aelteste* i *Gemeindeälteste*, a urzędujący prezes miał tytuł *primator*, we Frankfurcie zwali się *Vorgänger*, lub *Baumeister*, a było ich w XVI wieku 14—16. W następnym wieku zmalała ich liczba do 10 i odtąd zwali się *Zehner*. Zehnerzy rządili absolutnie i tylko w bardzo rzadkich wypadkach zasięgali zdania innych członków gminy. To wywoływało często niezadowolenie „pospolitego człowieka“, a nawet tumulty w gheccie. Za cesarza Macieja (początek XVII wieku) wybrał „pospolity człowiek“ nowych Zehnerów i ci wydarli z rąk starej dziesiątki rządy w gheccie.



Ryc. 7. Żydówka niemiecka XVI—XVII w.

Sprawa oparła się o cesarza, który polecił obu dziesiątkom naprzemian sprawować rządy.

Oprócz senjorów i sędziów kahalnych miały większe gminy swych rezydentów we Wiedniu, którzy zastępowali ich interesy u dworu.

Podatki. Jedną z głównych atrybucyj gminy żydowskiej było ściąganie podatków ze swoich członków i odsyłanie ich do kas cesarskich. A podatków tych płacili Żydzi coniemiarą, możemy je dokładnie poznać na przykładzie Frankfurtu:

I. Podatki zwyczajne:

- a) Czynsz od domów,
- b) od ogrodów i czapek (?) — Garten und Kappenzins,
- c) wpisowe, co trzy lata, przy odnawianiu *Stetigkeit*,
- d) *Schutzgeld* (wraz z innymi obywatelami miasta).
- e) Bolety za prawo wchodzenia do miasta po zamknięciu bram, lub w niedzielę,
- f) *Nachtgeld*, płacone zrazu jeno przez obcych Żydów, którzy szukali schronienia we Frankfurcie, potem przez wszystkich,
- g) za prawo pobytu obcych Żydów przez dłuższy czas,
- h) upominki dla urzędników na święta,
- i) podatek od kanałów,
- j) podatek od wina,
- k) podatek od mięsa, a nadto wszystkie podatki płacone przez chrześcijan.

II. Podatki i daniny nadzwyczajne:

- a) kwaterowe,
- b) od kopania rowów, utrzymywania szańców i innych środków obronnych,
- c) podatki cesarskie na utrzymanie wojska, szczególnie podczas trzydziestoletniej wojny,
- d) nadzwyczajne daniny, pożyczki i t. p.

24. Wychowanie, szkolnictwo, zbytek.

Wychowanie kobiet. W murach ghetta upływało życie żydowskie, a obracało się około dwóch ośrodków; były nimi dom rodzinny i synagoga. W pośrodku między domem a synagogą, a nie-raz wspólnie z nią, była szkoła dla dzieci i akademja dla dorosłej młodzieży.

W domu był ojciec główną osobą, choć i kobieta nie była upośledzoną. Różnica między płaciami ujawnia się w wychowaniu

i wykształceniu. Dziewczęta chowano na gospodynie i matki i wydawano bardzo wczesnie zamąż, często przy 12 latach (obacz t. II, str. 298). Ich wykształcenie polegało na czytaniu hebrajskich tekstów, (modlitw) i Pisma świętego w tłumaczeniu żydowsko-niemieckiem (*iwri tajcz*). Najpopularniejszą lekturą religijną kobiet było dzieło *Jakóba ben Izak z Pragi* pod nazwą *Ce'ena ure'ena*, zwane powszechnie „*Die weibische Tora*“. Jest to wolne tłumaczenie Biblii, przeplatane legendami, tradycyjnymi objaśnieniami, oraz nauką etyki i moralności. Księgę tę czytały kobiety w sobotę, a dziewczęta przysłuchiwały się tej lekturze i tym sposobem poznawały Pismo święte w tradycyjnej interpretacji. Oprócz literatury religijnej czytały też kobiety romanse i powieści, przerabiane z języka niemieckiego, a były także niewiasty, które znały Biblię i Talmud i pisały poprawnie po hebrajsku.

Program nauki szkolnej. Cała uwaga rodziny żydowskiej, rabinatu i zarządu gminy jest skierowana ku wychowaniu i wykształceniu chłopców. Od najmłodszych lat uczęszcza chłopak do szkoły czyli do *chederu*, lecz szkoła ta nie daje mu wykształcenia świeckiego, nie uczy się w niej języka niemieckiego ani też hebrajskiego, jedynie Biblia i Talmud stanowią cel nauki od najniższej do najwyższej klasy. Zczasem poczęto zaniedbywać nauczanie Biblii na rzecz Talmudu, którego uczono metodą scholastyczno-dialektyczną, zapoczątkowaną w szkołach w Regensburgu i Norymberdze pod koniec XVI wieku.

Umysły światlejsze widziały złe skutki tej metody i starały się ją odmienić. I tak żali się na nią wyżej wspomniany rabin praski Liwa ben Becalel, w swym dziele, jak następuje: „Starzy prowadzili ucznia drogą prostą. W naszym wieku zeszło się z tej drogi, i, że się tak wyrażę, buduje się dom bez fundamentów. Przedtem uczono chłopców podług ścisłego planu: gdy miał 5 lat, przystępowano do nauki Biblii, gdy miał 10 do *Miszny*, a gdy skończył 15 rok życia poczynano go kształcić w Talmudzie (*Gemara*). Tym to sposobem nakładano na chłopca tylko takie ciężary, jakie mógł udźwignąć. Lecz głupcy w tychże krajach obrać rzecz do góry nogami; najpierw biorą nieco Biblii, podług rozdziałów tygodniowych, przerywając tok myśli i przystępując w następnym tygodniu do następnego rozdziału. A gdy się rok skończył, zapomniał chłopiec to, o czem się uczył na początku. Tak postępuje się w drugim, trzecim i czwartym roku, z tą różnicą, że starszy chłopak uczy się dłuższego ustępu z rozdziału tygodniowego, co nie przeszkadza, że w chwili, gdy kończy naukę Biblii i przechodzi do Talmudu, niema pojęcia o tem, czego się uczył. Do tego należy dodać i ten nonsens, że chłopców uczy się Biblii z komentarzem Rasziego, zanim jeszcze poznał tekst pisma świętego. Niektórzy odrazu z Biblii przeskakują do nauki

Talmudu i tutaj uczą się wymawiać słowa bez wyjaśnienia danej kwestji. Gdy chłopak podrośnie, uczy się *Tosafot*, zanim jeszcze zna tekst Talmudu t. j. Halachę i Hagadę. Nauczyciele są porażeni ślepotą. Zdarza się czasami, że chłopak dojrzałszy pojmie coś z tej nauki, lecz wkuwanie rzeczy, przekraczających pojęcie ucznia, uważam za niedorzeczne; jestem przekonany, że gdyby chłopak nic nie robił i dopiero po kilku latach zabrał się do nauki, osiągnąłby daleko lepsze rezultaty, aniżeli przy metodzie tego rodzaju. W każdym razie jest jeszcze dobrze, gdy chłopak stanie przy *Tosafot* i tem się zajmie dokładniej, ale on idzie jeszcze dalej, puszcza się na *pilpul* (dialektyka) i traci czas na pustem gadaniu. Taka nauka trwa aż do wesela, poczem młodzieniec porzuca wszystko, budzi się ze snu, zabiera się do praktycznego zajęcia i niema pojęcia o tem, czego się uczył przez tyle lat“.

Życie w gheccie, wesela, przedstawienia teatralne. Młodo wychodziła zamaż dziewczyna żydowska i młodym był jej narzeczony. Małżeństwo kojarzyli rodzice bez wiedzy swych dzieci, a te zupełnie poddawały się swemu przeznaczeniu. Zaręczyny i wesela, jako też inne uroczystości rodzinne obchodzono bardzo hucznie i wydawano na nie ogromne sumy. Należało to do dobrego tonu i niewiele pomagały przepisy o zwalczaniu zbytku, wydawane raz po raz przez rabinów i zarządy gmin. Bogaci i mniej zamożni uprawiali dalej zbytek, który osiągał granice niebywałe, ilekroć szło o przyjęcie magnata lub któregoś z członków panującego domu. Takie wesela w Klewe opisuje w swych pamiętnikach Glükkel von Hameln, na którym był obecny Fryderyk III, późniejszy król pruski Fryderyk I. Na tem weselu przedstawione były specjalne tańce, wśród nich ulubiony w XVII wieku taniec śmierci.

Tańce były wogóle ulubioną zabawą w gheccie, każda gmina niemiecka miała swój *Tanzboden*, na którym się podczas wesel ochoczo bawiono, bywała też orkiestra, która grywała do tańca i przy uczcie weselnej. Obok muzykantów produkował się na weselu *marszałek*, napół śpiewak ludowy, napół błazen (*der Narrschalk*), coś w rodzaju niemieckiego Hanswursta. Wśród tych marszałków spotykamy licznych poetów ludowych, autorów owych pieśni, które śpiewano w gheccie przez długie wieki.

Ulubione też były w gheccie przedstawienia teatralne (amatorskie) na *Purim* lub *Chanukę*, a pod koniec XVII w. zorganizowano we Frankfurcie nad Menem teatr żydowski, który dawał przedstawienia przez kilka miesięcy w roku. Jego dyrektorem i reżyserem był Birman z Limburga, a opis współczesny znajdujemy w znanem dziele *Schudta*: *Jüdische Merkwürdigkeiten*. (Frankfurt 1714). „Na kilka lat przed pożarem — czytamy tamże — urządzili

frankfurccy Żydzi w swym kwartale teatr, a było to około święta *Purim*. Przedstawienia dawano w domu „pod białym czyli srebrnym orłem“, który wówczas należał do Dawida Ulfa, a który dziś jest własnością Wertheimera z Wiednia. Grano tam komedję p. n. „Sprzedanie Józefa“ (*Mechirat Josef*), przyczem się posługiwano maszynami, które są w użytku w innych teatrach. Artysty występowali w różnych kostjumach, a nie brakło wśród nich „postnego śledzia“ (*Pickelhering*) w pstrym kostjumie, co wywoływało homeryczny śmiech. Żydzi nie mogą się dość naopowiadać o dziwach, jakie tam widziano; wszystko tam było: niebo, ziemia, ogień, grzmoty i błyska-



Ryc. 8. Wesele w Niemczech (Fürth) w r. 1700.

wice... Grano wówczas dwie sztuki, jedną, o której wspomniałem, a drugą „Dawid na wygnaniu“, która jeszcze nie jest drukowana. Przedstawienia dawano przez cały miesiąc, 14 dni przed i 14 dni po *Purim*, a tłok w teatrze był tak wielki, że musiano postawić u wejścia dwóch żołnierzy. Także i chrześcijanie zainteresowali się temi przedstawieniami i odwiedzali ten teatr“.

Artystami tego teatru byli studenci jeshiby franfurckiej i dlatego zwrócił się przeciw nim i całej imprezie gniew pobożnych. Senjorowie gminy zabronili dalszych przedstawień, więc trupa się rozleciała, a tylko kilku „aktorów“ przeniosło się do Metz, gdzie przez pewien czas dawali przedstawienia. Także w Pradze, Hamburgu i Altonie grywały teatry żydowskie, a liczne drukowane

sztuki świadczą o dość obfitym ich repertuarze. Wszystkie jednak „komedje“ były osnute na tematach biblijnych, co wskazuje na współ-religijny charakter całej imprezy.

25. Rabini i inni uczeni.

Pogląd ogólny. Było ambicją każdej gminy pozyskać dla siebie rabina o wielkiej uczoneści i w tym kierunku współzawodniczyły ze sobą gminy niemieckie. Jeszcze w pierwszych latach XVI wieku istnieją wielkie uczelnie talmudyczne w Norymberdze, Ratyzbonie i Augsburgu, w których się kształci młodzież rabiniczna. Lecz rychło wygania się Żydów z tych miast, a ośrodek wiedzy żydowskiej przenosi się do Polski.

Odtąd posyłają niemieccy Żydzi swych synów do Polski i z Polski sprowadzają sobie rabinów. Zrazu idą polscy rabini niechętnie do Niemiec, gdzie gminy są nieznaczne a życie niepewne, lecz już w roku 1648 (Chmielnicki) rozpoczyna się wielka reemigracja Żydów wschodnich na zachód, a wraz z nią wędrówka rabinów i uczonych do Niemiec.

Najwybitniejszych rabinów miała w XVI i XVII wieku Praga, choć Frankfurt nieraz z nią szczęśliwie współzawodniczył. Zczasem i gmina wiedeńska zyskuje wybitniejszych uczonych, a także zespół gmin morawskich nie chce pozostać w tyle. Z praskich rabinów wybił się na czoło znany nam kabalista Liwa ben Becalel, po nim (około r. 1609) obejmuje urząd rabina Salomon Efraim z Łęczycy, już od kilku lat pomocnik rabinacki w Pradze; po Efraimie (1619) otrzymuje rabinat praski słynny kabalista, Jezajasz Halewi Horowic.

Horowice. Zwali się tak od miasta czeskiego Hořowice, skąd ich praojciec Jezajasz przeniósł się do Pragi. Chwałą domu Horowiców był *Jezajasz*, autor dzieła *Sznei Luchoth ha-Brith* (stąd zwany *schluh*); przebywał on kilka lat na Wołyniu, skąd go powołano na rabinat krakowski. Nie poszedł jednak do Krakowa, lecz objął urząd rabina we Frankfurcie nad Menem i piastował go od roku 1606 do 1612. Gdy wygnano Żydów z Frankfurtu, Horowic poszedł na tułaczkę i rychło otrzymał rabinat w Pradze. Lecz sterany życiem, zatęsknił do ogniska praktycznej kabały i wyjechał do Ziemi Świętej. Nie zaznał jednak i tu spokoju; ledwie bowiem stanął w Jerozolimie, gdy na rozkaz baszy wtrącono go do więzienia i trzymano go w niem przez długi czas. Wydostawszy się z więzienia udał się do Tyberjas, gdzie ukończył wyż wspomniane dzieło „*Sznei Luchoth ha-Brith*“ i opracował

komentarz do modlitewnika p. t. *Szaar Haszamaim*. Umarł on w r. 1630 i został pochowany w Tyberjas. Horowic był kabalistą wielkiej miary, przyjął on swoją naukę od Lurji i Vitala Kalabrese i dziełami swemi przyczynił się do rozpowszechnienia praktycznej kabały w Europie środkowej, a szczególnie w Polsce. Główne jego dzieło *Szluh* bardzo szybko rozeszło się po świecie i doczekało wielu wydań.

Jomtob Heller. Następcą Horowica na krześle rabinackiem w Pradze był Jomtob Libman (Lipman) Heller, autor słynnego dzieła *Tosafot Jomtob*. Urodził się w mieście Wallerstein (Ansbach) w roku 1579 i już jako siedemnastoletni młodzieniec wzbudzał swoją erudycją podziw otoczenia. Przez wiele lat był asesorem rabinackim w Pradze, a w roku 1625 został rabinem krajowym w Nikolsburgu. Ledwie sześć miesięcy piastował ten urząd, gdy otrzymał zaszczytne powołanie na rabina wiedeńskiego. Nowa gmina wiedeńska znalazła w nim godnego kierownika, lecz już po dwóch latach musiała się z nim rozstać, gdyż Heller został powołany na głównego rabina w Pradze. Było to podczas wojny trzydziestoletniej, kiedy Żydzi czescy musieli płacić ogromne sumy cesarzowi. Heller, jako rabin, został przewodniczącym komisji szacunkowej i dzięki temu niemiłemu urzędowi zraził sobie wielu Żydów praskich, oraz mieszkańców gmin sąsiednich. Rychło wpłynęły nań donosy do cesarza, a skutek ich był okropny. Pewnego razu wezwano Hellera na posłuchanie do zamku na Hradczynie, a stamtąd odesłano go pod eskortą do Wiednia i osadzono we więzieniu, wśród zbrodniarzy i włóczęgów. Po dłuższym czasie wręczono mu akt oskarżenia o „zbytne wychwalanie Talmudu, wielokrotnie potępionego przez Kościół.“ Sąd dopatrzył się w tem obrazy kościoła katolickiego i skazał go „w drodze łaski“ na zapłacenie 12.000 talarów do kasy cesarskiej. Heller nie miał grosza przy duszy, również jego rodzina i znajomi nie byli w stanie złożyć tak wielkiej sumy. Po wielu staraniach i protekcjach zmniejszył cesarz tę sumę do połowy; część zapłacił bankier Bassevi von Treuenberg, resztę złożyli znajomi i krewni, i Heller wyszedł na wolność. Musiał jednak opuścić Austrię i udać się do Polski. Tu pokolei piastował rabinat w Niemirowie i Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie również miał liczne przykrości. Dopiero w Krakowie znalazł na stare lata odpoczynek i pole dla swej działalności. Na pamiątkę swych cierpień napisał Heller kronikę rodzinną, p. t. *Megilath Ejwa*, w której szczegółowo opisał wypadki w Pradze, Wiedniu i w Polsce. Kronikę tę wielokrotnie drukowano, oraz przekładano na inne języki. Heller umarł w Krakowie w roku 1654, w przededniu inwazji szwedzkiej.

Dawid Gans. Obok rabinów i uczonych w Piśmie wydały Niemcy owego czasu kronikarza, a był nim Dawid Gans. Urodził się w r. 1541 w Lipstadt w Westfalji, uczył się Talmudu we Frankfurcie nad Menem, a następnie słuchał wykładów Mojżesza Isserlesa w Krakowie. W roku 1564 osiadł na stałe w Pradze i tutaj spędził resztę swego życia (umarł 1618 r.). Mojżeszowi Isserlesowi zawdzięcza Gans zamięlowanie do historii, geografji i astronomji, które go zbliżyły do praskich uczonych owego czasu. Jan Müller i Keppler szukają jego towarzystwa, a dla Tychona Brahe tłumaczy z hebrajskiego t. zw. tablice Alfonsyńskie. Sławę swą zawdzięcza Gans swej kronice p. t. *Cemach Dawid*, której pierwszą część poświęcił historii żydowskiej, drugą, powszechną. Przy opracowaniu pierwszej części posługiwał się wszystkimi znanymi sobie kronikami hebrajskimi, za podstawę drugiej części wziął kilka kronik świata, oraz ówczesne niemieckie podręczniki historyczne. Kronika Gansa wyszła po raz pierwszy w Pradze w roku 1592, następne wydania uzupełniano raz po raz, oraz tłumaczono na różne języki. Oprócz kroniki opracował Gans matematyczną geografję pod nazwą *Nechmad w'Naim*.

26. Wyimki z dzieł i dokumentów historycznych.

a) Z kroniki Dawida Gansa: *Cemach Dawid*.

1. Jakób Polak (1530).

Rabi Jakób Polak był słynnym rabinem, a chwała jego sięgała od jednego krańca świata do drugiego. Był on dyrektorem jesziby i równocześnie z Izakiem Marguliesem, był głównym rabinem w Pradze. W r. 5290 został wezwany przed grono niebieskie (umarł). Uczeni twierdzą, że tenże rabi Jakób wynalazł metodę pilpulistyczną, którą rektorowie uczelni posługują się po dzień dzisiejszy. Nie została ona jednak przez wszystkich mędrców przyjęta, liczni uczeni tego świata i chluby naszego wieku nie są z niej zadowoleni.

2. Spalenie Salomona Molchy (1532).

Rabi Salomo Molcho, pochodzący z Portugalji, był osobistym sekretarzem króla portugalskiego. Przyjął on potajemnie wiarę żydowską i przystał do Dawida Rubeniego, przybyłego „z kraju 10 pokoleń“, poprzez ziemie tatarskie, leżące nad rzeką Gosan. Jakkolwiek w młodości nie znał Zakonu, mimo to rychło zgłębił jego tajniki, miewał często ka-

zania we Włoszech i Turcji, a nawet napisał księgę o Kabale. Ja — autor tych słów — widziałem przekład tej księgi u mego stryjecznego brata, rabi Natana z Grodna. Salomo Molcho, wraz z Dawidem Rubenim rozmawiali osobiście z królem francuskim i cesarzem Karolem V, usiłując ich nawrócić na wiarę żydowską. Za to został Salomo skazany na śmierć i spalony w Mantui w r. 5293, Dawida Rubeniego kazał cesarz okuć w kajdany i zawieźć do Hiszpanji, gdzie, jak się dowiedziałem, zakończył życie. Szczegóły obacz w księdze *Diwrej Hajamin*, rabi Józefa Kohen str. 206 i w dziele Farissola: *Orchoth Olam*, rozdział dziewiąty.

3. Konfiskata ksiąg hebrajskich (1559).

Wszystkie księgi hebrajskie w naszej gminie zostały, z powodu oszczerstw na nie rzuconych, skonfiskowane. Około 80 centnarów książek, wśród nich wszystkie modlitewniki, wywieziono do Wiednia, tak, że nawet w synagodze musieli kantorzy odmawiać modlitwy z pamięci. Gdy się cesarz przekonał, iż oskarżenie to jest zwykłym oszczerstwem, kazał nam zwrócić wszystkie księgi.

4. Stefan Batory.

Stefan Batory pochodził z Siedmiogrodu i przed laty był lennikiem cesarza Maksymiljana. Będąc wojownikiem, człowiekiem mądrym i rozumnym, został on w r. 5336 (1576) koronowany w Krakowie na króla polskiego.

W r. 1577, t. j. w drugim roku swego panowania, wyruszył Stefan Batory, król polski, na wielkie miasto Gdańsk. Dowództwo wojska, oblegającego to miasto, spoczywało w rękach Jana Zborowskiego. Obleżenie trwało przez długi czas, w końcu uległ Gdańsk i zobowiązał się płacić haracz królowi polskiemu. W tymże roku ruszył wielki książę moskiewski na Inflanty, zajął miasto Wenden i wiele innych posiadłości polskich. W r. 1579 zdobył Stefan Batory twierdzę Połock i zagarnął w niej wielkie łupy. Wyruszył także Batory na Psków, lecz w międzyczasie zawarto pokój, mocą którego car zwrócił Polsce wszystkie posiadłości inflanckie, a król Moskwie Wielkie Łuki, zatrzymując nadal Połock.

Samuel Zborowski, pochodzący z męźnej rodziny polskiej, która przyczyniła się do wyboru Batorego na króla polskiego, umyślił zgładzić swego władcę oraz jego doradcę, kanclerza Jana Zamojskiego. Dzięki Zamojskiemu ujęto zdrajcę i wsadzono go do więzienia. Nazajutrz wyprowadzono go z więzienia i na rozkaz króla ścięto.

Gdy się możni panowie o tem dowiedzieli, rozgniewali się bardzo, twierdząc, że król przekroczył przywileje szlachty; nie miał bowiem prawa być jednocześnie oskarżycielem i sędzią, oraz wykonać wyrok bez sądu wojewódzkiego. Na najbliższych sejmach panowie odrzucali

wszystkie wnioski króla, będąc przeciw niemu bardzo podnieceni... Było to w r. 1584.

b) Ze statutu gmin morawskich.

1. O wspieraniu młodzieży szkolnej.

Początkiem mądrości jest bojaźń Boża.

§ 4. Na Wielkanoc i święta Szalasów powinna każda gmina zarządzić zbórkę dobrowolnych datków na utrzymanie studentów. Datki tych gmin, w których niema studentów, winny być przesłane tam, gdzie studentów jest wielu i rozdane przez dwóch senjorów ziemskich.

§ 5. Jeśli w jednym okręgu jest mało szkół, a w drugim wiele, winna pierwsza gmina pomóc drugiej, wziąć na się utrzymanie nowych szkół i większej ilości studentów i żaków.

§ 6. W każdej gminie winno się ustanowić dwóch jałmużników dla zbierania tych datków. Rabin jest wolny od tej funkcji, lecz ma zasadniczy wpływ na przyjmowanie studentów i żaków, oraz na rozdawanie stypendjów. Wbrew jego woli nie wolno niczego zarządzić.

§ 9. Rabin, który uczy studentów i żaków, winien baczyć na ich pilność i w tym celu winien każdego tygodnia i w każde święto sam ich egzaminować. W zimie powinien być gotów z temi egzaminami do 15 *Szwał*, w lecie zaś do 15 *Ab*, w których to miesiącach rozpoczynają się ferje zimowe, względnie ferje letnie. Jeśli rabin jest przeszkodzony, powinien przekazać urząd egzaminatora innemu uczoneму żydowskiemu, a ten powinien tę honorową funkcję spełniać z całą sumiennością. Gdyby rabin zaniedbał tego obowiązku, zapłaci 2 dukaty grzywny do kasy starszych ziemskich, względnie potrąci mu się je z płacy.

§ 11. Wszyscy nauczyciele, którzy utrzymują szkoły, lub uczą prywatnie, powinni swych uczniów prowadzić do rabina i dawać przezeń egzaminować; jeśli tego nie uczynili, można im odebrać licencję nauczania.

§ 12. Gmina, która posiada przynajmniej 30 płatników podatkowych, powinna — jeśli nie ma rabina — utrzymywać nauczyciela dla kształcenia swych dzieci.

§ 15. Jałmużnicy gminni powinni opiekować się sierotami bez ojca i starać się, by do 13-go roku życia pobierały naukę.

2. Zbiórka pieniędzy na Ziemię Świętą.

§ 18. Uczyniliśmy ślub w imieniu naszym, dzieci naszych i wnuków, aż do najdalszych pokoleń, t. j. do przyjścia naszego Mesjasza, by każdego roku posyłać 50 morawskich talarów, to jest 58 fl. 10 krajcarów dla biednych w Jerozolimie. Czynić to będziemy każdego roku, w miesiącu *Adar*, za pośrednictwem jałmużników jerozolimskich, mieszkających we Wiedniu.

§ 20. By tych 50 talarów uzyskać, powinno się w każdej gminie raz w tygodniu chodzić z puszką od domu do domu i zbierać dobrowolne ofiary na ubogich Ziemi Świętej. Ofiar tych nie wolno mieszać z innymi ofiarami, lecz należy je osobno ksiązkować i osobno przechowywać.

§ 23. Jeśli któryś z poważniejszych obywateli chce się udać do Ziemi Świętej i prosi starszyznę ziemską o pomoc, należy przedewszystkiem zbadać dokładnie, czy on istotnie tam się udaje... Gdy się przekonano o rzeczywistości jego zamiaru, nie należy mu dawać więcej niż 5 talarów do ręki; gdy jednak tenże obywatel nie żąda niczego na drogę, lecz prosi o posłanie mu pomocy do Palestyny, wówczas starszyzna ziemska może przekazać sumę nawet bardzo wysoką.

c) Z kroniki Lipmana Hellera: *Megilath Eiwa*.

Uwięzienie Hellera.

W poniedziałek, dnia 4 miesiąca *Tamuz* r. 5389 (1629) przybył do mnie jakiś Żyd i opowiedział mi, że radca cesarski pytał się, czy mnie zastanie w domu, gdyż ma mi coś ważnego do powiedzenia. Tenże Żyd odpowiedział mu, że przypuszczalnie poszedłem do szkoły na wykład, a przytem zauważył, że jeśli radca mnie potrzebuje, winien wprost po mnie posłać, a z pewnością doń przyjdę; radca uparł się jednak, że chce mnie odwiedzić. Przestraszyłem się bardzo i poszedłem do synagogi, skąd zabrałem ze sobą do domu kilku poważnych obywateli i opowiedziałem im o co chodzi. Tymczasem zajechał radca cesarski w zamkniętej karecie przed dom mego sąsiada, wstąpił doń, a zabawiwszy tamże około pół godziny, kazał się zapytać, czy jestem w domu i czy go przyjmę. Zgodziłem się na to, a on wszedł do mego pokoju, przywitał się z każdym z nas bardzo uprzejmie, przyczem podał każdemu rękę. Przygotowałem dwa krzesła, a on kazał mi usiąść po prawej ręce, a sam usiadł po lewej. Gdyśmy się przez pewien czas zabawiali rozmową, rzekł do mnie: „Mam panu coś w cztery oczy do powiedzenia”. Poszedłem z nim do mego gabinetu, lecz ponieważ dowiedziałem się ubocznie, że dziś miał nadejść rozkaz cesarski, by mnie uwięziono, wolałem przejść z nim do domu naszego prymatora, Jakóba Bassewi, by tam usłyszeć tę przykrą wiadomość i ewentualnie prosić o pomoc. Radca przystał na to i zaproponował mi, bym z nim razem pojechał w jego karecie; nie zgodziłem się na to, gdyż wolałem pójść piechotą, bojąc się, by mnie w tej karecie odrazu nie zawieziono do więzienia. On zgodził się na to, więc poszedłem w towarzystwie kilku seniorów do naszego prymatora. Bassewi zaprosił radcę do siebie, a ten oświadczył mu w cztery oczy; „Mam bardzo przykrą misję dla rabina, lecz nie mogę mu jej powiedzieć, gdyż zanadto go szanuję i uważam go za poczciwego człowieka. Niechże Pan obejmie tę misję i wytłumaczy mu, że spełniam tylko rozkaz. Oto cesarz przysłał pisemny rozkaz gubernatorowi Czech, by rabina okuć w kajdany i pod strażą odesłać do Wiednia. Kajdany są już przygotowane, również i straż złożona z 10 żołnierzy

stoi już przed jego domem, ja zaś mam rozkaz odstawienia go jeszcze tej nocy do namiestnictwa i ten oto rozkaz zamyślam w tej chwili spełnić". Usłyszawszy to, przeraził się Jakób Bassewi i poprosił radcę, by zaczekał w jego domu, a on pośle dwóch senjorów gminy do namiestnika, by się postarali o zwłokę. „Zgoda — odrzekł radca — zostanę przez noc u pana, aż otrzymam odpowiedź od namiestnika!“ Dwaj senjorowie udali się do namiestnika, który mieszkał po tamtej stronie rzeki, na Hradczynie. Gdy senjorowie przybyli przed pałac, zastali bramy zamknięte, a była już późna noc. Pukali do drzwi, lecz nikt się nie odzywał, bo wszyscy byli pogrążeni we śnie. Senjorowie zaczęli stukać silniej, aż wreszcie zbudził się lokaj, który tego wieczora pełnił służbę u księcia. Otworzywszy okno począł krzyczeć, dlaczego tak pukają, skoro widzą, że cały dom śpi, a bramy są już pozamykane. Oni jednak nie przestraszyli się krzyku, lecz oświadczyli mu, że są przełożonymi gminy żydowskiej i w bardzo ważnej sprawie muszą się natychmiast zobaczyć z księciem. Lokaj otworzył bramę, a oni prosili go, aby zbudził namiestnika, gdyż chodzi o życie ludzkie. Kamerdynier zbudził księcia namiestnika, a ten kazał im wejść do swej sypialni. Deputowani padli na twarz i zawołali: „Pan nasz i władca posłał radcę cesarskiego, ażeby uwięził naszego rabina i odstawił go w kajdanach pod strażą do Wiednia. Jak możemy znieść tę hańbę, wszak nasi wrogowie powiedzą: Żydzi pewnie zbuntowali się przeciw cesarzowi i dlatego kazał uwięzić najpoważniejszego z nich, t. j. ich rabina; gdy się o tem ludzie dowiedzą, będziemy narażeni na największe niebezpieczeństwo. Cesarz wie dobrze, że my Żydzi jesteśmy mu wierni i dlatego prosimy cię, o panie, pozwól, by rabin sam, w honorowy sposób, udał się do Wiednia i tam się zgłosił w miejsce, które mu wskażesz, my zaś ręczymy za niego.“ Namiestnik kazał sobie podać pismo cesarskie i przeczytał je jeszcze raz, a potem rzekł: „Idźcie do domu, a jutro dam wam odpowiedź; przez dzisiejszą noc zostawiam oskarżonego w waszych rękach, odpowiecie mi życiem, jeśli on ucieknie. A radcy cesarskiemu powiedzcie odemnie, by poszedł do domu i jutro z wami przyszedł do mnie“. „Niechaj się stanie, panie namiestniku, jak powiedziałeś“ rzekli deputowani i, pokłoniwszy się, odeszli z powrotem do kwartału żydowskiego. Radca cesarski dowiedziawszy się o tem zarządzeniu, bardzo się ucieszył, uściśnął mi dłoń i powrócił do domu. Nazajutrz, dnia 4 *Tamuz*, udali się senjorowie z radcą cesarskim do namiestnika, a ten rozkazał im, by zobowiązali senjorów i deputowanych żydowskiej gminy pod osobistą odpowiedzialnością, że rabin w ciągu 6 dni zgłosi się we Wiedniu, u kanclerza. Gdyby rabin nie dopełnił tego zobowiązania, będzie gmina surowo ukarana. Oby Bóg dopomógł tym, którzy przyczynili się do takiego rozwiązania sprawy!

d) Rozporządzenie o szatach we Frankfurcie n/M. z XVII wieku.

„Słuchajcie nas bracia, synowie Izraela i dajcie posłuch wezwaniu, które wam dzisiaj ogłaszamy w imieniu senjorów, kierowników i prze-

łożonych gminy i za zgodą rabina i dwóch asesorów. Oddawien dawna ostrzegano przed wielkim złem, t. j. przed przesadnym zbytkiem kobiet i dziewic; grzech ten był przyczyną zburzenia naszej świątyni, jako mówi prorok Jezajasz w imieniu Boga: „Dlatego, że córki Syjonu były dumne i chodziły z wyciągniętą szyją i podmałowanemi oczyma“, upadła nasza świątynia i zginęło nasze państwo. Niestety nie nawróciliśmy się jeszcze ze złej drogi, a grzech ten ciągle wśród nas istnieje. Wprawdzie powinna każda pobożna kobieta sama to zrozumieć, szczególnie w naszym niespokojnym i kosztownym czasie, lecz mało która o to się troszczy, a zbytek wzrasta z dniem każdym. Dlatego zgromadzili się seniorowie z rabinem i asesorami i postanowili ogłosić w synagodze co następuje: „Kobiety i dziewczęta nie powinny od dzisiaj aż do 2 lat pokazywać się w mieście w następujących szatach, lub następujących ozdobach, a mianowicie: Nie wolno nosić szat haftowanych złotem, lub srebrem, nie wolno nosić kosztowności, lub pereł, złotego zegarka, ani medaljonów, kapelusików na głowie, strojnego fartucha, ani łańcuszka dokoła talji. Mężatka lub panna, która by w swem twardem sercu odważyła się przekroczyć niniejsze zarządzenie i wyszła na ulicę, ubrana w zakazane szaty, lub ozdoby, zapłaci 20 talarów kary, z czego pójdzie połowa do kasy gminnej, połowa zaś na szpital żydowski. Gdyby po zapłaceniu tej grzywny przestępstwo się powtórzyło, wówczas zapłaci ponownie grzywnę, a imię jej ogłosi się w synagodze, jako osoby bezczelnej. Gdyby w swym uporze po raz trzeci trwała i w swej bezczelności przekroczyła ten zakaz, rzuci się na nią kłatwę, bez względu na to z jakiej rodziny pochodzi. Zarząd gminy będzie surowo baczył, by to zarządzenie spełniano należycie, aby każdy słuchał i wystrzegał się złego. W razie potrzeby wezwie się pomocy magistratu, a mamy nadzieję, że on nam pomocy nie odmówi“.

„I niechaj nikt w swoim sercu nie sądzi, że wolno mu dumnie powiedzieć: „któż jest panem nademną“, gdyż dzięki takiemu zachowaniu wzmogła się u nas rozpusta i rozszalał zbytek. Tego rodzaju rzeczy nie powinny się więcej zdarzać w naszej gminie, która od wieków była zamkniętym ogrodem. Od dzisiaj i nadal obowiązuje powyższe zarządzenie, mające na celu utrzymanie nam pobożnych i szczęśliwych kobiet. Będą one w nagrodę za posłuszeństwo kwitły jak owoc na Libanie i będą miały udział w zbawieniu za dni naszych. Amen“.

V. Dalsze losy żydostwa hiszpańsko-portugalskiego. Żydzi w Holandji.

27. Wprowadzenie inkwizycji w Portugalji (1531 w.).

Kaysersling: Geschichte d. Juden in Portugal. *Vogelstein-Rieger*: Geschichte d. Juden in Rom, tom II.

Inkwizycja w Hiszpanji. Z odejściem Żydów w roku 1492 nie ustała praca Inkwizycji w Hiszpanji; w kraju zostali marrani i na

nich zwracali uwagę urzędnicy świętego oficjum. Rok w rok go-rzały na stosach dziesiątki męczenników, procesy odbywały się z całą bezwzględnością; na podstawie donosów służby domowej lub zawodowych denuncjantów więziono najpoważniejszych obywateli, arcybiskupów, ministrów i wielkich kupców i przy pomocy tortur wymuszano na nich zeznania.

Straszne były rządy wielkiego inkwizytora Diegi Deza i jego pomocnika Lucery. Ten ostatni wyszukiwał swe ofiary wśród wysokiego kleru i niejednego archidiacona lub kanonika wysłał na stos. Po upadku Dezy został wielkim inkwizytorem kardynał Chimenes des Cineros (1507), a wówczas przygasły na chwilę stosy i mnóstwo ofiar wypuszczono z więzień Inkwizycji. Lecz ponownie ożył duch Inkwizycji, gdy na tron hiszpański wstąpił młody król Karol V, od r. 1519 cesarz niemiecki.

Wychowany na dworze swego dziadka Ferdynanda Aragońskiego, nie znał Karol litości dla „niepewnych w wierze“ i nie dawał posłuchu prośbom marranów. Gdy papież Leon X wydał w ich obronie bullę, Karol nie dał jej ogłosić w swym kraju. Za jego panowania były czynne trybunały inkwizycyjne w Kordowie, Toledo, Sewilli, Walladolid, Saragossie, Barcelonie, Walesinie i w Granadzie, oraz w Palmie na wyspie Majorce.

Zczasem ogłoszono publicznie metryki i wykazy marranów i tem uniemożliwiono im piastowanie jakichkolwiek urzędów. W połowie XVI wieku przybrało prześladowanie marranów charakter jeszcze okrutniejszy. Posądzano ich o knowanie z Turkami, podrobiono nawet korespondencję między nimi a wpływowymi kupcami tureckimi i rozpowszechniono ją drukiem po całym kraju. Listy te zwiększyły czujność Inkwizycji, a w następstwie ilość wyroków i ofiar.

Marrani w Portugalji. Jeszcze gorszym, aniżeli w Hiszpanji, był los marranów w Portugalji. Kiedy w roku 1497 wygnano Żydów z Portugalji, nie zdołała wielka ich część wczas opuścić kraju i prosiła o odroczenie terminu. Król zgodził się na to, lecz równocześnie orzekł, że są od tej chwili chrześcijanami i winni wykonywać wszystkie przepisy i ceremonje z nową religją związane. Prześladowani Żydzi odnieśli się do Rzymu i Aleksander VI zaprotestował przeciw zarządzeniu króla Manuela. Wówczas to król zmienił swe postępowanie i pozwolił „nowochrześcijanom“, by przez najbliższych lat 20 u siebie w domu wykonywali ceremonje żydowskie, posługiwali się hebrajskimi książkami i t. d., lecz dla świata zewnętrznego winni być nadal chrześcijanami.

To zarządzenie króla wytworzyło dziwny dysonans w życiu żydowskim. Nazewnątrz byli marrani chrześcijanami, uczęszczali do kościołów, piastowali urzędy państwowe, a nawet kościelne, ich synowie i córki uczęszczali do szkół klasztornych, a nawet wstępowały do zakonów, a w domu odprawiano soboty i święta żydowskie.

Lecz podobnie jak w Hiszpanji, tak też i tutaj chrzest Żydów nie zmniejszył nienawiści ku nim, tem bardziej, że lud wiedział o tem, że nowochrześcijanie w domach swych odprawiają modły żydowskie. Zawiść ekonomiczna dokonała reszty i oto w roku 1506 wybuchł pierwszy krwawy pogrom marranów.

Pogrom w r. 1506. Dnia 17 kwietnia 1506 wieczorem zebrali się poważniejsi nowochrześcijanie lizbońscy u jednego ze swych współwyznawców dla odprawienia uczty paschalnej (*seder*). Nagle zjawiła się w podziemiach — gdzie byli zebrani — policja, a za nią ogromny tłum. Niektórzy uczestnicy biesiady zdołali się ukryć, lecz 17 z nich aresztowano i odprowadzono w ciężkich kajdanach, wśród złorzeczenia tłumu, do więzienia. Rychło miał się odbyć sąd nad kacerzami, lud stolicy czekał niecierpliwie na *auto-da-fe*; lecz sprawa oparła się o króla i Manuel — pomny swego przyrzeczenia — kazał aresztowanych natychmiast uwolnić. Gdy wieść o tem doszła do ludu, poczęto szemrać i odgrażać się Żydom i królowi. Sytuacja w mieście stała się dla marranów nieznośną, burza wisiała w powietrzu, każdej chwili można było spodziewać się pogromu.

I pogrom wybuchł. Tłum począł gromić i mordować Żydów, rabować żydowskie sklepy; najbardziej szaleli majtkowie rozmaitych okrętów wojennych, które stały na kotwicy w rzece Tajo. Pierwszego dnia zginęło zwyż 500 marranów.

Nazajutrz powtórzyły się krwawe sceny w jeszcze straszniejszej mierze. Tłum, podburzany przez mnichów, nie zadawał się sklepami, lecz wdzierał się do mieszkań i tam rabował i mordował. Wielu marranów schroniło się do kościołów, lecz i to niewiele pomogło, gdyż wywlekano ich stamtąd i mordowano na ulicach. Wyrostki znosiły deski i koły, a tłum szybko układał z nich stosy i palił żywych i umarłych. Tak zamordowano około 1.000 marranów, a kilka tysięcy poraniono i obrabowano. Ostatnią ofiarą tłumu padł najbogatszy człowiek w Lizbonie, dzierżawca podatków, marran, Joao Rodrigo Maskarenhas. Tłum otoczył jego pałac i począł go szturmować. Maskarenhas oszańcował się jednak dobrze i ostrzeliwał się tłumowi z okien i z dachu. Lecz to nie trwało długo; szturmujący wdarli się od strony podwórza, zamordowali pana

domu i jego rodzinę i wszystkich, wraz z całym urządzeniem domu, spalili na stosie. Dopiero trzeciego dnia wyruszyła straż bezpieczeństwa i poczęła robić porządek. Również i król — który w tych dniach bawił poza Lizboną — dowiedziawszy się o pogromie, przybył na miejsce i sam zajął się śledztwem. Z jego rozkazu powieszono wielu prowodyrów, którzy podburzali lud. Także i magistrat Lizbony został ukarany za zaniedbanie swych obowiązków; miasto straciło swój tytuł „wierna stolica“ oraz autonomję; odtąd policja w Lizbonie była w rękach państwa. Marranom pozwolił król na opuszczenie Portugalji i na zabranie ze sobą całego majątku, tym zaś, którzy chcieli pozostać w kraju, pozwolił na wykonywanie żydowskich ceremonij religijnych przez najbliższych lat dwadzieścia.

Wielu marranów opuściło kraj, wśród nich historyk Salomon ibn Verga (obacz wyżej str. 55), inni, ufając opiece królewskiej, pozostali w Portugalji i żyli spokojnie aż do śmierci don Manuela (r. 1521).

Joao II i wprowadzenie Inkwizycji. Następcą Manuela, Joao II (Jan), nienawidził nowochrześcijan i od początku swego panowania czynił zabiegi, by wprowadzić inkwizycję. Przy pomocy szpiegów umiał on odszukać miejsca schadzek i modlitw marranów i tym sposobem miał w ręku wykazy przyszłych ofiar Inkwizycji. Przybycie Dawida Rubeniego do Lizbony wstrzymało na kilka lat zamiary króla. Joao spodziewał się zyskać przy pomocy Rubeniego nowe ziemie na wschodzie i dlatego wdawał się z nim w długie pertraktacje. Lecz wkońcu przeważała chęć pozbycia się marranów; usunął tedy Rubeniego i począł czynić w Rzymie starania o wprowadzenie trybunałów inkwizycyjnych (r. 1531). Misję tę otrzymał poseł portugalski na dworze papieskim Nieto Bras, który zrazu bardzo trudne miał zadanie, ileż na dworze Klemensa VII bawił Salomo Molcho, a także i kardynałowie byli zamiarowi Portugalji przeciwni. Lecz Bras nie dawał za wygraną, umiał swą sztuką dyplomatyczną trafić do różnych wpływowych osób, a nadto znalazł poparcie u cesarza Karola V, który w owym czasie bawił w Rzymie. Przyparty do muru, musiał Klemens VII ustąpić i dnia 17 grudnia 1531 r. wydał bullę, mocą której polecił wprowadzenie Inkwizycji w Portugalji.

Jan czekał tylko na rozkaz; natychmiast ustanowił w Lizbonie, Eworze i Koimbrze trybunały inkwizycyjne, równocześnie zaś zabronił marranom opuszczenia Portugalji lub przekazywania jakichkolwiek sum poza granice państwa.

I nastąpiły dla marranów bardzo ciężkie czasy; znienawidzeni przez lud i króla szli dziesiątkami na stos, a tysiące z pośród nich cierpiało głód i pragnienie w lochach Inkwizycji i czekało na krwawy wyrok.

Dalsze losy marranów, interwencja rzymska. Już w pierwszym roku swego istnienia zdziesiątkowała Inkwizycja najbogatszych marranów; pozostali postanowili się bronić za wszelką cenę i szukać pomocy u papieża. Właśnie wyjeżdżał do Rzymu urzędnik królewski dla spraw zagranicznych, marran Duarte de Paz i jego to uprosili nieszczęśliwi, by stanął w ich obronie; banki marrańskie przekazały do jego dyspozycji wielkie sumy pieniężne. Rozpoczęła się gra dyplomatyczna między posłem króla portugalskiego przy kurji rzymskiej Nietą Brasem a Duartem. Wkońcu przeważył wpływ Duartego i Klemens VII wydał w r. 1533 *breve*, mocą którego udzielił marranom portugalskim ogólnej amnestji i umorzył procesy inkwizycyjne.

Wielka zapanowała radość w kołach nowochrześcijan, gdy wieść o tem doszła do Lizbony, lecz król Jan nie ogłosił rozkazu papieskiego i dalej trzymał we więzieniach tysiące marranów. Wówczas to rozgniewany papież wysłał do Lizbony legata i polecił mu wykonanie swej woli. Ledwie jednak nuncjusz stanął na portugalskiej ziemi, gdy otrzymał wiadomość, że papież już nie żyje.

I znów rozpoczyna się gra dyplomatyczna między Duartem a Nietą i znów umie pierwszy uprzedzić swego kolegę. Paweł III podtrzymuje *breve* Klemensa VII, nuncjusz papieski uwalnia w Lizbonie wszystkich marranów z więzienia i zamyka trybunały inkwizycyjne. Lecz i druga strona nie dała za wygraną. W jasny dzień dokonano zamachu na życie Duartego, a równocześnie poparł cesarz Karol V dążenia króla portugalskiego. Tak potężnemu wpływowi nie mógł Paweł III się oprzeć i wydał nową bullę o wprowadzeniu Inkwizycji w Portugalji (1536).

Ponownie poczęła Inkwizycja pracować z wielką surowością, a nadto wydał Jan rozporządzenie o t. zw. znaku hańby. Odtąd mieli nowochrześcijanie, dla odróżnienia od starochrześcijan, nosić na wierzchnich szatach kawał żółtego sukna; przytrzymani bez tego znaku podlegali surowym karom.

I znów udają się marrani z apelacją do Rzymu, lecz tym razem jest ich położenie bardzo trudne, bo w samym Rzymie rozpoczyna się panoszyć reakcja.

28. Powstanie i rozwój gminy w Amsterdamie.

Graetz: IX st. 458—492. *Miguel de Barrios*: Memorias, Amsterdam 1673-4. *Grunwald Max*: Portugiesengräber auf deutscher Erde. Hamburg 1902. *Reisin M. Z.*: Toldot hajehudim b'Amريكا. (Dzieje Żydów w Ameryce). Warszawa 1902, str. 158—600. *Sombart*: Die Juden und das Wirtschaftsleben. Lipsk 1911. *Brentano Lujó*: Die Anfänge des modernen Kapitalismus. Monachium 1916.

Powstanie Holandji. Na szczęście dla marranów otwiera się właśnie w tym czasie najwyższego prześladowania nowy kraj chrześcijański na północnym zachodzie Europy, a jest nim Holandia. Już w połowie XVI wieku przenoszą się marrani do Niderlandów (Antwerpja) i zakładają tam filje swych banków i domów handlowych; dzięki swym kapitałom i swemu zmysłowi kupieckiemu kładą oni wraz z innymi podwaliny pod bogactwo kraju. Nietolerancja religijna i Inkwizycja (zarządzenia Alby) wypędzają jednak z Antwerpji i innych miast belgijskich najzdolniejsze jednostki. Zbiegowie przenoszą się na północ i przy ujściu Renu zakładają Amsterdam. Rozpoczyna się wojna z Hiszpanją, która trwa przez szereg lat i przynosi Niderlandom niepodległość, a wraz z nią hegemonję ekonomiczną w Europie przez cały wiek XVII. Kapitały holenderskie inwestują się w przedsiębiorstwach żeglarskich, w Amsterdamie powstaje spółka akcyjna pod nazwą „Kompanja wschodnio-indyjska“, której państwo daje prawo utrzymywania załóg wojskowych i administrowania „Przyładkiem Dobrej Nadzieji“, aż do drogi Magellana; teźże kompanji udaje się zagarnąć liczne kolonje portugalskie na wschodzie i stworzyć w Indjach potężne państwo kolonialne; także Brazylję zajmują przejściowo Holendrzy (1624—1654), a nadto zakładają kolonje w północnej Ameryce nad rzeką Hudson (Nowy Amsterdam).

Pierwsze próby osadnictwa żydowskiego. Do nowego państwa, uwolnionego z więzów absolutyzmu i Inkwizycji poczynają się zbiegać wszyscy uciskani i prześladowani, jako to: hugenoci francuscy, protestanci niemieccy, a rychło także i marrani hiszpańsko-portugalscy, którzy przywożą ze sobą swe skarby i przedsiębiorczość¹⁾.

1) Sprawa udziału Żydów w rozwoju kapitalizacji Holandji jest przedmiotem sporu między dwoma ekonomistami: Sombartem i Brentaną. *Sombart* (*Die Juden und das Wirtschaftsleben*. Lipsk 1911), wywodzi, że Żydzi są twórcami nowoczesnego kapitalizmu, a zarazem i bogactwa kraju. Kraje, które wyгнаły Żydów, upadają ekonomicznie, kraje, które ich przyjęły, rosną w bogactwo i znaczenie. Jako przykład stawia Sombart Hiszpanję, Belgję i Holandję. Dopóki Żydzi byli w Hiszpanji, kwitła ona, z chwilą wygnania Żydów podupada, a w jej miejsce rośnie Holandia, która Żydów przygarnęła. Żydzi mają wielkie zasługi w roz-

Już w roku 1591 proponuje Samuel Pallache, konsul marokański w Amsterdamie, magistratowi miasta Middelburga wpuszczenie większej partji marranów celem podniesienia handlu. Starania Pallacha spełzły na niczem, lecz rychło inna kompanja marranów osiadła w Amsterdamie. Oto bogata marranka Mayor Rodriges wysła swych dwóch synów i swą córkę Marję Nunes, pod opieką innych marranów do Holandji, by tam osiedli na stałe, lecz burza stanęła na przeszkodzie i zmusiła podróżników do wylądowania na fryzyjskiem wybrzeżu, w Emden.

Dawid de Barrios, (przed przyjęciem żydostwa, don Miguel de Barrios) tak opisuje dalsze losy emigrantów :

„W roku 1589 szalała burza w okolicy miasta Emden we Fryzji. Dwa okręty płynące z Hiszpanji, przybiły do lądu. Na okrętach znajdowało się 10 dystyngowanych marranów z żonami i czworgiem dzieci, a wieźli ze sobą wiele kosztownych towarów, tkanin, złota i srebra. Okręty najęli celem dostania się do bogatego, a pięknego Amsterdamu, gdy wybuchała burza i jak łupiną miotła łodziami i ludźmi. Wówczas modlili się do Pana, by spojrział na ich niedolę i zlitował się nad nimi. Wszak jadą do Amsterdamu, by wstąpić z powrotem do związku Izraela a nie służyć nadal obcym Bogom. I zlitował się Pan nad nimi, bałwany się uspokoiły, lecz gdy majtkowie zbadali dno okrętów, zobaczyli, że wiele jest szpar i woda się wciska, bo wypadło włókno i przerzedziły się deski. Uradzano tedy zawinąć do portu w Emden, by tutaj naprawić okręty.

Przybywszy do miasta, wynajęli marranowie mieszkanie w pięknym domu, by spocząć i złożyć swój багаż. Gdy nieco wypoczęli, postanowili zwiedzić miasto i zamówili małego chłopca, by ich oprowadzał i im pokazał rzeczy godne widzenia. Po drodze zobaczyli tłustą zarżniętą

woju ekonomicznym Ameryki, oni bowiem stworzyli tam na wielką skalę plan-tacje trzciny cukrowej.

Przeciw wywodom Sombarta występuje Lujo Brentano. W swem dziele *Die Anfänge des modernen Kapitalismus* [München 1916. III Ekskurs] dowodzi, że Żydzi nie podnosili bogactwa krajów, do których przybywali, lecz szli tam, gdzie kraj już był bogaty. Jako dowody przytacza Polskę i Turcję, dokąd immigrowały wielkie masy Żydów, a jednak kraje te nie rozwinęły się pod względem ekonomicznym. W drugim wydaniu swego dzieła (1916) zmodyfikował Sombart swe twierdzenie i obniżył zasługi Żydów przy tworzeniu nowoczesnego kapitalizmu. Kapitalizm, a więc i bogactwo kraju, stworzyli, według drugiej teorii Sombarta, kacerze i inni prześladowani, których zmuszono do opuszczenia swej ojczyzny, a tem samem do rozwinięcia całej energii w kraju, do którego przybyli. Tutaj bowiem chcieli się stać pożytecznymi członkami rdzennego społeczeństwa i zatrzeć ślady swego obcego pochodzenia. Tymi kacerzami byli w Europie w XVI wieku protestanci, kalwini i Żydzi, których gnano z kraju do kraju. Całą polemikę przedstawił I. Szipper w czasopiśmie „der Jude“ : *Der jüdische Kapitalismus, zur Sombart-Brentano Kontroverse*.

gęś, a przy niej uwiązaną kartkę w nieznanym języku. Wróciwszy na kwatere, opowiedzieli o tem gospodarzowi i poprosili go o gęś na obiad. Gospodarz posłał natychmiast chłopaka, a gdy ten wrócił z gęsią, zawołał: „Patrzaj, kupiłem gęś u Żyda Mojżesza Uriego, oto jeszcze hebrajska kartka, uwieszona na szyi!“ I zawołali mężowie hiszpańscy ze zdumieniem: „Czyśmy dobrze słyszeli, czyż być może, by tu mieszkali Żydzi?“ Gospodarz, który sam również był Żydem, odrzekł: „Tak jest; w roku 1581, gdy siedem prowincyj odpadło od korony hiszpańskiej, wydały Stany Generalne edykt, że wolno każdemu bez różnicy pochodzenia i religji osiąść na tej ziemi i wykonywać przepisy swej religji, z wyjątkiem katolików, którzy gotowi jeszcze knuć spisek, celem powrotu pod berło hiszpańskie“... I odrzekli mężowie hiszpańscy: „Jutro pójdziemy do tego męża, gdyż chcemy z nim pomówić w cztery oczy“.

Nazajutrz poszedł gospodarz domu z dwoma najpoważniejszymi marranami do Mojżesza Uriego, a gdy ten zobaczył poważnych gości, wyszedł na ich spotkanie i wprowadził ich do swego domu. Gdy poczeli z nim mówić po hiszpańsku, zawołał swego syna, by służył im za tłumacza, sam bowiem nie znał tego języka. I rzekli mężowie po hiszpańsku: „Chcemy ci powierzyć wielką tajemnicę zaprowadź nas do najdalszej komnaty swego domu, by nas nikt nie podsłuchał“. A gdy ich tam zaprowadził, rzekli do niego: „Teraz możemy ci się zwierzyć: nie jesteśmy katolikami ani Hiszpanami, lecz jesteśmy Żydami i odmawiamy dwa razy dziennie podobnie, jak ty, wyznanie wiary o jedności Boga. Uciekliśmy z Kastylji, by w Amsterdamie móc otwarcie służyć jedynemu Bogu, bo słyszeliśmy, że tam wolno to czynić publicznie. Burza zagnała nas tutaj, więc tu chcemy wstąpić do związku Abrahama i dokonać na sobie ceremonji religijnej, a ponadto chcemy mieć nauczyciela i rabina, by nas i nasze dzieci wtajemniczył w głębiny nauki Bożej i modlił się codziennie z nami przed ołtarzem Pańskim. Kto do nas przybędzie, nie pożałuje tego, nie będzie mu na niczem zbywało, bo Pan pobłogosławił nas bogactwami w całej pełni“. I odrzekł Mojżesz Uri Halewy: „Pochwalony Pan, który was wprowadził do naszego domu, bądźcie silni i wytrwali, a spełnimy wasze życzenia. Lecz tutaj to się stać nie może, więc jedźcie do Amsterdamu, a my tam przybędziemy za wami“.

I pojechali do Amsterdamu i dnia 22 kwietnia 1593 roku wynajęli dom przy ulicy Jonkherstraat; po upływie trzech tygodni przybył tamże Mojżesz Uri z rodziną, sprzedawszy poprzednio dom i towary swe w Emden.

Już następnego dnia rozpoczął Mojżesz Uri swe dzieło, a pierwszym, który wstąpił do żydostwa, był pobożny starzec, Don Jakób Tirado.

Pierwsza synagoga w Amsterdamie. Jakób Tirado, konsul Samuel Pallache i hiszpański poeta Jakób Izak Belmonte byli pierwszymi kierownikami gminy żydowskiej amsterdamskiej, która rosła z dnia na dzień, w miarę wzrostu Inkwizycji w Hiszpanji i Portugalji. Wśród nowych imigrantów znajdowali się: Alfons de Her-

rera, potomek Gonzalwy de Cordowa, słynny poeta Dawid Jeszurum, Józef ben Izrael ze swym synem i inni. 248 marranów przyjął po kolei Uri Foebus na łono Abrahama, a wraz z nimi przybyły ich żony i córki, tak, że w krótkim czasie liczna gmina żydowsko-marrańska osiadła w Amsterdamie. Okręty angielskie, które raz po raz nawiedzały brzegi hiszpańsko-portugalskie przywoziły również wielu marranów do nowej kolonii.

Tak liczna kolonia postarała się rychło o rabina i nauczyciela, a na modlitwę zbierali się koloniści narazie w prywatnych domach. I oto stała się rzecz nieoczekiwana. Kiedy na *Jomkipur* 1596 roku wielka ilość marranów była zebrana w jednej z takich modlitwni, otoczył ją tłum wraz z wojskiem i zażądał otwarcia bramy. Poczęta się rewizja, szukano za krzyżami i obrazami świętymi, bo władze miejskie przypuszczały, że mają do czynienia z zamachem hiszpańskich papistów. Rychło jednak wyszła na jaw prawda i marrani otrzymali pozwolenie zbudowania publicznej synagogi. Już w r. 1598 stanęła pierwsza synagoga na gruncie miasta Amsterdamu, a nazwano ją dumnie „Domem Jakóba“ *Beit Jakob*; za nią przysłała po kilku latach (1608 r.) druga, nadzwyczaj wspaniała, nazwana *Newe Szalom-Nweł szalom*. W roku 1614 założono w pobliżu Amsterdamu w Onderkerk własny cmentarz, który przez kilka wieków krył kości mieszkańców tej gminy¹⁾. Równocześnie z wzrostem tejże gminy osiada pewna ilość marranów w Hamburgu i Altonie i kładzie podwaliny pod tamtejszą gminę portugalską (1612). Naodwrot osiadają w Amsterdamie i Hamburgu Żydzi niemieccy, uciekający przed grozą trzydziestoletniej wojny, oraz Żydzi polscy, zbiegli ze swej ojczyzny przed mieczem kozackim i moskiewskim i tworzą tam narazie nielegalną gminę Żydów niemieckich (*Hochdeutsche Gemeinde*).

29. Stan ekonomiczny i kulturalny Żydów amsterdamskich.

Ekonomiczne znaczenie Żydów w Holandji. Immigracja tylu wykształconych i kulturalnych Żydów i ich równouprawnienie pod

1) Cmentarz w Onderkerk różni się tem od cmentarzy askenazyjskich, że pomniki na nim leżą poziomo, a na nich są wyrte herby i obrazy (ornamentyka figuralna), podobnie, jak na pomnikach katolickich. Zwyczaj ten istniał widocznie w Hiszpanji, mimo zakazu Pisma świętego, tyżącego się obrazów i przeniósł się do Amsterdamu oraz do innych gmin spanjolskich na północy, jak np. do Altony. Obacz *Grunwald M.: Portugiesengräber auf deutscher Erde. Hamburg 1902*, oraz ryciny nr. 10 i 11 na str. 136 i 140.

względem handlu nie mogło pozostać bez wpływu na ekonomiczny rozwój Holandji. Ich wielkie kapitały nie leżą długo odłogiem, lecz szybko inwestuje się je w przedsiębiorstwach nowej ojczyzny. Zrazu kupują lub budują marrani domy mieszkalne (400 rodzin posiadało w krótkim czasie 300 domów), lecz szybko potem przystępują do udziału w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Już w pierwszej połowie XVII wieku istnieją wśród członków gminy amsterdamskiej królowie kapitału i giełdy. Kompanja Wschodnio i Zachodnio-Indyjska zaliczają marranów do swych najbogatszych udziałowców, a jakby na drwiny ustanawiają królowie hiszpańscy i portugalscy z pośród nich swych konsulów i rezydentów na Holandję i Hamburg.



Ryc. 9. Starzy Żydzi w synagodze amsterdamskiej.
(Szytych Rembrandta).

Prawa Żydów hiszpańsko-portugalskich. Bogaci „portugalczyki” nie dali się zamknąć do ghetta, jak ich niemieccy współwyznawcy. Nie dziw tedy, że od początku istnienia gminy żydowskiej wysunęła się na pierwszy plan kwestja praw obywatelskich i handlowych nowych osadników, czyli, jak ich zwano, hiszpańskich komersantów. Kler protestancki, bardzo nietolerancyjny, oraz drobne kupiectwo chciało już w założeniu ukrócić te prawa, a może nawet zamknąć dalszą immigrację, zwłaszcza, że różne sekty chrześcijańskie dobijały się do bram Amsterdamu. W r. 1615 wyznaczono komisję, która miała zbadać tę kwestję, a jej referentem został słynny filozof Hugo Grotius. Po wielu naradach uchwalono, że tam, gdzie się Żydów wpuści, winno im się dać swobodę religijną, oraz

prawa handlowe, równe z innymi i nie należy ich zmuszać do noszenia znaku hańby. Praw obywatelskich Żydom nie udzielono i dopiero w roku 1658 przyznały Stany Generalne Żydom portugalskim obywatelstwo Holandji, lecz bez prawa do urzędów municypalnych i państwowych. Uchwała wyżej wspomnianej komisji (1615), oraz dekret Stanów z r. 1658 stanowią wielką kartę wolności Żydów w Holandji.

Rozłam w gminie. Nowa gmina amsterdamska, nazywająca się z dumą „Nową Jeruzolimą“ składała się z marranów, którzy w swej dawnej ojczyźnie piastowali wysokie urzędy kościelne i świeckie i zajmowali się nauką i sztuką. Przez cały wiek XVII przybywali dalsi zbiegowie z „piekła Inkwizycji“ i zasilali materjalnie i kulturalnie nową ojczyznę. W ulicy żydowskiej kwitła nauka i sztuka tak wysoko, jak w żadnej innej gminie żydowskiej na świecie, a poziom duchowy w tejsze gminie podnosił się coraz bardziej. Znajomość języków i elegancja w występowaniu wyrobiły towarzyskie stosunki między marranami a ludnością holenderską. Władano wspólnie „Kompanją Handlową“, a także towarzysko schadzano się podczas uroczystości rodzinnych, przyczem niebardzo zważano na przepisy rytualne o koszerne i trefne. Pierwsi dwaj rabini, wychowani w katolicyzmie, nie zważali na to, czy też nie mogli temu zapobiec, trzeci rabin — Izak Uriel — gromił już surowo te zwyczaje „nawpół żydowskie i nawpół katolickie“ i groził swym owieczkom surowymi karami. W odpowiedzi na te groźby wystąpiła część członków ze synagogi i założyła nową gminę i nową synagogę. Tak powstał w gminie amsterdamskiej rozłam, dwie synagogi zwalczały się wzajemnie i dopiero w r. 1639 udało się kilku poważnym obywatelom pogodzić zwaśnionych. Odtąd istnieje z powrotem zjednoczona gmina żydowska pod wspólnym rabinem i ze wspólnymi seńjorami.

Talmud-Tora. Owocem starań pogodzonej gminy było założenie szkoły, czyli Talmud-Tory. Szkoła ta pod względem programu nie różniła się od szkół niemiecko- i polsko-żydowskich, obejmowała bowiem jedynie naukę przedmiotów duchownych i języka hebrajskiego, lecz pod względem metody nauczania była jedyną w swoim czasie wśród żydostwa całego świata. Tutaj bowiem liczone się przy układaniu programu naukowego z wiekiem młodzieży i jej rozwojem umysłowym i przed 13. rokiem życia nie przystępowano do nauki Talmudu. Nauka trwała w szkole lat 7, a lekcje odbywały się od 8 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu. W dwóch klasach początkowych udzielano zasad języka hebrajskiego i Pięcio-

księgu, w klasie trzeciej wykładano cały Pięcioksiąg, w czwartej tłumaczono na język hiszpański księgi historyczne i prorocze, w piątej powtarzano całą Biblię z komentarzem Raszi'ego, w szóstej uczył już rabin gminny Talmudu i ćwiczeń stylistycznych z zakresu prozy i poezji hebrajskiej. W klasie siódmej uczono również Talmudu z komentarzami i objaśnieniami.

Uczeni. Do takiej szkoły uczęszczała młodzież żydowska Amsterdamu i na niej wzorowano się przy tworzeniu szkół w Rotterdamie, Hamburgu i t. d. Dawała ona absolwentom znajomość języka i literatury hebrajskiej, a szczególnie Biblii, Talmudu i kodeksów rytualnych. Lecz Żydzi amsterdamscy nie zadawali sobie wyszkoleniem religijnem; przywykli jeszcze w Hiszpanji do posyłania swych synów na uniwersytet, czynili to samo i tutaj i matrykuły uniwersytetu w Lejdzie wykazują już w połowie XVII wieku liczne imiona słuchaczy żydowskich.

Szczególnie cieszył się frekwencją Żydów tamtejszy fakultet medyczny, lecz i matematyka, filozofja i astronomja miały swych adeptów wśród tej młodzieży. A ma ta młodzież liczne przykłady wśród starszych członków gminy amsterdamskiej. Nauka filologii, zapoczątkowana przez Scaligera, znajduje swój oddźwięk w rozwoju filologii hebrajskiej i w jej stosunku do łaciny i greki. Tomasz de Pinedo, wychowanek kolegium Jezuickiego w Palomie i znakomity znawca świata klasycznego nie zajmuje się jeszcze językiem hebrajskim, lecz opatruje cennymi uwagami dzieło Stefana z Bizancjum „*De urbibus*“ (Amsterdam 1678), lecz już współczesny mu uczoney Dawid Kohen de Lara stara się swą znajomością łaciny i innych nauk świeckich zużytkować dla dobra nauki żydowskiej. On to jest autorem słownika: *Ir Dawid, sive de convenientia vocabulorum rabbinicorum cum graecis* (Amsterdam 1638), oraz encyklopedji talmudycznej, którą doprowadził tylko do litery *J.* Jakób Jehuda Leon Templo (1603—1671), opracował na podstawie Talmudu, Józefa Flawjusza i innych źródeł szkic świątyni pańskiej i narysował około 200 ilustracyj do archeologii talmudycznej. Syn jego podarował te ryciny Wilhelmowi Surenhuis (Surenhusius), a ten ozdobił niemi swe łacińskie tłumaczenie Miszny. Mnóstwo było w Amsterdamie żydowskich lekarzy, wśród nich odznaczył się szczególnie Baltazar (Izak) Orobio de Castro, urodzony w Bragancy (1610), absolwent uniwersytetu w Alkali, a następnie profesor medycyny i filozofji w Sewilli, Na donos służącego został on osadzony w ciemnym lochu Inkwizycji i więziony tam przez 3 lata. Podany torturom nie przyznał się do żydostwa i został skazany na

noszenie koszuli pokutniczej i na wygnanie z kraju. Wezwany przez Ludwika XIV do Francji, otrzymał de Castro katedrę medycyny w Tuluzie, lecz po dwóch latach przybył do Amsterdamu i przyjął żydostwo. Do tejże grupy uczonych należy zaliczyć Jakóba Abendanę (od 1679 rabina w Londynie) który przełożył na język hiszpański dzieła Judy Halewy'ego i innych pisarzy i poetów hebrajskich.

30. Urjel Akosta (1590—1640).

Gebhard Karl: Die schriften des Uriel Akosta, mit Einleitung, Uebertragung und Regesten. Heidelberg — London 1922, 40, stron XL + 268. *Porges*: Zur Lebensgeschichte Uriel da Costas. Monatschrift f. Gesch. u. Wissenschaft d. Judentums, 1918. *Graetz*: Geschichte, IX.

Krytycy i odstępcy. Zajmowanie się naukami świeckimi: filozofją i astronomją budzi u uczonych żydowskich zmysł krytyczny, który rychło przenosi się na pole nauk talmudycznych, uprawianych tak obficie w Amsterdamie. Filozofowie żydowscy, prawnicy, lekarze, wykształceni na uniwersytetach katolickich w Hiszpanji i Portugalji i przejęci duchem renesansu i racjonalizmu, oraz ich synowie, kształceni w Amsterdamskiej Talmud-Torze, niezawsze mogli i chcieli brać bezkrytycznie przepisy Zakonu i stosować je w życiu. Poprzednio katolicy bez wiary, obecnie Żydzi bez wiedzy, a tylko z woli, a nieraz z przekory, stali marrani między dwoma światopoglądami. Uciekając z piekła Inkwizycji wyobrażali sobie żydostwo jako eden, urządzone ściśle podług norm biblijnych. Jakże wielkiem było ich różczarowanie, gdy w miejscu żydostwa biblijnego, znaleźli żydostwo rabiniczne z wielką ilością nakazów i zakazów, tak trudnych do spełniania. Nie dziw więc, że niektóre jednostki nie chciały się dostosować do nowego życia i pragnęły kroczyć własnymi drogami. Urzędowa synagoga nie mogła na to odstępstwo pozwolić, a wskutek tego przychodziło do przykrych starć. Kronika gminy amsterdamskiej przekazała nam wielu takich „szermierzy wolności“, a jednym z nich, niejako typowym, był Urjel Acosta.

Gabrjel d'Acosta. Do arystokratycznych rodzin marrańskich, które po wielu niebezpieczeństwach i trudach wydostały się z rąk Inkwizycji, należała rodzina d' Acosta, złożona z matki i 5 synów. Najstarszy z synów, Gabrjel, urodził się w r. 1580 w Oporto (Portugalja), kształcił się za młodu w szkołach jezuickich, poczem w latach 1604—1609 uczęszczał na wykłady teologii i prawa na uni-

wersytecie w Coimbrze. Już w tym czasie piastował urząd kościelny, a mianowicie był skarbnikiem jednej z kolegiat tego miasta. Lecz teologia katolicka oraz praktyki kościelne nie odpowiadały młodemu uczonemu, a rozczytywanie się w Biblii ożywiło w nim tradycje rodzinne. Krew żydowska odezwała się w zdolnym i energicznym młodzieńcu i oto postanawia porzucić studia, stanowisko, religję i wydostać się z Portugalji. Nie było to jednak rzeczą łatwą. Od roku 1610 nie wolno było marranom emigrować, lecz Acosta umiał przełamać wszystkie zapory, opuścił kraj i osiadł w Hamburgu. Tutaj wstąpił do gminy żydowskiej, ożenił się z Żydówką, kupił dom i począł żyć nowym życiem. Rychło jednak zaczął występować z najrozmaitszemi tezami, zaczerpniętymi z polemik saducejskich i karaickich. Gmina hamburska, wówczas jeszcze mała, nie posiadała w swem gronie uczonych i zażądała od swej siostrzycy w Wenecji pouczenia, jak ma postąpić z „kacerzem“. Ówczesny rabin wenecki Leon de Modena, sam sceptyk i krytyk, umiał przywdziać na się maskę purytańską i w oddzielnej rozprawie p. t.: *Magejn w'cina* (Tarcza i puklerz,¹) potępił kacerza i zagroził mu klątwą. D'Acosta nie uląkł się gróźb i dalej uczył zasad swoich, a wówczas rabinat wenecki, a za nim gmina hamburska rzuciły nań klątwę (r. 1618). D'Acosta zwinął dom i interesy w Hamburgu i wraz z rodziną przeniósł się do Amsterdamu, gdzie ponownie począł szerzyć swe kacerskie nauki. Lecz tutaj powtórnie rzucono nań klątwę (1625) i usunięto go od wspólności Izraela; matka jego i bracia otrzymali nakaz opuszczenia wykłętego.

Walka d'Acosta z rabinatem i jego upokorzenie. D'Acosta stanął osamotniony, opuścili go krewni, a nawet dwóch braci (z czterech) usunęło się od niego. Nie przeraziło go to jednak, owszem postanowił drukiem bronić swych tez i wydać dzieło o sprzecznościach między żydostwem rabinicznym a Biblią. Dowiedziano się jednak o tem rychło wczas i lekarz Samuel da Silva ogłosił w języku portugalskim rozprawę o nieśmiertelności duszy, „aby wykazać nieuctwo pewnego przeciwnika, który w swym szale wyszukuje w Biblii rozmaite błędy“. W odpowiedzi na te wywody ogłosił d'Acosta obronę p. t. „Próba tradycji faryzejskiej w porównaniu z prawem pisanem, a zarazem odpowiedź na oszczerstwa Samuela da Silva“. Obrona ta wywołała nową burzę, a rabinat amsterdamski doniósł ma-

1) Modena nie wymienia w tej rozprawie nazwiska „kacerza“. (Obacz wyżej str. 63).

gistratowi i rządowi, że d'Acosta obraża nietylko religję żydowską, ale także i chrześcijańską i zażądał usunięcia go z miasta. Magistrat zamknął d'Acostę we więzieniu i wydał wyrok, skazujący pisma jego na spalenie, a jego samego na grzywnę i banicję. D'Acosta opuścił dom, majątek i braci i poszedł na wygnanie; towarzyszyła mu jedynie starszka matka; żonę stracił już dawno. Lecz gniew rabinów ścigał nieszczęśliwą kobietę; najpierw przesłano jej ostrzeżenie, a następnie rzucono i na nią klątwę, a gdy mimo to nie zdołano oderwać matki od syna, poczęto się zastanawiać nad tem, czy w razie śmierci wolno ją będzie pochować na cmentarzu żydowskim. Lecz i to nie przekonało starszki, a sam Acosta długo trwał w swym uporze i dopiero po dziesięciu latach, sterany życiem i samotnością, postanowił wrócić do żydostwa. Jeden z jego brataników pośredniczył w tej sprawie i d'Acosta podpisał oświadczenie, że cofa wszystkie swe nauki, sprzeczne z Zakonem i przyrzeka stosować się nadal do przepisów religji. Teraz zdjęto zeń klątwę i powitano go uroczyście w synagodze.

Ponowna klątwa i jej cofnięcie. Niedługo jednak zdołał d'Acosta wytrzymać w ramach żydostwa i znów począł przekraczać przepisy religji i głosić swe herezje. Tym razem rabini niedługo się zastanawiali, lecz powtórnie rzucili nań klątwę. Ponownie opuściła go rodzina, oraz narzeczona, z którą wkrótce miał się ożenić. I znów przebył d'Acosta siedem lat w samotności, szczywany zewsząd, jak dziki zwierz. Postarzał się, opuściły go siły, więc postanowił na ostatek życia pojednać się z Synagogą. Tym razem nie zadowolniono się jednak pisemnem oświadczeniem, lecz nałożono nań surową pokutę, żywcem wziętą z praktyk Inkwizycji.

W wielkiej synagodze zebrała się gmina, a d'Acosta z almemoru odczytał rejestr swych grzechów, poczem rozebrał się do pasa i odebrał 39 razów. Następnie położył się na progu synagogi, a wszyscy wychodzący przeszli po nim, potracając go nogami.

Śmierć d'Acosty. Ta pokuta była dla d'Acosty poniżeniem, którego nie mógł przeżyć. Odtąd widział we wszystkich członkach gminy osobistych wrogów, zamknął się więc sam w domu i dyszał zemstą. Postanowił opisać swe życie i przekazać potomności swe męczeństwo i nietolerancję rabinów. Opracowawszy swą biografję, uważał zadanie swe za skończone i kulą z pistoletu położył kres swemu życiu. Sąsiedzi, przerażeni hukiem wystrzału, wpadli do mieszkania i tu zastali martwe zwłoki d'Acosty, a tuż obok dywiącą krucicę; na stole leżał rękopis jego autobiografji p. t. *Exemplar humanae vitae*.

W połowie XIX wieku napisał poeta niemiecki Karol Gutzkow dramat, w którym uwiecznił żywot d'Acosty i apoteozował go, poniżając przytem niesłusznie Żydów amsterdamskich i żydostwo wogóle. Dramat ten (Urjel Acosta) niegdyś bardzo popularny przełożono na wszystkie języki i grano na wszystkich scenach świata.

31. Żydzi w Hamburgu.

Kaufmann D.: Die Memoiren der Glückel von Hammeln. Frankfurt 1896, niemieckie tłumaczenie *Feilchenfelda*. Berlin 1920, *Grunwald M.*: Portugiesengräber auf deutscher Erde. Hamburg 1902.

Marrani w Hamburgu. Powstanie gminy sefardyjskiej w Amsterdamie wpłynęło stanowczo na zmianę rozsiedlenia się Żydów w północnej Europie, a szczególnie nad morzem Niemieckiem i Bałtykiem. Dotąd stanowiła linja Renu i Dunaju ośrodek osadnictwa żydowskiego, nad ujściem wielkich rzek: Renu, Elby, Odry i Wisły Żydów prawie nie było. Wybrzeże morza Bałtyckiego należało prawie przez cały wiek XVII i część XVIII do Szwecji i Danji, a w krajach tych był Żydom pobyt wzbroniony. Również i nad dolną Wisłą: w Gdańsku, Elblągu, Toruniu nie było mieszkańców żydowskich, ile że te ziemie jeszcze z czasów Zakonu Krzyżowego posiadały prawo „*de non tolerantis Judaeis*“.

Zmiana dróg handlowych i stworzenie silnego centrum żydowskiego w Amsterdamie i w innych miastach holenderskich poczyną oddziaływać na sąsiednie miasta niemieckie; i oto już pod koniec wieku XVI osiada pewna ilość marranów hiszpańsko-portugalskich w Hamburgu i kładzie podwalinę pod handel tego miasta, a razem pod przyszłą gminę żydowską. Ci pierwsi osadnicy rekruto-



Ryc. 10. Z cmentarza gminy portugalskiej w Altonie.

Rzeźba na grobie uczonego.

wali się z Belgji, Holandji, Włoch, Turcji i Marokko, a przede wszystkim z samej Hiszpanji. Zrazu nie przypuszczano wcale w Hamburgu, że ci hiszpańscy komersanci mogą być Żydami, lecz po pewnym czasie dowiedziano się, że „oddawają się żydowskiej superstycji“, a wówczas podniosło mieszczaństwo okrzyk zgrozy i postanowiło nowych immigrantów natychmiast usunąć z miasta, lub przynajmniej bardzo wysoko ich opodatkować i ograniczyć w prawach, podobnie jak innych Żydów. Komersanci nie zgodzili się jednak na takie traktowanie i zagrozili opuszczeniem Hamburga i przeniesieniem swych kapitałów i domów handlowych do innej miejscowości. Wówczas to rada miasta zażądała opinji fakultetów teologicznych we Frankfurcie i Jenie, a otrzymawszy pomyślną odpowiedź, zgodziła się na pozostawienie Żydów hiszpańskich na miejscu pod następującymi warunkami: Komersanci są tylko „*Schutzjuden*“, którzy opłacają rocznie 1000 marek i mogą być usunięci z miasta za uprzednim wypowiedzeniem. Nie wolno im otwierać synagóg, ni zbierać się na modlitwy, ani też obrzezywać swych dzieci. Dozwolono im jednak na założenie cmentarza i na przyjmowanie nowych członków do swej gminy za uprzednim powiadomieniem magistratu hamburskiego.

W tymże czasie (r. 1612) było w Hamburgu 26 rodzin o 125 duszach, wśród nich 10 kapitalistów, 2 lekarzy, 3 rzemieślników, reszta zaś kupcy, sprowadzający tytoń i inne towary kolonialne z Ameryki lub z Hiszpanji. Kiedy w r. 1619 założono pierwszy bank w Hamburgu, stanowili Żydzi hiszpańscy główny kontyngent udziałowców, a wielka część kapitałów, włożonych w interesy tego banku, należała do marranów hiszpańskich, którzy dla pewności tutaj je lokowali na niski procent.

Bank hamburski rozpoczął swą robotę od wykładania większych sum na przywóz towarów, na budowanie floty handlowej, która szczęśliwie współzawodniczyła z okrętami holenderskimi i angielskimi i była zaczątkiem przyszłej floty cesarstwa niemieckiego. I w tym przedsiębiorstwie brali Żydzi żywy udział, a gdy kupiectwo chrześcijańskie nie pozwoliło im wyjeżdżać na morze pod flagą hamburską, przenieśli swe magazyny do miasta Altony i wyjeżdżali na morze pod flagą państwa duńskiego, do którego wówczas Altona należała. Ci to kupcy hiszpańsko-żydowscy przyczynili się do zorganizowania wypraw duńskich do Grenlandji i utworzenia nowej drogi handlowej na północ.

Widząc to, rajcy hamburscy zgodzili się również na dopuszczenie do swych doków żydowskich budowniczych okrętowych, na łą-

dowanie żydowskich okrętów nad brzegami Elby i na wyjeżdżanie na pełne morze pod flagą hamburską.

Odtąd rozwija się w Hamburgu bez przeszkód handel Żydów hiszpańsko-portugalskich, a wraz z nim staje handel hamburski na bardzo wysokim poziomie.

Walka o synagogi i szkoły. Tak bogata i wpływowa gmina nie chciała i nie mogła dłużej pozostać bez domu Bożego; rychło zebrano się na odwagę i w jednym z domów *Auf der Herrlichkeit*, urządzono synagogę i nazwano ją *Talmud-Tora*. Izak Athias, uczeń rabina Urjela z Amsterdamu, objął w tej synagodze urząd rabina. Gdy się o tem dowiedziano w mieście, powstał wielki krzyk, cesarz Ferdynand II czynił wyrzuty magistratowi hamburskiemu, że toleruje w swych murach „superstycję żydowską“, a nie pozwala na katolickie nabożeństwa. Tłum uliczny odgrażał się Żydom, studenci urządzali „kocią muzykę“ t. zw. *Mummenschanz*, a także i kler protestancki wyrzucał radzie miejskiej, że pozwala na przekroczenie paktów z r. 1612. Rada miejska, bojąc się, że Żydzi wyniosą się z miasta i wycofają swe kapitały z licznych a żywotnych przedsiębiorstw, broniła się jak mogła. Kler i tłum jednak nie ustępowali, a równocześnie Żydzi nie zamykali swej synagogi. Napięcie trwa prawie przez cały wiek XVII. Raz po raz skarży się kler na bogatych Żydów, „którzy poszóstnie, w karetach wyjeżdżają na miasto, publicznie i z całą wystawnością odprawiają wesela i pogrzeby i t. d.“, Żydzi natomiast narzekają, że tłum prześladuje ich kamieniami i nożami, a na Nowy Rok 1649 musiała straż miejska pilnować domów, w których Żydzi odprawiali swe nabożeństwa.

Uregulowanie sprawy żydowskiej. Po wielu pertraktacjach i wzajemnych odgrażaniach się wydała rada miasta Hamburga dnia 6 marca 1650 regulamin dla Żydów portugalskich, który obejmuje następujące przepisy: Żydom nie wolno utrzymywać synagog i komedij, nie wolno im obrażać Chrystusa ani świętej Trójcy, dysputować o rzeczach wiary, czytać i wydawać drukiem zdronych pism, przeszkadzać swej służbie chrześcijańskiej w uczestniczeniu w modłach w niedzielę i święta; nie wolno im zawierać małżeństw z chrześcijanami, bywać na katolickich cmentarzach, w niedzielę i święta handlować, ani jeździć publicznie w karetach; nie wolno im odprawiać wystawnych pogrzebów, nabywać domów na własność; winni mieszkać w Nowem Mieście i zbierać się na modlitwy w domach prywatnych, lecz nie więcej jak po 15 rodzin na jednym miejscu; po modlitwie winni pojedynczo opuszczać ten dom; wolno im się jeno modlić, lecz nie interpretować modlitw, nie wolno im

używać przy modlitwach ornatów, nie wolno im się żenić w stopniu zakazanym przez Kościół, poligamja jest również zabroniona; nie wolno im dawać rozwodów, mają się stosować do porządków o szatach i weselach, obowiązujących innych mieszkańców i nie wolno im urządzać wesel zbyt licznych.

Don Diego Texeira, doktor da Castro. Cała złość hamburskiego kupiectwa ujawniająca się w niniejszym regulaminie, była zwrócona przeciw bogatym Żydom, królom giełdy hamburskiej, którzy występowali publicznie z wielkim przepychem. Obok banku miasta Hamburga rozwijał się znakomicie bank prywatny rodziny Texeira, który się cieszył nieograniczonym zaufaniem kupiectwa i obracał kapitałami marranów hiszpańsko-portugalskich. Założyciel tego banku, don Diego Texeira de Mattos, pochodził z Portugalji i był rezydentem dworu hiszpańskiego we Flandrii. Jako siedemdziesięcioletni starzec przeniósł się do Hamburga i tutaj otwarcie przyjął żydostwo. Wywołało to wielkie poruszenie wśród arystokracji belgijskiej i niemieckiej, lecz Texeira niewiele sobie z tego robił i dalej występował z całą pewnością siebie i przepychem udzielnego księcia, czem wzbudzał jeszcze bardziej gniew protestanckiego kleru.

Drugim wpływowym Żydem był doktor Rodrigo da Castro, znakomity lekarz, który podczas zarazy z narażeniem życia zajmował się ratowaniem mieszkańców Hamburga bez różnicy wyznania. W nagrodę za to pozwolono mu — jedyne mu Żydowi — nabyć w Hamburgu na własność dom z ogrodem i oddawano mu hołd, jako zbawcy ludu. Mimo to rzucił się nań pewnego razu tłum i znieważył go na ulicy. Gdy zaś Texeira raz pewnego wziął udział w pogrzebie swego przyjaciela-chrześcijanina, gniew ludu nie znał granic i tylko dzięki interwencji senatu nie przyszło do pogromu „Portugalczyków“.

Życie gminy (synagogi, szkoły, dobroczynność). Wśród takich warunków upływało i rozwijało się życie gminy portugalskiej w Hamburgu. Zrazu istnieją tylko trzy prywatne bożnice, lecz już w r. 1652 uchwała gmina zbudować publiczną synagogę. Texeira ofiaruje na ten cel 15.000 marek, a resztę zbiera gmina wśród swych członków. Równocześnie ustanawia się regulamin¹⁾ gminy, a nadto otwiera się szkołę na wzór amsterdamskiej.

1) Jeden z przepisów tego regulaminu opiewa: Kto wyjeżdża za interesami do Hiszpanji lub Portugalji, tego nie wolno w ciągu najbliższych dwóch lat od powrotu powołać do Tory, lub poruczać mu jakiegokolwiek urzędu synagogałnego.

Próba założenia gminy niemieckiej. Równocześnie prawie z marra-
nami hiszpańsko-portugalskimi poczynają osiadać w Altonie obok
Hamburga, pod osłoną króla duńskiego, Żydzi niemieccy. Z Altony
przenoszą się oni chyłkiem do Hamburga i kładą podwalinę pod
Hochdeutsche Gemeinde. Jej członkowie zajmują się handlem pereł
i drogich kamieni, otwierają fabryki koronek, a także zabierają się,
wzorem Żydów hiszpańskich, do handlu eksportowego. Kupiectwo
niemieckie, wrogo usposobione względem komersantów hiszpańskich,
zwraca się z większą jeszcze zaciekłością przeciw Żydom niemieckim.



Ryc. 11. Z cmentarza gminy portugalskiej w Altonie. Rzeźba na grobie
dobrej matki. (Rachela pasie owce).

Żydzi hiszpańscy umieli się obronić, natomiast Niemcy nie dotrzy-
mali pola walki i zostali w r. 1649 wygnani z miasta.

Wygnańcy nie poszli daleko, lecz osiedli w Altonie i stąd po-
nownie się starali dostać do Hamburga.

32. Emigracja marranów i Żydów do Ameryki.

Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben, Lipsk 1911. *Reisin M. Z.*:
Toldot hajehudim b' Amerika, Warszawa 1902. *Kayslerling*: Geschichte der Juden
in Portugal.

Pierwsi emigranci. Dnia 2 sierpnia 1492 opuścili Żydzi Hi-
szpanję, dnia 3 sierpnia tegoż roku wyjechał Kolumb z portu Palos

na odkrycie Nowego Świata; tysiące marranów pozostałych w ojczyźnie śledziło z uwagą koleje tej małej flotyli. Już oddawna pertraktował Kolumb z dworem hiszpańskim, lecz Izabella nie chciała się zgodzić na warunki przyszłego odkrywcy, nadto kasy królewskie były puste, a wyprawa wymagała wielkich wkładów. Wówczas to wyłożył marran Louis de Santo Angelo 17.000 dukatów i tem ruszył sprawę z martwego punktu. Kolumb był prawdopodobnie również marranem, a liczni marrani towarzyszyli mu we wszystkich wyprawach. Pierwszym Europejczykiem, który wstąpił na ziemię amerykańską, był marran Louis de Torres. Także i następna wyprawa Kolumba została opłacona z pieniędzy żydowskich, Izabella przeznaczyła bowiem na ten cel część majątków skonfiskowanych Żydom po wygnaniu ich z kraju. (Tom II, str. 229).

Ledwie się stosunki w Nowym Świecie ustaliły, gdy poczęła się potężna emigracja marranów. W roku 1492 osiedli pierwsi marrani na wyspie św. Tomasza i rozpoczęli plantację cukru na wielką skalę. Wybudowali także fabryki cukru i zatrudniali w nich do 3.000 niewolników; stąd przenieśli się do Ameryki Południowej.

Historja Żydów (marranów) w kolonjach amerykańskich rozpada się na dwa okresy: pierwszy obejmuje kolonie pod rządem hiszpańsko-portugalskim, a jego cechą jest Inkwizycja i prześladowanie, drugi obejmuje rządy Anglików i Holendrów, które odznaczają się jak najdalej idącą tolerancją religijną. Słupem granicznym między temi dwiema epokami jest rok 1624, w którym Holendrzy zdobyli na Potugalczykach Brazylię.

Epoka hiszpańsko-portugalska. W południowej Ameryce, t. j. w Nowej Hiszpanji, Nowej Portugalji i Brazylji było mnóstwo marranów, nad którymi czuwało baczne oko Inkwizycji. Już w r. 1502 zabronił Ferdynand Aragoński marranom emigracji do Nowego Świata, lecz w r. 1509 zakaz ten cofnął, po otrzymaniu od marranów pożyczki w wysokości 20.000 dukatów. Także Karol V wydawał raz po raz zakazy wyjazdu do Ameryki i cofał je po otrzymaniu większych sum. Filip II rozkazał w r. 1543 wszystkim gubernatorom, naczelnikom i urzędnikom Nowego Świata, by dokładnie zbadali, czy tam nie żyją potomkowie morysków lub marranów, a przychwytyanych winni pierwszym odchodzącym okrętem odesłać do kraju. Także i z Portugalji zabroniono w r. 1557 emigrować marranom do Ameryki, lecz rychło cofnięto ten zakaz za sumę 1,700.000 kruzadów.

Mimo tej czujności rządu zrzuca tu i owdzie niejedna rodzina marrańska maskę katolicyzmu i wraca do wiary ojców. Powoli po-

wstają gminy żydowskie w rozmaitych kolonjach hiszpańskich i portugalskich, lecz, jak zmora, goni za nimi Inkwizycja. W Rio, stolicy Brazylii, w Limie (Peru) i Meksyku raz po raz wytacza się procesy nowym immigrantom i jużto śle się ich na stos, jużto odsyła ich się do Europy i tam oddaje w ręce inkwizycji. Lecz robota Inkwizycji nie umie zniszczyć wielkiego wpływu, jaki marrani (Żydzi) zdobyli na polu ekonomicznem Nowego Świata. Już w r. 1550 znajduje się w ich ręku prawie cała produkcja cukru, t. j. 60 plantacyj, produkujących rocznie 150.000 arrobów po 25 funtów. Rychło widzimy marrańskich plantatorów na wyspie Maderze; stąd przenoszą się do Brazylii, gdzie skupiają w swym ręku wielką część tamtejszej produkcji cukrowej, a tem samem opanowują prawie cały handel eksportowy Portugalji. Lecz i tutaj skierowała swe baczne oko Inkwizycja (1618) i poczęła pożerać coraz to nowe ofiary. I kto wie, ileby ofiar było jeszcze splonęło na stosie, gdyby Holandja nie była zdobyła tego kraju (1624).

Holendrzy w Brazylii. (1624—1654). Na czasy rządów holenderskich w Brazylii przypada okres świetności żydowskiej. W Recife (dzisiaj jedna z dzielnic miasta Pernambuko) powstaje odrazu wielka gmina żydowska, którą liczebnie zasilają nowi immigranci z Holandji. Przybywa tutaj około 600 rodzin, a wraz z nimi uczeni amsterdamscy: Izak Aboab i Mojżesz Rafael de Aguilar. Odrazu zaczyna kwitnąć na amerykańskiej ziemi nauka żydowska, a piękna synagoga śle ku niebu swe strzeliste wieże. Jeden z najbogatszych Żydów, król cukrowy, Gaspar Diaz Pereira, buduje całą dzielnicę Pernambuko i staje się niejako faktycznym założycielem tego miasta. Lecz świetność gminy żydowskiej nie trwa długo, już w r. 1654 odbierają Portugalczycy zpowrotem Brazylię, a ludność żydowska rozprasza się na wszystkie strony i daje początek gminom żydowskim w kolonji holenderskiej Surinam, w kolonjach francuskich: Gwadelupa, Martynika i Gujana, oraz w kolonjach angielskich, a szczególnie w Nowym Amsterdamie, czyli w Nowym Yorku. W samej Brazylii poczęła upadać produkcja cukru i dopiero po wielu latach wróciła do dawnego rozkwitu. Jeszcze w połowie XVIII wieku szuka Inkwizycja w Brazylii potomków owych marrańców, którzy w czasie rządów holenderskich otwarcie przyjęli judaizm; osobni urzędnicy badają listy i metryki dawniejszych immigrantów. Dopiero w r. 1768 spalono owe rodowody nowochrześcijan, a w r. 1773 zrównano ich z resztą katolickiej ludności.

Żydzi w Polsce w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku.

VI. Czasy ostatnich Jagiellonów i pierwszych elektów.

(Materjalny i duchowy wzrost gmin żydowskich, rozwój autonomji.)

Całokształt historii Żydów w Polsce jest oparty po większej części na archiwalnych badaniach autora, poczynionych w Archiwum Krajowem we Lwowie i Krakowie, w archiwach państwowych w Poznaniu, Berlinie (Geheimes Staatsarchiv), Wiedniu (Arch. Ministerstwa Spraw Wewn.), Lwowie (arch. Namiestnictwa), w Arch. głównem w Warszawie, Arch. Ministerstwa Skarbu, (tamże) w licznych archiwach miejskich, kahalnych, kościelnych, klasztornych, oraz w Gesamtarchiv der deutschen Juden w Berlinie. Oprócz tego korzystał z następujących drukowanych źródeł i opracowań: Akta grodzkie i ziemskie z Arch. Krajowego we Lwowie, tom I—XXII. Lwów... *Wierzbowski*: Matricularum regni Poloniae summaria 5 tomów. Warszawa 1905—1917, Volumina legum. Wyd. II. Petersburg 1859—60. *Bierszadzki*: Rusko-jewrejskiy archiw, tom 1—3, Petersburg 1882—1903. *Bersohn M.*: Dyplomatarjusz, dotyczący Żydów w dawnej Polsce. Warszawa 1910. Akty jugo i zapadnoj Rosji, różne tomy, szczególnie tom V. Akty wileńskiej komisji, tom 5, 28 i 29. *Kutrzeba*: Zbiór aktów do hist. ustroju sądów polskiego i kancelarji sąd. wojew. krakowskiego z w. XVI i XVII. Kraków 1909. *Piekosiński*: Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507—1795. Komplet z indeksem. *Zegota Pauli*: Codex diplomaticus Universitatis studii generalis cracoviensis. Kraków 1870—1900 z lat 1365—1605. *Wisłocki*: Acta rectoralia. 2 tomy. — Archiwum Sanguszków, tom V, Lwów 1897, Acta Tomiciana, Regesty i nadpisy, swod materiałow k'istorji jewrejw w Rossji, tom I—III, Petersburg 1899—1913. *Balzer*: Corpus juris polonici, tom III, Kraków 1906, tom IV, zeszyt 1. Kraków 1913. *Ulanowski*: Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w XVI w. Kraków 1895. *Joffe*: Urkunden und Regesten zur Geschichte d. Juden in Riga u. Kurland, Riga 1910.

Dubnow-Tuwim: Pinkas hamdina szel waad hakhilot haraszijot bimdinat Lita. (Protokół sejmów żyd. na Litwie), tom I 1909, tom II 1912. (Dodatek do Jewr. Stariny 1909—1918). *Wettstein*: Materiały do dziejów żyd. w Krakowie, szczegółowo wyliczono niżej na str. 183. *Balaban*: Die Krakauer Judengemeinde-Ordnung aus d. J. 1595 und ihre Nachträge. Frankfurt a/M. I 1913, II 1916. *Schorr M.*: Krakowski swod statutow i przywilejgi (Sumarjusz przywilejów krakowskich). Jewrejskaja Starina. Petersburg 1909, tom II. *Lewin L.*: Neue Materialien zur Geschichte der Vierländersynoden. I—III. Frankfurt 1905, 1906, 1916. *Landau-Wachstein*: Jüd. Privatbriefe aus dem J. 1619. Wien 1911. *Zivier E.*: Jüdische Bekehrungsversuche im XVI Jahrhundert. (Festschrift Philippons str. 96—113) Lipsk 1916.

Gans Dawid: Cemach Dawid (Kronika), wyd. Warszawa 1856. *Hannover Natan*: Jwein Mezula, Wenecja 1653, tłum. polskie *M. Bałabana*, Lwów 1912. *Heller Jomtob*: Mgilat Eiwa, tekst i tłum. niem. Wiedeń 1862.

Opracowania: *Czacki*: Rozprawa o Żydach i karaitach (wyd. Turowskiego) 1860. *Gumplowicz Ludwik*: Prawodawstwo polskie względem Żydów, Kraków 1867. *Kraushaar Aleks.*: Historia Żydów w Polsce, 2 tomy, Warszawa 1866. *Bierszadzki*: Litowskije jewrei, Petersburg 1881. *Nussbaum H.*: Historia Żydów, tom V. Warszawa 1890. *Dubnow*: Wsieobszczajaja istorja jewrejw, tom III, Petersburg 1906. *Istorja jewr. naroda*, tom XI, Moskwa 1914. *Istorja jewrejw w Rossji*, tom I, Dzieje Żydów w Polsce, opracowane zbiorowo przez *Dubnowa*, *Bałabana*, *Wischnitzera*, *Schippera*, *Marka*, *Frenka*, *Kutrzebę*, *Katza*, *Zinberga* i t. p. *Meisl*

Joseph: Geschichte der Juden in Polen und Russland, tom I i II, Berlin 1921—1922. *Hessen J. I.*: Istoria jewr. naroda w Rosji, tom I (wyd. III), Petersburg 1916. *Katz Ben-Zion*: Lkorot hajehudim b'Rusia, Polin, w Lita, Berlin 1899. *Graetz-Rabinowicz*: Hist. Żydów, tom VII, VIII i IX.

Bloch Philip: Die Generalprivilegien der poln. Judenschaft, Poznań 1892. *Pazdro Zbigniew*: Organizacja i praktyka sądów podwojew. żyd. w okresie 1740—1772, Lwów 1903. *Schorr M.*: Organizacja Żydów w Polsce, Lwów 1899. *Schipper I.*: Studja nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza, Lwów 1911. *Bataban*: Prawowej stroj jewrejow w Polsce, Jewr. Starina 1910—1911, (§§ 1—8). *Bataban*: Skizzen und Studien zur Gesch. d. Juden in Polen, Berlin 1911. *Tenże*: Z historii Żydów w Polsce, szkice i studja, Warszawa 1920. *Eisenstadt-Wiener*: Daat Kdozim, Petersburg 1897-8. *Bataban*: Karaici w Polsce, „Nowe Życie“ 1924. N-ry 1—5.

Monografie gmin żydowskich względnie indeksy rabinów i senjorów w tychże gminach:

Perles: Gesch. d. Juden in Posen, Wrocław 1865. *Schorr M.*: Żydzi w Przemysłu, Lwów 1903. *Freiman*: Geschichte der Juden in Ostrowo, Ostrowo 1896. *Berger*: Gesch. d. Juden in Krotoschin, 1907. *Herzberg*: Geschichte d. Juden in Bromberg, Frankfurt 1903. *Lewin Louis*: Gesch. d. Juden in Inowrozlaw, (Ztschrift d. hist. Ges. f. d. Prov. Posen XV), Posen 1900. *Tenże*: Gesch. d. Juden in Pinne (Pniewy), Pinne 1903. *Tenże*: Gesch. d. Juden in Lissa (Leszno) Lissa 1904. *Tenże*: Beiträge zur Gesch. d. Juden in Kalisch. (Odb. z ks. jubil. Harkawjego), Warszawa 1910. *HepnerHerzberg*: Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden u. jüd. Gemeinden in d. Prov. Posen, 2 tomy (nieskończ.), Košmin 1904—1914. *Jolowicz*: Gesch. d. Juden in Königsberg, Posen 1867. *Buchholtz*: Geschichte d. Juden in Riga, Ryga 1899. *Caro J.*: Geschichte d. Juden in Lemberg, Kraków 1895. *Darowski*: Lkorot hajehudim b'Kijów, Berdyczów 1903.

Buber: Anszei szem (Lwów), Kraków 1895. *Tenże*: Kirja Nisgaba (Żółkiew), Kraków 1903. *Biber*: Sefer Mazkeret ligdolei Ostroh (Ostróg), Berdyczew 1907. *Bataban*: Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w., Lwów 1906. *Tenże*: Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu, tom I, (1300—1655), Kraków 1912. *Tenże*: Die Judenstadt von Lublin, Berlin 1919. *Tenże*: Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej krakowskiej, Lwów 1916. *Feinstein*: Ir Tehila (Brześć), Warszawa 1886. *Pesis*: Ir Dubno w rabanaha, Kraków 1902. *Margulies Ch. Z.*: Dubno Rabbati (Dubno), Warszawa 1910. *Müllner*: Lkorot hajehudim b'Chełm Measaf, Petersburg 1902, str. 154—160.

Nissenbaum: Lkorot hajehudim b' Lublin, wyd. II, Lublin 1920. *Fünn*: Kirja neemana (Wilno). Wilno 1860. *Steinschneider N. H.*: Ir Wilna, Wilno 1900. *Zinz*: Ir Hacedek (Kraków), Lwów 1874. *Friedberg*: Luchot Zikaron (Kraków), wyd. II, Frankfurt 1904. *Dembitzer*: Kilat Jofi (Kraków, Lwów), 2 t., Kraków 1888, 1893.

Mnóstwo materiału do dziejów żydowskich znajdujemy w kronikach i monografiach hist. miast polskich jakoto: *Zubrzycki*: Kronika m. Lwowa, Lwów 1844. *Bąkowski*: Dzieje Krakowa, Kraków 1911. *Peckowski*: Dzieje m. Rzeszowa, Rzeszów 1913. *Leniek*: Przywileje m. Tarnopola. Rocznik kółka nauk w Tarnopolu, I, 1892. *Herzig—Leniek*: Tarnów 1911. *Borzemski*: Archiwa w Sanoku, Sanok 1905. *Barącz*: Wolne miasto Brody, Lwów 1865. Pamiątki buczackie, Lwów 1882. *Tenże*: Żółkiew. *Tenże*: Jazłowiec. *Tenże*: Stanisławów. *Maciszewski*: Brzeżany, i t. p. i t. p. *Siarczyński*: Wiadomości hist.-statystyczne o Jarosławiu Lwów 1826. *Zamorski*: Kronika pomorzańska, Lwów 1867. *Nowowiejski*: Plock (1917).

Do historii rodzin: *Morpurgo*: La famiglia Morpurgo, Padua 1909. *Epstein Abr.*: Die Familie Luria von ihren Auflagen bis auf die Gegenwart, Wien 1901. *Pesis*: Ateret Halewijn (Horowitz), Warszawa 1902, *Friedberg*: Geschichte d. Familie Horowitz (hebr.), Frankfurt 1911. *Gronneman*: Genealogische Studien. *Kaufman-Freudenthal*: Die Geschichte der Familie Gomperz. Frankfurt n/M. 1907. *Maggid D.*: Zur Geschichte und Genealogie der Familie Günsburg, Petersburg 1899 (hebr.). *Friedberg*: Geschichte d. Fam. Schorr, Frankfurt 1901. *Tenże*: Marg'nita Szpira, Drohobycz 1899.

33. Pogląd ogólny.

Czasy ostatnich Jagiellonów i Stefana Batorego są dla Polski epoką ostatecznego rozwoju terytorjalnego i ekonomicznego, oraz najwyższej świetności. Państwo zyskuje liczne kraje na wschodzie i północy: Mazowsze, Inflanty, i kraje włąb Moskwy, po Smoleńsk, Połock i Wielkie Łuki, a o korzyści tych zaborów i tego rozwoju walczy mieszczaństwo ze szlachtą. Podobnie jak w Niemczech dąży mieszczaństwo polskie do konsolidacji oraz do wzięcia w swe ręce całego handlu i rzemiosła, lecz na przeszkodzie staje mu szlachta, która zyskawszy w państwie wyłączne prawa polityczne, dąży także do zyskania podstawy materialnej. W tym celu przygważdża ona chłopą do ziemi i uderza całą siłą swego wpływu na mieszczan. Odbiera im prawo nabywania dóbr ziemskich, piastowania godności i urzędów, a wkońcu pozbawia ich wpływu na rząd i nie dopuszcza delegatów miejskich do izby sejmowej. Szlachta wypowiada się w różnych konstytucjach za ograniczeniem mieszczan, a w r. 1565 uchwała na sejmie piotrkowskim prawo, mocą którego wojewoda jest mocen ustalać taryfę na wszystkie towary, produkowane w kraju lub sprowadzane z zagranicy, oprócz produktów rolnych, jako ściśle szlacheckich. Ta konstytucja znosi cło przywozowe dla towarów zagranicznych, a zatrzymuje cło wywozowe i tem zabija fabryki krajowe i kładzie tamę przemysłowej przedsiębiorczości. Mieszczanie są wobec tego zamachu zupełnie bezbronni, wszelkie próby odparcia go kończą się klęską, więc rezygnują z dalszej walki z przemożnym przeciwnikiem, lecz starają się bodaj na terytorjum swego miasta utrzymać, a nawet rozszerzyć swój stan posiadania; w tem dążeniu godzą w stronę najmniejszego oporu, t. j. w kupca i rzemieślnika żydowskiego. A mają miasta w tej walce z „niewiernymi“ znakomitych sprzymierzeńców; właśnie na ten czas (początek XVI wieku) przypada wzrost protestantyzmu i innych sekt dystrydenckich, więc kler katolicki, zagrożony w swym bycie, tem sprężysiej się organizuje. Szykując się do walki z różnowiercami, uderza kler także na Żydów i stara się podciąć w Polsce ich byt materialny, podobnie jak się to stało w innych krajach zachodniej Europy. Skutek tych ataków nie jest jednak dla Żydów, przynajmniej za ostatnich Jagiellonów, tak bardzo niebezpieczny; za nimi stoi jeszcze ciągle silna władza królewska, wspierają ich także magnaci i szlachta. Królowie z krwi Jagiellonów, światli i sprawiedliwi, widzą w Żydach nigdy nie wysychające źródło dochodów skarbowych, a szlachta jest z nimi związana interesami materialnymi,

posługuje się ich pośrednictwem w handlu produktami rolnymi, oraz widzi w nich przeciwwagę przeciw zakusom mieszczan i drożyznie w miastach. Wprawdzie knowania mieszczan i uchwały kleru raz po raz wskazują szlachcie na szkodliwość „niewiernych“, niejednen sejmik daje swym posłom na sejm instrukcję, by stanęli w obronie zagrożonego katolicyzmu, lecz naogół jest to ogień słomiany, który płonie na chwilę w jakimś laudum, lub jakiejś konstytucji, rychło jednak przygasa i idzie w zapomnienie. Jedna sprawa dotyczy bezpośrednio stanu szlacheckiego, a jest nią dzierżawa cel i myt przez żydowskich bankierów. O odebranie tego prawa „niewiernym“, którzy „panoszą się na komorach i ściągają skórę ze szlacheckiego człowieka“ zanoszą szlachta raz po raz skargi i biadania, lecz jest to sprawa fiskalna, której król i podskarbi nie mogą wydać z rąk i Żydzi dalej dzierżawią (szczególnie we wschodnich połaciach państwa) dochody skarbowe i dobra ziemskie.

Ta walka ekonomiczna przenosi się i na Litwę. Już za Zygmunta Augusta wpisuje się do Statutów Litewskich (1566) szereg ograniczeń, przejętych żywcem z konstytucyj koronnych. Magistraty miast litewskich, otrzymawszy te same prawa, jakie mają miasta koronne, rozpoczynają walkę ze swymi Żydami i w Brześciu, Wilnie, czy Grodnie powtarzają się sceny, jakie się rozgrywały poprzednio w Krakowie, Lwowie, czy Poznaniu.

Oto kanwa, na której roztacza się życie żydowskie w XVI wieku. A rozwija się ono szybko, organizuje się silnie. Gminy żydowskie, silne już w XV wieku, rozwijają się dalej przez cały wiek XVI, zajmują nowe terytoria w miastach i przelewają się do okolicznych osad magnackich. Ataki mieszczan i kleru, a nieraz i szlachty, wstrzymują nieco ten rozwój, ale nie są w stanie podciąć go do ostatka. Przyduszony na chwilę handel i przemysł żydowski, podnosi się po przerwie tem silniej i staje, lepiej uzbrojony niż dotąd, do walki ze swymi przeciwnikami. Bo do tej walki szykuje się Żyd polski należycie i tworzy mocną organizację gminną i ziemską. Organizacja ta łamie zakusy centralistyczne Zygmunta I, nie uznaje władzy mianowanych przez króla poborców i seniorów generalnych i zdobywa autonomję w zakresie administracji, sądownictwa i szkolnictwa. Za Batorego łączą się wszystkie gminy i ziemstwa w jedną całość i tworzą t. zw. zjazd czterech ziem, t. j. autonomiczną reprezentację żydostwa polsko-litewskiego, na całe dwa wieki (1580—1764).

A wraz z rozwojem materialnym i prawnym idzie rozwój duchowy i kulturalny, zapewniający żydostwu polskiemu pierwszeń-

stwo w ówczesnym świecie żydowskim. Z Pragi przybywa do Polski Jakób Polak i kładzie tutaj fundament pod studjum Talmudu, a uczniowie jego: Szalom Szachna i Mojżesz Isserles, oraz uczniowie ich uczniów rozwijają wiedzę rabiniczną do nieznanej nigdzie świetności. Jesziby w Krakowie, Lublinie, Lwowie i Brześciu gromadzą tysiące uczniów, a wśród nich widzimy, podobnie jak w Akademii krakowskiej, przybyszów z całej Europy.

Ta świetność żydowska nie trwa jednak długo; na czasy jej największego rozkwitu przypada posiew trucizny i rozkładu. Reakcja, rozpoczęta za Zygmunto w i Batorego, staje się potęgą za Wazów i poczyna całą siłą kruszyć gmach kulturalny i materialny żydostwa. Szkoły jezuickie, rozsiane w całej Rzeczypospolitej, wydają za Wazów pierwszych swych wychowanków, a ci, wespół z mieszczaństwem, stają na przeszkodzie rozwojowi żydostwa. Czasy ostatnich Jagiellonów i Batorego, to okres rozwoju, czasy Wazów, to cofanie się Rzeczypospolitej, a zarazem i cofanie się żydostwa; a po tem wolnem cofaniu się następuje katastrofa roku 1648.

34. Czasy Zygmunta Starego (1506—1548).

Zygmunt I, czas i ludzie. Panowanie Zygmunta I rozpoczyna w Polsce dzieje nowożytny. Sam władca światły i pobożny, umie sobie zjednać wszystkich dla osobliwych cnót swoich. Lecz pierwsza połowa jego panowania jest pełna wojen na wszystkich rubieżach państwa. Zygmunt toczy wojny z Moskwą, Mołdawią, Tatarami i Krzyżakami, a tylko Mazowsze otrzymuje w drodze pokojowej po wymarcu Piastów mazowieckich. Wojny wymagają wielkich sum i dla tego król rozpoczyna reformę fiskalną i administracyjną, które, podobnie, jak władców Zachodu, zbliżają go do Żydów. I tak widzimy na dworze Zygmunta lekarza Izaka z Hiszpanji, który był poprzednio lekarzem nadwornym Jana Olbrachta i Aleksandra. Zygmunt zatwierdza Izakowi przywileje swych przodków, a po jego śmierci opiekuje się wdową po nim, Bersabeą. Także i królowa Bona ma swego żydowskiego lekarza, a jest nim Włoch Samuel bar Meszulam, a obok nich widzimy licznych żydowskich dostawców i bankierów, których król wybiera z pośród miejscowych bogaczy. Łazarz z Brandenburgji udaje się z polecenia Zygmunta I do Wenecji i tamże pomaga sekretarzowi królewskiemu, Ludwikowi Decjuszowi w kupnie pereł do skarba, a obok niego posiadają wpływ na dworze: Abraham, Żyd czeski i Żyd krakowski, Franczek.

Nowa fala migracji żydowskiej. Żydzi czescy. Na początek wieku XVI przypada wygnanie Żydów z całego szeregu miast niemieckich i z krajów austriackich. Fala emigracyjna zwraca się do Czech i Moraw, lecz tutaj pobyt ich nie trwa długo, gdyż i czescy Żydzi są zmuszeni do opuszczenia swych siedzib i szukania nowych. Celem ich wędrówki jest Kraków, względnie od roku 1495¹⁾ Kazimierz pod Krakowem, gdzie już od drugiej połowy XV wieku żyją liczne rodziny czeskie. Mojżesz Fiszel, bogaty bankier przewodzi w owym czasie gminie krakowskiej, a zięć jego, tylekroć wspomniany Jakób Polak, jest rabinem krakowskim i małopolskim.

Zygmunt I chętnie widzi imigrację czeską u siebie w kraju, wiedząc, że przynosi ze sobą wysoką kulturę i wielkie kapitały. Bierze tedy w opiekę imigrantów i w r. 1517 ostrzega kanclerza czeskiego Sternberga, że majątek żydowskich wygnańców znajduje się pod opieką Polski. W rok później ponawia Zygmunt to oświadczenie i pozwala przesiedlić się do Polski niewielkiej partji Żydów czeskich, wygnanej z Komotau i z innych miast. Lecz imigracja czeska, zczasem bardzo liczna, tworzy w czworoboku kazimierskim ciasnotę nielada. Już w r. 1509 rozpoczynają się utarczki między rodzimą gminą żydowską, a gminą czeską; przedmiotem sporu jest jedyna synagoga na Kazimierzu, oraz kompetencja rabina. Każda z obu gmin rości sobie pretensje do rządów w synagodze i każdy z dwóch rabinów gminnych chce rządzić w całym mieście żydowskim. Zygmunt rozstrzyga ten spór (1519) i dzieli gminę na dwie części. Każdemu Żydowi wolno poddać się kompetencji jednego lub drugiego rabina, gminą rządzą wspólnie seniorowie polscy i czescy, lecz synagoga zostaje w rękach seniorów polskich. Odtąd przygasa potrosze spór między gminami i z czasem wybierają obie wspólnego rabina. Jeszcze raz wybucha ten spór w r. 1537, gdy Czesi chcą zbudować własną synagogę, a Polacy wyznaczają im nieodpowiedni grunt. Sprawa tak się zaogniła, że nie pomogła nawet interwencja wojewody krakowskiego, Piotra Kmity i dopiero sam król musiał zabrać głos.

Poznań, Lublin, Lwów. I do Poznania przybyli nader liczni uchodźcy z zachodu, a szczególnie z Brandenburgji, po owym wielkim procesie w Berlinie w r. 1510. W Poznaniu mieszkają Żydzi od wieków wespół z chrześcijanami w ulicy Sukienników, lecz konkurencja handlowa i gwałtowne pożary w drugiej połowie XVI wieku, wpychają ich coraz bardziej w ulicę żydowską. Silny napływ Żydów

1) W tym roku wygnano Żydów z Krakowa. Obacz tom II, str. 362.

niemieckich powoduje konieczność zajęcia sąsiednich ulic, a to wywołuje reakcję ze strony chrześcijan. Obie strony odnoszą się do króla, a ten raz przechyla się na stronę mieszczan, innym razem na stronę Żydów. Gdy w r. 1536 wybuchł pożar w dzielnicy żydowskiej, zażądał magistrat od króla wygnania Żydów z miasta i przesiedlenia ich (wzorem Krakowa) na dalekie przedmieście, Rybaki. Zygmunt I przychyła się zrazu do żądania mieszczan, lecz dzięki interwencji wojewody, Łukasza Górki, zmienia swe pierwotne postanowienie i zostawia Żydów na miejscu, ograniczając jednak ilość domów żydowskich do 49. Liczbę tę potwierdzali następnymi królami, lecz Żydzi z konieczności ją przekraczali i zakupowywali sąsiednie domy i place.

Także i Lublin zaludnił się na przełomie XV i XVI wieku nowymi osadnikami, którzy rozsiedli się na przedmieściu dookoła góry Zamkowej i tutaj na wzgórzu, zw. Grodzisko, założyli swój cmentarz, istniejący po dzień dzisiejszy. Do miasta Lublina Żydów nie wpuszczano, jakiś przywilej „*de non tolerandis Judaeis*“, którego nie umiano nigdy i nigdzie odszukać, bronił im wstępu *intra muros*. Tylko jeden Żyd, faktor królewski, Josko Szachnowicz, miał prawo mieszkania i handlowania na rynku miejskim. Po śmierci Joska otrzymuje to prawo jego wdowa, wraz z dwoma synami; jeden z nich Pesach, prowadzi dalej interesy ojca, drugi Szalom Szachna, staje się rabinem w swem ojcystym mieście.

Również i we Lwowie rozbudowują się obie gminy (w mieście i na Krakowskim przedmieściu), bo aż dotąd dotarła imigracja czeska i niemiecka. Spotykamy tutaj uchodźców z Pragi, a stąd idzie fala dalej na wschód, do Łucka i miast litewskich, oraz na Podole i Ukrainę. Już w r. 1532 istnieje gmina żydowska w Winnicy, a stąd płynie emigracja do Baru (1541), Międzyborza (1547) i Braclawia (1551).

Próba zcentralizowania gmin żydowskich. Egzaktorzy generalni. Wzrost gmin żydowskich powoduje konieczność ściślejszej ich organizacji. Dopóki gmin było niewiele, a ludność w nich nieliczna, mógł podskarbi układać się o podatki pojedynczo z każdą gminą i z jej senjorami. Obecnie staje się to rzeczą niewykonalną; król postanawia tedy zcentralizować gminy żydowskie i w tym celu ustanawia t. zw. egzaktorów generalnych, a urząd ten oddaje bogatym żydowskim bankierom Franczkowi i Abrahamowi Czechowi.

Franczek (Efraim) jest synem Mojżesza Fiszla, dzierżawcy ceł za Kazimierza Jagiellończyka i owej Raszki, której, po wygnaniu

Żydów na Kazimierz, pozwolono pozostać w Krakowie. W r. 1512 mianuje go Zygmunt egzaktorem podatków żydowskich w Małopolsce, w Wielkopolsce zaś i na Mazowszu otrzymał ten urząd inny potentat pieniężny, Żyd czeski Abraham. Przedtem był on bankierem nadwornym cesarza Maksymiljana I i Władysława Jagiellończyka, lecz wygnany z kraju wraz z innymi Żydami, przybył do Polski i tu założył liczne faktorje w rozmaitych miastach Rzeczypospolitej.

Już w chwili nominacji powstają przeciw egzaktorom dwie główne gminy, t. j. krakowska i lwowska i żądają wyłączenia z pod ich władzy, lecz także inne gminy nie chcą uznać narzuconych sobie urzędników i zasadniczo wstrzymują się od płacenia podatków. Nie pomagają dekrety królewskie ni inne groźby i oto Franczek nie może płacić swych zobowiązań do skarbu królewskiego i tylko protekcja siostry królewskiej, Elżbiety, ratuje go przed bankructwem. Król oddaje urząd Franczka Abrahamowi Czechowi, a wraz z nim szereg pełnomocnictw. Lecz gminy i jemu nie chcą płacić podatków, a nawet nie chcą mu pozwolić na mieszkanie w Krakowie. I znów wydaje Zygmunt szereg dekretów i poleca wszystkim doktorom (rabinom) Żydów w Polsce, by zagrozili klątwami opornym. Lecz i to nie pomaga, kahały odpowiadają klątwą na klątwę i dalej nie płacą podatków. Abraham udaje się o pomoc do cesarza Maksymiljana i ten wstawia się za nim u króla Zygmunta. Dzięki moratorium królewskiemu spłaca Abraham swe długi, lecz egzackę musi raz na zawsze porzucić.

Złamanie systemu centralistycznego. Wzrost autonomji gminnej. Tym sposobem rozbił się system centralistyczny Zygmunta I o opór gmin, które nie chciały zrezygnować z autonomji, uświęconej wiekami. Lecz podatki musiały być ściągnięte, więc wrócił król do dawnego systemu, ulepszając go jedynie za pomocą federacji gmin każdej ziemi. Najtrudniej było to w Wielkopolsce, gdzie było wiele gmin, nie chcących uznać hegemonji gminy poznańskiej. Tworzy tedy król tutaj dwie jednostki administracyjne, z których jedną stanowi dla siebie Poznań, drugą zaś jedenaście gmin mniejszych, ze stałą delegacją we Włocławku. Podobne zjazdy (delegacje) odbywały się również w Małopolsce i w innych prowincjach Rzeczypospolitej.

Rabini generalni, Jakób Polak, doktor Fiszel. Obaj egzaktorzy, których los szybko się rozstrzygnął, byli ludźmi świeckimi, bankierami, którzy w sprawach religijnych nie mieli nic do powiedzenia. Ponieważ zaś jedyną bronią w sprawach fiskalnych była w owym czasie klątwa, przeto równocześnie z kreowaniem urzędu egzaktora

rów ustanowił Zygmunt I dla poszczególnych ziem t. zw. rabinów (czyli senjorów) generalnych, którzy mieli stanowić *bracchium spirituale* dla poborców.

Nominowanie rabinów było zwyczajem już na początku XVI wieku; podobnie jak krzesła biskupie, tak też urzędy rabinów otrzymywali członkowie bogatych rodzin (bankierskich), bliskich tronu królewskiego. Pierwszym ze znanych nam rabinów nominowanych w Polsce jest tylekroć wspomniany Jakób Polak, zięć Mojżesza Fiszla i szwagier Franczka. Jego to mianuje Aleksander w r. 1503 rabinem małopolskim i nadaje mu moc „rozsądzania sporów między Żydami, poprawiania obyczajów, wogóle spełniania funkcyj złączonych z urzędem rabina“. Lecz Jakób Polak nietylko z łaski króla i swych bogatych krewnych został rabinem generalnym, jest on na polu wiedzy talmudycznej autorytetem pierwszej miary. Wykształcony w szkołach niemieckich, przynosi on do Polski metodę nauk talmudycznych i kładzie tutaj podwaliny pod studjum tego przedmiotu. Jego metoda zw. *Pilpul* (Pieprz) stała się miarodajną dla przyszłych pokoleń i do dnia dzisiejszego utrzymała się w polskich uczelniach. Lecz ani nauka ani praca nie wyczerpują energii tego człowieka. Skoligacony z najbogatszymi rodzinami Krakowa i ufny w swą wiedzę, pozwala sobie Polak na ferowanie wyroków, które w całym świecie wywołują niezadowolenie i pomruk. Przeciw jego orzeczeniom powstają najślynniejsi rabini Europy, jak Jakób Margulies i Pinchas z Pragi, a Abraham Minc, rabin w Padwie, rzuca nań klątwę. Położenie Jakóba staje się w Krakowie nieznośnem, parafjanie nie słuchają jego rozkazów, a jeden z nich układa nań satyryczną piosenkę „*Ein spöttlich Lied*“, którą się śpiewa w mieście żydowskiem. Zygmunt I bierze w obronę „swego rabina“ i w gminie nastaje na chwilę spokój. Rychło jednak wpada Jakób w nowy ambaras, bo oto zadziera z lekarzem nadwornym Bony, Samuelem bar Meszulam i musi opuścić Polskę. Zgorzkniały i sterany życiem przenosi się do Palestyny, gdzie umiera około r. 1530.

Rabinat krakowski został w rodzinie Fiszlów, piastował go na razie w gminie polskiej Asser Lemel, szwagier Polaka, a po jego śmierci (1532) zostaje rabinem syn Franczka, doktor Mojżesz Fiszel.

Mojżesz Fiszel jest lekarzem, nie prowadzi żadnych interesów, lecz żyje z praktyki na dworach wielkich panów świeckich i duchownych. Rychło uwalnia go król od wszystkich podatków i kontrybucyj, a to ze względu na jego uczoność, jego zasługi jako lekarza, oraz zasługi jego żony Estery, „która stale pracuje na dworze

królowej Bony“. W r. 1541 został Mojżesz Fiszel mianowany, wespół z rabinem lubelskim Szalomem Szachną, rabinem generalnym dla całej Małopolski.

Inni rabini generalni. Mojżesz Isserles. Z zaniechaniem systemu centralizacji podatków i upadkiem egzaktorów nie upadł urząd rabinów generalnych. Utrzymanie ich leżało w interesie rządu, który przez nich miał rękojmię, że podatki będą należycie rozkładane między poszczególne gminy i należycie ściągane; dlatego też dalej mianował Zygmunt I rabinów (senjorów) generalnych dla poszczególnych ziem, a nawet dla całych połaci Rzeczypospolitej. Nominacja senjorów była dożywotnią, a władza ich olbrzymią; mieli bowiem prawo sądenia, poprawiania, oraz karania Żydów za występki religijne, prawo przebywania w każdym mieście swej diecezji, zatwierdzania tam rabinów i t. d. Senjorowie wolni byli od podatków i podlegali wyłącznie jurysdykcji króla; na ich utrzymanie mieli płacić Żydzi osobne podatki.

Lecz mianowanie senjorów na całą ziemię było w owym czasie mocno spóźnione, zanadto wielką była już autonomja gmin żydowskich, by można było im narzucić rabina.

Senjorat generalny nie utrzymał się. Przychodziło na tem tle do sporów, które przysparzały rządowi wiele kłopotów. Zygmunt August zrezygnował tedy w r. 1551 ze swych centralistycznych zamiarów i nadał, zrazu w Wielkopolsce, a potem gminom w całej Koronie, prawo wyboru rabina i senjorów gminnych, zrzekając się nawet prawa zatwierdzania wybranych.

Ostatnim mianowanym rabinem (r. 1547) był uczony i zięć Szaloma Szachny Mojżesz Isserles, jeden z największych talmudystów, jakiego wydała Polska; jego jurysdykcja rozciągała się na wszystkie gminy w województwie krakowskim.

35. Powrót Żydów na Litwę. Reorganizacja gmin.

Wygnanie i powrót na Litwę. Wygnanie Żydów z Litwy (1495) przez Jana Olbrachta stanowi epokę w historii tego kraju. Wygnanie to miało tło religijne, mogli tedy pozostać w kraju i zatrzymać swój majątek tylko ci Żydzi, którzy przyjęli chrzest. Reszta poszła o kiju zebraczym na wygnanie, ich domy i synagogi rozdarował wielki książę między swych bojarów, oraz przeznaczył je dla niemieckich i szwedzkich kolonistów, których chciał sprowadzić do kraju. Wygnanie trwało lat 8. Już w r. 1503 rozpoczęły się per-

traktacje o powrót. Wojna z Moskwą wyczerpała skarb książęcy, a koloniści niemieccy nieraźnie przybywali, i oto zdecydował się Aleksander wpuścić zpowrotem Żydów na Litwę, za co się zobowiązali postawić na wojnę 1.000 jezdnych i rok rocznie opłacać podatek, zw. powrotne. Już 22 marca r. 1503 oznajmia Aleksander staroście grodzieńskiemu, że przyjmuje Żydów zpowrotem i poleca, aby im w Grodnie oddano bożnicę, cmentarz, domy, place, oraz wszystkie sumy, jakie im kto jest winien. Także i gmina brzeska otrzymała pozwolenie na powrót, a również i panowie prywatni, j. np. książęta na Pińsku sprowadzili zpowrotem swych Żydów. Trudną była sprawa zwrotu domów i gruntów, rozdanych przez władzę, wlokła się ona przez długie lata, a procesom i dekretem nie było końca. Także i kwestja służby wojskowej i postawienia owych 1.000 jezdnych przysporzyła rządowi wiele kłopotów.



Ryc. 12. *Ebreo polacco.*
(Szytch włoski z biblioteki Pawlikowskich we Lwowie).

Ezofowicze. Michał Ezofowicz. Szybki wzrost gmin żydowskich na Litwie utrudnia, podobnie jak w Koronie, rozdział i ściąganie podatków i oto Zygmunt I postanawia i dla Litwy zamianować egzaktora generalnego. Urząd ten otrzymuje najbogatszy Żyd litewski, Michał Ezofowicz.

Trzech było braci Ezofowiczów, którzy prawdopodobnie pochodzili z Kijowa. Gdy wygnano Żydów z Litwy, ochrzcił się najstarszy z nich Abraham i pozostał w kraju, dwaj inni poszli na wygnanie. Rychło zyskuje Abraham urzędy i dochody, w r. 1505 zostaje starostą mińskim i dzierżawcą tamtejszych rogatek. Z dworem wielk książęcym pozostaje w bliskich stosunkach, pożyczka kasie wielk książęcej wysokie sumy, daje zaliczki na dochody, a wzamian za to bierze w zastaw mosty, cła, myta, młyny, dobra i t. p. Wkrótce

otrzymuje Abraham urząd starosty smoleńskiego oraz klucz Wojduny w powiecie wileńskim. Zygmunt I, widząc zdolności Abrahama, nadaje mu szlachectwo i herb Leliwa, oraz obdarza go coraz większymi łaskami. Nobilitacja rozszerza sferę interesów Abrahama, rychło staje się on głównym wierzycielem skarbu litewskiego, a w r. 1510 zostaje podskarbnym litewskim.

Obaj bracia Abrahama korzystają snąc z jego protekcji i biorą w swe ręce najrozmaitsze interesy. I oto jednego z nich Michała, mianuje Zygmunt I egzaktorem generalnym, czyli senjorem i sędzią wszystkich Żydów na Litwie. Lecz podobnie jak w Koronie tak też i na Litwie nie chcą gminy uznać władzy mianowanego egzaktora i zakładają przeciw jego nominacji solenny protest. Nie pomaga ni energja Michała, ni groźba jego brata podskarbiego, nie pomagają też dekrety Zygmunta; gminy żydowskie podatków nie płacą i Michał jest wobec ich oporu bezradny. Po roku szamotania się składa Michał swój urząd i dalej poświęca się pomnażaniu swego wielkiego majątku. Dla dworu wielkksiążęcego staje się on niezbędnym, cały skarb jest przez długie lata w jego rękach. W nagrodę za swe usługi otrzymuje on od Zygmunta I w r. 1525 szlachectwo i herb Leliwa. Nobilitacji jego dokonał Zygmunt na rynku krakowskim podczas uroczystości składania hołdu przez Albrechta, księcia pruskiego. Jest to jedyna w dziejach Polski nobilitacja nieochrzczonego Żyda.

Rabini generalni na Litwie. Michał Ezofowicz był człowiekiem świeckim, jemu więc do pomocy zamianował Zygmunt I rabina generalnego, by klątwami zmuszał opornych do płacenia podatków. Pierwszym rabinem generalnym na Litwie został Mendel Frank, uczony wielkiej miary, krewny, czy przyjaciel Ezofowiczów. Po złożeniu urzędu egzaktora przez Michała, pozostał Frank nadal w swym urzędzie, a po kilku latach przeniósł się do Poznania, gdzie uzyskał rabinat wielkopolski. Nie utrzymał się jednak w Poznaniu i w r. 1527 wraca na Litwę i osiada w Brześciu Litewskim. Lecz gmina brzeska nie chce go uznać, apeluje od jego wyroków do starosty, lub zupełnie je ignoruje, a jego samego pozywa przed sąd grodzki.

Ta walka gminy brzeskiej ze swym rabinem jest tylko jednym ogniwem wspólnych starań o zachowanie autonomji. Podobnie, jak w Koronie, tak też i na Litwie nie chcą gminy uznać mianowanych rabinów, a w Grodnie przychodzi na tem tle do scen nader przykrych. Chcąc położyć koniec tym sporom, nadaje Bona w r. 1549 gminie grodzieńskiej pełną autonomję co do wyboru senjorów i rabinów. Podobną autonomję zyskują pokolei inne gminy na Litwie i Rusi.

36. Konsolidacja wszystkich stanów przeciwko Żydom.

Pretensje mieszczan. Rozwój terytorjalny i liczebny gmin żydowskich, wzrost bogactwa żydowskiego, jego kapitałów, wpływ potentatów finansowych na króla i jego dwór, powodują obawę mieszczaństwa. Już od początku swego bytowania na ziemi polskiej toczy niemieckie mieszczaństwo walkę z Żydami i sądzi wkońcu XV wieku, że jest już bliskiem zwycięstwa. Układ z r. 1485 i wygnanie Żydów na Kazimierz (1495) oznaczało zagładę handlu żydowskiego w Krakowie, lecz oto ci wygnańcy, wzmożeni silną i bogatą immigracją czeską, urządzili się w swem mieście żydowskiem i stamtąd, poprzez bramy i mosty, prowadzili handel w sercu Krakowa. Codziennie z rana ciągną zastępy kupców i handlarzy, faktorów i rzemieślników na wielki i mały rynek krakowski i tutaj, w domach mieszczan i w pałacach magnatów rozkładają swe towary. Taki sam bój toczą i mieszczaństwo lwowski, którzy mimo zakazu Jana Olbrachta i Aleksandra (obacz tom II, str. 366) handlują rozmaitemi towarami i zyskują nawet (1515) od Zygmunta I dekret, legalizujący ten handel. Podobnie dzieje się i w Lublinie, a najboleśniej odczuwa współzawodnictwo żydowskie mieszczaństwo w Poznaniu, gdzie Zygmunt I daje Żydom (w r. 1517) przywilej na wolny handel „bez przeszkód ze strony miasta“.

A był to czas, w którym w Niemczech rozpoczęła się reformacja, a wraz z nią burza socjalna, walka wszystkich ze wszystkimi. Na czele wszystkich programów szlachty, miast, czy chłopów, wypisano: „Precz z Żydami!“, a wieść o tych programach doszła do Polski i rozbudziła i tutaj apetyty, które mogły się stać niebezpiecznymi dla porządku w Rzeczypospolitej. Nie ruszył się wprawdzie chłop polski, już zbyt silnie przykuty do roli, lecz poruszyły się miasta i poczęły się organizować przeciwko eksterminacyjnej polityce szlachty, a przede wszystkim przeciwko Żydom.

Organizowanie się miast, dekret Zygmunta I (1521). Zaczęło się we Lwowie. Na ratuszu zebrały się stany i narody i uchwałyły użyć wszystkich środków dla ukrócenia żydowskiego współzawodnictwa. By swemu wystąpieniu nadać tem silniejszy nacisk, postanowiono odnieść się do panów świeckich i duchownych, a nadto zorganizować wspólną akcję wszystkich większych miast Rzeczypospolitej. Magistrat lwowski rozpisał listy do magistratów Krakowa, Lublina i Poznania i wyłożył rzecz całą. Z radością przyjęły magistraty tych miast propozycję Lwowa i wysłały swych delegatów na sejm walny do Piotrkowa (1521).

I dobrze zakrzętnęli się delegaci miejscy, skoro król, mimo starań Żydów, unicestwił wszystkie swe dotychczasowe przywileje i jednym zamachem podciął handel i przemysł żydowski. Żydzi krakowscy zostali ponownie wciśnięci w ramy układu z r. 1485, Żydom lwowskim ograniczono handel do znanych czterech artykułów. Żydom lubelskim ukrócono przywileje, a w Poznaniu przywrócono dawne utrudnienia, które miały zniszczyć żydowski handel drobiazgowy.

Zupełny triumf odniosło mieszczaństwo mazowieckie, a szczególnie warszawskie. Już pod koniec XV wieku (1483) wygnali księżęta mazowieccy Żydów ze swej stolicy, lecz snąć niebardzo skutecznym był ów dekret, skoro w r. 1525 ponawia go ostatni książę mazowiecki Janusz, zabraniając Żydom mieszkać i handlować w Starej i Nowej Warszawie oraz w okręgu dwumilowym; wstęp do miasta jest nadal dozwolony tylko za zgodą rady miejskiej. Kiedy w r. 1527 Mazowsze przeszło do Korony, potwierdził Zygmunt I tenże przywilej *de non tolerandis Judaeis*, czyniąc wyjątek jedynie dla Żyda, Moszka Celnika, który mieszkał w Warszawie za pozwoleniem poprzednich władców. Także i miasta pruskie otrzymały potwierdzenie podobnych przywilejów, wydanych niegdyś przez mistrzów zakonnych. Odtąd w tej połaci Rzeczypospolitej Żydów albo wcale niema, lub też znajdują się w bardzo ograniczonej liczbie.

Zmaganie się Żydów z mieszczanami. Dekret królewski oznacza zagładę handlu i przemysłu żydowskiego, a na to nie mogą i nie chcą Żydzi się zgodzić, nie mając innych środków do życia. Nie przestają tedy handlować, a równocześnie szukają pomocy u dworu i magnatów. Starzejącym się Zygmuntem I rządziła wszechwładnie Bona, a obok niej szereg Włochów, przybyłych z nią do Polski. Umiała też Bona pozyskać sobie wielu magnatów duchownych i świeckich, a szczególnie wojewoda krakowski Kmita był powolny jej rozkazom. Do niego to, jako do swego pana (wojewody), udali się Żydzi krakowscy i inni, mieszczenie zaś zwrócili się do innych zauszników królowej i, dzięki tej robocie na dwa fronty, wydawał Zygmunt raz po raz najsprzeczniesze ze sobą dekrety. W jednych potwierdzał przywileje żydowskie i pozwalał na wolny handel, w drugich potwierdzał przywileje miast i handlu tego zupełnie zabraniał. A tymczasem Żydzi dalej handlowali i na przekór mieszczanom coraz bardziej swój handel rozszerzali. Widząc, że prawem nie dojdą do celu, postanowili mieszczenie pomóc sobie „lewem“; był to środek w owym czasie pospolity, a dobrze wypróbowany. I oto w Poznaniu rzuca się „pospolity człowiek“ wraz z młodzieżą rzemieślniczą na składy

żydowskie i niszczy je doszczętu. Przykład z Poznania biorą sobie mieszczenie w Brześciu Kujawskim, Kaliszu, Gnieźnie a także i w Krakowie, gdzie młodzież poczyna na rynku napadać i rabować Żydów. Zygmunt wydaje surowy dekret do magistratów, by baczyli na spokój w mieście i zakłada *vadium* na wypadek, gdyby miasta swych Żydów nie obroniły.

Wystąpienie szlachty przeciwko Żydom. Statuty piotrkowskie (1538). Przeciwko jawnemu faworyzowaniu Żydów, a szczególnie przeciwko owemu dekretowi o *vadium*, zaprotestowały rady miejskie w Krakowie, Poznaniu i t. d. Nie chcą one być odpowiedzialne za wykroczenia jednostek, oraz dawać gwarancję za bezpieczeństwo Żydów. Po stronie mieszczańskiej stają kler i umie na swoją stronę pociągnąć wielką część katolickich magnatów i szlachty, zwłaszcza, że względy ekonomiczne za tem przemawiały. Żydzi bowiem są w tym czasie współzawodnikami nie tylko miast, ale i szlachty, gdyż biorą w dzierżawę cła i myta, mostowe i drogowe, oraz piastują różne urzędy fiskalne.

Nienawiść do Bony i jej zauszników, uważanych popolicie za opiekunów żydowskich, dokonała reszty i oto na sejmie piotrkowskim w r. 1538 połączyły się wszystkie stany i sejm po raz pierwszy uchwalił konstytucję *de Judaeis* w ośmiu paragrafach. A więc przedewszystkiem przypomina konstytucja tylekroć powtarzany zakaz oddawania Żydom w arendę ceł, myt i innych dochodów skarbowych, oraz urzędów fiskalnych, z tem związanych, ileże „urzędowanie Żydów między chrześcijanami jest *juri divino* przeciwne.“ Następny ustęp odnosi się do handlu na wsi. „Ustawa krajowa zabrania chrześcijanom handlu po wsiach i odby-



Ryc. 13. Brama grodzka (żydowska) w Lublinie, widziana od strony ghetta. (Podług fotografii.)

wania tamże jarmarków, przeto tem mniej możemy na to zezwolić Żydom. Zakazujemy i zabraniamy im to czynić pod karą konfiskaty towarów i wysokiej grzywny“.

Dalszy paragraf odnosi się do handlu żydowskiego w miastach: „Żydom nie przysługuje — czytamy tam — nieograniczona wolność handlowa, lecz winni się stosować do norm ustanowionych w królestwie naszym i dochować ugód, jakie w danych miastach zostaną ustanowione“. Osobne paragrafy zawierają przypomnienie dawnych konstytucyj o taksach sądowych, a ostatni z nich przypomina obowiązek noszenia przez Żydów oznaki hańby (żółtej czapki), pod karą jednego złotego polskiego na rzecz wojewody i podwojewodziego.

Jurysdykcja szlachty nad Żydami. Konstytucja z r. 1539.

W następnym roku wraca szlachta na sejmie w Piotrkowie do kwestji żydowskiej, lecz tym razem załatwia ją wyłącznie ze swego punktu widzenia i dla swego dobra. Oto z przeludnieniem miast królewskich przeniosło się wiele rodzin żydowskich do wsi i miast prywatnych, tworząc w nich nieraz bardzo bogate i ludne gminy. Ci Żydzi, mimo że mieszkali na terytorjum prywatnem, byli zależni jedynie od króla, jemu płacili podatki i podlegali jurysdykcji urzędników królewskich. Na to nie chce szlachta się zgodzić. Już przed laty przywiązała ona do swej roli chłopca, obecnie chce mieć przynajmniej dochody od Żyda. Zebrana na sejmiku krakowskim szlachta małopolska postanawia prosić „jako król jegomość raczył był już nam pozwolić temu dwie lecie, aby Żydom, którzy siedzą w imieniu ziemskim, aby nad nim nie miał nikt jurysdykcji, ani dochodów żadnych od nich, a jedynie ich panowie, w których imionach siedzą“. Również i sejmiki innych ziem uchwały podobne lauda i przedłożyły je królowi na sejmie piotrkowskim. Król zgodził się na odstąpienie Żydom szlachcie, lecz, wychodząc z założenia o *Kammerknechtschaft* (obacz tom II, str. 278) nie chce nadal tym Żydom udzielać opieki. „Kto bowiem ciągnie od Żydom pożytki, ten niechaj także udziela im pomocy“. Na tej podstawie przychodzi do skutku konstytucja z r. 1539, która orzeka, że Żydzi, osiadli w miastach i wsiach prywatnych, podlegają wyłącznie jurysdykcji panów terytorjalnych. Konstytucją tą zostają Żydzi polscy podzieleni na królewskich i prywatnych, opieka królewska i jurysdykcja jego, rozciągająca się dotychczas na wszystkich Żydom, odnosi się od tej chwili tylko do Żydom, osiadłych w miastach królewskich.

Początki różnowierstwa, represje przeciwko Żydom. Na lata walki wszystkich stanów z Żydami przypada wzrost innowierstwa w Polsce. W samym Krakowie pod boki króla mnożą się dysydenci różnego rodzaju; schodzą się w domach bogatych mieszczan i szlachty, krytykują kanony rzymskie i zarządzenia papieskie. Przeciw tym nowatorom zwraca się z całą siłą kler katolicki, a na jego czele stoi biskup krakowski, Piotr Gamrat. Z czujnością nadśluchiwał on, czy gdzie nie dosłyszyna nabożeństwa dysydenckiego, a najwięcej pałał gniewem przeciwko t. zw. żydochrześcijanom (*Judaisantes*) t. j. sekciarzom, którzy, na wzór biskupa Arjusa, stali w pośrodku między żydostwem a chrześcijaństwem. Zwano ich antitrynitariuszami lub arjanami i prześladowano ich bez miłosierdzia, a równocześnie zwrócił się gniew kleru i ludu przeciw Żydom, którzy rzekomo chrześcijan do odstępstwa namawiali. Wzburzona opinia publiczna opowiadała o Żydach na Litwie, którzy nawracają chrześcijan na swą wiarę i odsyłają ich do Turcji, by tam żyli w „żydowskim niedowiarstwie“, a równocześnie — wzorem zachodniej Europy — łączono tę sprawę ze zdradą żydowską na rzecz bisurmana. Na skutek doniesień z różnych stron zarządził Zygmunt I surowe śledztwo. W Krakowie zamknięto do więzienia senjorów gminy, a na Litwie urządzili komisarze królewscy taką inkwizycję, „że żaden Żyd nie ważył się wyjść z domu, opustoszały drogi i jarmarki, a skarb królewski poniósł dotkliwe szkody“. Podskarbi litewski, oraz liczni senatorowie wstawili się za Żydami, lecz niewiele to pomogło. Dopiero za radą wojewody, Piotra Kmity złożyła gmina krakowska królowej Bonie 20.000 dukatów kaucji, a wówczas uwolniono z więzienia jej senjorów. Także i senjorów poznańskich aresztowano i uwolniono za okupem złożonym Bonie, a sprawa zwrotu kaucji wlokła się przez kilka lat i jeszcze na sejmie w r. 1543 upominał się o nią znany statysta, Stanisław Orzechowski.

Prześladowanie Żydów wywołuje — jak zwykle — liczne odstępstwa od wiary. Przyciśnięci do muru, wplątani w procesy, chrzczą się Żydzi, a niejeden z nich, zostawszy neofita, chce się przypodobać swym nowym współwyznawcom i rzuca oszczerstwa na Żydów i żydostwo. Na początku rządów Zygmunta I przyjął chrzest brat Franczka, bankier Stefan Fiszel i podał pomocną dłoń Pfefferkornowi (obacz wyżej str. 80) w walce z żydostwem. To samo czynią w r. 1537 bracia Halice, pierwsi drukarze hebrajscy w Polsce, którzy po chrzcie występują z oskarżeniem przeciw senjorom gminy krakowskiej, oraz poczynają uprawiać pracę misyjną w całym kraju.

37. Rządy Zygmunta Augusta (1548—1572). Wzrost gmin żydowskich w Koronie w drugiej połowie XVI wieku.

Zygmunt August i jego żydowscy lekarze i słudzy nadworni. Człowiek renesansu, wychowany wśród samych sprzeczności, był Zygmunt August człowiekiem bez uprzedzeń religijnych, który chciał wszystkim dogodzić. Charakter chwiejny, nie przechyla się wyraźnie na żadną stronę, a tymczasem na lata jego rządów przypada walne starcie między katolikami a dysydentami. Pokój religijny augsburski, który oddaje władcom rząd dusz swych poddanych i sobór trydencki, oto etapy tej walki na Zachodzie. Przenosi się ona także do Polski i tutaj obie strony spoglądają na króla i starają się pozyskać go dla siebie. Zygmunt August nie jest jednak człowiekiem czynu, on zwleka i tem zwlekaniem pomaga do zwycięstwa katolicyzmowi. Lecz i do dysydentów odnosi się z życzliwością, a także i Żydzi znajdują u niego sprawiedliwość i poparcie. Już w młodości otrzymał on od ojca swego na utrzymanie dworu dochody z gmin żydowskich całej Rzeczypospolitej. To zbliżyło go do senjorów różnych miast i poważnych reprezentantów społeczeństwa żydowskiego. Zachowuje ich na długo w pamięci i po wstąpieniu na tron powołuje ich na dwór, jako bankierów i lekarzy. I tak zaprasza na swój dwór słynnego lekarza, Amatusa Luzytańskiego (obacz wyżej str. 52) a gdy ten zaproszenia nie przyjął, powołuje doktora Salomona Askenazygo z Udine. Askenazy bawił w Krakowie przez kilka lat (do 1565) poczem wyjechał do Turcji, gdzie odegrał ważną rolę polityczną (obacz wyżej str. 14). Miejsce jego na dworze zajął inny lekarz żydowski, Hiszpan doktor Salomon Kalahora. Zygmunt August uwalnia go od wszystkich podatków kahalnych i rządowych oraz zastrzega sobie wyłączną jurysdykcję nad nim i jego rodziną. Korzystając ze szczególniejszych uprawnień, prowadzi doktor Kalahora olbrzymie przedsiębiorstwa handlowe i zakłada spółkę celem eksploatawania żup solnych na Rusi. Także i Batory zamianował Kalahorę swym nadwornym lekarzem i potwierdził przywileje nadane mu przez swego poprzednika.¹⁾

Obok lekarzy widzimy dookoła dworu królewskiego bogatych kupców żydowskich, jak Daniela i Salomona z Kazimierza, Majera Reinbacha z Poznania i złotnika Feliksa, dzierżawcę myta połoc-

¹⁾ Salomon jest protoplastą dynastji lekarzy i aptekarzy, której linja krakowska męska wygasła dopiero w r. 1834, a linja warszawska i poznańska żyje dotychczas w rodzinach Kalwary, Kolhary i Landsberg.

kiego i witebskiego; w r. 1572 mianuje Zygmunt August tegoż Feliksa swoim sługą nadwornym. Sługi królewskie widzimy także na Litwie i na Rusi. Są nimi Izak Brodawka, dzierżawca mennic litewskich, Izak Słomicz ze Złoczowa, dzierżawca żup w Haliczu i Kałuszu, oraz Izak Nachmanowicz we Lwowie. „Wdzięczność winien Zygmunt August Żydowi przemyskiemu Jakóbowi Błoniarzowi za to, że mu wprawił szyby w zamkach w Przemyślu i Medyce oraz zbudował mu nowy pałac w Dziewięzycach“.

Don Józef Nasi. Stosunki polityczne z Portą zbliżają Zygmunta Augusta do don Józefa Nasi, który w owym czasie posiadał wielki wpływ u sułtana. Król wielokrotnie poleca Józefowi posłów Rzeczypospolitej i w arcygrzecznych listach dziękuje mu za interwencję. Chcąc mu się odwdziżyć, nadaje Zygmunt August don Józefowi Nasi „na prośbę najjaśniejszego i najpotężniejszego sułtana Selima, cesarza Turcji“ pozwolenie na handel małmazją i muszkatelem w całej Polsce na przeciąg 5 lat. Józef Nasi posyła swoich faktorów Chaima Kohen i Abrahama Mosso do Polski, a oni osiadają we Lwowie i otwierają tu swe faktorie. Lecz mieszczaństwo lwowskie nie chce znieść nowego współzawodnictwa i rzuca na obu kupców podejrzenie, że przemycają towar bez cła i trudnią się szpiegostwem na rzecz Turcji. Sejm Piotrkowski uznaje prawo mieszczan (1567) i przekreśla przywilej królewski, lecz Zygmunt August nie podpisuje uchwały sejmowej i rozkazuje dzierżawcy ceł ruskich, by przepuszczał przez komorę towary tureckich faktorów.

Żydami tureckimi opiekuje się również Jan Zamojski, zaprasza ich do miasta swego, Zamościa, przyjmuje ich w swe poddaństwo i udziela im opieki. Także i Batory opiekuje się kolonją turecką i broni jej przed atakami mieszczan. Lecz mieszczenie nie dają za wygraną, a także i Żydzi polscy nie chcą znieść obok siebie dumnych i bardziej dzielnych *sefardów vulgo frenków*. Poczyna się walka konkurencyjna, która podcina byt frenków; ich kolonje we Lwowie i Zamościu upadają bardzo szybko, a tylko kolonja krakowska, złożona przeważnie z Żydów włoskich, utrzymała się do końca XVII wieku.

Dalszy wzrost gmin żydowskich. (Kraków, Poznań). Immigracja Żydów włoskich i tureckich bardzo mało zaważyła na szali w rozwoju gmin żydowskich w Polsce. Bardziej przyczyniły się do tego ponowne rugi z Niemiec i Czech, oraz zupełne wygnanie Żydów z Pragi. (Obacz wyżej). Emigracja czeska nie zatrzymała się tym razem na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, lecz posunęła się w głąb Małopolski i jeszcze dalej, bo na Ruś i Wołyń. I tak

widzimy Czechów w Wiślicy, gdzie odrazu budują bożnicę, oraz we Lwowie, tak w mieście, jak i na przedmieściach. Lecz śnać i na Kazimierz dostała się nowa partja uchodźców i powiększyła jeszcze bardziej ciasnotę w mieście żydowskim. By temu zapobiec, układa się gmina żydowska z magistratem kazimierskim i rozszerza swój kwartał o kilka okolicznych ulic (1553). Dalsze rozszerzenie „miasta żydowskiego“ przypada na rok 1583, a ostatnie na rok 1608. Odtąd ma ghetto kazimierskie swoje stałe granice aż pod koniec Rzeczypospolitej.

Podobnie jak w Krakowie rozszerza się ghetto i w Poznaniu; ilość domów żydowskich rośnie z 49 na 80 i zapełnia ulicę, wiodącą od murów miasta do rynku. Pożar w r. 1596 niszczy całą ulicę, lecz Żydzi rychło się odbudowują i na dawnym miejscu stawiają nową bożnicę. Także i w innych miastach wielkopolskich, jak w Kaliszu i Gnieźnie wzrastają gminy żydowskie, otrzymują przywileje królewskie i zawierają umowy handlowe z magistratami.

Lublin. Podobny rozwój widzimy i w Małopolsce, w Tysowcach, w Wiślicy, lecz przedewszystkiem rozrosła się gmina lubelska. W Lublinie odbywają się od połowy XVI wieku słynne na cały świat jarmarki, które ściągają zewsząd kupców i odbiorców. Niemcy, Francuzi, Włosi, Persowie, Turcy, Tatarzy, Ormianie i Kacapi ciągną do Lublina, aby tutaj swój towar zamienić na inny. Wraz z innymi kupcami przybywają tutaj i Żydzi z całego świata; powstaje tu nawet osobny sąd jarmarczny dla spraw żydowskich, w którym biorą udział rabini głównych gmin polskich. Nie dziw tedy, że i rodzima gmina żydowska szybko się wzmogła, a siedziby Żydów sięgnęły od bagien nad Bystrzycą aż do bramy miasta. W r. 1553 nabywa gmina u starosty Tęczyńskiego, za rocznym czynszem obszerny plac „przy drodze do stawu Czechówka“ oraz obszar pod górą Zamkową na rozszerzenie starego cmentarza. Dalszy rozwój gminy lubelskiej wiąże się z imieniem okulisty doktora Marka Maj, który przedtem mieszkał w Królewcu przy dworze księcia pruskiego, Albrechta. Jako reprezentant gminy skupuje on w Lublinie liczne place i buduje na nich wspaniałą bożnicę, oraz gmach pod uczelnię talmudyczną, czyli *jeszibę*.

Lecz nie wszyscy Żydzi lubelscy chcą siedzieć za bramą; wiecej finansiści, bliscy dworu królewskiego lub dworów magnatów starają się pokolei o prawo mieszkania *intra muros* i osiadają w budynkach klasztornych, pałacach prywatnych i domach patrycjatu miejskiego. To powoduje złość mieszczan i chęć wyrzucenia intruzów. Na tem tle przychodzi do starć, w których po stronie

Żydów stają właściciele domów, magnaci i kler. A wśród walki rośnie gmina w Lublinie i szybko wysuwa się na czoło swych siostrzyc.

Gminy na Rusi. (Przemyśl, Lwów). Na Rusi rozwijają się w owym czasie liczne mniejsze gminy, uzyskują prawo budowania domów, prowadzenia handlu i wykonywania przemysłu, są niemi:



Ryc. 14. Najstarsze pomniki na żydowskim cmentarzu w Lublinie. (Wiek XVI).
(Po lewej stronie pomnik kantora Abrahama, syna Uzi z r. 1543.)

Bełz (1550), Busk (1564), a szczególnie Przemyśl. W Przemyślu było w r. 1542 ledwie 8 rodzin żydowskich, mieszkających we własnych domach, lecz w roku 1565 jest już domów żydowskich 13, a w roku 1633 domów 37 a rodzin 110. Taki wzrost gminy żydowskiej powoduje, jak w innych miastach, nienawiść mieszczan i rychło zaczynają się tutaj niepokoje i tumulty. Podczas jednego z nich (r. 1561) zostały złupione: synagoga, cmentarz i liczne domy prywatne. To zmaganie się Żydów z mieszczanami stanowi dalszą treść dziejów tego grodu, a wśród tego zmagania się rośnie gmina i wznosi w latach 1592—1594 wspaniałą synagogę, która stoi po dzień dzisiejszy.

Największą gminą na Rusi jest Lwów, w którym od początku XVI wieku rozgrywa się znana walka o handel żydowski. Kiedy

w r. 1571 zgorzała cała dzielnica żydowska, postanowił magistrat zakończyć tę walkę przez usunięcie Żydów poza mury miasta. Zygmunt August nie zgodził się na ten plan i pozwolił Żydom odbudować się w swej starej dzielnicy i na swych dawnych placach. Żydzi odbudowali się rychło i zajęli całą ulicę żydowską, posuwając się coraz to bliżej pod mury miejskie. Dla rozrastającej się gminy nie wystarczała już stara niewielka synagoga i oto kupuje bogaty celnik ziem ruskich i senjor Żydów lwowskich, Izak Nachmanowicz za pozwoleniem królewskim obszerny plac i stawia na nim przepiękną gotycką synagogę. Paweł Rzymianin zbudował ją w stylu późno-gotyckim, a wewnątrz ozdobił w stylu renesansu. Synagoga istnieje po dzień dzisiejszy (ul. Blacharska 27) i zwie się „synagogą *Ture zahaw*“ lub *Złotej Róży*.

Przywilej *de non tolerandis Christianis*. Tak tedy starają się gminy żydowskie o rozszerzenie swego stanu posiadania, co im się też w wielu wypadkach udaje. Lecz z czasem ustalają się granice ghetta i poza niemi Żydom osiadać nie wolno. By tedy w samym gheccie osiągnąć więcej miejsca, starają się Żydzi o usunięcie zeń mieszkańców nieżydowskich, lub też o niewpuszczanie doń nieżydów. Taki przywilej *de non tolerandis Christianis* jest niejako odpowiedzią na przywileje licznych miast polskich o prawie *de non tolerandis Judaeis*, a uzyskała go gmina żydowska w Krakowie w r. 1568, gmina w Poznaniu w r. 1633 a wszystkie gminy litewskie w r. 1645. Nie uzyskały takich przywilejów ni Lublin, ni Lwów i dlatego zostały lub powstawały w ghe ttach tychże miast posesje panów i mieszczan, częściej jeszcze kościoły i klasztory.

38. Gminy litewskie w drugiej połowie wieku XVI.

Rozwój gmin na Litwie i Wołyniu. Na Litwie nie były stosunki między mieszczanami a Żydami tak naprężone, jak w Koronie, nie było tu zasiedziałego mieszczaństwa, jak na Zachodzie, a nadto wpływ kleru katolickiego w kraju o większości niekatolickiej nie był tak silnym. Wielki książe był na Litwie panem dziedzicznym i samowładnym, wiele tedy zależało od jego woli, a na nią wywierali nieraz wpływ niepomierny bogaci finansisci żydowscy, dzierżawcy ceł i właściciele dóbr ziemskich. Na tem tle rozwijają się gminy żydowskie w Brześciu, Pińsku, Grodnie, Wilnie i Łucku.

Brześć. Najszybciej rozwija się gmina w Brześciu i zyskuje od Zygmunta I rozmaite prawa i przywileje. W r. 1566 znajduje się w Brześciu 106 domów żydowskich, a wszystkie prawie są drewniane,

tak że pożar w r. 1568 niszczy odrazu cały kwartał żydowski. Zygmunt August osobnym dekretem uwalnia Żydów na lat 9 od trzeciej części podatków, kładzie jednak za warunek, że mają się odbudować z cegieł i kamieni. I poskutkował przywilej króla, bo szybko odbudowała się dzielnica żydowska, a na jej środku stanęła potężna synagoga, podług planu budowniczego Piotra Ronki z Poznania. Synagoga brzeska, obok której stanął gmach dla uczelni talmudycznej, stała się pierwowzorem dla innych synagog i przetrwała do r. 1840.

Gmina brzeska stała się rychło centralną gminą na Litwie, *jesziba* brzeska zyskała sławę w całej Europie; bo Brześć był miastem handlowym, kupcy brzescy wozili воск do Niemiec, a przywozili stamtąd sukno i towary galanteryjne. Także i na wschód, wgląd Moskwy, zapuszczali się Żydzi brzescy, dopóki Iwan Groźny nie zabronił im wjazdu do swego państwa.

Obok Brześcia rozwija się Grodno, z którego znów wytworzyła się gmina w Tykocinie. Także i gmina w Pińsku liczebnie się wzmacnia, a tylko gmina wileńska rozwija się bardzo powoli. Wilno posiada przywilej *de non tolerandis Judaeis*, więc magistrat wileński baczy pilnie, by Żydzi tam nie osiadali, a tylko poszczególnym Żydom udziela Zygmunt August pozwolenia na mieszkanie w tem mieście. Zczasem, gdy na Litwie szlachta uzyskała jurysdykcję nad swymi Żydami, poczęli Żydzi słuccy osiadać w Wilnie w pałacu książąt słuckich i w r. 1573 otworzyli tutaj własną synagogę. Odtąd rozwija się dość szybko gmina w tem mieście, ku oburzeniu mieszczan.

Także i na Wołyniu rozwija się kilka gmin żydowskich, jak np. w Krzemieńcu, w Kowlu i Łucku. W temże mieście istnieje również gmina karaicka.

Karaici na Litwie. Tradycja karaicka, którą powtarzają wszyscy ich kronikarze, głosi, że gdy Witold, brat Jagiełły, wyprawił się na Krym, uprowadził stamtąd trzy gromady karaitów i osadził je w Haliczu na Rusi Czerwonej, w Łucku i w Trokach. Czy istotnie tradycja odpowiada prawdzie, trudno osądzić, tyle za nią przemawia, że karaici polsko-litewscy do dnia dzisiejszego posługują się w domu i w szkole narzeczem, będącem mieszaniną języków tureckiego i tatarskiego.

O gminie halickiej w wiekach średnich nie mamy żadnych wiadomości, istnieje natomiast gmina karaicka we Lwowie do końca XV wieku i śnać ze Lwowa przenosi się do Halicza. Już w XVI w. są wzmianki o karaitach w Haliczu, a w r. 1576 nadaje im Stefan Batory przywilej zasadniczy.

Istnienie gminy karaickiej w Łucku daje się stwierdzić dopiero po powrocie Żydów na Litwę, t. j. w r. 1506; od tej chwili idzie ona ręką w rękę z gminą rabaniczną (żydowską) w tem mieście i wraz z nią stara się o rozszerzenie swych praw i przywilejów. Łączna praca tych gmin idzie poprzez unję lubelską, poczem obie gminy otrzymały od Batorego przywilej organizacyjny na wzór gmin w Koronie.

W połowie XVI wieku było w Łucku rodzin rabanicznych 32, karaickich 27, lecz z roku na rok maleje liczba karaitów, tak że w połowie XVII wieku, po katastrofie kozackiej, było rodzin rabanicznych 84, karaickich ledwie 20.

Ośrodkiem i macierzą karaitów litewskich była gmina w Trokach. Geneza tej gminy również ginie w pomroce dziejowej i dopiero przywilej Kazimierza Jagiellończyka z r. 1441 świadczy o jej istnieniu. Następcy Kazimierza rozszerzają i potwierdzają ten przywilej i na jego podstawie podzielono Troki na dwie oddzielne części, z których jedna należała do karaitów, druga do chrześcijan; w chrześcijańskiej części mieszkali Rusini, Litwini, Tatarzy, Ormianie i Żydzi-rabani. Lecz i w karaickiej części mieszkali rabani i na tem podłożu przychodzi do sporu, który w połowie XVII wieku (1646) kończy się usunięciem ich z Trok.

Gmina karaicka rządziła się prawem magdeburgskim, na jej czele stał wójt, a godność wójtowska przechodziła z ojca na syna w rodzinie Łabanosów, czyli Łabanowskich.

Unja lubelska (1569). Unja lubelska uwieńczyła dzieło życia Zygmunta Augusta. Zjednoczenie realne Litwy z Polską wpłynęło także na zbliżenie się Żydów jednej części państwa do drugiej. Gminy litewskie przyjmują przywileje gmin polskich, a gminy wołyńskie wraz z całym Wołyniem przechodzą do Korony. Wraz z magistratami Krzemieńca, Włodzimierza i Łucka przysięgli wierność Rzeczypospolitej seniorowie kahałów tychże miast, a obok nich wójt karaitów łuckich. Następstwem tego był dekret Zygmunta Augusta (1569), zrównujący Żydów wołyńskich z koronnymi i poddający ich pod jurysdykcję wojewody. Władza wojewody nad Żydami nie utrzymała się w praktyce i „panem“ Żydów na Wołyniu był nadal starosta.

39. Stefan Batory (1576—1586).

(Organizacja sejmu Żydów polsko-litewskich.)

Śmierć Zygmunta Augusta, elekcja Walezego. Zgon ostatniego z Jagiellonów oplakiwali Żydzi w całej Polsce, a gmina żydowska

na Kazimierzu wynotowała dzień jego śmierci jako zdarzenie nader smutne. Kronikarz żydowski Dawid Gans notuje również śmierć tego monarchy i kreśli następujący obraz roku 1572: „Wielka i straszna gwiazda z ogonem ukazała się na niebie w r. 5332, t. j. w r. 1572 ery chrześcijańskiej i stała na niebie przez 14 miesięcy, tak, że według zapisek w księgach historycznych żadnej dotąd komety tak długo nie widziano na niebie. Wszyscy astronomowie w Niemczech i we Włoszech, Francji i Hiszpanji przepowiadali w swych kalendarzach znaczenie tej gwiazdy, pisali o niej grube księgi i przepowiadali nieszczęścia i wojny. W tymże roku było straszne trzęsienie ziemi w Konstantynopolu, padły wieże i wielkie budowle i zginęło więcej niż 3.000 ludzi. Także w Insbruku i Monachjum szalał huragan, zadrżała ziemia, padły domy i zginęło mnóstwo ludzi. W tymże roku umarł władca pobożny, Zygmunt II, August król polski; umarł on bezdzietnie, oby dusza jego miała udział w życiu wiecznym. Amen.“

Koronację Walezego uczcili Żydzi krakowscy iluminacją swego miasta, a wkrótce zjawiła się u nowego władcy delegacja wielkich gmin żydowskich z prośbą o potwierdzenie swych przywilejów. Walezy nie lubił Żydów — we Francji nie było ich od r. 1390 — więc delegacji nie przyjął i przywilejów nie potwierdził.¹⁾

Stefan Batory. Druga elekcja wstrząsnęła jeszcze bardziej państwem polskim, niż pierwsza, odczuli to Żydzi polscy i radowali się, że skończyła się bratobójcza walka i że na tronie zasiadł młody i energiczny król, który dalej snuł plany Zygmunta Augusta. Na dziesięciolecie rządów Batorego przypada ostatni przeblýsk polskiego renesansu i początek reakcji katolickiej.

W stosunku do Żydów okazał się Batory nader życzliwym i wyrozumiałym. Doktora Salamona Kalahorę zatrzymał na swym dworze, swe interesy pieniężne powierzał żydowskim bankierom i finansistom. Jednym z nich był Izak Nachmanowicz, wyżej wspomniany fundator synagogi we Lwowie. Izak trudni się wielkimi interesami bankowymi, przyjmuje w zastaw klejnoty magnackich rodów, a nawet królewskie, lecz główne jego zajęcie stanowi dzierżawa podatków i ceł. Jego oficjaliści siedzą na komorach ruskich oraz administrują dobrami przezeń dzierżawionemi.

¹⁾ Kwestja potwierdzenia przywilejów żydowskich przez Walezego nie jest dotąd należycie wyświeconą. Ostatnio zajął się nią *Kleinman J. A.* w *Jewrejskiej Starinie*, tom XI, (Leningrad, 1924) str. 110—128: *Jewrei w period pierwawo polskawo bezkorolewia.*

Obok Izaka widzimy na dworze żydowskiego jubilera, Jakóba Ezdrasza, który pożycza wielkie sumy królowi, a często daje zaliczki na utrzymanie dworu królewskiego. Gdy wysłano Sieniawskiego w legacji do Konstantynopola, wzięto na kredyt u tegoż Jakóba jedenaście bardzo cennych szabel na podarki dla ministrów paryższacha.

Mendel z Krakowa. Ciekawym typem nadwornego Żyda jest Mendel Izakowicz z Krakowa. Z zawodu budowniczy, odbywa z Batorem kampanję moskiewską i buduje mosty na rzekach dla przeprawiania wojsk. Po śmierci Batorego widzimy Mendla w obozie Maksymiljana; po klęsce Maksymiljana pod Byczyną traci Mendel majątek i przenosi się do Wiednia, gdzie prowadzi wielkie budowle wojskowe i prywatne. Cesarz Rudolf II wypłaca mu od czasu do czasu pewne sumy, a nadto otrzymuje jakieś subsydja od królowej francuskiej.

W r. 1592 widzimy Mendla ponownie w Krakowie, Zygmunt III wysłał go do Gracu, dla pertraktowania z dworem Habsburskim o wydanie zażamę Anny Jagiellonki za jednego z arcyksiążąt styryjskich. Misja ta Mendlowi się nie udała.

Saul Wahl. Najruchliwszym „sługą nadwornym“ Batorego i Zygmunta III był Saul Judycz albo Saul Wahl. Był on Żydem włoskim, synem słynnego rabina padewskiego Samuela Judy Katzenelenbogena. Jako młody człowiek przybył do Brześcia dla studjowania Talmudu, tutaj ożenił się i dał początek rozległej rodzinie Wahlów, która po dzień dzisiejszy żyje w rozmaitych miastach Polski.

Dzięki swej nauce i wysokiej kulturze, pozyskał Saul znaczenie wśród swoich, oraz względy magnatów litewskich i samego króla. W r. 1578 otwiera król ponownie warzelnię na Litwie; Saul kieruje całym tem przedsiębiorstwem i wozi z Kodnia sól do portów rzecznych, płacąc po 20 złp. za łaszt. W r. 1580 dzierżawi Saul całą produkcję kopalń wielickich, a w następnych latach także dochody starostwa brzeskiego, a więc mostowe, rybne, a nadto młyny, gorzelnię, browary i t. p. Poza temi interesami, ma Saul dość czasu dla zajmowania się sprawami całego żydostwa litewskiego, a szczególnie gminy w Brześciu. W jej obronie staje on wielokrotnie przed władcami, a także reprezentuje ją na sejmie Żydów w Lublinie od pierwszej chwili istnienia tej organizacji. Cześć, którą mu za życia oddawano, przetrwała wśród żydostwa do dnia dzisiejszego, a legenda rodzinna głosi, że Saul był przez jedną noc królem polskim i tej właśnie nocy potwierdził przywileje całego

żydostwa, jako też swej rodziny. Legendę tę, w którą święcie wierzą jego liczni potomkowie, ogłosił drukiem po raz pierwszy jeden z potomków Saula, rabi Pinkas z Lipnika w r. 1733, wszystkie zaś warjanty tej legendy wydał Hirsch Edelman w dziełku p. t. *Gedulat Saul*, (Londyn 1854) które członkowie tej rodziny przechowują, niby jakąś relikwię.

Dalszy rozwój handlu żydowskiego. Za Batorego idzie rozwój gmin żydowskich po tej samej linii, jak dotąd. Wielkie gminy rozszerzają swój stan posiadania, a nadwyżka ludności, nie mogąca pomieścić się w kwartałach żydowskich, przelewa się do okolicznych miasteczek, a szczególnie do nowych lokacyj magnatów na Rusi, Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Z rozrostem gmin starych i powstawaniem nowych potężnieje handel Żydów i rozwija się wśród nich rzemiosło. To powoduje coraz to większy opór mieszczaństwa, oraz jego wołanie o pomoc „w walce z niewiernymi“. Jeszcze raz powtarza w r. 1565 sejm swe dawne antyżydowskie konstytucje, lecz snąć pozostają one bez znaczenia; Żydzi niewiele się o nie troszczą. I oto magistraty, nie widząc z nikąd pomocy, skłaniają się do ustępstw i zawierają z Żydami swych miast t. zw. pakta handlowe, w których oznaczają artykuły handlu żydowskiego, oraz regulują rozmiary tego handlu. Pierwszy taki pakt stanął we Lwowie w r. 1581 na lat 8; śladem Lwowa poszły inne miasta w Koronie.

Batory popiera dążenia Żydów, zatwierdza przywileje generalne i specjalne, osobnym dekretem reguluje sądownictwo nad Żydami, kwestję pozywania ich w sobotę, a nadto także kwestję procesów rytualnych. Rozbudowuje on także autonomję wielkich gmin w Koronie (Poznań, Kalisz), oraz nadaje mniejszym gminom takie same prawa, jakie dotychczas posiadały tylko większe.

Sejm Żydów w Koronie. Na podstawie tych przywilejów rozbudowują Żydzi polscy i litewscy swą autonomję gminną i ziemską i na niej opierają generalną organizację i reprezentację całego żydostwa. Już za Zygmunta I widzimy dążenia gmin do stworzenia zespołu w celach fiskalnych i reprezentacyjnych.

Wyrazem tych dążeń są zjazdy ziemskie oraz sądy apelacyjne, dla obu połów państwa. Gdy w r. 1549 sejm walny uchwalił regularne pogłówny żydowskie, wówczas wzięły na się zjazdy gmin repartycję tegoż pogłównego i same ryczałtem spłacały je podskarbiemu. Ten sposób płacenia podatków okazał się dla skarbu państwa nader wygodnym, i dlatego popierają podskarbiowie żydowskie organizacje ziemskie i pomagają w tworzeniu coraz to wyż-

szych jednostek administracyjnych. Pod ich wpływem zjeżdżają się za Zygmunta Augusta nie tylko reprezentanci gmin i ziem, lecz także reprezentanci ziemstw całej Korony. Takie same zjazdy ziemskie odbywają się także na Litwie.

Unja Lubelska zbliżyła do siebie reprezentacje obu połów państwa i oto za Batorego widzimy dążenie do jednolitej organizacji i reprezentacji żydostwa całej Rzeczypospolitej. Dążenia te popiera podskarbi dla ułatwienia sobie poboru pogłównego i dzięki obopólnym staraniom rządu i Żydów jest ta organizacja w r. 1581 gotowa. Jej pierwszym czynem jest wydzierżawienie od rządu pogłównego żydowskiego w całym państwie za sumę 15.000 zł. polskich rocznie i repartycja tejsze sumy między ziemstwa i gminy.

Gdy się jednak zjechali reprezentanci Żydów na wspólne obrady, wyłoniły się poza fiskalnemi i inne nader ważne sprawy, o których należało się wypowiedzieć; jedną z nich była sprawa dzierżawienia przez Żydów dochodów publicznych, tylekroć zakazywanego przez konstytucje sejmowe. Teraz zabrania i sejm żydowski tejsze dzierżawy i grozi opornym surowemi karami. Na następnym sejmie, zbranym w Tyszowcach w r. 1583 reguluje się sposób wyboru senjorów i rabinów; sejm zabrania kandydatom na te urzędy uciekania się do protekcji króla lub magnatów, „gdyż to narusza autonomję żydowską i pozwala niepowołanym czynnikom mieszać się do spraw żydowskich“. Odtąd zbierali się Żydzi co roku lub co lat kilka na sejmach i radzili o swych sprawach, a cała ta instytucja istniała do r. 1764.

40. Zabiegi reakcji za Zygmunta Augusta i Batorego.

Pogląd ogólny. Sejm Żydów polsko-litewskich jest najwyższym wyrazem siły żydostwa i jego rozkwitu. Lecz już w zarodku toczy robak pień tego rozkwitłego drzewa. Rozbudzenie się reakcji katolickiej w Europie, represje Pawła IV (cenzura ksiązek i Inkwizycja), i założenie zakonu Jezuitów, rychło sięgnęły do Polski i już w r. 1556 zjawił się tutaj legat papieski Lippomano. Nie mógł on wprowadzić w czyn wszystkich swych zamiarów, lecz naogół mocno dał się we znaki protestantom i innym dysydemtom, a także i Żydom. Rychło wszczynają się t. zw. procesy rytualne, lecz po stronie Żydów staje Zygmunt August i zarządza, że na przyszłość należy Żydów oskarżonych o t. zw. zbrodnie rytualne sądzić na sądzie sejmowym w obecności dygnitarzy państwa. Nadto

należy obwinionych przekonać trzema świadkami chrześcijańskimi i czterema żydowskimi. Dekret Zygmunta Augusta potwierdził Batory w r. 1576 i w tej redakcji przeszedł on do sumarjusza przywilejów Żydów litewskich, stanowiąc chlubne świadectwo tolerancji królów polskich w epoce renesansu. W skład tego sumarjusza wchodzi również bulla papieża Pawła III z r. 1540 (*Licet Judaeis*), w której tenże papież przypomina dawniejsze bulle i bierze Żydów w obronę przed tego rodzaju oskarżeniami.

Drugi statut litewski w r. 1566. Przywileje królewskie nie mogły jednak umniejszyć rosnącej nienawiści ku Żydom. Szlachta koronna powtarza (w r. 1565) ponownie swoje uchwały z r. 1538, a także i szlachta litewska nie pozostaje w tyle. Gdy na sejmie w Bielsku w r. 1566 redagowano „drugi statut litewski“, umieszczono w nim wszystkie konstytucje koronne, ograniczające Żydów i dodano od siebie nowe ograniczenia, zastosowane do warunków życia na Litwie.

A więc przedewszystkiem konstytucja o szatach (ustęp 12, § 4): „Żydowie w kosztownych szatach, z łańcuchami złotymi — czytamy tamże — sami i żony ich we złocie, srebrze chodzić, także skarbów na pasiech i na kordziech nosić nie mają, ale ubior ich ma być znaczny (odznaczący się), czapki, albo berety żółte, także i zawicia białych głów płótnem żółtem, albo temu podobnem, ażeby znaki pewne i rozróżnienia były.“

W następnym § (5) wypowiada się szlachta... „aż czasu tego nie chcemy, aby Żyd, Tatarzyn, czy bisurmanin na te urzędy od nas hospodara, ani rady przełożonym nie był i krześcijanów w niewoli nie miał, a jeśliby który kupił krześcijana na wieczną niewolę, takowy pieniądze traci, a ten krześcijanin ma być wolen, a jeśliby chłopą, albo żonkę jego skupił, tedy ma przyjść przed urząd albo też do sądu i do ksiąg zapisać i jeźliby ta suma wielka, tedy ten zakupiony i zakupka za 7 lat z tych pieniędzy wyrobić się ma“.

Następne paragrafy odnoszą się do piastunek chrześcijańskich oraz służebnych, które przypadną Żydowi na wypadek, jeśli mu władca je wraz z dworem lub dobrami podaruje. „Ludzi takich mają Żydowie i bisurmanowie jako putnych tak i ciałych zachować, a ich ku podatkom i służbom niezwykłym nie przyniewalać. A jeśli by ci za takowe precz odeszli, takowych za wolnych mieć chcemy, tylko ziemie ich mają zostać komu jest dano, wedle daniny naszej“.

W ostatniej redakcji statutu litewskiego zatrzymano wszystkie powyższe ograniczenia, prócz nakazu o szatach żydowskich, ileże i tak Żydzi inne nosili szaty, niż ludność miejscowa.

Przywileje „de non tolerandis Judaeis“. Konstytucja sejmu koronnego w r. 1565 oraz konstytucje, zawarte w drugim statucie litewskim, pozostają po większej części w sferze teorii, jako pobożne życzenia ówczesnej szlachty; praktyczniejsze znaczenie mają przywileje królewskie „de non tolerandis Judaeis“, nadawane rozlicznym miastom, a nawet całym ziemiom. Różne były przyczyny, dla których król taki przywilej nadawał lub potwierdzał. Przedewszystkiem czynił to dla tradycji w danem mieście, nieraz zaś na skargi mieszczan, lub ich prośby, częstokroć po procesie rytualnym, lub oskarżeniu Żydów o inne zbrodnie. I tak wiemy, że Zygmunt Stary obejmując Mazowsze, zatwierdził tamtejszy przywilej „de non tolerandis Judaeis“. Takież przywilej posiadała Bydgoszcz jeszcze z czasów mistrzów krzyżackich. Po pokoju toruńskim zebrała się tutaj niewielka gmina żydowska, której jednak nie chcieli ścierpieć bydgoscy mieszczenie; na ich prośby potwierdza Zygmunt August prastary przywilej (1555) i usuwa Żydów z miasta. Podobny przywilej nadaje Zygmunt August miastom: Krasnostawowi, Nowej Nieszawie, Krosnu, Bieczowi, Pilznu i t. d. Także i Batory nadał na prośby magistratów wielu miastom takie prawo (Kościeszyn, Stężyca), a jeszcze szczerzej szafował tym przywilejem Zygmunt III.

Inflanty. Za rządów Zygmunta Augusta sekularyzował się zakon Kawalerów Mieczowych i wielka część Inflant z Rygą przypadła w udziale Polsce. Stany inflanckie zastrzegły sobie w paktach z Rzeczpospolitą przywilej „de non tolerandis Judaeis“, a król warunek ten wraz z innemi podpisał. Żydzi jednak niebardzo się troszczyli o to zobowiązanie królewskie i jużto jako samodzielni kupcy, jużto jako faktorzy wielkich panów przyjeżdżali do Rygi i miast okolicznych. Przeciw teźże immigracji protestują solennie baronowie inflanccy oraz mieszczenie ryscy i rychło rozpoczyna się walka, podobnie jak w miastach polskich. Zajęcie Rygi przez Szwedów (1621) kładzie koniec osadnictwu żydowskiemu w Inflantach.

41. Rządy Zygmunta III i Władysława IV.

Pogląd ogólny. (Okres reakcji). Batory umarł w r. 1586 i na tron polski wstąpił Zygmunt III Waza. Trzecia wolna elekcja wstrząsnęła ponownie państwem i podcięła doreszty władzę królewską, jedyną, która dotąd, wśród walki stanów, trzymała wagę i ster Rzeczypospolitej. Z upadkiem władzy królewskiej upadła i tolerancja, rozpoczynają się rządy reakcji, uwydatniające się w ucisku innowier-

ców, usuwaniu dysydentów z trybunałów i innych urzędów; wraz z dysydentami cierpią i Żydzi. Jeszcze w pierwszych latach rządów Zygmunta ma dostęp do dworu Saul Wahl, który otrzymuje nawet nominację na sługę nadwornego. Również i Mendla z Krakowa widzimy na Wawelu, lecz nowych ludzi niemasz dookoła króla, wiecey bogacze i bankierzy, jak Izak Nachmanowicz we Lwowie, Wolf Bocian i Ajzyk Jekeles w Krakowie, nie mają dostępu do dworu królewskiego. Dziwnem też musiało się wydawać królowi, gdy w styczniu r. 1595 wybuchł pożar w jego apartamentach na Wawelu i Żydzi z sąsiedniego Kazimierza rzucili się na ratunek. Opowiadano sobie — a zanotował to nawet pisarz miasta żydowskiego — że król nie dopuszczał chrześcijan do akcji ratunkowej i, stojąc w drzwiach katedry, przypatrywał się pracy żydowskiej. „I to spowodowało Bogu dzięki pokój, serce króla zmieniło się i stał się jakby innym człowiekiem, życzącym dobrze narodowi Izraela“. Uwaga kronikarza krakowskiego niebardzo jest zgodna z prawdą; król wcale nie zmienił swego postępowania względem Żydów, zatwierdził jeno, przy wstąpieniu na tron, dawne przywileje generalne i wydał kilka nowych praw dla rozmaitych gmin w Koronie i na Litwie, a od czasu do czasu rozstrzygał jakieś skargi; naogół był dla Żydów zimny i zamknięty.

Kler i szkoły jezuickie. W roku wstąpienia Zygmunta III na tron odbywa się synod prowincji gnieźnieńskiej w Piotrkowie, pod przewodnictwem biskupa Stanisława Karnkowskiego. Tamże bierze się Żydów pod jeden strychulec z heretykami i kacerzami i uchwała, że synagogi, wzniesione przeciw statutom kościelnym, winny być zburzone, nie wolno też Żydom przekroczyć liczby domów, unormowanej dekretami królewskimi; osobny ustęp przypomina zakaz o służbie chrześcijańskiej i t. d. Na synodzie prowincjonalnym w r. 1630 zajmuje się kler ponownie sprawą żydowską i ogłasza bojkot handlu żydowskiego, oraz klątwę na każdego chrześcijanina, któryby prowadził z Żydami interesy handlowe. Również przypomina synod Żydom obowiązek mieszkania w oddzielnych kwartałach, noszenia „zółtego znaku“ na szatach, grożąc, że „Żyd, który do miesiąca nie ubierze znaku hańby, będzie uważany za *rebellis*, a towar jego może być skonfiskowany na każdej ulicy“.

Wysoki kler polski składa się jednak wyłącznie ze szlachty, biskupstwa są w rękach magnatów i oto ciż biskupi-magnaci nie troszczą się o uchwały synodalne i, zakładając nowe miasta, ściągają do nich ludność żydowską i nadają jej rozmaite przywileje. Faktorzy i agenci, lekarze i bankierzy żydowscy obsiedli dwory

biskupów, co z ubolewaniem stwierdza synod prowincji warszawskiej (1643); na serjo, aż zbyt serjo biorą uchwały synodalne jezuiti.

Już uczniowie szkół katedralnych, oraz żaki i studenci Akademji Krakowskiej napadali na Żydów i urządzali od czasu do czasu przykre ekscesy. Z otwarciem szkół jezuickich stało się to regułą; ilekroć Żyd pokazał się przed kościołem, kolegjum, lub szkołą, poczynano go bić i szarpać, oraz rzucać nań kamieniami. Za najmniejszą przyczyną wybuchały rozruchy, nieraz bardzo krwawe. Mieszczanie wszczynali je nieraz umyślnie, by obrzydzić Żydom pobyt i handel w mieście.

Zygmunt III hamuje rozwydrzoną młodzież i wielokrotnie poleca doktorom Akademji Krakowskiej i rektorom szkół jezuickich, by powściągnęli swawolę swych pupilów, lecz dekrety królewskie nie na wiele się przydają i napady na Żydów powtarzają się raz pò raz.

Kozubalec. Aby się od tych prześladowań uwolnić, opłacają się Żydzi klerowi, oraz płacą pewne daniny żakom i studentom. Daniny te nazywano kozubales lub kozubalec. Wyraz ten rozmaicie tłumaczą uczeni, lecz żaden go dotąd należycie nie wyjaśnił. Tyle wiadomo, że przed każdą szkołą w Krakowie, czy Poznaniu, Wilnie czy Lwowie pobierali uczniowie od przejeżdżających Żydów mniej więcej następujące taksy: od wozu 12 groszy, od jeźdźca 6 groszy, od pieszego Żyda 2 grosze. Oprócz kozubalca, który zawsze był szarpaniną, były unormowane od niepamiętnych czasów stałe datki dla rektora Akademji Krakowskiej, profesorów i sług, płacone 2 razy do roku, t. j. na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Datki te składały się z cukru f. 189, pieprzu f. 86, imbiru f. 86, szafranu łutów 152, gwoździków ł. 182, cynamonu ł. 188, rodzynek f. 68, ryżu f. 68, migdałów, kwiatu i t. d. Nadto płaciła gmina krakowska dwom pedelom Akademji za obronę Żydów przed napaścią studentów po jednym złotym polskim. Także i pedelom posyłano ryby 2 razy do roku, rektorowi kwartalnie 12 zł. polskich, a senjorowi szkoły Bożego Ciała tygodniowo 2 zł. polskie.

Literatura antyżydowska. Już za Zygmunta I pojawiły się pierwsze dzieła antysemityczne w Polsce, jak „List rabina Samuela“ i t. d., lecz nie wywierały bezpośredniego wpływu na społeczeństwo. Dopiero z końcem XVI wieku zaczyna się pojawiać bardzo obfita literatura, która jest wyrazem reakcji i przyczynia się do szybkiego pogorszenia bytu żydowskiego w Polsce. Szereg pisarzy rozpoczyna Jakób Górski, archiprezbiter kościoła Panny Marji w Krakowie. Górski poznał się we Wło-

szech z wychrztą Sykstusem z Sieny, autorem głośnego pamfletu na Żydów (Genua 1569), przywiózł egzemplarz tej książki do Krakowa i tutaj ją wydał po łacinie i po polsku p. n. „Index errorum“ czyli: „Okazanie kilku błędów z nierozlicznego bluźnierstwa, szaleństwa y niepobożności z Talmutha Żydowskiego zebranych, z których może każdy zrozumieć, jako błędzą, y jako wielkimi są nieprzyjaciółmi krześcijanom, źli, a niecnotliwi żydowie i t. d.“ Równocześnie z tą broszurą wyszła druga p. t. „Pokora wileza, która, chocia jest sama chytra, jeszcze nam większą i zdradliwszą chytróść pokazuje w tym obłudnym, a niszczącym narodzie żydowskim“.

Klasykiem antysemityzmu polskiego jest ksiądz Przećła w Mojecki; jego broszura: „Żydowskie okrucieństwo, mordy i zabobony“, ukazała się bardzo szybko aż w trzech wydaniach. Na podstawie Pfefferkorna, Karbena, Alfonsa de Spina i innych, buduje Mojecki gmach głupoty i złości. W dedykacji do drugiego wydania (1598) wywodzi on, „że szatan, starający się zniszczyć ród ludzki, obrał sobie za narzędzie Żydów i oto oni, szatana naczynie, dążą do zniszczenia świata katolickiego“; lecz Polacy szatana nie widzą, a Żydów faworyzują i ich i tak dość rozpuszczonymi wolnościami i prawami naszymi zaszczycają i bronią“. Mojecki opisuje przeto szereg procesów rytualnych i okrucieństw żydowskich, spodziewając się, że wzorem innych państw „i Korona precz wyganiać i wykorzeniać będzie tę szkodliwą zarazę“.

W tymże czasie rozgrywał się proces w Bochni, który skończył się wygnaniem gminy żydowskiej z miasta (1605). Sprawa ta natchnęła domorosłego poetę Jana Achacego Kmitę, pisarza salinarnego, do napisania broszury pod bardzo długim tytułem, w której rymami wyłożył przewód procesu i jego koniec. Zabrawszy się raz do kwestji żydowskiej, pozostał przy niej Kmita długi czas i coraz nowe wydawał broszury, jak np.: „List do Żydów“, „Orejw“ (Kruk), Talmud i t. d.

Sebastjan Miczyński i jego „Zwierciadło Korony polskiej“. Wszystkie dotąd wliczone broszury poruszyły opinię publiczną przeciw Żydom, lecz żadna nie wyrządziła im tyle szkody, co książka Miczyńskiego. Sebastjan Miczyński, „nauk wyzwolonych mistrz i filozofji sławetnej Akademji Krakowskiej, doktor i profesor“, mieszkał w Krakowie, gdzie od wieków rozgrywała się walka o prawo handlu żydowskiego. W r. 1608 zawarli Żydzi ugodę z miastem, mocą której zachowali to prawo na lat 10. W r. 1618 upływał termin paktów i miasto gotowało się do ukrócenia handlu żydowskiego. Sprawa miała być rozstrzygnięta na sejmie i w tym celu opracował Miczyński swe „Zwierciadło“, „synom koronnym na sejmie walnym r. 1618 podane“. Praca Miczyńskiego ma znaczenie ekonomiczne, podaje on w niej materjał ze Lwowa, Poznania, Lublina, a szczególnie Krakowa, wlicza bogatych kupców, rodzaj ich handlu i dokładnie wskazuje miejsce ich zamieszkania. Wlicza też skargi cechów krakowskich, a następnie przechodzi do szkód, jakie Żydzi wyrządzają kupcom i rzemieślnikom. Nie zadawałnia się on jednak legalnymi sposobami walki, lecz dąży do zniszczenia Żydów za wszelką cenę i dlatego odnawia dawne oskarżenia Żydów o zdradę na rzecz Turka, o mordowanie dzieciątek chrześcijańskich i t. d.

Gmina żydowska w Krakowie, bojąc się następstw tej książki, zwróciła się do Zygmunta III z prośbą o jej konfiskatę. Król zabronił sprzedaży tego *Speculum regni* i polecił magistratowi krakowskiemu natchmiastową jego konfiskatę.

Współcześnie z Miczyńskim żył w Kaliszu lekarz nadworny Zygmunta III Sebastjan Sleszkowski (1576—1648), który podjął walkę z żydowskimi lekarzami i wydał długi szereg rozpraw, na wzór prac tego rodzaju w Niemczech i we Włoszech. W roku 1621 wydaje Sleszkowski swe podstawowe dzieło p. t.: „Jasne dowody o doktorach żydowskich, że nie tylko duszę ale y ciało swoje w niebezpieczeństwo zginienia wiecznego wdają, którzy Żydów i Tatarów i innych niewiernych przeciwko zakazaniu Kościoła świętego powszechnego za lekarzów używają, abo radą, perswazyą, zaleceniem, promocyą, abo jakimkolwiek innym sposobem do tego powodem są, aby ich drudzy używali“.

Satyry, karykatury, pieśni ludowe. Obok prac czysto antysemitycznych, pojawiają się na przełomie XVI i XVII wieku liczne satyry na Żydów, które się rychło rozchodzą wśród ludu. Obok nich są bardzo popularne pieśni ludowe, śpiewane przez gawiedź uliczną, lub żaków szkolnych, j. np. „Pieśń o Marku Żydzie szalbierzu lubelskim“, pieśń „O Żydach szalbierzach wileńskich“, lub „Wyprawa żydowska na wojnę“ i t. d. Także i poważni poeci, jak Dantyszek, poruszają w swych pracach kwestję żydowską z nienawiścią i pogardą. Wiele zajmował się Żydami Sebastjan Klonowicz, który z zawodu swego był sędzią Żydów lubelskich. Jego „Roksolania“ oraz „Worek Judaszów“ są pełne wyrzekañ i kpín z Żydów.

Sposobem na Żydów, przemawiającym najlepiej do gawiedzi, są karykatury. Pochodzą one z Niemiec, gdzie w XVI i XVII wieku jest w obiegu nieskończona ich ilość. Niemieckiego pochodzenia jest „Prognosticon, albo zalecenie cielęcia smrodliwego narodu żydowskiego na ten rok nowy 1629, przez Dawida Origanusza, matematyka z Pragi“. Na tytule drzeworyt, wyobrażający świnie, na odwrotnej stronie rycina przedstawiająca Żydówkę i dwóch Żydów, z których jeden trzyma miotłę, obróconą do góry. Z czasem poczęto malować karykatury Żydów na domach, a w Poznaniu namalował jakiś malarz w r. 1620 na ratuszu Żyda i Żydówkę, jadących na świniach.

Stan gmin żydowskich w pierwszej połowie XVII wieku. Na tle konstytucyj synodalnych, wrogiej literatury, napaści na Żydów i niezyczliwości władców rozgrywa się dalsza walka Żydów o rozszerzenia stanu posiadania w miastach oraz o prawo handlu i przemysłu. Ludność żydowska rośnie w liczbę i kapitały, mnóstwo nowych imigrantów z Zachodu przybywa podczas 30-letniej wojny, a w kwartałach żydowskich ciasno, i niema sposobu do ich rozszerzenia. Żydzi krakowscy po raz ostatni rozszerzają swe siedziby w r. 1608, a choć się dławią, mimoto muszą się w swym kwartale przez dalsze dwa wieki pomieścić.

Także i Lwów rozbudował swe ghetto do ostatnich granic. Ulica żydowska była tak zabudowana, że nie było prawie wolnego miejsca na podwórza. U wylotu ulicy żydowskiej umieszczono bramę, którą zamykano na soboty, niedziele i święta obu wyznań. Źle było w Poznaniu, gdzie w r. 1590 pożar zniszczył zwyż 80 domów i pozbawił mieszkańców dachu nad głową. Jak zawsze, tak i tym razem dąży magistrat do wyrzucenia Żydów z miasta, lecz Żydzi znajdują posłuch u wojewody i rychło się odbudowują na ulicy żydowskiej. Już w r. 1619 znajduje się tam 138 domów żydowskich, a w nich 672 rodzin i 2.018 dusz. Nadto po dworach szlacheckich za miastem mieszka około 100 gospodarzy, tak że pełna ilość Żydów poznańskich wynosi 2.270 dusz. Nielepiej niż w Poznaniu ma się sprawa w Lublinie. Domy żydowskie otoczyły górę Zamkową dwoma rzędami, dwie ulice opasały zamek, a do nich prowadziły liczne uliczki, zabudowane po ostatni ką. Główna arterja ghetta, ulica Szeroka, była zabudowana trzy i cztero piętrowymi domami, pnącemi się aż pod mury zamku. Także i w Łucku rozrosła się gmina żydowska, tak rabaniccka, jak i karaicka, a z gmin litewskich wzrasta w siłę i ludność gmina brzeska i zyskuje w r. 1592 prawo wolnego handlu i przemysłu.

Ta ciasnota w gheccie zmusza Żydów do starania się o rozszerzenie swej dzielnicy, a przeciw temu coraz ostrzej występuje mieszczaństwo, broniące swego stanu posiadania. A sposoby walki są w każdym mieście inne, stosownie do warunków lokalnych. I tak magistrat lubelski daje sobie wielokrotnie odnawiać swój przywilej *de non tolerandis Judaeis*, to samo czyni magistrat wileński. Magistrat lwowski żąda od króla interpretacji dekretu z r. 1571, w tym kierunku, że Żydom wolno odbudować się tylko na swoich starodawnych gruntach, a nie na innych. Pozatem zyskuje magistrat lwowski jurysdykcję nad Żydami *quantum attinet fundum*, to znaczy, że nie wolno odtąd Żydom budować domów bez jego pozwolenia. Do tego samego dąży magistrat poznański i wszczyna w r. 1617 spór z wojewodą. Sprawa opiera się o króla, a ten dzieli jurysdykcję nad Żydami na wzór Lwowa, oddając magistratowi jurysdykcję *quoad fundos*, a zostawiając wojewodzie jurysdykcję nad „osobami“.

Walka o handel i przemysł. Mając już władzę nad domami żydowskimi, pragnie kupiectwo chrześcijańskie wyrugować lub przynajmniej ograniczyć handel żydowski; równocześnie dążą cechy do zniszczenia lub ograniczenia rzemiosła wśród Żydów. A mają miasta w swych archiwach rozmaite dekryty królewskie, więc używają wszystkich środków, by im nadać znaczenie praktyczne i wcisnąć

handel żydowski w dawne ramy z końca XV wieku. Było to jednak na przełomie wieku XVI i XVII niewykonalne; ludność żydowska, dziesięciokrotnie zwiększona, opanowała już prawie cały handel w Polsce. Już w r. 1581 jest mieszczaństwo lwowskie zmuszone do uznania faktycznego stanu i zawarcia z Żydami wyżej wspomnianego paktu handlowego na lat 8. Po wygaśnięciu tego paktu nie chce pospółstwo nadal go prolongować, Żydzi zaś nie chcą handlu swego zaprzestać. Przychodzi więc do tumultów, napadów, konfiskaty towarów, zamykania wag i t. p., aż wreszcie rada miejska prolonguje umowę i rozszerza jej ramy na nowe artykuły. Tak idzie wkoło od jednego okresu do drugiego; raz po raz ramy handlu żydowskiego się rozszerzają, lecz równocześnie z tem rośnie nienawiść pospółstwa ku Żydom oraz ku radzie miejskiej, pakta te zawierającej. Podobnie jak we Lwowie dzieje się i w innych miastach i na tle tej walki przychodzi do strasznych scen. Ponieważ w owym czasie z handlem łączy się rzemiosło, przeto rozszerza się walka na cechy rzemieślnicze, a w tumultach i napadach, urządzanych na Żydów, grają rzemieślnicy pierwszorzędną rolę; z nimi ręka w rękę idzie do ataku na Żydów młodź szkolna i rzemieślnicza.

42. Opieka szlachty i jej jurysdykcja nad Żydami.

Szlachta a Żydzi. W swem trudnem położeniu mają Żydzi jedyną ostoję w szlachcie, a jeszcze bardziej w magnatach. Wprawdzie i szlachta jest przejęta reakcją, młodzież szlachecka, kształcąca się w kolegiach jezuickich bierze udział w tumultach i napadach na Żydów, lecz naogół przeważa w tym stanie interes materialny i tem tłumaczy się opieka szlachty nad Żydami. Opieka ta uwydatnia się wyraźnie w konstytucjach, laudach oraz w instrukcjach, zawierających żądania, by król zaopiekował się Żydami i poskromił dążenia mieszczan. Gdy w r. 1599 wre we Lwowie walka o przedłużenie układu handlowego, a rada miejska zamyka bramy miasta i nie wypuszcza kupców żydowskich na okoliczne jarmarki, ujmuje się za Żydami wojewoda ziem ruskich, Mikołaj Herbut z Felsztyna i w ostrych słowach gani postępowanie mieszczan. „Baczę — czytamy w liście wojewody — w tem przedsięwzięciu waszem, że się i nam obywatelom województwa tego ruskiego i podolskiego tego dostawa, bez którego się my obejść nie możemy. Bo przyszliliśmy *ad tantam angariam* (w taką ciasnotę), że ani kosmatego towaru, niemniej nie dostanie, a ku temu, że trojako musi płacić. Owa przyszliliśmy *in*

tantam oppressionem, że tego doznawamy jaśnie wszyscy, co się nam od waszmości dzieje.“

Gdy biskup przemyski nie chciał pozwolić na budowę synagogi tamtejszym Żydom, wystąpiła przeciw niemu szlachta ziemi przemyskiej (1593). Szlachta mińska stara się o to, by Żydzi mogli osiąść w Mińsku, szlachta wileńska daje w r. 1625 instrukcje posłom na sejm warszawski, by bronili Żydów od napaści i chronili ich synagogę, a „Kaptur“ podczas bezkrólewia w r. 1586 bierze Żydów w obronę „chcąc, by *violatores eorum sub poenas* w tymże kapturze *expressas* podpadali“. Tylko w Prusiech Królewskich i na Pomorzu nie znosi szlachta Żydów; zebrana na sejmiku Toruńskim (1616) boleje ona nad tem, że tak wielu Żydów mieszka i handluje na Pomorzu. Laudum w Grudziądzu (1647) konstatuje, że Żydzi nietylko handlują na Pomorzu, ale osiadają w dobrach szlachty, a laudum malborskie (1680) skarży się, że Żydzi osiadają także i w dobrach duchownych, jak np. w Oliwie obok Gdańska.

Jurysdykcja szlachecka w miastach. Szczególnie opiekowali się Żydami magnaci. Każda rodzina magnacka starała się kupić lub zbudować dwór lub pałac w mieście, by tamże zamieszkać w czasie sejmu, trybunału lub innego zjazdu. W tychże domach było kilka pokoi na piętrze, przeznaczonych dla właściciela, resztę wynajmowano na sklepy, składy i mieszkania. Były te domy, w myśl ustawy wyjęte z pod jurysdykcji i policji miejskiej i tworzyły jakby oddzielne terytorjum, poddane wyłącznie władzy patrymonjalnej pana. W tych to pałacach i dworach najmowali Żydzi swe sklepy i płacili bardzo wysokie czynsze. Zczasem stały się pałace magnatów znakomitym azylum dla Żydów, nie mogącyc^h się zmieścić w ulicy żydowskiej, a zarazem stanowiły jedyny sposób osiadania w mieście, posiadającym przywilej *de non tolerandis Judaeis*. Takie jurydyki istnieją w Poznaniu: w siedmiu dworach szlacheckich, tuż przy bramie Wroneckiej, mieszka i handluje 97 rodzin żydowskich o 252 duszach. Magistrat widzi w tem naruszenie swej suwerenności i wytacza szlachcie i Żydom proces. Zygmunt III przyznaje słusność miastu, poleca Żydom (1620) natychmiast opuścić dwory szlacheckie i przenieść się na ulicę żydowską.

Lepiej niż w Poznaniu powiodło się Żydom w Lublinie, gdzie już pod koniec XVI wieku wynajęli w domach magnatów i klęru mieszkania, sklepy i składy; również, dzięki prawu o jurydykach, powstała gmina żydowska w Wilnie. Wilno ma od lat przywilej *de non tolerandis Judaeis*, lecz już pod koniec XVI wieku osiadają liczne rodziny żydowskie w domach i dworach rozmaitych magna-

tów, jak Gronostajów, Radziwiłłów i t. d. W posesji książąt Słuckich osiada mała gmina żydowska i tamże buduje w r. 1573 drewnianą bożnicę. Ta nowa gmina żydowska stara się o legalizowanie swego stanu posiadania i otrzymuje je po 20 latach. W r. 1593 pozwala Zygmunt III Żydom mieszkać w Wilnie w domach szlacheckich, zajmować się handlem i odprawiać swoje nabożeństwa, również pozwala im król na wybudowanie synagogi, urządzenie cmentarza, zbudowanie łaźni i rzeźni. Mieszczanie bronią się jak mogą, by się pozbyć swych współzawodników, a Żydzi również czynią starania,



Ryc. 15. Wnętrze wielkiej synagogi w Wilnie. (Powstała około r. 1630). Ściana wschodnia z szafą ołtarzową, w środku jeden z czterech filarów, dalej na lewo mурowany almemor.

by się utrzymać przy swym stanie posiadania. Po wielu korowodach, procesach, napadach i tumultach każe Władysław IV wykroić kilka ulic w środku miasta i przeznacza je na mieszkania żydowskie; poza temi ulicami było Żydom mieszkanie wzbronione. Tym sposobem powstało w r. 1633 pierwsze ghetto na Litwie, za którem poszły ghetta innych miast.

Jurydyki podmiejskie. Tam, gdzie w mieście osiąść nie było wolno, lub też kwartał żydowski był tak przepelniony, że pewna część ludności nie miała się gdzie pomieścić, osiadali Żydzi za miastem i przyjeżdżali do miasta ze swym towarem. Tak widzimy osady żydowskie na Blichu pod Samborem, na Łanie pod Drohobyczem, w Fordonie pod Bydgoszczą, w Przytyku pod Radomiem, w Rozprzyc pod Piotrkowem. Nawet w Warszawie widzimy próby osiadania na jurydykach magnackich, co się Żydom częściowo udaje; tak samo dzieje się w okolicy Gdańska, w Neusotland, Langfuhr i t. d. Miasta sprzeciwiają się często osadnictwu żydowskiemu na sąsiednim terytorjum magnackim, idą protesty do sejmu i króla, lecz zazwyczaj niewiele to pomaga; jest bowiem w interesie danego magnata, by utrzymać u siebie osadę żydowską. Kiedy w r. 1605 Zygmunt III wygnał Żydów z Bochni, przyjął ich z otwartymi ramionami właściciel sąsiedniego Wiśnicza, gdy zaś Żydzi poznańscy musieli w r. 1620 opuścić dwory szlacheckie, zgłosił się do kahału Zygmunt Grudziński i zaofiarował wygnańcom pomieszczenie w swoim mieście Swarzędziu, oddalonem o 14 kilometrów od Poznania. Żydzi przyjęli z podziękowaniem propozycję, a Grudziński zbudował na swój koszt 32 domów, a nadto darował budulec na synagogę i na 8 dalszych domów i tym sposobem stworzył u siebie gminę żydowską.

Miasta i osady prywatne. Lecz nietylko w środku miast i blisko nich znajdowali Żydzi pomieszczenie i opiekę na gruntach szlacheckich. Już w drugiej połowie XVI wieku powstają, szczególnie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, nowe miasta, a w nich widzimy odrazu nowe gminy żydowskie. Zmęczeni ciągłą walką z mieszczanami, Żydzi emigrują z przeludnionych miast królewskich do nowych osad i otrzymują od ich właścicieli przywileje handlowe i przemysłowe. Tutaj wolno im osiąść na rynku, tutaj otrzymują domy i ogrody, drzewo i cegłę na synagogę, a nadto przywileje, wzorowane na generalnych przywilejach królów polskich. I tak widzimy z końcem XVI wieku gminę żydowską w Żółkwi, jako filję lwowską, a także i z Przemyśla poczyna się emigracja do miasteczek okolicznych. Jedną z większych lokacyj przemyskich jest Rzeszów, gdzie Lubomirscy biorą Żydów w opiekę, a równocześnie zobowiązują ich do obrony miasta; w przywileju osadczym znajdujemy ustęp: „by każdy gospodarz miał tyle rusznic, ilu mężczyzn, kopę ładunków i po 3 funty prochu na rusznicę, Żydzi zaś *in summa* trzy kamienie suchego prochu, kopę kul do hakownic i pół kopy do działa, także 4 hakownice dla bożnicy swej, jednego

Żyda, co by opatrywał i strzelał z nich“. Hetmanem żydowskim, czyli „komendantem synagogi“ był w r. 1627 Moszko Haftarz. Stary przywilej mają też Żydzi tarnowscy od właścicieli tego miasta, a także w obwodzie krakowskim powstaje już w połowie XVI wieku wiele mniejszych gmin, które rychło poczynają współzawodniczyć z macierzą. I w Wielkopolsce powstają w pierwszej połowie XVII wieku gminy żydowskie w miastach prywatnych, jako kolonie starych gmin żydowskich w Poznaniu, Kaliszu i Inowrocławiu. W r. 1621 udzielili Leszczyńscy przywileju Żydom w swem mieście Lesznie, a w r. 1638 czynią to samo właściciele miasta Krotoszyna. Także i królowie z rodu Wazów, ilekroć wchodzą w grę ich miasta prywatne, starają się o pozyskanie osadników żydowskich i nadawają im rozmaite prawa i przywileje. Tak np. przekłada Władysław IV w mieście Wojni (ekonomja brzeska) targi z soboty na dzień powszedni, by ściągnąć na nie Żydów z okolicznych miasteczek. Nawet i kler wyższy nie gardzi osadnikami żydowskimi i zakłada gminy w licznych miastach biskupich.

Najsilniejszą jednak była kolonizacja żydowska na Podolu i Ukrainie. Centrum jej stanowi Winnica, własność Ostrogskich, gdzie była gmina już w r. 1532. Stąd przeszli Żydzi do Baru, Braclawia, a po Unji Lubelskiej jeszcze dalej. Arendarze-Żydzi wzięli w swe ręce dochody pańskie oraz cały handel. Wkrótce powstały osady żydowskie w Białej Cerkwi, Perejasławiu, Starodubie, Krośnie, Humaniu, Niemirowie i t. d. W r. 1635 nadaje Władysław IV przywilej Żydom w Kamieńcu Podolskim, pozwalając im na wybudowanie bożnicy, założenie cmentarza i na wolny handel. Dookoła Kamieńca powstają mniejsze gminy w Międzyborzu, Husiatynie, Satanowie i t. p.

Ujemne strony jurysdykcji szlacheckiej. Żydzi bardzo chętnie przenosili się z miast królewskich do miast i wsi szlacheckich, tutaj znajdowali bowiem łatwiejszy chleb i nie obawiali się szykan mieszczan. Ta masowa emigracja ma jednak swe ujemne strony. Żyd opuszczający miasto królewskie i osiadający pod jurysdykcją pańską rezygnuje dobrowolnie z opieki i obrony króla, t. j. państwa i jego ustaw i staje się sługą (Żydem) pańskim, zależnym od woli pana i od jego łaski. A „łaska pańska na pstrym jeździ koniu“, – to przysłowie odczuwają nieraz Żydzi na swej skórze. W pierwszej połowie XVII w. nie słyszymy wprawdzie jeszcze o kaprysach magnackich, lecz potrosze rozpoczyna się już ten kurs, który z czasem z Żyda zrobi niewolnika pańskiego, I tak więzi Mikołaj Dubranowski w swej wsi koło Lwowa swych Żydów, trzyma ich na łańcuchach

i żąda od lwowskiego kahału okupu. Ciekliński okuwa swego Żyda w kajdany i wiezie go, jak zbrodniarza, na termin do Lwowa, a jeszcze gorzej postępuje ze swymi Żydami pani Halszka ze Strusiów Kalinowska, właścicielka Dunajgradu, która z własnej woli feruje nad nimi wyroki śmierci.

I jeszcze inny zły skutek ma osadnictwo żydowskie na kresach wschodnich; Żyd biorący tutaj warendę karczmę, myto, mostowe i inne dochody pańskie, zraża sobie ludność wiejską, która się tutaj zbiegła z całej Rzeczypospolitej i nie przywykła do takich ciężarów. Szczególnie na Ukrainie, gdzie gospodarka panów była tak znienawidzoną, przelano ją na wykonawców pańskiej woli, t. j. na Żydów. Nienawiść ku nim rośnie w miarę ucisku chłopca i wybucha strasznym płomieniem w chwili, gdy „Chmiel — oby było wymazane imię jego — podniósł rękę na króla i zrzucił jarzmo Rzeczypospolitej“. Rok 1648, rok buntów kozackich, staje się krwawym rokiem dla Żydów na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, a zarazem i rokiem epokowym dla żydostwa całej Europy.

VII. Ustrój prawny Żydów w Polsce.

A. Organizacja kahalna.

Balaban: Die Krakauer Judengemeindeordnung von 1595 und ihre Nachträge. I Frankfurt 1913, część II, tamże 1916. Das Kscherimbuch von Posen, rękopis (Gesamtarchiv d. deutschen Juden, Berlin). *Wettstein*: Kadmonijot, Kraków 1892, Debarim Atikim, Kraków 1901, Mipinaksi hakahal b'Kraka, Wrocław 1901, Diwrei Chefec. Rocznik „Hameasaf“ 1902, Petersburg. *Balaban*: Prawowej stroj jewrejew w Polsce, Jewr. Starina 1910—11 (nieskończ.). *Tenże*: Ustrój kahału w dawnej Polsce w XVI—XVIII w. Kwartalnik dla hist. Żydów w Polsce, Warszawa 1912, Zeszyt II, str. 17—54. *Tenże*: „Kagał“ w XI tomie „Historji Jewrejew“, Moskwa 1914. To samo rozszerzone po niem. Neue jüd. Monatshäfte, Berlin 1917, N-ra 14, 19, 20 23—24. *Feilchenfeld Wolf*: Innere Verfassung der jüd. Gemeinde in Posen, Zeitschrift d. hist. Ges. f. d. Prov. Posen, tom XI, Poznań 1896. *Kutrzeba*: Sądownictwo nad Żydami w woj. krakowskiem. Przegl. pr. i administr. Lwów 1901. *Gumpłowicz Ludwik*: Prawodawstwo polskie względem Żydów. Kraków 1867. *Schorr M.*: Organizacja Żydów w Polsce. Lwów 1899. *Pawiński*: Skarbowość w Polsce za Batorego, Źródła dziejowe, tom VIII. *Lewin Louis*: Der Shtadlan im Posener Ghetto. Festschrift Feilchenfeld. Posen-Schrimm, 1907 str. 31—39.

43. Rozwój historyczny prawodawstwa o Żydach.

Źródła prawa. Chcąc poznać ustrój prawny Żydów, musimy przedewszystkiem poznać źródła tego ustroju, czyli źródła prawa. Źródła te są dwojakiego pochodzenia: zewnętrzne i wewnętrzne.

Zewnątrznem źródłem jest przedewszystkiem władza królewska, której Żydzi podlegają, jako *servi camerae*; z tej władzy, ujawniającej się w t. zw. przywilejach generalnych, wypływa władza urzędników królewskich.

Obok władzy monarszej, nieraz przeciwko jej zarządzeniom, występuje władza kościelna, dążąca do ograniczenia praw żydowskich, podług praw kanonicznych, zwyczajnych w średniowieczu.

Na jednej linii z dążeniami kleru, choć z pobudek czysto ekonomicznych, kroczy mieszczaństwo, pragnące pozbyć się swych współzawodników. Od połowy XV wieku zjawia się nowy element, a jest nim szlachta, która staje po stronie Żydów, a przeciw mieszczaństwu.

Wewnątrznem źródłem prawa dla Żydów jest prawo żydowskie, opierające się na Biblii, Talmudzie i kodeksach rytualnych.

Władza królewska. Kammerknechtschaft. Król jest źródłem wszelkiego prawa w Polsce, przeto i prawa dla Żydów. Żydzi są *servi camerae*, a więc są własnością króla i z tego tytułu: a) płacą królowi pewną daninę, b) zażywają opieki królewskiej.

Daniny płacą Żydzi w pieniądzach lub w naturze. Główny ciężar pieniężny, to czynsz roczny; daniny w naturze są w rozmaitych miastach rozmaite. We Lwowie strzegą Żydzi złodziejów i odprowadzają ich na zamek, wykonują jakąś pracę koło skór, a w razie przybycia króla do miasta mają obowiązek dostarczania wozów i kuchni. W Lublinie czyszczą Żydzi młyny królewskie, w Krakowie żywią bestje w królewskim zwierzyńcu. Zczasem zamieniono te wszystkie zobowiązania na daninę, zwaną *stacyjne królewskie*.

Podobnie jak cesarze niemieccy i na tej samej zasadzie, lombardują królowie polscy, lub przekazują dochody od Żydów rozmaitym osobom, najczęściej jako dożywocie swoim urzędnikom.

Podział na Żydów królewskich i prywatnych. Jedna atoli i to ważna zachodzi różnica między przekazywaniem dochodów żydowskich w Niemczech a w Polsce. W Niemczech wraz z dochodami przechodziła na trzecią osobę jurysdykcja nad nimi, w Polsce zostawała jurysdykcja przy królu. Naodwrot w Niemczech jest obojętnem, na jakim terytorjum Żyd się znajduje, gdyż zawsze i wszędzie jest sługą skarbu królewskiego i zażywa opieki królewskiej, w Polsce rości sobie szlachta pretensje do Żydów, osiadłych na jej terytorjach i dąży do zagarnięcia nad nimi jurysdykcji oraz dochodów. Na tem tle powstała konstytucja z r. 1539 (obacz wyżej

שלגים ואלו ערמוניך איין במיכל און שלוש...

וועגט איינע זעקען מיין כרעב אפנום בהן הן אחזת וס הן אחזת

וואו ערמוניך און הנט חרם געבן כול יהיה זיי עייהה רמזול און מיין

שטראפן אויט תפיסה אויט ציט קנסות כפי ראות ראעים

וטובים יכלו

דיין פרינס בהודע במאט עם טאמז המזטים יכלו איין

אחויב ביימ אירר טבועה ובעונש התקנה דז זימ

ואלין הקירה ורריטה המבן מוניך ועלוי ועעטיס נוסף על כל התקנה

דז זימ צאנה זיין כעכר לעלה נאטה אויט ואלין שטראפן כול אויט

נאנט נעטט פון טענק אויט נאנט ניט אהפה פון זיין הן אחזת טייטות

קורכה יאו אחזת אוראו וניולמ בזה

אויך האו המבן איר צאנה ציוועניך זימ טובים יכלו אויב דער

כה וראטיס יכלו דעסחו ניט צינגן טעטן דז זימ ואלין

זימ דר אטקן אויט ציטן ביימ קנסות ועושנין כול אויב זימ וועלנין זיך

ניט דרוין צינגן דא ואלין זימ טובים יכלו דיינער דעס קהל יכלו פייט זיין

Ryc. 16. Karta ze statutu kahału w Krakowie z r. 1595. (Zdjęcie fotograficzne z oryginału, znajdującego się w Archiwum Krakowskiej Gminy Wyznaniowej.)

str. 158), mocą której król zrzeka się dochodów od Żydów, osiadłych na gruntach prywatnych, a zarazem poddaje ich pod władzę panów terytorjalnych. Odtąd dzielą się Żydzi na królewskich, na których się rozciąga opieka i jurysdykcja królewska i na Żydów prywatnych, podlegających jurysdykcji pańskiej.

Przywileje generalne. Wyrazem opieki królewskiej i władzy króla nad Żydami jest t. zw. przywilej generalny (obacz t. II, str. 326). Podstawowym przywilejem dla wszystkich późniejszych jest przywilej Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego, wydany Żydom wielkopolskim dnia 16 sierpnia 1264 r. Przywilej ten utrzymał się do naszych czasów jeno w zatwierdzeniu Kazimierza Wielkiego z r. 1334; tę redakcję przekazał nam Łaski w swym kodeksie z r. 1506 i w tejże redakcji dostał się „przywilej“ do ustawodawstwa polskiego czyli Voluminów legum. Kodeks Łaskiego różni się w kilku punktach od prototypu tegoż przywileju, a mianowicie od przywilejów austriackich, czeskich i śląskich. Istnieją jednak już na początku XVI wieku inne teksty tego przywileju, jako to przywilej, dany w roku 1364 przez Kazimierza Wielkiego Żydom całej Polski, oraz inne potwierdzenie, dane przez tegoż króla w r. 1367 Żydom w Krakowie, Sandomierzu i Lwowie, a więc w Małopolsce. W tymże roku zatwierdził tenże król i Żydom wielkopolskim przywilej Bolesławowski, lecz to „zatwierdzenie“ jest istotnie rozszerzeniem pierwotnego przywileju. Ponieważ ten przywilej dochowany jeno w potwierdzeniu Kazimierza Jagiełły z r. 1453, posiada tekst odmienny od poprzednich przywilejów Bolesława i Kazimierza, przeto powstała teoria, że ułożyli go sami Żydzi w wieku XV. Zarzut ten jest dla poznania ustroju Żydów w w. XVI obojętnym, ileż — po aprobacie Zygmunta I w r. 1507 — przywilej ten był obowiązujący w całej Polsce.

Przywilej ten dawały sobie zrazu potwierdzać poszczególne kahały. Z chwilą powstania sejmiku żydowskiego było zadaniem starszyny czyli generalności uzyskanie aprobaty przywileju u każdego nowego władcy. Generalne przywileje dla całej Polski leżały w Archiwum Gminy Krakowskiej i tamże zgorzały w r. 1655. Rychło wystarano się u Jana Kazimierza o nowe teksty, które pokolei potwierdzali następni władcy.

Przywileje specjalne. Przywileje generalne zawierały tylko w najgrubszych zarysach normy, dotyczące ustroju prawnego Żydów w Polsce. Ich lwią część odnosiła się do handlu, lichwy, przysięgi oraz zawierała ogólne normy o zarządzie gminy, o sądownictwie

i t. d. Szczegóły są zawarte dopiero w tak zw. *przywilejach specjalnych*, wydawanych przez królów dla pojedynczych gmin. Z bankructwem centralistycznych planów Zygmunta I i wzrostem autonomii wszystkich stanów Rzeczypospolitej, poczynają królowie liberalnie traktować sprawę żydowską i po kolei udzielają większym gminom daleko idących uprawnień, dotyczących jurysdykcji wojewody, wpływu Żydów na wybór sędziego, senjorów kahalnych i t. d. Najstarszy przywilej specjalny uzyskała gmina krakowska w r. 1554, po niej gmina lubelska w r. 1556, następnie lwowska 1569 i 1571, poznańska w r. 1571 i t. d.

„Porządki“ wojewodzińskie. Ze wzrostem autonomii żydowskiej malała władza wojewody i musiała się wtłaczać w ramy prawne, jakie jej zakreślali królowie. Już od drugiej ćwierci XVI wieku układają się kahały ze swymi wojewodami i otrzymują od nich statuty, normujące stosunek wojewody do kahału. Te statuty nazywamy *„porządkami wojewodzińskimi“*, a pierwszy taki „porządek“ daje Żydom krakowskim wojewoda Andrzej Tęczyński w r. 1527. W nim orzeka wojewoda, że jego zastępca będzie sądził Żydów w porozumieniu z asesorami żydowskimi (§ 1), że sprawy między Żydem a Żydem rozsądzać będą starsi żydowscy (§ 3), że od wyroku sędziego żydowskiego lub starszych żydowskich przysługuje prawo apelacji do samego wojewody (§ 2), że Żydów należy pozywać przed sąd pisemnie (§ 4), a więzić ich i karać jedynie w kwartale żydowskim i w więzieniu żydowskim (§ 5). Około połowy XVI wieku otrzymały analogiczne „porządki“ od swoich wojewodów kahały w Poznaniu, Lwowie i t. p. Późniejsze „porządki“, wydawane przez różnych wojewodów (Kraków miał ich 8, Lwów 9), normują sądownictwo nad Żydami, regulują ustrój kahalny, ordynację wyborczą do kahału i t. d.

Urzednicy wojewody. Na tych „porządkach“ opiera się także statut sądu wojewodzińskiego, do którego kompetencji należą sprawy, w których Żyd jest pozwany, a chrześcijanin powodem. Ponieważ wojewoda niema czasu do zajmowania się takimi sprawami, przeto wyznacza swego zastępcę t. zw. sędziego żydowskiego lub podwojewodziego. Podwojewodzi zastępuje wojewodę nie tylko w sprawach sądowych, lecz jest opiekunem gmin żydowskich w swym województwie, dogląda porządku przy wyborach kahalnych, kontroluje finanse i budżety gminne, oraz rozstrzyga spory, których gmina w swym zakresie załatwić nie umie.

44. Ustrój kahału ¹⁾.

Zakres gminy żydowskiej i geneza jej ustroju. W ramach, zakreślonych przez przywileje generalne, specjalne, „porządki wojewodzińskie“ oraz na zasadzie praw żydowskich rozwinął się ustrój gminy żydowskiej, zwanej po hebrajsku *kahał*.

Zakres gminy żydowskiej obejmuje trojaki zadania: I) administracyjno-skarbowe, II) sądownicze, a zarazem III) wychowawcze. Odnośnie do tych trzech zadań jest gmina żydowska reprezentantką Żydów i pośredniczką między rządem a ludnością żydowską, pierwszą, a w niektórych sprawach najwyższą instancją sądową, oraz najwyższą magistraturą wychowawczą i wyznaniową. Ustrój gminy jest trzystopniowy, a geneza tego ustroju daje się wytłumaczyć długim pożyciem Żydów w miastach na prawie magdeburgskim, gdzie rada, ława i *quadragintavirat* stanowiły trzy stopnie zarządu, czyli magistratu miejskiego.

Tak tedy składa się kahał w Polsce z dygnitarzy trzech stopni, z których najwyżsi, senjorowie odpowiadają rajcom, średni t. j. *boni viri* odpowiadają ławnikom, a t. zw. kahalnicy odpowiadają „radzie czterdziestu“ czyli *quadragintaviratowi*.

Honorowe urzędy kahalne:

I. *Seniores, parnassim, raszim*, czyli starsi kahalni (w XVIII w. burmistrz kahalni), to ciało najwyższe w gminie, złożone z 3—5 członków. Oni jedynie są odpowiedzialni za gminę przed władzą państwową i dlatego tylko oni składają po wyborze przysięgę na wierność królowi i Rzeczypospolitej; senjorowie muszą, po wyborze, uzyskać zatwierdzenie wojewody, a w miastach prywatnych zatwierdza ich pan terytorjalny lub jego pełnomocnik.

We władzy zmieniają się senjorowie co miesiąca, tak że co miesiąc inny rządzi gminą, a wówczas zwie się on *senior mensis*, po hebrajsku: *parnas hachodesz*.

Senior mensis, czyli burmistrz kahalny, jest w miesiącu swego urzędowania władcą gminy, naczelnikiem miasta żydowskiego (kwar-

1) Ze wszystkich statutów kahalnych utrzymał się do naszych czasów w całości jedynie statut kahału krakowskiego z r. 1595. Oryginał tego statutu znajduje się w Archiwum Izr. Gminy Wyznaniowej w Krakowie; jest ułożony w języku żydowskim, przeplatany słowami i zwrotami hebrajskimi i składa się ze 107 kart (wśród których brak kart od 76—82 i od 93—103). Statut liczy 93 paragrafów i uzupełnienia z lat 1604 i 1615. Vide: *Bataban*: Die Krakauer Judengemeindeordnung von 1595 und ihre Nachträge. Część I—II, Frankfurt 1913 i 1916. (Obacz ryc. 16, na str. 185).

tału), kontrolerem sądów kahalnych i t. d. Ma on wielki wpływ w komisjach cenzorskich, a w miastach o ograniczonej ilości rodzin przedkłada magistratowi wykaz uprawnionych do mieszkania, układa budżet kahalny, zaciąga pożyczki i płaci długi; na jego ustne lub piśmienne wezwanie musi każdy Żyd stawić się w urzędzie kahalnym.

Ta pełnia władzy wyrabia w pewnych jednostkach autokratyzm, który nieraz przechodzi w tyranję. Mimo dorocznych wyborów pozostaje



Ryc. 17. Żyd w kunie. Kuna znajduje się do dzisiaj w przedsionku synagogi przedmiejskiej we Lwowie (zał. w r. 1632). Obraz Żyda wyjęty ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie.

staje bogaty i wpływowy Żyd senjorem przez całe życie i wśród swych trzech lub czterech kolegów posiada władzę nieograniczoną. W wieku XVII, gdy w Polsce nastąpiło rozprzężenie, otrzymują ten urząd ambitne jednostki i wykonywują go bezwzględnie, nie troszcząc się o dobro swej gminy. Takich „prymatorów“ żydowskich, wyliczają kroniki wieku XVIII coniemiarą, a ciężą oni na swych gminach, jak zmora przez dziesiątki lat.

II. *Boni viri* (w XVIII wieku ławnicy). Jest ich trzech do pięciu i są zastępcami senjorów, oraz prawdopodobnie asesorami sądu żydowskiego. Na ogół nie różnią się *boni viri* od senjorów, a w wykazach kahalnych widzimy tych samych ludzi raz w senjoracie, drugi raz w boniviracie.

III. Kahalnicy, wydziały (komisje) kahalne. Trzeci stopień tworzą kahalnicy, których liczba w rozmaitych gminach jest rozmaita. Są to albo rajcy kahalni bez teki, albo członkowie komisyj kahalnych, wykonujących poszczególne działy administracji. Tych komisyj jest bardzo wiele, a z czasem tworzy się ich coraz więcej. W wielkich gminach widzimy następujące komisje czyli wydziały:

1. Rach mistrze, kontrolujący rachunki kahalne.

2. Sędziowie, dla spraw między Żydem a Żydem.

3. Szpitalni (*gaboej cda*), którzy stanowią wydział dobroczynności. Wydział ten zajmuje się zrazu i synagogami, lecz już w XVII wieku widzimy w większych gminach osobnych zarządców synagogi, a do wydziału tego należy nadzór nad instytucjami dobroczynnymi, a więc nad bractwami pogrzebowymi, przytuliskiem dla bezdomnych, nad szpitalem, łaźnią i t. d.

4. Wydział targowy i czystości w mieście. Członkowie tego wydziału baczą na rzetelność miar i wag i raz na miesiąc sprawdzają ich „sprawiedliwość“; kontrolują czystość w ulicach żydowskich, straż nocną i straż przy bramach miasta żydowskiego, dozoruja koszerności masła, sera i wina, baczą, by nikt nie wylewał pomyj przez okno na ulicę lub na dach, by muzyka nie grała w nocy na ulicach, oraz by nie robiono hałasu w nocy. Członkowie tego wydziału asystują też przy godzeniu subiektów handlowych i dziewcząt sklepowych. Zczasem wyłączono wiele agend z zakresu tej komisji i stworzono dla nich podkomisje jak np. dozorców nad rzezią bydła i sprzedażą mięsa w Krakowie, dozorców nad służbą domową w Poznaniu i t. d.

5. Wydział szkolny zajmuje się szkolnictwem, lecz w wielu miastach istnieją oddawna bractwa, zajmujące się opieką nad szkołami i młodzieżą. Statut bractwa krakowskiego (obacz niżej str. 239) jest miarodajnym dla innych gmin.

6. Zarządcy synagogi lub synagóg.

7. W wieku XVII, gdy nieszczęścia spadły na Polskę, a mnóstwo osób dostało się do niewoli, wprowadził świat chrześcijański zakon trynitarzy dla wykupna jeńców. W gminach żydowskich ustanowiono wówczas osobny wydział kahalny dla tego samego celu.

8. Administratorzy pieniędzy na Ziemię Świętą.

9. Komisja szacunkowa dla podatków kahalnych.

10. Prowizorowie, czyli opiekunowie cechów rzemieślniczych; są oni niejako reprezentantami cechów w zarządzie gminy, a liczba ich zależy od liczby cechów żydowskich w danem mieście. Najwięcej ich było w Poznaniu, gdzie cechy żydowskie już w XVII wieku były zupełnie zorganizowane.

Oprócz wyliczonych komisyj są w rozmaitych gminach jeszcze inne, jak np. dla zwalczania zbytku, dla nadzoru moralnego, dla sanacji finansów kahalnych, dla spraw budowlanych i t. d. Powstawały one w miarę potrzeby i rozwiązywały się po spełnieniu swych zadań.

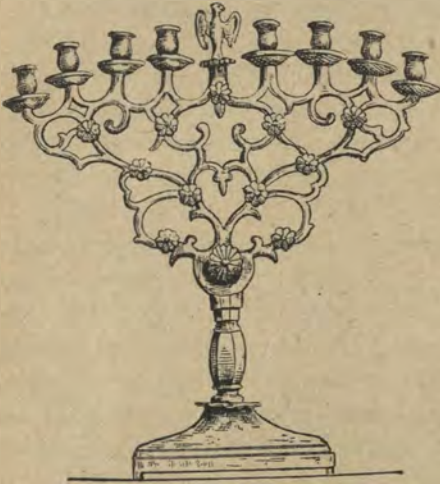
Ordynacja wyborcza. Wszystkie urzędy kahalne są wybieralne i to na jeden rok; wybory odbywają się z reguły w pierwszy dzień wolnych świąt Paschy. Ordynacja wyborcza jest we wszystkich gminach tak ułożona, że tylko najbogatsze jednostki mogą się dostać do zarządu, a przedewszystkiem mają możność ponownego wyboru urzędujący już kahalnicy. W Krakowie wrzuca się do urny nazwiska członków gminy, płacących podatki i z nich wylosowuje się 9 prawyborców. Prawyborcy wskazują 5 wyborców, a ci wyborcy nominują nowych senjorów, ławników i t. p. „Porządek Lubomirskiego“ (r. 1640, § 2) wymaga, by każdego roku innych 5 wyborców oznaczano, lecz tenże sam „porządek“ ogranicza czynność wyborców orzeczeniem, że do kahału ma się wybierać „ludzi rozsądku i zachowania dobrego, godnych, majątnych, lata słuszne mających“. Tym wszystkim wymaganiom wojewody odpowiadają zazwyczaj urzędujący kahalnicy.

W Poznaniu odbywają się wybory w sposób podobny, a mianowicie: urzędujący senjorowie wkładają do urny 21 nazwisk „obywateli poważnych“ i wylosowują z nich 7; wylosowani, to elektorowie, wybierający nowy kahał. W Opatowie schodzą się członkowie dawnego kahału wraz z członkami gminy, najwyżej opodatkowanymi i z pośród siebie losują 5 prawyborców, którzy wyznaczają elektorów dla wyboru kahału. Najcharakterystyczniejszą ordynację mają gminy na Rusi, a więc Lwów i przykahałki; tutaj jest sześciu elektorów, których się wybiera w następujący sposób: Do jednej urny wkłada się imiona urzędujących senjorów i *boni viri*, do drugiej imiona członków wszystkich wydziałów i urzędników kahalnych, do trzeciej imiona reszty podatników. Z pierwszej urny wyjmuje się dwie kartki i przesypuje się resztę kartek do drugiej, z drugiej wyjmuje się znów 2 kartki i przesypuje się resztę kartek do trze-

ciej; z tej trzeciej wyjmuje się dwie ostatnie kartki. Tak wylosowani elektorowie nominują kahał.

Ordynację polską przejmują gminy litewskie.

Komisja matka (*kszerim*). Elektorowie, których wylosowano dla



Ryc. 18. Świecznik ośmioramienny ze synagogi Nachmanowiczów we Lwowie.

nominacji kahału — *kszerim* — mają w wielu gminach prawo i obowiązek wydawania dla nowowybranego przez się kahału instrukcji na rok przysły. Taka instrukcja zawierała krytykę poprzedniego kahału i wskazówki dla nowego, wywołane potrzebą chwili. W Poznaniu zachowała się do dzisiaj księga wyborów kahalnych od r. 1621 do 1837, a w niej obok imion kahalników corocznej kadencji, instrukcje komisji matki, z których poznajemy bieg czynności kahalnych w ciągu trzech wieków. Z tych to instrukcyj daje się odbudować życie żydowskie w Poznaniu, jego jasne i ciemne strony, wreszcie potrzeby i zadania gminy. Księga ta znajduje się w oryginale w bibliotece Seminarjum Rabinicznego we Wrocławiu,

w ławiu, w tłumaczeniu zaś niemieckiem w „Gesamtarchiv der deutschen Juden“ w Berlinie.

45. Urzędnicy kahału.

Rabini. Pierwszym i najwyższym urzędnikiem, a równocześnie duchownym i duchowym przewodnikiem gminy jest rabin. W myśl statutu podpisuje rabin uchwały kahalne, przeprowadza wybory i kontroluje ich czystość, bez jego podpisu jest uchwała kahalna nieważna. Rabin przewodniczy sądowi żydowskiemu, daje śluby, rzuca klątwy, dozoruje nauki szkolnej, rozdaje tytuły *chawer* i *morejnu*. Ta pełnia władzy rabina nie podoba się seniorom kahalnym i dlatego uchwalają w niektórych gminach „konstytucje duchowne“, mające na celu ograniczenie tej władzy. „Konstytucje duchowne“ opatowskie¹⁾ pozwalają przyjąć rabina tylko na lat 6, zabraniają

1) Księga kahalna, czyli *pinaks* opatowski dochował się do dnia dzisiejszego w temże mieście. Obszerny wyciąg zeń znajduje się w Bibliotece Synagogi na Tłomackiem w Warszawie.

rabinowi koligować się w gminie przez małżeństwo swych dzieci, urządzać u siebie posiedzenia kahalne, a konstytucje lwowskie (XVII wiek) zabraniają krewnym rabina do czwartego stopnia zasiadać w kahale. W Wielkopolsce wyrosła się praktyka, że miejscowego człowieka nie wolno było wogóle obierać rabinem.

Płaca rabina wynosi w wieku XVII przeciętnie (Lwów, Poznań) 8 do 10 zł. polskich tygodniowo, nadto ma rabin mieszkanie w naturze oraz wynagrodzenie za dwa kazania, wygłaszane w sobotę pokutną i sobotę wielką. Poza to pobiera on taksy od ślubów, rozwodów, pogrzebów, które są przez sejm żydowski w całej Polsce ściśle określone.

Rabinaty w większych miastach przynoszą nieraz wielkie dochody i dlatego starają się o nie liczni kandydaci, seniorowie kahalni starają się o nadanie tych urzędów swym synom lub zięciom i używają często pośrednictwa wojewodów lub panów terytorjalnych. Przeciw tej symonji występuje sejm żydowski już z końcem XVI wieku i grozi klątwą tym kandydatom, którzy w nieczysty sposób starać się będą o swój urząd. Niewiele snać pomogły te konstytucje, skoro je sejm żydowski powtórzył w r. 1640 na wniosek rabina Lipmana Hellera (obacz wyżej str. 115).

Darszan jest pomocnikiem rabina, a przytem kaznodzieją gminy; ma on obowiązek wykładania Pisma św. każdej soboty, a równocześnie jest i sędzią gminnym.

Rektor. Większe gminy posiadają wyższe uczelnie talmudyczne, t. zw. *jeshiby*, a kierownictwo ich poruczają uczonym wielkiej miary. Ci to kierownicy *jeshiby* — rektorowie — współzawodniczą często z miejscowymi rabinami, ileże i tamci prowadzą nieraz oddzielne uczelnie i w nich wykładają Talmud. Kiedy w r. 1567 gmina lubelska otworzyła swą *jeshibę*, nadał Zygmunt August każdorazowemu jej kierownikowi tytuł rektora i uwolnił go od podatków i od jurysdykcji miejscowego rabina. Obok *jeshib* kahalnych (publicznych) istnieją *jeshiby* prywatne, związane ściśle z osobą wykładającego; takie *jeshiby*, utrzymywane zazwyczaj przez bogatych mecenasów, cieszą się wielkiem powodzeniem, a są tem konieczniejsze, ileże w drugiej połowie XVII wieku zubożałe gminy swych *jeshib* nadal utrzymać nie mogą.

Pisarz, szkolnik. Właściwym urzędnikiem kahału jest pisarz kahalny, lub „pisarz miasta żydowskiego“, jak się szumnie nazywa ten urzędnik w Krakowie. Jest to człowiek, znający dobrze język hebrajski, choć pożądané jest, by znał język polski bodaj w słowie; na papier przelewał jego myśli pisarz sądu wojewódzkiego

(*notarius Judeorum*). Był nim chrześcijanin, nieraz szlachcic, ustanowiony przy sądzie podwojewódzińskim, który jednak, poza swymi funkcjami sądowymi, pomagał pisarzowi żydowskiemu. W XVII wieku znajdujemy już pisarzy żydowskich, władających językiem polskim w słowie i piśmie.

Wszyscy inni bezpośredni urzędnicy kahału mają w XVI wieku tytuł szkolnika. Życie gminy w pierwszych wiekach obraca się dookoła bożnicy, czyli szkoły, stąd też sługa szkolny (szkolnik, *scholae magister, scholae minister*) jest wykonawcą woli kahału. Z rozrostem agend gminnych dzielą się zajęcia szkolników na funkcje związane z bożnicą, z cmentarzem, z komisją skarbową, z sądem żydowskim i z sądem powojewodzińskim. W sądzie spełnia szkolnik funkcję woźnego, rozdaje pozwы, wywołuje sprawy, składa relacje i t. d. Ciągły jego kontakt z wojewodą lub podwojewódzimi, bieganie do magistratu i do grodu robi szkolnika pośrednikiem między Żydami a światem nieżydowskim i tu geneza urzędu syndyka żydowskiego, czyli *sztadlana*.

Syndyk. We Lwowie posługuje się kahał jeszcze w początkach XVII wieku syndykiem chrześcijańskim; w Krakowie mamy już *sztadlanów* żydowskich w wieku XVI, a urząd ten łączy się tam z urzędem *kampsora*, czyli bankiera Akademji Krakowskiej. Przy założeniu Akademji ustanowił Kazimierz Wielki urząd takiego bankiera, nakazując, by miał zawsze w pogotowiu pieniądze i pożyczał je studentom na zastaw ręczny, na 25%. Tytuł *kampsora* brzmiał: *Communis totius Universitatis Cracoviensis servus privilegiatus*, a urząd ten nadawał rektor Akademji na przedstawienie kahału.

Syndycy czyli *sztadlani* są zazwyczaj ludźmi dzielnymi i poważnymi, którzy w myśl statutów kahalnych winni „posiadać siłę i powołanie do stawania w świątyni mocarzy, wykonywać zlecenia szybko, z każdym pójść gdzie należy i gdzie go kahał pošle, do katedry, do jezuitów, do magistratu i t. p. *Sztadlan* powinien usuwać wszelkie zawady z przed nóg dzieci Izraela“.

Oprócz wymienionych urzędników opłaca kahał lekarza, aptekarza, bandażyistów, akuszerkę gminną, oraz cały szereg funkcjonariuszy niższych, jak strażników, inkasentów, poštańców, listonoszy i t. d.

46. Działalność gminy żydowskiej.

Regulamin obrad. Posiedzenia kahału odbywają się każdej niedzieli w południe, w izbie kahalnej. Najpóźniej godzinę przed

posiedzeniem sprasza szkolnik członków zarządu, doręczając każdemu porządek dzienny. Opóźniający się płacą grzywnę, kilkakrotne niejawienie się na posiedzeniu pociąga za sobą wykluczenie na pewien czas z zarządu. Obradami kieruje senior mennis, a protokołuje pisarz kahalny; uchwały są ważne, jeśli na posiedzeniu jest obecnych conajmniej 13 członków (Kraków). Uchwały raz powzięte mogą być zmienione dopiero na następnym posiedzeniu, lecz przy większym komplecie obecnych. Treść obrad kahalnych pozostaje tajemnicą, jej zdradzenie pociąga za sobą dotkliwe kary, a nawet zupełne usunięcie z zarządu gminy. Uchwały winny być natychmiast wpisane do protokołu i jak najszybciej przez senjora wykonane. Niezawsze jednak stosują się senjorowie do tego, i często skarżą się obywatele poznańscy, że uchwały, niektórym senjorom niemiłe, nie bywają wcale wykonywane.

Przedmiotem obrad i uchwał są sprawy administracyjne, ekonomiczne, społeczne, wychowawcze, dobroczynne, słowem wszystko, co dotyczy życia żydowskiego na terytorjum danej gminy.

Sprawy administracyjne. Do ważniejszych spraw gminnych należała administracja miasta żydowskiego, czy też żydowskiego kwartału, zależnie od tego, czy Żydzi mieszkali w jednej tylko ulicy, czy też w oddzielnym kwartale, odgraniczonym od reszty miasta murem i bramą. A więc na Kazimierzu należała do gminy opieka nad częścią murów miejskich, to samo we Lwowie i w Poznaniu, gdzie do ghetta przylegała część fortyfikacyj miejskich. Także opieka nad bramami żydowskimi należała do gminy żydowskiej, baczenie, by były w czas zamykane, czyto w święta, czy też w czasie tumultów. Oddzielni strażnicy pilnowali tych bram, a ich służbę kontrolowali oddzielni dozorczy kahalni.

Bruki, studnie i kanały w kwartale żydowskim stanowią troskę zarządu gminy. Ilekroć Żydzi lwowscy nie płacą magistratowi podatków, ten odcina wodociągi; magistrat poznański zamyka w takich razach rzeźnię żydowską, magistraty innych miast innymi środkami dochodzą swych praw.

Na posiedzeniach gminy omawia się raz po raz sprawy mieszkaniowe, reguluje się wysokość czynszu, ilość pokoiów, które wolno zamieszkać, dąży się do odbudowania zapadłych domów, ułatwia się biedakom najem piwnic i facjatek i t. d. Już w owych czasach umieją bogaci właściciele domów wyzyskać sytuację i żądają wysokich czynszów zgóry za cały rok, lub też za poręczeniem. Przeciw takiemu wyzyskowi występuje kahał, lecz śnać nie biorą senjorowie tych uchwał na serjo, ileże sami są właścicielami domów

i starają się rozmaitemi środkami o usunięcie nadmiaru biedaków z ghetta. Do tego celu prowadzą spisy ludności żydowskiej, badanie *chazaki*, a wreszcie uchwały kahału (poznańskiego), że nie wolno bez pozwolenia gminy żenić się biedakom, którzy otrzymują mniej, niż 400 zł. posagu, chyba, że natychmiast po ślubie opuszczą miasto.

Liczne pożary nawiedzają ulicę żydowską i powodują skargi magistratu. Jak w Niemczech tak i w Polsce opracowuje magistrat po każdym pożarze nowy plan regulacyjny, i tym sposobem unie-
możliwia odbudowanie wszystkich domów i przykamarków. To zmu-
sza część ludności do opuszczenia miasta.

Na posiedzeniach kahalnych ustanawia się także przepisy dla policji targowej, bezpieczeństwa ogniowego i t. p.

Sprawy ekonomiczne i społeczne. W izbie kahalnej załatwiają się sprawy „chleba“ żydowskiego. Senjorowie, to kupcy, więc ob-
chodzi ich kwestja kredytu żydowskiego, wysokość procentów, ban-
kructwa, postępowanie metlerów (maklerów, baryszników). Sprawy
te są w całej Polsce jednolite, a reguluje je od r. 1580 sejm ży-
dowski, lecz każda gmina ma i swoje sprawy, które załatwia
we własnym zakresie. Charakterystyczną figurą jest na targu
faktor, barysznik, *metler*, machlarz. Jest on pośrednikiem między
producentem a konsumentem. Faktorowanie ma racjonalne pod-
stawy, ileż na jarmarki przybywa wiele obcych kupców, któ-
rzy chcieliby jaknajprędzej pozbyć się swych towarów. Kahał
lwowski broni swych faktorów, inaczej jednak dzieje się w Pozna-
niu, gdzie faktorzy żydowscy ujmują handel w swe ręce, i żądając
coraz to wyższej prowizji, terroryzują kupców.

Dobre imię kupca żydowskiego leży bardzo na sercu gminie
żydowskiej, stąd coraz to surowsze kary na oszustów, jadących do
Gdańska i biorących tam towar na kredyt z zamiarem nieoddania
(Poznań, 1644), jako też na kupców, którzy oszukują chrześcijan.

Do tej kategorii spraw należy opieka nad rzemiosłem żydow-
skim; dla każdego cechu żydowskiego wybierano prowizorów,
czyli opiekunów z ramienia gminy, oraz przeznaczano uczonego,
(sędziego), który towarzysom cechowym miał wykładać Pismo św.
i rozstrzygać między nimi spory. Często reguluje kahał sprawę służby
sklepowej i domowej, warunki godzenia subjektów, buchalterów i t. d.

Nadzór nad moralnością i zwalczanie zbytku. Do kome-
tencji gminy należy nadzór nad życiem etycznym obywatela; kahał
baczy na to, aby członkowie jego nie oddawali się hazardowej grze
w karty, lub w kości, a statuty krakowskie (§ 74) wyraźnie określają

że: „czyto obywatelom, czy też chłopcom, miejscowym, lub obcym nie wolno grać w karty ani w mieście żydowskim, ni w Krakowie, ni na Stradomiu, ani też w innych kwartałach, ni w szynku, ani też na ulicy. Bezwzględnie zabrania się grać biedakom, umieszczonym w szpitalu (*hekdesz*). Kobietom nie wolno wogóle grać ni w pieniądze, ni na żarty, z wyjątkiem święta *Chanuka*, wolnych dni Paschy i święta Szafasów. Kobieta przytrzymana na grze w inne dni, pójdzie do więzienia, a nadto obwoła się jej imię w synagodze. W mieszkaniu położnicy wolno grać tylko tym kobietom, które z nią mieszkają pod jednym dachem, oraz najbliższym krewnym. Jeśli położnica niema trzech krewnych w mieście, może zaprosić trzy obce kobiety, lecz tylko z tego samego domu¹⁾.

Czuwając nad całokształtem życia żydowskiego, zwalczał kahał zbytek w gheccie. Statuty krakowskie w osobnym ustępie regulują ilość gości, jaką wolno zaprosić na narodziny dziecka, wesele i t. d., oraz ustalają porządek o szatach, na wzór gmin niemieckich (obacz wyżej: Frankfurt, str. 120).

47. Dobroczynność, pomoc lekarska.

Bataban: Jüdische Aerzte aus Italien und Spanien am Hofe der polnischen Könige. Czerniowce 1912. *Kaufmann D.*: Die Promotion des posener Arztes, Dr. Mose Lima in Padua, Gesammelte Schriften III, 282. *Tenze*: Hundert Jahre einer Familie jüd. Arzte, tamże III, 286, *Lewin Louis*: Jüdische Aerzte in Grosspolen Frankfurt n. M. 1912. *Wetstein*: Debarim Atikim. *Tenze*: Divrei Cheifec, Petersburg 1902. *Bataban*: Kalahorowie (Z historii Żydów w Polsce), Warszawa 1920.

Obcy przybysze. Jedną z głównych atrybucyj kahału była dobroczynność, która obejmowała opiekę nad ubogimi miejscowymi i przyjezdnymi, wspieranie podupadłych obywateli, opiekę nad młodzieżą szkolną, wyposażanie dziewcząt, oraz pomoc lekarską i szpitalną. Ilekroć obcy Żyd przyjeżdżał do miasta (Krakowa), zgłaszał się do dwóch szkolników, umyślnie na ten cel ustanowionych. Szkolnicy prowadzili obcego naprzemian do poszczególnych obywateli, lub też (w Poznaniu) wiedli go do starszego wydziału dobroczynności, a ten wyznaczał mu nocleg na 3 dni u obywatela, na którego wypadła kolej. Kto gościa nie przyjął, płacił dukata do kasy

1) Przy położnicy czuwano przez całą noc, więc pozwalano kobietom grać; z tego korzystały jednak bogate kobiety, szukające sposobności do gry hazardowej, i każdego wieczora grały w mieszkaniu innej położnicy.

dobroczynności oraz ponosił inne kary. Natan Hanower¹⁾ poświęca w swej kronice wiele miejsca opiece nad przyjezdnymi i tak tę sprawę opisuje: „Gdy przybył mędrzec, kaznodzieja lub wogóle obcy do gminy, w której wydawano asygnaty na mieszkania, nie musiał się poniżyć i przyjąć asygnatę. Mógł wprost pójść do któregokolwiek z senjorów kahału i u niego zamieszkać. Do niego przybywał szkolnik, brał odeń papiery i listy polecające i pokazywał je członkowi komisji dobroczynności; ten zaś wyznaczał obcemu zapomogę, według swego uznania i przysyłał mu ją w sposób bardzo dyskretny. Gdy zaś komuś dano asygnatę na mieszkanie, mógł tamże zostać jak długo chciał, w każdym razie przez 3 dni. Tam też otrzymywał jadło i napój trzy razy dziennie, a jeśli chciał pójść dalej, dawano mu zaopatrzenie na drogę i odsyłano go wozem z gminy do gminy. Młodzieńców, chłopców, lub dziewczęta, przybywających z dalekich gmin, przyodziewano należycie, a następnie oddawano ich do rzemiosła lub na służbę; jeśli się chłopak chciał uczyć, oddawano go na naukę“.

Wyposażenie dziewcząt stanowiło troskę każdego kahału. W r. 1627 uchwalił kahał krakowski, że na posag i wyprawę biednych dziewcząt zbierają oddzielne kwestarki, które powinny oddawać zebrane pieniądze senjorowi kahału; na ten cel nie wolno robić prywatnych zbiórek. W r. 1633 założono osobną kasę posagową i wyznaczono dwóch gospodarzy, którzy mieli każdej środy kwestować po mieście. Wielki wydatek stanowiły zapomogi na święta. Przed Wielkanocą układał się kahał z mączarzami o dostarczenie biedakom taniej mąki paschalnej, a także przed innemi świętami wydawano biednym pieniądze i produkty.

Zaraza. Szpital. Ciasnota i brud w gheccie powodują rozmaite choroby, a nadto raz po raz rozmaite zarazy. „Powietrze“ jest częstym gościem polskich gmin; w gheccie krakowskiem i poznańskiem prawie nie wygasa.

By zapobiedz zawleczeniu zarazy, zarządza kahał (Kraków), że właściciel domu powinien o każdym wypadku zakaźnej choroby natychmiast uwiadomić burmistrza kahalnego, a ten wezwie na sesję senjorów i ławników, by uradzili, jak postąpić w danym wypadku. Do zarządzeń kahału winni się wszyscy mieszkańcy ściśle stosować i nie wolno nikomu bez pozwolenia senjora opuścić domu lub miasta, lub wysłać swą rodzinę do sąsiedniej wsi.

¹⁾ Kronikarz w połowie XVII w. Obacz niżej str. 261.

Troską napełniał gminę szpital żydowski, *Hekdejsz*. Jest to nawpół szpital, nawpół przytulisko dla bezdomnych, ułomnych i kalek; w nim mieszkają i ubodzy, trudniący się pielęgnowaniem chorych. Ilekroć wybuchała zaraza, wydawał kahał nowe „porządki szpitalne i pogrzebowe“, określające za każdym razem zapłatę za pielęgnowanie zapowietrzonego. Rodzina zapowietrzonego musiała złożyć kaucję dla dozorey i wikt na cały czas jego izolacji, jeśli zaś dozorca umarł, obowiązana była opłacić koszta jego pogrzebu.

Lekarze. Opiekę lekarską nad chorymi Żydami wogóle i nad chorymi w szpitalu wykonywali Żydzi-lekarze, których było po kilku w każdym gheccie. Mieli oni obowiązek odwiedzania chorych w szpitalu, oraz ubogich chorych w domu i za to pobierali od gminy stałe wynagrodzenie i korzystali z pełnej lub częściowej ulgi podatkowej. W Poznaniu odbierano od lekarzy przysięgę, że będą przynajmniej trzy razy na tydzień ordynowali w szpitalu i na wezwanie odwiedzać ubogich chorych w domu. Jeśli od nich nie otrzymają zapłaty, winni się o nią upomnieć w kasie dobroczynności. Umowy z lekarzami zawierano zazwyczaj na 3 lata, a pierwsza ze znanych nam umów pochodzi z r. 1631. Oto obowiązuje się lekarz poznański, doktor *Izak Bacharach* opiekować się ubogimi chorymi, a gdyby wyjechał z miasta, da się zastąpić przez swego teścia i kolegę po fachu, doktora *Judę de Lima*. Ubogich winien leczyć bezpłatnie, gdyż otrzymuje od gminy 150 zł. polskich rocznie. Po śmierci *Bacharacha* otrzymuje urząd lekarza gminnego w Poznaniu szwagier jego, doktor *Mojżesz de Lima*. Umowy te mają jednak znaczenie bardzo problematyczne i zależą od dobrej woli lekarza, czy należycie chce spełniać swój obowiązek. Chorzy szpitalni ciągle się skarżą na obojętność panów doktorów i na zaniedbywanie szpitala przez całe tygodnie. Już sama okoliczność, że kahał odbierał przysięgę od lekarza, wskazuje na niezbyt wielką obowiązkowość tych mężów.

Balwierze. Tylko bogaci Żydzi mieli pożytek z graduowanego doktora, biedacy musieli się zadowolnić chirurgami i balwierzami, więc i z nimi zawierają kahały umowy, poruczając ich opiece biednych w kwartale żydowskim. Taki kontrakt zawiera wydział dobroczynności w Krakowie z balwierzem *Senderem* w r. 1641. Ma on leczyć chirurgicznie ubogich chorych, tak miejscowych, jak i przyjezdnych w wypadkach złamania ręki, nogi, ran i t. d.; tylko w wypadku trądu lub innej ciężkiej choroby winien zasięgnąć rady doktora medycyny. *Sender* pobierał rocznie 75 złp. w dwóch kwartalnych ratach.

Między balwierzami, a pielęgniarzami chorych, mieszkającymi w szpitalu, powstają kłótnie i spory, które również opierają się o starszyzną kahału. W r. 1660 rozstrzygnął kahał krakowski, że balwierzom nie wolno robić zabiegów po domach, albowiem należą one do pielęgniarzy. W każdym razie winni jedni i drudzy, zanim zrobią jakiś zabieg, mogący pociągnąć za sobą poważniejsze skutki, zasięgnąć rady doktora Dawida Morpurgo, ówczesnego lekarza kahalnego.

Gmina żydowska zatrudniała u siebie bandażystów, akuszerkę dla biednych położnic i inny niższy personel lekarski.

Apteki. Żydów aptekarzy spotykamy w gheccie bardzo rzadko. Jedyna apteka w kwartale żydowskim znajdowała się na Kazimierzu, a była przez wieki w rękach rodziny Kalahora. Pierwszym z nich był Dawid, wnuk doktora Salamona Kalahory (obacz wyżej str. 160), a wolno mu było dostarczać lekarstw tylko Żydom. Gmina żydowska płaciła mu ryczałt za dostarczanie lekarstw ubogim chorym. Ponieważ jednak rozmaici obywatele Kazimierza nadużywali dobroczynności gminnej, uchwalono, że na przyszłość każdą receptę winien podpisać prezes komisji dobroczynności i tylko za tym podpisem wolno aptekarzowi wydawać bezpłatnie lekarstwo.

Aptekarstwo traktowano w owym czasie jak inne rzemiosła, przyjmowano do nauki chłopców i wyzwalano ich. Przez czas nauki otrzymywał chłopak wikt i utrzymanie u swego pryncypała, a nadto pobierał półrocznie 7 $\frac{1}{2}$ złp. (Kraków 1645). Chłopak musiał się zobowiązać, że po nauce, obliczonej na półtora roku, nie otworzy apteki w mieście żydowskim na Kazimierzu, pod rygorem 500 dukatów.

Obok aptekarstwa, zajmują się Kalahorowie „nauką, którą zwać alchemją“ i dla poznania jej sprowadzają sobie nauczyciela z Florencji, który „jest formalnie czeladnikiem aptekarskim, ma być swemu panu posłusznym, iść i jechać z nim na jarmarki, a przytem winien go uczyć wszystkich tajemnic tej sztuki i niczego przed nim nie ukrywać“.

Przeciw praktyce lekarskiej Żydów, oraz przeciw aptekarzom żydowskim występują lekarze i aptekarze chrześcijańscy, a liczne broszury antyżydowskie (obacz wyżej str. 176) są tego dowodem. Także przeciwko chirurgom i fclerom występowały cechy chirurgiczne chrześcijańskie i ograniczały ich coraz bardziej. Zczasem określono dokładnie liczbę chirurgów żydowskich w każdym mieście tak, że we Lwowie w wieku XVIII nie było więcej jak trzech,

w innych miastach po dwóch, a nawet po jednym chirurgu żydowskim.

48. Skarbowość gminna.

Pogląd ogólny. Gmina żydowska ze swymi urzędnikami, szkolnikami, swą policją dzienną i nocną stanowiła odrębną całość administracyjną, a oddzielne ciało stanowili rabini, nauczyciele, sędziowie, rzezacy, wyżylacze i t. d.

Jakkolwiek większa część tych urzędników utrzymywała się z taks, opłacanych przez interesantów, mimo to były wydatki gminne bardzo wielkie. Nadto płaciła gmina żydowska ryczałtem wszystkie podatki, tak ściśle żydowskie, jak i państwowe, dawała płace urzędnikom państwowym, wykonującym jurysdykcję nad Żydami, wypłacała różne dary z łaski i na to wszystko musiała mieć pokrycie. Wydatki i dochody gminy żydowskiej czyli jej budżet stanowi bardzo skomplikowany problem skarbowy, który niezawsze może być utrzymany w należytej równowadze; często musi gmina zaciągać długi i płacić od nich wysokie odsetki.

Wydatki gminne.

a) Zakres własny.

1. *Płace urzędników żydowskich.*

2. *Płace urzędników państwowych.* Wojewoda, podwojewodzi, pisarz, instygator, pobierają od gminy żydowskiej dary w naturze, które w połowie wieku XVII zmieniają na stałą płacę; odtąd pobiera sędzia żydowski w Krakowie 1.500 złp. rocznie, „z wylizconemi podług dawnych czasów korzenia dwa razy do roku akcydencjami“. Pisarz bierze rocznie 400 złp., instygator 1 złp. od każdej przysięgi. W XVIII wieku pobiera wojewoda krakowski 7.000 złp. rocznie, a w tym czasie otrzymuje wojewoda lwowski 4.000 złp., podwojewodzi 1.000 złp. Starosta krakowski pobiera w r. 1660: 1600 złp. rocznie, starosta lwowski dawną daninę królewską z czasów średnio-wiecznych. Wielkorządca krakowski otrzymuje od Żydów na Wielkanoc i inne święta korzenie, wartości 80 złp. Żydzi krakowscy byli ponadto obowiązani żywić bestje, jako to lwy i lamparty, trzymane na zamku krakowskim; po zniesieniu bestjarjusza krakowskiego płaciła gmina 240 złp. zamiast tej żywności.

4. *Kler i szkoły.* Żydzi płacili szkołom w rozmaitych miastach opłaty i upominki (kozubalec); zupełnie uregulowane były te opłaty w stosunku do Akademji Krakowskiej, oraz do rozmaitych szkół katedralnych we Lwowie, Poznaniu, Wilnie i t. d.

Pozatem płacili Żydzi wikariuszom miejskim od czeladzi katolickiej, kolend, oraz proboszczom taksy z domów, należących niegdyś do chrześcijan. Kiedy się we Lwowie usadowili jezuita i szkoły katedralne straciły na dochodach, zgodzili się Żydzi, „dla dobrego sąsiedztwa i dla pozyskania sobie kleru“ podwyższyć swą opłatę na rzecz szkół katedralnych.

4. *Miastu* (magistratowi) płacił kahał lwowski:

a) za prawo handlu po każdym układzie coraz to wyższe sumy. I tak w XVI wieku wynosiła ta opłata 50 złp. rocznie, w roku 1629 200 złp., w 1637 1.000 złp., w 1654 1.450 złp. i t. d. Oprócz tego płaciła gmina rozmaitym cechom rzemieślniczym za prawo wykonywania rzemiosła przez Żydów. I tak płaci gmina lwowska w r. 1642 w imieniu kuśnierzy i handlarzy futer do cechu 300 złp., w r. 1629 w imieniu muzykantów żydowskich do bractwa muzyków chrześcijańskich 10 złp., a radzie miejskiej 20 złp. Opłaty te są szczególnie wysokie w Poznaniu i w innych miastach wielkopolskich, gdzie



Ryc. 19. Bałagała (furman żydowski).
Wiek XVII—XVIII.

cechy chrześcijańskie z trudem się godzą na organizację cechów żydowskich.

b) Od wina koszernego, które Żydzi wprowadzają do miasta.

c) Na policję miejską i straż wałową, na utrzymanie murów miejskich, czyszczenie kanałów, rowów i t. d.

d) Udział w różnych haraczach i okupach, wypłacanych przez magistraty miast, szczególnie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

b) Zakres poruczony.

I. Podatki żydowskie.

1. Zwyczajne:

a) *Stacyjne*: Od najdawniejszych czasów płacili Żydzi datki na utrzymanie dworu królewskiego i kuchni królewskiej, tak w złocie, jak w naturze. Zczasem zamieniono wszystkie te zobowiązania na opłatę pieniężną, zwaną stacyjne królewskie. Odtąd płaci każda gmina to stacyjne jużto wprost królowi, jużto osobom przez króla wskazanym. Jagiellonowie rozdarowali lub zlombardowali stacyjne w tak szybkim czasie, że kasa królewska nie czerpała z niej prawie żadnych dochodów.

b) *Szpilekowe* czyli szos żydowski. Płacono go od gruntów, posiadanych przez Żydów w mieście, lub domów na tych gruntach się znajdujących. W Krakowie zwano ten podatek „szpilekowe“, snąc od niemieckiego *Nadelgeld* i płacono go królowej. Według konstytucji z r. 1628 wynosi tenże szos od parceli 38 złp. 12 groszy.

c) *Pogłównne*. Zasadniczym podatkiem płaconym przez Żydów było pogłównne żydowskie, wprowadzone w r. 1549. Wynosiło ono 1 złp. od głowy i miało zastąpić wszystkie podatki żydowskie, dotąd płacone. Zawsze jednak było niejasnym, czy się ma płacić ten podatek od głowy rodziny, czy też od każdej głowy, nadto nie zniesiono dawnych podatków żydowskich, mimo wprowadzenia pogłównnego.

Zrazu płacił pogłównne każdy kahał oddzielnie, później płacili Żydzi całego ziemstwa razem, przyczem kahał stołeczny płacił za wszystkich. Z czasem, gdy powstał sejm żydowski, układał się podskarbi z tą reprezentacją o ryczałt, poczem sami Żydzi dzielili go między ziemstwa i gminy. W r. 1581 wynosił ten ryczałt w całej Polsce 15.000 złp., w r. 1589 — 20.000 złp., w r. 1590 płaci Korona 20.000 złp., Litwa 6.000 złp., w r. 1620 — 70.000 złp., a w roku 1717 osiągnęło pogłównne najwyższą cyfrę — 220.000 złp. Pogłównne było przeznaczone na opłatę wojska i dlatego nazywano je „chlebem zimowym“. Podskarbi odbierał od marszałka sejmu żydowskiego repartycję, dokonaną na sejmie żydowskim, i wypisywał asygnaty na poszczególne kahały. Asygnaty otrzymywali komendanci pułków, dla których owe sumy były przeznaczone i oni też sami egzekwowali ten podatek przy pomocy oficerów i żołnierzy.

2. Nadzwyczajne:

a) *Koronacyjne*. Podczas koronacji każdego króla opłacali Żydzi oddzielną daninę.

b) *Na pokrycie długów Rzeczypospolitej*. I tak rozkazuje Władysław IV w r. 1643, by kahał krakowski się porozumiał z kahałami we Lwowie, Poznaniu i Lublinie i złożył wspólnie z niemi 60.000 złp. na zniesienie długów Rzeczypospolitej.

c) *Na wyprawy wojenne*.

d) *Na subsidia charitativa* dla sułtana i chanów.

e) *Na różne okupy i haracze*.

II. Podatki ogólne.

a) *Szos miejski*. Mimo opłaty szosu żydowskiego, który sam przez się uwalniał Żydów od innych szosów, muszą oni, już w drugim dziesiątku lat XVII w. płacić szosy wspólnie z innymi mieszkańcami. We Lwowie muszą Żydzi narówni z chrześcijanami płacić czynsze z gruntów, cmentarzy, od wodociągów, a do wszystkich kontrybucyj miejskich piątą część.

b) *Podatki konsumcyjne*. Oprócz swych podatków (obacz niżej), płacą Żydzi wszystkie podatki spożywcze wraz z innymi mieszkańcami danego terytorjum (np. czopowe). Nieraz umawiał się kahał z poborcą lub dzierżawcą takiego podatku i płacił ryczałtem całą sumę, poczem sam ją ściągał ze swych członków.

c) Żydzi płacą narówni ze wszystkimi mieszkańcami: myto, mostowe, drogowe, taksy od wagi miejskiej, a na granicy cło.

Dochody gminy.

A) *Podatki bezpośrednie*, państwowe i żydowskie, wszystkie szosy, pogłównie i t. p. ściągał kahał na podstawie wymiaru, dokonywanego przez komisję szacunkową przy pomocy jednego lub więcej poborców. „Kto nie zapłaci w ciągu 3 dni od wezwania, tego się wezwie po raz drugi, jeśli po dalszych trzech dniach nie zapłaci, rzuci się kłątwe na niego i na jego rodzinę. Szkolnik przerwie modlitwę, dopóki wyklęty nie opuści synagogi. Po dalszych trzech dniach zamknie się opornego do więzienia i tak długo będzie się go w niem trzymało, póki nie zapłaci podatków i kosztów egzekucji. Szkolnicy, egzekwujący podatki, winni mieć przy sobie wszystkie przepisy,

odnoszące się do tej egzekucji, by się mogli w danym wypadku wobec podatnika wylegitymować.

B) *Podatek konsumcyjny* (spożywczy). To, czego nie można było pokryć z podatków bezpośrednich, pokrywano pośrednimi. Już w XVI wieku były opodatkowane pewne środki żywności, jak mięso, mleko, wino, miód i t. d. Podatki te wypuszczał kahał w dzierżawę, a dzierżawcy egzekwowali należne taksy. Dopóki finanse kahalne były uporządkowane, opłaty te były dość niskie, ze wzrostem potrzeb kahalnych, szczególnie w drugiej połowie XVII wieku, rosną te opłaty w nieskończoność.

Podatki pośrednie, czyli spożywcze, zwano „krupką“ (krupka mięsna, mleczna, od handlu, rzemiosła i t. d.), podatki bezpośrednie zwano „simplą“.

C) *Chazaka*. Trzecim źródłem dochodów kahalnych jest chazaka, czyli prawo bezsprzecznego posiadania domu, wykonywania handlu lub przemysłu, prawa dzierżawy i t. d. Chazaka odpowiada dzisiejszej koncesji w najszerszym tego słowa znaczeniu, a pobierał za nią kahał takse, nieraz bardzo wysoką. Chazaka miała też na celu zapobieżenie niesumiennej i niezdrowej konkurencji. Pojęcie chazaki rozciągało się i na prawo mieszkania w każdym mieście; kto nie miał chazaki lub ją stracił, musiał bezwzględnie kwartał żydowski opuścić. Obcy przybysz, chcący się w mieście osiedlić, musiał zapłacić do kasy gminnej przepisaną chazakę. Chazakę traciło się albo przez niepłacenie taksy, albo wskutek popełnienia zbrodni, albo czynu, niezgodnego z rytuałem religijnym.

D) Dochód kahalny stanowiły również taksy od ślubów, pogrzebów, posagów, tytułów *chawer* i *morejnu*, nadawanych przez rabina i t. d.

49. Bractwa i cechy; rzemiosło wśród Żydów.

Schorr: Żydzi w Przemysłu, wymyki z aktów cechu krawców. *Bałaban*: Żydzi lwowscy, str. 446—453 i 469—491. *Teniz*: Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu, tom I, ustęp: Rzemiosło, str. 308—333. *Feilchenfeld*: Jüd. Innungsordnung aus d. J. 1737, Zeitschrift f. Prov. Posen 1895. *Pazdro*: Sądy żydowskie podwojewódzińskie Nr-y 39, 55, 57, 69, 72. *Kraśniński*: Mipinaksi Łuck, O cechu krawców w Łucku. Hameasaf 1902, str. 286—293. Cech krawców w Grodnie. Akty jugo-zapadnoj Rosji V, 279—83. *Wisznitzer*: Die jüdische Handwerkerzunft in Pöjlen, Berlin 1919 (żyd.) *Hanower Natan*: Jawein Mecula, ostatni ustęp.

Bractwa. W ramach gminy istniały mniejsze organizacje, zawiązywane dla pewnych, zgóry określonych, celów. Były to bractwa i cechy. Jedne i drugie były naśladownictwem organizacji chrześci-

jańskich, pierwsze dla celów kultu, dobroczynności, lub utrzymania jakiejś synagogi, drugie dla obrony rzemiosła, a więc dla celów ekonomicznych.

„Było bractwo — pisze Natan Hanower, — którego członkowie wstawali zanim weszła jutrzienka, modlili się i płakali nad zburzeniem Jerozolimy, a gdy zaświtał ranek, wstawali członkowie bractwa psalmów i odmawiali przez godzinę przed modlitwą psalmy Dawidowe. Każdego tygodnia kończyli cały psalterz, poczem zaczynali na nowo. W każdej synagodze były liczne bractwa mędrców, wykładających pismo po modlitwie porannej i wieczornej“. Prócz tych bractw o celu czysto religijnym, były inne o celach humanitarnych, jak bractwa dobroczynności w szerokim tego słowa znaczeniu, bractwa szkolne, pogrzebowe i t. d.



Ryc. 20. Szkolnik, odnoszący podarki na święto *Purim*. Wiek XVII—XVIII. (Ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie.)

Już z XVI wieku są nam znane statuty bractwa szkolnego w Krakowie (z r. 1551), znamy również bractwo pogrzebowe na Pradze (Warszawa), statut „bractwa świętego“ w Ostrogu i t. d. To ostatnie jest bractwem miłości bliźniego, płaci datki rabinom i nauczycielom, kaznodziejom i wogóle uczonym, wspiera biedaków, wysyła swych członków dla dozorowania chorych, opłaca kosztą pogrzebu biedaków, zmarłych w szpitalach, urządza składki na wykupywanie jeńców, utrzymuje w porządku groby męczenników, posyła podarunki (ryby i korzenie) urzędnikom grodu, proboszczom i t. d.

Bractwo pogrzebowe zajmuje się nie tylko pogrzebami, lecz stale wspiera swych członków, opiekuje się nimi podczas choroby, a po ich śmierci wspiera ich wdowy i sieroty.

Dochody bractw składają się ze składek członków, opłat pobieranych za świadczenia, a nadto z kwest, urządanych podczas uroczystości rodzinnych i gminnych. Bractwo szkolne krakowskie

czerpie swe dochody: a) z ofiar, składanych we wszystkich bożnicach publicznych i prywatnych przy czytaniu Tory w poniedziałki i czwartki, b) przy uroczystościach rodzinnych pobiera się datki od rodziny i uczestników biesiady, c) ze wszystkich puszek, umieszczonych w synagogach dają członkowie „wielkiej dobroczynności“ dziesiątą część na cele tego bractwa.

Zarząd bractw. Bractwa wyłaniały się zazwyczaj z poszczególnych komisij kahalnych i przejmowały ich funkcje, przeto został ustrój tych bractw i nadal podobny do ustroju komisyj.

Członkowie bractw dzielili się na członków właściwych i niewłaściwych. Pierwsi mieli wszystkie prawa, drudzy spełniali wszystkie posługi, lecz nie mieli praw, ni czynnych ni biernych. Po trzech latach nowicjatu otrzymywał brat prawo czynne, a po dalszych dwóch latach i prawo bierne. Zazwyczaj przyjmowano do bractwa w charakterze nowicjuszków młodzieńców i ci w chwili ślubu kończyli już nowicjat i wstępowali w pełne prawa członków. Nowicjuszom, posiadającym tytuł *chawer* lub *morejnu*, skracano termin próby i szybciej nadawano czynne i bierne prawo. Również i kobiety były członkiniami bractw, lecz bez prawa piastowania urzędów. Istniały jednak w gminach polskich osobne bractwa kobiece, w których kobiety mogły piastować honory i urzędy.

Wybory do zarządu bractwa odbywały się w wolne dni Paschy lub w święto Palmowe w sposób podobny do wyborów kahalnych.

Początek rzemiosła wśród Żydów. Analogiczną do organizacji bractw i wzorowaną ściśle na cechach chrześcijańskich była organizacja cechów żydowskich. Ich początek sięga XVI wieku, a zorganizowały się w różnych miastach dla obrony rzemiosła żydowskiego przed cechami chrześcijańskimi. Rzemiosło uważały cechy za swą niewzruszalną własność i broniły wykonywania jego przed wszystkimi, którzy do cechu nie należeli. Cech miał charakter kościelny, swą kaplicę, swego patrona, swój sztandar, Żyd nie mógł tedy należeć do cechu, a tem samem nie wolno mu było wykonywać rzemiosła. A jednak od najdawniejszych czasów istniało w Polsce rzemiosło żydowskie, a dwa rzemiosła wytworzyły się już z samej konieczności religijnej, t. j. rzeźnictwo i krawiectwo. Pierwsze było konieczne z powodu przepisów religijnych o zarzynaniu bydła, drugie ze względu na przepis Pisma świętego (V księga Mojż, XXII, 11), zakazujący szyć wełniane suknie konopianemi niemi. Lecz oprócz tych dwóch cechów zorganizowały się zczasem w rozmaitych miastach i inne.

Już w r. 1389 pozwala Witołd Żydom grodzieńskim „wykonywać wszelkie rzemiosła“. W Krakowie w XV wieku wre walka między cechami miejskimi a rzemieślnikami żydowskimi, a w r. 1485 zawierają Żydzi z miastem tylekroć wspomniany układ, mocą którego zrzekają się wykonywania rzemiosła i prawa handlu.

W początkach XVI wieku, gdy król i sejm wydają liczne zakazy handlu, obejmują niemi również i rzemiosło; nie brak jednak wyjątków w tym względzie, jak np. w Łucku, gdzie królowa Bona pozwala żydowskiemu krawcom i kuśnierzom sprzedawać swe wyroby na targach.

Oprócz sumarycznej walki magistratów z rzemiosłem żydowskim prowadzi każdy cech rzemieślniczy walkę na własną rękę. Każdy statut, czyli list cechowy zawiera wyraźne wykluczenie rzemieślników żydowskich oraz zakaz pracowania u Żydów.

Te zakazy nie zdołały jednak zniweczyć przemysłu żydowskiego. Mimo utrudnień i konfiskat rośnie rzemiosło żydowskie i cechy chrześcijańskie ustępują przed niem krok w krok. Poszczególne cechy zawierają z żydowskimi rzemieślnikami umowy i pozwalają ograniczonej liczbie majstrów żydowskich wykonywać rzemiosło pod pewnymi warunkami. Pod koniec XVI wieku przychodzi w Grodzie do ugody między cechami krawców, kuśnierzy i czapkarzy a odnośnymi rzemieślnikami żydowskimi, mocą której pozwolono Żydom za opłatą 6 złp. i 2 funtów prochu rocznie wyrabiać i sprzedawać swe roboty i zatrudniać u siebie chrześcijańskich czeladników i chłopców. Równocześnie uwalniają cechy Żydów, za osobną opłatą, od dostarczania świec na ołtarz cechowy oraz od brania udziału w pogrzebach chrześcijańskiej braci. Żydowskim rzemieślnikom nie wystarczało jednak pozwolenie cechów i dla obrony swych praw zawiązywali własne żydowskie cechy. Już w początku XVII wieku widzimy w wielkich miastach Rzeczypospolitej (Poznań, Kraków, Lwów) związki krawców, kuśnierzy, balwierzy żydowskich, a czasem organizują się i inne rzemiosła i umieją wywalczyć swą autonomję.

Organizacja cechów. Zrazu walczy w obronie rzemiosła kahał danego miasta. Z czasem emancypują się rzemieślnicy częściowo lub zupełnie z pod władzy kahału i organizują się w oddzielne cechy, które pozostają w tym stosunku do kahału, jak cechy chrześcijańskie do rady miejskiej. Podstawą organizacji cechu jest t. zw. *list pergaminowy* czyli statut cechowy, zatwierdzony przez kahał i uznany zazwyczaj przez odnośne cechy chrześcijańskie. Takie listy dochowały się do naszych czasów dość licznie, a jednym z najstarszych

jest list kuśnierzy krakowskich, aprobowany przez tamtejszy kahał w r. 1613. Oto treść jego w skróceniu:

§ 1. Każdy członek cechu jest obowiązany do wrzucania każdego tygodnia do skrzynki cechowej jednego szeląga. Również winien od zarobku, którego mu użyczy Pan Bóg, rzucić szeląg od złotego.

§ 2. Każdy z braci cechowych jest obowiązany do chodzenia ze szkolnikiem naprzemian każdego tygodnia dla zbierania powyższych datków.

§ 3. Władzami cechu są: a) 5 seniorów, b) 3 rachmistrzów, c) 3 sędziów cechowych.

§ 4. Rachmistrze urzędują naprzemian po jednym każdego miesiąca, kontrolują rachunki i przechowują klucze od kasy. O użyciu pieniędzy cechowych powinni wiedzieć wszyscy bracia.

§ 5. Sprawy między członkiem cechu a cechem samym, lub między samymi członkami cechu rozpatrują sędziowie cechowi.

§ 6. Ci sędziowie rozpatrują sprawy cywilne i karne. W wypadku obrazy lub pobicia jednego brata przez drugiego mogą sędziowie skazać winnego na grzywnę, więzienie i publiczne ogłoszenie kary.

§ 7. Cech utrzymuje własnych szkolników, a nadto opłaca dwóch szkolników kahałnych, a osobnego szkolnika wysyła na okoliczne jarmarki.

§ 8. Wybory do ciał cechowych, odbywają się w wolne dni święta Szałasów, w sposób następujący: w oznaczonym dniu zbierają się wszyscy bracia, i szkolnik wkłada do urny w równej części imiona kuśnierzy, osiadłych (kupców) i wędrownych (Läufer). Z urny wyjmuje się 9 karetek i tym sposobem wylosowuje się prawyborców. Prawyborcy wybierają 5 wyborców, ci zaś nominują zarząd cechu.

§ 9. Kto w ciągu roku wystąpi z cechu, traci prawo do wpłaconych przez się wkładek; przepadają one na rzecz reszty członków.

Ten list cechowy kuśnierzy stanowi wzór dla późniejszych; zczasem stają się one coraz obszerniejsze i bardziej drobiazgowe. Listy krawców przemyskich z końca XVII wieku lub krawców łuckich z r. 1721 zawierają szczegółowe normy o latach nauki, o ilości czeladników i chłopców i t. d.

Kahał a cech. Tak wielka autonomja cechów nie była na rękę kahałowi i oto w niektórych gminach toczą się spory o władzę kahału nad cechem. Wynik tych sporów był rozmaity; w Poznaniu uzyskał kahał zwierzchnictwo nad cechami i prawo mianowania starszych.

Każdy cech posiada swego rabiną, który jest nauczycielem cechu i jego sędzią. Rabin cechowy wykląda każdej soboty Pismo Święte dla braci cechowych, a w dniach powszednich rozsądza spory między braćmi lub między majstrami a czeladnikami. Egzekucja

wyroków nie należy jednak do rabina ani do starszyny cechowej, tylko do *seniora mensis* w kahale; do niego należy również kontrola funduszków cechowych, kontraktów, zawieranych między majstrami a czeladnikami, umowy w sprawie chłopców do nauki i t. d. W wielkich gminach odgrywał rabin cechowy niepoślednią rolę, a Berko Rabinowicz, rabin krawców brodzkich, był w połowie XVIII wieku sekretarzem sejmku żydowskiego.

Synagoga cechowa, służba wojskowa. Cechy chrześcijańskie posiadały zazwyczaj swego patrona, swą chorągiew, kaplicę, lub ołtarz w kościele, oraz stanowiły rodzaj bractwa, zajmującego się również dziełami miłosierdzia. Nadto spełniały cechy w miastach służbę policyjną, a na wypadek wojny broniły swych baszt, czy też wież. Cechy żydowskie przyjęły od cechów chrześcijańskich te same obowiązki, stanowiły pobożne bractwa i utrzymywały oddzielne synagogi. I obrona miasta należy nieraz do cechów żydowskich. W Rzeszowie posiadają kuśnierze żydowscy na zasadzie listu z r. 1689 chorągiew cechową, muszkiety, proch i kule na obronę miasta, a także i na innych cechach ciążył podobny obowiązek.

50. Sądownictwo nad Żydami.

Kutrzeba: Sądownictwo nad Żydami w woj. krakowskiem. (Przegląd pr. i administr. 1901). *Pazdro*: Organizacja i praktyka sądów podwoj. żydowskich, Lwów 1903. *Bałaban*: Prawowej stroj jewrejów w Polsce (Jewr. Starina 1910-11) oraz odnośne ustępy w dziełach *tegoż*: Żydzi lwowcy i Dzieje Żydów w Krakowie. Ustępy o sądownictwie w „Istorji jewr. naroda“ tom XI, pióra: *Kutrzeby, Bałabana i Katza*.

Rozwój historyczny. Sądownictwo nad Żydami w Polsce opiera się na tych samych zasadach prawnych, co ustrój kahalny. Zrazu, gdy książę był władcą samodzielnym, on jedynie sądził Żydów, jako swych *Kammerknechte*; w zastępstwie księcia czynił to wojewoda. Przywilej Kazimierza Jagiellończyka ogranicza jednak władzę wojewody do wypadków między żydem a chrześcijaninem, oraz do spraw kryminalnych między samymi Żydami. Sprawy cywilne między samymi Żydami należą do jurysdykcji żydowskiej. W myśl tej zasady oraz późniejszej praktyki dzielimy sądownictwo na trzy części: A) sprawy między Żydem a Żydem, B) sprawy, w których chrześcijanin jest powodem, a żyd pozwanym, C) sprawy, w których żyd jest powodem, a chrześcijanin pozwanym.

Sprawy pod A) należą do kompetencji sądu kahalnego (rabi-nicznego), sprawy pod B) należą do kompetencji sądu wojewody

i jego urzędników, sprawy pod C) zależą od osoby pozwanego, a więc jeśli pozwany jest szlachcicem, wnosi Żyd skargę do sądu grodzkiego, mieszczanina pozywa on do ławy, duchownego do sądu biskupiego, a chłopą do pana włości.

A) Sprawy między Żydem a Żydem.

Zasady ustroju sądowego. W skład sądu tego wchodzi rabin wraz z pewną liczbą asesorów-sędziów (*dajanim*, sing: *dajan*). W wielkich gminach istnieje kilka kolegów sądowych (zazwyczaj 3), a w skład każdego kolegium wchodzi przynajmniej po 3 dajanów; przewodniczącym najwyższego kolegium jest zazwyczaj rabin. Najniższe kolegium odbywa swe posiedzenia (Kraków) codziennie, a do jego kompetencji należą sprawy cywilne od jednego grosza do 10 złp., nadto skargi o oszczerstwo, obrazę honoru, spory między przekupkami, kwestja drobnego kredytu i t. d. Drugie (średnie), kolegium sędzi spory od 10 do 100 złp. a także drobne sprawy o obrazę honoru, o ile się strony do niego zgłoszą. Najwyższe kolegium sędzi sprawy ponad 100 złp., zasiada tylko 2 lub 3 razy w tygodniu w miarę potrzeby. Oprócz spraw pieniężnych należą do kompetencji tego sądu sprawy o charakterze religijnym (świętokradztwo, wykroczenie przeciwko moralności, publiczne przekroczenie rytuału religijnego), a w Poznaniu także i sprawy gardłowe, z przekroczeń religijnych wynikające.

Prawodawstwo żydowskie, środki dowodowe, kary, pokuty. W sądzie rabinicznym sądzono według prawa żydowskiego, zawartego w Talmudzie i w literaturze rabinicznej. W wypadkach, dla których nie było pisanej ustawy, zapytywał sąd sławniejszych rabinów, a ci dawali wyjaśnienia. Z tych wyjaśnień powstały *responsa* rabiniczne, które następnie stosowano w analogicznych wypadkach. Środkiem dowodowym są przysięgi i zeznania świadków; sąd rozpatruje, której ze stron należy dać przysięgę i jak ona ma być złożona. W sprawach mniejszej wagi (2 złote i mniej) wystarcza oświadczenie, złożone u wrót synagogi, innym razem otwierano szafę ołtarzową dla nadania przysiędze większej wagi. Wyrok, ferowany przez sąd, wykonywano z całą surowością. Były to grzywny, kary więzienia (na bankrutów, za przekroczenia policyjne), kary cielesne, stanie w kunie (pod pręgierzem), konfiskata majątku i t. d. Sąd wyznaczał często pokutę i to bardzo dotkliwą, a stosował ją po największej części do oszczerców i denuncjantów. Jako pokutę lżej-

szą uważano wstrzymanie się od spożywania mięsa i wódki przez cały rok, zmiana bielizny tylko raz na miesiąc i t. d. Rabi Majer z Lublina wyznaczył za cudzołóstwo następującą pokutę: Pokutnik miał się stawić w trzech głównych gminach, t. j. w Lublinie, Krakowie i Lwowie, tam w synagodze publicznie wyspowiadać się ze swego grzechu i odebrać od szkolnika 39 razów na gołych plecach. Nadto winien był pościć przez 365 dni (niełącznych), nosić na ciele wór, siadać w zimie na śniegu, w lecie na cierniach i mrowisku.

Lokalsądowy mieścił się przy synagodze, lub w jej przedsiönku; w wielkich gminach były oddzielne pokoje sądowe, w których umieszczano odpowiednie cytaty biblijne, jak to widzimy do dzisiaj w Pińczowie nad Nidą. Obok sali sądowej mieściło się więzienie lżejsze i cięższe. Pierwsze było w pokoju obok sądu, drugie w piwnicy lub na wieży. Do dzisiaj są utrzymane wieże więzienne w Rzeszowie, Łucku i t. d. Oprócz tego bywały w przedsiönkach synagogi t. zw. *kuny*¹⁾ (pręgierze), w których uwiązywano winowajcę na 12 godzin, by wszyscy wychodzący z synagogi mogli go widzieć. Kuna taka po dzień dzisiejszy istnieje w przedsiönku synagogi przedmiejskiej we Lwowie, oraz w synagodze wileńskiej.

Sądy rabinów ziemskich, trybunały jarmarczne, trybunał sejmowy. Z rozwojem gmin żydowskich powstawały dookoła wielkich miast drobniejsze osady, a w nich organizowały się t. zw. przykahalki, zależne od gminy centralnej. Zrazu rozsądzał spory w tychże przykahalkach rabin gminy głównej, z czasem zaś, gdy ilość mieszkańców w przykahalku się wzmogła, wybierano tam osobnego rabina i poruczano mu sądownictwo. Od tej chwili stanowił sąd gminy centralnej wyższą instancję dla wyroków sądu przykahalku.

Inną kategorię sądów stanowiły sądy jarmarczne. Zazwyczaj wysyłały kahały na pobliskie jarmarki swych rabinów lub sędziów, nieraz nawet całe senaty. Poznań wysyłał sędziów na wszystkie jarmarki w Wielkopolsce, oraz do Torunia i Gdańska, a także na wielkich jarmarkach we Wrocławiu urzędują polskie kolegia sądowe.

Na największych jarmarkach polskich w Lublinie i Jarosławiu istnieją osobne sądy, które w XVI wieku składają się z 7 sędziów. Dekretem z r. 1540 reguluje Zygmunt I ten sąd dla kupców żydowskich, przeznaczając dlań po 2 sędziów z Krakowa, Poznania i Lwowa pod przewodnictwem rabina lubelskiego.

1) Obacz ryc. 17 na str. 189.

Gdy w r. 1580 powstał w Lublinie sejm Żydów koronnych, pozostał przy nim ów trybunał jarmarczny jako trybunał sejmowy.

B) Powód chrześcijanin, pozwany żyd.

Sędzia żydowski, podwojewodzi. Dla tej kategorii spraw jest właściwym sąd samego wojewody, który już od XV wieku deleguje od wypadku do wypadku, lub też na stałe kogoś dla zastąpienia siebie. Ten zastępca ma tytuł sędziego żydowskiego *Judex Judaeorum* i takich sędziów poznajemy w Krakowie już w r. 1412, we Lwowie w r. 1440. Wojewoda ma dla spraw administracyjnych stałego zastępcę — podwojewodzię. Zczasem łączą się oba te urzędy w jednym ręku i w wielu miastach, jak np. we Lwowie, Przemyślu, Poznaniu, podwojewodzi jest stałe sędzią żydowskim. Lecz i podwojewodzi nie zawsze ma czas dla zajmowania się drobniejszymi sprawami, więc też w jego zastępstwie feruje wyroki w drobniejszych sprawach sędzia żydowski, na ten cel przez wojewodę mianowany.

Podwojewodzie, względnie sędziów żydowskich, mianuje wojewoda w porozumieniu z kahałem.

Drugą osobą sądu jest pisarz. Jest nim chrześcijanin, mianowany przez wojewodę, względnie przez podwojewodzię, w porozumieniu z Żydami. Urząd ten piastuje zazwyczaj uboga szlachta bezrolna i nieosiadła.

Starsi żydowscy. Integralną częścią sądu są starsi żydowscy, t. j. asesorowie Żydzi. Tych starszych zrazu mianuje wojewoda na przedstawienie gminy, gdy atoli gmina otrzymała samorząd, sama wybierała asesorów.

Sędziemu nie wolno przeprowadzać rozpraw i wydawać wyroków bez wysłuchania zdania tych starszych i to pod rygorem nieważności wyroku. Zrazu strzegli Żydzi tego prawa, jak oka w głowie i starali się o sankcję dlań we wszystkich przywilejach. Zczasem poczęli jednak lekceważyć ten urząd i zaniedbywać roki sądowe, a wówczas podwojewodzi sam lub w obecności jednego asesora załatwiał sprawy.

Instygator, szkolnik. W XVII wieku przybywa sądowi żydowskiemu instygator (prokurator), którego obowiązki są takie same, jak w sądach polskich. Nadto bierze udział w sądzie w charakterze woźnego szkolnik czyli *szames*.

Wszyscy ci urzędnicy prócz asesorów pobierają płacę roczną od gminy żydowskiej, a nadto pewne taksy od rozprawy, wyroku, wypisu z aktów i t. d.

Wojewoda jako sędzia. Mimo istnienia sądu żydowskiego pozostaje wojewoda sędzią właściwym Żydów i, jako taki, rozsądza w wyższej instancji sprawy, które sobie sam zastrzegł. I tak zastrzegł sobie wojewoda Górka (Poznań 1590): a) sprawy o męzo-bójstwo, b) sprawy, w których sędzia żydowski nie mógł zgodzić się z żydowskimi asesorami.



Ryc. 21. Chłopak żydowski zwołujący w piątek do łaźni. Wiek XVII do XVIII. (Ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie).

W drugiej instancji (we Lwowie w trzeciej) sędzi wojewoda sprawy, przekazane mu drogą apelacji od wyroku sądu dajanów i sądu podwojewódzkiego. We Lwowie zrzeka się wojewoda Golski (1604) za stałym wynagrodzeniem prawa kontroli sądu dajanów, od-tąd więc od wyroku tego sądu niema apelacji.

Król jako sędzia.

I) W pierwszej instancji sędzi:

1. tych, którzy mieli ekscypcję prawną. Królowie nadawali tę ekscypcję bogatym bankierom (Abraham Bohemus, Franczek), rabinom generalnym, swym lekarzom nadwornym, dostawcom dworu i t. d.;

2. jako władca i pan może król powołać przed swe forum każdą sprawę, rozpoczętą w innym sądzie;

3. do jurysdykcji króla należą sprawy Żydów, oskarżonych o t. zw. morderstwo rytualne lub kradzież hostji. Władysław IV unormował w r. 1633 tę sprawę w ten sposób, że Żyda oskarżonego o powyższe występki ma pojmać magistrat i wydać staroście. Sądzić go zaś będzie „sąd złożony“ z urzędu grodzkiego i komisarsza królewskiego, umyślnie na ten cel wyznaczonego.

II) W trzeciej instancji sędzi król wszystkie sprawy, przekazywane mu w drodze apelacji od wyroku wojewody. Sprawy te sądziły się w sądach asesorskich, którym przewodniczył król.

III) Pozatem udawały się wprost do króla magistraty w walce z Żydami o rozszerzenie ghetta, o prawo handlu i przemysłu, konserwację murów i t. d.

Sądownictwo patrymonialne. Cała wyżej podana hierarchja sądowa odnosi się wyłącznie do Żydów w miastach królewskich, gdyż Żydzi osiadli na terytorjach prywatnych od r. 1539 podlegali jurysdykcji swego pana terytorjalnego, czyli t. zw. patrymonialnej. Odtąd był pan gruntu, miasta, czy wsi (terytorjum) zwierzchnikiem Żydów i ich najwyższym sędzią, on też dawał gminom żydowskim przywileje lokacyjne i regulował w nich życie Żydów, ich prawa i obowiązki względem dworu i innych mieszkańców. Żyd różnił się tem od chłopca, że nie był *glebae adscriptus*, to znaczy, że mógł swój stosunek do dworu zlikwidować i opuścić swą siedzibę. Było to jednak raczej teorią niż rzeczywistością, gdyż niektórzy panowie, jak np. Lubomirscy, kazali Żydom, osiadającym w Rzeszowie składać przysięgę, że „z poddaństwa uchościć nie będę, ale wiernym poddanym Jaśnie Wielmożnemu Panu do zgonu zostanę“.

B. Organizacja ziemiska i centralna.

(Sejmiki i sejmy żydowskie).

Schorr: Organizacja Żydów w Polsce. Lwów 1899. *Dubnow*: Council of Lands w „Jewish Encyclopædie“. *Balaban*: Ustęp o sejmikach i sejmach w Koronie w: Istorji jewr. naroda XI, tamże artykuł *Marka* o sejmach i sejmikach na Litwie, Materiał do sejmów i sejmików prawie wyłącznie archiwalny, nieogłoszony drukiem; z drukowanego: *Dembitzer*: Kritische Briefe (Ocar Hasifruith IV). *Lewin*: Neue Materialien zur Geschichte d. Vierländersynode I—III. *Perles*: Urkunden zur Gesch. d. jüd. Provinzialsynoden. Monatschrift f. Gesch. u. Wiss. d. Judentums. 1867. *Dubnow*: Oblastnije kagalnije sejmy w woj. wołyńskim i Bielorusji (1666—1764), Woschod 1892. *Tenze*: Waad arba aracot b'Polin, Księga Jubil. na cześć Sokołowa, Warszawa 1904. *Tenze*: To samo rozszerzone (akty do sporu: Tykocin-Grodno) Jewr. Starina 1913. Większa część niniejszego ustępu oparta na własnych badaniach archiwalnych *autora*, dotąd nie ogłoszonych drukiem.

51. Kahał główny i przykahałki; organizacja ziemstw.

Macierz i filje. Od początku swego bytowania w Polsce Żydzi mieszkają wyłącznie w wielkich miastach i tutaj tworzą wielkie gminy, grupujące się dookoła synagogi, domu kahalnego, łaźni, uczelni, cmentarza i t. d. Dość szybko, bo już w XIV wieku rozpoczyna się emigracja z tych gmin do innych osad, zakładanych czyto przez króla, czy też przez panów prywatnych. Najwcześniej odbywa

się ta emigracja w Wielkopolsce, gdzie dookoła prastarych osad w Kaliszu i Poznaniu powstaje wieniec mniejszych gmin żydowskich. Nieodrazu zyskują jednak nowe gminy prawo wybudowania synagogi, założenia cmentarza, przyjęcia rabina i t. d. Nieraz jest nowa osada liczebnie za szczupła, by się mogła samodzielnie zorganizować i dlatego pozostaje w zależności od swej macierzy, jest niejako jej filją, związaną ze swą macierzą mnóstwem węzłów, przedewszystkiem zaś węzłem fiskalnym. Podatki państwowe płaci „kahał razem z parafjami“, t. zn., że filja płaci podatek do kasy państwowej za pośrednictwem swej macierzy. Dalszemi węzłami są: rabin i jego sąd, bożnica i cmentarz. Filje nie posiadają zrazu tych instytucyj i to poddaje je pod władzę macierzy. Z czasem potężnieje jednak filja i zyskuje najpierw prawo urzędzenia własnej modlitewni, następnie przyjmuje sobie nauczyciela, lub rabiną, a wkońcu stara się o założenie cmentarza. Z rozrostem gminy filjalnej staje się jej stosunek do macierzy coraz luźniejszy i z natury rzeczy ujawniają się dwa sprzeczne dążenia: gmina macierzysta stara się wszelkiemi siłami swój wpływ i swą władzę nad filją utrzymać, filja zaś dąży do zupełnego wyemancypowania się z pod opieki matki.

Ta walka rozgrywa się w Wielkopolsce bardzo wcześnie. Już w XV wieku odrywa się kilkanaście gmin od Poznania i tworzy samodzielne jednostki. Okresów tej walki nie znamy, gdyż nie dochowały się do naszych czasów ani akta kahalne, ani też dokumenty państwowe. Tyle wiemy, że gdy w r. 1519 Zygmunt I zniósł egzaktorów generalnych i polecił podskarbiemu układanie się z poszczególnymi gminami, zjechali się do Włocławka reprezentanci 11 gmin żydowskich w Wielkopolsce i stworzyli centralną instytucję fiskalną. Do tej centralnej instytucji nie należał ani Poznań, ani Kalisz. Kahał poznański stracił tedy władzę nad kahałami powincjonalnemi, lecz nie stracił tej władzy rabin poznański nad rabinami tychże miast; jak dotąd tak i nadal stanowi jego sąd instancję apelacyjną od wyroków, przez rabinów tychże miast wydawanych.

Żółkiew a Lwów. Poszczególne etapy walki o emancypację możemy śledzić na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, gdzie filje powstawały później niż na zachodzie. Obraz rozwoju od małych początków do zupełnie zorganizowanej gminy mamy w Żółkwi, filji Lwowa. Z końcem XVI wieku założył Stanisław Żółkiewski miasto Żółkiew na swych prywatnych gruntach. Kilku, a potem kilkunastu Żydów lwowskich tam się przeniósł, i ci, nie mając własnej organizacji, byli zrazu zupełnie zależni od kahału lwowskiego; we Lwowie grzebali swych umarłych, w tamtejszej bożnicy

odprawiali swe obrządki (śluby), do Lwowa płacili swoje podatki, we Lwowie kupowali rajskie jabłka, sądzili się w sądzie rabina lwowskiego. Lecz już w r. 1620 jest w Żółkwi tytuł Żydów, że zawiązują oddzielną gminę ze wszystkimi urządzeniami, narazie pod protektoratem gminy lwowskiej. W r. 1626 ustanawia kahał żółkiewski własnego rabina, lecz rozstrzygać mu wolno sprawy tylko do 10 złp. Zczasem i wyższe sprawy przeszły do jego kompetencji, tylko że sąd lwowski był dlań wyższą instancją. Tym sposobem emancypowała się gmina żółkiewska, chociaż pod względem państwowo-fiskalnym była ciągle jeszcze zależna od Lwowa. Po napadach kozackich i tatarskich, gdy gmina lwowska zupełnie zubożała, potrafiły gminy filjalne, a więc Żółkiew, Bóbrka, Buczacz i t. d. wyłamać się z pod władzy Lwowa i zmusić gminę macierzystą do zasięgania opinii swych filij, czyto w sprawach fiskalnych, czy też ogólnie krajowych. Na tem porozumiewaniu się kahału lwowskiego ze swemi dawnymi filjami wyrosło „Ziemstwo Żydów ruskich“.

Geneza ziemstw. Podobnie jak filje Lwowa, wyemancypowawszy się, stworzyły ziemstwo ruskie, tak też powstały organizacje ziemskie w innych prowincjach Rzeczypospolitej. Już w najdawniejszych czasach, gdy Polska była w podziałach, porozumiewały się gminy każdej prowincji, czyto w sprawie daniny, czy też celem uzyskania nowego przywileju. Porozumiewanie się gmin pozostało i nadal po zjednoczeniu się Polski, gdyż życie codzienne zniewalało senjorów poszczególnych gmin do regularnej wymiany myśli i ustalania wspólnej taktyki. Głównym tematem obrad były sprawy podatkowe. Zrazu płaciła gmina swoje podatki oddzielnie; ze wzrostem liczby gmin nie mogąc podskarbiowie pertraktować z każdą gminą osobno i sami starają się o skojarzenie gmin jednej prowincji w jednolitą administracyjną jednostkę. W epoce centralizacji Zygmunta I mianowano dla tychże jednostek generalnych egzaktorów i generalnych rabinów, z bankructwem polityki centralistycznej otrzymują gminy autonomję, lecz nadal łączą się dla celów fiskalnych, aby uprościć państwu pobór podatków żydowskich. Zostaje też rabin generalny, który odtąd się zwie rabinem ziemskim, z tą tylko różnicą, że nie mianuje go więcej władca, lecz wybiera go same ziemstwo, czy też jego stolica.

Ziemstw jest zrazu cztery, w r. 1551 wylicza Zygmunt August w jednym ze swych przywilejów pięć ziemstw, które nazywa *diecezjami*. Z czasem jednak rozdrabniają się i dzielą „diecezje“, tak, że w drugiej połowie wieku XVII jest ich już kilkanaście. Podobnie jak w „Koronie“ kształtują się stosunki i na Litwie.

Oto w zarysie topografja ziemstw w ich historycznym rozwoju :

Ziemstwa koronne. I. Wielkopolska obejmuje oprócz województw wielkopolskich (poznańskie, kaliskie, inowrocławskie i t. d.), nieliczne gminy żydowskie, znajdujące się na Mazowszu i w Prusiech Królewskich. Na sejm wysłała Poznań swych delegatów, a reszta gmin wielkopolskich swoich; sejmiki ziemskie odbywają się w Poznaniu, Rogoszynie, Kaliszu i t. d. Delegaci poznańscy nie biorą w nich udziału.

II. Ziemstwo krakowsko-sandomierskie obejmuje województwo krakowskie, sandomierskie, część Kujaw i Łęczycy, oraz kilka



Ryc. 22. Obronna synagoga w Łucku (wzniesiona w r. 1626).

miast województwa ruskiego i bełżkiego. Zrazu stanowią centrum tego ziemstwa Kraków i Sandomierz, rychło wysuwają się w miejsce Sandomierza inne miasta, a także i Kraków traci w XVII wieku hegemonię w ziemstwie i usuwa się z sejmiku. Odtąd stanowi Kraków, podobnie jak Poznań, oddzielną jednostkę administracyjną i wysyła na sejm swych własnych posłów, a tylko rabin krakowski jest rabinem ziemskim dla połowy tego ziemstwa, drugą połowę rządzi rabin pińczowski lub wodzisławski; sejmiki odbywają się w Pińczowie, Wodzisławiu, Stupnicy i t. d.

III. Ziemstwo ruskie (w XVII w. rusko-bracławskie) obejmuje zrazu całe województwo ruskie, oraz szereg ziem Rzeczypospolitej w województwie bracławskim po Kijów i linię Dniepru. Między ziemie „ruską“ i bracławską wleśkają się 2 inne ziemstwa: wołyńskie i podolskie. Gdy Podole przeszło do Turcji, zostały wszystkie inne ziemie przy ziemstwie ruskiem. Centrum tego ziemstwa jest Lwów i on jedynie wysyła zrazu delegatów na sejm żydowski; kahał lwowski stanowi też

starszyznę ziemstwa. Zczasem jednak (obacz wyżej str. 217) wyemancypowały się filje lwowskie z pod władzy swej macierzy i stworzyły organizację oddzielną, która szczęśliwie współzawodniczyła z kahałem lwowskim. Im później w wiek XVII, tem mniejszy wpływ lwowian na sejmiku ruskim, a większy wpływ delegatów prowincjonalnych. W połowie XVIII wieku Lwów stracił prawie zupełnie swe znaczenie na sejmiku, a tylko rabin lwowski był jeszcze rabinem ziemskim dla całego ziemstwa.

IV. Ziemstwo lubelskie.

V. Ziemia chełmska, województwo bełzkie i ordynacja zamojska tworzą razem jedno ziemstwo, z którego w XVIII wieku odrywa się ordynacja zamojska i tworzy:

VI. Ziemstwo ordynacji zamojskiej.

VII. Ziemstwo wołyńskie obejmuje w r. 1640 cztery parafje, w wieku XVIII sześć. Parafje te, czyli podziemstwa, grupują się około Włodzimierza, Ostroga, Łucka i t. d. Jest tedy organizacja tego ziemstwa dwustopniową i posiada sejmiki okręgowe i generalny sejmik ziemski.

VIII. Ziemstwo podolskie zorganizowało się dopiero po pokuju karłowickim. Rabin ziemski mieszkał w Satanowie.

IX. Ziemstwo podlaskie czyli tykocińskie. Ziemstwo to było przez długi czas jabłkiem niezgody między Koroną a Litwą, w końcu przeszło do Korony.

Ziemstwa litewskie. Podobnie jak w Koronie, tak też i na Litwie składała się organizacja żydowska z mniejszych jednostek administracyjnych, czyli ziemstw. Organizację tę poznajemy dopiero w r. 1623, gdy Litwini odrywają się od Korony i tworzą własny sejm. Jest ich zrazu trzy: Brześć. Grodno, Pińsk. Zczasem wysuwa się na czoło Wilno (1631), a z początkiem XVIII wieku Słuck. Dokoła każdej z tych gmin grupują się mniejsze gminy, prawdopodobnie filjalne, rozsiane po jednym lub kilku województwach. Zrazu nie mają one prawa obsyłania sejmu, lecz tylko na sejmikach wypowiadają swe zdanie. Zczasem jednak emancypują się one z pod władzy gminy centralnej i tworzą odrębne jednostki administracyjne i fiskalne. I tak powstają osobno: okręg nowogrodzki, okręg miński, t. zw. białoruska synagoga, obejmująca gminy żydowskie w województwie witebskiem, mściśławskiem, oraz Żmudź, do której należą gminy północnej części województwa wileńskiego i gminy w Kurlandji. Te jednostki rozpadają się potem na drobniejsze organizacje, tak że w końcu mapa administracyjna żydostwa litewskiego wygląda jak siatka, a księgi skarbowe sejmku litewskiego są tak zawile, że trudno się w nich rozeznaczyć.

52. Organizacja sejmku żydowskiego i jego działalność.

Geneza sejmku. Tak tedy istnieją zorganizowane ziemstwa, z których każde posiada swą administrację, swego rabina ziemskiego i swoje sprawy, załatwiane na zjazdach ziemskich czyli sejmikach. Lecz istnieje również interes wspólny dla wszystkich ziemstw, który

je zbliża ku sobie. I podobnie, jak ze sejmików polskich, ku sobie grawitujących, powstał w r. 1493 walny sejm Rzeczypospolitej, tak też i z ziemstw żydowskich zorganizował się sejm Żydów koronnych i litewskich.

W Lublinie odbywały się słynne jarmarki, na które zjeżdżali kupcy z całej Polski i z poza jej granic. Tutaj, dla rozsądzania sporów, posyłały gminy t. zw. sędziów jarmarcznych, z których już w pierwszej ćwierci XVI wieku powstał najwyższy trybunał sądowy dla Korony; podobny trybunał powstał również na Litwie.

Obok łączności sądowej, t. j. obok powyższych trybunałów istnieje w połowie XVI wieku dążenie do zjednoczenia się ziem pod względem fiskalnym. Już w r. 1549, gdy sejm walny wprowadził pogłównie żydowskie, okazało się, że państwo nie posiada aparatu administracyjnego dla ściągania tego podatku i musiano poruczyć spis i inkaso gminom i ziemstwom. Ta robota nie dawała dobrych wyników, trzeba bowiem było przeprowadzać długotrwałe pertraktacje, które zabierały dużo czasu i w rezultacie były aż nadto kosztowne. W interesie państwa i Żydów było stworzenie organu, któryby w zastępstwie wszystkich gmin i ziemstw objął ściąganie podatków żydowskich w całej Rzeczypospolitej. Dzięki tej konieczności powstaje w r. 1581 sejm Żydów koronnych, który zobowiązuje się ryczałtem wypłacić podskarbiemu na tenże rok pogłównie wysokości 15.000 złp. Reprezentacja ta zwie się „Zjazdem czterech ziem“ i obejmuje Wielkopolskę, Małopolskę, Ruś i Litwę. Podskarbi koronny otrzymuje od sejmu walnego instrukcję, że winien się porozumiewać z szafarzami pogłównego“. Od tej chwili ma sejm żydowski rację istnienia dla państwa.

W ustroju sejmu żydowskiego odróżniamy dwie główne epoki: w pierwszej (1580—1623) należą do tejże organizacji centralnej także i ziemstwa litewskie, w drugiej (1623—1764) ziemstwa te odpadają od Korony i organizują własny sejm, jako samodzielną jednostkę administracyjną.

a) Sejm żydowski w Koronie (Zjazd czterech ziem).

Miejsce i czas obrad. Sejm składa się z dwóch instytucyj, z sejmu i z sądu, czyli trybunału sejmowego. Sejm istnieje od roku 1581 do 1764 i odprawia się zrazu co roku, potem dwa razy na rok: w lutym w Lublinie, a we wrześniu w Jarosławiu. W XVIII w. odbywają się sejmy zazwyczaj w mieście, należącym do podskarbiego, jak np. w Ryczywole, Pilicy, Konstantynowie i t. d. Na sejm

jeżdżą delegaci, wybierani przez ziemstwa i wolne miasta, a ilość ich jest stale unormowana. Delegaci tego samego ziemstwa porozumiewają się między sobą i tworzą korporację (klub) z własnym (klubowym) marszałkiem. Na wzór polskich posłów sejmowych otrzymują i żydowscy posłowie od swych mandatarjuszy instrukcje, których im nie wolno przekroczyć.

Marszałek sejmowy i inni urzędnicy. Sejmowi posłowie wybierają z pośród siebie marszałka generalności, czyli marszałka Żydów koronnych, a obok niego wiernika, czyli kasjera i pisarza generalności. Z rozrostem agend wybierano kilku wierników i kilku pisarzy.

Urząd marszałka był największem dostojęstwem, jakie Żyd polski mógł osiągnąć; marszałek jeździł do króla i senatorów, pertraktował z marszałkiem izby poselskiej w sprawach dotyczących Żydów Rzeczypospolitej, a z podskarzim koronnym i litewskim w sprawie podatków. Urząd ten otrzymywał zazwyczaj wpływowy marszałek ziemski lub senjor wielkiej gminy, zawsze jednak człowiek świecki, nigdy zaś rabin; urzędy wiernika i pisarza otrzymują zazwyczaj rabini. Marszałek, wiernicy i pisarze urzędują przez cały rok i stanowią egzekutywę sejmu, odpowiedzialną za wykonanie uchwał i za całą kasowość sejmową; pobierają oni płacę roczną i diety podróżne. Posłowie sejmowi urzędują tylko podczas sejmu i otrzymują diety od swoich ziemstw lub miast. Z upadkiem finansów kahalnych zmniejszono diety poselskie, a czasem wypłacano je tylko najuboższym. Rozmaite przyczyny natury osobistej (pominięcie tego lub owego kandydata przy obsadzaniu urzędu marszałka) powodowały nieporozumienia na sejmie i niemiłe zajścia. Po takim zajściu w r. 1666 pogniwiali się delegaci krakowscy i nie przyjechali po dwakroć na sejm.

Niesnaski na sejmie rosły im dalej w wiek XVII, a zerwanie sejmu polskiego w r. 1652 powoduje przykre następstwa i na sejmie żydowskim. Biorąc sobie ten przykład, zrywają posłowie ziemstwa bełzko-chełmskiego w r. 1677 sejm żydowski, wskutek czego nie można uchwalić repartycji pogłównego.

Trybunał sejmowy. Obok sejmu żydowskiego urzędował trybunał sejmowy. Wyrodził się on z dawnego sądu jarmarcznego w Lublinie, w którego skład wchodziłi sędziowie wielkich gmin w Polsce. Z powstaniem sejmu żydowskiego przestaje być ten trybunał oddzielną instytucją i odbywa swe posiedzenia podczas sejmu. Trybunał wybierał swego marszałka (trybunalskiego), którym zostawał

zazwyczaj jeden ze słynniejszych rabinów. Ostatnim marszałkiem trybunału był rabin lwowski, Chaim Kohen Rappaport.

Do kompetencji trybunału należą sprawy, przekazywane mu przez sejm, jako to: spory między jednostką a gminą, między gminą a ziemstwem, między dwoma kahałami o hegemonję nad przykahałkami, nieraz nawet między kahałem a jego chrześcijańskim wierzyicielem. Poza sprawami spornymi, zajmuje się trybunał, jako zebranie uczonych z całej Polski, dyskusjami teoretycznymi na temat prawa żydowskiego. Na tymże trybunale opracowano ustawę o lichwie, o bankrutach i t. p., stąd też wyszła klątwa na Sabataja Cwi i na innych odstępców; do kompetencji trybunału należała również cenzura i aprobaty ksiązek hebrajskich.

Działalność sejmu. Sprawy fiskalne. Dla rządu państwowego była kwestja repartycji podatków sprawą najważniejszą, wobec rządu występował tedy sejm w roli dzierżawcy, który odpowiadał za pogłównne żydowskie oraz inne podatki i rozdzielał je pomiędzy ziemstwa i większe gminy. Pogłównne wzrastało co kilka lat i osiągnęło w r. 1717 najwyższą sumę. Wzrost pogłównego, oraz fluktuacja ludności żydowskiej w miastach i ziemstwach wymagały raz po raz nowego podziału czyli klucza na podstawie statystyki i szacunku. Dla repartycji podatków i ustanawiania klucza nie zjeżdżał się cały sejm, lecz zwoływano symplarzy, wybieranych umyślnie przez ziemstwa i miasta. Symplarze stanowili komisję sejmową z osobnym marszałkiem i obradowali jużto podczas obrad plenarnych, jużto w innych terminach.

Sprawy ekonomiczne. Zbieranie się tak wielkiej ilości delegatów wytwarzało forum, na którym załatwiano najrozmaitsze sprawy, przedewszystkiem dotyczące handlu i przemysłu.

I. Już na pierwszym sejmie (1581) zajęto się sprawą dzierżawy dochodów publicznych (ceł, myt, czopowego) w Wielkopolsce, Małopolsce i na Mazowszu. Od lat domagała się szlachta na sejmach i sejmikach, by Żydom zabroniono tych dzierżaw i oto pierwszy sejm żydowski uznał żądania szlachty za słuszne i zakazał swoim współwyznawcom dzierżawienia dochodów publicznych w tych ziemiach.

II. Kredyt stanowił u kupców żydowskich warunek ich istnienia, lecz długo waleczono, zanim można było przełamać pogląd kanonistyczny i wprowadzić merkantyliczny. Pismo święte zakazuje brać Żydom lichwę u Żydów; musiał tedy Żyd pożyczać pieniądze jeno u chrześcijan, co hamowało stosunki handlowe. I oto na sejmie lubelskim w r. 1607 uchwalono pewne obejście prawa (*fraus*

legis), mocą którego pozwolono Żydom oddawać pieniądze swym współwyznawcom na procent.¹⁾

III. Niepewność dróg i brak kapitałów wprowadzają na targ polski weksel i membran; pierwszy jest skryptem dłużnym osobistym, drugi wekslem na okaziciela. W latach 1681 i 1706 zajmuje się sejm tymi skryptami dłużnymi, sprawą ich waloru, ich egzekucji itp.

IV. Wobec rozmaitych ograniczeń handlowych w miastach byli Żydzi skazani na obwożenie towarów po jarmarkach; jeden nieudały jarmark mógł kupca zupełnie zrujnować, a trudno było przy zakupnie towarów obliczyć, ile się na tym jarmarku sprzeda. Niestalość handlu i niepewność dróg powodują liczne bankructwa, a tem samem konieczność zapobieżenia im. I oto uchwała sejm żydowski w r. 1624 surową ustawę konkursową, mocą której cały majątek bankruta dostaje się w ręce wierzycieli. Nawet posag córek i synów, szaty żony, o ile wśród trzech miesięcy zostały sprawione, przechodzą na własność masy konkursowej, a sam dłużnik idzie do więzienia i podpada klątwie.

Sprawy administracyjne i społeczne. W r. 1583 uchwalono, że nie wolno przeprowadzać wyborów kahalnych poza ulicą żydowską. W r. 1595 określono władzę senjora *mensis*, w tymże roku rozszadzono spór między Krakowem a przykahałkami, określono obowiązki przykahałków względem swych macierzy i t. d. Na sejmie załatwiano też sprawy gmin zagranicznych, które udawały się o pomoc do gmin polskich, stąd wysyłało listy gończe za obywatelami, którzy opuścili swą gminę i nie zapłacili długów. Wielokrotnie rzuca sejm klątwę na tych, którzy za pieniądze uzyskali rabinat, lub też na senjorów, którzy rabinat za pieniądze oddali. W r. 1595 grozi sejm klątwą tym, którzy szarpia honor kobiety. W r. 1620 zakazuje sejm młodzieńcom niżej lat 20 żenić się bez pozwolenia rodziców; sejm zajmuje się też sprawą podpisywania weksli przez małoletnich, zwalczaniem zbytku, ograniczaniem uczt weselnych i t. d.

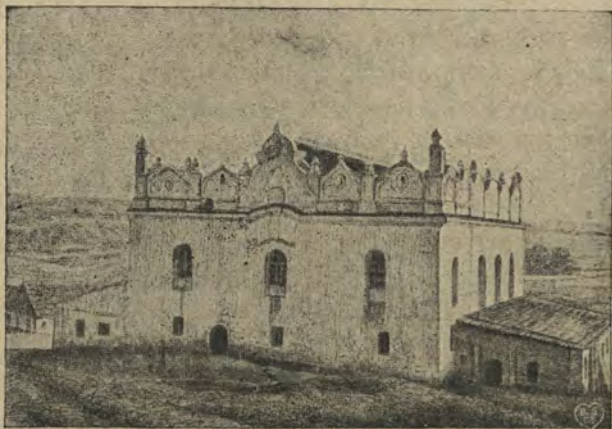
Sprawy wychowawcze. Wychowanie młodzieży jest jedną z głównych trosk sejmu żydowskiego. Sejm normuje sprawy otwierania i utrzymywania jeszib, zatwierdza program nauki szkolnej, zajmuje się sprawą druku książek w Polsce, oraz importu książek z zagranicy. W r. 1680 skarżą się posłowie na niewyraźny druk

1) Autor tego obejścia, Jozue Falk Kohen, rektor jesziby lwowskiej wyjaśnia w swym „*Kuntres-ha-Sma*“, że wierzyciel jest niejako współnikiem dłużnika, ma przeto prawo do współdziałania w zysku.

w biblijach i podręcznikach szkolnych, wskutek czego młodzież psuje sobie oczy. Sejm uchwała położyć temu kres, „wybrukować ścieżkę, usunąć kamienie przydrożne, wzmocnić drzewo żywota, t. j. rozkazać drukarzom, by należycie wydawali książki“.

b) Sejm żydowski na Litwie.

Organizacja sejmu. Sejm litewski powstał dopiero w r. 1623 po oderwaniu się od sejmu koronnego. Do tego czasu brali Litwini udział i to bardzo żywy w sejmie Żydów koronnych. W sejmie litewskim biorą bezpośredni udział zrazu tylko 3 gminy, potem 5 (obacz wyżej str. 219). Zczasem poczęły i pośrednie gminy i okręgi obsyłać sejm i wówczas rozróżniano na sejmie 3 kategorie posłów: a) senjorów gmin głównych, b) delegatów tychże gmin, c) posłów dla obrony interesów fiskalnych gmin mniejszych i pośrednich ziemstw. Brali też udział w sejmie rabini ziemscy gmin głównych.



Ryc. 23. Obronna synagoga w Szarygrodzie na Podolu. (Wiek XVII).

Obrońcy i posłowie mieli jedynie głos doradczy i to w sprawach fiskalnych swego okręgu.

Przewodniczącym sejmu czyli marszałkiem Żydów litewskich był albo delegat świecki, albo też rabin. Pierwszym i długoletnim przewodniczącym, i prawdopodobnie organizatorem sejmu litewskiego, był rabin brzeski **M a j e r W a h l**, syn legendarnego króla polskiego

Saula¹⁾. Ze względu na jego podeszły wiek odbywały się sejmy w Brześciu, lecz po jego śmierci zmieniano raz po raz miejsce obrad, i odtąd odbywają się sejmy w Prużanach, Sielcu, Chomsku i t. d.

Wszystkich sejmów litewskich razem było 33, z tych 29 w XVII wieku, a 6 w XVIII. Pierwszy sejm odbył się w r. 1623, ostatni w r. 1761.

Urzednicy sejm litewskiego. Podobnie jak w Koronie, tak też i sejm litewski wybiera z pośród siebie komisję wykonawczą, czyli prezydjum. Składa się ono z przewodniczącego, czyli marszałka sejm i szeregu posłów, którzy objeżdżają ziemstwa i kontrolują spis ludności, zdolność płatniczą poszczególnych gmin, słuchają skarg obywateli i t. d. Z tych to komisarzy wytwarza się z czasem urząd stały, t. zw. wiernych lub wierników, którzy obejmują całą kasowość sejm i są niejako jego ministrami finansów. Wiernicy winni pamiętać o terminach płatności podatków i długów ziemstwa, starać się o przygotowanie należnych sum i dokonywać wypłat w myśl uchwały sejm za kontrasygnacją 2 senjorów ziemskich. Inkaso wszystkich podatków, a więc pogłównego, powrotnego i t. d. winne być zawsze gotowe 4 tygodnie przed terminem płatności. Jeden z wierników był dyrektorem kancelarji sejmowej, w której pracowało zrazu 2, potem 5 sekretarzy i tyłuż woźnych. W r. 1639 wyznacza sejm osobnego szkolnika, by czuwał nad trybunałem litewskim w Grodnie, oraz udawał się w razie potrzeby do Warszawy. Z tego szkolnika wytworzył się zczasem stały rzecznik Żydów litewskich, t. zw. *sztadlan* (syndyk), który wraz z syndykiem Żydów koronnych zastępował żydostwo Rzeczypospolitej wobec najwyższej władzy, a nawet na dworze królewskim.

Kancelarja sejmowa miała obowiązek wpisywania wszystkich uchwał i rachunków. Każda uchwała, czyli t. zw. konstytucja (*Thana*) otrzymywała liczbę porządkową, wedle której ją potem cytowano. Uchwały te wpisywano równocześnie do trzech ksiąg, a każda z trzech głównych gmin przechowywała u siebie jeden egzemplarz. Księgi te dochowały się do naszych czasów i zawierają 1030 uchwał z lat 1623—1761. Ponieważ protokół sejm koronnego zginął bez śladu, przeto stanowi protokół sejm litewskiego cenne źródło historyczne, z którego dokładnie i przejrzysto poznajemy pracę na sejmie i życie żydowskie na Litwie.

1) Obacz wyżej str. 168.

C. Delegacje polsko-litewskie.

Obok sejmów polskich i litewskich były wspólne zjazdy delegatów obu tych sejmów, na których załatwiano sprawy, obchodzące Żydów w całym państwie. Zjazdy te odbywały się zazwyczaj w Łęczynie (koło Lublina) i to od czasu do czasu, ilekroć zachodziła potrzeba. Na jednym z takich zjazdów (1644) ustalono pretensje Korony do Litwy z okazji procesu o świętokradztwo i wyłożonych na ten cel 9000 złp. Litwini przyjęli na siebie jedną siódmą część i na przyszłość zobowiązali się na każde 1000 złp., wydanych przez koroniarzy, dawać od siebie 106 złp. Odtąd są oni wolni od wydatków na trybunały koronne i od opłacania kosztów podróży „delegata sejmku żydowskiego do papieża do Rzymu“. Na zjeździe w r. 1681 wystąpił sejm Żydów koronnych z pretensją do sejmku litewskiego w sprawie wydatków na umorzenie sprawy wypędzenia Żydów z Mazowsza, tutaj też rozliczono się ze wspólnych wydatków: z płacy i diet syndyka czterech ziem w Warszawie, z wydatków na podarki dla króla i dworzan podczas sejmów, dla umorzenia niemilych Żydom wniosków na sejmach i sejmikach, na ubicie oskarżenia o morderstwo rytualne i kradzież hostji i t. d. W tymże roku powstała na sejmie walnym myśl odebrania sejmom żydowskim dzierżawy pogłównego i egzekwowania tego podatku bezpośrednio, zapomocą urzędników państwowych. By temu zapobiec, wydali koroniarze bardzo wielkie sumy i żądali na ten cel od Litwinów zwrotu 40.000 złp., które zostali winni podskarbiemu.

W obradach i uchwałach delegacyj widzimy wzajemną niechęć między posłami obu połów państwa. Mimo konieczności współdziałania są wieczne targi i utyskiwania na niedotrzymywanie zobowiązań. Koroniarze, jako bliżsi króla i senatu nie czekają często na przyzwolenie Litwy, lecz wydają wielkie sumy dla załatwienia spraw na korzyść całego żydostwa, Litwini niechętnie oddają przypadające na nich sumy, a nadto wiecznie się zastrzegają, że płacą po raz ostatni i że odtąd nigdy nie będą mieli wspólności z Koroną, „nawet, gdyby szło o wygnanie wszystkich Żydów z państwa“. Mimo tych zastrzeżeń wracają Litwini i w następnych latach do Łęczyny i wśród dalszych utyskiwań radzą wespół z koroniarzami nad dolą i niedolą żydostwa Rzeczypospolitej.

VIII. Życie i kultura Żydów polskich w XVI i XVII wieku.

53. Dzielnica żydowska.

(Ulice, synagogi i domy prywatne).

Kwartal żydowski. Wielkie gminy żydowskie powstają już w średnich wiekach, lecz mało która rozwija się tak, jak w założeniu było jej pisane. We Lwowie była pierwsza gmina żydowska pod zamkiem, w starym ruskim mieście. Po założeniu Lwowa polskiego przez Kazimierza Wielkiego, powstaje w mieście druga gmina żydowska, która czasem wysuwa się na pierwszy plan. W Krakowie przestaje w r. 1495 zupełnie istnieć gmina w mieście i poczyna się tworzyć na Kazimierzu nowa gmina żydowska, złożona przeważnie z czeskich immigrantów. Także o średniowiecznej gminie poznańskiej nie można wiele powiedzieć, ileż częste pożary zupełnie zmieniają jej plan sytuacyjny, a także w Lublinie powstaje około XVI wieku nowa gmina dookoła góry zamkowej, tam, gdzie dzisiaj jeszcze się znajduje. W mniejszych gminach małopolskich (w Sandomierzu, Opatowie, Wodzisławiu) i wielkopolskich powstają ulice, w których wyłącznie osiadają Żydzi i czasem tworzy się oddzielny stan posiadania żydów i oddzielny chrześcijan, o który staczano walki przez całe wieki. Od najdawniejszych czasów powtarzają synody polskie przepis laterański (1212), że Żydzi winni mieszkać osobno, oddzieleni od chrześcijan murem, rowem lub parkanem. W połowie XVI wieku dostał się ten przepis do ustawodawstwa świeckiego, a w r. 1564 zarządził Zygmunt August, że w mieście żydowskim na Kazimierzu chrześcijanom osiadać nie wolno.

Przywilej ten zawierał także i ostrze względem Żydów, bo odtąd nie wolno im było osiadać w mieście chrześcijańskim.

Wygląd ulicy. Domy mieszkalne. Ulica żydowska jest zabudowana jeszcze w połowie XVI wieku wyłącznie domami drewnianymi, tylko tu i owdzie stoją domy murowane, a w nich sklepy czyli jatki, na Litwie szynki. Ciasnota powoduje brud i błoto. O lwowskiej ulicy czytamy, że czyszczono ją dwa razy do roku: na wiosnę i w jesieni. Pod koniec XVI wieku dał Izak Nachmanowicz wybrukować ulicę żydowską własnym kosztem.

Ciasnota i brak mieszkań zmuszają mieszkańców ghetta do dzielenia mieszkań na kilka części. Gdy już to nie pomagało, budowano coraz wyższe piętra, a nad nimi urządzano mieszkania na facja-

tach, a wreszcie zabudowywano podwórza i przysuwano domy do murów miejskich. Przez te mury przebijano często okna oficyn, zapuszczano w murach nisze a zawsze prawie przepuszczano przez mury kanały. Wszystko to powodowało osłabienie obronności miasta i wywoływało liczne procesy z magistratami; podczas grozy wojennej musieli Żydzi opuszczać swe domy, by umożliwić obronę miasta.

W takiej ciasnocie gnieźdzą się Żydzi; tutaj mieści się wielka ilość kuchen i kominów, często zrobionych z drzewa i pokrytych gontami; wystarczy jedna iskra, by całe miasto żydowskie poszło z dymem. Nie dziw tedy, że zgorzały w drugiej połowie XVI w. prawie doszczętnie kwartały żydowskie we Lwowie, Lublinie, Poznaniu, Brześciu tak dalece, że gospodarze z trudnością zdołali odszukać granice swych parcel.

Regulacja po pożarach wprowadza do kwartału żydowskiego ład i porządek, ulice otrzymują jednolity front, a także i wnętrza domów wyglądają zupełnie inaczej. Lecz wielka część biedaków, mieszcących się dotychczas w drewnianych budach lub na poddaszach, zostaje bez dachu nad głową i jużto musi przenieść się na przedmieścia, lub też zupełnie wyemigrować z miasta.

Wnętrze domów żydowskich nie różniło się od innych domów mieszczańskich ni stroną architektoniczną, ani też układem schodów, drzwi i t. d. Domy bogatszych Żydów, dość rzadkie w kwartale żydowskim, równały się pałacom patrycjuszy miejskich. Izak Bogaty i Wolf Bocian mają na Kazimierzu wspaniałe domy, również piękny dom (dwupiętrowy) zbudował sobie Izak Nachmanowicz, fundator bożnicy we Lwowie, a o kilka domów dalej wznosiła się w ulicy żydowskiej „kamienica doktorowska“ z monumentalną fasadą, szeroką bramą wjazdową, przykrytą krzyżowem sklepieniem, z przepyszniemi rozetami. W domu tym były obszerne sale przyjęć z balkonami, na rzeźbionych konsolach (ul. Blacharska 19).

Naogół jednak jest dom żydowski budowany skromnie i przepełniony lokatorami. Wykazy rewizorów podają częstokroć po 16 do 20 rodzin w jednym domu o trzech frontowych oknach i trzech piętrach, czyli że w 9 pokojach mieści się 80 do 100 osób; do tego należy doliczyć służbę, bełfrów i osoby, przychodzące na nocleg, a nie należące do rodziny. Z latami dzielono większe pokoje na części, nieraz też dzielono i dom, lub też łączono dwa pokoje położone w dwóch sąsiednich domach. Wskutek tego powstawał długi i ciemny korytarz, kręte schody i mieszkania, w których z jednego do drugiego pokoju schodziło się po kilku, lub kilkunastu scho-

dach. Światło padało przez okna, które tylko u bogatych były opatrzone szybami, biedacy mieli w swych oknach błony lub papier, zapuszczony tłuszczem.

Centrum kwartału żydowskiego. Środek dzielnicy żydowskiej zajmowała synagoga, obok której skupiały się inne budynki gminne, jak ratusz, szkoła, budynek sądowy, hale handlowe (jatk), łaźnie i t. d. Nieraz przylegał do tychże budynków cmentarz, który jednak w XVII w. wszędzie przenoszono za mury miasta. Kompleks ten był albo zamknięty parkanem i stanowił rodzaj dziedzińca (Szulhof w Wilnie), lub też tworzył grupę domów, okalających większy lub mniejszy plac. I tak przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu stoją trzy bożnice, a wśrodku mieści się stary cmentarz, podczas gdy drugi cmentarz zajmuje jeden bok tejże ulicy. We Lwowie znajduje się taki sam kompleks na krzyżowaniu się ulic Żydowskiej i Nowożydowskiej (Błacharskiej i Boimów), a w Lublinie widzimy to samo przy ulicy Jatecznej. Najwyraźniej skryształizował się taki kompleks w Wilnie, gdzie dotychczas na jednym dziedzińcu stoi 14 mniejszych i większych synagog, biblioteka gminna, łaźnia, studnia, zegar i t. d. W Rzeszowie, tuż za starą synagogą stoi szkoła i nowa synagoga, a wszystko mieści się na prastarym cmentarzu.

Zewnętrzny wygląd synagogi. Synagoga warowna. Zewnętrzny wygląd synagogi jest zastosowany do miejsca, na którym się wznosi, oraz do przepisów prawa kościelnego i państwowego. I tak zależy od tego, czy synagoga znajduje się w mieście, czy za miastem, czy wznosi się na wolnym placu, czy jest wejścięta między inne domy, czy stoi na górze, czy też w dolinie. Synagogi w środku miasta zaopatrywano należyście, by je ustrzec przed złodziejami i napadami tłumu. Dlatego umieszczano okna na wysokości pierwszego piętra i opatrywano je kratami, a bramy zamykano na silne wrzeczadze.

Oddzielny typ synagóg polskich stanowią synagogi murowane poza fortyfikacjami miasta, a takich było najwięcej. W przywilejach, udzielanych na budowę takich synagóg, zastrzegali sobie władcy, że budowa winna być warowna, aby w razie napadu nieprzyjacielskiego mogła służyć za punkt obronny. I tak czytamy w przywileju Zygmunta III na budowę synagogi w Łucku (1626): „.....aby Żydzi szkoły swej dostatecznie przeciwko nieprzyjaciołom ze wszystkich czterech stron do strzelby i bronienia się na niej uczyniwszy sposobność i porządnie swym kosztem armatę zbudowawszy, podczas napadów pogańskich z między siebie osób do obrony wedle potrzeby miejsca tamtego, dla niej stworzyli.... rozkazujemy“.

I wistocie otrzymała synagoga łucka kształt fortecy (obacz ryc. 22). Na płaskim dachu umieszczono attykę z maleńkimi otworami strzelniczymi, a nadto zbudowano na jednym skrzydle wieżę w kształcie graniastosłupa, i opatrzono ją również otworami strzelniczymi.

Podobne zastrzeżenia otrzymały i inne gminy żydowskie przy budowie synagog za murami miasta i tem tłumaczy się obronność synagog w Lublinie, we Lwowie na przedmieściu, w Brodach, w Lesznie, w Lubomli, w Tarnopolu, w Szarogrodzie, Żółkwi i t. d.¹⁾



Ryc. 24. Obronna synagoga w Lubomli na Wołyniu. (Wiek XVII).

Często bywały przeznaczone osobne cechy żydowskie dla obrony synagogi.

Specjalność polską stanowią synagogi drewniane, podobne do dworzków szlacheckich lub drewnianych kościółków i cerkwi. Ich cechą charakterystyczną jest wysoki dach, na który się zazwyczaj silono, aby symbolicznie podnieść wysokość Domu Bożego. Ponieważ te bożnice budowano po największej części w miastach prywatnych, nie musiano przestrzegać przepisów prawa kościelnego.

¹⁾ Otwory strzelnicze, jako wogóle obronną część synagogi, zachowywano tak długo, póki były istotnie potrzebne. Ze zmianą stosunków politycznych, a zarazem i sztuki wojennej, pozoszono znamiona obronności synagog. Dzisiaj tylko nieliczne synagogi zachowały owe cechy (obacz ryc. 22--26).

Styl i wiek synagóg. Synagogi polskie wzorują się na budowach wschodnich i zachodnich i podług tego są jużto podłużne, (wpływ zachodni — kościoły katolickie), jużto kwadratowe, centralne (styl wschodni, bizantyński). Podłużne synagogi są albo jednonawowe (*Remu* w Krakowie, synagoga w Pińczowie), albo dwunawowe, jak najstarsza synagoga w Krakowie i synagoga w Chełmie. Przejście od stylu zachodniego do wschodniego stanowi synagoga Nachmanowicza we Lwowie, zbudowana w r. 1581 przez Pawła Rzymianina. Jest ona przykryta sklepieniem gotyckiem, nieco spłaszczonem, lecz ozdobiona zupełnie w stylu renesansu. W stylu renesansu jest zbudowana (1640) synagoga Izaka Jakubowicza w Krakowie.

Lwia część murowanych synagóg jest założona centralnie i posiada kwadratową salę modlitewną, a w niej wysokie okna. Sklepienie opiera się zazwyczaj na czterech filarach, umieszczonych proporcjonalnie w środku synagogi. Między filarami jest umieszczony *almemor* czyli *bima*. Typem takich synagóg są bóżnice w Wilnie, we Lwowie, w Żółkwi i t. d. Nieraz są owe filary do siebie bardziej zbliżone i łączą się u góry w jeden kapitel, na którym opiera się całe sklepienie. Prototypem takich synagóg jest synagoga lubelska, za którą poszły synagogi w Rzeszowie, Przemyślu, Opatowie i t. d. Najstarszą z istniejących po dzień dzisiejszy jest stara synagoga kazimierska, sięgająca drugiej połowy XIV wieku. Za nią idzie synagoga *Remu* na Kazimierzu, zbudowana w r. 1553. W r. 1567 powstała wspaniała synagoga w Lublinie, a po niej następują synagogi w Brześciu (1568) i w Grodnie (1575—1578). W r. 1581 została zbudowana synagoga lwowska, a na rok 1582 przypada budowa synagogi w Tarnowie (dziś już nie istniejącej). W r. 1595 zbudowano dzisiejszą synagogę w Przemyślu, a na początku XVII w. synagogę w Poznaniu oraz 2 krakowskie synagogi, Wysoką i Kupa.

Wnętrze synagóg. Przepisy kościelne, zabraniające budowania wysokich synagóg, zmuszają Żydów do pogłębiania fundamentów czyli obniżania poziomu. Tym sposobem otrzymywano w niezbyt wysokim budynku wysoką salę modlitewną. Do synagogi schodzono po kilku, a nawet kilkunastu schodach, które jużto znajdują się w przedsionku, jużto nawet w samej synagodze. Środek bóżnicy zajmuje *almemor* (*bima*), podjum, wznoszące się między filarami i otoczone balustradą, dostosowaną do stylu synagogi i gustu fundatora. W Krakowie stanowi balustrada rodzaj kojca, zamykającego zupełnie ów *almemor*, w Wilnie natomiast stanowi ona oddzielny domek ze sklepieniem, opartem na pięknych filarach.

U wschodniej ściany umieszczano szafę ołtarzową na wysokiem wzniesieniu, obok której stała ambona dla kaznodziei, a niżej na prawo pulpity dla kantora. Do szafy była dostosowana ornamentyka ściany wschodniej. Oddrzwia szafy ołtarzowej bywały rzeźbione lub kute z żelaza, a na nich były przedstawione sceny biblijne. Na zachodniej ścianie umieszczano nieraz galerje (Lwów-przedmieście, Zamość, Pińczów) dla chórów lub dla dzieci szkolnych.

Synagogi polskie bywały zazwyczaj malowane, choć nie z wielkim smakiem, na ścianach umieszczano rysunki instrumentów ze świątyni Pańskiej, lub widoki „Ziemi Świętej“. Lecz większą część ściany zajmowały

napisy, odpowiednio obramowane. Na sklepieniu malowano kwiaty i medaljony, a w nich cztery znane zwierzęta, symbolizujące przymioty Boga.

Synagogi polskie były bardzo bogate. Pobożność, cechująca ówczesne społeczeństwo żydowskie, ujawniała się w szczodrych darach dla synagogi. Bogate, złotem tkane, zasłony na szafy ołtarzowe opatrzone przepięknymi lambrekinami, piękne sukienki na Tory, wschodnie kobierce oraz makaty na stół almemorowy, znajdowały się w każdej synagodze, a srebra synagogalne, jako to korona, tarcza, wskazówki i puszki, zapępniały skarbiec świątyni. Oddzielny rodzaj sztuki synagogalnej stanowiły lichtarze, żyrandole i ósmioramienne menory, robione zazwyczaj zagranicą w odlewniach wrocławskich.

To bogactwo synagóg nęciło różnego rodzaju złodziei i rabusiów, a również podczas tumultów i napadów padało ono ofiarą zachłanności tłumów.

54. Życie rodzinne.

Urządzenie mieszkania. Liczne szczegóły o mieszkaniach żydowskich wskazują, że nie różniły się wiele od mieszkań nieżydowskich. Wielki stół z krzesłami i ławami dookoła, świecznik sobotni (żyrandol) i lichtarze, kufer na szaty i bieliznę, półki na książki, oto co znajdujemy prawie w każdym domu żydowskim. U bogatszych w stołowym pokoju: służba (kredens), almara, czyli szafa i sepet czyli skrzynia bez okucia. Na służbie i w almerji stały talerze i półmiski cynowe, kubki srebrne, lichtarze. Do stołu podawano również na cynie, jeśli nie na srebrze, łyżki srebrne były już w użyciu. Naogół były w użyciu: cyna, miedź i mosiądz. Dawid Teodor Kożuchowski, kupiec krakowski, zapisuje w swym testamencie (1647) swej żonie „wszystkie rzeczy ruchome, cokolwiek jest po wszystkich kątach, a więc; srebro, złoto, perły, miedź, cynę, mosiądz, klejnoty, mianowicie: srebro, złoto, szaty, wszystko co się zwie domostwo... oprócz ksiąg, do których ona niema nic, które należą dzieciom mężczyznom“. Podobne określenia znajdujemy i w innych testamentach, a liczne relacje policyjne wykazują nam szczegółowo to, co się w domach żydowskich znajdowało. I tak zabrano w r. 1635 szkolnikowi wileńskiemu: lichtarze z 12 esami, wartości 30 złp., mis wielkich cennych 3, półmisków 5, talerzy 7, białych chust (obrusów) 14, miednic mosiężnych 2, lichtarzy pojedynczych 2, ksiąg żydowskich 3, ryzy muchajerowe, białym atłasem z wierzchu obłożone i t. d. U innego Żyda zabrano łyżek srebrnych 4, różne szaty, fartuchów 5, koszul białych z forbotami 6,

męskich 2, poszewek (szycie włoskie na nich) 4, prześcieradło siatkowe, półmisków cynowych 12, konewek kamiennych z cynowem nakryciem 2 i t. d. Te inwentarze wskazują, że Żydzi posiadali dużo pościeli, nieraz aż 23 poduszek, dywany, cynowe naczynia, a często biblioteki, złożone z wielu ksiąg hebrajskich, w skórę oprawnych. Jadalnia (świetlica) stanowi miejsce zborne dla całej rodziny; tu oblicza ojciec swe interesa, syn i zięć studjują Talmud, a córki zajmują się swoją robotą. Tutaj przyjmuje się gości, odprawia się święta i uroczystości rodzinne, tutaj jest w dzień najjaśniej a w nocy lampa olejna, lub świeca rzuca swe światło na długi stół. Tylko w sobotę i święta zapala się jarzące świece (woskowe) w „koronie“, t. j. w żyrandolu i wówczas otrzymuje izba swój uroczysty wygląd.

Stroje. Stroje Żydów polskich z czasów najdawniejszych są bardzo rozmaite, widzimy je na starych sztychach i rycinach, a utrzymały się u nas długo, zanim je zmieniono na czarne chałaty, używane po dzień dzisiejszy. Dłużej niż w Koronie utrzymują się one na Litwie, bo tam czytamy jeszcze w drugim statucie z r. 1566 następujące obostrzenie: „Żydom w kosztownych szatach, z łańcuchami złotemi, sami i żony ich we złocie, srebrze, chodzić, także srebro na pasiech i na kordziech nosić nie mają...“ Nosili tedy Żydzi żupany, surduty o długich połach i najrozmaitsze futra, jak szuby, bekiesze z szamerowaniem i bez niego. Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej nosili Żydzi broń, a czynili to szczególnie kupcy, odbywający dalekie podróże na wschód. W sobotę - nosił bogaty Żyd jedwabną lub aksamitną bekieszę, szeroko opasaną jedwabną wstążką, drogie łańcuchy, pierścień i sygnet, a w późniejszych wiekach również i zegarek.

Właściwy przepych i zbytek uprawiały kobiety. Muchajery, falendysze, jedwabie, atłasy, kitajki, drogie koronki brabanckie, zbytkowna bielizna, rańtuchy, sztirnbindy, gorsety z galonami złotemi, armbindy i t. d., oto co nosiły Żydówki, nie bacząc na to, że tem rujnują majątek męża i pobudzają u chrześcijan zazdrość i nienawiść. Bogate Żydówki nosiły jużto gorset, z pod którego wyglądała biała koszula z forbotami, lub też suknie ku górze zamknięte, zakończone kryzą lub bryzą. Na sukni nosiła Żydówka fartuch z napierśnikiem, bogato szychowanym, w rękę haftowaną chusteczkę, a na głowie djadem (bramkę), obsadzony perłami, lub beret. Wysokie obuwie lub niskie półbuciki zdobiły nogi elegantki, na palcach liczne błyszczwały pierścienie, na rękach manele, a na całej szacie

liczne puntały, ferety i t. d. Ciężki łańcuch złoty dopełniał całości kształtu zbytkownego stroju.¹⁾

Zwalczanie zbytku w szatach. Kahały i sejm żydowski zwalczały zbytek wśród Żydów, wyznaczając surowe kary na przestępców.

Statut kahalny krakowski (1595 r.), zawiera wiele zakazów, z których poznajemy zbytkowne szaty kobiet żydowskich. Tamże czytamy: „W mieście żydowskim wolno kobietom nosić przepaski srebrne, lub złożone, lecz nie poza miastem; to samo dotyczy gorsetu, kołnierza, krysy srebrnej lub złotej, koronek przy koszuli. Forbotów, czyli koronek przy gorsecie, lub koszulach nie wolno wogóle wyrabiać, chyba dla najbogatszych Żydów, a wolno je nosić tylko cztery lata po ślubie, a mianowicie: w pierwszym roku każdej soboty, w dalszych trzech latach tylko w wielkie święta i podczas uroczystości rodzinnych. Nie wolno również nosić puntałów²⁾, ani rożków, a poza dzielnicą żydowską łańcuchów, pierścieni, oraz feretów, czyli ozdób z portugalców lub złotych reńskich; maneli, czyli branzolet nie wolno wogóle nosić. Te wszystkie obostrzenia nie dotyczą narzeczonych w pierwszym tygodniu po zaręczynach, 7 dni przed weselem i 30 po weselu“.

Uroczystości rodzinne. Zbytek rozwijano w domach żydowskich podczas uroczystości rodzinnych. Wówczas wyjmowano ze skrzyń najdroższe powłoczki, szamerowane złotem i srebrem obrusy, serwety srebrem haftowane, spraszano też gości coniemiarą i zastawiano stoły drogiemi winami i owocami. Przeciwno temu występowała gmina i sejm i ściśle określały ile gości wolno zaprosić. Zależało to od klasy podatkowej pana domu, a dla kontroli pozwalano zapraszać li tylko za pośrednictwem szkolnika kahalnego.

Największy zbytek rozwijano podczas wesel oraz uroczystości je poprzedzających, jako to: podczas zaręczyn, wieczora dziewiczego, (*Vorspiel*), *knasmal* i t. d.

Wesele odbywało się w domu narzeczonej, zazwyczaj w piątek po południu, ślub zaś na dziedzińcu bóżnicy. Tutaj starano się wobec całej gminy rozwinąć przepych niezwykły. „Nie wspominają się wesela i uczyty Żydów — czytamy w protestacji wszystkich stanów we Lwowie z r. 1639 — którzy po szlachecku, w karetach, rydwaniach poszóstnie do miasta, hajdukami się obsadziwszy, przy muzyce pańskiej, przy likworze kosztownym, przy półmiskach zastawnych, *publice*, z wielką pompą, nadzwyczaj zwykli je odprawować“.

1) Obacz ryciny 47—48.

2) Drobne artystyczne wisiorki.

Podczas wesela przygrywała muzyka żydowska, zorganizowana w jedną całość. W latach dwudziestych XVII wieku składała się muzyka ta we Lwowie z 13 członków, którzy grali na skrzypcach, cytrach, lutniach, cymbałach, basach i bębnach.

Ślub dawał rabin, który pobierał ustaloną takse 1 złp. 18 gr. od 100 złp. posagu. Kantor i szkolnik otrzymywali również swoją opłatę, a prócz tego brała służba gminna i inni funkcjonariusze. W Krakowie był zwyczaj, że przed narzeczonymi zamykano bramy ghetta, a za otwarcie ich otrzymywała straż przybramna odpowiednią zapłatę. Również musieli rodzice narzeczonych opłacić takse *chazaki* do kasy kahału, która wynosiła od pierwszej setki posagu pół złp. od każdej dalszej ćwierci złp. Po ślubie odbywała się uczta dla gości, oraz oddzielna uczta dla biedaków. Nieodłączną część menu stanowiły ryby, a ilość ich była miarą bogactwa i hojności rodziców narzeczonej. Z zapisek w aktach lwowskich dowiadujemy się, że w r. 1630 na dwa żydowskie wesela, równocześnie się odbywające, przywieziono 26 wielkich szczupaków i 92 linów, co razem kosztowało 33 złp. 15 gr.

Na weselu popisywał się nowożeniec swem wykształceniem i wykladał rozdział z Talmudu, opracowany w formie wykładu, poczem krewni i znajomi obdarzali nowożeńców upominkami (*Drusze-Geszank*, od *drasza* — mowa, *Geschänk* — dar).

Pożycie małżeńskie, gry hazardowe, służba domowa. Mimo młodego wieku, w jakim zawierano małżeństwa, było pożycie z reguły dobre, wiarołomstwo i rozpusta należały do rzadkości, cześć kobiety była świętą i surowe kary spotykały każdego, który się odważył tę cześć szarpać. Rabini wyznaczali ciężkie pokuty za tego rodzaju przekroczenia, a gminy starały się wszelkimi sposobami o utrzymanie patriarchalnego pożycia w rodzinie żydowskiej. Mimo tej surowości widzimy wśród Żydów tu i ówdzie rozpustę, oraz hazardowe gry w karty lub kości. A gra się tak w domach bogatych, jak i w podrzędnych szynkach, nawet w szpitalu i w przytulisku dla ubogich; grają mężczyźni, a jeszcze więcej grają kobiety. Naogół jednak są karty wyjątkiem, a w domu panuje spokój, ojciec zajmuje się interesami, a w wolnych chwilach studjuje Talmud, matka opiekuje się dziećmi i zarządza domem.

W takim domu chowały się dzieci, bawiły się i uczyły. Opiekowała się niemi matka, lecz często i ona siedziała w sklepie przez cały dzień, a wówczas były dzieci zdane na łaskę służby chrześcijańskiej lub żydowskiej. Kler katolicki był zawsze przeciwny temu, by chrześcijanki służyły u Żydów i na wszystkich synodach kwestją

tą się zajmował. Również i sejm żydowski, bojąc się następstw, zabraniał Żydom trzymania służby chrześcijańskiej, choć w praktyce rzadko kiedy tego zakazu przestrzegano; w domach żydowskich bywała stale służba chrześcijańska, a szczególnie bywały mamki i niańki, obok kucharek żydowskich. Wynagrodzenie służby zależało od umowy i warunków miejscowych. Statuty kahalne zajmowały się i tą sprawą, a w Krakowie ustalono, że sługę lub kucharkę należy godzić na pół roku, podczas którego nie wolno służącej opuścić służby, pod rygorem przymusowego sprowadzenia jej na miejsce. W razie choroby miał gospodarz obowiązek trzymania u siebie służącej przez



Ryc. 25. Obronna synagoga w Żółkwi z końca XVII w.
(Rysunek Jana Matejki.)

14 dni, poczem miał ją oddać do szpitala i tam płacić za nią przez 4 tygodnie. Po 4 tygodniach winno ją utrzymać bractwo dobroczynne.

Choroby i testamenty. Pomocy lekarskiej w gheccie udzielali lekarze żydowscy i felczerzy (obacz wyżej str. 199); często zasięgano też porady lekarzy chrześcijańskich. Dla ubogich były szpitale i przytułki, dla których kahały opłacały lekarzy i niższy personel. Taksy lekarskie były wszędzie unormowane, za ubogich płaciła kasa dobroczynności. Żydzi bardzo często zasięgali rad lekarzy i nieraz tracili cały majątek dla ocalenia życia. Śmierci bano się w rodzinie

żydowskiej okropnie i dlatego unikano wszystkiego, co ją przypominało, lub z nią się łączyło. Tem się tłumaczy stosunkowo mała ilość testamentów; nawet u bogatych Żydów należą testamenty do rzeczy bardzo rzadkich. Z tych, które posiadamy, przebija się zwyczaj wielka miłość ku dzieciom, oraz chęć zapewnienia żonie i dzieciom należytego utrzymania. Nieraz wychodzą testatorzy z poza suchych formułek prawnych i udzielają dzieciom swoim rad i wskazówek etycznych na przyszłe życie. Szczególnie rabini i uczeni zostawiają tego rodzaju testamenty, które świadczą o wysoce rozwiniętym zmyśle rodzinnym i etycznej wartości tych mężów.

„Jest pewnikiem, że kto się uczy, niełatwo zapomina — pisze w swym testamencie Abraham ben Sabataj Horowie (XVII w.) — dlatego winniście mieć ze sobą w bóżnicy książkę (*Turim* lub *Misznę*), aby do niej zaglądać wówczas, gdy kantor zbyt długo przeciąga modlitwę. Rano, natychmiast po powrocie ze świątyni i przed śniadaniem, a w każdym razie przed opuszczeniem domu dla interesów, winniście przeczytać przynajmniej jedną *halachę*, lub uczyć się jednej cytaty biblijnej. To samo winniście czynić po powrocie do domu, zanim zasiądziecie do kolacji. Nauka winna być zawsze przed jedzeniem, gdyż po niem staje się człowiek śpiącym. Również powinno się uczyć Pisma św. przed wschodem słońca, a to głośno i z odpowiednią melodią“. Przechodząc do czci dla żony i wychowania dzieci, powiada tenże rabin: „Starajcie się wpływać na waszych synów i wasze córki, by się modliły, spełniały przepisy zakonu i żyły etycznie. Uczcie wasze córki, by były skromne, by nie nosiły na widok publiczny swych włosów, nawet wtedy, gdy są w domu u siebie“. „Wiecie, jakie trudności miałem z waszem wychowaniem, starajcie się więc to samo czynić z waszemi dziećmi i wnukami i zachęcajcie je do bojaźni Bożej i dobrego zachowania. Przy żenieniu synów i córek nie patrzcie na złoto ani na piękność, nie troszczcie się też zanadto o rodzinę, gdyż niema większego szlachectwa nad to, które człowiek sam posiada. Niejeden, który patrzył przy wyborze zięcia li tylko na szlachetne pochodzenie, żałował tego po ślubie. Żeńcie synów waszych młodo, by mogli się uczyć Tory z czystym sercem i bez grzesznych myśli.“

„Żyjemy w golusie — pisze w swym testamencie Hirsza z Secymina, faktor Stanisława Augusta — żyjemy wśród obcych narodów, dlatego nie trzymajcie wielu sług i nie trwońcie pieniędzy; wielu bogaczy wskutek rozrzutności już zubożało! Nie ubierajcie się w jedwabie, lecz nie noście również szat aż nazbyt podłych... Proszę Was! Nie zajmujcie się aż nadto handlem, a poświęcajcie więcej czasu nauce; weźcie sobie przykład ze mnie: Ilekroć zanadto zajmowałem się interesami, zawsze na nich traciłem... Handel wasz niechaj będzie uczciwy, a słowo święte! Nie przysięgajcie wobec odbiorey — jak to czynią nasi współwyznawcy — lecz powiedzcie mu: „Towar kosztuje tyle a tyle!“ Nie pożyczajcie nikomu pieniędzy na weksle, a swoje długi płacicie w oznaczonym terminie! Obcy pieniądź niechaj u was będzie

tak drogi jak własny, — nie bądźcie świadkami w sądzie... Gdy wasz dłużnik nie będzie wam mógł zwrócić pieniędzy w czasie, nie uciskajcie go, gdy wam powie, że stracił na nich, nie bierzcie u niego procentu! Nie gońcie za zaszczytami, zwłaszcza za takimi, których nie jesteście godni. W sprawach gminy pracujcie uczciwie, niechaj wam będą droższe, niż wasze własne interesy! Pieniądzy gminnych lub dobroczynnych nie wolno wam mieszać z własnymi, lecz winniście je trzymać w osobnym woreczku i zapisywać w osobnej księdze! Ze swych zarobków dawajcie dziesięcinę pierwszą i drugą, pozatem dawajcie jałmużnę! Czyńcie to bez rozgłosu, by nikt nie wiedział o tem. Kojarząc małżeństwa swych dzieci, nie patrzajcie zbyt na majątek lub rodzinę — główną rzeczą bowiem jest bogobojność i nauka...“

55. Szkolnictwo, drukarnie.

Dubnow: Wospitanie i obuczenie. Istor. jewr. nar. tom XI, str. 320. *Güdemann*: Quellenschriften (zur Gesch. des Erziehungswesens), Wien 1891. *Dubnow-Tuwim*: Pinkas hamdina szel waad hakhilot haraszijot b'Lita, 2 tomy, Petersburg 1909 i 1912. *Hanower Natan*: Jawein Mecula. *Friedberg*: Lkorot hadfut haibri b'Lublin, Kraków 1901. *Bataban*: Pierwsza drukarnia hebr. w Polsce i jej właściciele. *Tenże*: Do historii drukarń hebr. w Polsce. Z historii Żydów w Polsce, szkice i studja, Warszawa 1920. *Tenże*: Zu der Gesch. fun jüd. Druckereien in Pojlen. (zyd.) Almanach „Momentu“. Warszawa 1921.

Uwagi ogólne. Szkolnictwo miało w średnich wiekach charakter ściśle religijny. Szkoły były przy kościołach i klasztorach, niedziw tedy, że synody duchowne wykluczały innowierców od korzystania z nich, a tem samem zmuszały ich do otwierania własnych zakładów naukowych. Lecz myliłby się ten, ktoby twierdził, że tylko ekskluzywnemu stanowisku kościoła zawdzięcza szkolnictwo żydowskie swe powstanie, wynikało ono bowiem z pozytywnej potrzeby samychże Żydów. Mordechaj Jaffe, rabin poznański pisze na ten temat jak następuje: „Od trzeciego roku życia winien się chłopiec uczyć alfabetu hebrajskiego. Jeśli tego nie uczyni ojciec, przyjmie kahał chłopcu na jego koszt nauczyciela. Dla biednych otworzy kahał oddzielne szkoły. Chłopiec uczy się od trzeciego do szóstego roku życia czytania, od tego roku oddaje się go do nauczyciela Tory i gramatyki. Nauczycielowi nie wolno bić chłopców różgą ani pałką, lecz tylko małym rzemykiem. Nauka ma trwać przez cały dzień do późnego wieczora, prócz świąt i sobót; jeden nauczyciel może uczyć najwyżej 25 uczniów“. Ukazanie się kodeksu rytualnego Kary i uwag rabina krakowskiego Mojżesza Iserlesa nałożyły na gminy jeszcze większe obowiązki kształcenia młodzieży. Pod koniec XVI wieku istnieją dla bogatszych szkoły prywatne, dla

ubogich uczelnie kahalne, t. zw. *Talmud-Tora*. Były one dwustopniowe. Na najniższym stopniu uczono elementów języka hebrajskiego, na wyższym (chłopcy od 8 do 13 lat) Talmudu. Rok szkolny zaczynał się po święcie szafasów (jesień) i dzielił się na 2 półrocza, przedzielone ferjami wielkanocnymi i jesiennymi. Nadzór nad całym szkolnictwem należał do kahału, który na ten cel wyznaczał osobną komisję. W wielkich gminach wytwarzało się z takiej komisji oddzielne bractwo, które odtąd, pod przewodnictwem rabina, samodzielnie opiekowało się wychowaniem młodzieży.

Bractwo szkolne w Krakowie. Ze znanych nam bractw jest najstarszem krakowskie, którego statut wydany w r. 1551, zawiera następujące normy:

§ 1. Bractwo założono w tym celu, by członkowie jego opiekowali się nauką, oraz nauczycielami szkół elementarnych i wyższych. Członkowie winni wizytować szkoły, badać postępy uczniów i metodę nauczania.

§ 2. Tłumaczenia Biblii wolno uczyć tylko podług dzieła „*Beejr Mosze*“, pisanego w języku niemiecko-żydowskim, starszych zaś uczniów podług komentarza „*Raszi*“.

§ 3. W klasie elementarnej wolno mieć uczniów najwyżej 40, w klasie Talmudu 25. W klasie elementarnej powinien mieć nauczyciel dwóch pomocników do nauczania i chłopca do przyprowadzania i odprowadzania dzieci ze szkoły.

§ 4. Chłopców oddaje się do szkoły na całe półrocze, nauczycielom nie wolno tedy wzajem odbierać sobie uczniów wśród półrocza.

§ 5. Bractwo zbierze z ulicy chłopców biednych, sieroty i t. p. wyszuka dla nich sumiennego nauczyciela i przyjmie odpowiednich pomocników.

§ 6. Program nauk w szkołach bractwa jest następujący:

a) *Oddział niższy*: Nauka czytania; czytanie modłów, tłumaczenie Pięcioksięgu, nauka etyki i dobrego zachowania, pisanie i czytanie tekstów żydowskich (pisanych hebrajskimi literami).

b) *Oddział wyższy*: Gramatyka hebrajska, cztery działania rachunkowe, początki Talmudu.

§ 7. Gdy chłopak będzie miał kończyć trzynasty rok życia, nauczy się go w szkole „kładzenia tefilin“ z odpowiednim rytuałem.

§ 8. Gdy chłopak skończy czternasty rok życia, zadecyduje się o jego losie. Jeśli jest zdolnym w nauce, odda go bractwo do *jesziby*, w przeciwnym razie odda go do rzemiosła lub handlu.

Ujemne strony szkoły. Krytyka jej ustroju. Cały system szkolny rychło stał się mechanicznym i już na początku XVII w. mnożą się — podobnie jak w Niemczech¹⁾ — skargi na złą naukę, na lekkomyślne traktowanie Biblii i nagłe przeskakiwanie do nauki Talmudu. Jednym z pierwszych krytyków jest Salomon Efraim z Łęczycy, który w swem dziele „*Amudej Szejsz*“ (około 1606), wytyka metodyczne i dydaktyczne błędy i radzi uczniów mniej zdolnych uczyć tylko *Miszny*, a natomiast więcej pielęgnować studjum biblijne:

„Nauka chwieje się w naszych czasach — czytamy tamże — i wisi w powietrzu, gdyż cały system nauczania młodzieży od dzieciństwa jest niezdrowy. Nauczyciel daje chłopcu Pięcioksiąg i zamiast go uczyć, wyklada mu mnóstwo wersetów z pierwszego ustępu, w następnym tygodniu takąż ilość wersetów z drugiego ustępu i t. p. Uczy go tylko znaczenia słów, lecz nie sensu i związku, rychło też rozpoczyna naukę *Miszny* lub Talmudu, zanim jeszcze chłopak ma pojęcie o jedności Boga, o miłości ku Bogu, lub o konieczności spełniania Bożych przykazań. Na czem ma się tutaj oprzeć nauka Talmudu? Z Biblii chłopak niczego nie spamiętał, uczył się bowiem tylko języka hebrajskiego, a więc gramatyki i słówek, a tego nie trzeba się było wcale uczyć na Biblii, lecz można było to skutecznie na każdej innej książce, podobnie jak się uczy każdego innego języka. Także i przy nauce Talmudu wybiera się te rozdziały, których chłopak nie powinien jeszcze umieć, jak np. *Erubin*. Po pewnym czasie jest wszystko zapomniane; chłopak nie pamięta nic z tego, czego się uczył, nie umie spełniać przykazań, nie zna moralności i t. p.

Krytyka Efraima z Łęczycy i innych rabinów zwróciła na sprawę wychowania uwagę seniorów kahalnych i delegatów sejmowych. Sejm Żydów koronnych wielokrotnie zajmuje się szkolnictwem, reguluje program nauczania, a także sejm Żydów litewskich poświęca wiele czasu temu przedmiotowi.

Jesziba (wyższa uczelnia). Szkoła średnia była tylko szczeblem, po którym chłopak dostawał się do wyższej uczelni, czyli t. zw. *jesziby*. Ojcem nauki talmudycznej w Polsce był tylekroć wspominany rabin krakowski, Jakób Polak; on też wprowadził do Polski metodę scholastyczną (*Pilpul*). Z jego szkoły wyszedł rabin lubelski Szalom Szachna, a jego uczniem był rabin krakowski, Mojżesz Isserles. W r. 1567 powstaje *jesziba* w Lublinie i odtąd mnożą się one rychło; każda większa gmina uważa sobie za zaszczyt utrzymanie u siebie *jesziby*. Najdokładniej opisuje szkolnictwo w Polsce oraz system

1) Obacz wyżej ustęp 24, str. 111.

nauczania w jeshibach w wieku XVII Natan Hanower w swej kronice, wydanej w Wenecji w r. 1653.

„Nie trzeba na to dowodu, że nigdzie wśród rozprószenia Izraelitów nie było tyle nauki, ile w Polsce. W każdej gminie utrzymywano *jeshibę* i coraz to większą dawano płacę jej rektorowi, by mógł pracować bez trosk i aby nauczanie było jego zawodem. I nie wychodził rektor przez cały rok ze swego domu, jak tylko z domu do szkoły, a ze szkoły do bóżnicy i dniem i nocą ślęczał nad Torą. Każda gmina utrzymywała młodzieńców i wyznaczała im tygodniowe zapomogi, by mogli pobierać naukę u rektora *jeshiby*. Każdy młodzieniec musiał uczyć dwóch chłopaków *Gemary*, komentarzy i dalszych komentatorów w ten sposób, jak się sam uczył w *jeshibie*. I dawano chłopcom pożywienie z kasy dobroczynności lub z kuchni dla biednych. Jeśli gmina się składała z 50 członków, utrzymywano w niej niemniej jak 50 młodzieńców i chłopców. Na jednego obywatela przypadał jeden młodzieniec i dwaj chłopcy; conajmniej jadał codziennie przy jego stole jeden młodzieniec. Obywatele szczerzejsi dawali jeść i dwu chłopcom tak, że codziennie przez cały rok 3 osoby otrzymywały wikt.

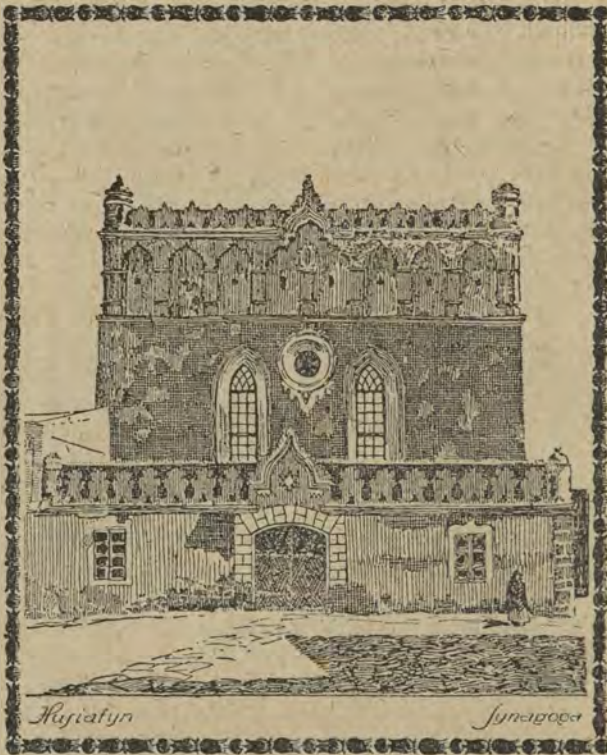
W całej Polsce uczono Talmudu w porządku sześciu ksiąg. Każdy rektor miał szkolnika, który chodził codziennie z jednej klasy do drugiej i doglądał, by się uczyli wszyscy chłopcy, bogaci i biedni; on też napominał uczniów, by się przykładali do nauki i nie waleśali się po ulicach. We czwartek musieli chłopcy razem pójść do przełożonego kahału, mającego nadzór nad Talmud-Torą, a ten ich egzaminował z materiału przerobionego w bieżącym tygodniu. Jeśli zaś który nie umiał, lub pomylił się w odpowiedzi, otrzymywał, na polecenie przełożonego, od szkolnika tęgie kije, oraz wystawiano go na wstyd wobec innych uczniów, by sobie to dobrze zapamiętał i aby się lepiej uczył w przyszłym tygodniu. W piątek szli chłopcy gremjalnie do rektora *jeshiby* i ten ich egzaminował. Chłopcy bardzo się bali egzaminu i uczyli się pilnie i regularnie.

Tak się urządzało do 15 *Ab*, względnie do 15 *Szwat*, potem ruszał rektor *jeshiby* ze swymi młodzieńcami i chłopcami na jarmark; w lecie wyjeżdżano do Zasławia lub Jarosławia, a w zimie na jarmark lwowski lub lubelski. Na jarmarku wolno było młodzieńcowi lub uczniowi chodzić na wykłady do którejkolwiek *jeshiby*, gdyż na każdym jarmarku było kilkuset rektorów, kilka tysięcy młodzieńców i kilkadziesiąt tysięcy chłopców, a kupców żydowskich i innych, jak piasku w morzu. Z jednego końca świata do drugiego przybywano na jarmarki. Kto miał syna lub córkę do wydania, przybywał na jarmark i tu zawierał małżeństwo. I tak zawierano podczas każdego jarmarku kilkaset, nieraz kilka tysięcy małżeństw“.

Drukarnie. Halice. Do szybkiego rozwoju literatury i nauki przyczyniła się sztuka drukarska, która stanęła w Polsce na wysokim poziomie. Zrazu sprowadzano do Polski druki hebrajskie z Włoch i Pragi, lecz już w r. 1534 powstaje w Krakowie drukarnia

hebrajska, a jej właścicielami są trzech bracia, Żydzi haliccy, Samuel, Aszer i Eljakim. Szybko rozwija się nowa drukarnia. Halice drukują dzieła autorów dawniejszych i współczesnych, a nawet poezje z epoki hiszpańskiej. Bracia jednak nie mogą się zgodzić, spółka się rozwiązuje i Samuel Halic przenosi się do Oliwy na Śląsku.

Pozostali bracia dziwnymi poszli kolejami, rychło bowiem opuścili żydostwo i przyjęli chrzest, a po chrzcie dalej drukowali dzieła



Ryc. 26. Warowna synagoga w Husiatynie na Podolu.
(Druga połowa XVII wieku).

hebrajskie. Lecz Żydzi nie kupują tych dzieł, więc też drukarze są bardzo oburzeni i szukają opieki u biskupa Gamrata. Biskup ujął się za swymi pupilami i zmusił gminę krakowską do odkupienia całego zapasu ksiąg. Spółka rozpada się: Jan drukuje książki hebrajskie, a Paweł próbuje szczęścia w pracy misyjnej. W tym celu drukuje hebrajskimi czcionkami Nowy Testament w tłumaczeniu Lutra i dedykuje go biskupowi Gamratowi (r. 1540-1).

Dalsze drukarnie w Krakowie. Drukarnia lubelska. Po upadku Haliców założył wielką drukarnię w Krakowie Izak z Prościejowic, zwany krótko Izak Drukarz. Drukarnia ta istniała od r. 1569 do r. 1626 i wydała bardzo piękne druki, współzawodniczące szczęśliwie z drukami weneckimi. W latach dwudziestych XVII wieku zakłada drukarnię w Krakowie Nachum Majzels, a w Lublinie Kalonymos Jaffe, który posługuje się zecerami z Włoch. Druki Jaffego wyróżniają się przepięknymi kartami tytułowymi, oraz ozdobnymi inicjałami i winiętami.

Przyczyną, dla której polskie drukarnie upadały, było współzawodnictwo drukarni włoskich i niemieckich. Przysyłały one do Polski swych agentów, a nadto utrzymywały w Krakowie i Poznaniu własne księgarnie. Ta konkurencja zabija drukarstwo żydowskie w Polsce, raz po raz stają się drukarze niedbalsi, używają starych czcionek i drukują na tanim, bibułowym papierze.

Pod sam koniec XVII wieku przenosi się jeden z drukarzy amsterdamskich do Żółkwi i tutaj, pod opieką Sobieskiego, zakłada nową oficynę. Jest nim Uri Febus Halewi, potomek owego Uriego Febusa, który przyjął do żydostwa pierwszych marranów.

56. Studium Talmudu.

Horodetzki: Lkoroth harabanuth. Warszawa 1911. *Tschernowitz:* Die Entstehung des Schulchan Aruch, Bern 1915. *Bloch:* Der Streit um den Moreh, Monatschrift f. Gesch. u. Wiss. d. Judentums. *Baġaban:* Jakób Polak, der Baal Chilukim und sein Zeit: Monatschrift 1913. *Graetz:* Geschichte IX. *Karpeles:* Geschichte der jüd. Literatur, Berlin 1909, tom IX ust. VII. *Rabinowicz S. P.:* Sliedy swobodomyślia w polskom rabinizmie XVI w. Jewrejskaja Starina, 1911, str. 1—18.

Jakób Polak i jego uczniowie. Ojcem talmudyzmu polskiego jest rabin krakowski Jakób Polak. Pochodził on z Niemiec, gdzie studjował w jeszibach w Regensburgu i Norymberdze. Przez jakiś czas bawił w Pradze czeskiej, poczem ożenił się z córką bogatego Żyda krakowskiego, Mojżesza Fiszla i zamieszkał w Krakowie. Odtąd dzieli dołę i niedołę swych braci w Polsce. W r. 1503 otrzymuje on od króla Aleksandra nominację na rabina krakowskiego i małopolskiego (obacz wyżej str. 150).

Ufnym we wpływy teściowej (teść już nie żył), pewnym swym wiedzą, wysuwa się Jakób Polak na pierwszy plan, wydaje wyroki, oraz poddaje krytyce orzeczenia innych rabinów, czem ściąga na się gniew uczonych całego świata. W r. 1509 musiał Jakób Polak opuścić

Kraków, lecz uzbrojony w list żelazny Zygmunta I, wrócił ponownie i otworzył pierwszą akademię talmudyczną w Polsce.

System nauki Jakóba Polaka, który się przyjął w całej Polsce i przetrwał do naszych czasów, polegał na wyszukiwaniu istotnych lub domniemanych sprzeczności lub niejasności w Biblii i Talmudzie i usuwaniu ich przy pomocy przesłanek, ściąganych z dzieł literatury talmudycznej. Był to t. zw. *Pilpul* (Pieprz), tak umiłowany w uczelniach polskich. Lecz sofisterję tę uprawiał Jakób tylko ubocznie, niejako dla gimnastyki umysłowej swych uczniów i dlatego wyrządza się krzywdę temu uczonemu, jeśli go się wini o skoszlawienie nauki talmudycznej w Polsce. Winę ponoszą jego uczniowie, którzy zabawki logiczne mistrza wysunęli na pierwszy plan i silili swe mózgi dla tworzenia coraz to bardziej dziwacznych budowli logicznych, kojarzenia zupełnie rozbieżnych wyobrażeń i wyciągania wniosków, bez względu na czas przesłanek. Im kto kunsztowniejszą budowę przesłanek umiał ustawić, by ją następnie zburzyć przy pomocy innej przesłanki, ten uchodził za bardziej uczonego. Scholastyka średniowieczna z ery swego upadku ożyła w nauce Talmudu w Polsce.

Jakób Polak nie pozostawił po sobie żadnych dzieł, tradycję jego przejęli jego uczniowie, a najślynniejszymi z nich byli: Szalom Szachna i Mojżesz Fiszel. Pierwszy z nich był rabinem w Lublinie (obacz wyżej str. 149), drugi rabinem w Krakowie. Uczniem Szachny był najślynniejszy uczony żydowski w Polsce, Mojżesz Isserles.

Mojżesz Isserles (RMU = rabi Mojżesz Isserles) (1533—1572). Uczeń Szachny, pochodził on z bardzo bogatej rodziny krakowskiej. Ojciec jego ufundował na Kazimierzu bożnicę (1553), która stoi po dzień dzisiejszy i nosi nazwę *RMU*. Cechowała Mojżesza znakomita pamięć i wielka bystrość umysłu. Wysłany do Lublina, zastąpił wśród uczniów Szachny, a po powrocie do Krakowa uzyskał w r. 1547 rabinat w swej gminie i został w tym urzędzie zatwierdzony przez Zygmunta I. Wolny od trosk życiowych, skoligacony z bogatymi rodzinami, poświęca się Isserles wyłącznie pracy naukowej i nauczycielskiej. Jego sala wykładowa jest przepelniona słuchaczami z całej Polski i krajów sąsiednich, którzy, wracając potem do swych domów, roznoszą daleko sławę swego mistrza.

Plody swych myśli złożył *RMU* w całym szeregu dzieł, które już to ukazały się w druku, już to pozostały po dzień dzisiejszy w rękopisach. Jest on typem swego czasu: nawpół człowiek renesansu, a nawpół średniowiecza, przypomina bardzo Majmonidesa. Podobnie jak Majmonides w jednej osobie umiał połączyć rytuał

i zagadnienia filozoficzne, tak też i Isserles studjował filozofję Majmonidesa, a równocześnie pisał komentarz do kodeksu rytualnego Józefa Kary. Z lektury Majmonidesa poznał Isserles filozofję Arystotelesa i przejął się nią tak, jak jego mistrz. Lecz filozofja nie leżała snąć głęboko w duchu Isserlesa, gdyż z poza niej wygląda kabała i wywiera wpływ na jego myśli. *Zohar*, który właśnie w owym czasie okazał się w druku, uważa on za „dany z Synaju“ i wierzy święcie we wszystko co w nim zawarte, jak np.: że w noc „Hoszana Raba“ można wyczytać ze swego cienia przyszłość, że przy pomocy rozmaitych ceremonij astrologicznych i figur geometrycznych można wydobyć Imię Boże i dokonywać niem cudów. Z innych nauk świeckich lubił Isserles historję, dopisał uwagi do kroniki Abrahama Zakuto (obacz tom II, str. 238) oraz zachęcił ucznia swego, Dawida Gansa do opracowania „Kroniki świata“.

Główną jego pracą była jednak *halacha* i jej kodyfikacja. Już w młodości nosił się z zamiarem skodyfikowania całej halachy, lecz ubiegł go w tem Józef Karo, więc nie zostało nic innego Isserlesowi, jak napisać krytykę dzieła Kary i uzupełnić jego *Szulchan-Aruch*. Uzupełnienia, czyli uwagi Isserlesa, odznaczają się wielką bystrością umysłu i znakomitą erudycją. Dlatego też drukowano odtąd dzieło Kary li tylko z temi uwagami, a decyzje w nich zawarte stały się autorytatywnymi dla sądów rabinicznych.

Salomon Lurja (1510—1573). Współcześnie z Isserlesem żył Salomon Lurja. Pochodził on z rodziny wormackiej i otrzymał swe wychowanie u dziadka swego w Poznaniu. Rychło uzyskał rabinat w Ostrogu i tutaj rozwinął swe zdolności i zyskał wielką sławę. Lurja był przeciwnikiem scholastycznego wykładu Talmudu (*Pilpul*), uprawianego przez Szachnę i Isserlesa, nienawidził też filozofji i obawiał się jej złych skutków.

W r. 1567 otworzyła gmina lubelska swą wielką *jeszibę*, i Lurję powołała na jej kierownika, przyczem Zygmunt August nadał jemu i jego następcom tytuł rektora. Odtąd mieszka Lurja w Lublinie i rozwija jeszcze szerszą działalność na polu naukowem. Główną jego cechą jest samodzielność, nie liczy się z autorytetem choćby największych uczonych. „Wszyscy uczeni są ludźmi i dlatego wiarygodnym jest tylko tekst Talmudu“. Wielki jego talent, oraz bystrość umysłu ujawniają się w jego głównem dziele p. t.: *Jam szel Szlomoh*, w którym starał się zbić orzeczenia rabinów i skodyfikować prawo religijne. Lecz i jego ubiegł Józef Karo swym *Szulchan-Aruchem*, nie zostało więc i jemu nic innego, jak przerobić swe dzieło na komentarz do dzieła Kary. Dziełem swem

stanął w pierwszym szeregu uczonych i zyskał sławę znakomitego znawcy i bystrego krytyka.

Mardochoj Jaffe i jemu współcześni. Polak, Szachna, Isserles i Lurja położyli podstawę pod studjum Talmudu i wykształcili szereg pokoleń, które dalej poniosły tradycję tych mężów. Reprezentantem młodszego pokolenia był Mardochoj Jaffe. Urodzony w Czechach, już zamłodu przybył do Polski na naukę i słuchał wykładów Isserlesa i Lurji. Po powrocie do ojczyzny nie zabawił tam długo, gdyż już w r. 1560 wraz z innymi został wygnany z Czech i poszedł na tułaczkę. Najpierw bawił we Włoszech i tu zapoznał się z filozofją i z kabałą. Z Włoch przeniósł się do Polski, gdzie pokolei piastował urząd rabinu w różnych miastach, ostatnio w Poznaniu; tutaj też umarł w r. 1612.

Główne dzieło Jaffy *Lwuszim* jest również rodzajem kodeksu rytualnego, opracowanego już po okazaniu się dzieła Kary. Autor wykazuje w niem wielką znajomość rzeczy, umysł bystry, lecz poznać wszędzie wpływ kabały.

Współczesnym Jaffie był Jozue Falk Kohen (umarł w r. 1614). Teść jego, bogaty faktor, założył we Lwowie uczelnię talmudyczną i oddał Jozuemu jej kierownictwo. Odtąd wykłada Jozue Falk Talmud przez długie lata, a z uczelni jego wyszli mężowie niepośledniej miary. Sam Jozue jest autorem dzieła „SMA = *Sefer Mēirath Ejnaim*“, oraz rozprawy o lichwie, która odegrała wielką rolę w ówczesnem życiu ekonomicznem. W tej rozprawie uzasadnił on bowiem pogląd merkantylistyczny na lichwę i stworzył t. zw. „obejście prawa“, które rychło przeszło do życia praktycznego i przyniosło ulgę w stosunkach ekonomicznych wśród żydostwa polskiego (obacz wyżej str. 222—3).

Jako przewodniczący trybunału sejmowego żydowskiego w r. 1607 opracował Falk szereg przepisów z zakresu moralności i religijnego prowadzenia się.

W pierwszej połowie XVII wieku żyli i działali w Polsce inni uczeni wielkiej miary, jak Majer ben Gedalja z Lublina, Samuel Eideles (*Mharszah*) rabin w Ostrogu¹⁾ (1555—1641), Joel Sirkes (1561—1640) rabin w Krakowie i t. p.

Sabataj Kohen, Dawid Halewi, Jomtob Heller. Na połowę XVII wieku przypada działalność trzech wielkich uczonych. Pierwszym z nich był Sabataj Kohen (*Szach*). Urodził się w Wilnie i już jako młody człowiek napisał komentarz do dzieła Kary, który

1) Obacz ryc. 27 na str. 247.

mu zjednał wielki rozgłos. W r. 1655 uciekł Sabataj przed Moskalami i wraz z innymi udał się na Morawy, gdzie po długiej tułaczce został rabinem w Holeszau i gdzie wydał odezwę dla zbierania ofiar



Ryc. 27. Rzekomy portret rabina ostrońskiego, Samuela Ejeles (*Mharszah*).
Wiek XVII.

dla nieszczęśliwych Żydów polskich. W odezwie tej p. t. *Megilat Ufu* opisał nieszczęścia swych współbraci.

Niemniejszą sławę zyskał współczesny mu uczony Dawid ben Samuel Halewi, zwany podług swego dzieła *Turej Zahaw* (Złote podwoje). I on musiał uciekać przed nawałą kozacką i szukać za granicami Rzeczypospolitej schronienia. Po nastaniu spokojniejszych czasów wrócił do Polski i objął rabinat we Lwowie, gdzie przeżył bardzo ciężkie czasy. Wśród lwowskich Żydów zostało po nim wiele legend, pomnik jego dotąd stoi na starym cmentarzu, a na synagodze Nachmanowiczów widnieje jeszcze dzisiaj napis: „Tu modlił się nasz pan i nauczyciel Dawid, autor dzieła *Turej Zahaw*“.

Do rabinów polskich tejże epoki należą również Jomtob Lipman Heller, pokolei rabin gmin morawskich, we Wiedniu i w Pradze (obacz wyżej str. 115). Wskutek denuncjacji i surowego wyroku cesarskiego musiał opuścić Austrię i przenieść się do Polski. Zrazu otrzymał rabinat we Włodzimierzu Wołyńskim i na tej posadzie rozwinął szeroką działalność. Niedługo jednak utrzymał się we Włodzimierzu i po wielu wędrówkach został powołany na rabinat krakowski. Umarł w Krakowie w r. 1654.

57. Mistycy.

Horodecki: *Mystisch-religiöse Strömungen unter den Juden in Polen im 16–18 Jhd.* Lipsk 1914, *tenże*: *Religiöse Strömungen in Judentum*, Bern-Lipsk 1920. *Kahana Dawid*: *Hamkubalim, haszabtaim w'hachassidim*, tom I, Odessa 1913. *Hanower Natan* (tłum. *Bataban*): *Jawein Mezula*. Lwów 1912.

Matijahu Delakrut. Równorzędnie z rozwojem nauki jawnej, jak nazywano Talmud, rozwija się „nauka tajna“ t. j. kabała. Zrazu płynie ona korytem bardzo ciasnym, lecz odkąd (w r. 1558) wydrukowano *Zohar*, staje się studjum kabały dla wszystkich dostępnem i od-tąd płynie ono szeroką strugą i wyciska swe piętno na dziełach największych autorów. Teoretykiem kabalizmu polskiego był Matitjahu Delakrut.

Urodził się w Polsce, i studjował w Bolonji kabałę, matematykę, przyrodę i astronomję. Najbardziej snąć przemówiła do jego przekonania kabała (mistyka) i dlatego chciał ją uprzystępnic szerszemu ogółowi. W tym celu napisał komentarze do licznych dzieł mistycznych i złożył w nich swój światopogląd na teorię mistyki i na świat. Komentarze te zwie *Zefirotami*. „Bóg stworzył człowieka na swój obraz i swe podobieństwo, t. zn., podobnie jak sam ze swemi przymiotami działa w swym świecie i czyni tamże odciski

swjej woli, tak też dusza — tu na ziemi — działa w swych organach. Wyrazy „na obraz i podobieństwo“ odnoszą się do duszy, której Bóg udzielił zdolność upodobniania się do najwyższej istoty.

W jaki sposób może się człowiek upodobnić do Boga? Przez oczyszczenie ciała i duszy, oraz swych organów, któremi jest mocen połączyć się z *Szechiną*, t. j. z Majestatem Bożym. „Gdy Cadyk „na dole“ żywot swój uszlachetni zapomocą czynów miłości, wówczas jest mocen Cadyk „na górze“ z siły swego miłosierdzia i swjej miłości, złożyć błogosławieństwo na wszystkie światy. Tym sposobem łączy się cadyk z Cadykiem, miłosierdzie i dobroć spływają na świat.“

Kabała praktyczna. Przez cały wiek XVI szerzyła się w Polsce kabała teoretyczna, czyli hiszpańska, a więc czyste studjum *Zoharu* i innych ksiąg mistycznych. Lecz na wschodzie, w Palestynie, dojrzała kabała praktyczna, w Safed było jej ognisko i tam ją wypielegnowali w swych zgorzkniałych sercach wygnańcy hiszpańskoportugalscy. Z całej Europy zbiegali się do Safedu pobożni, by u źródła zaczerpnąć pocieszenia, a jednym z pierwszych, którzy podążyli do tego źródła, był rabin praski, Jezajasz Horowic, zwany od swego dzieła *Szluh*.

Szluh i jego myśl przewodnia. Jezajasz Horowic był Żydem polskim; przebywał przez wiele lat na Wołyniu, skąd go powołano na rabinat krakowski. Nie przyjął jednak tego urzędu, lecz poszedł do Frankfurtu, a stamtąd do Pragi; z Pragi wyemigrował do Ziemi Świętej, gdzie ukończył dzieło swego życia i umarł w r. 1630 (obacz wyżej str. 114).

Dzieło jego bardzo szybko rozeszło się wśród ludu żydowskiego, szczególnie w Polsce i wniosło weń zasady kabalistyczne.

Horowic nie jest w swych wywodach oryginalnym, on powtarza naukę Lurji, rozwija ją i dopełnia. Ponieważ zaś Lurja był rzecznikiem kabały praktycznej (postów i umartwień), przeto i Horowic w „czynie mistycznym widzi doskonałość, gdyż dzięki niemu łączy się człowiek z Bogiem. Połączenie z Bogiem może jednak nastąpić li tylko dzięki prawdziwej woli służenia Mu, a sposób i środki ujawniania tej woli daje kabała praktyczna. Przedewszystkiem winna być przewaga duszy nad ciałem“.

„Człowiek winien pamiętać, że jego siedziba nie jest na tym świecie, lecz na wysokościach, skąd przyszła jego dusza. A duszę włożono w człowieka i posłano w świat czynu, by mu pomagała w wypełnianiu przepisów. Dusza jest jednak na tym świecie obcą, jest bowiem mieszkanką wyższego świata, a nie tego, w którym zło uważa się za dobre, gdzie gonią za jedzeniem, piciem i innymi przyjemnościami ciała. Człowiek

winien tedy iść nie za zachciankami ciała, lecz za głosem duszy. Winien żyć w drzeniu i trwodze, we wstydlivości i czystości. W dniach młodości winien pamiętać o starości, w swem wzniesieniu o upadku, w swej wesołości o żałobie, w swej radości, o wstydzie, w swem bogactwie o nędzy. Człowiek winien zabić w sobie potrzebę fizyczną, winien jak najmniej jeść i pić, a więc tylko tyle, ile jest najkonieczniejszem, by utrzymać życie. Winien być jak lew silny w wytrzymywaniu postów i umartwień. „Radziłbym ci — zwraca się do człowieka — byś wszystkie dni swego życia urządził do pewnego stopnia jak posty“.

Dla panowania duszy winien człowiek zwracać uwagę na swą mowę, a nadto winien człowiek mówić jak najmniej, milczenie jest najbardziej wskazane i to nie tylko milczenie ust, ale i milczenie serca. Wskazaną jest także dla człowieka samotność, gdyż ona jest siemiokroć więcej warta, niż studjum Pisma. Dlatego winien człowiek jak najrzadziej opuszczać swą samotnię, jak najmniej obcować z ludźmi, a ponieważ i te środki nie ustrzegą go od grzechu, przeto winien sam na się nakładać pokutę, każdej nocy przed snem tarzać się w prochu. „Szczęśliwy ten, który się przyodziewa worem, popiołem posypuje swą głowę, pokutuje za swe grzechy, spowiada się we łzach, z głową pochyloną ku ziemi, tak nisko, że stos pacierzowy w nim trzeszczy. Post, wór, popiół, płacz, żałoba — oto środki, wiodące człowieka do Boga“.

Rabi Natan Szpira. Pracę rozpoczętą przez Horowica podjął rektor krakowski Natan Szpira i dalej ją szerzył wśród ludu. Oprócz Talmudu zajmował się astronomją i filozofją, lecz najwięcej interesowała go kabała. W 32 roku życia zostałrektorem *jesziby* krakowskiej i tutaj rozwinął swą działalność nauczycielską; uczniom wykładał Talmud i komentarze, a dla ludu miewał kazania przepełnione mistyką i wskazówkami mistycznej kabały. Kazania jego wywierały wpływ niepomierne, lud wierzył, że mistykowi objawia się każdej nocy Eljasz prorok, że wraz z nim płacze nad upadkiem narodu żydowskiego i wespół z nim i aniołami w niebie modli się o wskrzeszenie Izraela.

Nauka Szpiry. Modły zasylane w nocy, wędrówka dusz (*Gilgul*) i zdawanie się dusz (*Ibbur*), oto jądro nauki Szpiry, a celem jej jest oddzielenie złego od dobrego i przyspieszenie zbawienia Izraela i całej ludzkości. Już praojcowie rozpoczęli tę pracę nad oddzielaniem, oni już zbierali święte iskry, które spadały „na drugą (nieczystą) stronę“ (*Sitra Achra*). W tym celu poszedł Abraham do Egiptu, by stamtąd wydobyć zbłąkane iskry i to też było przyczyną niewoli Izraela w Egipcie, by podnieść czyste iskry, tamże, wśród niewiernych rozsiane. W takim też celu zagnano Żydów do Babilonu. Jedna jedyna była chwila w dziejach narodu żydowskiego, w której wszystko wróciło do stanu pierwotnego i było czyste, t. j. oddzielone od złego; była to chwila nadania Tory na Synaju. Lecz sam Izrael zniszczył tę chwilę, obierając sobie

złotego cielca. I znowu zło pomieszało się z dobrem i dotąd oddzielić się nie daje. Dopóki ten stosunek trwać będzie, zostanie Izrael na wygnaniu. I dzisiaj wybiera Izrael czyste iskry z pośród nieczystych i dlatego wędruje z kraju do kraju, od narodu do narodu, wszędzie głosi słowo Boże, podnosi upadłych, oddziela dobro od złego. Tem dobrem, do którego przylega zło, są dusze, które nie mogąc znaleźć wypoczynku, wędrują z ciała do ciała, wchodzą do ludzi, zwierząt, roślin lub minerałów. Dusze te wielokrotnie wracają na świat i nie mogą wrócić do Stwórcy i zespolić się z nim. Dusza Adama wróciła na świat jako dusza Abrahama, Izaka i Jakóba, dusza Ewy ujawniła się w Sarze, a potem w Rebecce, dusza Abela w Secie, a potem w Mojżeszu, dusza Arona w Eźrze, dusza Pinchasa w Eljaszu, a potem w rabi Akibie i t. d.

Naukę swą wyłożył rabin Natan Szpira w dziele p. t. *Mgale Amukot* (Odstaniający tajemnice), które wyszło dopiero po jego śmierci. Umarł bowiem w młodym wieku (w r. 1633), a lud umieścił na jego grobie następujący napis: *Tu spoczywa mąż boski, święty od praocjów, odstaniający tajniki i to, co głęboko ukryte, on, o którym mówią, że rozmawiał z nim Eljasz - prorok twarzą w twarz, uczony, rabi i rektor Natan Neta, syn rabi Salomona Szpiry, bt. p. umarł dnia 13. Ab 5393.*

Samson z Ostropola i jego tragiczny zgon. Praca Horowica i Szpiry weszła w lud; mnóstwo pokutników, odzianych w wory, wędrowało z miasta do miasta, inni tarzali się w prochu na progu bóżnic, prosząc, by po nich stapano. Rozliczni kaznodzieje i cudotwórcy przepowiadali ludowi nieszczęście i żądali pokuty. Jednym z nich był rabin Samson z Ostropola, który opowiadał i objaśniał słowa Lurji. Samson uchodził w oczach ludu za świętego, który otrzymuje objawienie „z góry“, do niego też zbiegło się wielu nieszczęśliwych, w chwili, gdy nawalnica kozacka spadła na Rzeczpospolitą. Samson mieszkał wówczas w Połonnem, gdy więc do tego miasta doszła wieść o rzezi Żydów w pobliskim Tulczynie i Niemirowie, widzieli wszyscy jedyne zbawienie li tylko w tym „świętym“, którego ostatnie chwile kreśli Natan Hanower w następujący sposób: „I był wśród nich (Żydów w Połonnem) pewien mąż rozumny, zajmujący się studjami kabały, a pochodził ze świętej gminy w Ostropolu. Do niego przychodził codziennie anioł „kaznodzieja“ i uczył go nauki tajnej.... Jemu też polecił anioł przed nieszczęściem Chmielnickiego, by nakłaniał lud do odprawiania pokuty, dla zapobieżenia klęsce. I w istocie odprawiano pokutę we wszystkich gminach, lecz niewiele to pomogło, gdyż klęska była już w niebie postanowiona. Gdy wrogowie oblęgali już miasto, udał się rabi Samson do synagogi, a z nim 3.000 Żydów mądrych i poważnych,

wszyscy przyodziani w koszule śmiertelne, z tałasami na głowie. Tamże żarliwie się modlili, aż wpadli wrogowie do miasta i wymordowali wszystkich na poświęconej ziemi“.

58. Język żydowski i literatura.

Pines: Die Geschichte fun d. jüdischer Literatur (po żyd.) Warszawa 1911, tom I, to samo po niemiecku w skróceniu, Lipsk 1913. *Rubstein Ben-Zion*: Die Entstehung u. Entwicklung fun der jüdischer Sprach (po żyd.) Warszawa 1922 i recenzja tej książki przez *Weinreicha* w *Bücherwelt* 1923 st. 479 ss. *Weinreich Maks*: Das erste Jahrhundert jüd. Sprachforschung (po żyd.). „Staplen“, Berlin 1923 str. 59—139. *Staerck-Leitzman*: Die jüdisch-deutschen Bibel. Übersetzungen von ihren Anfängen bis zum Anfang des XVIII. Jhdts, Frankfurt n/M, 1923. *Grünbaum*: Die jüd.-deutsche Literatur (*Winter-Wünsche* tom III). *Landau-Wachstein*: Jüdische Privatbriefe v. Jahre 1619. Wien 1911. *Bařaban*: Die Krakauer Judengemeinde-Ordnung von 1595 und ihre Nachträge. I—II, Frankfurt 1913 i 1916. *Dubnow*: Razgawornyj jazyk i narodnaja literatura polsko-litowskich Jewrejew. Jewr, Starina 1909, I, str. 7—40.

Język żydowski a język niemiecki. Językiem nauki żydowskiej i językiem urzędowym kahału był język hebrajski. Po hebrajsku pisali uczeni żydowscy owego czasu, natomiast językiem życia codziennego, a zarazem językiem wykładowym w szkole żydowskiej był wyłącznie język żydowski.

Język żydowski, choć w owym czasie nie był językiem literackim we właściwym tego słowa znaczeniu, mimo to wytworzył obfitą literaturę religijną, a nawet i piękną dla kobiet i prostaczków, którzy nie rozumieli języka hebrajskiego. W literaturze tej dadzą się odróżnić następujące działy;

- 1) Literatura pomocnicza, pedagogiczna dla szkół żydowskich.
- 2) Tłumaczenia Biblii i innych ksiąg religijnych.
- 3) Dzieła etyczne, modlitewniki i komentarze żydowskie dla kobiet.

- 4) Literatura świecka, jak powieści, pieśni i t. p.

- 5) Statuty gminne, ogłoszenia kahałów, listy i t. p.

Literatura pomocnicza (pedagogiczna). Pierwszą książką żydowską, drukowaną w Polsce, w drukarni Haliców, było dzieło *Mirkewet Hamiszne*, rabi Aszera Anczla (Kraków 1534). Jest to konkordancja biblijna z tłumaczeniem żydowskim. W drugim wydaniu, które ma tytuł *Sefer rabi Anczel* podaje autor cel tej książki, „dass man aus diesem Büchlein mag lernen das ganz Ešrim w'arba (biblja) ganz deutsch, a w dalszym ciągu wylicza zalety tej książki, że można z niej nauczyć się tłumaczyć każde słowo. Każdy ojciec może swego syna sam uczyć, choć nie jest bardzo uczony, a książka

może być pomocną dla żony lub córki, któraby chciała poznać Pismo Święte“. Większą popularność niż ta książka zyskało sobie *Vocabularium* biblijne, znane pod nazwą *Beejr Mosze*,¹⁾ które stało się książką szkolną w całej Polsce. Autorem tego *Vocabularium* jest Mojżesz Sertels, a najstarsze wydanie wydrukowano w Pradze w r. 1604. Tłumaczenie słówek tamże zawartych jest prawie wyłącznie niemieckie.

Tłumaczenia Biblii. Już Elja Lewita (obacz wyżej str. 58) przełożył na język niemiecki (żydowski) psalmy; najstarsze tłumaczenie Pięcioksięgu wydano w Konstancji (1544), następne w Augsburgu i Kremonie. W Polsce rozpoczyna się ta literatura od tłumaczenia Nowego Testamentu przez wychrztę Pawła Halicza ¹⁾, poczem wydrukował Izak z Prościejowic w Krakowie „Księgę Królów“ (1583). Tłumaczenie to jest rymowane, przyczem zawiera w sobie wiele agadycznych pierwiastków, których niema w orginalie. W r. 1593 wysła w Krakowie Księga Samuela (Szmuelbuch). Jest to przedruk wydania augsburskiego, który stał się tak popularny wśród Żydów polskich, że do poszczególnych zwrotek dorabiano melodje, które następnie podkładano pod inne pieśni. Zczasem wychodzi tłumaczenie innych ksiąg biblijnych, wśród nich wierszowane tłumaczenie Psalmów, wydane przez bogatą Żydówkę krakowską Rajzlę Fiszlową. W r. 1622 wydaje Jakób ben Izak z Janowa znakomitą „Biblię kobiecą“, która po dzień dzisiejszy utrzymała się w domach żydowskich i znaną jest pod nazwą *Cuena Urena* (obacz niżej). W trzeciej ćwierci XVII wieku dokonał w Amsterdamie tłumaczenia całej Biblii Jekutiel Blitz, a wydał je Uri Febus Lewita, późniejszy drukarz żółkiewski. Aprobaty dla tego dzieła i ochrony przed konkurencją udzielił sejm żydowski i król Jan III Sobieski. Niewiele jednak ta ochrona pomogła, gdyż już w r. 1676 wydał inny drukarz amsterdamski inne tłumaczenie Biblii, a sejm żydowski i temu tłumaczeniu udzielił aprobaty i ochrony.

Dzieła etyczne, modlitewniki i t. p. Najobfitszą gałęzią żydowskiej literatury były dzieła umoralniające dla kobiet i dziewcząt, które czytano jużto w domu w sobotę po obiedzie, jużto w synagodze podczas nabożeństwa. Były to modły na święta lub dla poszczególnych okoliczności, jak np. o zdrowie męża i dzieci, modlitwy za zmarłych, oraz nauki o obowiązkach kobiety, jej stosunku do Boga, do żydostwa i t. p. Już w XV wieku opracował taki pod-

1) Obacz wyżej ust. 55 str. 239.

2) Obacz wyżej str. 242.

ręcznik etyczny Izak w Wormacji, a wydano go drukiem w Krakowie, w r. 1577. W dwa lata potem wyszła w Krakowie podobna książka. p. n. *Rosengarten*, złożona z 7 rozdziałów, z których każdy był przeznaczony na jeden dzień w tygodniu. Mniej więcej w tym samym czasie opracowała etyczną książkę Rebeka z Tykocina, a w r. 1594 wydaje Avigdor Sofer modlitewnik dla kobiet, znany pod tytułem *Korban Mincha* (do dzisiaj używany). Z końcem XVI wieku i na początku XVII wychodziły liczne tłumaczenia Biblii dla kobiet, lecz wszystkie wyparła wyżej wspomniana „Biblia kobieca“ *Cuenu Urena*. Książka ta stała się nieodłączną towarzyszką kobiety żydowskiej przez trzy wieki, czytała ją każdej soboty, za jej pośrednictwem poznawała żydostwo i uczyła się je kochać.

Beletrystyka i literatura naukowa. Osobny dział literatury żydowskiej stanowią liczne powieści i romanse, rzadko kiedy oryginalne, po większej części tłumaczone z niemieckiego i dostosowane do życia żydowskiego. Najstarszy romans *Das Bovobuch*, lub *Bovomaase* powstaje we Włoszech już w r. 1507 (obacz wyżej str. 59). Popularnym był też zbiór legend, pod nazwą *Das Maasebuch* (Bazyleja 1602), książka nawpół religijna, a nawpół świecka. Z licznych powieści znana jest również powieść wierszowana „O Teoderyku z Werony“, śpiewana często w ulicy żydowskiej.

Także i literatura historyczna znalazła tłumaczy na język żydowski. I tak przełożono „Ibn Vergi“ dzieło historyczne *Szewet Jehuda*, *Jozippon*, kronikę Natana Hanowera: *Jawein Mecula*, a nadto śpiewano w gheccie liczne pieśni historyczne, jak np. „Na wygnanie Żydów z Frankfurtu (1616)“, „Na przesiedlenie i wygnanie z Krzeszowa“, „Na śmierć Judy Arona z Przemyśla“, „Matatjasza Kalahory z Krakowa“, „Na prześladowanie w Poznaniu (1696) i t. p. Do rzędu tych ksiąg należy zaliczyć słynne pamiętniki *Glückel von Hammeln*, pisane również w języku żydowskim, które jednak nie powstały w Polsce, lecz w Niemczech.

59. Apologeci żydowscy.

(Żydostwo a świat chrześcijański.)

Geiger Abr.: Isak Troki. ein Apologet des Judentums am Ende des XVI Jahrhunderts, Wrocław 1853. *Brückner Aleks.*: Różnowiercy polscy, Warszawa 1905. *Bałaban*: Karaici w Polsce, „Nowe Życie“ I—V, Warszawa 1924. *Berson Maljasz*: Tobiasz Kohn, lekarz polski w XVII wieku, Warszawa 1872, *Lewinsohn A.*; Tubia Ha-Rofe... Berlin-London 1924.

Geneza apologji. Literatura talmudyczna i mistyczna, a po części i żydowska, są wyrazem wewnętrznych sił żydostwa, które

wpłynęły na jego rozwój. Dzięki tym siłom wytworzyło żydostwo własny światopogląd, głuchy i ślepy na wszystko, co się działo wokoło niego w świecie zewnętrznym. Jakby dwa ekscentryczne koła, tak położone były względem siebie światy żydowski i chrześcijański, zamknięte wzajem przez wieki i wzajem sobie obce. Lecz oto w pierwszej połowie XVI wieku otwiera się świat chrześcijański, jego jedność się łamie i w miejsce jednolitego Kościoła powstają liczne sekty protestantów, kalwinów i t. p. poczem rozszczepiają się dalej na antytrynitarjuszy, anabaptystów, arjanów i t. p. Niektóre z nich tak daleko odbiegają od pnia chrześcijańskiego, że zarzucają Nowy Testament i zbliżają się do żydostwa. Tu początek *judaizantów*, tak bardzo prześladowanych przez Kościół katolicki i różne sekty protestanckie. Zewsządścigani, szukają judaizanci nieraz towarzystwa Żydów, prowadzą z nimi spory religijne i wzywają ich na dysputy. Na skutek tego wezwania wychodzą niektórzy Żydzi ze swego zamkniętego koła, poczynają czytać łacińskie i polskie dzieła, studjować Nowy Testament oraz pisma dysydenckie i tak uzbrojeni stają do walki. Z tych dysput pozostały w literaturze wyraźne ślady w dwóch dziełach, z których jedno jest napisane w języku polskim, drugie w języku hebrajskim, jedno jest owocem myśli rabanity, Jakóba z Bełżyc, drugie karaity, Izaka z Trok.

Jakób z Bełżyc. Jednym z wybitnych arjanów był Marcin Czechowicz; mieszkał on zrazu w Wilnie na dworze Mikołaja Radziwiłła Czarnego, potem w Rakowie, a wreszcie w Lublinie, wszędzie stykał się z Żydami i wyciągał ich na dysputy. Dysputuje również z katolikami i kalwinami, a owocem tychże dysput jest dzieło jego p. t. „Rozmowy christiańskie, które z greckiego nazwiska dialogami zowią, a ty je nazwać możesz katechizmem“ (1575). W odpowiedzi na to dzieło miał wydać, czy też wydał Żyd, Jakób z Bełżyc: „Odpis Jakóba, Żyda z Bełżyc, na dyalogi Marcina Czechowicza“. Książka ta nie dochowała się do naszych czasów, natomiast posiadamy replikę, czyli odpowiedź Czechowicza, który przedrukował również i „Odpis“ Jakóba. Całe dzieło ma napis: „Odpis Jakóba, Żyda z Bełżyc na dyalogi Marcina Czechowicza, na które zaś odpowiada Marcin Czechowicz“ (1581). W tej odpowiedzi objaśnia nam Czechowicz, że całe pismo Jakóbowe dzieli się na cztery części: 1. wstęp, w którym chwali swą wiarę i gani chrześcijańską, 2. Talmud, 3. sobota, 4. obrzezanie.

Kim był Jakób, czem się zajmował, w jakim języku napisał swój „Odpis“, o tem dotąd nic nie powiedziano. Trudno też odpowiedzieć na to pytanie, skoro dochowały się tylko cytaty u Czecho-

wicza, a z tych cytat nie można sobie wyrobić należytego sądu o ich autorze, a już wcale nie o języku, w jakim dzieło swe napisał. Jedynie co da się z tychże cytat wywnioskować, to położenie, w jakim znajdowali się Żydzi w drugiej połowie XVI wieku i sposób, w jaki ich traktowano przy dysputach.

„Gdy krześcijanin mówi Żydowi — pisze Jakób — że każdy Żyd pójdzie na potępienie wieczne, wtedy już jakby wziął i odjął wszystkie dufanie jego i w czym pokłada wszystkie pociechy. Bo nie mamy na tym świecie żadnej rozkoszy, jako w państwie, tak w używaniu rzeczy rozkosznych, jeno zawždy w strachu, a w przełknięciu jesteśmy i w łupieństwie, abo karaniu okrutnych czasów swych bywały były. Wtóra przyczyna... gdy mi krześcijanin zadał coś z Pisma, ja mu też także odpowiedział z Pisma i dowodziłem tego słusznie, tedy ten krześcijanin ...wnet wyrwał insze miejsce, nie dokończywszy pierwszej rzeczy... Jako kiedy charci zająca mało nie dościgają, tedy umknie się na ścieżkę, a oni charci na tej ścieżce, chcąc uchwycić, on się zaś w chrust im zemknie... tak też Żyd, w rzeczy się wrywa połowicę, bojąc się, by mu nie zemknął, jako zając...”

Na innem miejscu zbija Jakób oskarżenie: „iż Żydowie potrzebują krwi chrześcijańskiej“. Skarzy się: „iż nam tem krzywdę czynią, gdyż nie tylko w czynności, ale nawet w pomyśleniu tego u nas niemasz...“ Sam Czechowicz nie wierzy, „iżby krwi wszystkim Żydom potrzeba było, ale czarnoksiężnicy niektórzy, człowieczej krwi potrzebują, a ci się i między Żydami znajdują, więcej niż gdzieindziej... gdyż tę naukę czarty zaklinać Salomon wynalazł“.

Izak z Trok (1533—1594). O wartości apologii Jakóba z Bęczyc nie można nic dokładnego powiedzieć, gdyż nie mamy w rękach jego dzieła, lecz tylko cytaty u Czechowicza. To, co z cytat wynika, wskazuje na rabanitę i talmudystę, dla którego każdy przepis Biblii i Talmudu, każdy zwyczaj jest święty i nienaruszalny. Jakób broni swego, a nie krytykuje wcale religii chrześcijańskiej; inaczej postępuje drugi apologeta żydowsko-polski, karaïta Izak z Trok. Gmina karaicka w Trokach była w XVI i XVII wieku największą z pośród swych siostrzyc w Koronie i na Litwie. Posiadała prawo magdeburskie, własnego wójta i liczne przywileje królewskie, z niej też wyszło kilku uczonych, którzy odegrali w życiu karaickiem wybitną rolę. Jednym z nich był Izak ben Abraham. Wybitnie zdolny, obcował on w młodości z teologami chrześcijańskimi, a szczególnie z reformatorami, poznał język polski i łaciński, „utrzymywał stosunki z biskupami i szlachtą, ze stronnikami papieża rzymskiego i z ewangelikami, ze stronnikami Marcina Lutra i religii praskiej, poznał ebionitów, arjan, serwetów, którzy negują

Trójęc, przeczytał „Kronikę polską“ Bielskiego, oraz tłumaczenia Biblii, tak katolickie, jak i kalwińskie, studjował pisma Paruty, Czechowicza, Budnego i t. d.

Tak uzbrojony, opracował Izak obszerne dzieło apologetyczne, które nazwał „*Chizuk Emuna* (Utwierdzenie wiary)“. Czy to dzieło wynikało z faktycznych polemik, czy też było owocem akademickiej pracy, trudno dziś rozstrzygnąć. Tyle wiemy, że autor nie dożył ostatecznej jego redakcji, a zredagował je jego uczeń, Józef Malinowski.

Jako apologeta karaicki stoi Izak wyłącznie na gruncie biblijnym i to mu ułatwia polemikę, ileż chrześcijanie nie mogą jego też religijnych zwalczyć.

Wywody jego są jasne i nieraz ironiczne; często nie zadowalnia się obroną żydostwa, lecz atakuje dogmaty religji chrześcijańskiej, analizując je z wielką bezwzględnością. Tej to analizie poświęca Izak wielką część swego dzieła, przyczem opiera się na starych pismach chrześcijańskich, oraz na wywodach antytyrynitarjuszcy.

Wielu chrześcijan czytało to dzieło Izaka i pisało nań odpowiedzi, starając się zbić lub osłabić jego zarzuty. Zachwycali się niem natomiast encyklopedyści i wolnomyśliciele drugiej połowy XVIII wieku; znał *Chizuk Emuna* Wolter i taki o niem wydał sąd: „Izak zestawił wszystkie zarzuty, które niewierni do owego czasu powtarzali... Niedowiarki niczego nie umieją zacytować, czego by nie było w „twierdzy wiary“ tegoż rabi Izaka.“

Tobia Kohen i jego dzieło. Na pograniczu między encyklopedją a apologją żydostwa stoi dzieło lekarza Tobiasza p. n. *Maasej Tobia*. W założeniu jest to dzieło medyczne, stojące na wyżynie swego czasu, jest atoli przetkane tyłu wiadomościami z innych dyscyplin, że stanowi jakby encyklopedję wiedzy autora w rodzaju *silva rerum* XVII wieku. A więc znajdujemy tam ustępy z astronomji, kosmografji, historii żydowskiej, a nawet kronikę zdarzeń, przyczem autor polemizuje z wielu uczonymi, wśród nich z Kopernikiem, którego teorię stara się zbić średniowiecznymi argumentami.

Ciekawym jest wstęp do tego dzieła, bo poznajemy zeń życiorys autora, tok jego studjów i trudności na jakie napotykał w życiu.

„Dziad mój — pisze Tobiasz we wstępie do swego dzieła — rabin i lekarz Eljezer z Safed, ze szlachtetnej rodziny Manuscrivi, przybył do Polski, by tutaj wydrukować dzieło swego stryja, pozostał jednak w tym kraju, tutaj się ożenił i urodził trzech synów... z których najmłodszym lecz najbardziej uczonym był mój ojciec. Piastował on pokolei urząd

rabina w rozmaitych gminach Rzeczypospolitej, ale podczas wielkiego nieszczęścia w r. 1648 wyemigrował do Niemiec, a po niedługim czasie został rabinem w Metz w Francji. Nie było mu jednak danem pozostać tam długo, gdyż rychło umarł i ja zostałem sam, jeszcze bardzo młody, jak okręt bez sternika na pełnym morzu. Wyemigrowałem do Polski, do krewnych ojca i tam zabawiłem przez szereg lat, lecz widząc w tym kraju ubóstwo i nędzę, postanowiłem pójść dokąd mnie oczy poniosą, lub wiatr zagna, może znajdę strawę dla ducha w innym kraju, może mi tam Bóg poszczęści. Miałem zamiar powędrowania do Padwy, by tam się wyuczyć sztuki lekarskiej i oto nasunął mi Bóg męża mądrego i uczonego, a był nim mój kolega Gabrjel,¹⁾ z któ-



Ryc. 28. Lekarz Tobia, autor dzieła *Maasej Tobia* (Wiek XVII).

rym zawarłem przyjaźń i przypieczętowałem ją przysięgą. A Bóg dał nam szczęście na drogę i użyzył nam łaski u wszystkich, a szczególnie w oczach elektora Brandenburskiego, który był dobrym dla Żydów. On to wpłynął na rektora uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą, by nas przyjął na naukę, choć to sprzeciwiało się przepisom i zwyczajom tamtejszego uniwersytetu; od wieków nie było bowiem na tym uniwersyte-

1) Gabrjel Feliks z Brodów, promowany w Padwie w r. 1683.

cie żydowskiego studenta. Dawał nam też kurfirst z roku na rok pełne utrzymanie, byśmy mogli spokojnie się uczyć, a profesorowie oddawali nam wielką cześć, lecz rozprawiali z nami codziennie o rzeczach wiary, mówiąc: „Gdzie wasza mądrość i rozsądek?” Wówczas tknęła mnie zazdrość i żar dla Pana Zastępów i ślubowałem Panu, że jeśli stanę na progu życia mego, nie spoczne, dopóki nie napiszę wielkiej księgi, w której zbiorę odpowiedzi na „ich” zarzuty.

Po kilku latach pobytu we Frankfurcie nad Odrą postanowiliśmy dokończyć studjów i udaliśmy się do Padwy, by tam uzyskać tytuł doktora.

I w istocie promował się Tobia w Padwie w r. 1681, poczem osiadł w Konstantynopolu, gdzie napisał swe dzieło. Wyszło ono drukiem po jego śmierci w r. 1707.

Od mistycyzmu do oświecenia (1648—1795).

IX. Wielka wojna (1648—1660), powstanie „Mesjasza”:

60. Bohdan Chmielnicki.

Rawita-Gawroński: Bogdan Chmielnicki, 2 tomy, Lwów 1909. *Tenże*: Żydzi w poezji ludowej i historii ruskiej, tygodnik *Jedność*, Lwów 1907, N-ra 45. 47, 48, 49, 50 i odbitka, to samo, Lwów 1910. *Gurland Ch. J.*: Lkorot hağzejrot al Israel. (Zbiór kronik i pieśni do r. 1648—1649). I—VI. Odb. z Ocar Hasifrut *Graebera*. Kraków 1887—92. *Dubnow-Tuwim*: Pinaks litewski (j. w.), tom I. Petersburg 1909. *Zubrzycki*: Kronika m. Lwowa, Lwów 1844, Akta wileńskiej komisji, tomy 28 i 29, (Wilno 1901-2). *Bataban*: Die Judenstadt von Lublin, Berlin 1919. *Tenże*: Judaeo-Polonica (Z hist. Żydów w Polsce, studja i szkice, Warszawa 1920). *Tenże*: Kalahorowie, tamże. *Lewin Louis*: Die Judenverfolgungen im zweiten schwedisch-polnischen Krieg, (Zeitschrift d. hist. Ges. f. Prov. Posen XVI). *Hanower Natan*: Jawein Mecula, kronika zdarzeń z lat 1648—49, Wenecja 1653, tłum. polskie *M. Batabana*, Lwów 1912. *Hessen*: Istorja jewr. naroda w Rosji, I, Petersburg 1916. *Dubnow*: Wsieobszczaja istorja jewrejew, tom III, str. 279 ss. *Galant*: „Arendowali-li Jewrei prawosławna cerkwi na Ukrainie?” *Jewr. Starina* 1909, tom I, str. 81—87. *Kagan-Dubnow*: O zdobyciu Bychowa r. 1648. *Jewr. Starina* 1911, str. 114—16. Narodna pieśń o kozackiej rzeźni w Barie 1648 g. *Piereżytoje III* (1911) 378-9. *Bamberger*: Aus der Leidenszeit d. Juden in Posen (Aus d. Posener Lande, 1910 Nr. 3). *Prochaska*: Lauda sejmikowe, II, Lauda wiszyńskie 1648—1673. Akta grodzkie i ziemskie tom 21, Lwów 1911. *Bataban*: Żydzi krakowscy podczas szwedzkiej inwazji. „Nowy Dziennik“ Kraków, 1920 N-ry 108—113. Nadto obacz: *Steinschneider*: Die Geschichtsliteratur der Juden, tom I, N-ry 168—174.

Wstęp. Dwa wypadki dziejowe wpłynęły na zmianę położenia Żydów w Polsce. Pierwszym z nich był wybuch wielkiego powstania na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, drugim powstanie

„Mesjasza“, Sabataja Cwi. Wielka wojna uderzyła o żydostwo polskie i złamała je na zawsze. Żydzi polscy, żyjący dotąd bezpiecznie jak nigdzie w Europie, zostali odrazu wyrzuceni ze swych siedzib i w wielkim popłochu poczęli uciekać. Już w pierwszych latach tej wielkiej wojny zapełniły się ghetta polskie, położone na lewym brzegu Wisły, a gdy i w te ghetta uderzył grom wojenny, gdy Szwedzi i Brandenburczycy i tutaj wnieśli mord i pożogę, wówczas poszła dalej na zachód wędrówka Żydów polskich i zapełniły się nimi nie liczne dotąd i szczupłe gminy żydowskie na Morawach, w Czechach, Austrii, Brandenburgji a nawet w Hamburgu, Amsterdamie i w Metz w Francji. Zbiegowie z Polski wnieśli do gmin niemieckich wiedzę talmudyczną i stworzyli ponowny ośrodek tej wiedzy w prastarych i nowych gminach na zachodzie.

Lecz także i drugie zdarzenie wpłynęło niepomiernie na los żydostwa zachodniego. Pożoga wojenna i krzyk Żydów polskich spowodowały wśród Żydów niemieckich trwogę i niepewność jutra; coraz to nowe masy emigrantów napływały tam, oglądając się bezradnie za ochroną i pomocą. Tylko jeden Bóg mógł tej pomocy udzielić, a jego posłaniec Mesjasz rychło winien był się zjawić, gdyż kielich mąk Izraela pełen już był goryczy. I oto doszła do tychże gmin wiadomość, że w Turcji powstał Mesjasz i jak król kroczy z jednej gminy do drugiej, otoczony uczniami, prorokami i apostołami. Radość zapanowała w Izraelu. Uwierzono w siłę zbawczą Sabataja Cwi i czekano rychło-li wezwie swych braci na Zachodzie, by porzucili niegościnną Europę i przybyli doń dla odbudowania dawnego państwa żydowskiego.

W nieszczęśliwej Polsce, nawiedzanej raz po raz nową wojną, wywarł sabataizm wpływ niepomierny, który przetrwał do połowy XVIII w. i wydał drugiego „Mesjasza“ w osobie Jakóba Lejbowicza Franka.

Kozacy. Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej osiadali kozacy, a wśród nich chłopci, zbiegli z różnych włości. Wielcy magnaci, właściciele ogromnych latyfundiów, dążyli do tego, by i tych kozaków „obrócić w chłopcy“, a Rzeczpospolita bezplanowo się do kwestji kozackiej odnosiła. Kolonizacja panów ściąga na wschodnie granice mnóstwo Żydów, którzy w miasteczkach prowadzą cały handel, a po wsiach dzierżawią karczmy, młyny, drogowe i mostowe. Zczasem przekazują im panowie wszystkie swoje dochody, a kozak, płacący ciężkie daniny, nie widzi pana, lecz ma przed sobą jeno Żyda-dzierżawcę, oraz rządcę pańskiego, drobnego szlacheica. Także

i kler katolicki szuka pracy misyjnej w tym kraju na wskroś schizmatyckim, jezuici próbują nawracać kozaków na wiarę katolicką, a kler unicki stara się ich pozyskać dla Unji.

Kozacy widzą te próby i odczuwają je na swym grzbiecie. Trojaka nienawiść powoduje nimi: ekonomiczna, wyznaniowa i narodowa, najbardziej jednak nienawidzą jezuitów i Żydów. Ta nienawiść ujawnia się w pieśni gminnej, śpiewanej na Ukrainie; poeta ukraiński uskarża się, że Żydzi

*Na sławnij Ukraini wsi kozočki torhy zaarendowały
Da brały myto — promyto :
Od wozowoho po piw zolotoho,
Od pizszo pizzenyci po try denezky myta brały
Od neboraka starcia
Brały kury, ta jajcia.*

I oto wybuchają na Ukrainie raz po raz bunty, a podczas jednego z nich (bunt Pawluka), wymordowano za porohami 300 Żydów i zburzono liczne bożnice. Była to jednak tylko przygrywka, którą sobie rząd i Żydzi lekceważyli, aż w r. 1648 nastąpiła katastrofa.

Powstanie Chmielnickiego. Silna agitacja po wsiach poruszyła dotąd bierne masy kozackie, wszędzie zjawiają się emisariusze i zachęcają lud do powstania, a na jego czele staje Bohdan Chmielnicki, szlachcic polski, dotąd pisarz kozacki. Bojąc się wojska polskiego, łączy się Chmielnicki z Tatarami, swymi odwiecznymi wrogami i razem z nimi rusza na Rzeczpospolitą. Silne było uderzenie zjednoczonej armji kozacko-tatarskiej, wojsko polskie nie wytrzymało ataku i pod Korsuniem poniosło straszną klęskę. Rzeczpospolita ogłosiła popolite ruszenie, lecz i ono nie wytrzymało naporu. Cała ludność miejscowa, złożona wyłącznie z ukraińskich chłopów połączyła się teraz z kozakami i odtąd wielka ludowa armja stanęła do walki z Rzeczpospolitą. Straszny był los Żydów; przeciw nim zwróciła się cała nienawiść chłopca i kozaka, setkami i tysiącami padali oni po drogach, mienie żydowskie szło z dymem, kobiety i dzieci jużto mordowano, jużto brano w jasyr.

Natan Hanower. *Nieszczęście Żydów opisali liczni kronikarze, którzy sami pochodzili z Ukrainy i na swojej skórze odczuli krwawy miecz hajdamacki. Lecz najdokładniej opisał te krwawe dzieje Natan Hanower z Zastawia, który bawił tamże do 25 lipca 1648 r. t. j. do chwili, w której kozacy zdobyli Połonne. Wówczas to wraz z innym uciekł na zachód, a następnie opuścił granice Rzeczypospolitej, zwiedził Pragę, Liworno i przybył do Wenecji, gdzie w r. 1653*

wydrukował kronikę, p. n. „*J'wejn Mecula t. j. Bagno głębokie*“, czyli *bagno kozackie*. Kronika Hanowera stanowi pierwszorzędne źródło dla poznania dziejów owego czasu, postugiwało się nią wielu historyków i przełożono ją na różne języki. Na podstawie tej kroniki poznajemy pochodź armji Chmielnickiego od samego początku aż do ugody zborowskiej. Najdokładniej opisuje Hanower te sceny, które sam przeżył, lub które się działy w najbliższem jego sąsiedztwie.

Pierwsze wiadomości. „Żydzi mieszkający z tej strony Dniepru — czytamy tam — dowiedzieli się o tych nieszczęściach w pierwszym dniu Zielonych Świątek i nie zważając na cały swój majątek, uciekli w dzień świąteczny dla obrony drogiego życia. Wszystkie gminy, leżące w okręgu Ostroga wraz z przykahalkami, oraz inne, leżące za niemi, uciekły jużto do Połonnego, jużto do Zaslawia, Ostroga, lub Konstantynowa; miejsca te były bowiem obronne i przestronne. Wszystkie zaś gminy, leżące na Rusi, uciekły do Niemirowa, a przykahalki Tulczyna zbiegły do Tulczyna, natomiast Żydzi z Winnicy, Szarogrodu, Krasnego i t. d. uciekli do Baru; kto nie zdołał uciec, krew była na jego głowie.

Wiele gmin, leżących na Zadnieprzu, a bliskich pola walki, jak Perejastaw, Barjuplin i t. p. zostało wymordowanych i poległo wśród mąk strasznych i gorzkich. Z jednych zdarto skórę, a ciała ich rzucono psom na żer, innym obcięto ręce i nogi, a tułów rzucono na drogę... Dzieci zarzynano na łonie matek lub cięto w kawały, jak ryby; nieraz nabijano dzieci na rożen i upiekłszy je na ogniu, przynoszono matkom, by jadły ich mięso... Wiele Żydów zawlekli Tatarzy do niewoli, kobiety i dziewczęta bezcześcili lub brali za sługi; nieinaczej postępowali ze szlachtą, a szczególnie z księżmi.“

Zdobycie Niemirowa. „I wróg Chmiel, oby było wymazane imię jego, usłyszał, że wielu Żydów zgromadziło się w Niemirowie i zabrało ze sobą srebro i złoto, a także sam Niemirow był nadzwyczaj bogatą gminą... I posłał Chmiel naczelnika wojsk swoich, a z nim około 6000 mężów z dobytymi mieczami, oraz napisał do rajców miasta, by pomogli jego wojsku. Mieszkańcy miasta zgodzili się chętnie na jego propozycję nie z miłości ku niemu, lecz z nienawiści ku Żydom. I było to we środę, dnia 20 *Sivan* (10. lipca 1648), gdy zbliżyli się Kozacy do miasta. Żydzi zobaczyli ich zdaleka i zadrżały ich serca. Więc weszli ze swemi żonami, dziećmi, srebrem i złotem do twierdzy i zamknęli za sobą bramy na wrzeczadze. Lecz Kozacy użyli podstępny. Zrobili sobie chorągwie takiego koloru, jakich używa wojsko polskie i uwiadomili mieszkańców o tym podstępie. Ci zawołali do Żydów, zamkniętych w twierdzy: „Otwórzcie bramy, gdyż oto nadchodzi wojsko polskie, by was oswobodzić z rąk waszego wroga“. Straż żydowska, stojąca na murach, widząc polskie chorągwie, uwierzyła słowom mieszkańców i szybko otworzyła bramy. Ledwie to się stało, wtargnęli Kozacy z dobytymi mieczami, a za nimi mieszczanie, uzbrojeni w szable, włócznie, kosy,

a nawet kije. I wymordowali Żydów w okropny sposób, a kobiety i dziewczęta bezczęście dowolnie. Część kobiet rzuciła się do wody, również i wielu mężczyzn, umiejących pływać, wskoczyło do wody, by przepłynąć na drugą stronę. Lecz Kozacy puścili się za nimi w pław i mordowali ich w wodzie, a także i z brzegu strzelano do nich, aż zaczerwieniła się woda krwią od pomordowanych.

Ucieczka Żydów z Zaslavia i Ostroga. Rzeź w Niemirowie, Tulczynie i t. p. wywołała panikę wśród żydostwa, a także i wśród szlachty. Łupieskie bandy Chmielnickiego ruszyły naprzód i, nie znajdując nigdzie oporu, mordowały i zabijały Żydów, szlachtę i księży. Żydzi nie mieli gdzie się ukryć, gdyż całe mieszczaństwo i chłopstwo stało jawnie po stronie Kozaków. Wprawdzie ruszył Wiśniowiecki na Ukrainę, lecz tymczasem Kozacy oblegli Połonne i lada chwila mogło ono wpaść w ich ręce. „I dowiedzieliśmy się w Zaslaviu — pisze Natan Hanower — że Tatarzy i Kozacy oblegają Połonne, gdyż codziennie wysyłaliśmy tam naszych szpiegów. We wtorek nie mógł się nasz posłaniec zbliżyć do miasta, gdyż wrogowie już zupełnie je zamknęli. Zaslav jest oddalony od Połonnego tylko o 6 mil, dlatego nie czekaliśmy już na los Połonnego i uciekliśmy dokąd kto mógł, opuszczając domy pełne dobytku, towarów i książek. Część uciekła do Ostroga, który był metropolją ziemi ruskiej, ja zaś z moją rodziną i dalszymi krewnymi schroniłem się do Międzyrzecza, oddalonego od Ostroga o 2.000 kroków.

W Ostrogu i Międzyrzeczu zgromadziło się więcej niż 10.000 obywateli, każdy z nich chciał pozostać tutaj bodaj przez sobotę. Gdyśmy w piątek po południu przybyli do Międzyrzecza, powiedziano nam, że komendant Zaslavia przybywa dzisiaj z wielkim wojskiem i stąd rusza na spotkanie księcia Wiśniowieckiego, poczem razem pójdą na odsiecz Połonnego. I tak się stało. Wieczorem przybył książę z tysiącem mężów walecznych, wśród nich był bohater imieniem Łaszcz. Wielka radość zapanowała wśród nas, gdyż sądziliśmy, że prawdopodobnie po sobocie wrócimy do Zaslavia. Lecz o północy opuścił hetman, książę Dominik miasto i kołował do Krzemieńca 9 mil bezdrożami i lasami. Lud myślał, że hetman wrócił do Polski i wszyscy sobie powiedzieli: „Jeśli płomień ogarnął cedry Libanu, co ma uczynić winograd na ścianie?“. Starszyzna ostrogska kazała ogłosić, by żaden Żyd nie został w mieście; to samo ogłoszenie obwołano w Międzyrzeczu. Na ten rozkaz uciekł lud cały. Kto miał konia z wozem, ruszył z koniem i wozem. Kto nie miał konia i wozu, nie kupował go, lecz z żoną i dziećmi uciekał piechotą, zostawiając w domu wszystko na łasce Bożej. Trzema rzędami szły konie i wozy, jeden obok drugiego, na szerokość, a korowód ciągnął się od Ostroga do Dubna, siedem mil.

Gdyśmy tak przez dwie godziny jechali, doгнаło nas trzech jeźdźców, jeden z nich Żyd, Mojżesz Złotnik z Ostroga i dwóch szlachciców i krzyknęli do nas: „Czego się tak wleciecie, wszak wrogowie już są za nami, widzieliśmy ich w Międzyrzeczu i ledwieśmy zdołali przed nimi uciec“. Na te słowa nastał między nami taki popłoch, jakiego dotąd nie było. Każdy zrzucił z wozu naczynia srebrne i złote, szaty, książki, poduszki, piernaty, aby jaknajszybciej móc uciec i ocalić swą duszę.

I leżało na polu porzucone srebro, złoto, szaty i nie było nikogo, ktoby chciał to zabrać. Niektórzy porzucali nawet wóz, konia, a nawet żonę i dzieci i sami uciekali w lasy. Mężczyźni i kobiety pogubili swoje dzieci i każdy zosobna uciekał na poprzek drogi i krył się w lasach i rozpadlinach skalnych...“

Sromotna ucieczka pospolitego ruszenia z pod Piławiec otworzyła Chmielnickiemu drogę na zachód i północ, a dla Żydów stała się wprost katastrofalną. Kto mógł, uciekał do Baru, Kamieńca Podolskiego, do Brodów, Lwowa, Buczacza; nawet do Zamościa i Lublina, oraz do Przemyśla, Rzeszowa i Krakowa przybyli zbiegowie żydowscy; część ich schroniła się w sąsiedniej Wołoszy. Na granicy Wołynia rozdzieliła się armja Chmielnickiego na dwie części, jedna ruszyła na zachód: na Lwów, druga na północ: na Litwę. Mieszkańcy Brześcia, Pińska, Włodawy opuścili swe siedziby i zaczęli uciekać na północ do Grodna i Wilna, kto nie uciekł, zginął na miejscu; inni zginęli na drodze z zimna i niedostatku. Szczególnie ucierpieli Żydzi w Pińsku, dokąd, wskutek zdrady mieszczan, wtargnęły hordy kozackie.

Lwów. We Lwowie gotowano się pilnie do obrony. Zebrana na sejmiku w Sądowej Wiszni szlachta ruska nałożyła na się oraz na miasto osobny podatek i wciągnęła do obrony wszystkich mieszkańców, a także i Żydów. Szkolnicy lwowscy pożyczyci z arsenału miejskiego 200 strzelb, a młodzież ćwiczyła się w sztuce wojennej, sypała szańce i poprawiała baszty. Od wieków posiadał Lwów dwie gminy żydowskie: jedną w mieście, a drugą na Krakowskiem Przedmieściu; do tej drugiej schronili się liczni zbiegowie z miast kresowych, lecz, gdy zdała zobaczono bandy Chmielnickiego, rzucili się Żydzi z przedmieścia do bram miasta, bojąc się pozostać poza murami. Kwartal żydowski w mieście był jednak ciasny, nie było tutaj miejsca dla nowych przybyszów, więc też mimo październikowej słoty leżeli pokotem po drogach, podwórzach, bramach, nie mając dachu nad głową.

Rychło zbliżył się wróg do murów miejskich. Burmistrz, nie chcąc dać wrogowi osłony w domach podmiejskich, postanowił spalić przedmieścia; cepaki miejskie podłożyli ogień pod drewniane domy Krakowskiego Przedmieścia i odrazu w ciemną noc buchnęła zewsząd jasna luna. Paliło się przedmieście i groza napełniła jego mieszkańców, zbiegłych do miasta. Cały ich dobytek stał się w jednej chwili pastwą ognia, lecz cel militarny został osiągnięty; nieprzyjaciel cofnął się od murów i szukał schronienia w odległych wsiach i jarach podmiejskich.

Kozacy niezbyt byli zadowoleni z przeciągającego się oblężenia, a także i w mieście głód i choroby bardzo dawały się we znaki; w ulicy żydowskiej wybuchła zaraza, która mogła każdej chwili przenieść się do miasta. Dnia 10 października przerwał Chmielnicki strzelaninę i wysłał list do magistratu, w którym żądał wydania wszystkich Żydów z żonami, dziećmi i mieniem. Zadrżało ghetto w swych posadach, Żydzi nie wiedzieli jak miasto postąpi, starszyczna czyniła na ratuszu zabiegi, by skłonić magistrat do dania odmownej odpowiedzi. I w istocie odpisał magistrat lwowski, że Żydów nie może wydać z dwóch przyczyn; „Pierwsza, że nie naszymi, ale królewskimi i Rzeczypospolitej są poddanymi, druga, że równo z nami wszystkie koszty i niewczasos ponoszą, gotowi pospołu z nami żyć i dla nas umierać“. Widząc, że tego nie wskóra, zażądał Chmielnicki wysłania do swego obozu parlamentarzysty miejskich celem pertraktowania o okup. Miasto wysłało deputację, złożoną z katolików, czyli Polaków, Rusinów, Ormian i Żydów. Żydów reprezentował syndyk kahalny, Szymon sztadlan, który wiele zniósł upokorzeń w obozie kozackim. Chmielnicki żądał tak wysokiego okupu, że miasto nie mogło go zapłacić, wkońcu zgodził się na 60.000 dukatów, z czego część mieli zapłacić Żydzi. Ghetto było jednak tak wyniszczone, że nie można było zebrać w nim żądanej sumy, choć poszły na okup srebra i bogate makaty z synagóg, oraz majątek towarzystw dobroczynnych. Przez cały rok potem trwały spory między miastem a Żydami o haracz, aż w r. 1649 stanęła ugoda, mocą której Żydzi zobowiązali się zapłacić 80.000 złp.

Dalsze losy Żydów. Z pod Lwowa ruszył Chmielnicki na Żółkiew, wziął okup i wysunął się dalej na północ celem zdobycia Zamościa. Gdy się w Lublinie dowiedziano, że wojska nieprzyjacielskie okalają Zamość, powstał popłoch nie do opisania. Bogaci Żydzi spakowali co mogli, ruszyli ku Wiśle i w Kurowie rozbili obóz; w mieście została biedota, oraz zbiegowie z Wołynia, którzy tutaj szukali schronienia. W obozie pod Zamościem otrzymał Chmielnicki wiadomość, że królem polskim został obwołany Jan Kazimierz, tutaj też przybyli doń posłowie nowego króla z wezwaniem, by wrócił na Ukrainę, a pójdą tam za nim pełnomocnicy Rzeczypospolitej. I posłuchał Chmielnicki wezwania, zwinął obóz i ruszył na wschód. Lublin i Zamość odetchnęły, lecz miasta, przez które przechodził, ponownie odczuły siłę jego oręża.

61. Moskale i Szwedzi.

Obrona Rzeczypospolitej. Ugoda z Chmielnickim nie doszła do skutku; rok rocznie wracał on z wojskiem do Rzeczypospolitej, grabił i palił i raz po raz próbował nowe zawrzeć układy. A tymczasem Rzeczypospolita musiała się bronić, wezwano pospolite ruszenie i starano się podwyższyć podatki mienia i krwi. Także i Żydów wprzęgnięto do obrony państwa, a szlachta bardzo ich chwaliła za ich dzielność i patriotyzm. W swem *petitum* do króla o wolność od kwaterunku dla niektórych miast, prosi szlachta, zebrana w Sądowej Wiszni: „by do tego należeli i Żydzi lwowscy, którzy wszystkie ciężary zarówno ponosili, więc godnie jest, by byli wolni od stanowiska chorągwi“. „Słuszną rzecz, aby każdemu utrapionemu, uciekającemu tu do nas, z prośbą, byśmy dali *auxilium*, za to widząc *in qua calamitate* byli przez ten czas Żydzi lwowscy, gdzie znaczne sumy do okupu przyłożyły się, winno być staraniem panów posłów naszych, by zyskali u króla, aby i Żydów uwolniono od pogłównego, jako też i innych podatków do trzech lat“. Niezależnie od tych pochwał wciągnięto ludność żydowską „do odprawiania straży i co należy do obrony“, a w r. 1653 zobowiązano wszystkich Żydów na Rusi, by z każdego 10 domów dawali jednego pieszego z rynsztunkiem, a nadto, niby dla ujednostajnienia obrony, poddano ich na czas wojny pod jurysdykcję magistratów i zabroniono im opuszczać miasta.

Zbiegowie. Niewiele jednak pomogły te zarządzenia. Każdy atak Chmielnickiego spędzał do miast warownych i do zameczków magnackich setki i tysiące okolicznych Żydów, a równocześnie powodował dalszą ucieczkę ludności żydowskiej z tychże miast na zachód i północny zachód. Najwięcej Żydów schroniło się do Krakowa i miast okolicznych, jak do Działoszyc, Olkusza, Pińczowa, oraz do Wielkopolski, t. j. do Poznania, Leszna, Kalisza i t. p. Całe polskie żydostwo wcisnęło się w ten wąski pas między Wisłą a granicą niemiecką, gdzie podczas wojny trzydziestoletniej i ludność wschodnich Niemiec znalazła przytułek. Płacze i łkania rozbrzmiewały w domach bożych i na cmentarzach, a modlitwy sierot (*kadysz*) objęły się o ciężkie sklepienia starych synagóg.

Literatura i poezja niedoli. Lecz nie wszyscy zbiegowie zatrzymali się na granicy Rzeczypospolitej, wielu poszło dalej i zapełniło gminy żydowskie na Morawach i w Niemczech. Wielu z tych mężów spisało swe cierpienia w kronikach, lub też dało im wyraz w trenach hebrajskich i rozmaitych elegjach. Rabin poznański Szeftel Horowic napisał treny, a tylekroć wspomniany kronikarz Natan Hanower

zbiegł aż do Wenecji i tam wydrukował swą kronikę. W Wormacji dał rabin Simson ben Abraham Samuel wpisać do księgi pamiątkowej imiona pomordowanych rabinów polskich, a rabin krakowski Heller również napisał treny na to nieszczęście. Uczony Sabataj Kohen uciekł z Wilna do Krakowa i tutaj wydał odezwę do Żydów całego świata, w której opisał cierpienia swych współwyznawców i prosił dla nich o pomoc.

Niektórzy rabinzi uciekali jeszcze dalej na zachód, jeden z nich, Mojżesz z Narola schronił się aż do Metz, gdzie został rabinem i gdzie ogłosił swą żalobną *Bakasza* (Błaganie):

*Polsko, Ty która byłaś rajem
Pierwszą byłaś dla nauki i wiedzy
Od dni, w których odpadł od Judy Efraim,
Ty, któraś stnęła wiedzą umiejętną,
Teraz jesteś wygnaną i samotną wdową,
Opuszczoną jesteś przez swe własne syny.*

*Gdzie jest lwów schronisko, gdzie mędracy nauki?
Gdzie mocarze, co łaską szczerzy są bez miary?
Gdzie pisarze miast polskich i cnoty nadzorcy?
Gdzie jest Bóg, który sędzi i krew krwią odpłaca?*

*Zlituj się nad swym ludem, z rąk nas wybaw zbójców!
Wdziej na się szatę zemsty za dusze niewinne,
Które jak ofiarne barany porżnięto,
Całe gminy zniszczono, jak jednego męża.*

*Udziel Panie pokoju tym duszom nieszczęsnym
W wiecznym życiu, gdzie ptaki śpiewają niebieskie,
Gdzie owoc palmy kwitnie i woń swą rozsiewa
Tam wysoko u Siebie, na Abarim szczytynie.*

Zwiastuny nieszczęścia. Żydzi zachodni czynili wszystko, by swym wschodnim braciom ulżyć niedolę. Wszyscy sądzili, że tutaj przynajmniej są bezpieczni i nie spodziewali się, że teraz dopiero zaczyna się nieszczęście, a jednak „wskazywały na to znaki i cuda”. W lipcu 1654 r. było zaćmienie słońca, podrażniona fantazja widziała w niem zły znak. Jakób syn Ezechiela z Flato wa opowiada, że on i inni słyszeli, jak umarli płakali i zawodzili... Jak zmarłe dzieci żydowskie pod ołtarzami w synagogach siedziały i biły się rączkami w główki. Strwożona fantazja chciała widzieć nawet nieszczęśliwy rok, wryty na czole rozmaitych ludzi. W jesieni tego roku wybuchła w Wielkopolsce zaraza. Ludzie uciekali z miast i wsi i kryli się w lasach, lecz zaraza szła za nimi i dziesiątkowała ich bezlitośnie. Na dobitkę nieszczęścia poczęto Żydów wielkopolskich

oskarżać o t. zw. morderstwa rytualne i niejedna gmina, wiedząc co ją czeka, pozostawiała cały dobytek i uciekała zagranicę. Dla ratowania swych współwyznawców udał się Jakób ben Naftali z Gniezna do Rzymu, by u papieża uzyskać pomoc. Na nieszczęście jednak umarł papież Inocenty X, a zanim wybrano następcę, nie było już pogo wracać do Wielkopolski, nowy pożar wojenny ogarnął bowiem nieszczęśliwą Rzeczpospolitą. Oto Chmielnicki poddał się Moskwie i car Aleksy Michajłowicz ruszył trzema armjami na Polskę i zajął całą wschodnią jej część. Z tego skorzystali Szwedzi i również wpadli do Polski. Pospolite ruszenie poddało się im bardzo szybko, Karol Gustaw zajął całą zachód Rzeczypospolitej, a Jan Kazimierz musiał szukać schronienia za granicami państwa.

Moskwa. W Moskwie nie było Żydów od wieków, wszystkie próby migracji żydowskiej niszczyli carowie w zarodku. W miastach polskich, na wschodnich rubieżach, jak w Połocku, Smoleńsku, Witebsku i t. p. osiedli Żydzi dopiero po zdobyciu ich przez Polskę. Młode gminy żydowskie rozwijały się tutaj mimo oporu mieszczan ruskich; największa gmina powstała w Smoleńsku, na samej granicy Rzeczypospolitej, gdzie był punkt wymienny dla towarów między Wschodem a Zachodem.

Ledwie stanął car pod Smoleńskiem, gdy mieszczanie rozmaitych miast wysłali doń delegację z warunkami poddania się. Żądali samorządu miejskiego i wygnania Żydów. Aleksy przyznał im to chętnie i szybko zawładnął miastami, zdradzonemi przez własne mieszczaństwo. Szlachtę wywieziono do Moskwy jako zakładników, a Żydów, którzy nie chcieli przyjąć chrztu, zamknięto w domach drewnianych i podpalono wraz z żonami i dziećmi. Z pod Smoleńska ruszyła armja na Mohylew nad Dnieprem. Generał Pokłowski szybko zajął miasto i obiecał mieszczanom, że wygna wszystkich Żydów. Zwlekał jednak długo z wykonaniem swej obietnicy, i dopiero gdy w r. 1655 nadeszła wieść, że Radziwiłł z wojskiem polskim idzie na odsiecz Mohiłowowi, ściągnął Pokłowski swe wojska do miasta, a Żydów wygnał za mury; tam zostali napadnięci przez żołnierzy moskiewskich i wymordowani do nogi. Na pamiątkę tego nieszczęścia ustanowiono post dnia 20 *Tiszri*.

Inna część armji moskiewskiej pod przewodem Szeremetjewa ruszyła na Witebsk, który nie chciał się poddać. Żydzi, wiedząc co ich czeka, pomagali w obronie miasta przez 14 tygodni; miasto zostało jednak zdobyte, a Żydzi uprowadzeni i zamknięci, zrazu w twierdzy nowogrodzkiej, potem pognano ich podczas zimy i mrozu do Pskowa i Kazania. Większa ich część zginęła po dro-

dze, resztki wykupiła Rzeczpospolita po pokoju andruszowskim w r. 1667.

Wilno. Zająwszy rubieże kresowe, ruszył car przez Połock i Mińsk na Wilno. Straszne były cierpienia Żydów, Moskale nie mieli dla nich litości, zabijali ich tysiącami, bez różnicy płci i wieku. Naoczny świadek ich nieszczęścia Mojżesz z Rywkes tak opisuje te nieszczęsne czasy: „Wojska kozackie i moskiewskie rozlały się po całej Litwie, zdobyły Witebsk, Połock, Mińsk i zniszczyły te miasta. Kozacy urządzili bezlitosną rzeź, kogo zostawili przy życiu, tego obrabowali doszczętu. Kiedy się to straszne wojsko zjawilo pod bramami Wilna, uciekł wojewoda Radziwiłł ze swą armją, a z nim porzuciła miasto większa część mieszkańców. Wrogowie podpalili miasto, przyczem zginęło około 25.000 ludzi. We środę, dnia 23. *Tamuz* 1655 r. pierzchła z Wilna prawie cała gmina żydowska, część uciekła na koniach i wozach, inni piechotą, niosąc swe dzieci na plecach. Daleko rozlegał się płacz nieszczęśliwych. Nieszczęśliwi uciekali jużto do Prus książęcych, jużto na północ, po drodze jednak wpadali czy to w ręce Brandenburczyków, czy też w ręce Szwedów, którzy właśnie w tym czasie wkroczyli na Litwę. Tylko niewielkiej części udało się dotrzeć do Kłajpedy i okrętami popłynąć do Amsterdamu i Hamburga, gdzie doznali serdecznego przyjęcia.

Lwów. Armja południowa połączyła się z Chmielnickim i maszerowała prosto na Lwów. I znów płonęły po drodze miasta i wsie, a sam Lwów w gotował się do ostatecznej obrony. Krzysztof Grodzicki, komendant miasta, kazał jak dawniej spalić przedmieścia i wyciąć winnice i sady. Dnia 25 września 1655, pojawiły się pod Lwowem pierwsze oddziały nieprzyjacielskie, a już pod koniec tego miesiąca zamknęły wojska moskiewsko-kozackie dokoła całe miasto. Po pewnym czasie rozpoczęły się jednak układy pokojowe. Generał moskiewski Buturlin postawił warunki, wśród nich jeden o „wydaniu Żydów z żonami, dziećmi i całym dobytkiem“. Lecz i tym razem nie wydał Lwów swych Żydów, lecz zobowiązał się do wypłacenia wysokiego haraczu, do którego i Żydzi przyczynili się w znacznej mierze.

Lublin. Jeszcze podczas tych pertraktacyj dowiedziano się we Lwowie, że Lublin wpadł w ręce moskiewskie, co się też rychło sprawdziło. Środek bowiem armji moskiewskiej pod komendą Wyhowskiego wysunął się na północ i paląc i rabując ruszył tędy na zachód. Jeden z jego podkomendnych, Piotr Iwanowicz, podsunął się pod Lublin i odrazu zażądał od miasta poddania się carowi. Mieszczanie nie mając wyjścia, zgodzili się na to i złożyli przysięgę wierności, poczem Piotr Iwanowicz zażądał od magistratu ogromnego okupu w towarach i pieniądzech, oraz wydania wszystkich Żydów. Lublin wydał swych Żydów. „Straszne było to widowisko — pisze bezimienny kronikarz tego czasu — gdy się Żydów, młodych i starych gwałtem wydobywało z domów kwartału żydowskiego, a nawet z domów chrześcijańskich, do których się schronili i prowadziło do obozu nieprzyjacielskiego; życie im jednak potem darowano“.

W nocy z 16 na 17 października podpalili Moskale miasto żydowskie dokoła zamku, tak że gorzało przez 6 dni. Kto uciekł z ży-

ciem, tego albo zamordowano, albo sprzedano w niewolę, i to za grosze, za parę butów, za paczkę tytoniu. „W tym nieszczęściu zginęło pod zgliszczami domów do 2.000 Żydów, a Moskale wywieźli z gorejącego kwartału żydowskiego 600 koni, 50 kolas, 20 wozów; u lekarza żydowskiego, doktora Daniela, zabrano złota i srebra więcej niż za 100.000 florenów.

Szwedzi. Równocześnie z Moskalami wpadli do kraju Szwedzi i dnia 29 lipca 1655 r. byli już w Poznaniu. Od najdawniejszych czasów nie wolno było Żydom mieszkać na półwyspie skandynawskim, nie dziw tedy, że Szwedzi odnosili się do nich wrogo, prześladowali ich i mordowali na każdym kroku. Natan Fajtel z Wiednia w swej kronice tak opowiada o przyjsciu Szwedów do Polski: „Najpierw przybył król szwedzki do Poznania, gdzie mieszkało i dokąd się schroniło około 2.000 rodzin żydowskich. Karol Gustaw użyzył im łaski, lecz żołnierze zabijali ich i plądrowali, a nadto wybuchła w mieście zaraza, która porwała cztery piąte ludności żydowskiej. W Korczynie nad Wartą zginęło od zarazy i miecza z 400 rodzin 350. Stąd ruszyli Szwedzi do Leszna, gdzie była bogata gmina żydowska, lecz wszyscy Żydzi prócz 100 uciekli za pruską granicę“. Szwedzi zajęli Wielkopolskę i ruszyli na Warszawę, stąd zaś na Kraków. W Sandomierzu nad Wisłą stanęła przeciw nim garstka szlachty, z którymi się połączyło kilkuset młodzieńców żydowskich. Rychło przełamali Szwedzi tę zaporę, a opór młodzieńców opłaciła swem życiem cała gmina sandomierska i tarnobrzeska. Wszyscy Żydzi zostali wycięci do nogi, ich domy zniszczono, a nawet nagrobki cmentarne porębano i rozrzucono. Teraz ruszyli Szwedzi Sanem w górę na zdobycie Przemyśla i Wisłą na Kraków. Współczesna kronika, *Teatrum Europaeum* (Tom 7, str. 920—935) opowiada, że obroną Przemyśla kierował żydowski pułkownik. Niedługo się jednak Przemyśl utrzymał i cała armja szwedzka ruszyła pod Kraków.

Kraków. Na wieść o tem powstał na Kazimierzu przestrach nieopisany. Kazimierz był źle obwarowany, domy żydowskie sięgały aż do murów, a w murach były dziury i kanały. Żydzi pojęli, że obrona jest niemożliwą i poczęli przenosić swe towary do sklepów i piwnic w Krakowie. Inni nie ufali i murom krakowskim, lecz uciekali do Moraw i na Śląsk.

Już 26 września (1655) Szwedzi zajęli Kazimierz i rozbiegłszy się po mieście poczęli rabować i zabijać. Plądrowanie trwało trzy dni, całe miasto żydowskie zupełnie opustoszało, świątynie żydow-

skie zostały wyrabowane, w domach prywatnych wyłamano kraty, rozwalono piece, rozbiło skrzynie.

Krakowa bronił dzielnie Stefan Czarniecki, który widząc, że nie da rady, zgodził się na opuszczenie z honorem miasta.

Okupacja szwedzka. Zaczęła się okupacja szwedzka. Gubernatorem Krakowa został zrazu Wittenberg, po nim zaś Wirtz. Burmistrz, rajcy, kler, wszystko leżało w prochu przed gubernatorem i spełniało na skinienie jego wole. Żydzi nie mogli się wyłączyć z ogólnego nastroju i również służyli Szwedom, lecz poza murami Krakowa nie opowiadano o niczyjej służbie i życzliwości dla Szwedów, jak tylko o arjańskiej i żydowskiej. W ciągu wieloletniego trwania wojny zapomniano o mękach, jakie znieśli Żydzi na Ukrainie i wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej; jakaś celowa agitacja rozpowszechniała po całym kraju baśnie o zdradzie żydowskiej, a wiarę dawali temu wszyscy, szukając, jak zwykle w nieszczęściu, winnego.

Jan Kazimierz wrócił do Polski i we Lwowie złożył znane śluby w katedrze; jego pochod miał niejako religijny charakter, konfederacja tyszowiecka miała bronić Rzeczypospolitej i katolicyzmu. Nie dziw, że bajdy o zdradzie żydowskiej znachodziły coraz to podatniejszy grunt, a dał im wiarę nawet sam król.

Epilog wojny. Konfederacja tyszowiecka poruciła hetmanowi Czarniekiemu obronę Rzeczypospolitej. Dzielny ten wódz rychło pozbierał dawne rozbitki swej armji i ruszył na odsiecz Krakowa. Miasto poddało się, Czarniecki i generał austriacki Hatzfeld jako zwycięzcy wmaszerowali do Krakowa, armja szwedzka w pełnym rynsztunku wyszła drugą bramą. Rychło przybył też i Jan Kazimierz do swego miasta koronacyjnego; przejeżdżając przez kwartał żydowski widział straszne spustoszenie tej dzielnicy, domy bez dachów, zręby kominów, zwaliska bożnic, a wśród nich, jak cienie, krążących Żydów. Nie wzruszyło to jednak władcy i szybko podążył do Krakowa, by tutaj przyjąć deputację mieszczan i szlachty; deputacji żydowskiej nie przyjął.

Jak zwykle po odejściu wroga poczęły się osobiste porachunki. Mieszczanie, chcąc z siebie zrzucić winę, zwalili wszystko na arjan i Żydów. Rozdrażniony król postanowił ukarać Żydów i darował kościołowi Św. Jadwigi na Stradomiu bożnicę Izaka Jakóbowicza. Nielepiej powiodło się i Żydom poznańskim. I ich starą bożnicę podarował król franciszkanom, których klasztor i kościół zostały przez Szwedów zniszczone.

Żydzi na Litwie. Jeuze Moszkowicz. Najgorzej działo się Żydom na Litwie i Białorusi, Podolu i Wołyniu. Wedle układu w Nie-

mierzcu miała Moskwa narazie pozostać na tych terytorjach, które już zajęła (*uti possidetis*). Nie było tedy tamże miejsca dla Żydów, a ci, którzy przecie tam zostali, cierpieli okropne katusze.

Po podpisaniu pokoju w Oliwie ciągnęła się dalej wojna z Moskwą. Mimo zwycięstwa pod Cudnowem rozpoczął się w cztery lata potem (1664) nowy marsz armji polskiej na wschód. Lecz kampanja się nie udała i Jan Kazimierz musiał się cofnąć na Dniepr. Tutaj jednak wskutek roztopów przeszkoda była najgroźniejsza; rozorane brzegi i zalane pola, a wśród nich pływające kry, uniemożliwiały odwrót, a cała artylerja dostała się w sam środek rzeki. I zdawało się, że wszystko stracone, gdy wtem żydowski inżynier, biorący udział w wyprawie, Je u z e (Józef) Moszkowicz, „z narażeniem życia i dzięki swej niezwyklej inwencji wojskowej, wy dobył prawie już zatopione *tormentum* z wody i doprowadził je do brzegu“. W nagrodę za to poświęcenie i w uznaniu wielkiej odwagi i wynalazku wojskowego zamianował go Jan Kazimierz sekretarzem nadwornym i nadał mu prawa i przywileje, jakie służyły innym sekretarzom królewskim.

62. Sabataj Cwi (1626—1676).

Graetz: Geschichte tom X. *Kahana Dawid*: Hamkubolim, haszabtaim w ha-chassidim, tom II. *Freiman*: Sammelband kleiner Schriften über Sabbataj Zwi und dessen Anhänger (hebr.), Berlin 1912. *Geiger L.*: Deutsche Schriften über S. Zwi (Zeitschrift f. Gesch. d. Juden in Deutschland V, 100—105. *Kaufmann*: Die Memoiren d. Glückel v. Hammeln, Frankfurt 1896. *Tobia Rofe*: Maasei Tobia Wenecja 1. 07. Drugie wydanie, Kraków 1908. *Anonim*: Der Erzbetrüger Sabbataj Sevi, Halle, 1760.

Wstęp. Przez 30 lat trwała wojna w Niemczech, a przez 12 w Polsce, a wśród tej wojny przechodzili mieszkańcy tych krajów okropne katusze. Więcej jednak od ianych wycierpieli Żydzi. Gnani z zachodu na wschód, a ze wschodu na zachód, z miasta do miasta, zbiednieli oni materialnie i upadli na duchu. Dawni bogacze, dziś chodzili w łachmanach, byli senjorowie kahalni i delegaci sejmowi stali dzisiaj u bram i czekali na jałmużnę. Sejm Żydów koronnych i litewskich niewiele mógł im dać pociechy. Posty i umartwienia, wstrzymywanie się od wesołości i spełnianie dobrych uczynków, oto co nakazywano ludowi dla przebłagania Boga. Lecz dla nieszczęśliwych było to za mało, oni łaknęli pociechy, oni pożądali cudu i czekali niebiańskiego zbawcy. Nienapróżno przybycie tego zbawcy prorokowali rozmaici mistycy i „przyspieszali“ kabaliści ze szkoły Lurji. W chwili swej męczeńskiej śmierci miał Samson z Ostropola wzrok swój wlepiony w niebo, jakby stamtąd oczekiwał pomocy. Lecz sko-

nał Samson z Ostropola wśród okropnych katuszy i dopiero po jego śmierci „przyszła ta pomoc, przyszła w chwili największej potrzeby“. Z Turcji dotarła do nieszczęśliwego kraju wieść, „że Bóg wysłuchał błagań męczenników i przysłał swego zbawcę; objawił się on w Smyrnie, a na imię mu było Sabataj Cwi“.

Młodość Sabataja Cwi. Sabataj Cwi urodził się w Smyrnie w r. 1626. Ojciec jego, bogaty kupiec, chował go należycie, a rabin smyrneński, Józef Eskafa, był jego nauczycielem Talmudu. Już w młodości oddawał się Sabataj studjom kabalistycznym, zagłębiał się w Zoharze i odprawiał praktyki mistyczne wedle wskazówek Lurji; miał też dokoła siebie licznych towarzyszy, którzy go uważali za swego mistrza i otaczali go wielkim szacunkiem. Gdy do Smyrny dotarła wieść o nieszczęściu w Polsce i wiara w Mesjasza, jako w jedyne zbawienie, silniejsze zyskała podstawy, wówczas objawił Sabataj Cwi swemu najbliższemu otoczeniu, że on właśnie jest owym długo oczekiwany zbawcą i na znak swej siły wypowiedział „Imię Boże“. Wieść o tem nie dała się długo ukryć i Sabataj wraz z towarzyszami został wyklęty i musiał corychlej opuścić Smyrnię. Odtąd rozpoczyna się jego wędrówka poprzez Konstantynopol, Saloniki, Ateny aż do Kairu. Wszędzie zyskuje stronników i umacnia wiarę w swe posłannictwo. Jeden z tych stronników, Abraham Jachini, „odnalazł“ nawet jakąś starą przepowiednię, którą oddał mistrzowi na dowód jego mesjanizmu.



Ryc. 29. Sabataj Cwi.

Po tem objawieniu urządził Sabataj w synagodze w Salonikach uroczyste zaślubiny swoje z Torą, które na wszystkich wywarło potężne wrażenie. Rabin miejscowi nie mogli jednak patrzeć na to obojętnie i wyklęli go, podobnie, jak to już przedtem uczynili ich koledzy w Smyrnie. Sabataj udał się do Jerozolimy, gdzie dopiero miał zajaśnieć mesjańskim blaskiem.

Małżeństwo Sabataja. Ludność Jerozolimy składała się z biedaków i maluczkich na duchu. Ucisk i nędza przygnębiały ich, a sąsiedztwo Safedu rzucało ich w objęcia kabały. Nauka Lurji i Vitala Kalabreze znalazły w świętem mieście gorących adeptów. Sabataj

stał się tutaj osobistością bardzo wpływową, a rychło miało jego znaczenie jeszcze bardziej wzrósć. Oto basza jerozolimski nałożył na Żydów wysoką kontrybucję, a zubożała gmina była bezradna, ileż datki, zazwyczaj nadsyłane z Polski, wskutek wojny w tym kraju zupełnie ustały. Sabataj postanawia pomóc swym współbraćiom. Udaje się do Kairu, do bogatego dzierżawcy ceł, Rafaela Chelebi i otrzymuje od niego dostatnie wsparcie dla gminy w Jerozolimie. W domu Chelebego poznaje Sabataj piękną Sarę, „przeznaczoną“ na małżonkę dla Mesjasza żydowskiego.

Sara pochodziła z Polski. Jej rodzice zginęli na Ukrainie podczas rzezi kozackiej. Jej brat uszedł żywcem do Amsterdamu, a ona dostała się do klasztoru, gdzie ją wychowywano w wierze chrześcijańskiej. Wspomnienia młodości nie dały jednak spocząć fantazji dorastającej dziewczyny, uciekła z klasztoru i schroniła się na miejscowym żydowskim cmentarzu. Nazajutrz znaleźli ją tam Żydzi i, bojąc się trzymać ją u siebie, wysłali dziewczynę zagranicę. Sara wędruje aż do Amsterdamu, odszukuje tam swego brata i wraca do żydostwa. Życie klasztorne oraz przebyte cierpienia wycisnęły na niej piętno mistyczne i oto szuka ona wszędzie Mesjasza, gdyż wedle jej przekonania, on jedynie może zostać jej małżonkiem. Dowiedziawszy się we Włoszech, że „Mesjasz“ bawi w Kairze, jedzie za nim i oddaje mu rękę.

Natan z Gazy. Poślubiwszy piękną Sarę i otrzymawszy od Chelebi'ego spory zasiłek, wraca Sabataj do Jerozolimy, a droga prowadzi go przez Gazę. W Gazie mieszkał młody kabalista Natan, który odprawiał posty i czekał na objawienie. Miewał on sny, w których widział zbawcę, przybywającego do Ziemi Świętej. Zobaczywszy Sabataja Cwi, wyszedł na jego spotkanie, powitał go jako swego mesjasza i odtąd stał się jego najwierniejszym sługą, głosicielem jego sławy, jego „Eljaszem prorokiem“. On to rozpisywał płomienne listy do różnych gmin całego świata, w których „objawiał dobrą wiadomość“, t. j. przybycie zbawcy, „który rychło ogłosi swe panowanie, zdejmie koronę z głowy sułtana i włoży ją sobie na głowę. A sułtan pójdzie za nim jako niewolnik kananejski... I z nieba zjedzie lew, ogniem ziejący, a mesjasz siądzie nań i poprowadzi Mojżesza i wszystkich Żydów do Jerozolimy. Wówczas zmartwychwstaną zmarli na całym świecie i któż zdoła wszystko wyliczyć, co wówczas jeszcze nastąpi? Jest to bowiem okryte tajemnicą i nie wolno tego objawić; twarzą w twarz zobaczą to wszyscy, gdy wróci Pan do Syjonu...“

Takie i tym podobne listy pisywał Natan wraz z wieloma innymi prorokami do gmin całego świata w epoce największego nieszczęścia Izraela. Wszędzie, nawet w najdalszych gminach zachodniej Europy, czekano na objawienie i przygotowywano się poważnie na drogę do Jerozolimy. Biedni byli odrazu gotowi do drogi, bogaci zaś śledzili z uwagą dalszy tok wypadków.

Rok objawienia (1666). I oto zbliżył się rok 1666, który rozmaici uczeni chrześcijańscy oznaczyli jako rok mesjaszowy; nie dziw tedy, że i Sabataj Cwi obrał go jako rok swego objawienia. Lecz w Jerozolimie nie mógł tego uczynić, gdyż rabini nie chcieli na to pozwolić. „Stolica straciła swe prawo i swój blask, gdyż nie poznała się na swym Mesjaszu“ — tak pisał Natan i Sabataj Cewi wrócił do Smyrny, gdzie został przyjęty z największymi honorami. Nie żył już stary rabin, który go wyklął przed laty, umilkli trwożliwie jego przeciwnicy, i oto dnia 3 *Cheszwan* 1666 r. przybył Sabataj do synagogi smyrneńskiej, odziany w szaty królewskie i objawił publicznie, że jest królem i długo oczekiwanym mesjaszem. Oświadczenie jego wywołało entuzjazm nie do opisania. Noszono go na rękach, śpiewano psalmy, umyślnie na ten cel napisane, rychło wprowadzono też do rytuału synagogałnego oddzielne modły, wśród nich „modlitwę o powodzenie króla“. Ilekroć Sabataj pokazał się na ulicy, otaczano go i śpiewano na jego chwałę. Dziewczęta sypały mu pod nogi kwiaty, a całe żydostwo smyrneńskie było rozentuzjasmowane i czekało bliskiego „zbawienia“.

Lotem błyskawicy rozeszła się po państwie sułtana wieść o mesjaszu, w Salonikach radość była niemniejsza niż w Smyrnie, wszyscy dążyli do „przyśpieszenia końca“ i wybawienia nieurodzonych dusz i dlatego żeniono pospiesznie młode dzieci, „by resztę dusz wybawić z uwięzi“. W Konstantynopolu począł stary kabalista skakać jak dzieciak, rzucać się na ziemię i głosić chwałę Sabataja; na wyspie Elbie powtórzyło się to samo z innym Żydem. W Wenecji, Liworno i t. p. powstają prorocy nowego „Mesjasza“, a w papieskim Awinjonie sprzedali Żydzi swe nieruchomości i gotowali się na drogę do Ziemi Świętej. Na morzu Północnem widziano okręt o jedwabnych żaglach, którego majtkowie mówili między sobą po hebrajsku, a na dzióbie widniał dumny napis; *Dwanaście pokoleń Izraela*. W Amsterdamie i Hamburgu znalazł „mesjasz“ wiarę u bardzo wielu. Jedni radowali się, śpiewali i tańczyli, drudzy umartwiali swe ciało, a wszyscy modlili się o powodzenie sprawy żydowskiej. W drukarniach amsterdamskich dniem i nocą drukowano modlitewniki z kabalistycznymi modłami i pieśniami,

na których widzimy do dzisiaj portret Sabataja Cwi obok króla Dawida.

Sabataj w więzieniu. Sabataj Cewi nie zadowolniał się atoli holdami, odbieranemi w swem rodzinnem mieście i zapragnął za-
błysnąć w stolicy państwa. Wśród błogosławieństw i życzeń, psalmów i pieśni, wybrał się do Konstantynopola, „dla odebrania korony sułtanowi, a równocześnie rozdzielił między swych wiernych państwa i narody“. To rozdarowywanie prowincyj wraz z całą agitacją wśród Żydów nie uszło uwagi rządu tureckiego. Ledwie się Sabataj zbliżył do Konstantynopola, gdy został z rozkazu wielkiego wezyra aresztowany i w kajdanach odprowadzony do stolicy. Po śledztwie wywieziono go do twierdzy Abydos, dokąd udała się za nim cała rodzina i wszyscy wierni.

Więzienie w Abydos było bardzo łagodne. Kasztelan, przekupiony przez Żydów, przeznaczył Sabatajowi mieszkanie wygodne i obszerne, a wierni urządzili je bardzo wykwintnie. Sam „mesjasz“



Ryc. 30. Natan z Gazy.

był odziany w szkarłat, a także i tora, umieszczona stale przy jego prawicy, była szkarłatem przystrojona. Podczas przyjęć trzymał w ręku złote berło oraz drogocenny wachlarz. Codziennie przybywali z różnych miast Żydzi by ucałować rękę Mesjasza. Bogaci znosili kosztowne dary, niektórzy przywozili wprost cały swój majątek, wierząc święcie, że go już nie będą potrzebowali. Tę samą wiarę żywiła wielka część żydostwa w Europie. Poczęto usuwać niektóre posty i święta żydowskie i wprowadzać święta Sabataja Cewi, jako to: dzień jego urodzin, dzień w którym objawiono matce jego, że urodzi syna i t. d.

Przeciw tej innowacji wystąpiło wielu rabinów, lecz w powszechnym entuzjazmie zostały ich protesty zagłuszone, a nawet tu i ówdzie znieważono czynnie protestujących. „Prorocy mesjasza“ nie próżnowali.

Postowie z Polski. Wśród wielu pielgrzymów wybrali się z Polski do Galipoli (Abydos) dwaj synowie najsłynniejszego uczonego owego czasu, Dawida Halewi. Była to chwila, w której „Mesjasz“ zmieniał kalendarz żydowski i wprowadzał nowe święta. Dawna

żałoba Izraela (od 17 *Tamuz* do 9 *Ab*) miała ustać i być zastąpiona dniami wesela, poniedziałek 23 *Tamuz* miał być dniem święta, nazajutrz zaś, wtorek 24 *Tamuz*, Wielką Sobotą, podczas której wszyscy mieli wstrzymać się od pracy. Święta te miały być przygotowaniem do 9 *Ab*, „dnia urodzin Pana naszego i króla Sabataja Cwi, oraz na pamiątkę wyjścia z Egiptu.“

Sabataj przyjął gości z Polski bardzo okazale, wypytywał się o ich ojca, a gdy poczęli mu opowiadać o nieszczęściu Żydów w swej ojczyźnie, przerwał im i wskazał na kronikę Majera ze Szczecbrzeszyna (*Cok haitim*), leżącą na stole i rzekł: „Czyż wiecie, dlaczego jestem odziany w czerwone szaty, a Tora obok mnie, również owinięta w szkarłat? „Bo, — jako rzekł prorok Jezajasz, — dzień zemsty w sercu mojem, a rok zbawienia już przyszedł“. A gdy posłańcy zauważyli, że to zbawienie tylekroć się już odwlekało, odrzekł słowami Pisma (V księga Mojżesza 32, 42): „Napoję strzałę moją krwią“. Pod koniec obdarował ich hojnie, napisał list do ich ojca, Dawida Halewi, w którym prosił o przysłanie z Polski „proroka“ Nehemjasza, poczem odesłał ich do ojczyzny.

Koniec Mesjasza. Masowe pielgrzymki na dwór w Abydos i niezwykle ruch wśród Żydów, zwróciły ponownie uwagę rządu tureckiego na Sabataja Cwi. Sułtan Mahomet IV wysłał tamże czausza, i ten rozpędził Żydów, oblegających w adoracji zamek i zabrał ze sobą Sabataja Cwi do Adrianopola. Tutaj dano mu do wyboru: przyjęcie islamu albo karę śmierci. Mesjasz zgodził się na pierwsze, rzucił na ziemię swą żydowską czapkę i przywdział biały turban. To samo zrobiła żona jego Sara, a za nimi poszli najbliżsi z jego otoczenia. Sułtan nadał Sabatajowi imię Mehmet Effendi i tytuł kapidzi baszy (odźwierny) i wyznaczył mu wysoką pensję miesięczną. Było to dnia 13 września 1666 r.

Jak grom z nieba spadła wieść o odstępstwie Sabataja. W jednej chwili prysła nadzieja Izraela, znikła świetlana chwila i los żydostwa stanął ponownie w swej nagiej beznadziejności. Rabini wielu gmin rzucili klątwę na Sabataja i poczęli prześladować jego stronników, lecz szerokie warstwy żydostwa nie chciały uwierzyć w grzech Mesjasza, a Natan z Gazy i inni prorocy umieli tę wiarę podtrzymać. Sam Sabataj niedługo utrzymał się w roli neofity. Rychło nawiązał stosunki ze swymi dawnymi współwiercami, tłumaczył im, że tylko chwilowo porzucił wiarę ojców, a uczynił to dla ratowania żydostwa i „przyspieszenia końca“. Radził im też, by poszli za jego przykładem. I w istocie przyjęło wielu sabataistów islam i dookoła mesjasza powstała sekta religijna żydowsko-mu-

zułmańska, która potajemnie odprawiała jakieś mistyczne ceremonje.

Nie podobało się to Żydom w stolicy, ani też samemu sułtanowi i Mahomet IV skazał Sabataja na wygnanie do Albanji. W górskim miasteczku Dulcigno, oderwany od otoczenia i rodziny, spędził Mesjasz ostatnie lata swego życia i umarł tamże w opuszczeniu w *Jom Kipur* r. 1676. Natan z Gazy osiadł w pobliskiej Sofji (Bułgarja) i tam umarł w 4 lata po śmierci mistrza.

Klątwa w Jarosławiu. Żydostwo polskie przypieczętowało odstępstwo Sabataja uroczystą klątwą. Sejm żydowski w Jarosławiu, zebrany w r. 1670, rzucił wielką klątwę na Mesjasza i wszystkich, którzy mu hołdują. A klątwa była potrzebną, gdyż z odstępstwem, a nawet ze śmiercią mistrza, nie przygasła wiara w jego posłannictwo. Wśród Żydów europejskich poczęli się raz po raz uwijać nowi „prorocy“, a w Salonikach umocniła swe istnienie wyżej wspomniana sekta żydów-muzułmanów, na której czele stała zrazu ostatnia żona Sabataja, a potem przybrany syn jego, *Jakób Querido*, pod nazwą *Jakóba Cwi*.

Doenmeh. Nazewnątrz byli ci sabataiści muzulmanami, choć mahometanie zwali ich doenmejczykami t. j. odstępcami. Następcą *Jakóba Cwi* był syn jego *Barachja* (1725—1740), a od niego otrzymał „święcenia“ polski „mesjasz“ XVIII wieku, *Jakób Frank*, urodzony na Podolu.

Duchowni muzulmańscy prześladowali doenmejczyków i dopiero na początku XX wieku, otrzymali oni prawo publicznego wyznawania swej wiary. Znany młodoturecki minister skarbu *Dżawid-bej* był doenmejczykiem. Do wojny bałkańskiej żyli doenmejczycy wyłącznie w Salonikach, a było ich kilkanaście tysięcy. Rozpadali się na trzy grupy, które żyły oddzielnie od muzulmanów, ale też nie stykały się ze sobą; każda z nich odprawiała oddzielnie swe nabożeństwa.

Zasady wiary doenmejczyków. Pomijając różnice między temi grupami, mają wszyscy doenmejczycy wspólne dogmaty wiary i wspólne święta. Dogmaty ich są następujące:

1. Jest tylko jeden Bóg i Sabataj Cwi jest jego prorokiem.
2. Przyjdzie kiedyś czas, w którym wszyscy uznają jego posłannictwo.
3. Nazewnątrz należy ukrywać swą wiarę i uchodzić za mahometan.
4. Należy uznawać zakon Mojżesza i utrzymywać własne sądownictwo.

5. Jest surowo zakazane objawianie tajników swej wiary przed Żydami, lub muzułmanami.

6. Zabrania się kazirodztwa, dwużeństwa, rozwodów, używania napojów gorących.

7. Każdy członek winien mieć dwa imiona, z tych jedno dla życia przyszłego.

Święta. Głównem świętem jest 9 *Ab*¹⁾ „dzień naszej radości“ (urodzin Sabataja Cwi). W to święto zbierają się w swej synagodze (*Kal* = kahał) i kantor czyta modlitwę na cześć Boga Sabataja Cwi. Oprócz tego, jest u nich święto dnia 1 *Tiszri*²⁾ (dzień, w którym Sabataj usłyszał o swem posłannictwie), 10 *Tiszri*³⁾, dzień jego śmierci, 10 *Tewet*⁴⁾ (post), zmieniony przezeń na dzień radości, 22 *Tewet*, gdy ruszył do Konstantynopola po sułtańską koronę, 14 *Nisan*⁵⁾, gdy się zbliżył do twierdzy w Abydos, 15 *Nisan*⁶⁾, dzień zmiany więzienia przezeń i t. d. Dnia 14 *Nisan* zarzyna każdy doemnejczyk jagnię na ofiarę.

X. Żydzi w Niemczech na przełomie XVII i XVIII w.

A. Kraje habsburskie.

63. Wygnanie Żydów z Wiednia w roku 1670. Oppenheimer i Wertheimer.

Kaufmann D.: Die letzte Vertreibung der Juden aus Wien und Niederösterreich, Wien 1899. *Grunwald M.*: Geschichte d. Juden in Wien, II, 1625—1740. (Odbitka z tomu V: Geschichte der Stadt Wien), Wien 1913. *Tenze*: Samuel Oppenheimer und sein Kreis. Wien-Leipzig 1913. *Kaufmann D.*: Samson Wertheimer, Oberhoffaktor und Landesrabbiner (1658—1724), Wien 1888. *Tenze*: Urkundliches aus dem Leben Samson Wertheimers, Wien 1892. *Taglicht I.*: Nachlässe der Wiener Juden im 17 u. 18 Jahrhundert, Wien 1917. *Eisenmenger*: Das Entdeckte Judentum (wydanie nowe) Drezno 1893. *Wolf G.*: Prozess Eisenmenger, Kleine Schriften, Wien 1892. *Wachstein B.*: Die Grabschriften des alten Judenfriedhofes zu Eisenstadt. Wien 1922.

Ferdynand III i Leopold I. Rządy Ferdynanda III (1637—1657) oznaczają dla Żydów zwrot ku gorszemu. Cesarz nie lubił Żydów, a znosił ich jeno ze względów fiskalnych, potrzebując coraz więcej pieniędzy na prowadzenie przewlekającej się wojny trzydziestoletniej. Już w pierwszych latach jego panowania zamyka się sklepy żydowskie w mieście, a nadto raz po raz wybuchają krwawe pogromy, którym cesarz przypatruje się obojętnie. Rabunki podczas

1) U Żydów najważniejszy post historyczny, na pamiątkę spalenia świątyni Pańskiej. 2) Nowy rok. 3) Sądny dzień. 4) Post na pamiątkę oblężenia Jerozolimy. 5) Wigilja *paschy*. 6) *Pascha*.

tych pogromów i wyzysk fiskalny doprowadzają mieszkańców ghetta wiedeńskiego do ostatniej nędzy, a liczni zbiegowie z Polski coraz to bardziej apelują do pomocy i kiesy swych wiedeńskich współwyznawców. Ci to emigranci podnieśli wysoko naukę żydowską; po kolei zostali dwaj uczeni polscy rabinami we Wiedniu, inni otworzyli akademje talmudyczne. Lecz równocześnie pomnażają ci uchodźcy nienawiść mieszczaństwa ku Żydom, a za mieszczaństwem stoi biskup z Wiener Neustadt, Kolonitz. Biskup ten posiada niezwykły wpływ na dworze Leopolda I (1657—1705) i używa go, by Żydów nawrócić na wiarę chrześcijańską, lub wygnać ich z Wiednia.



Ryc. 31. Wygnanie Żydów z Wiednia w r. 1670.
(Rysunek współczesny).

Już od dłuższego czasu musieli oni każdej soboty słuchać misyjnych kazań w kościele; opornych karano bardzo surowo, a usypiających w kościele cucono w niezbyt delikatny sposób. Kolonitz jednak widział, że kazania nie odnoszą skutku i wpłynął na cesarza, by Żydów wypędził z Wiednia i z całej Austrii. Dnia 1. marca 1670 r. ogłoszono przy dźwięku trąb na ulicach i placach Wiednia, że wszyscy Żydzi winni do Bożego Ciała bieżącego roku opuścić swe siedziby.

Daremne wysiłki. Rozpacz ogarnęła Żydów wiedeńskich; nie spodziewali się, że drogo okupione prawa i przywileje zostaną jednym pociągnięciem pióra w niwecz obrócone i próbowali zrazu

drogą apelacji zmienić decyzję władcy. Rychło przekonali się jednak, że to nie prowadzi do celu, bo już w najbliższym czasie cesarz wyznaczył komisję dla oszacowania nieruchomości żydowskich oraz do obliczenia ich długów i wierzytelności. O wierzytelności żydowskie troszczono się mniej, natomiast ich długami miały być obciążone ich domy, a te miał odkupić magistrat ryczałtem. Zrazu sądzili Żydzi, że otrzymają za swe domy i ogrody odpowiednie sumy, wedle ich mniemania 600.000 talarów, lecz komisja oszacowała je na 246.000, a magistrat dawał za wszystko ledwie 100.000 talarów.

Podczas tych targów nie omieszkali Żydzi czynić starania, by uzyskać bodaj przesunięcie terminu wygnania. Rozpisano błagalne listy na wszystkie strony i poruszono różne sprężyny, by trafić do monarchy. Manuel Texeira de Mattos, rezydent królowej szwedzkiej w Hamburgu (obacz wyżej str. 139) przedstawił swej władczyni niebezpieczeństwo, grożące Żydom wiedeńskim, a ona poleciła posłowi szwedzkiemu we Wiedniu, by poczynił u dworu odpowiednie starania. Texeira napisał również do Rzymu, do kardynała Diecio Azzolino i przezeń trafił do nuncjusza papieskiego we Wiedniu i do cesarzowej matki.

Opuszczenie Wiednia. Nie pomogły jednak interwencje i protekcje i groza opuszczenia Wiednia stała się nieuniknioną. Żydzi rozliczyli się tedy z wierzycielami i dłużnikami, sprzedali za bezcen, co musiało zostać na miejscu, a przedewszystkiem zlikwidowali sprawy gminne. Srebro, złoto, zastawy, lambrekiny, drogie żyrandole i inne przedmioty z synagogi rozsprzedano między zamożniejszych Żydów, a pieniądze rozdano biedakom, by mieli o czem ruszyć w drogę. Następnie spalono ławki i stoły w synagodze, zamazano napisy i zostawiono pusty gmach komisarzowi cesarskiemu. Ocalał jeno stary cmentarz, gdyż подарowano go żydowskiej rodzinie Frenkiel, a ta porzuciła go opiece swych chrześcijańskich przyjaciół jako własność prywatną. Ostatnie posiedzenie gminy żydowskiej odbyło się już nie w Wiedniu, lecz w Göding, a ostatnie protokoły wpisano do aktów grodzkich krakowskich. Tutaj ginie ślad gminy wiedeńskiej. Jej mieszkańcy rozprószyli się po Węgrzech, Czechach, Morawach, Bawarii, wielka ich część osiadła w Polsce, a 50 rodzin żydowskich przyjął wielki kurfirst do Brandenburgji. Było to w r. 1670.

Samuel Oppenheimer. Po wygnaniu Żydów z Wiednia wydał Leopold I rozkaz, że i z innych miast austriackich winni Żydzi ustąpić w jak najkrótszym czasie. Wykonano ten rozkaz z wielką ści-

słością i rozszerzono go nawet na habsburskie Węgry. Wypędzenie z Wiednia i okolicy podziałało jednak ujemnie na skarb państwa. Habsburgowie prowadzili w owym czasie wojnę na dwa fronty, na zachodzie napadał na kraje cesarskie raz po raz Ludwik XIV, od wschodu czyhała Turcja. I oto zgłosił się do cesarza Żyd, który zaoferował mu dostawę dla wojska za długotrwałym i tanim kredytem; był nim Samuel Oppenheimer. Oppenheimer mieszkał zrazu w Heidelbergu i stamtąd prowiantował armję na froncie francuskim, gdy jednak nawała turecka poczęła grozić od wschodu, przeniósł się



Samuel Oppenheimer.



Ryc. 32.

Samson Wertheimer.

do Wiednia (1682) i tutaj otworzył swój kantor i magazyny i zatrudniał w nich mnóstwo ludzi. To daje początek nowej gminie żydowskiej. Oppenheimer umie się ze swego zadania należycie wywiązać. Liczne statki wożą Dunajem zboże i mąkę, a łądem ciągną wozy z amunicją, odzieżą i t. p. A choć skarb państwa miesiącami nie płaci grosza ni na kapitał, ni na odsetki, mimo to umie Oppenheimer podtrzymać swój kredyt. To pomnaża zaufanie do jego osoby u wojska i dworu i oto dostawca armji staje się dostawcą i bankierem dworu. Kupuje dla dworu klejnoty, wino, konfitury, korzenie, dostarcza kostjumów dla teatru dworskiego, mundurów dla urzędników, liberji dla służby, siana, słomy i t. p. Zczasem pokrywa Oppenheimer wszystkie potrzeby dworu habsburskiego, tak że jego wierzytelności wynoszą wiele milionów.

Lecz cesarz nie myśli wcale o płaceniu i Oppenheimer wyczerpuje swój kredyt do ostatka i jest bliskim bankructwa. Dwór przewiduje katastrofę, lecz zamiast wspomóc swego bankiera, zrywa umowy z nim zawarte i odbiera mu nagle wszystkie dostawy.

Pogrom we Wiedniu. Także i Wiedeńczycy nie znoszą bogatego Żyda i jego rodziny, mieszkającej w pięknym pałacu, w środku miasta. Z powodu jakiejś sprzeczki przyszło przed domem Oppenheimera do tumultu. Tłum kamieniami i jajami powybił wszystkie szyby, a widząc, że straż, opodal stojąca, zachowuje się obojętnie, wyrębał bramy i wdarł się do pałacu. Zaczęło się łamanie drogocennych mebli, darcie kobierców, niszczenie lamp, obić i t. d. Rychło poczęto wyrzucać przez okna kawałki mebli i resztki urządzenia, a szczególnie pastwił się tłum nad księgami handlowymi i kwitami, z których wiele było podpisanych ręką cesarza. Widząc na co się zanosi, wytoczył komendant miasta armaty, a przywódców tumultu kazał schwytać i powiesić nad bramą domu Oppenheimera. Nazajutrz ogłoszono w mieście, że wszyscy winni pod groźą śmierci sprząty Oppenheimera, a szczególnie kwity i księgi handlowe zwrócić do trzech dni. W istocie wiele ze zrabowanych przedmiotów zwrócono Oppenheimerowi, lecz straty jego były tak wielkie, że nierychło mógł je sobie powetować. Po śmierci Samuela Oppenheimera w r. 1703, objął jego interesy syn jego Emanuel. W r. 1720 są Habsburgowie winni firmie Oppenheimer około 20,000.000 talarów.

Samsom Wertheimer. Obok fundatora nowej osady w Wiedniu, Oppenheimera, widzimy jego powiernika i siostrzeńca, Samsona Wertheimera. Pochodzi on z Wormacji i przenosi się do Wiednia w r. 1684. Tutaj prowadzi kantor wuja i wszystkie jego interesy. Nader wykształcony, szczególnie w Talmudzie, poznaje on rychło klientów potężnej firmy, wchodzi w bliższe stosunki z dworem wiedeńskim i rychło staje się bankierem tegoż dworu. Na tem stanowisku finansuje on dochody z siedmiogrodzkich żup solnych, w czasie wojny z Turkami wygadza skarbowi licznemi pożyczkami, a w r. 1695 otwiera cesarzowi swą kiesę, ofiarowując mu tyle, ile będzie potrzebował na cały rok. Pokrywa też długi cesarskie i wypłaca następcy tronu, Józefowi deputaty; zjawia się też podczas jego koronacji we Frankfurcie nad Menem, by tutaj wspomóc nowego władcę. Także i Karol VI korzystał z kredytu Wertheimera, jako pretendent do korony hiszpańskiej i jako cesarz niemiecki. Mając przed sobą smutny przykład bankructwa Oppenheimera, poczyną Wertheimer likwidować swe interesy i część ich przekazuje synowi

swemu Wolfowi. Odtąd jest Wolf szefem firmy Wertheimer, Samson zaś oddaje się dziełom miłosierdzia oraz nauce, którą tak bardzo umiłował. Z bogatego finansisty zmienia się w rabiną i uczonego, wygłasza kazania, pisze uwagi talmudyczne i popiera innych uczonych, wydając drukiem ich dzieła. W r. 1717 został przez cesarza mianowany naczelnym rabinem wszystkich gmin węgierskich i w tym charakterze objeżdżał te gminy, ferował wyroki, budował synagogi i t. p. W swej szczodrości posyłał także pieniądze do Polski i w nagrodę za to otrzymał od gminy krakowskiej zaproszenie do objęcia tamtejszego rabinatu, na co się jednak nie zgodził. Z Polską łączyły też Wertheimera stosunki finansowe, ileże był nadwornym faktorem Augusta II, sfinansował częściowo jego elekcję i pożyczał mu pieniądze podczas wojny północnej.

„*Entdecktes Judentum*“. Wielki wpływ Oppenheimera i Wertheimera poznajemy po ich interwencji w sprawie antyżydowskiego paszkwilu, który się miał pojawić w r. 1700, a którego autorem był Jan Eisenmenger, profesor języków wschodnich w Heidelbergu. Eisenmenger obcował wiele z Żydami, nauczył się od nich języka hebrajskiego, a potem wyzyskał swe wiadomości dla zebrania i powtórzenia wszystkich oskarżeń i oszczerstw, jakie kiedykolwiek rzucono na Żydów. Ogromne jego dzieło, obejmujące 23^{1/2} arkusza, otrzymało charakterystyczną nazwę *Entdecktes Judentum* („Odkryte żydostwo“), a drukowało się w jednej z oficyn frankfurckich. Ledwie się o tem dowiedzieli Żydzi frankfurccy, gdy wysłali list do „krajowego rabiną i hoffaktora Wertheimera“, przedstawiając mu niebezpieczeństwo, jakie grozi żydostwu, gdy to dzieło dostanie się do rąk ogółu. Wertheimer zwrócił się do cesarza i ten kazał narazie książkę *inhibować*, póki mężowie nauki nie wydadzą o niej swej opinii. Przeciw temu zaprotestował Eisenmenger, wykazując szkody materialne i duchowe, jakie ponosi wskutek tego zarządzenia. Wówczas zaproponował mu Wertheimer wynagrodzenie tych szkód i zażądał dokładnego kosztorysu. Lecz Eisenmenger postawił takie żądania, że nawet dla Wertheimera były one za wysokie (20.000 flor.); przyszło do sporu, w którym po stronie Eisenmengera stanęli liczni książęta Rzeszy, a nawet król pruski Fryderyk Wilhelm I. Sprawa ciągnęła się aż do śmierci Karola VI (1740) i dopiero podczas bezkrólewia przyszła na wokandę trybunału Rzeszy. Trybunał uwolnił książkę od aresztu, lecz zanim mógł przyznać spadkobiercom Eisenmengera należne odszkodowanie, wstąpiła na tron cesarzowa Marja Teresa i sprawa poszła ponownie w odwłokę. Dopiero w r. 1773 zakończył się formalnie ten proces uwolnieniem

Żydów frankfurckich od winy i kary. W tym czasie książka Eisenmengera już dawno była przedrukowana w jednej z drukarni berlińskich.

64. Katastrofa Żydów w Budzie (1686), Żydzi w Czechach i na Morawach.

Kaufmann D.: Erstürmung Ofens und ihre Vorgeschichte. (*Schulhof*: Megilath Ofen) Trewir 1895. *Stein*: Zur Geschichte d. Juden in Böhmen, Berno 1904. *Müller Wilibald*: Urkundliche Beiträge zur Geschichte der mährischen Judentenschaft im 17 u. 18 Jhdrt. Olomuniec 1903. *Wolf G.*: Geschichte d. Juden in Wien, Wien 1876. *Kaufmann D.*: Bertold Dove Burmania u. die Vertreibung d. Juden aus Böhmen u. Mähren (Gesammelte Schriften II. 328 ss.).

Początek i koniec gminy w Budzie (1686). Już od bitwy pod Mohaczem (1626) stworzyli Żydzi pod berłem padyszacha gminy w Budzie i innych miastach węgierskich i tylko mała ich liczba została na terytorjum cesarskiem i znosiła tamże szykany i prześladowania. Pod panowaniem tureckim mieli się Żydzi dobrze, w Budzie zakwitło bujne życie, na stokach góry Zamkowej powstała ulica żydowska — ghetto — nie zamknięte murami, ni bramami. Do tego ghetta przenieśli się Żydzi z innych miast węgierskich, a za nimi osiedli tutaj Żydzi tureccy z Salonik i Konstantynopola, wnosząc w ten ciasny kwartał kulturę hiszpańsko-portugalską i rytuał sefardyjski. Dziwna powstaje w Budzie mieszanina: Żydzi niemieccy zachowują zrazu swój język i swój sposób życia, lecz czasem mieszają się obrządki i zwyczaje; gminą rządzą rabini niemieccy, którzy wysyłają dzieci swe na naukę do Salonik i Serajewa, do uczelni sefardyjskich. Z tych to uczelni docierają do Budy prądy, nurtujące żydostwo tureckie, kabała praktyczna Lurji i wiara w mesjanizm Sabataja Cwi. Po wielkiej wojnie kozacko-szwedzkiej wzmagą się migracja z Polski i rabini polscy także i tutaj zajmują krzesła rabinackie.

Niedługo trwa jednak rozkwit gminy budeńskiej: z odsieczą Wiednia (1683) i cofaniem się wojsk tureckich rozpoczynają się prześladowania Żydów na terytorjach, zajętych przez armje cesarskie. Jeszcze trzy lata trzyma się Buda, dzięki dzielnej obronie przez wojska padyszacha, a w niej znajdują przytułek liczni żydowscy zbiegowie z różnych miast węgierskich. Lecz gdy po kilkakrotnym szturmie wojska cesarskie zdobyły miasto i twierdzę (r. 1686), wpadli muszkietrzy do ghetta i urządzili tamże krwawą rzeź „niewiernych“. Wraz z Turkami poległo wielu Żydów, ich mienie rozgrabili żołnie-

rze, ich żony i dzieci jużto wymordowali, jużto uprowadzili do niewoli, oddając je Żydom czeskim i morawskim za wysokim okupem. Jeden z takich wykupionych przez swych współwyznawców — Izak Schulhof — opisał te krwawe chwile ghetta budeńskiego, oraz swe własne przeżycia w barwnej kronice p. n. *Megilath Ofen*. Kronikę tę wraz z tłumaczeniem niemieckim i historycznym wstępem wydał prof. Dawid Kaufmann (Trewir 1895).

Gminy czeskie pod koniec XVII wieku. Jedynym stałym biegunem w tem niepewnym życiu Żydów w krajach habsburskich były gminy w Czechach i na Morawach, lecz i one były wyniszczone przemarszami wojsk i licznymi okupami, płaceniemi podczas wojny trzydziestoletniej. Tysiące zbiegów z Polski zapełniło ghetta w miastach czeskich i morawskich. Rabini polscy zajęli wszystkie krzesła rabinackie i rektorskie i wycisnęli na żydostwie czesko-morawskiem charakterystyczne polskie piętno na dalsze dwa wieki. Wraz z biedotą i nauką przeszczepiono do tych ziem mistycyzm, który przygotował znakomity grunt pod robotę Sabataja Cwi i jego proroków.

W r. 1670 przybyła do Czech nowa fala imigrantów, a byli to Żydzi wiedeńscy, wygnani ze swych siedzib, a po 16 latach przybyli tutaj liczni zbiegowie z Węgier po krwawej katastrofie gminy budeńskiej. Najwięcej uchodźców skryło się w Pradze, lecz i tutaj nie znaleźli spokoju, bo oto w r. 1689 wybucha w temże mieście pożar (podłożony przez podpalaczy Ludwika XIV) i niszczy w ciągu kilku godzin całe ghetto. 316 domów i kilka synagóg legło w gruzach, mnóstwo Żydów straciło życie, wszyscy zaś prawie dach nad głową i mienie. Część Żydów znalazła tymczasowy przytułek w domach chrześcijańskich, inni przenieśli się do sąsiedniej gminy Lieben (dziś przedmieście praskie), reszta wyemigrowała do okolicznych miast.

Żydzi morawscy na początku XVIII wieku. Wiek XVIII nie przyniósł Żydom morawskim żadnych ulg; istnieje wprawdzie nadal centralna organizacja Żydów morawskich z rabinem krajowym na czele (obacz wyżej str. 99), lecz rozterki wewnętrzne, walki osobiste, oraz rozłam, spowodowany sabataizmem, osłabiły ich siły. Każdorazowy wybór nowej reprezentacji — a powtarza się co 3 lata, — wprowadza zamieszanie i interwencję rządu, wyciskającego z gmin żydowskich ostatni grosz. Ze skarg Żydów dowiadujemy się o szykanach ze strony władz, a najdotkliwiej charakteryzuje ówczesne stosunki skarga, wniesiona do cesarza w r. 1722: „Wiele podatków nakłada się codziennie; podymnego i gruntowego płacą Żydzi miejscy 3.670 fl. rocznie. Do tego dochodzą kontrybucje na remonty, rekruta, kwaterowe, od przemarszu, danina ma-

jątkowa, podatki od mięsa, podatki konsumpcyjne od wódek, wina, tytoniu, skór, żelaza, futer i t. p. Przy przyjęciu nowego rabina, lub urzędnika gminnego muszą Żydzi płacić „swemu panu“ (terytorjalnemu) taksy, dochodzące nieraz do 100 dukatów. Przy wyborze Landesälteste płaci się po 125 dukatów, prócz tego, każdego roku po 5 fl., a nadto od paszportów dla tychże senjorów krajowych, ilekroć jadą do Berna lub Wiednia... Odwiedzanie jarmarków w Austrii Górnej i Dolnej jest zabronione, w wielu miastach królewskich na Morawach nie wolno Żydom nocować, a gdy Żyd, Żydówka, lub nawet dziecko idą do miasta, płacą dziennie 17 krajcarów za pobyt, a nadto *Leibzoll* przed bramą jeden krajcar, pisarzowi 3 i t. p. W Iglawie, gdzie się wpuszcza Żydów tylko dwa razy na tydzień, lub w Ołomuńcu, gdzie się wpuszcza ich tylko raz na tydzień, płacą od głowy 16 krajcarów... na jarmarku w Ołomuńcu 38 krajcarów... Cechy nie pozwalają na wykonywanie rzemiosła i handlu, lub ściągają zbyt wysokie opłaty, a zupełnie jest zabronione dzierżawienie browarów, młynów, rogatekowego i t. p. Wysokie taksy płacą Żydzi przy zawieraniu małżeństw i to tak za przypisanie do gminy, jak i za zwolnienie z niej, a nadto noszą szykany pod względem religijnym, ileże wszystkie kary muszą Żydzi odbywać w sobotę. W sobotę zakuwa się Żyda w żelazo i zmusza się go do ciężkiej pracy. Często każą mu w sobotę siedzieć przy synagodze na kanciastej świni lub jeździć na niej po chrześcijańskich ulicach, ku uciesze gawiedzi. Przy odbywaniu takiej kary pewna Żydówka wyzionęła ducha...”

Ograniczenia Żydów w krajach habsburskich za Karola VI (1711—1740). Karol VI przyjął skargę Żydów morawskich bardzo łaskawie i w osobnym dekreście zarządził pewne ulgi fiskalne i ekonomiczne, lecz rychło zawiął na dworze wiedeńskim duch Żydom wrogi i odtąd zaczyna się prześladowanie z góry. I tak wprowadził cesarz we wszystkich swych krajach, a więc w Czechach i na Morawach, ograniczenie małżeństw żydowskich. Odtąd wolno było tylko najstarszemu synowi się żenić i to za osobnem pozwoleniem. Jeśli w domu były same córki, uważano ród za wygasły; gdy ojciec, w chwili wydania tego dekretu już nie żył, synom żenić się nie było wolno. Aby rozkaz ten można było ściśle wykonać, zarządził cesarz spis wszystkich Żydów, podług czterech kategorii (mieszka-jących w kraju przed 1618 r., od r. 1618 do r. 1656, od r. 1657 do r. 1670 i od r. 1670), a równocześnie postanowił oddzielić ludność żydowską od chrześcijańskiej i polecił, „by Żydów odsunięto od kościołów i centrów miasta i przesunięto na ich kraniec, gdzie winni mieszkać oddzielnie“. Władza miejscowa powinna zamienić ementarze, synagogi, domy i place żydowskie na odpowiednie domy chrześcijańskie i w księgach gruntowych przepisać prawo własności. Mimo sprzeciwu władz lokalnych wykonano rozkaz cesarski około r. 1730 i stworzono oddzielne gminy żydowskie z własnem pra-

wem politycznym. Te gminy żydowskie istniały na Morawach prawie przez dwa wieki i zostały dopiero w r. 1919 przez obecny rząd czecho-słowacki rozwiązane.

Ostatnie wygnanie Żydów z Pragi (1744). Wszystkie szykany i prześladowania Żydów na Morawach i w Czechach były tylko przegrówką do jeszcze gorszego losu, jakiego mieli doznać po śmierci Karola VI. Na początek panowania Marji Teresy (1740) przypadają wojny śląskie. Wojska pruskie, i sprzymierzone z nimi wojska francuskie wpadają do kraju i niszczą go ogniem i mieczem. Żydzi biorą czynny udział w obronie kraju, lecz ledwie wojska nieprzyjacielskie ustąpiły, rzucono na nich podejrzenie, że sprzyjali wrogowi. Nie pomogły wyjaśnienia władz lokalnych i Marja Teresa dwoma dekretemi „wydanemi z bardzo ważnej przyczyny“ (1744—1745) poleciła namiestnikowi w Pradze: 1. by do końca r. 1744 usunął wszystkich Żydów z Pragi, 2. do 1 lipca 1745 r. pozwolił Żydom dla likwidowania swych interesów przyjeżdżać do Pragi na dzień, dwa, bez prawa nocowania tamże, 3. do tego terminu winni także inni Żydzi czescy opuścić kraj.

Strach padł na Żydów czeskich, poruszono niebo i ziemię, by skłonić cesarzową do cofnięcia barbarzyńskiego rozkazu. Bogaci „*Hoffjuden*“ wiedeńscy, Wertheimer, Oppenheimer, Aquilar, Arnstein i t. p. próbowali interwenjować u dworu, lecz cesarzowa zagroziła, że każdego Żyda, który w tej sprawie się u niej zjawi, każe wtrącić do więzienia. Ujęli się też za swymi braćmi Żydzi holenderscy i angielscy i na ich instancję poleciły rządy tych krajów swym posłom na dworze wiedeńskim, by się wstawili za czeskimi Żydami. Także i poseł wenecki otrzymał od swego rządu także polecenie, a po nim uczynili to posłowie sasko-polski, turecki, a nawet i nuncjusz papieski. Najusilniej bronił Żydów poseł holenderski Burmania, a dzielnie sekundował mu poseł angielski Robinson i dzięki ich interwencji przesunięto termin wygnania z Pragi najpierw na koniec lutego, a następnie na koniec marca 1745 r. I w istocie dopiero 31 marca opuścili Żydzi prasy swe domy i sklepy, a rychło mieli opuścić swą ojczyznę wszyscy inni Żydzi czescy i morawscy.

Powrót wygnańców. Ograniczenia za Marji Teresy. I znów poruszyli Żydzi wszystkie sprężyny i znów posłowie różnych mocarstw wstawili się za nimi, z Konstantynopola przybył umyślny kurjer z listem padyszacha. Tym razem była interwencja skuteczniejszą i Marja Teresa orzekła, że „z wygnaniem Żydów z Czech i Moraw należy czekać na osobny rozkaz“; do Pragi jednak pozwo-

lono wrócić Żydom dopiero w r. 1748, dzięki usilnym i wielokrotnym staraniom Burmanji i Robinsona.

Ciężki był los Żydów po ich powrocie do kraju; nałożono na nich wysokie podatki i poddano ich ponownym ograniczeniom. Każda rodzina otrzymała swój numer i dopiero kiedy przez śmierć jednego z małżonków numer się opróżnił, wolno było innej parze zawrzeć małżeństwo i przyjąć tenże numer. Kandydat musiał udowodnić, że jest synem najstarszym, że posiada odpowiedni majątek na utrzymanie rodziny, a szczególnie na zapłacenie podatków, oraz że dzia-
dek jego już nie żyje.

Takie same ograniczenia były na Morawach i na Śląsku, a ilość małżeństw była tutaj proporcjonalnie mniejsza. Po wojnach śląskich przypadł Śląsk Górny królowi pruskiemu, Fryderykowi II, a ten wygnał zeń wszystkich Żydów. We Wrocławiu pozostali jedynie Żydzi polscy, którym Fryderyk II pozwolił ze względów ekonomicznych przebywać tam podczas wielkich jarmarków.

W r. 1753 było w Czechach 5.383 rodzin żydowskich (w samej Pradze 1.144), na Morawach było 5.442 rodzin żydowskich, czyli razem 10.825 rodzin, czyli mniejwięcej około 50.000 dusz.

B. Żydzi pod berłem Hohenzollernów i innych stanów Rzeszy.

65. Brandenburgja i Prusy.

Jolowicz: Geschichte d. Juden in Preussen. Poznań 1867. *Geiger*: Geschichte d. Juden in Berlin. Berlin 1871. *Baer Fritz*: Das Protokolbuch der Landjudenschaft des Herzogtums Kleve, I. Die Geschichte der Landjudenschaft. Berlin 1922. *Freund Ismar*: Die Emanzipation d. Juden in Preussen, I. Berlin 1912.

Żydzi w Prusach Książęcych. Na połowę XVII wieku przypada wzrost posiadłości elektora brandenburskiego. W pokoju westfalskim otrzymał on posiadłości nad Renem, jak księstwo Kleve i liczne opactwa, a na podstawie traktatu welawsko-bydgoskiego uwolnił Prusy Książęce z pod władzy króla polskiego. Odtąd jest elektor brandenburski najpotężniejszym lennikiem cesarza i jako taki uzyskał on w r. 1701 tytuł króla pruskiego. Mając przed sobą przykład Holandji, postanawia już Fryderyk Wilhelm (1640—1688) podnieść w swym kraju handel i rzemiosło i w tym celu otwiera na oścież wrota swego państwa dla hugenotów, arjanów i Żydów. Prusy Książęce posiadały

jeszcze od czasów krzyżackich prawo *de non tolerandis Judaeis*. Fryderyk Wilhelm przełamał je w r. 1654 i pozwolił — na prośbę Jana Kazimierza — zamieszkać tamże sekretarzowi królewskiemu i arendarzowi ceł na Litwie, Lazarusowi z Grodna; w rok potem przybyła tam liczna rzesza Żydów, zbiegłych z Litwy przed nawałą moskiewską. (Obacz wyżej str. 269). Fryderyk Wilhelm ściągnął też do kraju holenderskiego komisjonera, Mojżesza Jakobsona i oddał mu w zarząd cła i inne dochody. Także i dostawca jego armji Izrael Aron mieszka w Królewcu i zakupuje dla mennicy srebro. Tym sposobem wzrosła migracja żydowska bardzo szybko i już w r. 1656 było w Królewcu, Tylży i innych miastach 638 Żydów. Migracja ludności żydowskiej wzbudza zazdrość kupca i rzemieślnika chrześcijańskiego, a Fryderyk Wilhelm potrzebuje łaski tego mieszczaństwa i dlatego już w r. 1657 wyrzuca wszystkich Żydów z Prus, prócz faktora armji, Izaka Arona.

Rozkaz królewski nie został ściśle wykonany, gdyż oprócz Izaka Arona zostali w kraju i inni dostawcy, opatrzeni przywilejem specjalnym władcy; w r. 1680 powstaje w Królewcu pierwsza synagoga.

Żydzi w Klewe. Berent Lewi. Sejm żydowski. Od wieków mieszkali Żydzi w księstwie Klewe, o gminie żydowskiej w Xanten wspominają źródła już w r. 1190. Gminy te przeszły różne koleje i dopiero podczas trzydziestoletniej wojny pojawiają się w nich na nowo poszczególne rodziny żydowskie, lub nieliczne zrzeszenia. Mieszczaństwo, pomne swych dawnych przywilejów, nie chce pozwolić na osadnictwo żydowskie, lecz Fryderyk Wilhelm, widząc w niem znakomite źródło fiskalne oraz środek do podniesienia handlu, popiera je. Pomocnym władcy jest Berent Lewi z Bon nad Renem, który zdobył na dostawach wielki majątek i stał się bankierem i wierzycielem dworu Hohenzollernów. Podobnie jak inni bankierzy, ma on tytuł *Hoffaktora*, a nadto mianuje go Fryderyk Wilhelm (1650) *Befehlshaber und Vorgänger* wszystkich Żydów w prowincjach pruskich na zachód od Elby. Przeciw niemu podniosły protest gminy żydowskie, którym przewodziła najbogatsza w kraju, rodzina Gumperz. Po upadku Berenta Lewi zorganizowały się gminy klewijskie dobrowolnie i stworzyły reprezentację krajową (*Landjudenschaft*) księstwa Klewe-Mark, która przetrwała aż do czasów napoleońskich. Na czele tej reprezentacji stał sejm, zwoływany co trzeci rok do Xanten lub Klewe. Różnił się jednak ten sejm od sejmów morawskich i polskich tem, że nie był reprezentacją gminną i nie składał się z delegatów, lecz brali w nim udział wszyscy ojco-

wie rodzin całego księstwa. Przewodniczącym sejmu oraz jego organem wykonawczym był *stadlan*, któremu pomagało kilku senjorów. Głównym zadaniem sejmu był rozkład podatków, a tylko ubocznie załatwiano na nim inne sprawy.

Żydzi w Brandenburgji. Nowa gmina w Berlinie. Mając Żydów na wschodzie i zachodzie swego państwa i czerpiąc z nich wielkie dochody, powziął Fryderyk Wilhelm zamiar przyjęcia pewnej ilości rodzin żydowskich do rdzennej swej prowincji, t. j. do Brandenburgji, a szczególnie do Berlina. Gdy cesarz Leopold wygnał Żydów z Austrii (1670), polecił Fryderyk Wilhelm swemu posłowi w Wiedniu przeprowadzenie pertraktacyj z 50 rodzinami. Rodziny te osiadły częściowo w Berlinie, a częściowo w Brandeburgu, Poczdamie, Frankfurcie n/O. i stały się zarodkiem późniejszych gmin. Fryderyk Wilhelm opodatkował je po 8 talarów rocznie, dał im wolność handlu i przemysłu, lecz mieszczaństwo nie chciało znieść nowej imigracji „niewiernych“ i założyło przeciw niej protest. Elektor miał wiele trudów do zwalczenia, zanim mógł stłumić nadużycia władz lokalnych oraz liczne tumulty. Czynił to jednak z wielką energją w nadziei, że Żydzi podniosą handel i przemysł w jego kraju i stworzą silny eksport towarów, produkowanych w Prusiech. Lecz ta teoria merkantylna zawiodła króla, więc rozgniewał się na Żydów, że „zawiedli jego zaufanie“ i odtąd dążył: a) do zmniejszenia liczby Żydów, b) do ograniczenia ich sposobu zarobkowania, c) do wydobywania z nich jak największych podatków.

Temi trzema wytycznymi kierują się również pierwsi trzej królowie pruscy, a więc Fryderyk I, Fryderyk Wilhelm I, a szczególnie Fryderyk II Wielki. Co kilka lat opracowywali ci władcy nowy regulamin żydowski (*Judenreglement*), a ostatnie dwa regulaminy z lat 1730 i 1750 są najwyższym wyrazem tej fiskalnej doskonałości.

Stan prawny Żydów pruskich w wieku XVII i XVIII. a) Populacja. Dekret z r. 1671, mocą którego Żydzi zostali przyjęci do Berlina, określał ich liczbę do 50 rodzin, lecz nie zawierał bliższych szczegółów. Już w r. 1714 ograniczono *Schutzpatent* do trzech synów, z tych bezpłatnie tylko do najstarszego. Dalsi dwaj synowie mogli korzystać z tego przywileju za opłatą 1.000 talarów (drugi syn), względnie 2.000 talarów (trzeci syn). Regulamin generalny z r. 1730 ograniczał liczbę Żydów uprzywilejowanych (*Schutzjuden*) w Berlinie do 100. Odtąd dziedziczy przywilej rodzinny tylko dwoje, od r. 1737 tylko jedno dziecko i to za osobną opłatą. Przywilej z r. 1750 podzielił *Schutzjuden* na: z w y c z a j n y c h, którzy mieli prawo przekazywania swych patentów jednemu dziecku i n a d z w y c z a j n y c h, z których śmiercią patent wygasał. Tylko dziecko zwyciężającego *Schutzjude* i tylko to, na które

przechodzi patent, ma prawo się żenić, dalszym dzieciom jest małżeństwo wzbronione. Podczas wojny siedmioletniej, gdy Fryderyk II potrzebował pieniędzy, uzyskali Żydzi, za opłatą 70.000 talarów prawo żenienia drugiego dziecka.

b) Życie ekonomiczne. Żydzi byli wykluczeni od wykonywania rzemiosła, oraz od piastowania urzędów. Wolno im było tylko wykonywać rytownictwo, szlifowanie szkła i djamentów i sporządzać hafty artystyczne, zabroniono im natomiast posiadanie i prowadzenie browarów, szynków, piekarń i t. p. Handel był im zrazu dozwolony, lecz już na początku XVIII wieku żądano od nich osobnego patentu, a nadto zabroniono im handlu obnośnego na wsi, oraz handlu pieniężnego.

c) Podatki. I pod tym względem obciążano raz po raz Żydów pruskich. *Schutzpatent* z r. 1671 zna opłatę 8 talarów od rodziny, czyli 400 talarów od wszystkich Żydów razem. Co kilka lat rośnie ta danina i wynosi w r. 1700 — 3.000 talarów, w r. 1728 — 15.000 talarów, w r. 1768 — 25.000 talarów. Do tego dochodzi *Rekrutengeld* 4.800 talarów, a od r. 1766 t. zw. dostawa srebra. Gmina żydowska miała bowiem obowiązek dostarczania każdego roku 12.000 marek srebra do mennicy po cenie oznaczonej przez rząd. Ponieważ ta cena była niższą od targowej, przeto dokładali Żydzi rocznie wiele pieniędzy, a prócz tego dopłacali 300 talarów na bank pobożny, a 400 talarów na druk kalendarza Akademii Umiejętności. Poza temi podatkami płaciły poszczególne gminy akcyzę srebrną, opłaty na probostwa, na indemnizację, na zakład sierot w Poczdamie, za prawo przesyłania listów pocztą. Osobno płacono za potwierdzenie senjorów gminnych, za uwolnienie od gaszenia ognia, taksy stemplowe, taksy od aktu ślubu, od dyspensy, gdy narzeczona miała mniej niż 25 lat i t. p. Chcąc podnieść eksport towarów, fabrykowanych w kraju, zobowiązał Fryderyk II Żydów do odbierania i eksportowania tychże przy najrozmaitszych sposobnościach. Szczególnie szło królowi o eksport porcelany i dlatego nawet i przy ożenieniu pierwszego dziecka, musiał Żyd jej kupić za 300 talarów; tyleż przy ożenieniu drugiego, przy kupnie domu i t. p. przyczem musiał brać z porcelany to, co dyrekcja fabryki mu przysłała, a więc jedną sortę garnków, wazonów i t. p. Mojżesz Mendelson przy swym ożenku, otrzymał za 300 talarów kilkanaście porcelanowych małąp.

Leibzoll. Przy przyjęciu Żydów do kraju uwolnił ich Wielki Elektor od cła osobistego. Następnie kilkakrotnie zmieniano to zarządzenie, wprowadzając i znosząc cło. Za Fryderyka II wprowadzono je z powrotem, a płacił je Żyd, przechodzący nawet z jednej pruskiej prowincji do drugiej.

Wszyscy Żydzi byli wspólnie odpowiedzialni tak za podatki danej gminy, jako też za zbrodnie, bankructwo i t. p. każdego z jej członków. Wszyscy Żydzi danej gminy byli solidarnie odpowiedzialni za kradzież i paserstwo, dokonane w mieście.

66. Żydzi w miastach Rzeszy.

Krakauer: Die Geschichte der Judengasse in Frankfurt a/M. Festschrift der „Philantropin“. Frankfurt 1904. *Liebe*: Das Judentum in der deutschen Vergangenheit, 1903. *Grunwald M.*: Hamburgs deutsche Juden bis zur Auflösung der Drei-Gemeinde im J. 1811, Hamburg 1904. *Duckesz*: Chachmei AHU (Altona-Hamburg-Uandsbeck), Biographien und Grabinschriften der Dajanim, Autoren und sonstigen hervorragenden Männer der drei Gemeinden (ins deutsche übersetzt v. *Goldschmid*). Hamburg 1908. *Kaufmann D.*: Die Memoiren der Glückel von Hammeln, Frankfurt 1896. Tłum. niem. *Feilchenfelda*, Berlin 1914.

Zmiany w gheccie frankfurckim. Po pokoju westfalskim znów poczęli wracać do Frankfurtu dawni mieszkańcy żydowscy, lecz stosunki ekonomiczne zmieniły się w drugiej połowie XVII wieku nie do poznania. Lichwa, do niedawna jedyne źródło żydowskich dochodów, nie opłacała się więcej, natomiast łatwiej było utrzymać się z handlu i rzemiosła i to mimo sprzeciwu cechów miejskich i gildyj. Dokładny obraz tej zmiany dają nam cyfry z r. 1694: Na 415 rodzin, trudniło się pożyczaniem na procent tylko 109, handlem towarów bławatnych i gotowych sukien 106 rodzin, handlem wiktuałów i korzeni — 24, skór — 14, owocami i końmi — 5; 9 rodzin posiadało wyszynk piwa i wina, 3 rodziny gospody, 2 garkuchnie. Powoli ale statecznie wracał Żyd do normalnych warunków ekonomicznych, z których został wytracony w XIII wieku, a przyczyniła się do tego w wielkiej mierze migracja nowych osadników z Polski i z Wiednia, którzy u siebie w domu zajmowali się również handlem i przemysłem.

Pożar ghetta (1711). Ten napływ nowych mieszkańców spowodował dalsze rozbudowanie ghetta, ściśnienie ulic, podwórz, liczne przybudówki i nadbudówki, a za tem ciasnotę nie do opisaną. W tej ciasnocie wybuchł dnia 4 stycznia 1711 r., w domu rabina, Naftalego Kohena z Lublina pożar, który w ciągu 24 godzin objął cały kwartał żydowski. Żydzi bojąc się rabunków, zamknęli zrazu bramy ghetta i nie wpuszczali ludności chrześcijańskiej, widząc jednak że udużą się w ogniu i dymie, otworzyli bramy i umożliwili ratunek. Z okolicy, w promieniu 12 mil, zjechały się wszystkie straże ogniowe, lecz ratunek był niedostateczny i spóźniony. Cała dzielnica żydowska była jednym morzem płomieni. Rozpacz Żydów nie miała granic, widzieli w tem palec Boży i dzień 24 *Szwat* oznaczyli jako post „po wieczne czasy“. Rada miejska kazała uwięzić rabina, a Żydom pozwoliła się przenieść do miasta, gdzie zamożni wynajęli mieszkania u mieszczan, ubodzy zaś znaleźli przytułek w *asilum* miejskiem. Rozpoczął się proces przeciw rabinowi „o pod-

palenie miasta“, a równocześnie poczęły się starania Żydów o odbudowanie swych domów. Starania Żydów paraliżowały dążenia cechów i dopiero na rozkaz cesarza mogli Żydzi przystąpić do budowy. Nie pozwolono im jednak odbudować swych domów na starych fundamentach, nowa ulica miała być na 20 stóp szeroka, a wszystkie domy miały się wznosić tylko na 3 piętra, oddzielone od siebie t. zw. murem ogniowym. Tylko najbogatsi mogli przystąpić do odbudowy, biedniejsi musieli opuścić miasto. Większa część ludności przeniosła się do okolicznych miast i już to położyła podwaliny pod nowe gminy nad Renem i Menem, już to wzmocniła liczebnie słabe, choć stare osady żydowskie.

Gmina niemiecka w Hamburgu. Już od początku XVII wieku istnieje w Hamburgu gmina Żydów portugalskich, która się rozwija i wzrasta w bogactwo i zajmuje w życiu handlowym Hamburga pierwszorzędne miejsce. Pod osłoną tejże gminy stara się usadowić w Hamburgu niewielka gmina Żydów niemieckich, lecz mieszczaństwo Hamburga broni się przed tą imigracją i wygania ją do ostatka w r. 1649. Wygnańcy nie poszli jednak daleko, lecz osiedli w sąsiedniej Altonie (należącej do Danji) i stąd za paszportami, wydawanymi na 4 tygodnie, udają się dzień za dniem do Hamburga. Tu spędzają cały czas na giełdzie, a po jej zamknięciu i załatwieniu innych interesów wracają wieczorem do domu. Nieznaczną ich część (około 20 rodzin) wstąpiła do służby u Żydów portugalskich, otrzymała prawo pobytu w Hamburgu i położyła tam podwaliny pod gminę niemiecką (*Hochdeutsche Gemeinde*).

Ustrój gminy hamburskiej. Rabini. Lecz gmina ta istniała poza prawem. Część jej członków była zależna od gminy portugalskiej, część zaś od gminy żydowsko-niemieckiej w Altonie, lub w sąsiednim Uandsbecku. Na tem tle przychodzi do sporów w sprawach sądowych i podatkowych, a nieporozumienia doszły w r. 1669 do takich rozmiarów, że zaproszono rabina frankfurckiego, Arona z Kiejdan, by zapośredniczył między stronami spornymi. I w istocie ustalił tenże rabin wzajemny stosunek wszystkich trzech gmin i skoordynował ich postępowanie. Przedewszystkiem uwolniono Żydów niemieckich od zależności od gminy hiszpańsko-portugalskiej, a wszystkie 3 gminy niemieckie (Altona, Hamburg, Uandsbeck *AHU*) zorganizowano w jedną gminę, przyczem dokładnie określono, ile głosów każda z nich posiada przy wyborze rabina, jaką sumą uczestniczy w wydatkach na cele gminne i t. p. Odtąd mają rabini zjednoczonej gminy szumną nazwę Mędrców *AHU*, a piastują ten urząd po największej części rabini polscy, wśród nich słynny *Chacham*

Cwi Askenazy. Tak rośnie gmina niemiecka z roku na rok, a gmina portugalska kurczy się, a tem samem traci wpływ i już w połowie XVIII wieku szuka poparcia u swej niemieckiej siostrzycy. Zczasem dostaje się cały handel, a z nim kapitały i bogactwa do rąk *Tudeskos* (Niemców), a obok nich umieszczają się i Żydzi polscy, zbiegli ze swej ojczyzny podczas wielkiej wojny kozacko-szwedzkiej.

Glückel von Hammeln i jej pamiętniki (1645—1724). W Hamburgu i Altonie spędziła więcej niż połowę swego długiego życia autorka głośnych pamiętników owego czasu, Glückel von Hammeln. Jako córka jednego z pierwszych Żydów niemieckich, którzy otrzymali *Stättigkeit* w Hamburgu, widziała ona rozwój tej gminy i nakreśliła barwny obraz życia swych współwyznawców, ich dążeń i usiłowań, jako też trudności, z jakimi walczyli, by utrzymać się na miejscu. Szczególnie pięknie maluje życie rodzinne, wychowanie dzieci, sposoby zarobkowania; z jej pamiętników poznajemy koneksje rodzinne między Hamburgiem, Frankfurtem, Pragą oraz wielkimi gminami w Polsce, dowiadujemy się o polskich immigrantach, którzy podczas wielkiej wojny schronili się aż do Hamburga, o posyłaniu dzieci na studia do uczelni polskich, o mistycznym ruchu Sabataja Cwi, o świecie politycznym i t. p., naturalnie w oświetleniu żydowskiej kobiety XVIII w. W r. 1689 owdowiała Glückel i musiała dalej prowadzić zawile interesy swego męża, żenić synów i wydać zamąż córki do Kopenhagi, Hanoweru, Berlina, Poznania i t. p. Sama jeździła dla pertraktacyj małżeńskich, na zaręczyny i śluby i przy tej sposobności poznawała miasta i ludzi. W podeszłym wieku wyszła powtórnie zamąż za bogatego bankiera w Metz, lecz po 12 latach ponownie owdowiała, osiadła przy córce i zabrała się do pisania pamiętników. Pamiętniki są pisane w języku żydowskim (żydowsko-niemieckim), przetkane mnóstwem cytatów i zwrotów hebrajskich, a nadto wplata w nie Glückel legendy, gadki, dowcipy, oraz epizody, które wskazują na wielkie jej odczytanie w literaturze religijnej i jej głęboką wiarę. Pamiętniki Glückel stanowią niewyczerpane źródło do dziejów kultury, obyczajów i zwyczajów owego czasu. Nie dziw tedy, że wydano je kilkakrotnie, już to w orginalne, już to w tłumaczeniu niemieckiem.

Młodość Glückel (z pamiętników). Nie miałam jeszcze trzech lat, gdy wygnano wszystkich Żydów z Hamburga i zmuszono ich do udania się do Altony. Altona należała do króla duńskiego i od niego mieli Żydzi listy opiekuńcze. Altona jest ledwie o kwadrans drogi odda-

lona od Hamburga, a było już tam wówczas 25 rodzin żydowskich (1649). Mieliśmy tam naszą synagogę i nasz cmentarz. Tak mieszkaliśmy przez dłuższy czas w Altonie i dopiero po wielu staraniach uzyskaliśmy paszporty, umożliwiające nam wejście do Hamburga i załatwianie tam interesów. Paszporty wydawał prezydent rady Hamburga na 4 tygodnie, a płacono za nie po 4 dukaty, Po upływie terminu musiano starać się o nowy paszport. Często jednak z czterech tygodni robiło się ośm, szczególnie, gdy ktoś się znał bliżej z urzędnikiem, lub z samym burmistrzem. Naogół przychodziło to bardzo trudno, więc też wkradali się nieraz biedacy bez paszportów, a gdy ich na tem przyłapano, osadzano ich w więzieniu, poczem kosztowało wiele pieniędzy i zabiegów, zanim ich można było stamtąd uwolnić. Każdego ranka, po modlitwie w synagodze szli mężczyźni do Hamburga, a wieczorem, gdy już zamykano bramy, wracali do Altony. Ludzie ci nie byli pewni życia, gdyż czatowali na nich wioślarze, żołnierze i inni rozbójnicy i każda żona była szczęśliwa, gdy widziała swego męża zpowrotem. W tym czasie było w Altonie 40 rodzin żydowskich (wraz z tymi, którzy przybyli z Hamburga). Nie było wśród nich bogaczy, lecz każdy miał na utrzymanie. Najbogatszym był Chaim Fürst, który posiadał 10.000 talarów, mój ojciec posiadał 8.000 talarów, inni mieli po 6, 4, 2 i t. p, tysięcy talarów. Wszyscy żyli w zgodzie i wiedli lepsze życie, niż dzisiaj najbogatsi.

Przeniesienie się Żydów z Altony do Hamburga. Gdym miała 9 lat, prowadził Szwed wojnę z królem Danji — oby Pan wywyższył majestat jego. — Nie umiem o tem napisać wiele nowego, gdyż byłam wówczas jeszcze dzieckiem i siedziałam w chederze. Pamiętam tylko tyle, że mieliśmy w Altonie wiele trosk, gdyż była straszna zima, jakiej nie było od lat 50; zwano ją szwedzką zimą. Szwed mógł wszędzie dojść piechotą, bo całe morze i rzeka dookoła zamarzyły. Pewnego razu w sobotę powstała wielka wrzawa w mieście, wszyscy krzyczeli, że Szwed nadchodzi. Było jeszcze bardzo wcześnie, wszyscy leżeli jeszcze w łóżkach; wyskoczyliśmy więc w bieliznie i pobiegliśmy do Hamburga. Tutaj ulokowaliśmy się częściowo u Portugalczyków, częściowo u protestanckich Niemców. Przybyliśmy na krótki czas, bez pozwolenia władz, dopiero mój ojciec był pierwszym Żydem, który uzyskał pozwolenie na mieszkanie w Hamburgu. Pokolei uzyskali to prawo inni Żydzi i tak osiedli wszyscy na stałe w Hamburgu. Nie mieliśmy synagogi w Hamburgu, ani też nie mieliśmy prawa stworzenia gminy, wszyscy schodzili się na modlitwę w domach prywatnych,

W owym czasie stało się, że Żydzi wileńscy musieli wyemigrować z Polski. Wielu z nich przybyło do Hamburga i przywlokło ze sobą zarazę. Nie było jeszcze wówczas żydowskiego szpitala, ani innego domu, gdzieby można było ich położyć, dlatego położyliśmy 10 chorych na strychu, a ojciec miał o nich staranie. Kilku z nich wyzdrowiało, kilku zaś umarło. Ja i siostra moja Elka byłyśmy wówczas również chore, moja zacna babka chodziła do tych chorych i dbała o to, by im na niczem nie zbywało. Ojciec i matka niechętnie na to patrzyli, lecz ona mimo to 2—4 razy na dzień wchodziła na strych; wkońcu zaraziła się i po dziesięciodniowej chorobie w 74 roku życia umarła“...

XI. Dalsze losy Żydów w Holandji.

67. Manasse ben Izrael i powrót Żydów do Anglii.

Graetz: Geschichte, tom X, str. 76 ss. *Hemann*: Geschichte d. jüd. Volkes, str. 436 ss.

Wstęp. Gmina portugalska w Hamburgu nie mogła wytrzymać współzawodnictwa swej niemieckiej siostrzycy. Inaczej dzieje się się gminie portugalskiej a Amsterdamie. Tutaj przybywa coraz więcej immigrantów z Hiszpanji i Portugalji i wzmacnia ją liczebnie i majątkowo. Wybicie się Holandji na pierwsze miejsce pod względem gospodarki handlowej i kolonjalnej, przyczynia się do wzmocnienia kultury, a z nią i nauki żydowskiej w tym kraju. Szereg uczonych żydowskich zajmuje się rozmaitemi gałęziami wiedzy ludzkiej, a także teologja żydowska i apologetyka rozwijają się tutaj bardzo szybko. Jednym z teologów, którzy położyli wielkie zasługi około rozwoju swej gminy, oraz przyczynili się do powrotu Żydów do Anglii, jest Manasse ben Izrael.

Manasse ben (Józef, ben) Izrael. Manasse ben Izrael urodził się w r. 1604 w Lizbonie, gdzie ojciec jego Józef ben Izrael piastował wysoki urząd kościelny. Posądzony o sprzyjanie żydostwu, został Józef osadzony w więzieniu i poddany torturom. Wydostawszy się z rąk Inkwizycji, złamany na duchu i ciele, uciekł wraz ze swym synem Manassem do Amsterdamu, gdzie natychmiast przyjął żydostwo. Manasse został uczniem rabina Uriela i od najmłodszych lat okazywał niezwykle zdolności. Szybko poznał język hebrajski, Biblię i Talmud, a nadto łacinę, język holenderski i t. d. tak, że władał 10 językami w słowie i w piśmie. W 18 roku życia został kaznodzieją gminnym i na tym urzędzie pozyskał wielu adoratorów. Na jego kazania przychodzili nie tylko Żydzi, ale i Holendrzy, a wśród nich wysocy dostojnicy kościelni. Lecz kaznodziejstwo nie dawało Manassemu chleba, więc otworzył drukarnię hebrajską, a gdy i to nie wystarczyło na życie, postanowił wraz z innymi wyemigrować do Brazylii. Bogaci Żydzi zatrzymują Manassego w Amsterdamie, mianując go przełożonym nowej szkoły; odtąd pracuje on spokojnie i zyskuje licznych przyjaciół wśród żydowskich i chrześcijańskich uczonych. Do tego koła należą poeci i historycy: Barleus i Fossius, filozof Hugo Grotius, oraz Rembrandt, który namalował znakomity portret Manassego.

Dzieła Manassego. Pierwszem dziełem Manassego był *Conciliador* (1632), w którym starał się uzgodnić sprzeczne zdania w Biblii. Dzieło to, napisane po hiszpańsku, przetłumaczono na język łaciński i włoski. Rychło wydał też Manasse po łacinie *De termino vitae, De resurrectione mortuorum* (O zmartwychwstaniu zmarłych), a po hebrajsku, trącające kabałą, *Niszmat Chaim*. Ważniejszymi jednak od prac teologicznych są jego prace apologetyczne, a pierwszą z nich jest „Nadzieja Izraela”. Jak wielu współczesnych, rozważał Manasse losy narodu żydowskiego, jego męczeństwo i jego rozsypkę i wierzył święcie, że wszystko skończyć się musi i że naród żydowski wróci kiedyś do swego kraju i zakwitnie w nim jak przed wiekami. Lecz zbawienie Izraela winny poprzedzić straszne prześladowania, oraz ostateczna rozsypka narodu po wszystkich krajach świata.



Ryc. 33. Manasse ben Izrael.
(Sztylem Rembrandta.)

A za życia Manassego były w rzeczywistości prześladowania okropne, z Hiszpanji i Portugalji dostawały się do Nowej Jerozolimy coraz to okropniejsze wieści o krwawych wyrokach Inkwizycji. Takież wieści przychodziły z Polski, w której właśnie wtedy rozpoczęły się rzezie Chmielnickiego. Lecz rozsypka Żydów nie była jeszcze zupełna, nie było ich dotąd w Ameryce, ani też w Anglii.

I oto zjawia się w Amsterdamie marran, Antonio de Montezino i ogłasza, że znalazł w Ameryce południowej resztki 10 pokoleń izraelskich, uprowadzonych niegdyś przez Salmanassara do Assyrii; więc bliskiem byłoby zbawienie Żydów, gdyby jeszcze Anglja chciała Żydów przyjąć w swe podwoje.

Rewolucja angielska. Cromvell. Od r. 1290 nie było Żydów w Angiji (obacz tom II, str. 268). Prawo angielskie orzekło, że Żyd, który wskutek rozbicia się okrętu schroni się na brzeg tego kraju, staje się niewolnikiem państwa. Czy w istocie brano ściśle ten przepis, trudno dla braku źródeł orzec; w każdym razie nie było Żydów przez długie wieki w Anglii, ludność zatraciła więc zupełnie pojęcie o wyglądzie i obyczajach żydowskich,

a tylko legendy i baśnie ludowe głosiły o nich jak najstraszniejsze rzeczy¹⁾.

Powstanie kolonji żydowskiej w Amsterdamie i innych miastach Holandji zwróciło uwagę Anglików na żydowski kapitał, a wraz z nim i na całość kwestji żydowskiej.

Kwestja żydowska stała się w Anglii jeszcze aktualniejszą w połowie XVII wieku, gdy po ścięciu Karola I purytanie chwycili w swe ręce ster rządu. Chcąc „oczyścić“ religję i kościół, studjują oni Stary Testament i urzędnienia państwowe i społeczne Izraelitów. Olivier Cromwell i jego oficerowie czytają i zachwycają się postaciami biblijnymi: Saulem, Dawidem, Joabem i t. p. i oto od starego „narodu Boga“ do nowego, żyjącego na przeciwległym brzegu Kanału, był krok niedaleki. Jeden z sekretarzy parlamentu, Edward Nicolas, wydał apologję żydostwa: *W obronie szlachetnego narodu żydowskiego i synów Izraela*, w której wyjaśnia, „że nieszczęścia, jakie spadły na kraj, a więc rewolucja i wojna domowa są karą za to, że przed 300 laty wygnano Żydów z Anglii. Radził tedy naprawić ten grzech i przyjąć z powrotem *synów Boga*, zwłaszcza, że zbliża się tysiąclecie, a w niem i Żydzi wielki udział mieć będą.“

Apologja Nicolasa i pisma innych *chiliastów*²⁾ poruszyły opinię żydowską w Amsterdamie. Już oddawna spoglądali marrani na drugi brzeg Kanału, pragnąc tam osiąść i inwestować swe kapitały. Teraz nadarzyła się ku temu sposobność, trzeba było ją tylko wyzyskać i umiejętnie nawiązać stosunki. Tej misji podjął się Manasse ben Izrael.

Manasse i Cromwell. Rozprawę swoją p. t. *Nadzieja Izraela* poświęcił Manasse parlamentowi angielskiemu i prosił, by mu wolno było osobiście przybyć do Anglii i przedłożyć memorjał „narodu bożego“. Parlament przyjął życzliwie pismo Manassego, jeden z lordów podziękował mu w serdecznych słowach, a inny lord (Olivier Saint John), przybył do Amsterdamu, by poznać osobiście Manassego; przy tej sposobności zwiedził synagogę i zainteresował się jej rytuałem. Gmina żydowska przyjęła gościa uroczystie i z godnością. Tymczasem wybuchła wojna między Holandją a Anglią. Cromwell ogłosił swój słynny „Akt Nawigacyjny“, więc stosunki między obu

1) Wedle tezy prof. Leona Kelnera powstał „Kupiec wenecki“ wskutek strachu, jaki szerzył w społeczeństwie chrześcijańskim don Józef Nasi, książę wyspy Naxos. Fabuła „Kupca“, wzięta z literatury włoskiej, jest podobną do tekstu dramatu, z tą różnicą, że w niej miał chrześcijanin wyciąć Żydowi kawał mięsa.

2) W Anglii była rozpowszechniona wieść, że zbliża się piąte tysiąclecie i na ten temat wydano wiele broszur; *Χίλιοι* znaczy tysiąc.

krajami zostały przerwane. Dopiero po kilku latach, gdy Cromwell zwołał nowy parlament, złożony wyłącznie ze „świętych“, a z Holandją zawarto pokój, przyszła sprawa żydowska ponownie na porządek dzienny. Cromwell posłał Manassemu paszport i zaprosił go do Anglii. Zanim jednak Manasse mógł przyjechać, rozwiązał Cromwell ten parlament i znów minęły 2 lata, zanim nowy parlament wrócił do tej sprawy. W październiku 1655 r. wyjechał Manasse, w towarzystwie swego syna, rabina Sasportas i wielu bogatych Żydów amsterdamskich do Londynu i został serdecznie przyjęty przez Cromwella i jego rząd. Na uroczystym posłuchaniu podał Manasse lordowi protektorowi adres, podpisany przez liczne gminy żydowskie w Europie, a w osobnej *Deklaracji* wyliczył korzyści, jakie Anglija mogłaby uzyskać z pracy i kapitału żydowskiego, poczem starał się oczyścić swych braci z trzech zarzutów, jakie im czyniono w świecie chrześcijańskim t. j. z lichwy, używania krwi chrześcijańskiej, oraz nawracania chrześcijan na wiarę żydowską. Cromwell wyznaczył komisję i porучzył jej rozpatrzenie dwóch kwestyj:

a) czy wygnanie Żydów „po wieczne czasy“ w r. 1290 ma jeszcze walor?

b) czy i pod jakimi warunkami należy wpuścić Żydów do Anglii, jeśli uchwała z r. 1290 już wygasła?

Komisja załatwiła się rychło z pierwszym pytaniem, uważając, że wygnanie z r. 1290 już wówczas było bezprawnem, ileż nie otrzymało potwierdzenia parlamentu; drugie pytanie nie dało się tak prędko załatwić. Sprawa wpuszczenia Żydów do kraju wywołała bowiem burzę, której nie mógł przewidzieć ani Manasse, ani lord protektor. Kupiectwo londyńskie bało się współzawodnictwa Żydów, a kler anglikański nie chciał się zgodzić na wpuszczenie do kraju niewiernych. Pół roku czekał Manasse w Londynie, a komisja nie kończyła swych prac. Nie mogąc się doczekać końca, opuścił Manasse Londyn, żegnany serdecznie przez Cromwella i opatrzony na całe życie pensją roczną ze skarbu angielskiego. Nie było mu jednak danem korzystanie z tej pensji, gdyż umarł na okręcie, w drodze do domu w r. 1657.

Początek gminy londyńskiej. Śmierć Manassego dotknęła boleśnie Cromwella, zwłaszcza, że poważnie myślał o rychłym załatwieniu jego petycji. I w istocie w tymże roku, z mocy swej władzy, pozwolił kilku rodzinom żydowskim osiąść w Londynie. Te rodziny kupiły własne domy oraz plac na cmentarz żydowski i przystąpiły do stworzenia gminy. Po restauracji Stuartów przyjął Karol II większą liczbę Żydów hiszpańsko-portugalskich do Londynu i po-

zwolił im na zbudowanie synagogi i przyjęcie rabina. Pierwszym rabinem londyńskim był towarzysz podróży Manassego, Jakób Sasportas, jego następcą Jakób Abendana, tłumacz Kuza-riego i innych dzieł. Najsłynniejszym zaś z rabinów londyńskich tego czasu był Dawid Nieto (1654—1728), lekarz i kaznodzieja, oraz autor ciekawej książki o Inkwizycji portugalskiej, ułożonej na podstawie zapisek jednego z jej sekretarzy.

Sto lat żyli Żydzi w Anglii, prowadząc wielkie interesy i rozszerzając swój stan posiadania, lecz zawsze brakowało im podstawy prawnej. Dopiero w r. 1753 uchwalił parlament angielski ustawę, mocą której wszyscy Żydzi, żyjący przez 3 lata w Anglii lub w Irlandji, otrzymują obywatelstwo brytyjskie, lecz bez prawa piastowania urzędów publicznych. Ta ustawa usankcjonowała stan faktyczny, który istniał od r. 1657 i stała się Kartą Wolności potężnych już wówczas Żydów angielskich.

68. Baruch Spinoza (1632—1677).

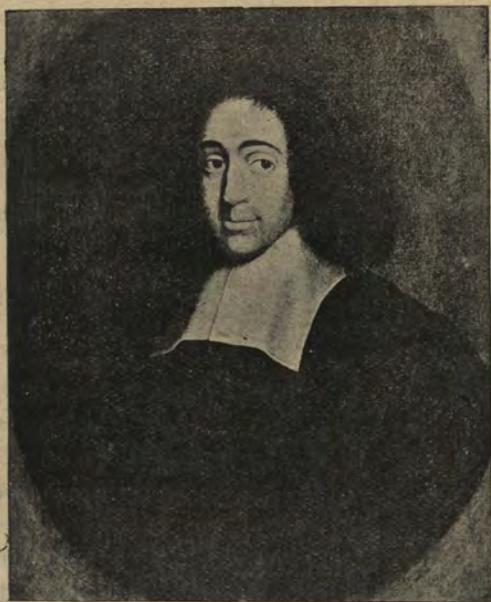
Freudenthal: Spinoza, sein Leben und seine Lehre, I Bd, Leben Spinozas, Stuttgart 1904. *Graetz*: Geschichte X, str. 133 ss. Benedykt de Spinoza: Dzieła, przełożył Ign. Halpern. Warszawa 1914—1916, 2 tomy.

Żywot Spinozy. Obok swej zasługi około powrotu Żydów do Anglii miał Manasse ben Izrael także inną, niemniejszą, gdyż był nauczycielem wielkiego filozofa, Barucha Spinozy. Baruch d'Espinoza urodził się w Amsterdamie w r. 1632. Ojciec jego i dziad zajmowali bardzo wysokie stanowiska w gminie, gdyż rodzina d'Espinoza zajmowała wśród marranów równorzędne stanowisko z rodzinami d'Aquilar, de Barios, de Castro, d'Acosta i t. p.

Baruch był dzieckiem nadzwyczajnych zdolności, w Talmud-Torze, do której uczęszczał, celował w naukach i zwrócił od razu na siebie uwagę swych nauczycieli. Oprócz Biblii, języka hebrajskiego i Talmudu pobierał naukę łaciny i innych przedmiotów świeckich. Dalszem jego wykształceniem kierował doktor Franciszek van Endens, niezwykle człowiek i nadzwyczajny erudyta. Van Endens urodził się w Antwerpii w roku 1600, studjował w Lowanjum medycynę, filozofję i prawo i już w 18 roku życia otrzymał zaproszenie do objęcia katedry na tym uniwersytecie. Nie przyjął jej, lecz wstąpił do zakonu jezuitów, który jednak rychło porzucił. Następnie ożenił się i osiadł w Amsterdamie, gdzie otworzył szkołę łacińską dla wybranej młodzieży. Do tej szkoły uczęszczał Spinoza

i w niej nauczył się wielu języków i dyscyplin, a przede wszystkim krytycyzmu, nawet w rzeczach wiary. Studium Biblii oraz systemów filozoficznych, szczególnie Kartezjusza, wzbudziło w umyśle Spinozy pewne wątpliwości co do autentyczności tekstów biblijnych, oraz chęć poznania prawdy o Bogu i świecie. W kole przyjaciół i kolegów wyrywał się często ze swymi wątpliwościami, nadto nie uczęszczał do synagogi, przekraczał publicznie przepisy religij i tem sięgnął na się gniew rabinatu amsterdamskiego.

Sprawa d'Acosty, oraz rozłam w żydostwie na skutek wiadomości o Sabataju Cwi nagliły odpowiedzialnych strażników gminy



Ryc. 34. Baruch Spinoza.

do tem większego rygoru. Wezwano Spinozę przed sąd i poddano go ścisłemu badaniu. Ponieważ nie chciał odwołać swych tez, zawieszono nad nim „najlżejszą“ klątwę na dni 30. Spinoza nie chciał jednak odwołać swych nauk i żądał wolności myśli, badania i nauczania, a widząc co go czeka, opuścił Amsterdam i osiadł za miastem pod opieką licznych chrześcijańskich przyjaciół.

Wyklęcie Spinozy. Rabini, widząc, że mają do czynienia „z upartym grzesznikiem“, użyli ostatniego środka i dnia 27 lipca 1656 r. rzucili nań wielką klątwę, przy zgaszeniu świec i dźwięku surm.

„Słuchajcie! Senjorowie gminy uwiadamiają was — czytamy w teźże kłatwie — że już dawno wiedzą o złych uczynkach Barucha d’Espinozy, od których chcieli go odwieść rozmaitemi sposobami. Ponieważ nie mogli zaradzić złemu, lecz owszem codziennie otrzymywali nowe wiadomości o herezjach, które wykonywał i nauczał... co zostało udowodnione świadectwem poważnych ludzi... dlatego postanowił senjorąt, w porozumieniu z rabinami, wykląć i oddzielić Barucha Spinozę od narodu izraelskiego, jako że go niniejszą kłatwą wyklinamy i oddzielamy. Uchwałą aniołów i wyrokiem świętych wyklinamy, oddzielamy, przeklinamy Barucha d’Espinozę za zgodą Boga, niechaj będzie błogosławione imię Jego i tej świętej gminy. Tutaj przed świętymi księgami Tory i 613 przepisami, w niej zawartymi, wyklinamy go *cheremem* (kłatwą), którym Jozue przeklął Jericho, przekleństwem, którym przeklął prorok Elizeusz chłopca i wszystkimi innymi przekleństwami, które są wypisane w Torze. Przekląty niechaj będzie w dzień i przekląty w nocy, przekląty, gdy wstaje i przekląty, gdy się kładzie, przekląty, gdy wychodzi z domu i przekląty, gdy doń wchodzi. Oby mu Pan nie przebaczył, a gniew Jego niechaj zapłonie przeciw temu człowiekowi i niechaj się na nim spełnią wszystkie przekleństwa, zawarte w tych księgach Tory. Adonaj wymaże imię jego pod niebiosami i oddali go, ku złemu, od pokoleń Izraela...! A was, którzy stoicie wiernie przy Panu — wszyscy dzisiaj żywi — ostrzegamy, że nie wolno nikomu z nim się porozumiewać, ni ustnie, ni pisemnie, nie wolno mu świadczyć łaski, ani przebywać z nim pod jednym dachem, ani w odległości mniejszej niż 4 łokcie, nie wolno też niczego czytać, cokolwiek kiedy napisał...“

Dzieła Spinozy. Wiadomość o kłatwie przyjął Spinoza obojętnie, gdyż i tak unikał towarzystwa i spędzał długie dni na rozmyślaniu. Gdy się dowiedział, że gmina odniosła się do władz państwowych celem dalszego ścigania go, napisał obronę, która wychodzi daleko poza ramy osobiste i jest pierwszym dziełem z zakresu krytyki biblijnej. W teźże obronie, nazwanej *Traktat teologiczno-polityczny*, analizuje Spinoza źródła objawienia i zarzuca tendencyjność interpretatorom Biblii i tradycyjnym egzegetom. *Obronę*, która uderza o podstawy religii żydowskiej i chrześcijańskiej, wydał Spinoza bezimiennie, z fałszywym miejscem druku (Hamburg, zamiast Amsterdamu, 1690). Poznano jednak zaraz autora i nie szczędzono mu przykrości. Nie brakło mu jednak i przyjaciół, którzy śpieszyli mu z pomocą. Spinoza nie przyjmował jednak od nikogo wsparcia, lecz wyuczywszy się szlifowania szkieł optycznych, zarabiał na skromne życie, a wolny swój czas poświęcał nadal badaniom naukowym. Nie przyjął też posady profesora uniwersytetu w Heidelbergu, którą mu, jako „żydowskiemu protestantowi“, ofiarował pałacyński, Karol Ludwik.

Do końca życia żył w odosobnieniu w Rynsburgu i w Hadze i kończył swą „Etykę“, w której sposobem matematycznym wyłożył swój oryginalny światopogląd. Umarł w r. 1677, a przyjaciele jego jeszcze w tym roku wydali drukiem to dzieło, którem tak się przyczynił do wstawienia imienia swego narodu.

Filozofja Spinozy. (Panteizm). Światopogląd Spinozy jest zawarty w jego trzech dziełach, któremi są: „Traktat teologiczno-polityczny“, „Traktat polityczny“ i „Etyka“. W pierwszym wyjaśnia autor swój stosunek do Biblii i objawienia, w drugim stosunek swój do władzy państwowej, w trzecim swój światopogląd w ogólności, czyli swój stosunek do świata i Boga. Spinoza przyjmuje teorię Hobbesa (Lewiatan) i wypowiada, że państwo, reprezentowane czyto przez jednego władcę (króla), czy też przez kolegjum (Stany Generalne) posiada pełne prawo i władzę nad wszystkim i że każdy winien tej władzy bezkrytyczne posłuszeństwo. Ta władza państwowa rozciąga się nie tylko na czyny człowieka natury świeckiej, lecz odnosi się również do jego poglądów religijnych; wyjęte z pod niej są jedynie myśli ludzkie, nawet przeciwne systemowi państwowemu, o ile są rozsądne i nie dążą do przewrotu w państwie. Takie myśli wolno wygłaszać i wykladać.

I Spinoza wyłożył swój system zupełnie odmienny od wszystkich dotychczasowych i nie dający się pogodzić z żadną istniejącą religią. System swój nazwał panteizmem. „We wszechświecie — czytamy tamże — są pewne spizowe prawa, które się ujawniają tak w rozkwicie ziarna, jak i w obrocie ciał niebieskich, w regularności matematycznej myślenia, jakoteż w pozornej nieregularności namiętności ludzkich. Prawa te są wieczne, lecz ich przedmioty są zmienne, dziś, są, a jutro ustępują miejsca innym. Z tej trwałości praw świata a znikomości przedmiotów tych praw wynika, że istnieje niezmienny i wiecznie trwający podmiot, a jest nim substancja, która sama jest swoją przyczyną i sama w sobie jest uwarunkowana. Substancja ta musi być jedyną i ona sama jest podmiotem konieczności i wieczności; tą substancją jest Bóg. Bóg sam jest bytem i istnieniem, bez niego niema niczego, on jest wciele niem wszystkich doskonałości, jego istnienie jest siłą, t. j. wiecznym spoczynkiem i wiecznem działaniem. Istota Boga składa się z niezliczonej ilości atrybutów, z których jednak tylko dwa są dostępne dla umysłu ludzkiego: nieskończone myślenie czyli intelekt i nieskończona przestrzeń, t. j. *extensio* (rozciągłość). Te dwa atrybuty, pozornie się wykluczające, w istocie Boga są jednością, tak, że niema myśli bez przestrzennego ograniczenia (bez ciał, któreby myślały) i nie masz przestrzeni, któraby nie myślała. Te wszystkie części wszechświata nie są poza Bogiem, lecz w Bogu. Świat stanowi nieskończony szereg form i tworów, w których się Bóg objawia i zapomocą których działa na zasadzie wiecznych praw. Bóg jest duszą ciała myślącego i ciałem duszy, rozpościerającej się w przestrzeni, Bóg jest wewnętrzną przyczyną wszystkich ciał (a nie zewnętrzną), wszystko jest w Bogu i Bóg jest we wszyst-

kiem. Bóg, jako twórca wszechrzeczy, jest tworzącą i wcielającą się naturą; ciało natury jest uduchowione, t. j. pełne Boga. Wieczna natura Boga ujawnia się w tworach zapomocą wiecznych prawideł, dlatego nie mogą te twory być innymi niż są. Nie innym aniżeli wszystkie twory jest człowiek. I on ze swą wielkością i małością, ze swą siłą czy słabością, ze swem wspinaniem się ku wyżynom i spadaniem w przepaść jest tylko rodzajem istnienia Boga. Człowiek za człowiekiem, pokolenie za pokoleniem powstają i giną jak krople w wiecznym strumieniu. Każdy czyn człowieka jest wynikiem nieskończonego szeregu przyczyn i skutków, których człowiek nie może zmienić, bo je nieraz ledwie pojąć zdoła. Człowiek dobry czy zły, męczennik za wysokie idee i złoczyńca, wszyscy są jak glina w ręku Boga, on zmusza ich, by tak robili, jak robią, t. j. jeden dobrze a drugi źle, ściśle wedle praw żelaznej konieczności.

Spinoza nie uznaje tedy wolnej woli człowieka, a tem samem jego odpowiedzialności za postęпки, a zbacza nieco tylko od spiżowej linii swego myślenia, gdy wyjaśnia, że ludzie, którzy umieją się wgłębić w prawidła natury (Boga) i poznać przyczyny i skutki, mogą zmienić ból w zadowolenie, mogą się jeszcze bardziej zjednoczyć z Bogiem i każdy czyn i dążenie dostosować do Jego woli.

System Spinozy, nazwany przezeń *panteizmem*, jest przeciwny zasadom mozaizmu, który głosi wolną wolę i odpowiedzialność człowieka za swe czyny. Spinoza wyklucza modlitwę i błagania, posty i kajanie się, jako nie mogące odmienić odwiecznych prawideł świata. W tem tkwi niechęć Spinozy ku synagodze i żydostwu, spotęgowana jeszcze bardziej klątwą, rzuconą nań przez rabinów. Niechęć swą ku żydostwu wykazał w „*Traktacie religijno - spotecznym*“, w którym poddał surowej krytyce i genetycznej analizie księgi biblijne. Tylko dwa objawy w dziejach żydostwa ceni wysoko: moralny poziom proroków i czysto demokratyczny ustrój państwa żydowskiego. „Bóg nie chciał jednak, by to państwo długo istniało i zniszczył je przed dwoma tysiącami lat“. Fakt, że żydostwo mimo to pozostało, był dla Spinozy zagadką, której nie umiał i nie starał się rozwiązać.

Przez dwa wieki potępiano Spinozę i widziano w nim, tak w sferach żydowskich jak i w chrześcijańskich, kacerza; dopiero w XIX wieku poznano się na nim i dano mu miejsce w panteonie największych myślicieli świata. Dzieła jego, napisane po łacinie, przełożono i to wielokrotnie na wszystkie języki świata. Ostatnio przełożył je na język polski dr. Ignacy Halpern.

XII. Kultura Żydów w Europie zachodniej na przełomie XVII i XVIII w.

69. Upadek nauki wśród Żydów, rozkwit wiedzy judaistycznej wśród chrześcijan.

Graetz: passim. *Kassel*: Lehrbuch d. jüd. Geschichte, str. 487 ss. *Heman*: l. c. str. 455 ss. *Lehman Emil*: Behrend Lehman. Drezno 1885. *Meisl Josef*: Behrend Lehman u. der sächsische Hof. Frankfurt n. M. 1924.

Studjum Talmudu. Świetność nauk talmudycznych przypada w Niemczech na wiek XV, w Polsce na wiek XVI i XVII. Jeszcze w drugiej połowie XVII wieku widzimy epigonów tej wiedzy (Dawid Halewi, Jomtob Heller), lecz już pod koniec tego wieku i w wieku XVIII żyją uczeni, którzy tylko przeżywają i umacniają dorobek swych wielkich poprzedników, nie tworząc nic nowego i nie posuwając naprzód studjum Talmudu. W tym to czasie święci triumf *pilpul*, owa metoda scholastyczna, która dla Isserlesa czy Lurji była jeno zabawką. Im kto bujniejszy gmach przesłanek umie ustawić, by go następną przesłanką zburzyć, ten uchodzi za bardziej uczonego i tembardziej bywa poszukiwany. Zbiornikiem, z którego gminy europejskie czerpią swych rabinów, ciągle jeszcze jest Polska; podczas wielkiej wojny wyemigrowało z niej wielu uczonych i zajęło krzesła rabinackie w głównych ogniskach niemieckich i austriackich. Ci „Polaken“ podnosili, a nieraz dopiero zaszczepliali wiedzę talmudyczną w swych nowych gminach, lecz nie przyczyniali się do podniesienia w nich kultury. Przeciwnie, tkwiąc zupełnie w pojęciach średniowiecznych i nie znając stosunków w gminach niemieckich, czy też holenderskich, powstrzymują zbliżanie się swych owieczek do kultury krajowej, które już wówczas poczęło się ujawniać na zachodzie. (A s y m i l a c j a.) Nieraz zdarzało się, że rabini przybywali z Niemiec do Polski, a wówczas poznawano odrazu wielką różnicę kultury. J o m t o b H e l l e r, wygnany z Austrii, był pokolei rabinem w różnych gminach w Polsce, ostatnio w Krakowie, a wszędzie gdzie był, starał się uporządkować stosunki na wzór zachodu. Widząc symonję przy obsadzaniu rabinatu, ganił ją surowo i przeprowadził na sejmie żydowskim (1640) w tymże kierunku uchwałę. C h a c h a m C w i A s k e n a z y, były rabin w Hamburgu, objąwszy rabinat lwowski (1715), zajął odrazu wybitne stanowisko w tem mieście dzięki swej kulturze i znajomości łaciny. Widząc niski stan szkolnictwa w swej nowej gminie oraz w ogólności w Polsce, postanowił je uporządkować na wzór Hamburga i Amsterdamu i w tym

kierunku przedstawił elaborat na sejmie żydowskim. Śmierć stanęła jednak na przeszkodzie tej tak ważnej robocie (1718).

Biblioteka Oppenheimera. Wśród ciemności, panujących w gminach żydowskich w Niemczech i w Polsce stanowią świetlany punkt uczeni, którzy mają zrozumienie dla kultury nowoczesnej i starają się poprowadzić żydostwo ku światłu dziejów nowożytnych. Takim uczonym był Dawid Oppenheimer, twórca pierwszej wielkiej biblioteki hebrajskiej swego czasu. Oppenheimer urodził się w Wormacji w r. 1664 i otrzymał wzorowe wychowanie i wykształcenie talmudyczne. Przez 27 lat piastował on rabinat w Nikolsburgu, od roku 1702 był rabinem w Pradze, a w 1718 roku otrzymał urząd generalnego rabina na całe Czechy. Oppenheimer zbierał przez całe życie książki i jego biblioteka liczyła 7.000 druków i 1.500 rękopisów. Najrzadsze książki otrzymywał od swego stryja, Samuela Oppenheimera, który je skupował dla swego bratanka. Również i wodzowie austriaccy, jak np. książę Eugenjusz Sabaudzki, chcąc się przypodobać Oppenheimerowi, ściągali ze wszystkich stron księgi hebrajskie, szczególnie podczas swych wypraw wojennych na Węgrzech i w Turcji. Ponieważ wśród tych ksiąg znajdowało się wiele niecenzuralnych w katolickiej Austrii, przeto ustawił Oppenheimer bibliotekę w protestanckim Hanowerze, u swego teścia Berenda Lehmana, nadwornego faktora rozmaitych dworów. Po śmierci Oppenheimera otrzymał bibliotekę jego syn, rabin w Hildensheimie (umarł w roku 1770), i z lombardował ją w Hamburgu za 50.000 marek. Z lombardu wykupił ją księgarz Izak Kohen i trzymał ją przez długi czas na sprzedaż. Rozmaici uczeni sporządzali katalogi tejże biblioteki i błagali mecenasów, a nawet i rządy, by ją kupiono dla jakiegoś uniwersytetu. Mojżesz Mendelsohn, przeglądając katalog tej biblioteki (1780), ocenił ją na 50.000—60.000 talarów, lecz nie znalazł dla nie amatora, choć zachęcał do kupna rozmaitych ksiąg niemieckich. W międzyczasie wybuchła rewolucja francuska i sprawa biblioteki stanęła na martwym punkcie. Książki przeleżały w skrzyniach do roku 1826, poczem je kupiono za śmiesznie niską sumę 9.000 talarów do biblioteki w Oksfordzie (*Bodlejana*), gdzie po dziś dzień stanowi największą ozdobę tego księgozbioru.

Sabataj Bass (1641—1718). Literatura hebrajska znalazła w owym czasie nietylko zbieracza, ale i biblijografa. Był nim Sabataj, basista synagogi w Pradze. Urodził się w Śremie obok Poznania i zwiedził wszystkie gminy w Europie aż po Amsterdam. Obok śpiewu uprawiał biblijografię, wszędzie przeglądał biblioteki synagogalne, robił wyciągi, notatki i stworzył dobry podręcznik biblijograficzny p. n. *Sifsej Jeszejnim* (Usta śpiących), drukowany w Amsterdamie w r. 1680. Opracował też w języku żydowsko-niemieckim (żydowskim) podręcznik dla kupców, w którym są podane linje pocztowe, oraz jarmarki w całej Europie.

Uczni chrześcijańscy a żydostwo. Na epokę głębokiego upadku nauki żydowskiej i letargu ducha żydowskiego przypada świt kultury nowożytnej, a wraz z nim wysunięcie licznych kwestyj, które dotychczas nie były wcale rozpatrywane. Należy do nich także i kwestja żydowska, którą zaczynają się zajmować teoretycy społeczni i fantaci, a także książęta i królowie. Najwcześniej obudziło się zainteresowanie dla kwestji żydowskiej w Anglii i doprowadziło do recepcji Żydów do kraju po zwyż półczwarta wiekowem wygnaniu. Lecz i w innych krajach zajmują się tą sprawą rozmaici pisarze: hugenocki kaznodzieja Piotr Jürgen wydaje w r. 1685 dzieło p. t. *Spełnienie misji proroków*, w którym uderza na tych, którzy prześladują Żydów i żydostwo. Duńczyk Holger Pauli, który w swym kraju nie widział nigdy Żyda, rozpiisał listy do królów i książąt, wśród nich do króla angielskiego Wilhelma III i do delfina francuskiego, wzywając ich do gromadzenia Żydów i odprowadzenia ich do Palestyny, gdzie powinno ponownie powstać państwo żydowskie. Temu celowi poświęcił Pauli całe swe życie i swój wielki majątek.

Obok fantastów widzimy uczonych chrześcijańskich, którzy poświęcają się nauce języka i literatury hebrajskiej i rabinicznej. Przykład Reuchlina w XVI wieku podziałał na innych; uczony filolog Józef Skaliğer w Holandji zajmował się gramatyką hebrajską, lecz najuczeńszym hebraistą swego czasu był Jan Buxtorf (starszy) (1564—1629) profesor uniwersytetu w Bazylei, autor biblijnej konkordancji, słownika hebrajskiego, hebrajskiej gramatyki, leksykonu talmudycznego i t. p. Mniej sławnymi, choć również zasłużonymi na polu wskrzeszenia nauk judaistycznych wśród chrześcijan, byli syn i wnuk Buxtorfa, obaj również profesorowie uniwersytetu w Bazylei.

Obok Buxtorfów widzimy Ryszarda Simona (Paryż), który zajmuje się gruntownem studjum biblijnem i wydaje w r. 1678 *Krytyczną historję Starego Zakonu*, pierwszą próbę dziś tak popularnej krytyki biblijnej; równocześnie przekłada *Misznę* na język łaciński inny chrześcijański uczony — Wilhelm Surenhuis (Surenhusius). Obok uczonych widzimy książąt, którzy mają zainteresowanie dla spraw żydowskich, jak Chrystjan August, elektor Palatynatu, który zabronił oskarżać Żydów o t. zw. morderstwo rytualne, lub król szwedzki Karol XI, który wysłał profesora Peringera do Polski, by zbadał istotę religji karaickiej. Karaitami interesował się również profesor uniwersytetu w Lejdzie, Jakób Trigland, który wysłał kwestjonarjusz do Karaitów w Trokach, Łucku i Kukizowie. Na ten kwestjonarjusz odpowiedział karaita ku-

kizowski Mordochaj ben Nissan, który opracował obszerną rozprawę o swych współwyznawcach p. n. *Dod Mordechaj*.

Bibliografowie i historycy chrześcijańscy. Chęć systematycznego ujęcia wiedzy hebrajskiej pobudza do pracy bibliografów chrześcijańskich. Giulio Bartolucci de Celleno, profesor w kolegium neofitów w Rzymie, katalogizuje *judaica* w zbiorach Watykańskich i wydaje w r. 1675 swą *Bibliotheca rabbinica Magna*. Na niej, jakoteż na pracy Sabataja Bassa oparł swe badania Jan Wolf (Hamburg), który uzupełnił swe wiadomości w bibliotece Oppenheimera i opracował czterotomową bibliografię hebrajską p. t. *Bibliotheca hebraica*.

Dojrzałym owocem tych badań jest historia żydowska Jakóba Basnage (1653—1723). Basnage pochodził z Francji, lecz musiał, po zniesieniu edyktu tolerancyjnego przez Ludwika XIV, wyemigrować do Holandji; tutaj pogłębił swe wiadomości o żydostwie i tu napisał swe pięciotomowe dzieło historyczne, które miało być dalszym ciągiem „Starożytności żydowskich“ Józefa Flawjusza.

Wrogowie żydostwa. Modlitwa Alejuu. Wśród uczonych chrześcijańskich nie brakło również i takich, którzy swych wiadomości o żydostwie używali na jego szkodę. Na przełomie wieku XVII i XVIII było ich trzech: Wage seil, Eisenmenger i Wülfen. Wage seil, uczony wielkiej miary, wydał między innymi, dzieło karaity Izaka z Trok; *Chizuk Emuna* pod charakterystycznym tytułem: *Tela ignis satanae* (Ogniste strzały szatana) (obacz wyżej str. 257). Eisenmenger jest autorem znanego paszkwilu: *Entdecktes Judentum* (obacz wyżej str. 284), a Jan Wülfen z Norymbergi dał się żydostwu w inny sposób we znaki. Badając modlitewnik żydowski, wyszukał on jedną z najwznioślejszych prastarych modlitw t. zw. *Alejnu* i wskazał, że jedno słowo w niej zawarte odnosi się prawdopodobnie do chrześcijaństwa. Po kilku latach (1702) powtórzono ten sam zarzut z innej strony i Fryderyk I, król pruski kazał wszystkim rabinom w swem państwie oświadczyć pod przysięgą „o czem myślą przy wymawianiu tego wyrazu“. Mimo przysięgi rabinów nie poniechał król tej sprawy, lecz polecił, by we wszystkich bożnicach odmawiano tę modlitwę głośno i powoli, czego mają pilnować komisarze królewscy. Dopiero po kilku latach złagodził król swój rozkaz za wstawieniem się swego nadwornego faktora Berendta Lehmana z Halberstadtu. Tenże Lehman był również nadwornym faktorem Augusta II i dostarczył mu wraz z innymi bankierami środków pieniężnych dla zdobycia tronu polskiego i prowadzenia aż nadto kosztownej wojny północnej.

70. Mistyczne prądy w żydostwie.

(Szalbierze i zbłąkani)

Graetz: Geschichte X passim. *Kahana Dawid*: Toldot hamkubolin, haszabtaim w'hachsidim wyd. II, tom II, Odessa 1914. *Emden Jakób*: Mgilath Sefer (Autobiografia) Editio Abr. Kahana, Warszawa 1895. *Bernfeld S.*: Kämpfende Geister in Judentum, Berlin 1907. str. 27 ss.

Chajon i jego knowania. Ze śmiercią Sabataja Cwi i jego „proroków“ nie zamarła jego myśl, lecz dalej torowała sobie drogę w umysłach uczonych i wśród maluczkich. Raz po raz powstają mężowie, którzy jak nić czerwoną dalej snują ideę wybawienia żydostwa przez Sabataja, a różnią się jedynie tem od poprzednich „proroków“, że muszą się ze swemi ideami ukrywać. Pierwszym z tych ukrytych „proroków“ Sabataja był **Nehemjasz Chija Chajon**.

Nehemjasz Chija Chajon pochodził z Bośni, w której ongiś Sabataj wielu miał stronników. W młodości bawił w Ziemi Świętej i tutaj — w Hebronie — przejął się naukami mistycznymi i rozpoczął pracę nad dziełem: „O trójjedności Boga Izraela“. Przez krótki czas był rabinem w swej ojczyźnie, potem przewędrował cały wschód, był też we Włoszech, gdzie uczył i zyskiwał wiernych. W końcu oparł się o Pragę czeską, gdzie w domu rabina — Dawida Oppenheimera — skupił koło siebie liczne grono słuchaczy. Do nich należał młodzieńki jeszcze wówczas Jonatan Eibenszütz. Z Pragi udał się Chajon do Berlina i tu wydrukował swe dzieło pod wiele znaczącym tytułem: *Mehemnuta d'kola* (Wiara wszechbytu) i w niem wyłożył następujące tezy: „Żydzi winni się modlić do świętego króla Mesjasza, który jest wcieleniem Boga i sam jest Bogiem Izraela. Bóg ten objawił się w trzech postaciach i tylko wiara w tego trójjednego Boga prowadzi do zbawienia. Odmawiając po trzykroć dziennie „Słuchaj Izraelu“, winien Żyd myśleć o tej trójjedności“. Cytatami z Zoharu i Pisma św. umiał Nehemjasz poprzeć swe twierdzenia, przyczem tak sprytnie wszystko omotał, że trudno było zwykłemu śmiertelnikowi dojść do istoty rzeczy. Nie dziw tedy, że kilku rabinów udzieliło mu, aprobaty dla tego dzieła, a on, ufny w swą wiedzę i w mesjańską moc, udał się do Amsterdamu i tutaj rozpoczął swą agitację.

Chachan Cwi Askenazy. W Amsterdamie były dwie gminy: bogata gmina portugalska i uboższa gmina niemiecka. Rabinem portugalskim był Salomon Ajlon, w młodości sam bliski sabataizmu, rabinem gminy niemieckiej był **Chachan Cwi Askenazy**. Askenazy wywodził swój ród z Polski. Podczas napadu Moskali (1655)

uciekł ojciec jego Jakób z Wilna i dostał się do Budy. Tutaj urodził się Cwi (*Hirsch*) i tutaj się wychował wśród krzyżujących się wpływów sfardyjsko-askenazyjskich. (Obacz wyżej str. 285.) Wysłany na studia do Salonik, zbliżył się Cwi jeszcze bardziej do kultury hiszpańskiej i odtąd zwał się *Chacham Cwi*. Podczas napadu Austriaków na Budę (1686) ocalał Chacham Cwi prawie że cudem, poczem piastował po kolei urząd rabina w Serajewie, w Hamburgu, a wreszcie w Amsterdamie. Zacięty wróg sabataizmu, wystąpił Chacham Cwi przeciw Chajonowi i obwołał go publicznie kacerzem i sabataistą. Chajon znalazł jednak poparcie u gminy portugalskiej; jej rabinat uznał jego niewinność i Chacham Cwi musiał opuścić Amsterdam. Najpierw udał się do Londynu, a potem do Lwowa, gdzie został rabinem i gdzie w kilka lat (1718) umarł. Lecz i Chajon nie mógł pozostać w Amsterdamie i rozpoczął ponownie tułaczkę po całym świecie, ścigany jako wyklęty kacerz.

Poeta Mojżesz Chaim Luzzato (1707—1747). Także i szlachetnych ludzi sprowadziły na manowce mistyczne knowania proroków Sabataja, a jednym z takich był poeta i wskrzesiciel języka nowohebrajskiego, Mojżesz Chaim Luzzato. Luzzato urodził się w Padwie, w domu bogatych rodziców i pobierał nauki talmudyczne u miejscowego rabina, Jezajasa Bassano. Oprócz Talmudu uczył się języka włoskiego i już we wczesnej młodości okazał talent do poezji; językiem hebrajskim władał zaś, jak nikt ze współczesnych. W 17 roku życia opracował *Poetykę*, a w trzy lata potem ułożył 150 psalmów, będących naśladownictwem psalmów Dawidowych. Na ten czas przypada powstanie jego dramatu, pod tytułem *Migdal Oz, o Tummat Jeszarim* („Potężny zamek, czyli skromność prawych“), napisanego na ślub młodego Bassano. Lecz prace poetyckie nie zadowolniły Luzzaty, umysł jego skłaniał się ku kabale. Raz po raz miewał widzenia, zdawało mu się, że przybywa doń *magid* (kaznodzieja) i głosem niebiańskim zwiastuje mu rychłe zbawienie Izraela. Luzzato nie udzielał się zrazu nikomu, lecz czasem rozniosła się wieść o nowym „proroku“ w Padwie i grono młodzieży, szczególnie żydowscy studenci tamtejszego uniwersytetu, poczęli się koło niego gromadzić i słuchać jego wykła-



Ryc. 35. Chacham Cwi Askenazy, rabin w Hamburgu i Lwowie.

dów. Jeden z nich, Jekutiel Gordon z Wilna, pełen podziwu dla młodego mistrza, napisał o tem do rabina wileńskiego, a z Wilna dostała się wieść do Hamburga. Było to niedługo po upadku Chajona, nie dziw tedy, że wielu rabinów przeraziło się i Mojżesz Chages z Altony napisał ostry list do rabinów w Wenecji (1729) i wezwał ich „do zduszenia kacerstwa w zarodku“. Dowiedziawszy się o tem, napisał Luzzato list do Chagesa, w którym wyjaśniał, że nie jest prorokiem, nie pokazuje cudów i niema nic wspólnego z sabataizmem. Chages nie dał jednak za wygraną, w grzecznym liście prosił Luzzatę, by dał pokój naukom mistycznym, a równocześnie odniósł się ponownie do Wenecji z wezwaniem do załatwienia tej sprawy. Po wielu wywodach musiał Luzzato oddać swe rękopisy w zapieczętowanej skrzyni swemu nauczycielowi Bassano i zaprzysiąc deklarację (1730), „że nie będzie się odtąd zajmował praktyką kabalistyczną, i że nie ogłosi niczego drukiem bez pozwolenia swego nauczyciela innych mędrców...“

Powrót Luzzaty do grzechu. Z tą chwilą zmienił zupełnie Luzzato tryb swego życia, stał się wesółym, pisał wiersze okolicznościowe i ku radości swych rodziców ożenił się z córką rabina mantuańskiego. Nie długo trwało jednak, a Luzzato wrócił do swych praktyk kabalistycznych i ściągnął na się ponowny gniew rabinów weneckich. Wysłano doń komisję śledczą, która zażądała nowej deklaracji, a gdy jej dać nie chciał, rzucono nań klątwę i skazano pisma jego na spalenie. Luzzato opuścił Włochy i udał się do Frankfurtu; chcąc sobie oszczędzić wstydu, podpisał tutaj ponowne wyznanie wiary i zobowiązał się do 40 roku życia nie zajmować się kabałą. Następnie udał się do Amsterdamu, gdzie go powitano jako wielkiego poetę w Izraelu i wyznaczono mu honorową płacę. Najbogatsze rodziny portugalskie ubiegały się o jego towarzystwo, wszystkim się podobał, przez wszystkich był kochany. Na czas amsterdamski przypada powstanie dalszych jego dzieł, tutaj napisał najlepszy swój dramat *Lejszorim Tehila*, tutaj też opracował swą Etykę (*Mesilat Jeszarim*), oraz *Metodykę talmudyczną*.

Mimo tyłu zajęć i mimo, że dla chleba szlifował djamenty, miał jeszcze dość czasu do zajmowania się kabałą i utrzymywania ożywionej korespondencji ze swymi dawnymi uczniami w Padwie. Nęciła go mistyka, praktyczną kabałę uważał za zadanie swego życia, „a że e spełnienie było związane z Ziemią Świętą“, przeto postanowił opuścić Amsterdam i przenieść się do Palestyny. W r. 1744 znajduje się już z rodziną na swej wymarzonej ziemi i stamtąd pisuje listy do swych uczniów padewskich i przyjaciół amsterdam-

skich. Lecz po trzech latach (1747) pada wraz z żoną i dziećmi ofiarą zarazy; pochowano go z wielkimi honorami w Tyberjadzie, rzekomo obok grobu rabi Akiby. Z nim zeszedł do grobu twórca nowoczesnego języka hebrajskiego i wielki poeta hebrajski.

Jonatan Eibenschütz. Ledwie przygasł ogień, wywołany wystąpieniem Luzzaty, gdy nowy spór o sabataizm poruszył żydostwo. Oto w r. 1751 poczęto głośno oskarżać jednego z największych talmudystów owego czasu i rabina trzech gmin hamburskich, Jonatana Eibenschütza, o skłanianie się ku tej herezji.

Jonatan Eibenschütz urodził się w Krakowie w r. 1690, studjował w Pradze i Hamburgu i jako 18-letni młodzieniec zgromadził w Pradze dookoła siebie licznych młodzieńców i miał dla nich wykłady. Wtem poczęto w mieście mówić, że Eibenschütz skłania się ku sabataizmowi, i to pod wpływem Chajona, bawiącego właśnie w Pradze. Eibenschütz jednym zamachem odparł ten zarzut; razu



Ryc. 36. Rabi Jonatan Eibenschütz.

pewnego wygłosił kazanie przeciw sabataizmowi i rzucił z ambony klątwę na ten ruch i na jego wyznawców. Klątwą tą zamknął usta swym oskarżycielom i w nagrodę za poniesioną krzywdę otrzymał posadę kaznodziei w Pradze, na której spędził lat kilkanaście. Gdy się opróżniła posada rabina w Metz, uzyskał ją bardzo szybko i tutaj zyskał sobie licznych adeptów, szczególnie wśród kobiet; uchodził bowiem za cudotwórcę, leczył chorych i rozdawał amulety. Z Metz przeniósł się do Hamburga, gdzie objął rabinat trzech gmin niemieckich, piastowany niegdyś przez Askenazego.

Jakób Emden. W Altonie żył jeden z synów Askenazego, Jakób, z przydomkiem Emden, człowiek wielkiej wiedzy, który posiadał intratną drukarnię, a przytem oddawał się nauce Pisma. Podobnie jak ojciec, tak też i on węszył wszędzie sabataizm i rychło „odkrył“, że talizmany, rozdawane przez Eibenschütza, zawierają w sobie słowo „*Sabataj Cwi*“. Tem oskarżeniem poczuł się dotknięty zarząd gminy askenazyjskiej i obłożył interdyktem synagogę i drukarnię Emdena. Emden nie przeraził się interdyktu, lecz coraz to

nowe przeciw swemu przeciwnikowi wysyłał strzały. Przeciwnik też nie milczał i oto na terenie „trzech gmin“ rozgorzała walka. Zrazu przeważyła szalę zwycięstwa partja Eibenschütza i Emden był zmuszony, jak niegdyś jego ojciec, opuścić Hamburg i przenieść się do Amsterdamu. Stąd wniósł skargę do króla duńskiego Fryderyka V, do którego należała Altona, a ten ujął się za Emdenem, potępił postępowanie zarządu gminy hamburskiej, zawiesił Eibenschütza w urzędowaniu i rozkazał mu odpowiedzieć na 15 pytań. Niedługo cieszył się Emden zwycięstwem, bo oto powstał nieoczekiwany obrońca Eibenschütza, który umiał dlań pozyskać łaskę rozgniewanego monarchy. Obrońcą tym był dawny uczeń Eibenschütza, Mojżesz Gerszom ha-Kohen z Mitawy, po chrzcie Karl Anton, lektor języka hebrajskiego w Helmstaedt w Brunszwiku. Anton napisał broszurę p. t. „*Nachricht von dem falschen Messias Sabataj Cewi und den neulich seinetwegen in Hamburg entstandenen Bewegungen*“ i w niej umieścił apologję swego mistrza. Apologja ta, oraz wstawiennictwo księżny brunszwickiej odmieniło wyrok. Król duński przyznał słuszość Eibenschützowi, a gmina hamburska ponownie obrała go rabinem. Na tem się sprawa jednak nie zakończyła. Rychło bowiem przeniósł się ten spór do Polski, gdzie się na nowo zaognił i wybuchnął potężnym płomieniem. Na ten bowiem czas (1753) przypada tamże wystąpienie nowego „mesjasza“ Jakóba Franka.

XIII. Żydzi w Polsce na przełomie XVII i XVIII w. (1660—1722).

Ustęp ten oparty po największej części na studjach archiwalnych autora, poczynionych w Archiwach Krajowych i Miejskich we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i w Archiwum Głównem w Warszawie, w bibliotekach (dział rękopisów): Ossolińskich we Lwowie, Czartoryskich w Krakowie, Mielżyńskich (T-wa Przyjaciół Nauk) w Poznaniu, Krasieńskich i Zamojskich w Warszawie. Nadto źródła drukowane: *Prochaska*: Lauda wiszyńskie tom I—III (akta grodzkie i ziemskie) tom 20—22. Lwów 1909—14, Akty wileńskiej komisji tom 28 i 29. *Konopczyński*: Dziejrzysz sejmowy z r. 1748, Warszawa 1911. *Bersohn*: Dypłomatarjusz, dotyczący Żydów w dawnej Polsce, Warszawa 1910. *Lewin*: Neue Materialien zur Gesch. der Vierländersynode, Frankfurt 1916. *Landsberger*: Die Schulden der Judenschaft in Polen. Jahrbuch d. jüd. liter. Gesel. in Frankfurt, 1908, str. 252—279. *Freimann*: Sefer Tka szofar rabi Ezechjela Jozuego Feiwla Tumim, Frankfurt n/M. 1909. *Dubnow-Tuwim*: Pinkas hamdina (Pinaks sejmów litewskich), tom II, Petersburg 1912 (1918). *Täubler*: Zur Gesch. d. grosspolnischen Landessynode. (Mitteilungen d. Gesamtarchivs d. deutschen Juden, tom I, 1909, str. 87—90. *Radliński*: Prawda chrześcijańska, Lublin 1733, Myśli o kontratałmudystach, Zamość 1761. *Pikulski*: Złość żydowska, wyd. II, Lwów 1760. *Kuźmin*: Procesy rytualne, Petersburg 1913. *Galant*: Rytualnyj proces w Dunajgradzie r. 1748, Jewr. Starina 1911, str. 268—85. *Balaban*: Proces ryt. w Poznaniu. Jewr. Starina 1914, *tenże*: An jenem Pesach-Abend, — Historische Untersuchungen, Wien 1915 (Zur Gesch. d. Juden in Polen),

tenże: Kalahorowie (Z hist. Żydów w Polsce), Warszawa 1920. (*Stern*): Päpstliche Bullen über die Blutbeschuldigung, München 1900. *Choiński-Jeske Teodor*: Neofici polscy, Warszawa 1903.

Lewin: Aus dem nordischen Kriege. Hist. Monatsblätter, Posen 1909, str. 185—91.

Berliner: Posnania und Polonia (listy błagalne). Festschrift Feilchenfeld, Pleschen-Schrimm 1907, str. 21—30, *tenże*: Zaakat Szever. Listy poznańskie z lat 1738—42. *Lewinsky A.*: Zur Gesch. der Juden in Polen und Russland während d. XVIII Jhdts. (Hakkedem, Petersburg 1907—1908). Notatki z „Hildesheimer Relations-Courier“ o Polsce 1748—1760. C. d. tych notatek w Festschrift Philippson 1915.

Opracowania: *Dubnow*: Wsieobszczaja istorja tom II. *Wischnitzer*: w Ist. jewr. naroda, tom. XI str. 75—94. Moskwa 1914. *Meisl Joseph*: Gesch. d. Juden in Polen u. Russland, II, Beriin 1922. *Dubnow*: Jewr. Polska w jepochu razdzielow, Jewr. Starina 1909. tom II, str. 3—17. *Bataban*: Ustrój kahału w dawnej Polsce w XVI—XVIII w. Kwart. hist. Żydów w Polsce 1912, (II, 17—54). *Tenże*: „Kagał“ w XI tomie „Ist. Jewr. nar.“. Moskwa 1914. *Tenże*: Sejmiki i sejmy w Koronie, tamże. *Marek*: O sejmach i sejmikach na Litwie, tamże.

Bataban: Josue Jonas Theomim Fränkel, Rabbiner in Krakau u. seine Zeit (1740—1742). Breslau 1916. *Tenże*: Dzielnica żyd. we Lwowie, jej dzieje i zabytki. Lwów 1909. *Tenże*: Die Judenstadt von Lublin, Berlin 1919. *Kutrzeba-Ptaśnik*. Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego, Kraków 1910 (Rocznik krak. tom XIV). *Rudnicki*: Biskup Kajetan Sołtyk, Kraków-Warszawa 1906.

Rawita Gawroński: Historia ruchów hajdamackich w XVIII w. II tom. Brody 1913. *Galant*: K'istorji umańskiej riezni. Kijow 1908. *Bataban*: Polityczny paszkwil z czasów konfederacji radomskiej. (Z hist. Żydów w Polsce), Warszawa 1920. *Tenże*: Dzieje Żydów w Galicji i Rzpltej Krakowskiej, Lwów 1916. Wstęp i ustęp I. *Ber Bolehower*: Zichronoth (Pamiętniki) Editio Wischnitzer, Berlin 1922.

71. Ostatni odblask świetności Rzeczypospolitej i epoka jej upadku.

Porachunki powojenne. Wielka wojna się skończyła. Pokój oliwski zamyka nieszczęśliwą kartą historyczną, jeszcze tylko na wschodnim froncie wre bój z Moskwą. W r. 1667 ustala pokój andruszowski wschodnią granicę Rzeczypospolitej, wszystko, co było na lewym brzegu Dniepru, pozostało przy Moskwie.

Na chwilę spoczęła broń, lecz nie uspokoiły się umysły. Po inwazjach nieprzyjacielskich, a szczególnie po okupacji szwedzkiej, tyle zostało porachunków, że przez ćwierć wieku nie można było się z nich wyliczyć. Kto zdradził Polskę? Kto oddał ją w ręce wroga? Za bliskie było to wszystko, za dobrze o tem wiadano. Niedawno wskazywano na posłów na sejmikach, jako na zdrajców i rebeljantów, lecz teraz, gdy wróg był wygnany, a król wszystkim przebaczył, trzeba było wyszukać kozła ofiarnego. Zostali nim arjanie, dysydenci i Żydzi. Najgorzej wyszli arjanie; uchwałą sejmu z r. 1662 „wywołano ich z kraju“. Rozpoczęły się prześladowania protestantów, burzenie ich „brogów“, a także względem Żydów rozgorzała taka nienawiść, jakiej dotąd nie znano w tym kraju.

Najwięcej opowiadano o ich zdradzie w Krakowie i w Wielkopolsce, zapominając o prześladowaniach, jakich doznali od Szwedów. Na sejmie podniosły się głosy o wygnanie Żydów z kraju, uratowała ich jednak szlachta a szczególnie duchowieństwo, które miało u nich swe kapitały na pożyczkach i wyderkafach. Największa nienawiść ku Żydom była w miastach, gdzie od wieków trwały spory o handel i przemysł. Nawet w czasie wojen spory te nie ustawały, a teraz, gdy handel żydowski począł się ponownie umacniać, wybuchła tem straszniejsza nienawiść i chęć wygnania Żydów z miasta. To, o czem starsi myśleli, obracała w czyn młodzież szkolna i rzemieślnicza, a do nich przystawała gawiedź miejska, zawsze gotowa do ekscesów wszelkiego rodzaju. Tu geneza tumultów tak częstych, a nieraz i krwawych w drugiej połowie XVII wieku. Ekscesy zaczęły się w Krakowie w r. 1660, i przybrały w r. 1664 okropne rozmiary we Lwowie. Nie pomogła interwencja rektora jezuitów, anchorągiew starosty lwowskiego. Rozwydrzona młodzież wraz z gawiedzią uliczną zniszczyła liczne domy żydowskie, zrabowała mieszkania i sklepy, zbezczeszczyła bożnicę Nachmanowiczów, a także i krew żydowska popłynęła obficie.

Strach padł na Żydów w Polsce, zwłaszcza, że na wieść o tumulcie lwowskim rozpoczęły się tumulty w Krakowie. Lecz opinja publiczna jest oburzona na młodzież i jej przewodników, zewsząd sypią się listy do magistratu lwowskiego z wyrzutami i pogrózkami. Kanclerz koronny Prażmowski i wojewoda sandomierski Zamojski odgrażają się burmistrzowi, że będą dochodzili spraw „swych“ Żydów, obrabowanych w mieście, hetman wielki koronny Stanisław Potocki, wysłał do miasta dragonów i oddaje komendę nad garnizonem lwowskim generał-adjutantowi Wolfowi. Ksiądz Szczuka pisze do magistratu lwowskiego w imieniu królowej Ludwiki Marji, a król wyznacza komisję dla zbadania przyczyn i przebiegu tumultu, oraz wydaje Żydom we Lwowie i całej Rzeczypospolitej list bezpieczeństwa przed studentami.

Szlachta zebrana na sejmiku wiszyńskim uchwała odbudować zamek lwowski i dać mu straż, oraz żąda surowego śledztwa w tej sprawie. Jeszcze w r. 1670 wraca sejmik do tej kwestji, wyrzucając rządowi, że nie załatwił dotąd sprawy „o zburzenie Żydów“.

Rządy Sobieskiego. Następca Jana Kazimierza Michał Korybut Wiśniowiecki, był człowiekiem liberalnym, lecz nie miał dość sił i czasu, by ująć w karby wyuzdaną swawolę. Energiczniej bronił Żydów Jan Sobieski, który od swej młodości ich lubił i nimi się otaczał. Rodzinne jego miasto Żółkiew, w którym naj-

chętniej przebywał, zakwitło za jego rządów i gościło w swych murach wszystko, co w Polsce było najpoważniejszego. Także i gmina żydowska w tem mieście wzmogła się i wzrosła. W Żółkwi osiadł słynny drukarz amsterdamski Uri Febus Lewita, również osiadł tutaj Becalel ben Natán, dzierżawca ceł na Rusi, a przy nim lekarz nadworny Jana III, dr. Emanuel de Jona, marszałek generalności żydowskiej. Król odnosi się do Żydów, a szczególnie do Żydów ruskich, nader życzliwie i wstawia się za nimi u „generalności żydowskiej“ o ulgi podatkowe, „ileże są zrujnowani przez ciągłe napady nieprzyjacielskie“. Lecz mimo swej życzliwości nie może król obronić Żydów przed nienawiścią, która się wzmaga wraz z nowemi katastrofami, nawiedzającemi Rzeczpospolitą.

Wojna turecka, nowa fala nienawiści. Ostatnia ćwierć XVII w., to znów wojna za wojną i to na południowych kresach Polski. Im bardziej te kresy cierpią, tem więcej wzmaga się nienawiść ku Żydom; usuwa się ich z miast kresowych i z twierdz, jak np. z Kamieńca i wszędzie roznosi się wieści o ich sympatyzowaniu z Turkami i innymi wrogami Rzeczypospolitej.

Haniebny pokój buczacki (1672), utrata Podola i Ukrainy i oddanie Kamieńca Turcji jeszcze bardziej zwracają uwagę na Żydów, a tymczasem nowa armja turecka maszeruje na Lwów.

Lwów się okupił, a nie mogąc wnieść żądanej sumy w całości, dał siedmiu zakładników, wśród nich dwóch Żydów. Zakładnicy zostali pognani do Kamieńca, ich los nie był zazdrości godnym, jako też nim nie był los Żydów pozostałych we Lwowie i w innych miastach ruskich. Szlachta zebrana na sejmiku wiszyńskim rozumie położenie Żydów i upomina się o uwolnienie przedmiejskich Żydów lwowskich („którym domy popalono, a drugie na fortyfikacje zabrano“) od czopowego i nowego szynkowego, oraz o wykup zakładników, tak mieszczan jako i Żydów, *pro „discommodo publico in hostilitate zostających“*; lecz współczucia szlachty nie dzieli mieszczaństwo. Groza nienawiści wzmaga się w miastach polskich i oto w r. 1680 rozpoczyna się nowa, najokropniejsza fala ekscesów i tumultów, które obejmują pokolei wszystkie większe miasta Rzeczypospolitej. (1680 — Brześć Litewski, 1682 — Kraków, Wilno, 1687 — Poznań.) Jan III ujmuje się ponownie za pokrzywdzonymi i deleguje do Krakowa komisję, która surowe na studentów wydaje wyroki; do Wilna posyła kilka chorągwi dla utrzymania porządku i obrony Żydów. Te środki jednak tylko na chwilę uśmierzają swawolę tłumu, gdyż nie mogą usunąć przyczyny nieprzyjaźni, którą jest odwieczna walka o handel i rzemiosła.

Wojna północna. Śmierć Sobieskiego (1696) pozbawiła Żydów polskich serdecznego opiekuna. Natychmiast rozpoczęły się nowe prześladowania. I tak zaczyna się w r. 1698 proces rytualny w Sandomierzu, który miał dla Żydów tego miasta nader smutne następstwa; równocześnie wpadają do kraju Szwedzi, popierający Stanisława Leszczyńskiego, a na pomoc Augustowi przybywają Moskale. Cały kraj płonie ogniem, wojna wybucha na wszystkich krańcach Rzeczypospolitej. I znów odczuwają Żydzi niedolę wojenną bardziej niż inni mieszkańcy tego kraju. Szwedzi zdobywają Poznań



Ryc. 37. Polichromja ze synagogi w Mohylewie nad Dnieprem. Obraz przedstawiający starożytną Wormację, okoloną lewajatanem.

i tam bronią się przed wojskami Augusta II. Oblężenie trwa przez miesiąc, a w tym czasie muszą Żydzi rękami gasić granaty, sypać szańce i t. p. To powiększa nienawiść ku nim wśród stronników Augusta, nie dziw tedy, że dzień zdobycia miasta przez wojska saskie pozostał dla gminy żydowskiej „dniem żałoby i postu po wieczne czasy“. Obficie popłynęła krew żydowska, a wkrótce zaraza poczęła dziesiątkować całą ludność bez różnicy wyznania. Kto mógł uciekał w lasy i do okolicznych miasteczek „niosąc ze sobą niszczące

powietrze“. Wyludniło się ghetto poznańskie, a pozostali rozesłali po świecie listy błagalne, w których opisali swą niedolę. Posypały się ofiary w pieniądzach i szatach, najszczodrzej pomagał swym współwyznawcom bankier dworu wiedeńskiego, Samson Wertheimer.

Srodze ucierpiała od wojsk saskich gmina w Lesznie, mieście dziedzicznym króla Stanisława. I tutaj wybuchła zaraza, a w ślad za nią poczęła się paniczna ucieczka z miasta, a nawet emigracja poza granice Rzeczypospolitej.

Także i miasta położone na przeciwległym końcu Rzeczypospolitej ucierpiały w tej wojnie. W r. 1703 wybuchła we Lwowie prochownia, mieszcząca się u wylotu ulicy żydowskiej Nowej (Boimów); szereg domów żydowskich wyleciał w powietrze, a 36 Żydów straciło życie.

Ledwie ghetto ochłoneło z tego nieszczęścia, gdy Szwedzi oblegli Lwów i, wzięwszy go szturmem, rozbiegli się po mieście z błyskawiczną szybkością. Przez kilka dni hulali Szwedzi po mieście, plondrując mieszkania i sklepy. Żydzi strasznie ucierpieli, gdyż znów zostało spalone Krakowskie Przedmieście i cała gmina przedmiejska z resztkami swego dobytku tułała się po ulicach ghetta miejskiego. Wreszcie ustała „hulanka“ i Szwedzi zażądali wysokiego okupu. Żydzi opłacili odpowiednią część, a prócz tego oddzielne *munus judaicum* w sumie 20.000 złp. Gdy starszyna nie mogła dość szybko zebrać tej sumy, powiesili Szwedzi na palcach dwóch senjorów gminy, grożąc, że przy dalszej zwłoce powieszą ich na gardle.

Kłęska Szwedów, ponowne przybycie wojsk saskich i moskiewskich nie poprawiły położenia Żydów. Piotr Wielki zamieszkał w Lublinie, a w okręgu tego miasta żołnierze jego hulali, a także i konfederacja tarnogrodzka dała się Żydom dobrze we znaki. Dnia 25 lipca 1716 r. zdobył marszałek konfederacji Skórzewski Poznań od strony ghetta i odrazu rozpoczęło się plondrowanie mieszkań i sklepów żydowskich.

Także i w Sandomierskiem poczęły się plondrowania i tumulty, ucierpiała bardzo gmina pińczowska, lecz tutaj stanął w obronie Żydów marszałek konfederacji, Ledochowski.

Rządy Sasów. Ustały wojny, Polska pogrążyła się w letargu, na polach walki poczęła trawa porastać, na obcych pobojuwiskach i w gabinetach obcych ministrów rozstrzygały się odtąd losy Rzeczypospolitej. Lecz nierząd w państwie dalej wzrastał, rozprężenie i korupcja, prywatne porachunki i zajazdy przygotowują niejako katastrofę.

Nierząd odbija się również na losie Żydów, wzmagają się nietolerancja, mnożą się procesy rytualne, a walka ekonomiczna w miastach doreszty utrudnia byt żydowskiej ludności. Powoli wraca fala emigracji żydowskiej z zachodnich kresów na wschód. Nad Dnieprem tworzą się ponownie gminy żydowskie, a także na Podolu i Ukrainie odbudowują się dawne osady.

Podobnie jak przed „wielką wojną“ płynnie stała kolonizacja z przeludnionych miast królewskich do miasteczek i osad prywatnych na rubieżach Rzeczypospolitej. Lecz wschodnie rubieże nigdy nie znajdują spokoju. Ludność ukraińska za dobrze pamięta Chmielnickiego, a Rosja z za węgła judzi na szlachtę, na kler i Żydów.

Szczyt nietolerancji. Wraz z prześladowaniem z zewnątrz wzrasta nietolerancja wewnętrzna, będąca wynikiem upadku oświaty i szerzącej się ciemnoty wśród szlachty i warst niższych. Umacnia się wiara w gusła i czary, a współnikiem wszystkich czarnoksiężników i guślarzy, jest — w mniemaniu owego czasu — Żyd. „On nietylko szkodzi mieszczanom, lecz okiem swem urzeka zboże na polu, czarami zabija płody w łonie krów i koni“. Nie było procesu o czary, by nie wmieszano weń Żyda. Bulla papieża Benedykta XIV (1751) *De his quae vetita sunt Judaeis* dolała oliwy do ognia, a oparte na niej listy pasterskie biskupów polskich (Szembeka, Wołowicza, Kobielskiego) uczyniły życie Żydów, szczególnie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej wprost nieznośnym. Biskup Kobielski przyjął z Zachodu zwyczaj wygłaszania kazań misyjnych w synagogach, a czynił to w całej swej diecezji, a szczególnie w Brodach, gdzie pod rządami Potockich była jedna z największych gmin żydowskich w Polsce. Kazania Kobielskiego ukazały się drukiem, a obok nich wydano wówczas liczne rozprawy antyżydowskie. Typowym jest artykuł o Żydach w encyklopedji polskiej owego czasu, t. j. w *Nowych Atenach* Benedykta Chmielowskiego.

Zewsząd prześladowani, wysyłają Żydzi polscy poselstwo do papieża do Rzymu. Po okropnych procesach w Żytomierzu i Jampolu udaje się Eljakim ben Aszer Zelik do Włoch, a całe żydostwo polskie czeka z zapartym oddechem wyniku jego legacji; koszta podróży i wydatki rzymskie miała pokryć generalność ze swych dochodów. Eljakim dotarł do Watykanu i uzyskał znakomitą bullę kardynała G a n g a n e l l e g o, lecz zanim wrócił do kraju, powstał tutaj nowy ruch religijny wśród żydostwa, który pogrążył je w jeszcze większe nieszczęście.

72. Walka ekonomiczna między mieszczaństwem a Żydami.

Pogląd ogólny. Tumulty i prześladowania Żydów odbywały się prawie wyłącznie w miastach królewskich i na tle przeważnie ekonomicznem. Już od średnich wieków wre w miastach walka o prawo mieszkania Żydów oraz o prawo handlu i rzemiosła i ujawnia się w dążności do rozszerzenia ghetta na koszt miasta, lub wynajmowania mieszkań i sklepów wśród ludności chrześcijańskiej. Z tem dążeniem Żydów jest połączona walka o utrzymanie już nabytych lub rozszerzenie zbyt ciasnych praw handlowych i przemysłowych.

W Krakowie wre walka o rozszerzenie kwartału żydowskiego na Kazimierzu, a równocześnie o prawo handlu w samym Krakowie. We Lwowie posiada ulica żydowska ledwie 49 parcel, więc też Żydzi osiedlają się poza tą ulicą i mieszkają tam już w r. 1633; nadmiar ludności odpywa na t. zw. Krakowskie Przemieście, gdzie się mieści starsza i liczniejsza gmina żydowska. Lecz wskutek wielokrotnych napadów nieprzyjacielskich i obłędów miasta (1648, 1655, 1672, 1695, 1704) jest „przedmieście“ doszczętnie spalone, a ludność jego jest zmuszona do szukania przytułku w mieście. Również i zbiegowie z okolicznych miast i miasteczek szukają tutaj przytułku przed mieczem hajdamackim czy tatarskim i tworzą taką ciasnotę w przeludnionem gheccie, że mimowoli wpierają się Żydzi do sąsiednich ulic chrześcijańskich i do rynku, co znowu wywołuje reakcję ze strony mieszczan.

Już dnia 26 maja r. 1656 wydaje Jan Kazimierz dekret, w którym zakazuje Żydom arendowania i wynajmowania domów katolickich; w razie przekroczenia tego zakazu mają być Żydzi urzędownie usuwani z mieszkań, a właściciele domów karani grzywną. Niewiele to snać pomogło, kiedy w r. 1678 syndyk lwowski wnosi protest przeciwko Żydom, iż nietylko dzierżawią grunta i domy u chrześcijan, lecz także je kupują i obejmują na własność i posiadanie. Po długich pertraktacjach oraz po tumultach i próbach przymusowej „rumacji“, uchwalają w r. 1709 na ratuszu wszystkie „stany i narody“ wilkirz, mocą którego zabrania się chrześcijańskim mieszkańcom Lwowa odnajmowania Żydom mieszkań i sklepów. Wilkirz ten przesłano kancelarji królewskiej i August II zatwierdził go (1710), nakładając na przekraczających grzywny wysokości 200—500 złp. Przerażeni Żydzi udali się po protekcję do komendanta miasta i ten chciał przeszkodzić przymusowemu ich rugowaniu, lecz magistrat wystarał się

o nowy dekret królewski, zabraniający komendantowi mieszania się do spraw miejskich.

Także i w Wilnie rozparło się ghetto poza granice wymierzone w r. 1633 i zajęło sąsiednie ulice, a to samo widzimy w Poznaniu, Kaliszu, Przemyślu, Opadowie i wielu innych miastach.

W miastach posiadających prawo *de non tolerandis Judaeis* starają się Żydzi przełamać ten zakaz i osiąść w mieście. Zazwyczaj osiadają zrazu na jurydyce magnackiej lub duchownej, skąd rozszerzają swe siedziby na sąsiednie domy mieszczańskie. Gdzie niegdzie im się to zupełnie udaje (Drohobycz, Sambor), w Piotrkowie otrzymują nawet przywilej króla Jana (1679) na mieszkanie na przedmieściach Wielka Wieś i Podzamcze oraz na handel w mieście, „choć im dotąd to było zakazane“. I w Radomiu osiedli Żydzi, lecz nie na długo, ponieważ mieszczaństwo wyrzuciło ich z miasta już w r. 1746.

Oto tło, na którem rozgrywa się walka o osiedlenie i handel przez drugą połowę XVII wieku i przez cały wiek XVIII, a jest ona w różnych miastach tak do siebie podobną, że na jednym przykładzie (Lublina) można uzyskać pełny jej obraz.

Lublin. Zdobycie Lublina w r. 1655 przez Moskali i zupełne spalenie dzielnicy żydowskiej powoduje przeniesienie się Żydów do miasta. Tutaj wynajęli „chwilowo“ sklepy i mieszkania i wzięli handel w swe ręce. Rychło zajmują oni prawie cały rynek, umieszczając się w pałacach szlacheckich i duchownych oraz w domach bogatszych rajców.

I. o k r e s : Lecz pospolity człowiek nie chce tolerować Żydów i dąży do ukrócenia ich handlu, a nawet do zupełnego wyrzucenia ich z miasta. Zmuszeni, zawierają Żydzi pakta handlowe z magistratem, w których się godzą na ograniczenie handlu, a Jan III zatwierdza je w r. 1677. Pakta jednak zawarli bogaci mieszczenie, drobne kupiectwo nie chce się na nie zgodzić i uzyskuje u Jana III (1679) zupełny zakaz handlu żydowskiego oraz odnajmowania im sklepów w mieście. Przy tej sposobności przypomina król, jak zwykle, zakaz handlu w niedzielę i święta katolickie, zakaz trzymania służby chrześcijańskiej w domach żydowskich i t. d. Dla lepszej obrony swych praw zakładają kupcy chrześcijańscy Kongregację kupiecką, a Jan III udziela jej (1685) swej aprobaty. W „liście“ tej kongregacji odnoszą się paragrafy 23—27 wyłącznie do Żydów i zawierają szczegółowy zakaz odnajmowania Żydom sklepów i mieszkań w mieście, zakaz uprawiania handlu obnośnego, podkupywania chrześcijanom towaru na targach i t. d. Za każde przekroczenie będzie Żyd karany konfiskatą towaru.

Wydanie „listu“ rozpoczyna długotrwały proces między Żydami a mieszczaństwem, który rozpada się na kilka okresów. W pierwszym otrzymuje kongregacja potwierdzenie swego listu, Żydzi zaś zyskują u te-

goż króla potwierdzenie swych dawnych przywilejów, przyczem król nazywa list Kongregacji „wyłudzoną *ad malam informationem*“ (1696).

II. okres: Wojna północna przerywa na lat 20 ten spór, lecz już w r. 1720 zyskuje Kongregacja ponowne potwierdzenie swych przywilejów; August II orzeka: a) że nie należy z Żydami odnawiać paktów handlowych po ich wygaśnięciu, b) że Żydzi powinni natychmiast opuścić mieszkania i sklepy w mieście, c) że zabrania się chrześcijanom odnajmowania Żydom mieszkań, d) wyznacza się komisję dla wykonania tych rozporządzeń.

Komisja niebardzo pilnie pracowała, gdyż po 16 latach jeszcze się nic nie zmieniło w mieście i dopiero w r. 1736 August III nowym dekretem wyznaczył nowych komisarzy.

Nowi komisarze lepiej spełnili swe obowiązki niż dawniejsi, gdyż natychmiast zjawili się w Lublinie i rozpoczęli urzędowanie. Lecz i Żydzi nie założyli rąk, lecz uzyskali od Augusta III dekret, wstrzymujący zarządzenia komisji. Kupcy chrześcijańscy nie troszczą się jednak o ten nowy dekret, ani o list żelazny króla i pokolei wyrzucają Żydów z mieszkań i sklepów, pozywając do sądu tych mieszczan, którzy stawali w obronie swych żydowskich najemców.

Sprawa oparła się ponownie o sąd królewski, zjechała nowa komisja do Lublina i nowy wydała rozkaz, by Żydzi, którzy dotąd jeszcze mieszkają w mieście, do dni ośmiu je opuścili. Następuje ponowny sprzeciw Żydów i rajców (1743) i tak przewleczono sprawę przez kilkanaście lat.

III. okres: Ostatnie lata Augusta III, stanowią okres największego napięcia między Żydami a chrześcijanami; nie pozostaje to bez wpływu na sprawę żydowską w Lublinie. W sobotę dnia 14 marca 1759 r. zbiera się w domu prokonsula Macieja Stefańskiego Rada, Ława wraz z cechmistrzami i tam zapada następująca uchwała: „Uważając *ultimam cladem* tego miasta przez mnóstwo Żydów w tem mieście będących, po placach, dworach, dworkach, kamienicach, domach różnych, budach, piwnicach, kramiki trzymających, a tak ci Żydzi w samem mieście, jako i po przedmieściach, w posesjach tak szlacheckich, jak i duchownych oraz miejskich *in fundo regio civitatis* handel, prawem zakazany, wiodą, szynki różnych trunków, nawet i wina prowadzą, piwo robią... chleby różne pieką... w rzemiosłach i kunsztach cechom przeszkadzają, słowem wszystkie sposoby do życia katolikom odbierają... Niegdyś *populosa civitas*, teraz ledwie trzecia część zubożalego spolsztwa nam została, a na Przedmieściu Krakowskiem sami Żydzi z trunkami w kamienicach, pod bokiem kościoła, szabasy publicznie odprawują... mając siano na strychach, zgubą miastu przez pożar grożą... propinację miodów, piwa, wódek, ręka w rękę trzymają... Cechy złotników, cyrulików, krawców, kuśnierzy, piekarzy, kotlarzy, safjanników i insze upadły. Samych żydowskich krawców więcej nad 90 znajduje się... Towary różne zwożą i sprzedają, nawet już i dziedzicznymi prawami niekiedy na miejskich gruntach przeciw prawu osiadają... więc idąc przykładem Lwowa, Kamieńca, Warszawy, które Żydów oddaliły, postanawiamy Żydów usunąć z posesyj szlacheckich, duchownych, miejskich, tak w mieście, jak i na przedmieściach, z karczem, zewsząd wygnać, ewakuować *dolosam gentem, adhibito mili-*

tari braccio tam civili, quam militari... pakta skasować... A, że miasto tutejsze dobrze pamięta, gdy chciano Żydów rugować, niektórzy urzędnicy, szlachta, stanęli *in oppositione* Jego Królewskiej Mości dekretu, pacholków zebrali, cepami, kosami uzbrojonych do posesyj swych przyjęli i rumacji Żydów nie dopuścili, przeto prosimy o pomoc starostę lubelskiego Imci Pana Jakóba Zamojskiego, aby, mając sam dekret Jego Królewskiej Mości, nas z tej opresji i żydowskiego obłężenia wreszcie uwolnić raczył...“

W teorii byli wszyscy obywatele lubelscy zgodni w tej sprawie, lecz w praktyce stanęli właściciele domów znów w opozycji, nie chcąc dopuścić do wyrugowania Żydów. Nowy dekret sądu asesorskiego polecił jednak staroście lubelskiemu (1761) udzielenie pomocy wojskowej, celem wyrzucenia Żydów z miasta i ta pomoc została tym razem udzielona. Większa część Żydów musiała w ciągu jednej godziny opuścić mieszkania i sklepy, a tylko kilku najbogatszych pozostało w pałacach magnackich; reszta wróciła po 100 latach do „miasta żydowskiego“ na Podzamcze, lub wynajęła za drogie pieniądze sklepy i mieszkania na Krakowskim Przedmieściu.

IV. okres: Wyrzucenie Żydów z miasta nie rozwiązało jednak kwestji żydowskiej. Jak przed rokiem 1655, otworzyli i teraz Żydzi na przedmieściach sklepy i składy i na te przedmieścia przeniósł się z miasta cały handel i przemysł. Więc znów kupiectwo chrześcijańskie niezadowolone, a jeszcze bardziej niezadowoleni bogaci rajcy, których domy, sklepy i piwnice stoją pustką i nie przynoszą grosza. Więc znów poczynają oddawać Żydom swe mieszkania i sklepy, a Żydzi bardzo ostrożnie przenoszą się z powrotem do miasta, by je po kilku latach ponownie opuścić.

73. Szlachta a Żydzi.

Lauda sejmikowe. Nienawiści mieszczaństwa ku Żydom nie dzieli szlachta, choć i ona jest teraz względem Żydów gorzej usposobiona, aniżeli w czasach rozkwitu Rzeczypospolitej. Porachunki wojenne i literatura antyżydowska zdziałały swoje, lecz naogół szlachta raz ujmuje się za Żydami, drugi raz ich zwalcza; również nie wszystkie ziemie są jednakowo względem Żydów usposobione. I tak na sejmikach pruskich i wielkopolskich skarży się szlachta ciągle na nich, natomiast na sejmikach ruskich, podolskich i wołyńskich staje często w ich obronie. Po ekscesach i tumultach lwowskich zabiera głos szlachta ruska na sejmiku wiszyńskim i żąda ukarania winnych, innym razem żąda wykupu zakładników lwowskich, tak chrześcijan jak i Żydów, oraz broni Żydów przed uciskiem fiskalnym tak ze strony państwa, jako też żydowskiej generalności. Naodwrot (1677) słyszymy na tymże sejmiku protest szlachty przeciwko dzierżawieniu ceł i myt przez Żydów, a szczególnie podno-

szą się głosy przeciwko Żydowi Becalełowi, dzierżawcy cel na Rusi.

Konstytucje sejmowe. Także na sejmach walnych zapadają względem Żydów jak najrozmaitsze uchwały, przyczem jednak traktuje się sprawę żydowską okolicznościowo i nigdy nie ujmuje się jej w jedną całość.

I tak uchwała sejm w r. 1661, by król cofnął swe pozwolenie, dane Żydom na odbudowę bożnicy w Gnieźnie, zrujnowanej przez przechodzących żołnierzy, w r. 1670 przypomina sejm, że gdy kapłan z Przenajświętszym Sakramentem wychodzi, winni Żydzi zamykać się w swych domach; w r. 1690 powtarza sejm dawną konstytucję o dzierżawieniu cel i myt przez Żydów, o trzymaniu służby chrześcijańskiej i t. d. Gdy po pokoju karłowickim (1699) Podole wróciło do Polski, uwolnił sejm wszystkich obywateli tamtejszego kraju na lat 10 od podatków, tylko Żydom kazał płacić pogłównę, a równocześnie ponowił uchwałę, wydaną w latach poprzednich, mocą której Żydom nie wolno było mieszkać w Kamieńcu ani też przebywać tam dłużej jak przez 3 dni.

Naodwrot ujawniał sejm nieraz względem Żydów pewne współczucie. I tak w roku 1678 uchwalono moratorium dla Żydów w Przemyślu (po pożarze), a probowano prawo handlu żydowskiego w Parczewie, wyrażono podziękowanie Żydom w Mohylewie nad Dnieprem za to, że „znaczną przysługę do rekuperacji tej fortecy oddali“. Na tymże sejmie potępiono tumulty antyżydowskie i wydano rozkaz karania winnych studentów podług konstytucji *ad hoc* w r. 1676 uchwalonej. Ten nakaz obrony Żydów powtórzono w r. 1690 po rozruchach w Krakowie i Poznaniu, polecając osadzić w Krakowie komendanta z ludźmi dla obrony porządku.

W walce mieszczaństwa z Żydami o prawo handlu i mieszkania stawał jednak sejm zazwyczaj po stronie mieszczan, najbardziej zaś ujmował się za mieszczaństwem lwowskim jako bardzo zasłużonem dla Rzeczypospolitej. W tym sensie zapadła w r. 1677 uchwała, że Żydzi lwowscy winni swój handel dostosować do paktów z miastem zawartych, winni płacić *onera civilia*, oraz *more antiquo* stawić się do pomocy około armaty.“

Wiek XVIII. W XVIII wieku „nie dochodziły“ sejmy Rzeczypospolitej, lecz i na tych niedoszłych sejmach poruszano często kwestję żydowską, szczególnie w związku ze sprawą fiskalną. Solą w oku szlachty sejmującej była organizacja żydowska tak sejmikowa, jako i sejmowa; głośno mówiono o niej, powtarzając fantastyczne wieści o jej budżecie i wyolbrzymiając cyfry do milionów. Już za

Sobieskiego próbowano na sejmie znieść tę instytucję i wprowadzić pogłównie w ścisłym tego słowa znaczeniu, umieli jednak Żydzi obronić wówczas swą autonomję (1677). W XVIII wieku staje się pozycja Żydów słabsza i tylko zakulisowe starania mogą ocalić żydowską organizację. Kwestja ta zaostrzyła się na sejmach lat 1738—1740, a na sejmie r. 1748 toczy się również nad tem szczególna dyskusja. Poseł bełzki Czacki radzi znieść ryczałt (220.000 złp.) i przeprowadzać rok rocznie lustrację Żydów. Poseł krakowski Stępnicki upewnia, że „pogłównie żydowskie, byleby dobrze ułożone było, i 10,000.000 *emergere* może. Książę Lubomirski, poseł ziemi czerskiej, radził brać po 8 złp. od głowy, a poseł Karwowski nie pozwolił brać ryczałtu, „bo gdyby Rzeczpospolita co roku 1,000.000 płacić im nakazywała, tedy by oni między sobą 2,000.000 wybrali, jako i teraz 1,200.000 wybierając, tylko 220.000 złp. do skarbu płacą“. Grodzicki, poseł krakowski, radził „aby był abrogowany sejm żydowski“, inni zaś wnosili, by Żydów *glebae adscribere* (przypisać do roli), umniejszyć ich handel i t. p.

Sejmy za Augustów nie dochodziły, więc dyskusje i uchwały na nich zapadłe nie miały praktycznego znaczenia, lecz na sejmie konwokacyjnym z r. 1764 spełniono, po burzliwej dyskusji, życzenia szlachty, powtarzane od dziesiątków lat i zniesiono sejm i sejmiki żydowskie. (Obacz niżej str. 344).

Lokacje prywatne. Lecz ta sama szlachta, która tak dorywczo zajmuje się kwestją żydowską, jako problematem państwowym, całkiem inaczej patrzy na nią, gdy idzie o interes prywatny. Na drugą połowę wieku XVII i cały wiek XVIII przypada dalsza kolonizacja Rusi i innych kresów Rzeczypospolitej, a także na zachodnich kresach (w Wielkopolsce) powstają nowe miasteczka, a głównymi ich mieszkańcami są Żydzi. Opiekunami Żydów są magnaci kresowi, Sobiescy, Potoccy, Branicy, a liczne listy fundacyjne świadczą o ich zapobiegliwości w zyskiwaniu sobie osadników żydowskich. Po wielkich wojnach udzielają ci panowie mnóstwo nowych przywilejów i ściągają Żydów na swoje terytorja, dając im bezpłatnie grunta, budulec i opiekę.

Oryginalnemi osadami pod koniec XVII wieku są Kukizów i Gnin. W Kukizowie (nieдалeko Lwowa) osadził Sobieski (1692) kilka rodzin karaickich z Trok, dając im takie same prawa, jakie dotąd mieli na Litwie. Byli to handlarze koni i rolnicy, a ich wójtem został karaita trocki, Mordechaj ben Samuel Łabanowski. Osada kukizowska utrzymała się do pierwszych dziesiątków lat XIX wieku.

W Gninie pod Gródkiem Jagiellońskim osadził Żydów wojewoda chełmski, Jan Gniński. Gdy po upadku Kamieńca (1672) fortyfikował swe miasto, wyznaczył dla Żydów swój ogród zamkowy i pozwolił im tam się budować „ozdobnie“, wnieść bożnicę, osadzić rabina i całą osadę zamknąć murem i opatrzyć bramami, by tworzyła „osobliwe miasteczko żydowskie“, Gnin zwane.

Opieka magnatów. Opieka magnatów idzie nieraz tak daleko, że stają w obronie Żydów przeciw zakusom kleru, nawet w czasach najwyższej reakcji. Gdy biskup kamieniecki Sierakowski rozkazał w Husiatynie Żydom zapłacić 1.000 złp. grzywny, oraz opieczętował im bożnicę i cmentarz, zaprotestował przeciw temu właściciel Husiatyna, Michał Potocki i kazał synagogę i cmentarz otworzyć, a do biskupa napisał list, w którym odmówił mu prawa mieszanania się do „cudzych“ Żydów, radząc „zacząć od siebie i w dobrach swych rozporządzić się, Żydów powyganiać, bożnice porozrzucić i okopiska zabronić“. Sprawa oparła się o trybunał lubelski (1741), który przyznał słuszność biskupowi, lecz Potocki nie uląkł się wyroku trybunalskiego i nie pozwolił krzywdzić Żydów husiatyńskich.

Wyrzut Potockiego, skierowany przeciw biskupowi Sierakowskiemu, był zupełnie na miejscu, ileż sami biskupi, mimo wielokrotnych zakazów synodalnych, tolerowali u siebie Żydów, a nawet popierali ich w takich prowincjach, w których pobyt im był prawnie wzbroniony. I tak w Prusiech Królewskich, gdzie zupełnie Żydów nie było, tuż pod Gdańskiem, w Hoppenbruch, mieszkało 104 rodzin żydowskich (584 głów) na terytorjum klasztoru w Pelplinie, a 78 rodzin (402 głowy) w Stolzenberg na gruntach kapituły kujawskiej.

Brody. Dzięki opiece magnatów rozwinął się w niektórych miasteczkach handel i przemysł żydowski bardzo wysoko. Najbardziej opiekowali się Żydami na kresach Potoccy i pod ich opieką urosła gmina w Brodach tak wysoko, że liczebnie i kulturalnie przewyższyła swą lwowską macierz, a same miasto stało się najruchliwszem emporjum handlowem na ziemiach Rzeczypospolitej. „Po pierwszym pożarze, który nawiedził Brody w r. 1753 — czytamy w pamiętnikach Bera z Bolechowa¹⁾ — pożyczyl pan tego miasta, hetman koronny Potocki ze swego skarbu Żydom brodzkim 10 razy po 100.000 złp., to jest 1,000.000 złp. Otrzymawszy te pieniądze, rozsypali się brodcy Żydzi po całym świecie, gdzie tylko

1) Ber Bolechower - Birkenthal (1726—1805) napisał pamiętnik swoich czasów, nader ważny dla poznania spraw ekonomicznych.

się znajdowały dobre towary i wielcy kupcy. I tak rozbiegli się po wszystkich centrach handlowych i portach europejskich, zabierając się do handlu na wielką skalę. Z pieniędzy tych płacili Potockiemu 7% rocznie, a kapitałem obracali przez długie lata i tym sposobem wzbogacili się i ugruntowali swój handel. Wszędzie było pełno Żydów brodzkich z towarem i dotąd są bardzo potężni, oby ich Bóg miał w swej opiece“.

Kaprysy pańskie. Lecz ci sami magnaci, którzy się tak Żydami opiekują, w chwilach złego humoru czy też nietrzeźwości umieją być dla nich aż nadto surowi, a nawet okrutni. Ileżto opowiadań krąży do dzisiaj wśród ludu o staroście buczackim Kalinowskim i jego wybrykach? Salomon Majmon (obacz niżej) opowiada w swej „Autobiografji“ o kapryсах Radziwiłła Panie Kochanku, który, gdy zbrojno i rojno w asystencji 6.000 żołnierzy objeżdżał swe dobra, żadna Żydówka i żaden Żyd nie byli bezpieczni przed jego gwałtownością. Gdy most na szosie nie był naprawiony, kazał księżę smagać sąsiednich arendarzy, jakby do nich należała konserwacja dróg w jego dobrach. Często pijany i nieprzytomny wpadał do karczmy przydrożnej, kładł się w ubraniu i butach do brudnego łóżka arendarza i zasypiał, a tymczasem dworzanie wyrzucali części urządzenia żydowskiego na ulicę i przystrajali izbę przywiezionymi kobiercami. Nieraz przybierały kaprysy pańskie cechy okrutnego sadyzmu, a wówczas kazano Żydowi wylazić na drzewo i strzelano doń jak do ptaka, lub — jak to czynił imé pan Ochocki — zamykano Żyda-arendarza do chlewu między świnię, by go zmusić do szybszego zapłacenia raty dzierżawnej. Wszystkie pamiętniki z r. XVIII w. (Kitowicz, Ochocki, Wodzicki, Koźmian) są pełne opowiadań i anegdot o takim obchodzeniu się z Żydami, a najwięcej szczegółów o kapryсах wielkopańskich znajdujemy w relacjach obcych podróżnych, oraz w pamiętnikach żydowskich: Bera z Bolechowa, Salomona Majmona, Mojżesza Wasserzuga i wielu innych, którzy na własnej skórze odczuli grozę tych kaprysów.

74. Stan materialny gmin żydowskich.

Niedobór kasowy i jego pokrywanie. Wojny, ucieczki, pożary, okupy, porachunki, walki z mieszczanami, konfiskaty towarów, koszta procesów sądowych, delegacyj do Warszawy i Lublina, *dona charitativa*, a przytem wysokie podatki, zwyczajne i nadzwyczajne, zamieniają bogatych obywateli żydowskich w żebraków.

Wśląd za zubożeniem jednostek idzie i zubożenie gmin, a równocześnie wzrastają podatki gminne na wspieranie zubożałych obywateli i t. p.

Senjorowie kahalni muszą jednak te wszystkie wydatki pokryć, więc też podnoszą podatki bezpośrednie do niebywalej wysokości, i wprowadzają wysokie taksy kahalne od ślubów, tytułów, wyroków. Lecz już w drugiej połowie XVII wieku to nie wystarcza i kahał wprowadza podatek konsumcyjny, t. zw. krupkę od mięsa (krupka wielka), od mleka, pieczywa i innych artykułów spożywczych. Z tą krupką postępowano progresywnie; i tak pobiera dzierżawca krupki rzeźniczej w Krakowie w r. 1651 10 groszy od sztuki bydła, a w r. 1774 31 złp. Podobnie miała się rzecz z miodem, wódką i piwem. W Lesznie wynosi w r. 1774 krupka od wołu 12 złp., od cielęcia 2 złp., od gęsi 10 groszy, od kury 3 grosze. Zczasem zmienia się krupka z podatku konsumcyjnego na dochodowy, więc też we wszystkich prawie gminach znajdujemy w XVIII wieku dwojakie krupki, dawną t. j. konsumcyjną i nową od dochodu. W Poznaniu wynosi w połowie XVIII wieku krupka kupiecka 20.000 złp., rzeźnicza 15.000 złp., jedwabna 630 złp., solna 520 złp., papierowa 120 złp., sukienna 63 złp., a oprócz tego pobierano kilka razy do roku t. zw. symplę, t. j. pogłównie i inne podatki bezpośrednie.

Zaciąganie pożyczek. Te wszystkie podatki nie wystarczają atoli na pokrywanie wydatków i oto już w połowie XVII wieku sięga kahał do kredytu. A kredyt ma bardzo wielki, gdyż uważany jest za najbezpieczniejszą lokatę kapitału. W Polsce, gdzie nie było do końca XVIII wieku banków, nie miały gdzie lokować swych kapitałów ni rodziny szlacheckie, ani też instytucje duchowne, jak klasztory i kościoły. Pogląd kanonistyczny, obowiązujący w kościele katolickim, uniemożliwiał chrześcijanom składanie swych kapitałów w ręce chrześcijan, więc do kahału przynosi szlachta swe kapitały, a przedewszystkiem składa je tam kler katolicki. Kapitały te zwano *Wiederkaufami* (*wyderkaf*) i takich wyderkafów ma każdy kahał aż nadto. Zrazu są one dla obu stron bardzo wygodne, lecz ze zubożeniem gmin i wzrostem podatków pokrywa się nowemi pożyczkami dawne, a zczasem ledwie się kryje niemi najkonieczniejsze odsetki. Zrazu nie mogą się senjorowie przyzwyczaić do tej manipulacji; (senjorowie poznańscy wolą w r. 1650 przyjąć na się areszt dłużny, aniżeli tak grzążyć w długi) lecz zczasem przyzwyczajają się oni do tej czynności i coraz nowe zaciągają pożyczki na zastaw nieruchomości, jako to bożnic, cmentarzy, dochodów gminnych, a nawet

i majątków prywatnych. Już z początkiem XVIII wieku doszło do tego, że kahał wystawiał weksle na pewne sumy i pod grozą klątwy zmuszał bogatszych obywateli do ich podpisywania. Nieraz musiał to czynić rabin pod grozą utraty posady i na tem tle przychodziło do sporów i scysyj. Uciskani Żydzi szukają pomocy u magnatów a nawet u króla, a liczne ekscepcje królewskie świadczą o tem, że królowie tą sprawą żywo się interesowali.

Nadużycia kasowe, trybuni gminu. Takie i tym podobne manipulacje senjorów nie zawsze wychodzą na korzyść gminy. Często wysuwają się na czoło gmin żydowskich ludzie o niebardzo czystych rękach. Senjorowie i urzędnicy dbają o swój pożytek i na tem tle przychodzi w gminach do sporów, które się często wyradzają w ekscesy, tumulty, a nawet i w „rewolucje“. Na początku XVIII wieku stoi na czele gminy krakowskiej Zacharjasz Mendel Kantorowicz, senjor ziemstwa krakowsko-sandomierskiego i marszałek sejmu żydowskiego czyli generalności. Dawniej i on cierpiał od senjorów kahalnych, lecz dorwawszy się władzy uciskał innych, zmuszając ich do płacenia wysokich podatków i podpisywania weksli kahalnych. Nie dziw, że przeciw niemu wystąpiła opozycja, a na jej czele stanął Szymon ben Zarach. Na publicznem posiedzeniu gminy zarzucił Szymon Mendlowi, że nadużywa swego urzędu i wekslami kahalnymi pokrywa własne długi. Za taką *difamję* kazał Mendel wykląć Szymona i nie wpuścić go w święta do synagogi. Szymon ratował się ucieczką do dzielnicy chrześcijańskiej w Krakowie, lecz Mendel dał klątwę potwierdzić przez wojewodę krakowskiego i kazał ściągnąć Szymona do izby radnej żydowskiej na Kazimierzu; tutaj zmusił go do podpisania weksła na 200 imperjałów i do dania słowa, że nie będzie nadal występował przeciw kahałowi.

Zwolniony z więzów Szymon udał się na zamek i wpisał do aktów grodzkich solenny protest. Odtąd toczy się przez szereg lat spór w gminie krakowskiej, podczas którego Mendel rządzi i sądzi bezapelacyjnie. Zczasem jednak i jemu powinęła się noga, interesy jego popsuly się, a także kredyt kahalny się wyczerpał. Nie mogąc dać rady, porzucił Mendel ojczyście miasto i udał się do Pińczowa, gdzie poprzednio „kupił“ sobie urząd rabina.

Podobne stosunki widzimy i w innych miastach Rzeczypospolitej. W Lesznie przyszło w r. 1763 na tem tle do poważnych rozruchów. Ludność żydowska, posądzając starszysznę, że wymyśla coraz to nowe podatki i daniny dla pana miasta (Sułkowskiego) ściągnęła ją do bożnicy i kazała jej przysiąc, że złoży urząd. Najbardziej zaś nielubianego senjora pochowano *in effigie*, urządziwszy

mu „pogrzeb“ przez miasto. Sprawa oparła się o sąd pana i ten skazał trybuna ludu, Samuela Mojżeszowicza na pracę przy taczkach przez 4 tygodnie, trzech innych zaś na kunę w ciągu trzech sobót.

Zadłużenie gmin. Przy takiej gospodarce kahalnej nie mogły gminy nigdy wybrnąć z długów i wszelkie próby sanacji rozbiły się jużto o prywatę i nieuczciwość seniorów, jużto o rzeczywistą niezdolność płatniczą Żydów danej gminy. Nie pomogły moratoria, udzielane przez królów co pewien czas, gdyż wydatki rosły z roku na rok, a odsetki pożerały lwia część dochodów. W r. 1750 miała gmina poznańska długów duchownych (prócz jezuitów) 109.278 złp., a jezuitom była winna w r. 1754 293.744 złp. Kahal krakowski już w r. 1719 ma długów duchownych 346.240 złp., świeckich 242.287 złp., razem 588.527 złp. Komisja królewska, która spisała te długi, postanowiła tym sposobem uzdrowić budżet, że odtąd miał kahal płacić na kapitał i odsetki duchowne 3% [równające się 10.000 złp.], a na świeckie około 5%, t. j. 10.150 złp. na rok, czyli w najbliższym roku 20.150 złp.

Sanacja ta nie pomogła wiele, gdyż w r. 1726 ugrzązł kahal ponownie i do końca Rzeczypospolitej nie wypłacił się z długów.

Podobnie wygląda Lwów. Już w r. 1727 jest kahal winien magistratowi, jako resztę kontrybucji wojennej, 438.410 złp., mimo, że wszystkie bożnice są odarte ze złota i srebra. W r. 1765 jest kahal we Lwowie winien 381.999 złp. (przy 891 rodzinach), w Lesznie 535.493 złp., we Wronkach 200.000 złp., w Inowrocławiu 194.907 złp. W r. 1777 (5 lat po okupacji austriackiej) stanowią odsetki około 75% rozchodu kahalnego we Lwowie, a budżet małej gminy zółkiewskiej wynosi w r. 1750: dochodów: 20.415 złp., rozchodów: 23.060 złp., czyli roczny niedobór 2.644 złp.

Próby sanacji finansów gminnych. Ten okropny stan finansowy gmin żydowskich zwraca na się uwagę władz państwowych; mówiono ze współczuciem na sejmach i sejmikach o strasznym obciążeniu pospolitego człowieka, lecz nie zdobyto się aż do pierwszego rozbioru na krok zasadniczy.

To, czego nie dokonał sejm Rzeczypospolitej, starają się dokonać poszczególni urzędnicy w swym własnym zakresie. Wojewodowie krakowscy czy poznańscy udzielają moratorjów, wyznaczają komisje sanacyjne, lecz i one nie mogą nigdy należycie temu zaradzić. Lepiej udaje się to panom prywatnym w swych miastach; od połowy XVIII wieku dążą Sułkowscy do zrobienia porządku w kahale kobylińskim, a szczególnie w Lesznie; do tego samego celu dążą Potoccy w swych miastach na wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Komisarze na ten cel wyznaczeni zestawiają długi gmin, ich dochody i wydatki i starają się o wprowadzenie równowagi w budżetach.

75. Upadek organizacji ziemskiej.

Wstęp. Organizacja ziemska żydowska, stanowiąca stopień pośredni między gminami a sejmem żydowskim, jest w tym czasie, podobnie jak gmina, zbutwiała i chyli się ku upadkowi. Tam gdzie gmina centralna jest jeszcze w ziemstwie (Lwów, Lublin), stają z nią do walki gminy mniejsze i dążą już do złamania jej hegemonji, już do zupełnego wyeliminowania jej z ziemstwa. Tam zaś, gdzie gmina centralna stanowi oddzielną jednostkę administracyjną (Poznań, Kraków), walczą ze sobą o hegemonję gminy mniejsze i wzajem wydzierają sobie władzę w ziemstwach. Taka gmina, dorwawszy się władzy, obsadza wszystkie urzędy ziemskie swymi kandydatami, zabiera do siebie kasę i dysponuje nią wedle swego upodobania. Lecz kasa ziemstwa jest zazwyczaj pusta, wydatki przewyższają dochody i rosną nieproporcjonalnie, budżet ziemstwa niedomaga, więc marszałek wraz z wiernikami zaciągają pożyczki, płacą duże odsetki i faktorne i starają się nowemi pożyczkami pokryć dawne długi. Tym sposobem tonie ziemstwo w długach, a ich wierzycielami są, podobnie jak w gminach, kościoły, fundacje i szlachta; najwyższe sumy pożyczają się u jezuitów. Na tle tych długów, odsetek, terminów i spłat przychodzi do sporów i wzajemnych posądzeń o nieuczciwość; na sejmikach ścierają się delegaci różnych gmin, świeccy i duchowni, ustanawia się sądy polubowne, komisje rozjemcze i t. d.; a gdy strony nie chcą stosować się do wyroków tych sądów, poczyna się do spraw żydowskich mieszać władza państwowa. Podskarbi wysyła na sejmiki swych komisarzy, a ci starają się pogodzić zwaśnione strony, przedewszystkiem zaś uporządkować finanse, zarejestrować długi i ułatwić płacenie odsetek. Na ostatnie dziesięciolecie panowania Augusta III (1753—1763) przypadają próby uzdrowienia sejmików i sejmu żydowskiego, lecz niewiele to pomaga w tej epoce zupełnego rozkładu. Niektóre ziemstwa, jak wielkopolskie lub krakowsko-sandomierskie mają finanse tak zagmatwane, że żadna komisja nie może się w nich rozeznać. I oto wkracza ponownie państwo, tym razem już nie dla uzdrowienia organizacji żydowskiej, tylko dla jej zniesienia. Sejm konwokacyjny (1764) załatwił tę sprawę kategorycznie, znosząc jednym zamachem sejm i sejmiki żydowskie i zmieniając w zupełności system płacenia pogłównego.

Ziemstwo wielkopolskie. Hegemonja Kalisza. W drugiej połowie XVII wieku wiodą rej w tem ziemstwie gminy: kaliska, leszczyńska, i krotoszyńska. Hegemonję dźierży Kalisz, tamże jest kasa ziemstwa i tamtejsi senjorowie mają na sejmikach wielki głos. Sejmiki te odbywają się bardzo często, nieraz aż dwa razy do roku, a biorą w nich udział prócz delegatów wyżej wspomnianych gmin, delegaci gmin mniejszych, jak w Chłopach, Fordonie, Sochaczewie i t. p. W tym czasie jest już ziemstwo aż nadto zadłużone. W roku 1685 zaciąga ono u jezuitów poznańskich pożyczkę wysokości 3.500 złp., w roku 1689 10.000 złp., a już w roku 1690 dopisuje się odsetki do kapitału. Najwięcej jest to ziemstwo winne jezuitom kaliskim, sumy te dochodzą do zawrotnej wysokości, a płaci się od nich rocznie 7—10%. Tym sposobem staje się ziemstwo w roku 1694 niewypłacalnem. Rozmaici wierzyciele, chcąc uratować swój majątek, napadają na Żydów po drogach, zabierają im na jarmarkach towary, więżą ich w swych zamkach i dworach. Żydzi, w rozpacz, zwracają się do króla i Jan III mianuje komisarzy dla oznaczenia wysokości długów i rozłożenia ich spłaty na szereg lat. Komisja ustaliła, że ziemstwo winne jest 400.000 złp. i że należy je spłacić w ciągu trzech najbliższych lat.

Niewiele pomogła decyzja komisji, gdyż gminy, na które włożono obowiązek spłacenia długów, były ubogie i miały własne długi, których już od lat nie płaciły. Nadto panowało niezadowolenie z podziału: gminy mniejsze skarżyły się, że obciążono je nieproporcjonalnie i wniosły apelację do rabina ziemskiego w Poznaniu.

Sprawą tą zajął się w r. 1699 sejm żydowski w Jarosławiu i wydelegował czterech komisarzy, którym podskarbi Lubomirski nadał „moc i prawo“. Komisarze wezwali do Torunia delegatów gmin i tutaj podzielili ziemstwo na siedm okręgów i wedle nich rozłożyli długi i odsetki na bieżące wydatki, jak pogłówne i t. p.

I zdawało się, że tym razem nastąpi w ziemstwie ład i porządek, lecz i to się na nic nie przydało; okręgi zaczęły się ze sobą swarzyć o wysokość obciążenia, a w ramach poszczególnych okręgów również wybuchały spory. W roku 1713 jest ziemstwo ponownie niewypłacalne i rozpoczyna układy z wierzycielami, a równocześnie stara się marszałek (Icek Zelik z Kalisza) o zaciągnięciu w kraju lub we Wrocławiu większej pożyczki, by bodaj na pewien czas zaspokoić natrętnych wierzycieli.

Hegemonja Leszna. Te starania doprowadziły na sejmiku w Rydzynie do okropnych starć (1714). W nadziei otrzymania wyżej wspomnianej pożyczki, zaciągnął marszałek ziemstwa wiele drobniejszych pożyczek u różnych ludzi i ubezpieczył je na swej ojczyściej gminie (Kalisz). Pożyczki jednak nie otrzymał, więc wierzyciele rzucili się na gminę kaliską z żądaniem zwrotu tych sum. Równocześnie żądali delegaci ziemscy wyrachowania się z całego budżetu. Lecz kasa kaliska była pusta i gmina kaliska ogłosiła niewypłacalność. Teraz wysunęła się na pierwszy plan gmina w Lesznie i wzięta na się część długów kaliskich, tak że odtąd samych odsetek miała płacić 12.160 złp. rocznie. Zato przeniosła do siebie kasę ziemską, a nadto otrzymała pierwsze krzesło na sejmiku. Delegat leszczyński jest odtąd marszałkiem ziemstwa wielkopolskiego, a często nawet marszałkiem generalności.

Ziemstwo krakowsko-sandomierskie. Podobnie jak ziemstwo wielkopolskie, tak też i ziemstwo małopolskie, czyli krakowsko-sandomierskie chyli się ku upadkowi. Po wielu sporach i procesach zdecydował sejm żydowski w r. 1692, że Kraków - miasto stanowi oddzielną jednostkę administracyjną, a tę decyzję zatwierdziły kilkakrotnie późniejsze sejmy. W miejsce Krakowa wysuwa się sześć miasteczek małopolskich (Pińczów, Opatów, Wodzisław, Olkusz, Szydłów i Chęciny), które się między sobą swarzą o hegemonję. Przykahałki krakowskie przypadają teraz gminom w Olkuzsu i Wodzisławiu, a należą do nich Nowy Sącz, Grybów, Dukla i mniejsze gminy w Karpatach; do okręgu szydłowskiego należą bogata gmina w Tarnowie i miasteczko Rymanów.



Ryc. 38. Drewniana synagoga w Pohrebyszczu.

Łącznikiem ziemstwa został nadal rabin krakowski i ziemski, którego obierają senjorowie stolicy wraz z delegatami ziemstwa. Jeszcze pod koniec XVII wieku dysponuje kahał krakowski tym urzędem, lecz już na początku XVIII wieku poczynają senjorowie prowincjonalni protegować swych kandydatów, przyczem wielki wpływ wywierają na obsadę tego urzędu wojewodowie krakowski i sandomierski¹⁾.

Sejmik w Stupnicy (1754). Uporządkowanie stosunków. Spory między Krakowem a ziemstwem trwają długo, a w samym ziemstwie

1) Przez pewien czas było dwóch rabinów ziemskich. Obacz wyżej str. 218.

również panują nieporządki, szczególnie w sprawach kasowych. Hegemonję dzierży Pińczów; z tego miasta wybiera się skarbnika i pisarza, tutaj też znajduje się kancelarja ziemska wraz z aktami i księgami. Jasnym jest, że w tych warunkach wysunął się rabin pińczowski na czoło, a także inni rabini zajęli stanowiska w administracji ziemskiej i nadużywali ich dla prywaty, przekazując własne długi na rachunek ziemstwa i zaciągając nowe, nieraz na 30%. Pospolity człowiek, nękaný tak niebywałemi ciężarami swej gminy, nie mógł i nie chciał znosić ciężarów ziemstwa i wnosił jedną skargę po drugiej do wojewody i podskarbiego koronnego. W roku 1754 wojewoda sandomierski wysłał na sejmik do Stupnicy dwóch komisarzy i polecił im przesłuchać strony, przejrzeć rachunki, i wydać regulamin, do którego marszałek winien się odtąd stosować. W myśl tego regulaminu miał odtąd tylko marszałek prawo dysponowania pieniędzmi i winien był z końcem swej kadencji (dwa lata) wyrachować się przed pięciu delegatami pięciu głównych gmin. Nie wolno było odtąd robić nikomu podarków z pieniędzy ziemskich; dla marszałka wyznaczono 600 złp., dla starszych po 100 złp. płacy rocznej. Regulamin zabraniał też zakładania szpitali ziemskich, wydawania pieniędzy na sieroty i wdowy, lub płacenia z nich emerytur. Komisarze uporządkowali też sprawę długów i podatków i zabronili płacić wyższe odsetki ponad 15%.

Nie pomogły jednak zarządzenia w Stupnicy. Po r. 1754 było jeszcze kilka sejmików i kilka komisyj, lecz żadna nie zdołała zaradzić złemu, gdyż wernicy i sekretarze dalej nieuczciwą prowadzili gospodarkę. Po rozwiązaniu całej organizacji żydowskiej w r. 1764 okazało się, że w latach 1754—1763 starsi pobrali 897.607 złp., a umieli się wyliczyć tylko z 541.406 złp., co do reszty zaś zaślaniali się „koniecznemi wydatkami“, na które nie było pokwitowań. Okazało się również, że długi ziemstwa wynosiły 338.089 złp. 39 gr. w czem najwięcej było sum jezuickich.

Ruszenie się ziemstwa ruskiego, walka prowincji ze Lwowem. Objawem rozkładu jest ziemstwo ruskie, które zrazu obejmowało województwa: ruskie, podolskie, braclawskie i kijowskie z centralną siedzibą we Lwowie. Po pokoju karłowickim (1699) nie wróciło Podole do ziemstwa, lecz zorganizowało się osobno z rabinem satanowskim, jako rabinem ziemskim na czele. Lecz także od zachodu kruszyło się ziemstwo ruskie; około r. 1700 odrywa się od niego gmina przemyska z licznymi przykahalkami, tworząc oddzielne ziemstwo (przemyskie). Rychło jednak wybucha w łonie tegoż ziemstwa spór; miasteczka prowincjonalne organizują się w oddzielne ziemstwo, a miasto Przemysł zostaje samodzielną jednostką fiskalną. Z ziemstwa przemyskiego odrywa się Rzeszów z okolicznymi miasteczkami i tworzy nową jednostkę.

Tak więc zostało ziemstwo ruskie (lwowskie) dookoła okrojone, lecz i w niem niema spokoju. Już w drugiej połowie XVIII wieku nie może Lwów utrzymać hegemonji. Dawne jego przykahalki i filje, jak Żółkiew, Brody, Buczacz, powstają przeciw swej macierzy i na sejmiku ziemskim w Świerzu (1664) słycać harde słowa ich delegatów. Na tle podziału pogłównego i innych podatków nastają nowe swary i dopiero po długich targach staje na sejmiku w Brzeżanach (1740) ugoda,

która odsłania nam aż nader smutny obraz stosunków sejmikowych na Rusi.

Inne ziemstwa. Podobnie jak w Wielkopolsce, Małopolsce i na Rusi, działo się i w innych ziemstwach; wszędzie nadużycia, objawy upadku i zgnilizny. Na Wołyniu rozpadło się ziemstwo na kilka okręgów, które bardzo rzadko znosiły się ze sobą, a ziemstwo podolskie poniosło niepowetowane straty wskutek knowań Franka i rozłamu, jaki wówczas nastąpił. Rabin ziemski w Satanowie nie miał dość siły, by wytepić u siebie sekciarstwo i udawał się często po radę i pomoc do rabina w sąsiednich Brodach. To wywołało mimowoli ponowną zależność ziemstwa podolskiego od ziemstwa ruskiego i na tem tle przychodziło znów do sporów, które wytaczano przed forum sejmu żydowskiego.

Także i w ziemstwie bełzko-chełmskiem panują nieporozumienia; najpierw odrywa się odeń „Ordynacja zamajska“ i tworzy oddzielną jednostkę, potem rozpoczynają się spory między „Bełzem“ a „Ziemią chełmską“, które już nie ustają aż do rozwiązania organizacji żydowskiej przez rząd polski (1764).

76. Sejm żydowski w drugiej połowie XVII wieku.

Trudne położenie. Upadek gmin żydowskich, wyrabowanie miast i ucieczka ludności ze wschodnich rubieży Rzeczypospolitej już po pierwszym ataku Chmielnickiego poruszyły w posadach „generalność żydowską“ i zniweczyły jej sprężystość. Jeszcze w r. 1649 odbywa się sejm w Lublinie i na nim uchwała się budżet i liczne konstytucje, dotyczące opieki nad zbiegami wojennymi, wdowami i sierotami, oraz określa się ulgi dla kobiet, których mężowie zginęli na wojnie (opuszczonych). Ten sam sejm oznaczył dzień rzezi w Niemirowie (20 *Siwan*) jako post, obowiązujący żydostwo w całej Polsce.

Nie skończyło się jednak na Niemirowie, nowe nieszczęścia zwały się na głowę ludności żydowskiej, a wraz z nimi i oszczerstwa, że popiera wrogów Rzeczypospolitej i zdradza tajemnice wojskowe. Wśród takiej zawieruchy zdołano dopiero w r. 1655 zwołać do Łęczny obok Lublina (Lublin był spalony) zjazd niewielu pozostałych na miejscu działaczy żydowskich. Tutaj przybyli także delegaci Żydów litewskich, by się rozrachować ze wspólnych wydatków w tym nieszczęśliwym czasie.

Lecz zjazd w Łęcznie niewiele mógł zdziałać, jeszcze wrzała wojna na wszystkich frontach i Żydzi bardzo powoli i nieśmiało wracali do swych siedzib. Wielu z nich nie zastało na miejscu ni domu, ni dobytku, nie mieli więc gdzie złożyć głowy, a tu trzeba było zapłacić pogłówne za wojenne lata, bo skarb państwa był pusty, a żołnierze nie chcieli czekać na żołąd. I oto wkracza generalność żydowska;

w petycji do Jana Kazimierza przedstawia ona grozę położenia Żydów oraz szkody, jakie z tego mogą wyniknąć dla skarbu. Król bierze Żydów w obronę i umożliwia im powrót i odbudowanie się. Już około r. 1660 panuje w większej części kraju względny spokój, więc ziemstwa i generalność mogą się zpowrotem zorganizować.

Syndycy generalni. Na czas wojenny, gdy jest niemożliwym zwoływanie sejmów ani nawet generalności (reprezentacji), wysuwają się na czoło żydostwa poszczególni urzędnicy czyli syndycy, którzy instancjonują u władz duchownych i państwowych, a nawet u samego monarchy za swymi współwyznawcami, zyskują ulgi podatkowe, a także przedkładają do zatwierdzenia dawne przywileje generalne. Za Jana Kazimierza występuje syndyk generalny Marek Nekkel. Jest on zrazu faktorem nadwornym króla i z prywatnego „sługi“ staje się reprezentantem całego żydostwa polskiego. Po powrocie do kraju nadaje mu Jan Kazimierz „w nagrodę za zasługi oraz dla powetowania strat, poniesionych przezeń podczas ostatniej wojny, prawo mieszkania w Krakowie lub Olkusz, prawo warzenia tam piwa, gorzałki i prowadzenia handlu“, a nadto uwalnia go od wszystkich podatków oprócz pogłównego. Marek nie skorzystał z przywileju królewskiego, lecz zamieszkał z synem w Warszawie i to mimo sprzeciwu tamtejszych mieszczan. Będąc bliskim dworu staje on często w obronie swych współwyznawców, daje wpisać do metryki koronnej przywileje papieskie, dotyczące żydostwa, oraz wstawia się u króla (1666), „by Żydów nie uciskano nowemi podatkami, skoro już raz płacą pogłównę“.

Po śmierci Marka zostaje syndykiem generalnym syn jego Mojżesz. On to imieniem generalności żydowskiej przedkłada królom: Michałowi Wiśniowieckiemu oraz Janowi III do potwierdzenia przywileje generalne Żydów polskich.

Niezawsze jednak łączy się faktorstwo z urzędem syndyka generalności lub wiernika. Często nie król mianuje tych urzędników, lecz podskarbi, a w XVIII wieku staje się regułą, że każdy nowy podskarbi wysuwa na czoło żydostwa swych bankierów i nadaje im tytuły wierników czy też syndyków generalności.

Budżet i długi generalności. Głównem zadaniem sejmu żydowskiego jest i teraz, podobnie jak dawniej, rozkład kwoty, uchwalonej przez sejm Rzeczypospolitej, na ziemstwa i gminy. Lecz suma pogłównego oddawana państwu nie wystarcza na wszystkie wydatki sejmowe, mnóstwo nieszczęśliwych wypadków, nawiedzających gminy żydowskie (napady, procesy rytualne, groza wygnania z Mazowsza, wykup zakładników lwowskich) wymagają ogromnych nakładów,

które należy pokryć i to natychmiast, cichutko, bez rozgłosu. Gdy w r. 1690 posłowie ruscy przywieźli na sejm instrukcję, w której sejmiki ruskie żądały, by Żydzi oprócz pogłównego zapłacili także podymne i szelągne, wówczas zobowiązał się syndyk generalności, Lazar Izakowicz do wypłacenia województwu ruskiemu żądanych sum, byleby tej sprawy nie poruszano na sejmie.

Ta i wiele innych spraw kosztowały wiele pieniędzy, a że nie można było czekać na ściągnięcie podatków, przeto sięgano do środka, praktykowanego w gminach i ziemstwach i zaciągano długi i wyderkafy. Zrazu były te pożyczki krótkoterminowe „do następnego rozkładu“, zczasem stało się jednak niemożliwym szybkie pokrywanie długów, więc wstawiano do budżetu tylko odsetki, a kapitał zostawał nadal. Nieraz i odsetek nie można było płacić, więc też zaciągano nowe długi, by pokryć stare, lub bodaj zapłacić zaległe odsetki. I tutaj, podobnie jak w ziemstwach, działają syndycy i wiernicy na własną rękę, płacą nieraz po 30%, by tylko najszybciej zdobyć pieniądze, a często nie mogą się z tych pieniędzy wyrachować. I tak pożyczka w r. 1688 generalności u jezuitów lwowskich 22.000 złp. a w następnym roku 14.000 złp. Skrypt ten podpisuje na pierwszym miejscu marszałek generalności, Hirsz Samsonowicz, delegat ziemstwa bełzko-chełmskiego. W r. 1687 pożyczka marszałek Naftali Zeligowicz u jezuitów jarosławskich 20.000 złp., w r. 1677 u dominikanów targowickich 3.000 złp., w r. 1697 u tych samych 15.000 złp. na 8%, dopisując zaległe odsetki z poprzedniego długu do nowego kapitału.

Długi zagraniczne. Lecz nietylko w kraju pożyczka generalność pieniądze, często szuka ona i znajduje kredyt zagranicą, szczególnie we Wrocławiu, dokąd rok rocznie przybywa mnóstwo kupców żydowskich z Polski. I tak pożyczka generalność w r. 1676 u kupca wrocławskiego Krzysztofa Breslera 12.120 talarów, zobowiązując się spłacić tę sumę w ciągu najbliższych lat 12. Dług ten uznaje najbliższy sejm żydowski, lecz wskutek nieszczęść spadłych na Polskę — były to lata wojen tureckich — nie może on spłacić nawet odsetek od tej sumy. Bresler sięga do środków sądowych, lecz za Żydami instancjonuje u niego, jako też u rady miejskiej we Wrocławiu, król Jan III. Bresler nie chce ustąpić, a wówczas ustanawia starszyzna generalności na jarmarku wrocławskim własną komorę i ściąga wysokie opłaty od kupców żydowskich, przybywających z Polski z towarem lub po zakup towaru. Ponieważ wielu kupców nie może czy też nie chce zapłacić żądanej

sumy, nie pozwala się im wyjechać z Wrocławia i nakłada się areszt na ich towary.

Przeciw takiemu postępowaniu zaprotestowała cesarska komora celna, która się obawiała, że Żydzi przestaną przyjeżdżać do Wrocławia, a skarb państwa poniesie szkodę. Również i wielu magnatów polskich ujęło się za „swymi“ Żydami i przysłało do Wrocławia „prośby i groźby“. Marszałek i syndycy generalni, bawiący we Wrocławiu, widzieli na co się zanosi, uwolnili przeto kupców żydowskich z więzienia i rozpoczęli nowe pertraktacje z Breslerem i jego współpracownikami, a narazie zapłacili mu odsetki i niewielką zaliczkę na kapitał. Spłata szła jednak bardzo wolno, tak że w r. 1691 ledwie 413 talarów oddano na kapitał.

Sprawy organizacyjne. Sprawy finansowe zabierały lwiał część obrad sejmowych i wyczerpywały energję delegatów i generalności. Lecz poza temi sprawami były i inne wielkiej wagi, jako to sprawy organizacji wewnętrznej, rozstrzyganie sporów między ziemstwami, lub też w łonie samych ziemstw i likwidowanie długów ziemskich. Przez drugą połowę XVII wieku wlecze się spór między Grodnem a Tykocinem o hegemonję nad przykahalkami podlaskimi, który jest równocześnie sporem o granicę terytorjalną między generalnością polską a litewską. Kilkanaście razy wraca ta sprawa na porządek obrad sejmowych, a gdy wreszcie przyznano hegemonję Tykocinowi, rozpoczęła ta gmina starania o prawo głosu na sejmie.

Wiele uchwał powziął sejm żydowski w sprawie oderwania się Przemyśla od Lwowa, wydzielenia Podola z ziemstwa ruskiego i zorganizowania zeń oddzielnej jednostki administracyjnej, sporu między gminą krakowską a ziemstwem krakowsko-sandomierskiem, między ziemstwem chełmsko-bełzkim a gminami ordynacji zamojskiej i t. p. Dla tych spraw wyznaczano komisje, przesłuchiowano świadków, przeglądano księgi rachunkowe i protokoły posiedzeń gminnych, a to wszystko wymagało czasu, ludzi i pieniędzy, o które było coraz trudniej.

Sprawy kulturalne. Na porządek obrad sejmowych przychodziły też różne sprawy, dotyczące całości żydostwa. Pilnie śledziła generalność co się dzieje w Turcji z „prawdziwym Mesjaszem“, a gdy doszła do Polski wieść o jego odstępcstwie, rzucono na sejmie jarosławskim (1670) klątwę na Sabataja Cwi i jego naukę. Klątwę tę powtórzono na skutek wicherzeń na Podolu w r. 1722. Tą sprawą zajmował się sejm jeszcze kilkakrotnie, biorąc w obronę rabina amsterdamskiego Dawida z Lidy przed zarzutem o saba-

taizm, lub rozstrzygając spór między Jonatanem Eibenschützem a Jakóbem Emdenem. W drugiej połowie XVII wieku zajmuje się sejm, podobnie jak w latach przedwojennych, kwestją wychowania młodzieży. Delegaci podnoszą wielokrotnie sprawę upadku szkół, zdi-



Ryc. 39. Drewniana synagoga w Wolpie.

czenia młodzieży, braku programów naukowych, złego druku książek i t. p. Więc gdy się do sejmu zgłosił drukarz amsterdamski Uri Febus i prosił o aprobatę tłumaczenia Biblii i o monopol jej sprzedaży na lat 10, udzielił mu jej sejm bardzo chętnie. Podobny przywilej otrzymuje również inny drukarz amsterdamski, Atias.

Marszałkiem sejmu w ostatnich latach XVII wieku był dr. Emanuel de Jona, lekarz nadworny Jana III.

77. Sejm żydowski w XVIII wieku.

Początek wieku. Wiek XVIII rozpoczął się dla Polski wojną północną, która rozszarpała ją na dwie części. Rozmaite wojska maszerują przez kraj i wysysają zeń soki żywotne. Rabunki i kontrybucje, a szczególnie t. zw. procesy rytualne są na porządku dziennym.

Te sprawy odbijają się głośnie echem na sejmie żydowskim, długi generalności rosną, niemożność płacenia odsetek utrudnia regularne budżetowanie, a warcholstwo delegatów przerywa tok obrad.

Na początku XVIII wieku odbywają się sejmy w coraz to większych odstępach czasu (1700, 1703, 1705, 1711), a także i te bywają często zrywane, bo urzędnikom generalności zależy na nieodrośnięciu sejmu; niezawsze bowiem mogą się wyrachować z bardzo wielkich wydatków. W r. 1711 zjechali się już delegaci do Jarosława, gdy wiernik sejmu, Fiszel dał znać, że „podskarbi nie życzy sobie na teraz zjazdu generalności“. Najbliższy sejm odbył się dopiero w r. 1713, a następny w r. 1721,

Te stosunki wśród Żydów nie uszły baczności wzroku szlachty. Wielu posłów i senatorów wiedziało dokładnie, że 220.000 złp., płaconych tytułem pogłównego do skarbu państwa (od r. 1717) stanowi tylko małą część budżetu generalności i oto na sejmach Rzeczypospolitej odzywają się głosy, by znieść organizację żydowską i podnieść pogłówne w dwójnasób a nawet czterokrotnie. Na sejmie w r. 1738 postanowiono nałożyć na Żydów, oprócz pogłównego, jeszcze 450.000 złp, t. zw. donatywy kupieckiej, lecz generalność żydowska w osobie swych syndyków i wierników użyła protekcji różnych posłów i senatorów, by nie dopuścić do tej uchwały. Sejm i tak nie doszedł, lecz narazie wydano na umorzenie nowego projektu 50.000 złp., które należało umieścić w budżecie następnego zjazdu.

Sejm Jarosławski w r. 1739 i jego konstytucje. Zjazd r. 1739 odbył się w Jarosławiu i podskarbi wezwał nań generalność do wyrachowania się ze wszystkich wydatków i dochodów za ubiegłe lata. Komisarzem sejmu był Imci Pan Czapski, a marszałkiem Herszel z Chełmu. Sejm wyznaczył ze swego grona komisję, która pracowała około czterech miesięcy (15 marca — 8 lipca 1739), wyliczyła wszystkie wyderkafy i długi, wzięła w rachubę wszystkie wydatki generalności, poczynione przy różnych okazjach i ustanowiła wydatki na następne trzy lata po 322.000 złp. rocznie. Z tych wypadło 232.000 złp. na pogłówne, reszta zaś na spłacenie długów, odsetki od wyderkafów, koszta zjazdu, na płace generalności, diety posłów i t. d. Obiecywano sobie, że po wypłacie tych długów zmniejszą się wydatki, więc aby nie zaciągać lekkomyślnie nowych długów, ułożył komisarz, w zgodzie ze starszyzną, regulamin prac generalności i sposób budżetowania.

Dążenie szlachty do zniesienia sejmu żydowskiego. Sejm z r. 1739 nie uzdrowił stosunków w organizacji żydowskiej; jeszcze nie wypłacono dawniejszych długów, a już trzeba zaciągać nowe. Gminy żydowskie i ziemstwa uboższą coraz bardziej i nie mogą płacić sum, nakładanych na nie przez sejm. Tatarzy

i kozacy napadają na wschodnie rubieże, nietolerancja religijna i reakcja zatruwają Żydom życie innymi sposobami, a równocześnie żąda szlachta na sejmie znacznego podwyższenia pogłównego żydowskiego. Najobszerniejszą dyskusję na ten temat przeprowadzono na sejmie w r. 1748 (obacz wyżej str. 326), gdzie pojawił się nawet wniosek, by Żydów, podobnie jak chłopów, przypisać do roli.

By skaptować sobie posłów, bawi marszałek generalności Abraham z Leszna wraz z syndykiem miesiącami w Warszawie, a wydatki generalności rosną niepomierne. Ma więc Abraham z Leszna wiele trudów w zdobywaniu pieniędzy, a utrudniają mu starania jego przeciwnicy w łonie samej generalności, którzy narzekają na jego wszechwładne rządy. Od lat jest członkiem generalności Abraham Chaimowicz z Lublina, człowiek bogaty i ambitny; już w r. 1739 jest on delegatem na sejm w Jarosławiu, a w ziemstwie lubelskim rządzi on wszechwładnie od dziesiątków lat. Jeden z synów jego piastuje urząd rabina lubelskiego, drugi z nich, rabin w Świerzu, jest syndykiem ziemstwa ruskiego i zięciem marszałka tegoż ziemstwa, Isera z Żółkwi.

Posiadłszy takie honory w hierarchji żydowskiej, pragnie Abraham uzyskać godność marszałka generalności, organizuje więc opozycję, aby utracić Abrahama z Leszna i zająć jego miejsce. Do tej emulacji przyłączyła się sprawa religijna, gdyż właśnie wówczas zaostrzył się spór o sabataizm między Jonatanem Eibenschützem a Jakóbem Emdenem, który rozbił całe żydostwo polskie na dwa obozy (obacz wyżej str. 314). Abraham z Leszna był stronnikiem Emdena, Abraham z Lublina popierał Eibenschütza i kazał swemu synowi rzucić klątwę na Emdena i jego stronników.

Sejm w Jarosławiu w r. 1753. Pod temi auspicjami zbliżał się sejm w Jarosławiu, na którym generalność i jej marszałek mieli się wyrachować ze wszystkich sum, pobranych przez ostatnich lat 14. Podskarbi koronny, Siedlnicki, wyznaczył termin otwarcia sejmu na dzień 20 lipca 1753 r., a komisarzem sejmu został mianowany starosta radomski, Kazimierz Granowski.

Lecz stała się rzecz nieoczekiwana. Na oznaczony termin przybył komisarz oraz kandydat na nowego marszałka, Abraham z Lublina wraz z kilku posłami z opozycji, nie zjawił się jednak nikt z generalności. Po tygodniu przyjechał Abraham z Leszna i oświadczył, że generalność siedzi w Zamościu i tam się rozrachowuje, prosił tedy o odroczenie sejmu na późniejszy termin. Po wielu groźbach zgodził się na to komisarz i polecił Abrahamowi, by nowy termin obwieścił przy pomocy uniwersałów, które należy odczytać we wszystkich bożni-

cach całego państwa. Lecz i w nowym terminie (początek września) nie stawiała się generalność, i dopiero po wielu groźbach i grzywnach, zjechali się delegaci i wiernicy i przywieźli ze sobą księgi i rachunki. Teraz dopiero można było przystąpić do wyboru marszałka. Został nim Abraham Chaimowicz z Lublina i on to wraz z nowym wiernikiem i pisarzem odebrał od dawnej generalności rachunki i ustalił budżet na przyszły rok. Komisarz skreślił liczne pozycje budżetu, nie uznał wielu długów, zaciągniętych przez urzędników generalności, i tym sposobem zniżył sumę ogólną z 322.000 złp. (1739) na 280.000 złp. Na tym to sejmie ustalono ostatecznie liczbę delegatów czyli posłów sejmowych oraz t. zw. symplarzy dla układania tabeli podatków. Gminy i ziemstwa otrzymały przeciętnie po dwa mandaty, tak, że sejm miał się składać odtąd z 25 posłów, a zjazd symplarzy z 22. Osobno wydano w 10 paragrafach „Punkta dla wierników“, w których ustalono dokładnie ich czynności. Nowy marszałek otrzymał szczegółową instrukcję, jak należy w przyszłości zwoływać sejm, kontrolować kasę i dysponować wydatkami.

Ostatnie lata centralnej organizacji żydowskiej (1753—1764). Po załatwieniu spraw organizacyjnych, zajął się sejm także sprawami kulturalnymi i religijnymi. Zebrani w Jarosławiu rabini rzucili klątwę na Emdena i zrehabilitowali Eibenschütza. Klątwa ta była ostatnim echem owego sporu, gdyż rychło inne, ważniejsze sprawy zaprzętnęły ogół żydowski w Polsce i jego generalność. Wzmagająca się za Augusta III nietolerancja rodzi coraz to nowe oskarżenia, skierowane przeciwko Żydom. Sejm daje pełnomocnictwo Żydowi jampolskiemu, Eljakimowi synowi Aszera Zelig dla wyjazdu do Rzymu celem ubłagania pomocy papieskiej. Eljakim udaje się do Mantui, poczem, otrzymawszy listy polecające do rozmaitych kardynałów, dociera do Watykanu i otrzymuje przychylną dla Żydów bullę.

Rozwiązanie sejmów i sejmików. Komisja likwidacyjna. Tymczasem ciągle wracała szlachta na sejmach do kwestji żydowskiej; na pierwszym sejmie, który doszedł t. j. na sejmie konwokacyjnym w r. 1764, odezwały się głosy za zniesieniem całej organizacji żydowskiej i wprowadzeniem spisu głów żydowskich, celem ich opodatkowania. Na sesji 22, dnia 1 czerwca 1764 r. czytano projekt, znoszący sejm i sejmiki żydowskie i wprowadzający pogłównie po cztery złote od dorosłych i po jednym złotym od dzieci. Projekt ten nie utrzymał się i po wielu dyskusjach uchwalono na sesji 24 (6 czerwca), 16 głosami przeciwko 13 w senacie i 66 przeciwko 36

w sejmie, nałożyć na Żydów po 2 złp. od głowy, które winne być policzone przez osoby stanu szlacheckiego; ściąganiem pogłównego winny się zająć kahały. Na tej podstawie zapadła konstytucja sejmowa następującej treści: „A że ryczałt pogłównego żydowskiego, *constitutione anni 1717* postanowiony, teraz się znosi, a generalnie od głowy się postanawia, zaczem zjazdy wszystkie, *dispartimenta* i inne *omnis generis* po miastach, miasteczkach i parafjach żydowskich impozycje, exakcje i extorsje żydowskie dotąd praktykowane... na zawsze znosimy i kasujemy, a to *sub poena* 6.000 grzywny“.

Tak upadła najpotężniejsza instytucja żydowska w gólsie, istniejąca od trzech wieków. A upadła przypadkowo, ubocznie, jak przypadkowo została stworzona. Dla zlikwidowania długów generalności i ziemstw wyznaczył sejm komisję, która pracowała w Warszawie przez dwa lata i po wielu trudach i rachunkach ustaliła ich wysokość. Długi generalności wynosiły 173.374 złp., długi ziemstw 2,315.523 złp., czyli razem 2,488.897 złp. Rozłożono je na trzy lata i wyznaczono w każdym ziemstwie sumę przypadającą na głowę żydowską. Długów kahalnych, stokroć cięższych, narazie nie ruszono. Od tej chwili nie zeszedł się już sejm żydowski w Koronie, jego akta, a szczególnie jego rachunki i uchwały zginęły bezpowrotnie, lub przeszły na własność prywatną; dotąd nie odnaleziono ich nigdzie. Sejmiki ziemskie zjeżdżały się jeszcze od czasu do czasu dla wyboru rabinów ziemskich, a przy tej sposobności naradzano się na nich nad wspólną niedolą. Narady te jednak były tylko przypadkowe i nie wywierały dawnego wpływu na tok życia żydowskiego.

Konstytucją sejmu konwokacyjnego z r. 1764 rozwiązano również i organizację litewską i stworzono komisję dla uregulowania długów ziemstw i generalności¹⁾.

78. Losy Żydów do pierwszego rozbioru (1765—1772).

Spis ludności żydowskiej. Rozwiązanie sejmu żydowskiego i wyznaczenie konskryptorów dla spisania głów żydowskich zbliżyły Żydów do organów państwowych i skłoniły ludzi dalej patrzących, do zajęcia się sprawą żydowską. Spis ludności, przeprowadzony dość sprężyście, dał rezultat mniejszy niż się spodziewano. Nie jest wykluczonem, że tu i owdzie ukryto pewną ilość osób dla celów fiskal-

¹⁾ Księgi protokołów sejmu litewskiego dochowały się do naszych czasów w trzech egzemplarzach, wzajem się uzupełniających. Wydali je drukiem w oryginale hebrajskim i w rosyjskim przekładzie pp. Dubnow i Tuwim w dwóch tomach (Petersburg 1909, 1912. Dodatek do Jewrejskoj Stariny z lat 1909—1917).

nych, naogół naliczono głów żydowskich w Koronie 420.589, na Litwie 157.300, czyli razem 577.889. Ta ilość mogła zaważyć na szali losów Rzeczypospolitej, gdyby się nią należycie zajęto, lecz pierwsze lata rządów Stanisława Augusta były jakby dalszym ciągiem rządów Augusta III. Szlachta dalej patrzyła jeno na swoje dobro prywatne, a miasta dążyły, jak przedtem, do wydobycia się z pod jurysdykcji starościńskiej oraz do ograniczenia praw handlowych Żydów.

Tymczasem poczyna Rosja agitować w Polsce. Repnin organizuje konfederację radomską, a jednym z jej postulatów jest równouprawnienie dysydentów. Rozgoryczona szlachta katolicka zawiązuje konfederację barską, a odpowiedzią na nią jest powstanie hajdamaków i rzeź humańska.

Paszkwil antyżydowski. Te wypadki odbiły się i na losie Żydów. Chcąc w oczach ogółu poniżyć dysydentów, poczeli katolicy rozrzucić po kraju zmyśloną „*Petycję Żydów, pragnących równych praw*“. We wszystkich grodach oblatowano (wpisywano) „*Manifest szlachty izraelskiej, jerozolimskich niegdyś dziedziców*“ o uznanie ich prastarego szlachectwa, zanim go się udzieli również niewiernym dysydentom.

Paszkwil ten poruszył przeciw Żydom Repnina i jego zauszników i oto rozpoczęły się szykany i prześladowania ze strony wojsk rosyjskich. Lecz i konfederaci barscy prześladowali Żydów, jako „zainteresowanych w równouprawnieniu dysydentów“ i na Podolu i Wołyniu wyciągali z nich ogromne okupy, grożąc opornym najsurowszemi karami. Lecz wszystkie te prześladowania błędną wobec okrucieństw, jakich się dopuszczali względem Żydów hajdamacy.

Rzeź humańska. Jeszcze po pokoju Andruszowskim (1667) wrócili Żydzi na Ukrainę i ponownie osiedli w miasteczkach i wsiach jako faktorzy wielkich panów, dzierżawcy, rzemieślnicy lub handlarze. Była to ludność uboga i ciemna, wśród której łatwo zyskiwali „wiernych“ rozmaici agitatorzy sabataizmu i chasydyzmu. Lecz ciemna ludność wiejska, a szczególnie kozacy, zwani tu hajdamakami, dalej żywili straszną ku Żydom nienawiść, a podsyciała ją Moskwa, która ciągle jeszcze u siebie Żydów nie znosiła. Nie dziw tedy, że wszelkie ruchy hajdamackie odbijały się przedewszystkiem na skórze żydowskiej. I tak ograbili oni w r. 1740 Braclawskie i w tym samym roku rzucili się na Mohylew nad Dnieprem i obrabowali liczne miasteczka położone w jego okręgu. Tylko dzięki interwencji bogatego Żyda z Kryczowa, Samuela Izakowicza, przybył na pomoc książę

Radziwiłł, pan tych włości i w kilku potyczkach rozbił hordy hajdamackie. W następnych latach rozmaite bandy plądrują Podkarpacie, wśród nich banda Dobosza, która złupiła wsie i miasta na Rusi i spaliła Tyśmienicę i Bolechów (1759).

Wszystko to było jednak tylko przygrywką, gdyż w r. 1768 wybuchło prawdziwe powstanie hajdamaków. Na czele hajdamaków stanęli Żeleźniak i zbuntowany ataman w Humaniu, Iwan Gonta. Rozpoczęła się rzeź szlachty i Żydów, nie mająca sobie równej od czasów Chmielnickiego. Gdy ta banda zbliżyła się do Humania, zastanawiano się w mieście, czy się bronić, czy też prosić o miłosierdzie. Przeważył plan komisarza miasta, Mładanowicza, aby Żydzi „naładowali bryki ałłasem i adamaszkiem i wyjechali do obozu, by przebłagać atamana“. Tak się też stało, lecz ofiara nie na wiele się przydała. Nazajutrz, a było to w poniedziałek dnia 5 *Tamuz*, wpadli hajdamacy do Humania, a pomordowawszy po drodze napotkanych Żydów, rzucili się na szlachtę. Tym sposobem zginął komisarz miasta Mładanowicz z rodziną, a z nim wyginęli prawie wszyscy Polacy, mieszkający w Humaniu. Strasznie obeszl się hajdamacy z Żydami. Gonta zwołał starszyznę żydowską pod ratusz i zażądał okupu. Znieśli mu chętnie do ratusza co mieli; on pieniądze i dary przyjął, a starszyznę żydowską przez okno wyrzucić kazał. Gdy reszta przerażonych schroniła się do bożnicy i drzwi zatarasowała, postanowili hajdamacy bożnicę zdobyć szturmem. W tym celu zatoczyli przed nią trzy działa, jedno ustawili przed bramą, a dwa po bokach; pierwszą nabili kartaczami, a pozostałe kulami, wielkości jabłka i w ten sposób zdobywali bożnicę. Trzask i łomot walących się dachów napełnił strachem Żydów, zebranych w swej świątyni, lecz to był tylko początek, gdyż następnie wysadzono bramy i hajdamacy, wpadłszy z dobytymi szabłami, wymordowali wszystkich do nogi. Ledwie cztery Żydówki uratowały się żywcem i one następnie dostały się do rąk Moskali i opowiedziały o całym zajściu.

Żydzi, którzy nie zdołali ukryć się w synagodze, pochowali się w piwnicach i innych kryjówkach. Hajdamacy niezawsze zapuszczali się w głąb piwnic, bojąc się tam oporu, lecz układali przed drzwiami, prowadzącymi do nich, słomę i siano i zapalali je. Dym przenikający do piwnic dusił tam Żydów, a wówczas wywlekano uduszonych i obdzierano ich do naga.

Na pamiątkę tego nieszczęścia napisano wiele modlitw i elegij i ustanowiono post 5 *Tamuz*, który do niedawna jeszcze obchodzono na Ukrainie.

Konstytucja z r. 1768. Konfederacja Barska. Niezależnie od tych wypadków rozgrywa się walka ekonomiczna, tocząca się już od kilku wieków. Mieszczanie korzystają z rozłamu wśród szlachty, by ukrócić współzawodnictwo żydowskie i oto sejm w r. 1768 (pod egidą konfederacji radomskiej) ogranicza z urzędu handel żydowski, orzekając „że Żydom wolno handlować tylko w ramach paktów, zawartych z miastami. Gdzie dotąd niema paktów zawrą je Żydzi *ad exemplum* innych miast; gdyby zaś miasta nie chciały paktów zawrzeć, wyznaczy władza na ten cel umyślnego komisarza“. Ta konstytucja daje mieszczanom Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna do ręki broń przeciw swym współzawodnikom, a na Żydów nakłada nowe wydatki na procesy i przekupstwo.

Tymczasem zbliża się wielkimi krokami katastrofa Rzeczypospolitej. Stłumiona na południowym wschodzie konfederacja barska ożyła na zachodnich rubieżach, a za nią posunęły się wojska rosyjskie. Żydzi cierpieli od jednych i od drugich, prześladowania i okupy mnożyły się bez liku. Konfederaci zajęli „miasto żydowskie Kazimierz“ pod Krakowem i stamtąd poczęli dobijać się do Krakowa, który znajdował się naówczas w ręku Moskali. Kazimierz i Stradom stały się terenem walk, a cierpiał na tem niepomniernie handel żydowski. Konfederaci nałożyli wysoki okup na gminę żydowską na Kazimierzu, a gdy go wczas nie złożono, porwali starszyznę kahału i zawłókszy ją do Kalwarji, trzymali w więzieniu przez 20 tygodni.

Z tego chaosu korzystają ambitne jednostki, by się dorwać do władzy w kahałach i użyć jej dla swych prywatnych celów. Wśród przemarszu wojsk, kontrybucyj, dostaw nakazanych, nie składali ci senjorowie rachunków, nie płacili odsetek od długów kahałnych i doprowadzili kahały polskie nad brzeg przepaści. Gdy więc nastąpiła katastrofa r. 1772 i wojska trzech zaborców wkroczyły do Polski, zastały w kahałach, podobnie jak wogóle w Rzeczypospolitej, nieład i zamieszanie, w którym trudno się było rozeznać. Materjalnie były kahały polskie zrujnowane doszczętnie.

XIV. Ruchy mistyczne w Polsce: sabataizm, frankizm, chasydyzm.

Dubnow Szymon: Mwo l'toldot hachsidut. Heatid III, 1911, str. 73—102.

Ber Bolechower: Diwrei Bina. Editio *Brawer*. Hasziloach 1914—1921. *Kahana*

Dawid: Hamkubolim, haszabtaim w'ha-chassidim, tom II. Odessa 1914. *Kahana*

Abr: Sefer hachsidut (Antologja liter. chasydycznej), Warszawa 1922. *Horodecki*:

Hachassidim w'hachsidut, tom 1—4, Berlin 1923. *Baľaban*: Chsidut — Literatura chasydzka z ostatnich 10 lat. Hatkufa, tom XVIII, Warszawa 1923, str. 487—503. *Emden*: Sefer Szimusz, Altona 1762. *Pikulski Gaudenty*: Złość żydowska, wyd. II, Lwów 1760. *Graetz*: Frank u. Frankisten, Wrocław 1860. *Kraushaar Aleksander*: Frank i Frankiści polscy, 2 tomy, Warszawa 1895. *Bataban*: Lkorot hatnua ha-frankit. Heatid, tom V, Berlin 1913. *Buber Martin*: Die Geschichten des Rabbi Nachman, Frankfurt 1905. *Tenze*: Die Legende des Baal-Schem, Frankfurt 1908. *Tenze*: Der grosse Maggid und seine Nachfolger, Frankfurt 1922. *Teitelbaum*: Haraw mi-Ljadi umafleget Chabad, 2 tomy, Warszawa 1913. *Jackan*: Rabejnu Eliahu mi-Wilna. Warszawa 1900. *Fink E.*: Eliah Vilna u. sein elementargeometrisches Compendium, Festschrift d. Frankfurter Unterrichtsanstalten, 1903. *Hurwitz S.*: Chassidismus und Haskala Berlin 1911. *Frumkin A.*: Toldot Elijahu, Wilno 1900.

79. Sabataiści i mistyka w Polsce na przełomie XVII i XVIII wieku.

Epigoni Sabataja na Podolu. W czasach wojen i upadku Rzeczypospolitej upada nauka wśród żydostwa polskiego a rozwija się mistyka, która tutaj, w kraju łez i krwi, znajduje urodzajniejszą glebę aniżeli w zachodniej Europie. Już bezpośredni wpływ Sabataja był w Polsce bardzo potężny, dwaj synowie sławnego rabina lwowskiego, Dawida Halewi, wybrali się na Gallipoli, by osobiście poznać „Mesjasza“. Kłątwa rzucona na Sabataja przez sejm Żydów koronnych (1670), nie zmniejszyła adoracji, żywionej ku niemu przez nieszczęśliwych i maluczkich, szczególnie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, nawiedzanych raz po raz przez różne najazdy nieprzyjacielskie. Wielkim stał się ten wpływ, gdy po pokoju buczackim (1672) Podole przeszło do Porty i Żydzi tureccy, wśród nich także i do emejezycy z Salonik i Konstantynopola przybyli do Kamieńca. Tutaj, za słupami granicznymi Rzeczypospolitej, poza sferą wpływów sejmu Żydów koronnych, mógł sabataizm głębokie zapuścić korzenie. Po pokoju w Karłowicach (1699) wróciło Podole do Polski i żydostwo tamtejsze zorganizowało się w oddzielne ziemstwo z rabinem satanowskim na czele. Lecz robota sabataistów trwa tam dalej, różni „prorocy“ snują się po Podolu i głoszą dalej chwałę „mesjasza“; cudotwórcy i odżegnywacze nawiedzają miasteczka i wsi podolskie, mężowie „dobrej sławy“ t. zw. *baalszem* sprzedają amulety i różne zioła i „przynoszą ulgę cierpiącej ludzkości“. „Niemasz kraju na świecie — pisze Tobja Rofe (obacz wyżej str. 257), — w którymby tak jak w Polsce wierzone w duchy, djabły, uroki, odżegnywania i t. p.“ I w istocie w drugiej połowie XVII wieku działa tamże Joel *baalszem* z Chełmu, którego umyślnie sprowadzono do Poznania, by wygnał upiora z pewnego domu żydowskiego, „co mu się też skutecznie udało.“ Najbardziej wpływowymi „nauczycielami

ludu“ a zarazem prorokami Sabataja byli dwaj mężowie: Juda Chasid i Chaim Malach.

Juda Chasid i Chaim Malach. Juda Chasid pochodził z Siedlec. W młodości bawił w Weronie (1678), gdzie zagłębiał się w mistyce. Wróciwszy do ojczyzny, zgromadził dookoła siebie wielu uczniów, wykladał im *Zohar* i „pokazywał cuda“. Chaim Malach bawił przez długie lata w Turcji i tutaj poznał Sabataja, czy też Natana z Gazy, a wróciwszy do Polski, głosił na Podolu słowo „mesjasza“. Dopóki Podole było pod rządami tureckimi, mógł on swobodnie spełniać swe zadanie, lecz gdy ta prowincja wróciła do Polski, zagrozili rabini polscy klątwą wszystkim, którzy dalej będą uprawiali agitację mesjanistyczną. Bojąc się klątwy, postanowili obaj „prorocy“ zebrać kompanję i ruszyć do Ziemi Świętej celem odszukania zbawcy.

Ze śpiewem na ustach, wśród postów i umartwień szli oni, jak niegdyś chrześcijańscy biczownicy, z gminy do gminy, witani przez wszystkich jak święci. Rabini nie śmieli stawić im oporu, lecz owszem starali się o ulżenie ich losu; bogaty bankier dworu wiedeńskiego, Samuel Oppenheimer (obacz wyżej str. 282) zaopiekował się nimi, postarał się dla nich o paszporty i pieniądze i odesłał ich drogą morską do Jerozolimy.

Rabi Juda umarł rychło po przybyciu do Jerozolimy, wymarła też tam z głodu i nędzy większa część jego kompanji. Wrócił do Polski tylko Chaim Malach i dalej nauczał prostaczków i wykladał im o męczeństwie Sabataja.

A obok niego snują się po Podolu i Rusi Czerwonej inni cudotwórcy „Baalszemy“, magidzi, darszani, kabaliści, jak Mojżesz z Wodzisławia, Izak z Kiejdan, Elisza Szor z Rohatyna. W r. 1717 wydaje Benjamin ben Juda Bejnisz-*baal szem* z Krotoszyna dwa dziełka o używaniu lekarstw, odżegnywaniu i o talizmanach, a w r. 1720 wydaje w Żółkwi Elja-*baal szem* swe dzieło kabalistyczne p. t. *Toldot Adam*. Mojżesz Präger jeździ po miasteczkach polskich jako cudotwórca w trudnych porodach, a to samo czyni Mojżesz z Uljanowa na Podolu, znany mówca i cudowny lekarz.



Ryc. 40. Jakób Lejbowicz Frank.

Inna grupa „proroków“ idzie za przykładem mistrza i zmienia swą religję. I tak ochrzcił się w Niemczech chirurg Wolf Halewi z Lublina, siostrzeniec Judy Chasida i przybrał nazwisko Franz Lotar Filippi; poszukiwanym lekarzem w Hamburgu był inny wychrzta, Simcha Chasid, znany jako doktor Mateusz. W tym też czasie odbywa się masowy chrzest Żydów na Rusi. Neofici otrzymują szlachectwo t. zw. *Scartabellat*, wielu z nich osiada na roli, inni otrzymują bogate dzierżawy ceł koronnych, jak naprzykład Eljasz-Ebert, dzierżawca ekonomji samborskiej.

Kłątwa sejm u z r. 1722. Ta robota proroków i baalszemów wywarła wielki wpływ na maluczkich i biednych w zniszczonych wojną miastach ruskich i podolskich. Wszędzie potworzyły się grupy „pobożnych“, *chasidim*, które zbierały się dla praktyk religijnych, niezawsze zgodnych z rytuałem synagogi. Różnie o tem opowiadano i tak głośno, że nie uszło to uwagi reprezentantów urzędowego żydostwa. I oto sejm żydowski, zebrany w Jarosławiu, zastanawia się nad tą sprawą i poleca rabinom ziemskim, by rzucili klątwę na jawnych i skrytych stronników Sabataja Cwi. Z Jarosławia wysłano klątwę do Lwowa, a stąd na Podole i to wskazuje wyraźnie, gdzie się mieściło gniazdo sabataistów,

Lecz klątwa nie pomogła i na Podolu szerzy się dalej sabataizm i na lata 1722—1756 przypada jego dojrzewanie. Prostaczkowie nie orjentują się wcale, że zagłębiając się w pismach mistycznych i spełniając przepisy praktycznej kabały, zbaczają z drogi wytkniętej przez wieki, a sami rabini i uczeni w Polsce przyczyniają się w wielkiej mierze do rozszerzenia mistycyzmu, interpretując przepisy rytuału w sensie nauk mistycznych. W r. 1695 wydano drukiem w Krakowie i we Frankfurcie n/O *Szulchan Aruch*, zmodyfikowany przez Lurję. Staraniem rabinów „czterech ziem polskich“ wydano w rok później w Dihernfurt *Szulchan Aruch* (tom Orach Chaim) z komentarzami Abrahama Abele, rabina w Kaliszu i tym sposobem podniesiono mistyczne zwyczaje do rzędu praw obowiązujących czyli Halachy. Rychło znaleźli się kaznodzieje, jak Cwi Hirsch Chocz w Krakowie, który słowem i piórem umacnia mistycyzm wśród maluczkich; on to wydaje dzieło p. t. *Chemdas Cewi*, które już daleko wyszło poza ramy religji. Za przykładem Chocza idą inni kaznodzieje, a wszyscy lekceważą sobie przepisy rytuału, a nawet oddawają się rozpuście, łamiąc zasady czystości małżeńskiej.

Sprawa rozwiązłego życia ujawniła się w Brodach w r. 1752 i oparła się o sejmik Żydów ruskich. Zgromadzeni na sejmiku ra-

bini odsądził kobiety od współżycia małżeńskiego i wyklęli mężczyzn. Wdali się w tę sprawę: biskup Kobielski i pan Brodów, Potocki, wskutek czego Żydzi brodczy wiele ucierpieli.

Lejb Krysa. Jawnym propagatorem sabataizmu był Lejb Krysa z Nadwórny. Krysa zwano go od rysy *ulgo* szramy, którą miał na czole. Objężdżał on miasteczka podolskie i jawnie agitował za wiarą w Sabataja Cwi. W r. 1754 zjawił się we Lwowie, zachodził do domów żydowskich, studjował *Zohar* i interpretował wiele zdań wedle Chajona i innych „proroków“ Sabataja. Żydzi lwowscy nie poznali się zrazu na nim, zdradził go jednak pewien Żyd ze Stanisławowa, który przypatrzył się jego robocie na Podolu. Odtąd poczęto go unikać. Krysa nie zaprzestał jednak swej pracy, lecz dalej uczył, podnosił maluczki na duchu i kazał im czekać z cierpliwością na nowego mesjasza. I oto przybył „mesjasz“ do Polski; przewędrował okolice, w których żyli sabataiści, zgromadził ich dookoła siebie i stworzył wielką kompanję, z którą zjawił się we Lwowie w r. 1756. Mesjaszem tym był Jakób Lejbowicz Frank.

80. Jakób Lejbowicz Frank.

Młodość Franka. Frank urodził się w Korolówce na pograniczu wołosko-podolskiem. Ojciec jego był biednym introligatorem i Frank już w młodym wieku musiał zarabiać na chleb. Był on belfrem; podobnie jak jego koledzy, odprowadzał lub też odnosił dzieci do chederu i już wówczas płatał rozmaitym ludziom, a nawet i dzieciom psoty. Potem opuścił swe miasto rodzinne i poprzez Bukareszt udał się do Salonik. W Salonikach wpadł w sam środek doenmejczyków, począł studjować *Zohar* i rychło zyskał względy i zaufanie „urzędującego mesjasza“ Berachji. Zczasem zasłynął Frank jako wielki znawca teoretycznej i praktycznej kabały i oto Berachja, czując się bliskim śmierci, „zlał nań swego ducha i oddał mu władzę nad owczarnią“. Wedle ostatniej woli Berachji miał Frank udać się po Polski, by tam umocnić wiarę w Sabataja Cwi. I w istocie udał się Frank do tego kraju i zgromadził dookoła siebie wiernych, którzy dotychczas żyli w ukryciu i trwodze; wśród nich przyłączył się doń Elisza Szor z Rohatyna. Z całą swą kompanją ruszył Frank do Lwowa, gdzie go już od roku oczekiwał Lejb Krysa. We Lwowie osiadł Frank w domu jednego ze swych wiernych i tam odbywał swe praktyki, o których w mieście strasznie opowiadano rzeczy.

Frank w Lanckoronie. Represje rabinów. Rychło zrobiło się jednak Frankowi niewygodnie we Lwowie, więc poradził swej kompanji, by razem z nim opuściła to niegościnne miasto i wyjechała na grób Berachji, a tam dopiero pokaże swe cuda i „przyśpieszy zbawienie“. Wierni usłuchali mistrza i zostawiwszy we Lwowie dobytek, a nawet i żony, ruszyli na Podole. Po drodze przyłączyli się do „kompanji“ inni stronnicy mistrza, wśród nich wiele kobiet i dziewcząt. W Lanckoronie na Podolu urządzono postój. Frank ze swymi najbliższymi zajechał do domu jednego ze swych wiernych, Lejby, i tutaj, podobnie jak we Lwowie, odprawiał przy zamkniętych drzwiach i oknach swe praktyki. Rychło poczęto posądzać kompanję o sabataizm i zażądano od wójta miejskiego, aby przemocą otworzył drzwi. Wójt w asystencji wielu Żydów wszedł do owego domu i zaarrestował wszystkich obecnych. Frank uzyskał rychło wolność, gdyż wylegitymował się tureckim paszportem, innych w ciężkich kajdanach oddano do dyspozycji rabinatu satanowskiego.

Rozpoczęły się indagacje, podczas których wyszły na jaw przekroczenia moralne i grzechy; wedle zeznań świadków, odbywały się w domu Lejby orgje i szalone tańce. Sąd satanowski, bojąc się rozszerzenia rozpusty w Izraelu, zasądził uwięzionych na surowe kary i przekazał wyrok do zatwierdzenia zjazdowi rabinów, który na ten cel zwołano do Brodów. Zjazd rabinów rzucił klątwę na wszystkich obwinionych; mężczyznom których tam przychwymano, rozkazał ogolić pół brody, kobiety odsądzono od wspólnoty małżeńskiej. Nadto zrujnowano wszystkich materjalnie, pozwalając na podnajęcie ich sklepów, niepłacenie im długów, wyrzucenie ich z domów i t. p. Klątwę i wyrok dał zjazd rabinów ogłosić drukiem i rozesać po wszystkich gminach w całej Polsce, a nawet i zagranicą.

Dysputa w Kamieńcu. Frank bawił wówczas w Kopyczyńcach u jednego ze swych wiernych. Gdy doszła tam wieść o klątwie brodzkiej, napadli nań Żydzi i uwięzili go. Jego stronnikom obcięli brody i pędzili ich przez miasto jak bydło na grubych powrozach, lub w ciężkich kajdanach. Frank nie dał jednak za wygraną, nie przeraził się klątwy rabinów i myślał o zemście. Biskupem w Kamieńcu był w owym czasie ksiądz Dem b o w s k i, teolog pobożny, który nienawidził Żydów i w r. 1750 wygnał ich ze swej stolicy. Dembowski zainteresował się sprawą nowej schizmy żydowskiej, a tę okoliczność postanowił wyzyskać Frank, by znaleźć u niego opiekę i poparcie. Polecił tedy najbliższemu ze swej kompanji, by przyjęli chrzest i zgłosili się do biskupa z prośbą o pomoc. W isto-

cie zgłosiło się dziesięciu Żydów (chrzczonech) do ordynarjatu biskupiego w Kamieńcu i wyłożyło cel swego przybycia. „Są bardzo bliscy chrześcijaństwa i dlatego cierpią prześladowania od Żydów“. Biskup polecił wszystkim władzom swej diecezji, by udzieliły prześladowanym opieki, a nadto zarządził w Kamieńcu dysputę między nowowiercami a Żydami. Dysputa miała wykazać słuszość twierdzeń stronników Franka, wszyscy rabini podolscy otrzymali nakaz zjawienia się na dyspuce.

Strach padł na żydostwo podolskie, rabini nie byli do dysputy przygotowani, nie było wśród nich ani jednego, któryby znał dostatecznie język polski albo łaciński, a zupełnie nie znane im były pisma Ojców Kościoła i średniowiecznych scholastyków. Sejmik Żydów podolskich czynił wysiłki, by odwieść biskupa od tego zamiaru, lecz Dembowski trwał twardo przy swej decyzji i polecił starostom i właścicielom miast prywatnych, by pod konwojem dostawili do Kamieńca swych rabinów. Władza wypełniła rozkaz biskupa i oto dnia 20 czerwca 1757 r. mogła się rozpocząć dysputa w pałacu biskupim.

Reprezentantami Żydów byli; Mendel z Satanowa, Ber z Jazłowca, Lejb z Międzyboża, Józef z Krzemieńca i im przedłożyli frankiści, których wówczas nazywano kontra-talmudystami, następujące tezy:

- 1) *Wierzymy we wszystko, w co Bóg kazał wierzyć w Starym Zakonie.*
- 2) *Pismo Święte nie może być rozumem bez łaski Bożej pojęte.*
- 3) *Talmud zawiera wiele bluźnierstw i winien być porzucony.*
- 4) *Jeden jest Bóg i on wszystko stworzył.*
- 5) *Jest on w trzech osobach niepodzielny.*
- 6) *Bóg może na się wziąć postać ludzką i być wszelkim namiętnościom, prócz grzechu podległy.*
- 7) *Jerozolima nie będzie już nigdy odbudowana.*
- 8) *Mesjasz już więcej nie przyjdzie.*
- 9) *Sam Bóg zmaże grzech pierworodny, on sam jest Mesjaszem.*

Dysputa miała przebieg dość nieciekawych, gdyż obracała się w sferze rozumowań ściśle teologicznych, a nadto była prowadzona w języku żydowskim. Rabini przyjęli tezę pierwszą, drugą i czwartą, co do innych odmówili zupełnie odpowiedzi, twierdząc, że wychodzą poza ramy żydostwa. Po wielu posiedzeniach uznał biskup, że Żydzi zostali pokonani i wydał następujący wyrok: „By Gerson,

syn Nachmana, który pierwszy napadł na dom Lejby w Lanckoronie, otrzymał 100 kijów, łaźebny Lejb 80 kijów, gmina zaś w Lanckoronie winna zapłacić 5.000 złp. na rzecz ubogich kontra-talmudystów“. Najgorzej wyszedł na tem Talmud, gdyż biskup skazał go na spalenie „*realiter et in effectu*, przez publicznej sprawiedliwości mistrza, na rynku kamienieckim“.

Rozpoczęły się rewizje po synagogach i domach prywatnych, poczem skonfiskowane księgi zwieziono całemi furami do Kamieńca. Magistrat kamieniecki urządził na rynku miasta *auto-da-fé*, w którym zgorzało kilka tysięcy hebrajskich foljałów.

Frankiści triumfowali, gdy wtem poszła po mieście wieść, że biskup Dembowski nagle umarł. Żydzi uważali to za zrządzenie Boże i bardzo się radowali, frankiści stracili zaś nagle swego opiekuna. Teraz podniosły sądy rabinackie na Podolu głowę i poczęły ponownie prześladować frankistów i ich rodziny. Powtórzyły się sceny z r. 1757 i frankiści, wygnani ze swych siedzib i pozbawieni opieki prawa, znów rozbiegli się na wszystkie strony.

Dysputa we Lwowie. Sam Frank mieszkał w Chocimiu, gdzie jako muzułmanin znalazł opiekę u baszy tureckiego. Dysząc zemstą, odniósł się do ministra Brühla i do Augusta III i w obszernym liście wyłożył swe zasługi dla chrześcijaństwa, oraz prosił o opiekę i o wyznaczenie trzech miasteczek (Nadwórny, Buska i Glinian) na mieszkanie dla swych wiernych. Brühl zainteresował się Frankiem i polecił go królowi, a August III wydał orędzie, którym wziął frankistów w opiekę i surowo zabronił Żydom ich prześladować I znów wrócili frankiści na Podole i Ruś Czerwoną i zgromadzili się w trzech wyżej wspomnianych miasteczkach, gdzie mieli najwięcej stronników. Delegaci Franka: Elisza Szor i Lejb Krysa zgłosili się do arcybiskupa lwowskiego z prośbą o wyznaczenie nowej dysputy z Żydami, na której chcieli wykazać zgubność Talmudu i szkodliwość talmudystów. Sprawa dysputy lwowskiej nie poszła tak gładko jak niegdyś kamienieckiej; arcybiskup lwowski został przeniesiony na inne stanowisko, a także i nuncjusz papieski przeprowadził w tej sprawie dłuższą korespondencję z Rzymem, żądając, by Frank najpierw przyjął chrzest a potem dopiero stanął do dysputy. Przebiegli frankiści umieli jednak wytłumaczyć ksiądzom kościoła, że jest w interesie samej rzeczy, by oni jako Żydzi dysputowali z Żydami, równocześnie zaś obiecali natychmiast po ukończonej dyspucie przyjąć chrzest. Administrator diecezji lwowskiej, kanonik Mikulski zgodził się tedy na urządzenie dysputy i wezwał wszystkich

rabinów archidiecezji lwowskiej do jawienia się w katedrze lwowskiej, gdzie dnia 17 lipca 1759 r. miały się rozpocząć wywody stron.

Tezy dysputy lwowskiej i przebieg obrad. Rabini archidiecezji lwowskiej w liczbie 40 stanęli w dniu oznaczonym, lecz — podobnie jak w Kamieńcu — żaden z nich nie znał dostatecznie języka polskiego, a tylko niektórzy mieli słabe pojęcie o łacinie. Rzecznikiem Żydów był rabin lwowski Chaim Kohen Rappoport, jemu asystowali dwaj inni rabini. Rzecznikiem frankistów byli znani nam Krysa i Szor, a ich tłumaczem był szlachcic-zawadjaka Moliwda Kossakowski. Frankiści przedłożyli następujące tezy:

1) *Przepowiednie wszystkich proroków o Mesjaszu spełniły się.*

2) *Mesjasz jest prawdziwym Bogiem, na imię mu Adonaj; wziął on na się ciało i cierpi dla zbawienia ludzkości.*

3) *Od przyjścia Mesjasza ustały cierpienia i ofiary.*

4) *Krzyż jest wyrazem Trójcy i pieczęcią Mesjasza.*

5) *Każdy ma dać posłuch nauce Mesjasza, gdyż w niej jest zbawienie.*

6) *Wiarę w Mesjasza można nabyć tylko przez chrzest.*

7) *Talmud uczy używania krwi chrześcijańskiej, a kto wierzy w Talmud, musi jej używać.*



Ryc. 41. Ewa Frank.

Tezy 1—6 nie przstraszyły Żydów, okropną była dla nich jeno teza siódma, w której ujawniła się przewrotność Franka i jego stronników. Był to bowiem czas, kiedy liczne procesy rytualne odbywały się w rozmaitych sądach Rzeczypospolitej. Od dłuższego czasu bawił w Rzymie delegat żydostwa polskiego Eljakim ben Aszer Zelig i zainteresował tą sprawą kardynała Ganganellego, późniejszego papieża Benedykta XIV; we Lwowie przesłuchiwał świadków pronotarjusz papieski Augustynowicz. Sprawa niewinności żydowskiej była na najlepszej drodze, gdy wtem sami Żydzi, jeszcze niechrzczeni ofiarowali się przeprowadzić dowód winy swych współwyznawców. Oskarżenie, które w ciągu wieków porwało tyle ofiar, miało ostatecznie uzyskać sankcję Pisma Świętego i innych ksiąg żydowskich. Nie dziw tedy, że tezy I—VI mniej zajęły słuchaczy,

a wszyscy czekali na dzień 6 sierpnia, w którym kontratalmudyści mieli odczytać swe uzasadnienia tezy siódmej. W przededniu tej dysputy zgromadzili się w domu rabina Rappoporta senjorowie gminy żydowskiej i tamże uchwalono zarządzić na poniedziałek 6 sierpnia powszechny post. Rano — w dzień postu — udał się Rappoport do kąpieli, poczem wdział na się szaty pośmiertne i gorąco się modlił. Czekano na doktora Abrahama Uzjela z Brodów, który — jeden z niewielu — znał język łaciński i Ojców Kościoła i miał opracować odpowiedź na tezy frankistów. Lecz Abraham nie przybywał i oto oddano z konieczności elaborat Berowi z Bolechowa¹⁾, który całą noc poświęcił tej pracy.

O oznaczonej godzinie udał się rabin lwowski wraz ze swymi kolegami i ze swym tłumaczem do katedry. „Katedra była napełniona chrześcijanami, a byli tam także niektórzy Żydzi. Dla rabina wyznaczono honorowe miejsce, a ja²⁾ musiałem koło niego usiąść. Naprzeciw nas siedział Jakób Frank, syn Lejby, gorzelnika, czy introligatora z Korolówki, a z nim 60 ludzi, wybranych z jego kompanji — wszyscy gotowi do przyjęcia chrztu. Siedzieli z odkrytymi głowami, my Żydzi zaś mieliśmy głowy nakryte, a wszystkie krzyże i obrazy na ścianach kościoła były przysłonięte kobiercami“. Wśród ogólnego napięcia odczytał rabin Rappoport swą odpowiedź, w której cytatał z Bibliji, Talmudu i Zoharu zbijał wykrętne i fałszywe tezy frankistów. Po krótkiej słownej szermierce między obu stronami zakończył ksiądz kanonik Mikulski całokształt dysputy i ogłosił Żydów za pokonanych we wszystkich punktach. Tylko co do krwi chrześcijańskiej nie wypowiedział swej opinji, gdyż należało, wedle niego, czekać na odpowiedź z Rzymu.

Rabini odetchnęli, a z nimi żydostwo Rzeczypospolitej, lecz procesy rytualne poszły dalej swym trybem i miały w Przemyślu i w Wojsławicach krwawy epilog.

Dalsze losy Franka. Po dyspucie przyjęło chrzest kilkuset stronników Franka, wśród nich najwięcej kobiet i dzieci. Arystokracja polska, wojewodowie i kasztelanowie byli ich ojcami chrzestnymi. Codziennie odbywały się w katedrze z wielką okazałością chrzty neofitów. Szlachta zaopiekowała się nimi, wielu z nich przyjęła do swych nazwisk, wielu też otrzymało indygenat na sejmie. Tak po-

1) Ber z Bolechowa (Brezower — Birkenthal) był handlarzem wina i autorem pamiętników z XVIII wieku, oraz pamiętnika o sprawie frankistów. (Obacz bibliografję na str. 347).

2) Słowa Bera.

wstali Wołowscy (Szorowie), Frankowscy, Krygowscy (Krysa) i t. p., którzy do dzisiaj odgrywają w życiu polskiem niepoślednią rolę.

Sam Frank przyjął we Lwowie chrzest tylko z wody i wraz z żoną i córką (Ewą) wyjechał do Warszawy, gdzie go uroczyście przyjął August III. Poszóstnie wjeżdżał były „mesjasz“ do miasta, a podczas jego wjazdu grały armaty na zamku. Chrzest Franka odbył się w katedrze św. Jana, król z Brühlową patronowali mu w tym akcie. Po chrzcie zamieszkał w Warszawie i tutaj poczęła się koło niego gromadzić jego dawna kompanja. Zbieranie się neofitów dookoła dawnego „mesjasza“ zwróciło nań uwagę kleru. Rychło wytoczono Frankowi proces o lekceważenie religji chrześcijańskiej i odwodzenie neofitów od ich nowej wiary i skazano go na dożywotnie więzienie w twierdzy częstochowskiej.

W starej twierdzy częstochowskiej, połączonej z klasztorem i kościołem Panny Marji, osiadł Frank z rodziną, a za nim podążyła i osiadła na stokach góry, na Częstochówce, jego kompanja. Jak zamknięcie Sabataja Cwi na przylądku Abydos, tak teraz uwięzienie „mesjasza“ w Częstochowie roztoczyło nad nim aureolę męczeństwa. Tysiące wiernych ciągnęło ze wszystkich stron, by bodaj przez okno zobaczyć oblicze mistrza. Przekupiona straż oraz administracja twierdzy urządziła Frankowi bardzo wygodne mieszkanie, mógł też bez przeszkody porozumiewać się ze swem otoczeniem, odprawiać modły katolickie i swe dawne praktyki kabalistyczne.

Frank w Austrii i w Niemczech. Pierwszy rozbiór Polski i zdobycie Częstochowy przez Moskali dało wolność Frankowi. Wraz z rodziną i liczną kompanją udał się do Berna na Morawach i tutaj urządził swój dwór. Z Polski emigrowali doń jego dawniejsi stronnicy, a także i morawscy sabataiści poczęli ściągać się do Berna i osiadać w pobliżu mistrza. Ośrodkiem całej kompanji była odtąd córka mistrza, piękna Ewa¹⁾, która zjednywała swemu ojcu coraz więcej wiernych. Poznał ją podczas manewrów wojskowych cesarz Józef II i wezwał Franka, by ze swą córką przyjechał do Wiednia. Cesarzowa Marja Teresa nie była jednak zadowolona z tej znajomości syna i Frank opuścił rychło Wiedeń a także i Berno i przeniósł się w okolice Frankfurtu nad Menem. Tam kupił zamek książąt Isenburg-Offenbach i jako baron von Offenbach pędził wesołe i wygodne życie. Okoliczna ludność, nie badająca przeszłości swego pana, odnosiła się doń z szacunkiem i gromadziła się licznie u wrót pałacu, ilekroć z córką i synem wjeżdżał do kościoła. Lecz

¹⁾ Obacz rycinę 41 na str. 355.

i tutaj, w książęcym zamku odprawiano jakieś ceremonje, a brali w nich wybitny udział dwaj siwi staruszkowie, Wołowski-Szor i Krygowski-Krysa. Także i z Polski przyjeżdżali tutaj nad Ren liczni frankiści, a stąd wyjeżdżali emisariusze do Warszawy i Lwowa. W podeszłym wieku, licząc lat 91, umarł Frank, lecz przez długi czas królowała jeszcze w tym zamku piękna, choć starzejąca się Ewa; gościli u niej po kolei najwięksi mężowie owego czasu, Napoleon i Aleksander I, a jej śmierć otoczyła legenda bujnem kwieciami. Do lat czterdziestych XIX w. żyli frankiści większymi grupami, czyto w miastach, czy też w osadach, wyznaczonych dla nich przez rząd lub przez wielkich panów, żenili się tylko między sobą i odprawiali jakieś tajemnicze obrządki. W następnych latach rozplynęli się wśród chrześcijańskiej ludności. Wedle tradycji miała być babka Adama Mickiewicza frankistką.

81. Izrael *Baal Szem Tow* i jego nauka.

Wstęp. Chrzest Franka i jego uczniów skompromitował odrazu cały ten ruch. Spostrzeżono się w żydostwie, dokąd prowadzi saba-taizm i powtórzono klątwę, rzuconą poprzednio na stronników Sabataja. Został jednak drugi odłam idei mistycznej, szerzącej się na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Odłam ten nie wykraczał poza ramy żydostwa, lecz rozszerzał się i pogłębiał w ramach tradycji i Tory. Drugi ten ruch nazwano chasydyzmem, a jego twórcą był Izrael z Międzyboża, zwany Izrael *Baal-Szem-Tow* t. j. mąż dobrej sławy, w skróceniu Izrael BeSzT.

Izrael z Międzyboża (1700—1761). Twórca chasydyzmu, to dziecko ludu, a życie jego, osnute legendami i cudami, płynie zdala od wielkich gmin żydowskich. W widłach, stworzonych przez Zbrucz i Dniestr, w Okopach Świętej Trójcy, owej legendami osnutej twierdzy, ujrzał on światło dzienne.

Legenda głosi: Rodzice Izraela byli bezdzietni, choć już byli w wieku podeszłym. Ojca jego Eliezera porwali rozbójnicy i sprzedali do Wołoszy; tam szczęściło mu się, gdyż znalazł łaskę w oczach króla, został jego doradcą, a nawet ożenił się z damą wysokiego rodu. Lecz Eliezer nie szukał szczęścia w nowem małżeństwie, gdyż tęsknił za swą żoną w Okopach. Porzucił też rychło swe wysokie stanowisko i wrócił po wielu przygodach do domu. Tutaj objawił mu się prorok Eljasz w szacie wędrowca i ogłosił mu, że na stare lata urodzi mu się wkrótce syn, „który oświeci oczy Izraela“. W istocie urodził mu się wkrótce chłopak, któremu dał na imię Izrael. Dusza Izraela była jedną z tych, które uciekły z raję przed grzechem pierworodnym, wcielała się pokolei

w duszę Henocha, Dawida i Salomona, a teraz ponownie przyszła na świat, celem przyniesienia szczęścia narodowi żydowskiemu.

Rychło stracił Izrael rodziców i jako sierota chował się na łasce krewnych. Ciasno mu było w chederze, nie lubił foljałów Talmudu i często uciekał do lasu lub na brzeg rzeki i siedział tam godzinami, wsłuchując się w szum drzew i plusk wody. Natura potężnie oddziaływała na jego młody umysł, wpatrywał się w nią, wsłuchiwał się w jej odgłosy i umiał z niej wyczytać wielkość i dobroć Boga. Jako chłopak kilkunastoletni został Izrael belfrem, a prowadząc dzieci do szkoły, śpiewał z nimi rozmaite pieśni, czem zwracał na się uwagę przechodniów. Lecz także i nieczyste siły zwróciły uwagę na dzieci, idące do szkoły i oto szatan „przebrany za wilkołaka“ zastąpił razu pewnego im drogę. Izrael nie przeraził się jednak „złego“, kazał dzieciom dalej śpiewać i tem odpedził szatana.

W kilka lat potem został stróżem *Bet-Hamidraszu* i tu sypiał całemi dniami, a po nocach zatapiał się w czytaniu mistycznych dzieł. W trzy nastym roku życia otrzymał cudownym sposobem stare rękopisy, które jeszcze były w rękach Abrahama i Jozuego. Z tych pism poznał tajemnice wszechświata i stał się władcą dusz ludzkich. Narazie nie wolno mu było jednak objawić swej wielkości, więc udał się w okolice Brodów i tam zrazu zajmował się nauczaniem, a potem, ożeniwszy się z siostrą rabina brodzkiego, trudnił się furmanką. „A choć nosił w sereu iskrę Bożą, wyglądał jak furman i przynosił wstyd swemu szwagrowi i całej rodzinie.“ Rychło opuścił Brody i osiadł jako arendarz w Karpatach, gdzieś przy drodze między Kutami a Kossowem. Tutaj żona jego prowadziła handel, a on w oddzielnej chatce spędzał dnie i noce na pobożnem rozmyślaniu.

Objawienie. A gdy liczył lat 36, zrzucił z siebie zasłonę i objawił się jako mistrz cudów i władarz dobrego imienia; odtąd jeździł po miasteczkach i wsiach podolskich, leczył chorych, zdejmował uroki, oddawał wzrok ślepym, wypędzał *dybuki*, a czynił to zapomocą talizmanów, zaklęć i formuł, a przedewszystkiem zapomocą modlitwy. Jego gorąca modlitwa zdolna była poruszyć skałę i zapalić las, modlitwą tą wzruszał niebiosa i powstrzymywał wyroki Boże! Sława jego rozeszła się szybko w okolicy; z Ostroga, Zaslawia, Niemirowa, Połonnego, Białej Cerkwi, Tulczyna, a także i z Litwy przybywali doń chorzy, a on również jeździł po tych okolicach i spełniał swe zadanie. Po wielu wędrowkach osiadł w Międzybożu Podolskim i otworzył tam „dwór“. W tym to „dworze“ żył z żoną, synem, córką Adela, zięciem i dwoma wnukami i tutaj zgromadził dookoła siebie wiernych i uczniów.

Uczniowie Beszta. Izrael Beszt żył naogół jak zwyczajny człowiek, nie umartwiał ciała, jadł i pił w miarę, kąpał się często, a siłą jego była modlitwa, mocą której „jednoczył się z Bogiem“.

Zrazu kpili sobie z niego rabini miast okolicznych, lecz poznawszy go bliżej, stawali się jego wielbicielami i apostołami. Tutaj, w Międzybożu, stanęli obok niego dwaj wybitni jego uczniowie: Jakób Józef, teoretyk jego nauki i Ber z Międzyrzecza, organizator jego sekty.

Jakób Józef był rabinem w sąsiednim Szarogrodzie. Rychło dowiedział się o cudach Beszta, lecz lekcewał go i unikał poznania się z nim. Beszt szukał jednak jego towarzystwa i umiał zdobyć go dla siebie. Odtąd był Jakób Józef największym jego wielbicielem i ponosił dlań ciężkie ofiary. Gmina szarogrodzka nie chciała bowiem znosić u siebie rabina, skłaniającego się ku kabale i wygnała go z miasta. Jakób Józef osiadł przy mistrzu, notował każde jego słowo, ustalił jego naukę i przekazał ją późniejszym pokoleniom.

Ber z Międzyrzecza (1704—1772), drugi apostoł Izraela, urodził się w Łukaczu, poczem jako wędrowny kaznodzieja zyskał sobie popularność na Podolu. Uczony talmudysta, wychowanek jeższyby lwowskiej, a przytem znakomity znawca kabały, Ber lekcewał sobie zrazu Izraela, lecz zczasem „poznawszy jego wielkość“, stał się jego wiernym uczniem i nie opuszczał go już do samej śmierci.

Oprócz tych dwóch uczniów było jeszcze w Międzybożu wielu innych, wszystkich zaś pouczał Izrael, wykładając słowo Boże na pięknych przykładach i popularnych gadkach. Wieczorami udawał się z nimi za miasto i tu, na łonie natury, słaWił siłę i chwałę Bożą. Tak mijały lata. Izrael zjednywał dla siebie i swej nauki coraz to szersze koła, a równocześnie przechodziło żydostwo polskie jedną katastrofę po drugiej: procesy rytualne, wystąpienie Franka, dysputy w Kamieńcu i Lwowie oraz inne nieszczęścia. Legenda — bardzo późna — oddaje wybitną rolę Izraelowi w tych sprawach, każe mu bronić Żydów w procesie zasławskim, a także zalicza go do tych „rabinów“, którzy brali udział w dyspucie lwowskiej. W rzeczywistości nie był Baal Szem nigdy urzędowym rzecznikiem żydostwa, nie brał udziału w dysputach frankistów, a tylko zdaleka bolał nad przewrotnością zbłąkanych owieczek, a po ich chrzcie zawodził, że „te zeschłe konary tak prędko odpadły, chociaż mogły jeszcze długo kwitnąć na pniu żydostwa“.

Śmierć Baal Szema przypada na rok 1761. Umarł on i został pochowany w Międzybożu, a legenda przepięknie śmierć jego okraśliła: „W chwili, gdy zamykał oczy na zawsze, stanęły naraz oba zegary w izbie“.

Manifest Beszta. Beszt nie pisał swych wykładów, lecz czynili to jego uczniowie, a szczególnie Jakób Józef, który w swem dziele „Toldot Jakób Józef“ dał nam syntezę tej nauki. Po samym Beszcie pozostały liczne listy, z nich większe znaczenie ma jeden, pisany do szwagra jego, który w tym czasie przebywał w Ziemi Świętej. List ten, posłany za pośrednictwem Jakóba Józefa do Jerozolimy nie dostał się do rąk adresata, gdyż Jakób Józef wrócił z drogi i list pozostał „w naszym ręku“. List ten odczytywali wielbiciele Beszta codziennie i widzieli w nim rodzaj manifestu czy też programu pracy i dążeń swego mistrza. W tym liście pisze Beszt: „Na nowy rok 1746 uniosła się dusza moja za pomocą zaklęć, które ci są znane, ku niebu i zobaczyłem dziwne rzeczy, których dotąd nigdy nie widziałem. A co widziałem i nauczyłem się tam, tego nie można wyrazić ustami, ani opowiedzieć. Gdym stamtąd wrócił do dolnego raję, widziałem wiele dusz żyjących i umarłych, znajomych i nieznajomych bez liczby i miary, jako się wspinały z jednego świata do drugiego po każdym promieniu słonecznym. Także i wielu grzeszników wracało w pokucie, a przebaczano im winy, gdyż był to czas łaski. Więc też i wśród nich panowała radość i także oni wspinali się ku górze. I wszyscy otoczyli mnie mówiąc: „Za twą dostojność i wysoki stopień twej nauki obdarzył cię Pan rozsądkiem i dał ci łaskę pojmowania takich rzeczy, których my nie rozumiemy. Zechciej przeto z nami wspiąć się ku wyżynom i udzielić nam pomocy“. A widząc ich wielką radość, czytając im z oczu łaskę Bożą, obiecałem im wznieść się z nimi ku górze. I widziałem także szatana, który się wspiął w radości, aby oskarżyć ród ludzki i słyszałem wyrok, wydany na dusze żydowskie, które miały zginać straszną śmiercią. I zadrżałem ze strachu i oddałem wreszcie moją duszę i prosiłem swego nauczyciela i mistrza, by poszedł ze mną, gdyż niebezpiecznie jest wspinać się ku górnym światom i ja nie czyniłem tego dotąd ani razu, od kiedy żyję. I tak wspiąłem się stopień za stopniem aż doszedłem do hali Mesjasza; tam wykladał Mesjasz Torę wszystkim tanaitom i cadykom oraz siedmiu pasterzom. I widziałem tam niezmierną radość, a choć nie rozumiałem co ma oznaczać, sądziłem jednak, że radują się tak, ponieważ ja odchodzę z tego świata. Uwiadomiono mnie jednak, że wcale z tego świata jeszcze nie odszedł, a radość panuje na górze, gdy ja tutaj na dole wykladam Torę i jednocześnie się z Bogiem.

I zapytałem Mesjasza: „Kiedy przyjdzie Pan na ziemię“? A on odrzekł: „Poznasz to po tem, gdy twa nauka stanie się wiadoma światu, gdy ty się ludzkości objawisz, a źródła twej jaźni szeroką wypłyną strugą. Gdy uczniowie twoi zjednoczą się z Panem i będą mogli wznieść się ku górze, wówczas zła siła będzie zniweczona, a nastąpi czas łaski i pomocy“.

Przeraziłem się bardzo i zasmuciłem, gdyż długo ma jeszcze trwać, zanim to się spełni. Lecz wśród tego, com się na górze nauczył, są trzy słowa, trzy święte imiona Boże, których łatwo można się nauczyć i łatwo je wyjaśnić. Zapamiętałem je sobie, a przyszedłszy do siebie, pomyślałem: „Może potrafię przy ich pomocy podnieść ludzi swego czasu, by i oni wznieśli się o jeden stopień, aby i oni umieli podnieść swą duszę ku wyżynom niebieskim“. Lecz nie pozwolono mi tych trzech imion

nikomu objawić, nie pozwolono mi nawet tobie ich powiedzieć i dlatego muszę milczeć. Lecz to ci powiadam: „Podczas swej modlitwy, podczas swego studjum Talmudu, lub gdy pospolicie rozmawiasz, uważaj na swe słowa i ku nim kieruj swe serce, gdyż w każdej literze są zawarte święte dusze i Bóg. I one wnoszą się i łączą się wzajem i tworzą słowa, a słowa łączą się z Bogiem. Dusza twoja niech więc będzie z nimi na każdym stopniu twego życia, gdyż na wysokościach łączą się światy w jedną całość i wnoszą się coraz wyżej, a dzięki temu jednoczeniu i wznoszeniu się panuje bezmierna radość w niebieszech, a jej odpowiada radość na ziemi...”

Nauka Beszta. List czyli manifest Beszta zawiera tylko główne zarysy jego nauki. Istoty nauki swej nie napisał on wcale, jako że wogóle nie pisał swych wykładów i nie podawał ich potomności. Uczynili to jego uczniowie, a szczególnie Jakób Józef, który przez całe życie skrzętnie notował słowa mistrza i wydał je w wyżej wspomnianem dziełku p. t. *Toldot Jakób Józef* (druk. 1781). Na wstępie krytykuje autor współczesnych sobie kierowników polskiego żydostwa, senjorów, chazanów, a szczególnie rabinów. Tych ostatnich nienawidzi autor, zarzuca im prywatę, pyszałkowstwo i chciwość grosza. Jak mistrz jego, tak też i Jakób Józef nie lubi rabinów, oddających się wyłącznie nauce Talmudu. Nauce Talmudu przeciwstawia Jakób Józef słowa swego mistrza, owe piękne opowiadania i legendy, jakie słyszał z ust jego. On wie, że Beszt nie czerpał tych nauk ze siebie, lecz z tradycji wieków; Achija z Sylo, mityczny nauczyciel narodu żydowskiego, który razem z Mojżeszem wyszedł z Egiptu, był sędzią w czasach Dawida, a po wiekach uczył proroka Eljasza, był nauczycielem Izraela Baal Szema, objawił mu odwieczne prawdy i przekazał mu swój światopogląd. Ów światopogląd, graniczący blisko z panteizmem Spinozy, wyłożył Jakób Józef swym prostym sposobem, dostępnym dla nieuków i arendarzy wiejskich.

„Bóg jest wszędzie obecny, istnieje on i objawia się we wszystkich tworach. Niema niczego na świecie w czemby nie było Boga, lub coby było od niego oderwane. I jako Bóg kryje się we wszystkich poszczególnych swych tworach, tak też istnieje w wielkim tworze, który zwiemy światem. Żadne ciało nie mogłoby istnieć bez duszy, to jest bez Niego. Nazwa każdej rzeczy cielesnej jest tylko określeniem istoty duchowej w niej zawartej. I tak na przykład istotę duchową w pożywieniu zwiemy chlebem, istotę duchową w szacie zwiemy suknią, a istotę duchową czyli duszę w człowieku zwiemy człowiekiem; ciało jego, zazwyczaj człowiekiem zwane, jest tylko szatą czyli tej duszy powłoką. Jako w człowieku jest 248 członków i 365 żył a one wszystkie stanowią

nietylko ciało człowieka, lecz i jego duszę, tak też i w narodzie żydowskim, który również posiada 248 członków i 365 żył, cały naród, to jest wszyscy Żydzi razem stanowią nietylko ciało lecz i duszę, a duszą tą są sprawiedliwi pokolenia, czyli cadycy.

Cadyk jest ostoją świata, jego ośrodkiem, jego duszą i jego życiem. Reszta ludzi to tylko ciało, które czerpie swe soki żywotne, swe warunki życiowe, właśnie z tej duszy. Cadyk jest pośrednikiem między ludźmi a Bogiem, a nawet między Majestatem Bożym (*Szechina*) a samym Stwórcą. Lud musi się tedy powiązać z cadykami, by mieć możliwość uzyskania odpowiedniej formy (kształtu), podporządkowania materji tej formie i zbliżenia się do Wiekuistego. Bo pomyśl sobie: „Ilekróć jesteś złączony z cadykiem, który się zwie światem, tylekróć jesteś złączony z życiem, to jest z Bogiem“.

Lecz jakim sposobem może się człowiek powiązać z cadykiem? Zapomocą wiary. Człowiek winien świećcie i naiwnie wierzyć w cadyka i wszystko spełniać, co mu ten rozkaże. Nie wolno tedy cadyka krytykować, nie wolno analizować pobudek jego czynów, a nawet gdy widzisz u niego obłudę i kłamstwo, nie pogardzaj nim, gdyż celem tych postępków jest również zbliżenie się do Boga. Bo cadyk musi się starać o powiązanie się z ludem, o zbliżenie się doń, celem jego poprawy i aby to skutecznie musi nieraz zejść ze swego piedestału „wdziać na się szatę prostaczka, popisywać się jego złemi obyczajami“. Nieraz idzie cadyk tak daleko w swej ofiarności, że swą duszę naraża na szwank, przyjmując na się rolę zbrodniarza i posługując się kłamstwem i obłudą. Nie jest to jednak dlań łatwe, musi bowiem zawsze pamiętać o swej duszy i o powrocie na wyżyny etyczne i musi dobrze baczyć na to, by w tem błocie nie ugrzązł.

I jako lud się wiąże z cadykiem zapomocą wiary weń, tak łączy się cadyk z ludem, za pomocą miłości ku niemu. Jego stosunek do ludu jest jako stosunek matki do swych dzieci. A gdy ten obopólny stosunek (wiary i miłości) powiąże cadyka z ludem a lud z cadykiem, wówczas może cadyk wiele zdziałać dla ludu i to nietylko w tym świecie, ale i w świecie przyszłym. Albowiem „dusza cadyka kroczy przez bramy piekielne i podnosi dusze ze sobą związane, które złu już były przepadły“.

Celem człowieka na tym świecie jest przygotowywanie się do świata przyszłego, a celu tego dopiąć można przez pokonanie w sobie wszelkiego pędu cielesnego. Lecz pokonywanie chuci cielesnych nie powinno odbywać się zapomocą umartwiania ciała lub zabijania uczuć życiowych; człowiek bowiem został stworzony na to, by spełniał przepisy Tory i żył, a nie umierał. Przez posty i ascezę popada człowiek w smutek i to działa źle na dążenie jego do Boga i psuje mu radość życia. Dlatego też człowiek powinien pokonywać chucie cielesne przez zamianę ich na duchowe. „Nawet gdy się zajmujesz rzeczami zwykłemi, pamiętaj o studjum Tory. Tylko zwykli ludzie myślą, że Bogu można służyć jeno Torą i modlitwą. To jest nieprawdą, gdyż Bogu można służyć czynnościami najzwyklejszemi, jedzeniem, pićciem lub wykonywaniem jakiegokolwiek bądź pracy ręcznej. Podniesienie pracy zwyczajnej ku wyżynom niebieskim, oto prawdziwa służba Boża, służba bez zmar-

twień, służba w radości“. I dlatego zaleca Jakób Józef, imieniem swego mistrza, odprawianie wesołych uczt świątecznych śpiewy i tańce i tego też trzymali się cadycy na swych dworach przez długie lata i trzymają się po dzień dzisiejszy. Miasto ascezy, przepisanej przez Lurję, wprowadzono u chasydów radość, miasto uciekać od świata i natury zbliżano się do niej.

82. Szerzenie się chasydyzmu, reakcja urzędowej synagogi.

Ber z Międzyrzecza. Ze śmiercią Beszta wysunął się na pierwszy plan uczeń jego Ber, który osiadł w Międzyrzeczu Podolskim i tutaj otworzył swój dwór. Dookoła niego zgromadziło się

wielu uczniów; niektórzy z nich, jak Mendel z Witebska, znali jeszcze Beszta, inni o nim tylko słyszeli. Ber rozumiał, że sam nie da rady „nowej prawdzie“, ileż przeciwno niej stanęła, jak jeden mąż, cała urzędowa synagoga, więc rozsyłał swych uczniów po całej Polsce i jak długa i szeroka była Rzeczpospolita, tak poczęła się w niej krzewić nauka chasydzka. W każdej gminie organizowała się grupa ludzi, którzy unikali głównej synagogi, modlili się w oddzielnej izbie (*Klaus, Stübel*), wprowadzali tam skoszlawiony rytuał sefardyjski i kabalistyczne modły, a wykonywali przy modlitwie dziwne ruchy rękoma i całym ciałem. Niektórzy cadycy, jak na przykład Lewi Izak z Berdyczowa,



Ryc. 42. Zelman Szejner z Ładów.

tak wywijali przy modlitwie rękoma, że było niebezpiecznie stać w ich pobliżu. Nie uznawali też chasydzi zazwyczaj miejscowego rabina ni jego rzezaków, przyjmowali sobie osobnego rzezaka, jeździli na święta do cadyka i stanowili niejako oddzielną gminę.

Eljasz z Wilna (1720—1797). W tym czasie żyje i działa w Wilnie uczony niepospolitej miary, Eljasz, zwany dla swej wiedzy gaonem wileńskim. Już jako młody chłopak wprowadzał bystrością umysłu i niepospolitą pamięcią w podziw swych nauczycieli. Jako młodzieniec zwiedził Niemcy, Austrię i t. p., gdzie słuchał wykładów najlepszych nauczycieli, poczem osiadł w Wilnie i zamknawszy się w swej uczelni, oddawał się nauce Talmudu. Tradycja opowiada, że przez cały dzień siedział ubrany w *tales* i *tefilin*, w zamkniętym pokoju przy spuszczonej storach i przy świetle lampy studjował święte księgi. Szereg dzieł talmudycznych wyszedł z pod pióra tego uczonego, a wszystkie odznaczają się niezrównaną bystrością i jasnością myśli. A miał też Eljasz zrozumienie dla nauk świeckich, dla geografji i matematyki. Sam narysował mapę Palestyny, choć nigdy może mapy w życiu nie widział, a z jego zachęty przetłumaczył lekarz Baruch ze Szkłowa na język hebrajski geometrię Euklidesa.

Uczony tej miary zażywał w Wilnie wielkiego poważania, a choć nie był rabinem gminy, mimo to nie działo się nic w mieście bez jego wiedzy i zgody. Gdy więc do Wilna dotarła wieść o szerzeniu się chasydyzmu, wystąpił gaon wileński w kolegjum rabinicznem z ostrem oskarżeniem „sekcjary“ i odrazu rzucił klątwę na cadyków i chasydów. Z Wilna rozesłano „klątwę“ do okolicznych i dalszych gmin z wezwaniem do walki z tą „bezbożną“ sektą. Poczęło się prześladowanie chasydów i wyganianie ich z miast litewskich. Także i w Koronie odniosła klątwa Eljasza swój skutek, bo oto zebrali się w Brodach najpoważniejsi rabini polscy i powtórzyli ją przy odgłosie surm i zgaszeniu świec.

Chasydzi byli zrazu zbici z tropu, odważniejsi z nich nie dali jednak za wygraną i Mendel z Witebska wraz ze swym uczniem Zelmanem Szejnurem udali się do Wilna, by rozmówić się z Eljaszem. Eljasz nie przyjął ich, a gdy nań nalegano, by przeciw się z nimi rozmówił, opuścił na pewien czas miasto. Cadycy byli bezradni, Mendel wyjechał do Palestyny i stamtąd napisał błagalny list do gaona: „Bóg i Izrael wiedzą — pisze Mendel — że głoszą o nas jeno kłamstwa i rzucają na nas oszczerstwa. Stoję obecnie na Świętej Ziemi, więc świadczę się Bogiem, tu na Ziemi Bożej — a podnoszę na to mą rękę — że niema niczego w naszym wyznaniu wiary, coby się sprzeciwiało przepisom Tory pisanej lub ustnej; nauka nasza nie zawiera nawet najlżejszego uchylenia jakiegokolwiek przepisu, gdyż postępujemy w myśl Tory, danej Mojżeszowi na Synaju... Panie! Spójrz na wstyd sług Swoich, oświeć nas

światłem Swego oblicza i przywiąż nas do swych przepisów, które chcemy spełniać dokładnie przez wszystkie dni życia naszego“.

List Mendla nie przekonał Eljasza. Zamknięty w czterech ścianach swej uczelni, odcięty od codziennego życia, a nawet od światła dziennego, nie rozumiał on ruchu ludowego, powstałego na szerokich ugorach Ukrainy i Podola, więc też nie mógł i nie chciał się wdawać w dyskusje z tymi nowatorami. Ciągłe miał przed oczyma orgje, odprawiane przez Franka i jego adeptów, niedawny chrzest „mesjasza“, oraz nieszczęścia tem spowodowane; ciągle jeszcze dochodziły doń z Częstochowy wieści o tym sekiarzu. Nie dziw tedy, że podtrzymał swą pierwotną klątwę w całej surowości, a urzędowa synagoga poszła za jego przykładem. W każdej gminie wieszono za chasydami i prześladowano ich na każdym kroku.

Szerzenie się chasydyzmu. W międzyczasie umarł Ber (1772) i zdawało się na chwilę, że nauka Izraela z Międzyboża, a z nią nowa sekta się nie utrzymają. Stało się jednak inaczej. Po śmierci Bera rozpadł się jego „dwór“, a jego uczniowie rozbiegli się po całej Polsce i w rozmaitych stronach kraju założyli ośrodki chasydzkie. Lewi Izak osiadł w Berdyczowie, Elimelech w Leżajsku, Mendel z Witebska jeszcze przedtem wyjechał do Jerozolimy i stworzył tam nowe centrum chasydzkie. Szmelka został rabinem w Nikolsburgu na Morawach i tam zaszczeplił naukę mistrza. Na Podolu zostali dwaj wnukowie mistrza, a na Litwie i Białorusi osiadł uczeń Mendla, wyżej wspomniany Zelman Sznejur z Lądów¹⁾. Pierwszy rozbiór Polski (1772) zastał tedy w każdej z nowych dzielnic pionierów nauki Beszta (cadyków i ich dwory), a każdy z nich tworzył oddzielny ośrodek, w którym skupiali się wierni w chwilach doli i niedoli. Po dalszych rozbiorach Polski osiedli cadycy trzeciego pokolenia, Jakób Izak Horowiec w Lublinie i Izrael w Kozienicach i położyli fundament pod tenże ruch w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskiem.

Rozpanoszenie się cadyków oburzyło jeszcze bardziej reprezentantów urzędowej synagogi, czyli t. zw. *misnagdów* [*misnaged* — przeciwnik, rozumie się, chasydyzmu]. Więc, gdy w r. 1781 okazało się drukiem dziełko Jakóba Józefa: *Toldot Jakób Józef*, w którym autor ostro skrytykował rabinów i wyłożył naukę Beszta, wystąpił ponownie Eljasz z klątwą na chasydów, a książkę skazał na spalenie. I w istocie spalono w wielu miastach to dziełko, a najwspanialsze *auto-da-fé* nad niem urządzono w Brodach.

1) Obacz ryc. 43 na str. 364.

Chasydzi rozpaczali. Spalenie książki, uważanej przez nich za świętą, bolało ich podobnie jak spalenie przed laty Talmudu w Kamieńcu. Nie dziw tedy, że jeszcze po dziesiątkach lat wspominała o tem legenda chasydzka: „że w halach niebiańskich szalała burza na wieść o rozkazie Gaona. Cadyk Michał ze Złoczowa, mimo iż w domu synek mu konał, uniósł się do nieba, by tam się upomnieć, nie o zdrowie syna, lecz o książkę. Także jej autor, Jakób Józef, a po nim sam Baal Szem udali się do niebios, by poskarżyć się przed Stwórcą na to bezprawie“.

Gaon nie wiele sobie robił z próśb i gróźb chasydzkich, za jego rozkazem odczytano klątwę na zjeździe gmin litewskich w Żelwie i stąd rozesłano ją po całym kraju. Także i w Małopolsce wystąpiły liczne gminy przeciw chasydom, a rabinat krakowski rzucił na nich w r. 1786 uroczystą klątwę.

Zelman Szejur i sekta *Chabad*. Mimo prześladowań ze strony Gaona i rabinów litewskich rozwijał się chasydyzm także na Litwie, a szczególnie na Białorusi, a jego reprezentantem był tutaj Zelman Szejur z Lozny, uczeń i współpracownik wyżej wspomnianego Mendla z Witebska. Znakomity talmudysta i niepospolity znawca kabały, wierzył on, że niema żydostwa bez nauki Talmudu i dlatego polecał swym wiernym studjum tego przedmiotu. Racjonalista talmudyzmu, stał się Zelman racjonalistą chasydyzmu. Z romantyki ukraińsko-podolskiej skierował on chasydyzm do etyki (*musar*), z zieleni lasów i gór do zamkniętej uczelni Talmudu. *Chochma* (mądrość), *Bina* (rozsądek), *Deja* (wiedza), oto hasła tego męża, wzięte z trzech pierwszych zefirotów boskiego objawienia, stąd nazwa *ChaBaD* czyli chabadyzm dla tego odłamu chasydyzmu. „Źródłem cnoty jest mądrość, istotą duszy jest rozsądek, a podstawą wiary jest wiedza, czyli poznanie“. Oto zasady chabadyzmu, bo *chabad* to filozofja chasydyzmu i tę filozofję wykładał Zelman Szejur, tworząc tym sposobem chasydzką arystokrację duchową, patrzącą z lekceważeniem na nieuków - chasydów na Ukrainie i Podolu.

Lecz dla misnagdów było obojętnem, jak się chasyd urządzał, czy studjował Talmud, czy też nie i dlatego występowali z tą samą zaciętością przeciw Zelmanowi i jego grupie, jak przedtem przeciw Berowi, Mendlowi i innym. Zrazu próbował Zelman przekonać, czy też przebłagać Gaona, po dwakroć wyprawiał się do Wilna, lecz oba razy został sromotnie odepchnięty. Po pierwszym rozbiorze Polski (1772), gdy Białoruś przeszła do Rosji, mógł się tam chasydyzm dobrze rozwinąć, ileż między Wilnem a Ladami (tam zamieszkał Zelman) powstał kordon graniczny. Po polskiej stronie kordonu rów-

nież powstawały w niektórych miastach, jak w Pińsku, Amdurze, Mińsku i samem Wilnie grupy chasydzkie, lecz były one tajne i kryły się przed bacznym okiem rabinów. Tylko na przedmieściach Pińska i w Karlinie udało się jawnie usadowić cadykom i stąd prowadzić propagandę w okolicznych miastach i miasteczkach. Zwano ich *die Karliner*, a ich przewodnikiem był Aron, zwany Wielkim. Po drugim i trzecim rozbiorze Polski i po ponownem zjednoczeniu się tych ziem pod berłem Rosji stali się chasydzi odważniejszymi i zaczęli jawnie głosić swą naukę. Lecz ciągle jeszcze czuwał Gaon wileński i raz po raz (1796, 1797) miotał na nich ogniste strzały. Ten okres walki między misnagdami a chasydami, jako też jej dalszy ciąg po śmierci Gaona, należą już do nowej epoki dziejów żydowskich, gdy wspólny wróg w obozie żydostwa zagrażał obu tym prądom. Wrogiem tym była *haskala* czyli oświecenie, które zaświtało w Berlinie i stąd zatoczyło potężne kręgi na ziemiach polskich.

XV. Epoka oświeconego absolutyzmu. Świt nowej ery.

Moses Mendelsohn: Gesammelte Schriften (7 tomów). Lipsk 1844. *Kayserling*: Moses Mendelsohn, sein Leben und seine Werke, Lipsk 1862. *Auerbach*: Mendelsohn und das Judentum, Zeitschr. f. d. Gesch. d. Juden in Deutschland. I, 1887. *Muncker Franz*: Mendelsohn u. d. deutsche Literatur. tamże. *Geiger L.*: Das Judentum in der deutschen Literatur, Berlin 1910. *Bernfeld*: Toldot hareformacja b'Israel, Warszawa. *Karpeles*: Geschichte d. jüd. Literatur, wyd. II (1909), tom II, str. 721 ss. *Kayserling*: Die jüd. Literatur von Mendelsohn bis auf die Gegenwart, Winter-Wünsche III, str. 721—501. *Bataban*: Dzieje Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej krakowskiej (1772—1868). Lwów 1916. *Tenże*: Herz Homberg i szkoły józefińskie dla Żydów w Galicji. Lwów 1906. *Stoever*: Mitteilungen über das Leben und die Rechte der Westpreussischen Juden 1772—1812, Mitteilungen des Westpreuss. Geschichtsvereines, Gdańsk 1909, Nr. 1, str. 8—11. *Beer*: Westpreussen unter Friedrich dem Grossen, Lipsk 1909, str. 420—36. *Hollack E.*: Zur Vorgeschichte d. Juden im Ost u. Westpreussen. Ztschrift f. Demogr. u. Statistik 1909, str. 9—13 i 17—24. *Mayer Siegmund*: Die Wiener Juden. Kommerz, Kultur, Politik 1700—1900, Wien 1917. *Wolf*: Gesch. d. Juden in Wien. Wien 1876. *Müller Wilibald*: Urkundl. Beiträge zur Gesch. d. mährischen Judenschaft im 17 u. 18 Jhrdt. Ołomuniec 1903. *Stein*: Zur Gesch. d. Juden in Böhmen. Brünn 1904. *Key Ellen*: Rachel (Lewin), eine biogr. Skizze. Lipsk 1907. *Lehmann*: Der Eintritt d. Israeliten in die bürgerl. Gesellschaft der christl. Staaten. Nixsheim 1888. *Vogelstein-Rieger*: Gesch. d. Juden in Rom, tom II. *Aron Isaks*. Sjelbbiografi, Stokholm 1907, to samo w tłum. (transkrypcji) żyd. Reizena. Warszawa 1922, dtto Stifa, Berlin 1922

Graetz: Geschichte tom XI. *Dubnow*: Wsieobszczaja istorja jewr. IV. Petersburg 1914, to samo w tłum. niem. (Neuste Gesch. d. jüd. Volkes) tom I, Berlin 1920. *Hessen*: Istorja jewr. w Rosji. tom I, wyd. III. Petersburg 1916. *Gelber N. M.*: A. L. Bernstein, der galizische Landesrabbiner „Aus zwei Jahrhunderten“. Wien 1924. *Guttman Jakob*: Lazarus Bendawid. Monatsschrift 1917 (tom 61).

83. Mojżesz Mendelsohn (1729—1786).

Wstęp. Druga połowa XVIII wieku stanowi ostatnią fazę żydowskiego średniowiecza, zapoczątkowanego jeszcze edyktem medjolańskim w r. 313 (obacz tom I, str. 277). Jeszcze jest Żyd w kraju, w którym mieszka od wieków, obcym przybyszem, który nie ma



Ryc. 43. Mojżesz Mendelsohn.

ojczyzny i niema praw, któreby go mogły obronić. Służą mu jeno prawa, udzielone mu przez naród rodzimy, a są one bardzo skąpe, bo przy ich udzielaniu dbano o to, by nie uszczuplić praw i przywilejów miejscowej ludności. Za te „prawa“ musi się Żyd sownie opłacać, a wszelkie próby ich rozszerzenia, czyto w zakresie politycznym, czy też gospodarczym natrafiają na żelazne zapory ze

strony ludności i jej władców. W różnych krajach powstały zezacem regulaminy, ograniczające życie Żyda od kolebki aż do grobu, a najbardziej z nich wyrafinowane widzimy w Austrii i w Prusiech, oraz w wielkich miastach Rzeszy.

Te ograniczenia zepchnęły Żyda pod względem gospodarczym bardzo nisko; we Francji (w Alzacji) był tylko lichwiarzem i handlarzem wędrownym, w Niemczech uprawiał drobny handel, a w Polsce, gdzie mimo oporu mieszczan dzierżył prawie cały handel w swem ręku, był ekonomicznie również bardzo słabym, a towarzysko zupełnie wykluczonym ze społeczeństwa. Fortuny żydowskie utrzymywały się rzadko dłużej niż przez jedno lub dwa pokolenia, poczem z Żyda kupca stawał się Żyd-faktor, Żyd-*Luftmensch*, który nie wiedział nigdy, z czego nazajutrz żyć będzie. A obok niego widzimy Żyda rzemieślnika, wiodącego zacięte boje z cechami miejskimi o prawo wykonywania swego rzemiosła. Na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej, na Rusi, Podolu, Wołyniu widzimy Żyda-arendarza wioskowego, zależnego od łaski a raczej od kaprysu pana, a tak bardzo znienawidzonego przez ludność wiejską, a obok niego stoi Żyd — dzierżawca młynów, rogatek, mostowego, drogowego i innych drobnych opłat prywatnych i państwowych. W zachodnich prowincjach Rzeczypospolitej ten proceder jest już Żydom wzbroniony.

Kwestji żydowskiej w nowoczesnem znaczeniu niema jeszcze w tym czasie, zanadto jeszcze tkwi świat w pojęciach średniowiecznych, więc też dzieli ludzi na chrześcijan i żydów, na wiernych i niewiernych. A choć tu i owdzie zadają sobie politycy i uczeni pytanie, czy żydostwo jest narodem, czy tylko religią, mimo to nie wychodzi ta sprawa poza sferę teorii. Kulturalnie bowiem stoi Żyd w drugiej połowie XVIII wieku bardzo nisko, pod względem wiedzy i nauki nie wyszedł poza wiek XVI. W szkołach żydowskich w całej Europie (prócz Holandji) wykłada się wyłącznie Pismo Święte i Talmud, a pod względem pedagogicznym niema tam również żadnego postępu. W życiu prywatnem posługuje się Żyd polsko-niemiecki wyłącznie językiem żydowskim, i ten to język jest wykładowym w szkole żydowskiej w całej Europie. W Alzacji czy na Litwie, w Prusiech czy na Rusi przemawia nauczyciel do dziecka tym językiem i na ten język tłumaczy mu Biblię i Talmud. Rabini polscy, którzy po katastrofie r. 1648 zajęli wszystkie prawie krzesła rabinackie w Niemczech, przytwardzili ten język nawet tam, gdzie ludność już poczęła się skłaniać ku kulturze i językowi niemieckiemu, t. j. ku nowoczesnej asymilacji. Pod tym względem widzimy dopiero u schyłku XVIII wieku rozbieżność między wschodem a za-

chodem Europy. Podczas gdy na wschodzie zbita masa żydowska nie rozumie jeszcze i nie uznaje potrzeby poznania kultury krajowej, a chasydyzm, szerzący się z wielką szybkością, dalej wiedzie tę ludność po linii średniowiecza, w tym samym czasie budzi się w Niemczech wśród światłych jednostek zrozumienie dla kultury kraju, a wraz z niem chęć poznania tej kultury i zbliżenie się do ludności niemieckiej. Podczas dysputy frankistów we Lwowie (1759) nie można było w całej Polsce znaleźć rabina, znającego należycie język polski, a w tymże samym czasie widzimy w Niemczech Żyda — wprawdzie jednego tylko — piszącego rozprawę na temat upośledzenia języka niemieckiego wobec francuskiego¹⁾. Lecz i w Niemczech szło to zbliżanie się czyli asymilacja bardzo wolno. Jeszcze jest Żyd śmiesznym i poniewieranym parjasem, za którym goni gawiedz miejska i woła owo sakramentalne: „*Hep Hep! Jud, mach mores!*“ Trzeba było bardzo wybitnej jednostki, by przełamała to uprzedzenie bodaj wśród sfer inteligentnych i pozyskała dla żydostwa szacunek. Tym Żydem, który sam z siebie umiał tego dokonać, był Mojżesz Mendelsohn.

Młodość Mendelsohna. Mojżesz Mendelsohn urodził się w Dessau w ubogim domu żydowskim. Ojciec jego Mendel (stąd nazwisko Mendelsohn), pisarz rodałów (*sofer*), nie mógł należycie opatrzyć chorowitego chłopca, który już w młodości słynął ze swej wiedzy talmudycznej, a bystrością umysłu przewyższał swych kolegów. Miejscowy rabin Dawid Frenkiel udzielał chłopcu pierwszych nauk talmudycznych, oraz wtajemniczał go w początki filozofii religijnej, wykładając mu na swój sposób pisma Majmonidesa. Wkrótce został jednak Frenkiel powołany na rabinat berliński i młody Mojżesz pozostał bez nauczyciela. Chęć nauki była jednak u niego tak silna, że postanowił pieszo udać się za swym mistrzem do stolicy pruskiej. W r. 1743 stanął biedny garbaty chłopiec przed bramą Berlina i prosił o wstęp do miasta, nie mogąc już za pierwszym razem opłacić cła od swej osoby (*Leibzoll*). Na pytanie pisarza przy bramie, w jakim celu przybywa, odrzekł cicho i skromnie: „Na naukę do Dawida Frenkla“.

Ciężkie były pierwsze lata nauki dla biednego chłopca. Frenkiel pomagał Mendelsohnowi w nauce, lecz nie dawał mu na utrzymanie, mając dookoła siebie więcej młodzieńców. Mendelsohn zarabiał lekcjami, a przytem uczył się, oprócz Talmudu, przedmiotów świeckich, a miał wielkie szczęście w zyskiwaniu sobie towarzyszy

1) Mendelsohn: Philosophische Gespräche, 1755.

pracy i nauczycieli. Izrael z Zamościa, autor licznych prac tal-
mudycznych, matematycznych i filozoficznych, wtajemniczał go w za-
sady filozofji, a dr. Gumpertz i dr. Kisch uczyli go języków: nie-
mieckiego, francuskiego i łacińskiego. Najwięcej jednak uczył się
sam i rychło zasłynął w szczupłym gronie żydostwa berlińskiego
jako niezwykle wykształcony młodzieniec. Bogaty fabrykant, Bern-
hard wziął go do swego domu i porучzył mu wychowanie swych
dzieci; odtąd mógł Mendelsohn, wolny od trosk życia codziennego,
należycie oddawać się nauce. Wkrótce został w fabryce swego szefa
pierwszym buchalterem i na tem stanowisku wytrwał do końca ży-
cia. Ożenił się z Frometą Gugenheim z Hamburga i otworzył dom
piękny i gościnny.

Lata pracy i chwały. Epokowem było dla Mendelsohna pozna-
nie się z poetą niemieckim, Lessingem. Już w r. 1749 napisał
Lessing swój dramat „*Die Juden*“ i tem okazał zrozumienie dla losu
Żydów i dla kwestji żydowskiej. Lessing uświetnił też Mendelsohna
w swym dramacie „*Natan der Weise*“, a nadto wprowadził go do
literatury niemieckiej, ogłosiwszy bez jego wiedzy kilka filozoficz-
nych rozpraw, które mu Mendelsohn dał do przeczytania. Rozprawy
te zostały przyjęte przez opinię publiczną bardzo przychylnie i od-
tąd pisywał Mendelsohn rozprawy filozoficzne i krytyczno-literackie
do kilku poważnych pism owego czasu. Już w r. 1755 ogłosił wyżej
wspomniane *Filozoficzne rozmowy*, w których narzeka, że Niemcy
dali sobie narzucić smak francuski i wskutek tego zaniedbują wła-
snego ducha narodowego.

Rozprawy i Rozmowy zyskały Mendelsohnowi poklask i przy-
jaźń uczonych i poetów owego czasu. Nikolai, Reimarus, Haman,
Herder, Gleim, Wieland i inni szukają jego towarzystwa, pisują doń
listy, bywają w jego domu i podziwiają jego wiedzę, takt, oraz jego
przysłowiową skromność. Przedewszystkiem jednak uderzała wszy-
stkich jego mądrość i rezolucyjność, którą okazał nawet wobec Fryde-
ryka II. Razu pewnego skrytykował Mendelsohn utwory literackie
Fryderyka dość ostro, a rozgniewany król wezwał go do siebie, do
zamku Sans-Soucci. Mendelsohn poszedł ze spokojem, a zapytany
przez Fryderyka w ostrym tonie, jak śmiał wypowiadać sąd o utwo-
rach władcy, odrzekł skromnie: „Kto gra w kręgle musi czekać aż
mu chłopak powie, ile kręgli zważył. Ja jestem w tym wypadku
tylko chłopcem z kręgielni...!“

Fryderyk II nie lubił Mendelsohna, jak wogóle nie lubił Żydów
i dopiero po wielu trudnościach i z wielką niechęcią udzielił mu
tytułu uprzywilejowanego Żyda (*Schutzjude*).

„Faedon“. A „uprzywilejowany Żyd“ Mendelsohn pracował dalej. Jego rozprawy filozoficzne, a szczególnie jego „Faedon“ zjednały mu uznanie świata uczonych i inteligentnych laików i wstawiły jego imię w całych Niemczech.

Mendelsohn stara się przeprowadzić dowód nieśmiertelności duszy. Pożycza u Platona tytuł i formę lecz w istocie pisze samodzielną rozprawę *Phaedon, oder über den Unsterblichkeitsglauben*. Dowody Mendelsohna są zupełnie odmienne od dowodów Platona, gdyż Mendelsohn wywodzi nieśmiertelność od Boga. Ciało i dusza są według niego nieśmiertelne, bo ciało po śmierci człowieka wprowadzie się rozkłada, lecz nie ginie, dlatego że wogóle nic w przyrodzie nie ginie. „Jeśli więc nie ginie ciało — wnioskuje Mendelsohn — jakże może zginąć dusza, która jest uosobieniem życia? Bóg udzielił nam myśl o nieśmiertelności duszy, czy miałyby sam Bóg nas łudzić?“.

Więcej niż się mógł spodziewać, uzyskał Mendelsohn swym „Faedonem“. „Faedon“ stał się najpoczytniejszą książką swego czasu i doczekał w dwóch latach trzech wydań. Przełożono go na wszystkie języki europejskie (i na hebrajski), a teologowie, filozofowie, literaci i poeci (Herder, Gleim, młody Goethe) zachwycali się jego lekturą. Zewsząd dziękowano Mendelsohnowi za ciepłe słowa i sławiono go jako żydowskiego Platona. „Towarzystwo Naukowe“ zamianowało go swym członkiem, a także Pruska Akademia Umiejętności postanowiła przyjąć go do swego grona i przedstawiła królowi jego kandydaturę. Lecz Fryderyk II odesłał akt z powrotem, nie położywszy na nim swego podpisu.

Dohm. Apologia żydostwa. Mendelsohn nie zraził się jednak postępowaniem króla; aż nadto dobrze rozumiał swe wyjątkowe położenie jako „tolerowanego Żyda pruskiego“ i tem usilniej starał się o poprawę bytu swych współwyznawców. A zwracali się doń Żydzi ze wszystkich stron świata, jako to ze Szwajcarii, Alzacji i różnych państw Rzeszy Niemieckiej. Żydzi alzaccy (francuscy) żalili się Mendelsohnowi na ciężki swój los i prosili go o wypracowanie memorjału, celem przedłożenia go Ludwikowi XVI. Mendelsohn uważał, że będzie lepiej, jeśli taki memorjał opracuje chrześcijanin i poprosił o to swego przyjaciela, radcę wojennego Chrystjana Wilhelma Dohma (1741—1820). Dohm podjął się chętnie tej pracy i rychło wydał rozprawę p. t. *Über die bürgerliche Verbesserung der Juden* (1781), która w walce o emancypację Żydów odegrała niepoślednią rolę. Jako wstęp do pracy Dohma

wydrukowano apologję Manassego ben Izrael: *Ocalenie Żydów* (obacz wyżej str. 300) w tłumaczeniu niemieckiem dr. Hertza.

Dohm wychodzi z założenia, że dobro państwa zależy od mnożenia się ludności, dlatego dążą do tego wszystkie rządy i łożą wielkie sumy dla pozyskania nowych osadników z sąsiednich krajów. Jedyny wyjątek czyni się w stosunku do Żydów: „Prawie wszystkie państwa europejskie starają się oto, by jaknajmniejsza ilość tych zbiegów z Azji mogła w nich osiąść i albo zupełnie bronią im pobytu u siebie, lub też pozwalają im na pobyt na czas krótki. Dla Żydów są bramy wielu miast wogóle zamknięte tak, że nie zostaje im nic innego, jak umrzeć z głodu lub szalbierstwem ratować się od śmierci głodowej. Każdy cech rzemieślniczy poczytuje sobie za wstyd przyjęcie Żyda w poczet swych członków, dlatego jest Żyd prawie wszędzie wykluczony od udziału w rękodziele i pracy mechanicznej. Tylko nieliczni genjusze posiadają wśród takich warunków odwagę i pogodę umysłu, by poświęcać się nauce i sztuce, lecz nawet i oni umieją tylko u niewielu jednostek pozyskać sobie poszanowanie, ileże tłum nie przebacza im tego, że są Żydami mimo ich zalet serca i zasług dla ojczyzny“.

Po naszkicowaniu położenia Żydów, Dohm takie daje rady oświeconym władcom: „Powinni dać Żydom równouprawnienie z innymi poddanymi, a przedewszystkiem użyzyć im wolności zarobkowania. Za pomocą mądrych zarządzeń należy odwrócić ich od handlu i lichwy, a skierować ku rzemiosłu, rolnictwu, nauce i sztuce. Należy podnieść moralność żydowską przez zakładanie wzorowych szkół żydowskich i dopuszczanie Żydów do szkół chrześcijańskich. Na dorosłych należy wpływać przez wykłady moralności w synagogach, przyczem nie należy ograniczać wolności wyznania ani się mieszać do ich nabożeństw, lub wpływać na wybór senjorów, rabinów i t. d. Dohm radzi nawet pozostawić Żydom rabiniczne sądownictwo, lecz poddać je pod nadzór państwa. W jednym tylko ogranicza Żydów, a mianowicie nie chce ich dopuścić do urzędów państwowych; brak im bowiem, według niego, przygotowania do tego zawodu. Radzi im tedy pracować w warsztatach, lub za pługiem zamiast ślęczeć w kancelaryjnych urzędach. Zdając sobie sprawę z tego, że rady jego i wywody natrafiają na opór sfer reakcyjnych, apeluje Dohm do „mądrości rządów“, tłumacząc, że tu chodzi nietylko o Żydów, lecz także o dobro państwa“.

Rozprawa Dohma odbiła się głośnie echem w całej Europie. Cesarz Józef II przyjął prawie w całości jego program i wprowadził go w czyn w swych krajach dziedzicznych oraz w nowonabytej Galicji. Patenty tolerancyjne tego władcy (1781 i 1789), otwarcie wrot szkolnych dla Żydów, oraz zorganizowanie specjalnych szkół żydowskich (1787) było praktycznym wykonaniem tego programu i dlatego cieszył się Mendelsohn z rezultatów swej pracy i dalej kroczył raz utartą drogą. Doczekał też otwarcia szkoły żydowskiej

w Berlinie (*Jüdische Freischule*), która była w Prusiech pierwszą nowoczesną instytucją wychowawczą dla Żydów (1778).

Tłumaczenie Biblii. Największe znaczenie w żydostwie zyskał Mendelsohn dzięki swemu tłumaczeniu Pięcioksiągu i innych ksiąg biblijnych na język niemiecki. Do tego czasu znali Żydzi niemieccy i polscy jedynie żydowskie tłumaczenia i posługiwali się nimi w domu i szkole. Te tłumaczenia były raczej interpretacją aniżeli dosłownem oddaniem tekstu tak, że młodzieniec żydowski nie poznawał ducha Biblii, lecz ducha interpretacji talmudycznej. Chcąc swym własnym dzieciom ułatwić poznanie Biblii, a przytem usunąć język żydowski z wykładu naukowego, zabrał się Mendelsohn do tłumaczenia Pięcioksiągu na język niemiecki, a na nalegania uczniów i przyjaciół, postanowił to tłumaczenie ogłosić drukiem. Prospekt i próbki tłumaczenia wydane w r. 1778 zyskały oklask oświeconych kół żydowskich i nieżydowskich. Posypały się subskrypcje z Niemiec, Holandji, Anglii i Polski, a wśród subskrybentów widniało na pierwszym miejscu imię króla duńskiego. W r. 1784 okazało się tłumaczenie Pięcioksiągu, opatrzone komentarzem hebrajskim, nazwanym *Btur*. Tłumaczenie było zgodne z tradycją, lecz komentarz, opracowany przez Salomona z Dubna, Wesselego z Hamburga i Arona z Jarosławia tchnął duchem racjonalizmu, a uwzględniał także stronę gramatyczną, co napawało strachem sfery ortodoksyjne; raził te sfery również i czysty język niemiecki, do którego nie byli przyzwyczajeni, oraz dosłowność tłumaczenia. Nie dziw tedy, że o ile jedni byli pełni uznania i wdzięczności dla tłumacza i jego współpracowników, drudzy widzieli w tej pracy wielkie niebezpieczeństwo dla tradycyjnego żydostwa. Mendelsohn, jakby przeczuwając ataki, wydrukował tłumaczenie niemieckie hebrajskimi literami, a całość opatrzył aprobatą rabinu berlińskiego, lecz nie mógł zapobiedz temu, że kilku bardzo poważnych rabinów, jak Rafał Kohen z Altony, Hirsch z Janowa, rabin w Fürth i Pinkas Horowitz rabin we Frankfurcie, zabroniło posługiwaania się tem tłumaczeniem, a nieposłusznym zagroziło klątwą. Zakaz i groza klątwy tych rabinów, do których się przyłączyło wielu innych, dały hasło do walki, która zawrzała odrazu na kilku frontach. Szczególnie w Polsce, gdzie wzmagał się w tym czasie chasydyzm, rozgorzała ona strasznie. Biblię „berlińską“ spalono w wielu miastach, a Mojżesz Dessau (Mendelsohn) stał się synonimem bezbożności i zepsucia. Nie przeszkodziło to jednak rozpowszechnianiu się tego dzieła, a liczne przedruki, dokonywane w następnych latach, świadczą o coraz to szerszych kręgach, jakie

zataczała „religia berlińska“. Młodzież żydowska w Niemczech i w Polsce uczyła się na Biblii Mendelsohna nie języka hebrajskiego lecz niemieckiego i dzięki temu język niemiecki, a z nim oświecenie czyli *haskala* wtargnęło do miast polsko-litewskich i rzuciło snop światła w ciemne zaułki ghetta.

Inne dzieła Mendelsohna; „Jeruzalem“. Mendelsohn nie zamknął swej pracy literackiej tłumaczeniem Pięcioksiągu, owszem z ksiąg biblijnych przełożył jeszcze „Pisma“ (*Ktubim*) i kilka ułamków z „Proroków“, pozatem opracował, na żądanie rabina berlińskiego przepiszy rytuału u Żydów *Ritualgesetze der Juden*, przełożone następnie na język polski przez Jana Nepomucena Janowskiego i dedykowane Adamowi Czartoryskiemu. Prócz tego wydał swe odczyty o religii p. t. *Morgenstunden*, i ogłosił kilka artykułów w czasopiśmie *Hameasef*, które jego przyjaciele i uczniowie wydawali w Królewcu. Jego testamentem religijno-politycznym czyli syntezą jego myśli jest jego dzieło *Jerusalem oder über die religiöse Macht des Judentums* (1783). W dziele tem stara się Mendelsohn objaśnić stosunek religii żydowskiej do państwa i uzasadnić żądania Dohma i oświeconych Żydów.

Na wstępie objaśnia wogóle stosunek państwa do każdej religii: „Państwo rozkazuje i zmusza, religia poucza i przekonywa. Państwo wydaje prawa, religia przykazania. Społeczność religijna niema pretensji do rozkazywania i nie może otrzymać tego prawa, mimo wszystkich umów, jak np. konkordatu z Rzymem. Na tej podstawie wyjaśnia Mendelsohn prawa i przepisy żydowskie, piękne strony ustaw żydowskich, które nadał sam Bóg, „lecz nie jako Stwórca, utrzymujący świat, lecz jako sprzymierzeniec naszych przodków“. Żydostwo nie jest tedy objawioną religją, lecz tylko objawionem prawem, składa się wyłącznie z przepisów ceremonjału, które wymagają naturalnego i racjonalnego zrozumienia. Żydostwo posiada bardzo mało zasad religji, natomiast bardzo wiele przepisów, zwyczajów, reguł życiowych, nie zawiera atoli niczego, coby mogło być szkodliwym dla państwa. Wyznawcy religji żydowskiej mają tedy prawo do otrzymania równouprawnienia na równi z wyznawcami innych religji. „Nie pozwólcie — kończy Mendelsohn — nikomu, by był w waszem państwie władcą serc i myśli, niech sobie nikt nie przywłaszcza prawa, które zastrzegł sobie sam Bóg. Jeśli oddajemy cesarzowi cesarskie, pozwólcie oddać Bogu, co jest boskie. Kochajcie prawdę i miłujcie pokój“.

Mendelsohn umarł w r. 1786 gorąco opłakiwany przez swych przyjaciół i przez świat naukowy.

84. Szkoła Mendelsohna.

Pogląd ogólny. Szlachetna działalność Mendelsohna stała się dla najbliższego otoczenia prawie że katastrofalną, nie umiał bowiem ten zacny mąż wpoić swym uczniom ani też swej rodzinie zrozumienia dla tradycyjnego żydostwa i miłości doń. On sam przeszedł dość lekko całą ewolucję od ghetta do kultury Europy, od prastarej formy religijnej do racjonalizmu XVIII wieku, przyczem nie odstępował przez całe życie ani na krok od tradycyjnych form i przestrzegał ceremonjału religii żydowskiej. Tego dualizmu: tradycji religijnej i nowoczesnego życia, które Mendelsohn starał się zharmonizować w swym domu i uzasadnić w swych pismach, nie posiadali i nie pojmowali jego uczniowie. Dla nich było żydostwo przeszkodą w znalezieniu dostępu do społeczeństwa niemieckiego, więc należało je przekształcić lub zupełnie porzucić. Brakło im zrozumienia, że przekształcenie stosunków każdej społeczności winno się dokonać organicznie, z wewnątrz, zapomocą wolnego dostosowywania się do nowych warunków i bez gwałtownego zrywania z przeszłością. Ten brak historycznego zrozumienia spowodował lekceważenie tradycyjnych form religijnych, a pozatem i samego żydostwa oraz dążenie do gwałtownych reform na tem polu. Wynikiem tego była obawa sfer konserwatywnych przed nowatorstwem i nowatorami, a pozatem rozłam w łonie żydostwa i walka, trwająca po dzień dzisiejszy.

Wessely (1725—1805). Jednym z głównych promotorów myśli Mendelsohna oraz towarzyszem jego pracy był Naftali Herz Wiesel, czyli jak się sam nazywał, Hartwig Wessely. Potomek polskiego Żyda, zbiegłego z Baru w r. 1648, odebrał Wessely w domu swych rodziców w Hamburgu staranne wychowanie i wykształcenie. Uczeń słynnego gramatyka Salomona Hanau, poznał on znakomicie język hebrajski oraz języki europejskie, zajmował się handlem, a w wolnych chwilach oddawał się pracy naukowej, szczególnie studjum gramatyki hebrajskiej. Już w latach 1765—1766 wydał pierw-



Ryc. 44. Hartwig Wessely
(Naftali Herz Wiesel.)

szą część swej rozprawy o źródłosłowach i synonimach w języku hebrajskim (*Gan Naul*), poczem rychło wyszły następne jego prace, jak komentarz do traktatu *Abot*, tłumaczenie hebrajskie *Mądrości Salomona* i t. d. Przesiedliwszy się do Berlina, zbliżył się Wessely do Mendelsohna i stał się najbliższym jego współpracownikiem; pomógł mu w tłumaczeniu Biblii, a po odjeździe Salomona z Dubna opracował część *biuru*.

Tymczasem wydał Józef II swój patent tolerancyjny (1781) i Wessely pełen zachwytu dla cesarza ogłosił manifest, czyli list otwarty *Diwre Szalom we Emet* — Słowa pokoju i prawdy, — w których w podniosłych słowach głosił sławę Józefa II, krytykując dotychczasowe postępowanie Żydów, oraz ich niedbalstwo w wychowywaniu młodzieży.

„Jest tylko jeden naród na świecie — czytamy tam — który nie baczy wcale na wiedzę ludzką i nie wpaja swej młodzieży w szkołach obyczajów naturalnych i naukowych zasad. Tym narodem jesteśmy my, synowie Izraela, a szczególnie my, Żydzi niemieccy i polscy, którzy zupełnie odwróciliśmy się od nauki. Wprawdzie i wśród nas znajdują się mężowie mądrzy i rozsądni, bogobojni i miłujący prawdę, lecz większość nie wykonuje boskich nauk i przykazań, a o ludzkiej nauce nie chce nawet słyszeć“. Wspomniawszy o tem, że wina nie jest po stronie Żydów, lecz po stronie narodów, wśród których żyją przez tyle wieków, wyjaśnia Wessely, że i bez względu na przyczynę, zapomnieli Żydzi z biegiem wieków zupełnie o naukach świeckich tak, że nawet tam, gdzie z nich już zdjęto jarzmo niewoli, nie chcą do tych nauk wracać. „Bo oddaliliśmy się od nich już dawno, nie posiadamy ksiąg hebrajskich z tego zakresu, a języków innych narodów nie rozumiemy, ich ksiąg nie umiemy czytać. Teraz nastał czas, by wygnać nienawiść z serc ludzkich, nienawiść, która pochodzi z różnicy w wierze. Patrzcie współwyznawcy, jak dobrym jest Bóg, który pozwolił powstać wielkiemu przyjacielowi ludzkości w osobie cesarza Józefa II... W swej dobroci nie zapomniał on o nieszczęśliwym i tak długo poniewieranym narodzie żydowskim i wydał dla nas dobre przepisy, jak ojciec dla swych dzieci, nauczyciel dla swych uczniów, panujący dla swego ludu.“

Fala oburzenia zerwała się w kołach ortodoksji przeciwko śmiałkowi, który śmiał chwalić tak groźne dla niej zamierzenia cesarza. Rabin praski *Ezechjel Landau* podniósł swój groźny głos, a rabin leszczyński wygłosił przeciw niemu gromkie kazanie. I z innych kazalnicy w Niemczech i w Polsce posypały się gromy na Wesselego, a w pierwszym rządzie walczących stanął znany szermierz, *Gaon wileński*. Za Wesselym stanęła szczupła garstka Żydów berlińskich z Mendelsohmem na czele, a nadto znalazł poparcie u pru-

skiego ministra von Zedlitz. Chcąc przekonać współwyznawców o czyściwości swoich myśli i zamierzeń, wydał Wessely drugi, a po nim trzeci i czwarty list, w których apelował do rozumu politycznego swych współwyznawców i popierał swe tezy cytatami z Biblii, Talmudu i t. d.

Pisma Wesselego trafiły do przekonania Żydów włoskich, którzy zorganizowali u siebie szkoły wedle recepty Józefa II, ogółu żydostwa jednak nie przekonały. Posypały się ponowne oskarżenia i paszkwile na Wesselego i innych „berlińczyków“, w których wskazywano na nich jako na odstępców od wiary i szkodników Izraela. Wessely nie ustąpił jednak z placu boju, ogłosił ponownie swoje „Słowa“ w czasopiśmie *Ha-Measef*, a nadto przejęty „Mesjadą“ Klopstocka napisał epopeję o życiu Mojżesza [pod nazwą *Szirej Tiferet*], w owym czasie bardzo podziwianą.

Ha-Measef. Dzięki staraniom Wesselego i innych adeptów Mendelsohna powstało w Królewcu towarzystwo dla popierania języka hebrajskiego, p. n. *Chewrat dorszej lszon ewer*, które poczęło wydawać rocznik hebrajski, pod napisem *Ha-Measef* t. j. Zbieracz; wydawnictwem kierowała grupa młodzieńców z Izakiem Euchlem na czele. W odezwie wydanej w r. 1783 wyjaśniają wydawcy, że nie chcą burzyć, lecz budować, że chcą otworzyć źródło języka hebrajskiego, ułatwić jego zrozumienie, wyjaśnić trudne ustępy z Pisma Świętego, a nadto zamierzają pielęgnować pożyteczne nauki, wychowywać młodzież, rozbudować wiedzę judaistyczną i t. p. I w istocie widzimy w tych rocznikach artykuły z najrozmaitszych dziedzin, lecz poziom ich jest bardzo niski, język niewyrobiony, napuszysty, martwy. Obok rozprawy na temat szczepienia ospy lub rychłego grzebania zmarłych widzimy tam biografje zasłużonych Żydów, prace egzegetyczne, pedagogiczne i t. p.; utwory poetyckie tam drukowane są również bardzo słabe i nie dosięgają nawet harfy Wesselego. Już po dwóch latach przeniosła się redakcja do Berlina i tu, po dwukrotnej, a wieloletniej przerwie wychodził *Ha-Measef* do r. 1809, a w nim umieścili swoje prace wszyscy „oświeceni“ owych czasów, wśród nich Żydzi polscy: Salomon z Dubna (pomocnik Mendelsohna), Salomon Majmon, Izak z Satanowa i inni.

Dawid Friedländer i Herz Homberg. Głównymi wykonawcami myśli Mendelsohna i Wesselego byli Dawid Friedländer i Herz Homberg. Friedländer (1750—1834) założył wyżej wspomnianą szkołę w Berlinie, stał na czele Żydów pruskich w walce o emancypację i położył na tem polu niespożyte zasługi. Lecz w walce o postęp był Friedländer jednym z najsłabszych. Zupełny racjonalista, nie

uznawał form tradycyjnych, które uważał za wykwit mistyki średniowiecznej i w r. 1799 zwrócił się w imieniu własnym i kilku innych rodzin do pastora Tellera z oświadczeniem „że przyjmie chrzest, jeśli go się uwolni od szeregu form chrześcijańskich oraz od wiary w boskość Chrystusa“. Odpowiedź Tellera była ujemna, a cała ta afera skompromitowała Friedländera i sfery postępowe.

Friedländer odegrał ważną rolę i w Polsce, do niego bowiem zwrócił się biskup Malczewski z prośbą o opracowanie projektu reformy Żydów w Królestwie Polskiem. Friedländer napisał obszerny memoriał i wydrukował go pod napisem: *Über die Verbesserung der Israeliten des Königreichs Pohlen*, Berlin 1819.

Drugim praktycznym wykonawcą myśli Mendelsohna był Herz Homberg (1749—1840). Urodzony w Lieben pod Pragą Czeską,



Ryc. 45. Herz Homberg.

szybko wyemancypował się z pośród swego ortodoksyjnego otoczenia i stanął w Berlinie, w domu Mendelsohna. Tu kształcił dzieci filozofa oraz opracował komentarz (*Biur*) do jednej z ksiąg biblijnych. Zachęcony patentem Józefa II udał się do Wiednia, gdzie słuchał wykładów filozofii i zdał egzamin na uniwersytecie wiedeńskim jako pierwszy Żyd. Odtąd wykładał filozofję na uniwersytecie w Pradze, poczem przyjął za poradę Mendelsohna posadę organizatora i inspektora szkół powszechnych dla Żydów w Galicji. Tutaj odznaczył się energją, ale też zupełną niezajomością stosunków polsko-żydowskich

(obacz niżej ust. 86). Zrażony oporem ludności żydowskiej, posunął się Homberg aż do denuncjacji i tem jeszcze bardziej zraził sobie żydostwo galicyjskie. Po opuszczeniu Galicji osiadł w Pradze, gdzie był nauczycielem i radcą szkolnym przez wiele lat. Homberg jest autorem podręczników dla nauki religii żydowskiej (*Bnei Zion, Imrei Szefer*), które były obowiązujące w Austrii do roku 1848. Wszystkie dzieci jego sprzeniewierzyły się żydostwu.

Lazarus Bendawid. Skrajniejszym, choć uczciwszym od Homberga i Friedländera był najmłodszy z adeptów Mendelsohna, Lazarus Bendawid (1762—1832). Słynny jako matematyk i filozof lekceważył sobie przepisy religii żydowskiej i na tem tle pokłócił się

z reprezentantami gminy berlińskiej. Ten incydent wpłynął na kierunek myśli Bendawida, który odtąd staje się najzagorzalszym wrogiem tradycyjnego żydostwa i form religijnych i w pismach swoich stara się je poniżyć.

W pracy p. t. *Etwas zur Charakteristik der Juden*, zadaje pytanie: „Jakie są najistotniejsze błędy narodu żydowskiego i skąd się wzięły?” i w odpowiedzi na nie daje tak okropną charakterystykę żydostwa, że nie powstydziliby się jej niejedni ze średniowiecznych antysemitów. Bendawid nie widzi w żydostwie żadnych cech dodatnich, nawet wzorowe życie rodzinne oraz znaną żydowską dobroczynność tłumaczy pobudkami egoistycznymi: „Egoista gardzący otoczeniem i przez to otoczenie wzgardzony jest przekonany o swej doskonałości i chce innych o niej przekonać. Dlatego zakłada instytucje dobroczynne, szpitale, domy sierot i t. p. i czyni z egoizmu nieraz więcej, niż inni z pobudek szlachetnych“. Bendawid wzywa rządy oświecone, by radykalnymi środkami pomogły Żydom oświeconym w usuwaniu szkodliwego wpływu ceremonjału na charakter żydostwa... gdyż w przeciwnym razie Żydzi staną się tak szkodliwymi, że nawet po chrzcie nie będą pożytecznymi dla państwa. Sam Bendawid nie widzi w chrzcie rozwiązania kwestji żydowskiej, potępia wystąpienie Friedländera „choć nie można mieć za złe Żydom, że wołają odwiedzać wesoly kościół zamiast opuszczonej i smutnej synagogi i szukają tam ratunku dla siebie i swych dzieci“. Bendawid widzi jedyną drogę do oświecenia Żydów w nauczaniu szkolnem i sam bezinteresownie kieruje szkołą berlińską, założoną przez Friedländera.

Salony berlińskie. Henrjeta Herz, Rachela Lewin. Nauka Mendelsohna, praktyczne zamierzenia Friedländera i teorie Bendawida wpłynęły potężnie na otoczenie, szczególnie na kobiety, do tego koła należące. Niektóre z nich, wyszedłszy z ciasnych ram ogniska domowego i patriarchalnego życia żydowskiego, porzuciły ojcowskie obyczaje i rzuciły się w wir wesołego, a nieraz i rozwiązłego życia. Tradycje żydowskie, których jeszcze przestrzegał Mendelsohn, znikły tutaj odrazu. W salonach finansjery żydowskiej zakwitło bujnie życie towarzyskie, w którym brali udział nie tylko Żydzi, ale i chrześcijanie. Już w domu Mendelsohna bywali najwięksi mężowie Berlina, poeci, pisarze, wydawcy, lecz ten salon i wszystkie inne przyćmiły swym blaskiem salony Henrjety Herz, a potem Racheli Lewin.

Henrjeta Herz (1764—1842) z domu de Lemos, była w dwunastym roku życia zaręczona, a w piętnastym wydana za doktora Herza (ucznia Kanta), znakomitego lekarza i przyrodnika, a przyjaciela Mendelsohna. Jego dom był miejscem zebrań dla

„oświeconego Berlina“, a osiã zebrań była żona jego Henrjeta. Obdarzona niezwykłą urodą (obacz rycinę obok), mądra i taktowna, dopiero po ślubie wczytuje się w utwory współczesnych sobie poetów, Schillera i Goethego, uczęszcza do teatru, który już wówczas począł być szkołą dla dla inteligencji, zagłębia się w filozofji i fizyce, studjuje język grecki i znakomicie włada kilku językami europejskimi. Nie dziw tedy, że uczeni cisną się do niej, spowiadają się jej ze swych zamierzeń i prac, a ona bierze udział we wszystkim, słucha, radzi, wspiera i zagrzewa do czynu. W jej salonach przebywali uczeni, jak Aleksander von Humboldt, mężowie



Ryc. 46. Henrjeta Herz.

stanu, jak Fryderyk von Gentz, sekretarz Metternicha, Mirabeau (obrońca Żydów w czasie rewolucji francuskiej), Wilhelm von Humboldt, literaci; Moritz Müller, bracia Schlegel i t. d. „Nie przesadzam — pisze Herzowa w swych pamiętnikach — jeśli powiem, że w ówczesnym Berlinie nie było mężczyzny lub kobiety, którzyby się w swem życiu czemś odznaczyli, a którzyby przez czas dłuższy, lub krótszy nie należeli do mego koła“. Najbliżej jednak zżyli się z Herzową Ludwik Boerne i Fryderyk Schleiermacher, znany filozof i teolog, autor słynnych w swoim czasie „Reden über die Religion“.

W domu Herzowej poznał Fryderyk Schlegel (pisarz wielkiej miary, autor *Historji poezji greckiej*) córkę Mojżesza Mendelsohna Dorotę Veit, która po śmierci ojca porzuciła męża i religję i oddała mu swą rękę.

Także i Herzowa sprzeniewierzyła się swej religji i w 53 roku życia, po śmierci męża, przyjęła protestantyzm. To samo uczyniła młodsza jej przyjaciółka, znana ze swej bystrości Rachelę Lewin, która wyszła za mąż za słynnego męża stanu Varnhagena v. d. Ense.

Tak tedy mnożyły się odstępstwa od wiary, a nie mogło im zapobiec nawet „Towarzystwo Przyjaciół“, które powstało w Berlinie w r. 1792 i miało na celu „organizowanie szlachetnie myślących i wolnomyślnych przeciw ortodoksji i niemoralności“. Prowadził je zrazu

syn Mendelsohna i wypisał na jego sztandarze słowa ojca: „Szukajcie prawdy, kochajcie piękno, pragnijcie Boga, spełniajcie najlepsze“. Lecz zapał młodzieży spalił się na panewce, wielka część członków towarzystwa również porzuciła żydostwo, a w szkole Friedländera wychowywano pokolenie, pełne wzgardy dla tradycji ojców. Nie dziw tedy, że dla szerokich mas ludności żydowskiej, a szczególnie dla żydostwa polskiego była „kultura berlińska“ wstrętną i z trwogą i nienawiścią patrzyli polscy Żydzi na jej szerzenie się u siebie w kraju i w domu.

85. Walka Żydów o prawa w różnych państwach Rzeszy. Prusy i pierwszy rozbiór Polski.

Pogląd ogólny. Dążenia Mendelsohna i jego uczniów, praca Dohma i innych oświeconych chrześcijan miały wiele przeszkód do zwalczania, zanim zdołały zainteresować opinię publiczną kwestją żydowską. Jeszcze w ostatniej ćwierci XVIII wieku panował wszechwładnie „system prawa o Żydach“, z odpowiednią odmianą na gorsze lub lepsze, w każdym z 300 państw i państewek Rzeszy Niemieckiej. Przy przechodzeniu z jednego państwa do drugiego, a nawet z jednego miasta do drugiego płacił ciągle jeszcze Żyd *Leibzoll*, przyczem był na każdej rogatce i przy każdej bramie miejskiej narażony na kpiny i poszturkiwania strażników i pisarzy miejskich. Tylko t. zw. uprzywilejowani *Schutzjuden* byli w granicach swego państwa wolni od tego cła, przy przejściu jednak do innego państwa ustawały ich przywileje i rozpoczynały się te same męki i szykany. Gdy Mendelsohn, wówczas już sławny, przyjechał w interesie swych współwyznawców do Drezna (1776), kazano mu przy bramie zapłacić cło podług taksy „dla polskich byków“.

Saksonja i Bawarja. Naogół mieszkało w Dreźnie i całej Saksonji niewiele Żydów. Musieli oni wedle regulaminu z r. 1746, płacić wysokie daniny, nie wolno im było kupować domów, uprawiać regularnego handlu ani rzemiosła, mogli jeno handlować starami sukniami i zajmować się lichwą. Modlić musieli się cicho w domach prywatnych, synagogi im budować zabroniono. W latach 1767—1773 podniesiono daniny żydowskie do takiej wysokości, że większa część Żydów musiała opuścić kraj, a tylko interwencja Mendelsohna uratowała resztę od zupełnego wygnania.

Nielepiej działo się Żydom w katolickiej Bawarii, gdzie mieszkali tylko w kilku miastach i to w zamkniętych kwartałach.

Do innych miast wolno im było przybywać tylko w interesie handlowym i pod surową strażą.

W innych państewkach Rzeszy panowały takie same stosunki. Książę meklenburski, Fryderyk Franciszek I, uchodzący za władcę oświeconego, na początku swego panowania zabronił wydawania Żydom nowych *schutzbriefów*, dopóki nie wymrą już uprzywilejowani i tem samem nie umożliwią następnym sposobu zarobkowania“.

Frankfurt nad Menem. Gorzej niż w księstwach powodziło się Żydom w wolnych miastach Rzeszy. W Hamburgu tolerowano Żydów portugalskich, a prześladowano Żydów niemieckich (obacz wyżej str. 294), a we Frankfurcie, gdzie gmina żydowska była najliczniejszą, przestrzegano ciągle *Stettigkeit* z r. 1616. Nie pozwalano Żydom mieszkać poza ghettem ani pokazywać się tam w niedzielę i święta, każdego wieczora zamykano bramy ghetta, a osobna straż policyjna czuwała nad tem, by żaden Żyd bez koniecznej potrzeby, nie wchodził do miasta.

W tem to gheccie frankfurckiem urodził się w r. 1786 Ludwik Boerne, późniejszy szermierz wolności, który w swych pamiętnikach, nacechowanych gryzącą ironją, taki nam przekazuje obraz swego miasta rodzinnego z lat swego dzieciństwa:

„Żydzi mieszkali we własnej ulicy, a sądzę że była ona najludniejszym punktem na całym świecie. Cieszyli się tutaj znakomitą opieką rządu, a więc nie wolno im było w niedzielę opuszczać swego kwartału, by ich broń Boże nie pobili jacyś pijani mieszczanie. Przed 25 rokiem życia nie wolno im było się żenić, bo szło o to, by ich dzieci były zdrowe i silne. W dzień świąteczny nie wolno im było przed godziną 6 wieczorem wychodzić na miasto, by im nie szkodziło zbyt gorące słońce. Nie wolno im było wchodzić do ogrodów publicznych, gdyż tym sposobem zmuszano ich do przechadzania się po polach i wzbudzano w nich zamiłowanie do uprawy roli.

Gdy Żyd szedł ulicą, a chrześcijanin zawołał „*Jud mach mores*“, uważał Żyd za stosowne natychmiast zdjąć kapelusz, a grzeczność z jednej i z drugiej strony miała się przyczynić do ułożenia stosunków między wyznawcami oba religij. Wiele ulic było dla nich zupełnie zamkniętych, albowiem były tam złe bruki, więc miastu szło o to, by sobie Żydzi nog nie uszkodzili...“

Prusy za rządów Fryderyka II. Pierwszy rozbiór Polski. W Prusiech obowiązywał w drugiej połowie XVIII wieku *Rividiertes General-Juden Reglement* z r. 1750, mocą którego Żydzi zostali podzieleni na: 1) *Generalprivilegierte*, 2) *ordentliche Schutzjuden*,

3) *ausserordentliche Schutzjuden* i t. d. Wszelkie próby ulżenia bytu żydowskiego rozbiły się o upór Fryderyka II, który ani na jotę nie chciał odstąpić od swego regulaminu (obacz wyżej str. 291). Zagarnąwszy w r. 1772 Prusy królewskie oraz t. zw. dystrykt Noteci, starał się tam za wszelką cenę wprowadzić swój regulamin. Już 11 listopada 1772 r. zabronił Żydom dawnych polskich ziem kupować z pierwszej ręki wełnę u fabrykantów, a w następnym miesiącu rozszerzył ten zakaz na skóry. Gdy zwiedzał po raz pierwszy swą nową dzielnicę i w Fordonie z łódki na Wiśle przypatrywał się miastu, zbiegli się żydowscy mieszkańcy, by zobaczyć nowego władcę. Wrażenie, jakie ta biedna ludność wywarła na królu, było okropne, lecz jeszcze okropniejszy był jego skutek. Natychmiast kazał Fryderyk najbiedniejszych Żydów fordońskich przemocą wsadzić na łódzie i bez pardonu odstawić w górę Wisły do Polski. Następnie postanowił pozbyć się prawie wszystkich Żydów tej prowincji i 16 listopada 1772 r. rozkazał (do maja r. 1773) wygnać wszystkich Żydów, nie posiadających po 1000 talarów.

Strach padł na Żydów polskich, gdyż na 7.000 dusz tylko 20—30 rodzin o 171 duszach mogło się wykazać żądanym majątkiem. Na szczęście znaleźli Żydzi opiekuna w tajnym radcy rządowym von Brenkenhof, który, przejęty zasadami encyklopedystów, ujął się za prześladowanymi i przedstawił królowi „że w tak krótkim czasie usunąć Żydów nie można, gdyż liczne miasta nowej prowincji od razu zostałyby puste. Żydów jest wprawdzie tylko 6321 dusz, ale w niektórych miastach stanowią prawie połowę mieszkańców. Nadto są kahały w tych miastach winne kościołom i klasztorom 61.216 talarów i tych również nie można w tak krótkim czasie zainkasować“. Także i Żydzi berlińscy (z otoczenia Mendelsohna) wnieśli petycję za swymi współwyznawcami, a sami Żydzi Prus Królewskich wysłali również deputację do króla. Przesunięcie granic okupacyjnych (1774) spowodowało sporządzenie nowej statystyki żydowskiej i tym razem oznaczono rok 1775 jako ostateczny termin wygnania Żydów, przyczem obniżono granicę majątkową do 300 talarów, oraz sporządzono spis starców i sierót, których należało z litości zatrzymać w kraju; równocześnie zabrano się do opracowania regulaminu dla tych Żydów, którzy mieli pozostać. I znów znaleźli Żydzi opiekę w urzędnikach pruskich, którzy tak długo przesuwali termin wygnania, aż sam król, zwiedzając po raz drugi nową prowincję, przekonał się o nedorzecznosci swego zarządzenia i ograniczył je tylko do zakazu wpuszczania nowych Żydów z Polski. Równocześnie powtórzył swój patent o t. zw. *Bettel-*

Juden (żebracy), których polecił natychmiast wygnać z kraju. Od r. 1772 do r. 1780 opuściła połowa Żydów niegościnną prowincję.

Żydzi na Pomorzu. Wyjątkowo opiekował się Fryderyk II Żydami w Prusiech Zachodnich, a szczególnie osiadłymi na przedmieściach Gdańska w Stolzenberg, Hoppenbruch i Langfuhr (obacz wyżej str. 327). Czynił to celem paraliżowania handlu Gdańska, który pozostał przy Polsce. Nosił się nawet z myślą osiedlenia w pobliżu Torunia żydowskiej kolonii, by i dla tego miasta stworzyć konkurencję handlową (*eine Brille*), lecz zaniechał tej myśli i 9 sierpnia 1773 r. wydał jeno przywilej dla Żydów, zamieszkałych na wszystkich trzech przedmieściach Gdańska. Mocą tego przywileju umieścił tam 50 *ordentliche Juden*, 136 *ausserordentliche* i 38 *bedienstete*, wyznaczając dla każdej kategorii odpowiedni podatek, oraz taksy, jakie płacili inni Żydzi w Królestwie Pruskim (porcelana, na zakład sierót i t. d.).

Próby emancypacji Żydów za Fryderyka Wilhelma (1783—1797).

Następca Fryderyka II, Fryderyk Wilhelm II uchodził za władcę liberalnego, więc też na nowo ożyły nadzieje Żydów. Także i urzędnicy pruscy, przejęci duchem encyklopedystów i pełni szacunku dla Mendelsohna i jego adeptów, dążyli do zreformowania żydostwa. Inteligencja berlińska stała również w tym czasie pod hasłem „oświecenia i tolerancji“, dzieło Dohma czytano we wszystkich rodzinach, a charakterystycznym dokumentem czasu jest fakt, że gdy grano w Teatrze Narodowym w Berlinie „Kupca weneckiego“, uważał aktor grający Szajloka za stosowne w prologu usprawiedliwić się, że śmie przypisywać Żydom tak brzydkie instynkty.

Korzystając z takiego usposobienia, wnieśli Żydzi berlińscy prośbę do nowego władcy o wyznaczenie komisji dla zrewidowania ich praw. Fryderyk Wilhelm zażądał od Żydów przedstawienia sobie programu. W tym celu zgromadzili się w Berlinie delegaci wszystkich gmin żydowskich w Prusiech (a więc i z zaboru polskiego) i wybrali stałą deputację dla starania się o zmianę regulaminu z r. 1750; przewodniczącym deputacji został Dawid Friedländer. Deputacja opracowała obszerny memoriał i wyłożyła w nim wszystkie ograniczenia żydostwa, podkreślając szczególnie dwa momenty: a) wzajemną odpowiedzialność wszystkich Żydów, b) ograniczenie handlu, przemysłu i osadnictwa. Dla rozważenia petycji wyznaczył król komisję i dał jej wytyczne, jakimi winna się kierować, a podczas, gdy komisja w nieskończoność rozważała, wydawał narazie nowe ograniczenia. Tylko *Leibzoll* zniósł Fryderyk Wilhelm, idąc za przykładem Austrii i Francji, a także przymus kupowania porce-

lany. Za tę drugą ulgę zapłaciło mu żydostwo pruskie jednorazowo 40.000 talarów.

Wreszcie skończyła komisja „rozważania“ i przedłożyła królowi swe wnioski. Żydzi mieli otrzymać różne ulgi w handlu i przemyśle, lecz winni byli odrazu się zasymilować, a więc zgolić brody i pejsy, porzucić swój strój, nauczyć się po niemiecku, w tym języku prowadzić księgi handlowe, a przede wszystkim służyć w wojsku. O równouprawnieniu obywatelskim, o jakim marzył Friedländer, nie było mowy. Żydzi mieli nadal pozostać tolerowanymi (*Schutzjuden*), podzielonymi na różne kategorie.

Deputacja żydowska wniosła protest przeciwko orzeczeniu komisji (1790), król wyznaczył drugą komisję dla tejże sprawy, a gdy i ta jej nie załatwiła, wyznaczył trzecią. W tymże czasie wzrosło żydostwo „pruskie“ liczebnie bardzo znacznie, gdyż przy trzecim rozbiórze Polski wcielono do tego państwa potężne obszary Rzeczypospolitej wraz z Warszawą. Było to w r. 1796. Odtąd już i „nowi poddani“ czekali na wyniki pracy „Komisji Żydowskiej“, lecz na próżno. Wojny napoleońskie i rozbiór Prus przesunęły całą sprawę na daleką metę.

86. Józef II i reformy Żydów w Austrii. Galicja w latach 1772—1795.

Tolerancja dla Żydów we Wiedniu i w krajach zachodnich. Innym aniżeli Fryderyk II był cesarz Józef II. Przejęty misją „oświecenia“, uważał za zadanie swego życia uszczęśliwienie swych ludów i już za współrządów z Marią Teresą rozpoczął szereg reform, które zupełnie przekształciły ustrój krajów habsburskich. Reformy Józefa II rozciągały się na wszystkie narody i wyznania, dotknęły więc i Żydów, których los w Austrii nie był dotąd zazdrości godnym. Szczególnie zwróciły na się uwagę władcy sprawy żydowskie, gdy przez uzyskanie Galicji liczba Żydów w państwie habsburskiem odrazu znacznie się podniosła. Józef II nie lubił Żydów, uważając ich za bezwzględnie szkodliwych dla państwa, tem jednak różnił się od Fryderyka II, że „wierzył w ich poprawę“ i w tym celu rozpoczął szereg reform, zakreślonych na wielką skalę.

W maju roku 1781 zniósł *Leibzoll*, a 2 stycznia 1782 r. wydał patent tolerancyjny dla Żydów dolno-austrjackich, a szczególnie dla wiedeńskich. Cesarz dążył do ulżenia bytu Żydów w swem państwie, lecz za to żądał ofiar bardzo wielkich, bo oprócz

wysokich opłat pieniężnych wymagał od nich zrzeczenia się własności, cechujących żydostwo od wieków, czyli daleko idącej asymilacji. Cesarz chciał jednym pociągnięciem pióra przekreślić tysiącletnią przeszłość i od razu przystosować Żydów do wymagań nowoczesnego państwa. I tak dopuścił Żydów do szkół publicznych, zakładał dla nich oddzielne szkoły, zniósł znak hańby i kwartały żydowskie, dopuszczał Żydów do handlu i rzemiosła, do zakładania fabryk i utrzymywania sklepów we wszystkich dzielnicach Wiednia, do pożyczania pieniędzy na dobra ziemskie i t. d. Lecz równocześnie nie pozwolił na stworzenie gminy żydowskiej we Wiedniu, zniósł sądy rabiniczne, ograniczył ilość małżeństw żydowskich, utrudnił nadawanie tolerancji, nie przyznał żydowskim rzemieślnikom tytułu mistrza, a przytem nakładał na Żydów nieznośne podatki, oraz pociągał ich do służby wojskowej, zrazu tylko przy taborach. Takie same reformy przeprowadził Józef II w Czechach i na Morawach.

Żydzi a reformy cesarza. Oświeceni Żydzi, a szczególnie berlińscy, przyjęli reformy cesarza z entuzjazmem; Wessely przywitał je znanym manifestem. Bogaci Żydzi wiedeńscy natychmiast wyprowadzili się z ghetta i kupili domy przy głównych ulicach, liczni przedsiębiorcy żydowscy przenieśli się z Preszburga do Wiednia i tu pozakładali fabryki manufaktury. Równocześnie i w Czechach założyło wielu bogatych Żydów fabryki; na 58 fabryk w całym kraju, 15 znajdowało się w rękach żydowskich i zatrudniało w samej Pradze kilka tysięcy chrześcijańskich robotników. Piękna córka senjora Żydów berlińskich, Fanny Itzig (1758—1818), wydana za bankiera wiedeńskiego Arnstejna (potem barona von Arnstein), otworzyła na wzór berliński swe salony we Wiedniu.

Najbardziej przychylnie przyjęli reformy Józefa II Żydzi w krajach włoskich, należących naówczas do Habsburgów. Żydzi triesteńscy założyli szkoły ludowe i powołali Homberga na ich kierownika; w miastach lombardzkich wielbiono „oświeconego“ króla i pisano na jego cześć hebrajskie peany.

Lecz te chwalby i peany nie zdołały przekonać mas żydowskich w Czechach i na Morawach o dobrych chęciach władcy. Jaką korzyść miał z tych ulg biedak, któremu broniono dalej mieszkać w miastach, w których do r. 1725 nie było Żydów, lub któremu uniemożliwiano zajmowanie się szynkarstwem, dzierżawą młynów, rogatekowego, handlem zboża, które od lat dawały mu utrzymanie? Również i stosunków rodzinnych nie ułożył patent tolerancyjny, gdyż nadal musiał kandydat stanu małżeńskiego udowodnić, że liczy lat 22, że posiada majątek, że jest pierworodnym synem, że dziadek

jego już nie żyje i t. p. O ile zaś nie był synem pierworodnym musiał czekać, aż wymrze w Czechach jedna z 6600 uprawnionych rodzin lub wstąpić do wojska i przesłużyć tam 20 lat.

Najbardziej niepokoił Żydów przepis o służbie wojskowej. Ich formy religijne (modlitwa, sobota, koszer) utrudniały im wprost służbę z żołnierzami innych wyznań, a przedługi czas służby odrywał ich od rodzin. W r. 1789 wzięto do wojska w Pradze 25 żydowskich rekrutów. Gdy odprowadzano ich do koszar, zajęły ich matki, siostry i żony sąsiednie ulice i napełniły cały kwartał płaczem i białaniem. W koszarach zjawił się rabin praski, Ezechjel Landau i w dłuższej przemowie napomniął rekrutów, by bez szemrania poddali się woli cesarza, pełnili służbę wojskową jak należy i aby nie zapominali o codziennej modlitwie: „Żyćcie w zgodzie z waszymi kolegami chrześcianami, smarujcie im wozy w niedzielę, a oni wam będą smarowali wasze wozy w sobotę“. I tu podał każdemu rekrutowi *tefilin* i modlitewnik. W końcu podniósł Landau polityczne znaczenie chwili, a gdy podniósł ręce do błogosławieństwa, wybuchnęli rekruci płaczem. Sam rabin był tak wzruszony, że nawpół omdlałego odprowadzono go z koszar do domu. Takie sceny powtarzały się i w innych miastach czeskich i morawskich. Żydzi rozumieli, że nadeszła chwila, w której wolność i równouprawnienie trzeba krwią okupić, lecz do tej ofiary nie byli jeszcze przygotowani.

Galicja za rządów Marji Teresy (1772—1780). Najboleśniej odczuwali i najmniej rozumieli zamierzenia rządu austriackiego Żydzi galicyjscy. Przywykli od wieków do stosunków polskich, wpadli oni odrazu w tryby dość sprawnie funkcjonującej austriackiej maszyny administracyjnej i nie mogli sobie w niej znaleźć miejsca. Lecz i rząd austriacki nie umiał sobie zrazu poradzić z Żydami polskimi. Marja Teresa miała wprawdzie w Czechach i na Morawach do 11.000 rodzin żydowskich, lecz byli oni politycznie „reglementowani“, rozmieszczeni i podzieleni na ściśle określone kategorie. To samo chciano uczynić z Żydami galicyjskimi i w tym celu urządzano raz po raz spisy tej ludności. Lecz przekonawszy się, że spisy te za każdym razem inne dają wyniki (w r. 1772 — 224,981, w r. 1776 — 144,200), zaniechano tego zamiaru i postanowiono traktować Żydów, jako przedmiot fiskalny, mający dać państwu jak najwięcej dochodu. W tym też kierunku wydała Marja Teresa w r. 1776 swą *Teresianische Judenordnung*, mocą której zostawiała gminom żydowskim zupełną autonomję i stworzyła dla nich centralną organizację autonomiczną pod nazwą „Dyrekcji Żydow-

skiej“. Dyrekcja składała się z 6 senjorów obwodowych (Galicja składała się z 6 obwodów) i z 6 senjorów krajowych, czyli razem z 12 senjorów pod przewodnictwem rabina krajowego, mianowanego przez cesarza. Pierwszym i jedynym rabinem krajowym (*Landesrabbiner*) został bogaty Żyd brodzki, Bernstein. Dyrekcja miała, podobnie jak dawny sejm Żydów w Polsce, repartować podatki żydowskie między pojedyncze kahały, a te miały wymierzać je poszczególnym obywatelom. Lecz wymiar podatków był dwukrotnie wyższy od pogłównego, płaconego niegdyś przez Żydów w Polsce, (od r. 1764).

Zostawiając Żydom autonomję, nie zniósła cesarzowa ograniczeń, wprowadzonych natychmiast po okupacji kraju. By zmniejszyć liczbę ludności żydowskiej wprowadziła wysokie taksy małżeńskie, oraz kazała usuwać z kraju t. zw. „pauprów żydowskich“, t. j. takich, którzy nie mogli opłacić taksy tolerancyjnej. Tych pauprów odstawiano etapem do granicy polskiej i tysiącami wyganiano z kraju. Straszna śruba podatkowa doprowadzała Żydów do rozpacz i powodowała zaległości skarbowe; wynoszące w r. 1781 — 363.372 złp., a w następnych latach jeszcze więcej.

Józef II (1780—1790). Józef II nie był zadowolony z zarządzeń matki. Chwiejąc się między humanizmem XVIII wieku, a nienawiścią względem Żydów, wydawał w pierwszych latach swego panowania coraz to rozbieżniejsze zarządzenia. Idąc po linii swego patentu, wydanego w r. 1782 dla Wiednia i Czech, postanowił także w Galicji odebrać autonomję Żydom i poddać ich państwowej jurysdykcji. Również do tego celu miało prowadzić usunięcie Żydów ze wsi, a ekwiwalentem zato miało być wolne wykonywanie rzemiosła w miastach.

Józef II zniósł więc „Dyrekcję Żydowską“, zniósł kahały, wprowadzając w ich miejsce t. zw. *Vorsteher* (senjorów) w liczbie 3—7 w każdej gminie żydowskiej, których kompetencja ograniczała się wyłącznie do spraw synagogi. Równocześnie wysiedlił (r. 1784—1787) wszystkich Żydów ze wsi i zabronił im szynkowania na wsi, dzierżawy arend, dóbr ziemskich, gruntów, młynów, realności dworskich, posiadłości chłopskich, ceł, myt i innych opłat publicznych. W chwili okupacji mieszkało w Galicji wschodniej 30% Żydów, a w zachodniej 40% na wsi i oto na skutek tych zarządzeń została trzecia część ludności żydowskiej bez chleba i miejsca pobytu, a wepchnięta do przeludnionych i zbiedzonych miast, przyspieszyła dalszą pauperyzację Żydów. Nie pomogły próby przesiedlenia Żydów na rolę, gdyż rozbiły się o złą wolę urzędników austriackich. Liczne rzesze Żydów, nawet nie biednych, oświadczyły gotowość osiedlenia się na roli, zawsze jednak

wyznaczano im debry, położone w górach, gdzie po steraniu sił musieli zaniechać pracy. Jedyłą kolonją, która przez kilka lat się utrzymała, był „Nowy Babilon“ pod Bolechowem.

Do inowacji cesarza należało ustanowienie nazwisk rodzinnych, wprowadzenie szkolnictwa powszechnego dla Żydów (1787) i pobór do wojska.

Nazwiska rodowe nadawali Żydom niemieccy urzędnicy i tem wycisnęli na Żydach, osiadłych od wieków w Polsce, piętno germańskie. Szkolnictwo józefińskie rozwinęło się dopiero po śmierci twórcy, a pobór wojskowy, nie znany dotychczas wśród Żydów, wzbudził w ich szeregach niebывały popłoch. Żydzi galicyjscy wnieśli w r. 1788 petycję do cesarza, w której wyjaśniali, „że nie mogą odbywać służby wojskowej, ponieważ staje im na przeszkodzie religja“. Cesarz nie uwzględnił jednak tej prośby, a pobór na wojnę turecką (1790) dał na 40.112 rekrutów z Galicji 1.060 Żydów.

Patent tolerancyjny Józefa II. Pojedyncze swe zarządzenia zebrał cesarz w jedną całość i wydał je dnia 7 maja 1789 r. jako „Patent tolerancyjny dla Żydów galicyjskich. Mocą tego patentu stworzył (w 64 paragrafach) system prawa względem Żydów i położył podwaliny pod ustrój prawny, obowiązujący do roku 1848.

W świetle tego patentu przedstawia się życie żydowskie jak następuje:

I) Religja (§§ 1—10). Rabini winni mieć od r. 1795 świeckie wykształcenie bodaj w wymiarze szkoły powszechnej, odnosi się to jednak tylko do miast cyrkularnych, w których rabin posiada tytuł *Kreis-rabbiner*.

II) Nauka (§§ 11—14). Józef II zorganizował dla chłopców żydowskich osobne szkoły, których liczba wzrosła zczasem do 107. We Lwowie i w Brodach powstały t. zw. szkoły główne (trzyklasowe), w innych miastach szkoły trywjalne, to jest jedno- lub dwuklasowe. Przy lwowskiej szkole głównej otworzono Kurs preparandów, czyli seminarjum nauczycielskie. Generalną inspekcję wszystkich szkół żydowskich otrzymał Herz Homberg (obacz wyżej str. 380). Tak inspektor, jak i nauczyciele pochodzili z Czech i Niemiec i byli pionierami kierunku Mendelsohna i to odrazu zdyskredytowało szkoły w oczach ortodoksji. Nadto sam dobór ludzi był kiepski, większa część nauczycieli przychodziła do Galicji by tutaj „znaleźć szczęście“, a nie myślała o powolnej i konsekwentnej pracy kulturalnej. Lekceważeniem przepisów rytualnych wykluczali się nauczyciele sami ze społeczności, wśród której mieli działać, a przekupstwo i nepotyzm przy nadawaniu posad demoralizowały nauczycielstwo i poniżały je jeszcze bardziej w oczach ludności. Całą złość wywarło żydostwo galicyjskie na Hombergu, uważając go za przyczynę wszystkich niepowodzeń.

Nie dziw, że wśród tych warunków frekwencja w szkołach była jak najmniejsza i nie pomagały ni kary pieniężne, ni areszty. Za rządów Leopolda poczęto otwierać szkoły żeńskie, ale w r. 1806 zwinęto to całe szkolnictwo i Homberg wrócił do Wiednia, a wraz z nim opuściło Galicję całe „berlińskie“ nauczycielstwo żydowskie. Była to wygrana cadyków i chasydów.

III) Regulacja gromad (§§ 15—22). Józef II zniósł kahały i wprowadził rodzaj bożnicznego dozoru, składającego się z 3 do 7 *Vorsteherów*. Co trzy lata przeprowadzano nowe wybory do kahału



Ryc. 47. Stroje żydowskie z XVIII wieku.
(Z rysunków Kossaka).

tym sposobem, że właściciele nieruchomości wybierali z pośród siebie 6—14 kandydatów, a z nich cyrkuł (starostwo) zatwierdzało połowę. Zrazu zdawało się, że dawna oligarchja kahalna znikła bezpowrotnie i że Żydzi wydostali się z odrębnej organizacji i zostali wcieleni do społeczeństwa krajowego. Lecz w rzeczywistości tak nie było. Ten nowy kahał był nadal odpowiedzialnym za całą ludność żydowską, dalej ścigał podatki, dostarczał rekruta, ścigał za niedbałe uczęszczanie do szkoły, sło-

wem zachował wielką część dawnych agend, a inne dzielił z dzierżawcami różnych podatków żydowskich.

IV) Stan populacji (§§ 23—30). Już Marja Teresa dążyła za pomocą zakazów i wysokich taks do ograniczenia małżeństw żydowskich. Józef II unormował taksy według następującej skali: Zajęci pracą ręczną, zarabiający rocznie mniej niż 100 zł. płacą przy ożenieniu pierwszego syna 3 dukaty, drugiego 6 dukatów, trzeciego 9 dukatów; zarabiający rocznie więcej niż 100 zł., po 6, 12, 18 dukatów i tak każda wyższa kategoria płaci odpowiednio więcej; najwyższe taksy wynosiły po 30, 60, 90 dukatów. Przy powstaniu szkół musiał świadczyć kandydat, względnie kandydatka stanu małżeńskiego przedstawić świadectwo z ukończonej szkoły, lub też ze złożonego egzaminu prywatnego. Ze zniesieniem szkół w r. 1806 usunięto egzaminy prywatne z przedmiotów świeckich, natomiast obowiązywał nadal egzamin z nauki religii na podstawie podręcznika Homberga p. t. *Bnej Zion*.

V) „Sposób do życia“ (§§ 31—40). Jeszcze przed edyktem tolerancyjnym usunął Józef wszystkich Żydów ze wsi i wcisnął ich do miast; mimo to zatrzymały miasta z prawem *de non tolerandis Judaeis* swe dawne przywileje. Józef II zakazał prawie zupełnie migracji Żydów z Polski, nakładając na imigrantów wysokie taksy graniczne; emigrujący zaś z kraju musieli opłacać t. zw. *Abfahrtsgeld*.

VI) Polityczne i sądowe instancje (§§ 41—47). Patentem tolerancyjnym orzeczono, że Żydzi pod względem administracyjnym i sądowym podlegają tym samym władzom, co i inni mieszkańcy Galicji. Sądy rabiniczne zeszyły do rzędu sądów polubownych.

VII) Obowiązki względem kraju (§§ 48—64). Tutaj określił cesarz obowiązki żydowskie, a były niemi: a) roboty około dróg i dostarczanie podwód, b) służba wojskowa, c) podatki. Józef II podwyższył podatek tolerancyjny, płacony przez Żydów za Marji Teresy z czterech złotych na pięć, a podatek przemysłowo-majątkowy zamienił na opłatę konsumpcyjną od mięsa koszernego. W r. 1796 zmieniono, na wniosek Żyda Salomona Koflera ze Lwowa, podatek tolerancyjny na t. zw. świeczkowe, tak że w pierwszej połowie XIX wieku istniały dwa osobne podatki żydowskie, t. j. koszerne i świeczkowe.

„Koszerne“ opłacali Żydzi od rytualnie rżniętego mięsa. Taksy zgóry oznaczał rząd, a całość podatku wydzierżawiał bogatym przedsiębiorcom, którzy następnie ściągali je przez swych urzędników lub poddzierżawców. W r. 1789 opłacali Żydzi od funta wołowiny lub cielęciny $1\frac{3}{4}$ krajcara, od kury lub gołębia 1 krajcara, od koguta, kapłona, kaczki 3 krajcary, od gęsi 7, od indyka 10 kr.

„Świeczkowe“ było podatkiem płaconym przez Żydów za prawo zapalania świec sobotnich; każda kobieta żydowska była obowiązana do zapalania przynajmniej dwóch świec w wigilję soboty lub święta. Sam wnioskodawca (Kofler) wydzierżawił u rządu ten podatek i płacił tytułem czynszu dzierżawnego 194.403 zł. r. rocznie. Podobnie jak taksa od mięsa koszernego, tak też i świeczkowe ulegało różnym zmianom; w r. 1797 wynosiło od świecy sobotniej lub świątecznej 2 krajcary, od świecy rocznicowej 3—6 krajcarów, od świecy chanukowej $\frac{1}{2}$ krajcara, od świecy na Sądny Dzień w bóżnicy 10 krajcarów, od świecy weselnej 1 złr.

Podatek ten stał się w XIX wieku zmorą, od której napróżno przez pół wieku starała się uwolnić ludność żydowska.

87. Żydzi we Francji przed Wielką Rewolucją.

Bordeaux. Niemniej niż w Austrii i w Niemczech była w drugiej połowie XVIII wieku kwestja żydowska aktualną we Francji. Od ostatniego wygnania w r. 1392 (obacz tom II. str. 273) nie było przez długi czas Żydów w tym kraju, lecz już za Henryka II (około r. 1550) przesiedlili się do Francji pod maską katolicyzmu marrani z Hiszpanji i Portugalji i poczęli uprawiać handel i przemysł na wielką skalę: otwierali oni fabryki broni, kupowali okręty i przedsiębrali wyprawy do zamorskich krajów. Zrazu ukrywali oni swe żydostwo przed oczyma katolickich sąsiadów, posyłali dzieci do szkół klasztornych i brali śluby w kościele, lecz po dwu wiekach (około 1750 r.) poczęli stopniowo zrzucać maskę katolicyzmu i publicznie występować jako Żydzi. Teraz ocknęło się mieszczaństwo katolickie i wszczęło walkę z „intruzami“, zapominając odrazu o ich zasługach dla kraju, a szczególnie około kolonizacji francuskiej. Dążenia mieszczan zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż w r. 1773 wygnano Żydów portugalskich z Nantes oraz z całej Bretonji, a tylko w Bordeaux pozostała potężna gmina żydowska i rozpoczęła walkę o swój byt i o honor żydostwa. W walce tej jednak zapomnieli marrani w Bordeaux, że są jeno odłamem narodu żydowskiego i w pierwszym rządzie rzucili się na swych askenazyjskich braci, którzy znęcani handlem, w liczbie około 150 rodzin, osiedli w tem mieście. Byli to Żydzi alzaccy, którzy wraz z całym krajem, na skutek wojen dewolucyjnych Ludwika XIV dostali się pod panowanie Francji.

Alzacja i Lotaryngja. Ciężki był los Żydów alzackich i lotaryńskich pod tym nowym rządem. Ograniczenia średniowieczne towarzyszyły im przy przejściu z pod berła cesarza pod berło Burbonów. W Metz i Nancy była ich liczba ściśle ograniczona, w Metz do 450 rodzin, a w Nancy do 180. Od czasu do czasu kontrolowano ghetto i wyrzucano zeń nadliczbowe rodziny. Większa ilość Żydów w tych krajach mieszkała po wsiach i małych miasteczkach, gdzie nie wolno im było uprawiać regularnego handlu lub rzemiosła, a gdzie trudnili się handlem obnośnym oraz lichwą. Pożyczał u Żyda chłop na zastaw zboża lub wina na pniu, pożyczał też mieszczanin dla rozsze-

zenia handlu. To zwiększało nienawiść i pogardę ku Żydom i powodowało tumulty, nieraz bardzo krwawe.

Ratując swe życie, przerzucali się Żydzi z miejsca na miejsce, kupując za drogie pieniądze u panów lennych czyli *seigneurs* prawo pobytu. To kupione prawo nie rozciągało się jednak na dzieci nabywców. Żonaci synowie takich Żydów musieli, podobnie jak w Czechach, emigrować z danej miejscowości i osiadać w innej, a gdy razu pewnego jeden z emigrantów upomniał się o swoje prawo u Najwyższej Rady Alzackiej (*conseil souverain d'Alsace*), otrzymał od niej następującą rezolucję: „Żyd niema miejsca stałego pobytu, lecz jest skazany na wieczną tułaczkę, ten los przesładuje go stale i powiada mu, że nie może sobie nigdzie pozwolić na stałe mieszkanie. Jest przeto bezczelnem (*revoltant*), jeśli członek tego skazanego narodu chce zmusić *seigneurá* do dania mu prawa pobytu i to li tylko z tej przyczyny, że ten tolerował na swej ziemi ojca petenta i że ten petent miał szczęście na jego ziemi się urodzić... Żyd nie jest ani obywatelem (*citoyen*), ani mieszczaninem (*bourgeois*), prawo jego pobytu w każdym poszczególnym wypadku zależy od łaski *seigneurá*, który może mu tej łaski użyczyć lub też ją cofnąć“.

Cerf-Berr a miasto Strassburg. Stolica Alzacji, Strassburg, posiadała od r. 1349 (obacz tom II, str. 285) prawo *de non tolerandis Judaeis* i strzegło go przez cztery wieki. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku pozwolono w Strassburgu przebywać Żydom przez kilka dni, celem załatwiania interesów handlowych. Żyd, przybywający do Strassburga, musiał przy bramie płacić *Leibzoll* (*Peage corporel*), a następnie pod dozorem milicjanta udać się do jednej z gospód, umyślnie dla Żydów przeznaczonych. W prywatnym mieszkaniu mieszczkańskim nie wolno było Żydom mieszkać pod karą na gospodarza i lokatora.

W sąsiedztwie Strassburga, w małym miasteczku Bisheim mieszkał bogaty dostawca dworu wersalskiego Cerf (Hirsz) Berr i ten zwrócił się do magistratu strassburskiego z prośbą o pozwolenie na mieszkanie w temże mieście przez zimę, „gdyż bandy rozbójników niepokoją okolicę, a on przechowuje u siebie większą sumę pieniędzy, należącą do dworu“. Za Żydem wstawił się minister Ludwika XIV Choilseul i magistrat musiał się zgodzić na ten wyłom w swych uprawnieniach (1767). Dzięki protekcji innych urzędników dworu umiał Cerf Berr uzyskać prawo stałego przebywania w Strassburgu, wydzierżawił tam domy dla siebie i dla swej licznej rodziny, a po kilku latach kupił je na własność. Teraz dopiero do-

wiedział się magistrat strasburski, że posiada u siebie stałego mieszkańca - Żyda i zaprotestował solennie przeciwko temu. Lecz Cerf Berr przedstawił przywilej naturalizacyjny, wydany mu przez Ludwika XVI w nagrodę „za usługi, które wyświadczył królowi i nadal świadczy gorliwie, bezinteresownie i honorowo“ (1775) i magistrat musiał tym razem kapitulować; lecz bojąc się, by inni Żydzi nie wcisnęli się do miasta, rozpoczął ostrą kampanję literacką na temat kwestji żydowskiej.

Kwestja żydowska w literaturze francuskiej. W literaturze francuskiej nie była kwestja żydowska nową. Już od dziesiątków lat ogłaszano paszkwile na Żydów, szczególnie podczas walki w Nantes i Bordeaux. Oliwy do ognia dolał Voltaire, który wyszedłszy źle na jachich nieczystych interesach pieniężnych z Żydami, chwycił za pióro i opłuł jadem swej gryzącej satyry Żydów i żydostwo. Znaczenie Voltaira było tak wielkie, że nikt nie śmiał przeciwko niemu wystąpić, znalazł się jednak Żyd portugalski, Izak Pinto, który w swych *Reflexions*, uderzył na filozofa francuskiego, przebywającego wówczas w Poczdamie. Lecz sam Pinto nie bardzo szanował żydostwo; urodzony w Bordeaux (1715) uważał za współwyznawców tylko Żydów sefardyjskich. „Żyd w Bordeaux a Żyd w Metz, to dwa zupełnie odmienne stworzenia — czytamy w wywodach Pinty. — Gdyby sefardyjski Żyd z Anglii lub Holandji ożenił się z niemiecką żydówką, wykluczonyby go z gminy i nie dano by mu nawet spocząć na sefardyjskim cmentarzu... Bo portugalscy Żydzi pochodzą z najszlachetniejszych rodzin pokolenia Juda i to pochodzenie było dla nich zawsze pobudką do etycznego postępowania i unikania występku... Portugalscy Żydzi nigdy nie uprawiali lichwy i nie wzbogacali się na chrześcijanach, lecz przeciwnie wnosili wiele bogactw do państw, które ich przyjmowały“. Po tej apologii Żydów portugalskich napada Pinto na Żydów alzackich, zarzucając im rozmaite występki, choć rozumie i wyjaśnia, że „nie z własnej winy tak nisko upadli“.

Reflexions Pinty wywarły potężny wpływ na społeczeństwo francuskie, rozmaici autorzy wyrazili się o nich pochlebnie, a sam Voltaire przyznał się publicznie do pomyłki w stosunku do Żydów portugalskich, aby tem większą złość wyrzucić na Żydach niemieckich i polskich. Za poniżonymi ujęło się jednakże kilku uczonych chrześcijan, lecz cała polemika bardzo ujemnie wpłynęła na los Żydów alzackich, ileż przypadła właśnie na chwilę, w której magistrat Strassburga poczynił swą antyżydowską kampanję. Bojąc się złych następstw, postanowili Żydzi alzaccy opracować memoriał o swem położeniu, celem przedłożenia go Ludwikowi XVI i zwrócili się o pomoc do Mendelsohna. Mendelsohn przekazał tę sprawę Dohmowi, który opracował znaną nam apologję.

Reformy Ludwika XVI. Rozprawa Dohma wywarła wielki wpływ w Austrii i w Niemczech, lecz także i we Francji nie pozostała bez znaczenia. Już w r. 1784 znosi Ludwik XVI *Leibzoll*

i w tym samym roku wydaje „regulamin żydowski“, (wzorowany na patentach dla Żydów w Austrii i w Prusiech), mocą którego uznaje po raz pierwszy prawne istnienie Żydów we Francji, rozszerza ich przywileje handlowe, pozwala im na uprawę roli i prowadzenie fabryk, a równocześnie potwierdza prawa fiskalne państwa i panów lennych i podwyższa i tak już wysokie opłaty żydowskie. Prawo pobytu we Francji, związane z obowiązkową opłatą na rzecz króla, seigneurów i miast, otrzymują jednak tylko ci Żydzi, którzy w chwili wydania „regulaminu“ stale mieszkają na pewnym terytorjum i płacą z tego tytułu odpowiednie daniny; ci zaś, którzy nie posiadają tego prawa, winni w ciągu trzech miesięcy opuścić granice państwa. Kupcy żydowscy sąsiednich krajów, którzy udowodnią konieczność swego pobytu w jednym z miast francuskich, mogą otrzymać to prawo najwyżej na trzy miesiące. By Żydów francuskich na przyszłość nie było zbyt wielu, przejął Ludwik XVI z ustawodawstwa pruskiego i austriackiego ograniczenia małżeństw żydowskich.

Gmina w Paryżu. Regulamin Ludwika XVI niebardzo polepszył położenie Żydów francuskich. Mieszkali odtąd prawnie, ale mieli płacić tak wysokie podatki, że wielu wyemigrowało do Niemiec lub do wielkich miast królewskich, gdzie łatwiej było się wyżywić. Także i do Paryża poczęła emigrować żydowska ludność z Alzacji, choć w tem mieście stały pobyt był jej wzbroniony. Tylko w bardzo ważnych wypadkach wolno było Żydowi udać się do stolicy państwa, przyczem musiał się zgłosić do inspekcji „dla Żydów i waga-bandów“ i zamieszkać pod jej nadzorem w oberży dla Żydów przeznaczonej. Mimo to istniała już od połowy XVIII wieku nieliczna gmina żydowska w Paryżu, która po wydaniu regulaminu z r. 1784, dość znacznie się powiększyła. Nie ustały wprawdzie szykany policji, lecz Żydzi, szczególnie bogaci sefardzi z Bordeaux umieli sobie radzić; wielu z nich mieszkało w Paryżu za przywilejem dworu królewskiego, jako dostawcy, bankierzy i t. p. Zczasem został stan faktyczny usankejonowany i senjor gminy żydowskiej (sefardyjskiej) Rodrigues Pereira uzyskał prawo kontrolowania wszystkich Żydów przybywających do stolicy. Odtąd musiał każdy Żyd zgłaszać się u Pereiry i dopiero za jego poświadczeniem otrzymywał od policji prawo pobytu w stolicy. Pereira nie lubił Żydów askenazyjskich — już przed laty przyczynił się do wygnania rodzin alzackich z Bordeaux — i teraz bardzo ich szykanował i utrudniał im pobyt w Paryżu. Te szykany ze strony gminy żydowskiej i po-

licji trwały przez kilka lat i powtarzały się nawet w pierwszych miesiącach Wielkiej Rewolucji.

Bezpośrednio przed rewolucją (1787) ponownie przypomniał sobie Ludwik XVI kwestję żydowską i wyznaczył komisję dla jej zbadania. Przewodniczącym tej komisji został liberalny minister Malesherbes, a jej członkami znakomici Żydzi sefardyjscy i askenazyjscy. Komisja pracowała przez lat kilka, lecz zanim „rozpatrzyła“ sprawę, wybuchła Wielka Rewolucja i usunęła wszystkie przesady i ograniczenia.

88. Żydzi w innych krajach Europy.

a) Żydzi we Włoszech.

Miasta włoskie. Włochy były po sam koniec XVIII wieku rozbite na drobne państewka, podobnie jak na początku dziejów nowożytnych, a wszędzie prawie znajdowali się Żydzi. W państewkach należących do Habsburgów lub od nich zależnych podlegali oni tym samym ograniczeniom, jak ich współwyznawcy w Czechach lub Austrii, tutaj też sięgnęły reformy Józefa II i znalazły o wiele lepsze zrozumienie niż w północnych krajach tego monarchy (obacz wyżej str. 388). W wielkich miastach Włoch układały się stosunki z Żydami rozmaicie, zależnie od ich siły ekonomicznej, a tem samem od umów, zawieranych przez nich z magistratami miast. W Liworno wywalczyli sobie Żydzi w r. 1776 prawo wybierania delegatów do rady miejskiej, we Florencji wolno im było osiadać za ghettem, a tylko w Wenecji strzegła signoria dawnych ograniczeń, nie bacząc na udział Żydów w rozwoju handlu tej republiki.

Państwo kościelne. Życie na modłę średniowieczną wiedli Żydzi w Rzymie i w całym państwie kościelnym, a więc i w Avignon w południowej Francji. Sami papieże XVII i XVIII wieku rozmaicie się do nich odnosili, a byli wśród nich nawet mężowie nawskroś liberalni; system rządów był jednak zawsze ten sam. Mieszkali więc Żydzi nadal w ciasnym i brudnym gheccie (obacz wyżej str. 38) i płacili wysokie daniny jużto na dom katechumenów, jużto na „karnawał“, w którym z nich kpiono. Gdy Aleksander Sobieski (syn Jana III) był w Rzymie, urządzili rybacy, mający swój targ obok ghetta karnawał na jego cześć, a główną jego atrakcją stanowiła procesja 100 Żydów (?) jadących na osłach, a na ich czele rabin (?), twarzą zwrócony do ogona osła i trzymający w ręku Torę (1707). Inkwi-

zycja rzymska weszła w gheccie za książkami hebrajskimi. Żydzi byli obowiązani każdą nową książkę, otrzymaną z zagranicy oddać do cenzury, a biada temu, u kogo znaleziono książkę niecenzurowaną. Przymusowe chrzty kobiet i dzieci były na porządku dziennym i pociągały za sobą procesy i konfiskaty majątku niechrześcijańskich członków rodziny. Dostęp do domu katechumenów lub nawet przebywanie w pobliżu niego było Żydom surowo wzbronione, a każdej soboty musiała trzecia część mieszkańców ghetta powyżej lat 12 udawać się do sali egzortacyjnej, by słuchać kazań misyjnych. Gdy sala okazała się za szczupłą, zbudowano nową na koszt gminy żydowskiej. Mimo tych szykan i prześladowań musieli Żydzi rzymscy składać hołd każdemu nowoobranemu papieżowi, dawać mu bogate dary i dekorować na swój koszt ulice i place, przy t. zw. *Via Triumphalis* od łuku Tytusa do Colosseum. W gheccie lub poza niem nie wolno się było Żydowi ni Żydówce pokazać bez znaku hańby na czapce czy na welonie.

Wszystkie dotychczasowe edykty i bulle dotyczące Żydów zebrał i wydał razem w roku 1732 papież Klemens XII (1730—1740). Z tego rozporządzenia dowiadujemy się, że Żydom było od wieków zabronione: „wykonywanie zabobonnych czynności, przepowiadanie szczęśliwych numerów loteryjnych, czary, ustawianie nagrobków swym zmarłym i umieszczanie na nich odpowiednich napisów, urządzenie publicznych pogrzebów, publicznych ślubów, sprzedawanie chrześcijanom chleba, mięsa koszernego, macy, wchodzenie do kościołów, zbliżanie się do domu katechumenów, trzymanie służby chrześcijańskiej, wzywianie akuszerki chrześcijańskiej, towarzyskie obcowanie z chrześcijanami, jazda powozem w mieście lub siedzenie z chrześcijaninem w jednym powozie w podróży, praca poza ghettem w niedziele i święta, noszenie ornatów przez rabinów i t. d. i t. d.“ Tenże papież udzielił natomiast Żydom wolności handlu i rzemiosła, pozwolił im jeździć na jarmarki, a nadto uwolnił ich od noszenia znaku hańby podczas podróży. W rok po wydaniu tej bulli kazał Klemens XII skonfiskować w całym swem państwie wszystkie księgi hebrajskie.

Żydzi polscy a kurja papieska. Następca Klemensa XII Benedykt XIV (1740—1758) ulżył nieco Żydom, lecz naogół był, podobnie jak jego poprzednicy, człowiekiem średniowiecza. Jego bulla *De his, quae vetita sunt Judaets*, wysłana do Polski (1751), przyspożyła wiele przykrości tamtejszym Żydom i wywołała szereg represji ze strony biskupów: Szembeka, Kobielskiego, Sierakowskiego i innych (obacz wyżej str. 320). Lecz ten sam papież, dowiedziawszy się o procesach rytualnych w Polsce,

znalazł dla Żydów współczucie. U niego to zjawił się Żyd jampolski Eljakim ben Aszer Zelik ze skargą i prośbą o obronę swych współwyznawców. Benedykt przekazał zbadanie kardynałowi Ganganellemu, który wydał znakomite orzeczenie w tej sprawie. Orzeczenie to świadczy o świetle nowej ery nawet wśród dygnitarzy kurji rzymskiej i stanowi chlubny dokument bezstronności wysokiego kleru. Część tego orzeczenia wraz z listem papieża oraz kilku dawniejszemi bullami dał wydrukować ostatni marszałek sejmu żydowskiego Majer z Dubna w oddzielnej broszurze¹⁾ i rozesał ją do senatorów i innych dygnitarzy Rzeczypospolitej. Bardzo cieszyli się Żydzi rzymscy, gdy w r. 1764 Ganganelli jako Klemens XIV zasiadł na stolicy apostolskiej.

Pius VI. Następca Klemensa XIV, Pius VI (1775—1799) nie dzielił zapatrywań swego poprzednika i już w pierwszym roku swych rządów wydał bullę, w której ujął wszystkie ograniczenia żydowskie, jakie dotąd istniały w państwie kościelnem. Żydzi rzymscy tem boleśniej te ograniczenia odczuwali, ile że dotąd korzystali z pewnych ulg, a nadto już w całej Europie świeża jutrzienka „oświecenia“. Opracowali tedy obszerny memorjał i przedłożyli go papieżowi, a Pius VI wyznaczył komisję, która miała zbadać skargi „niewiernych poddanych“, i opracować pewne reformy. Komisja ta pracowała przez kilkanaście lat, lecz zanim zdołała się na cośkolwiek bądź zdecydować, wmaszerowały do Włoch legjony francuskie, niosąc wszystkim uciśnionym wolność i zbawienie. W Mantui nazwano ulicę żydowską ulicą Wolności.

b) Żydzi w Holandji, Anglii i Szwajcarji.

Żydzi w Holandji. W Anglii i Holandji działo się Żydom w XVIII wieku lepiej niż w innych państwach. W Holandji nie mieli wprawdzie praw obywatelskich, lecz cieszyli się zupełną wolnością religijną i nie znali wcale ograniczeń w życiu prywatnem. W Amsterdamie, Rotterdamie, Haadze rozwijały się potężne gminy żydowskie, tak sefardyjskie, jak i askenazyjskie, ich członkowie odgrywali w życiu ekonomicznem Holandji niepoślednią rolę, brali udział w wielkich ekspedycjach Kompanji Wschodnio i Zachodnio-indyjskiej i piastowali wysokie urzędy w radach nadzorczych banków. Nie tak łatwem było życie drobnego kupca i rzemieślnika żydowskiego. W Amsterdamie istniała od wieków ustawa, broniąca Żydom wstępu do cechów rzemieślniczych i gildyj kupieckich, a także i do szkół publicznych nie przyjmowano młodzieży żydowskiej.

Anglja. W Anglii żyją Żydzi od czasów Cromwella t. j. od drugiej połowy XVII wieku (obacz wyżej str. 300) i bardzo prędko zy-

¹⁾ Documenta Judaeos in Polonia concernentia. Warszawa 1763; 2 wydania, 16-o.

skuja majątek i znaczenie. Są to zrazu wyłącznie Żydzi sefardyjscy, którzy się do Londynu przesiedlili z Amsterdamu, lub jeszcze jako marrani wprost z Portugalji i tutaj wrócili do żydostwa. Wysoka ich inteligencja oraz towarzyskie obcowanie z arystokracją londyńską i mieszczaństwem ułatwiły im staranie się o prawa handlowe i obywatelskie. Lecz Anglicy, naogół liberalni, byli aż nazbyt konserwatywnymi ilekroć szło o prawa dla nieanglikanów czyli dysydentów, do których należeli i Żydzi. W XVIII wieku ujawnia się jednak prąd liberalniejszy i w roku 1753 uzyskują dysydenci, a wraz z nimi i Żydzi naturalizację, a tem samem mają otwartą drogę do otrzymania praw obywatelskich. Lecz w tym samym roku przyszła do rządów partja konserwatywna i pod jej naporem odebrano (w r. 1754) dysydentom naturalizację. To podziało piorunująco na bogate sfery żydostwa sefardyjskiego i oto słabsze jednostki dają chrzcic swe dzieci lub nawet same porzucają żydostwo. Przykład dał bogaty senjor gminy żydowskiej w Londynie, *Simson Gideon*, a za nim poszło wielu innych Żydów sefardyjskich. Bardziej wytrzymałymi w wierze okazali się Żydzi askenazyjscy, choć byli ekonomicznie słabsi od swych sefardyjskich współwyznawców. Nie żyli towarzysko z Anglikami, więc też mniej odczuwali bill z r. 1754 i dalej zajmowali się handlem drobnym i obnośnym. Pod koniec XVIII wieku istniały gminy askenazyjskie w Londynie, w Liwerpolu, Plymucie, Bristolu i innych miastach angielskich.

Szwajcarja. W Szwajcarji Żydom od wieków nie wolno było mieszkać. Wyjątek stanowiły miasteczka *Endingen* i *Lengnau*, które pierwotnie należały do *Badenu* i dopiero później zostały wcielone do szwajcarskiego kantonu *Aargau*. Żydzi mieszkali w tych miasteczkach na zasadzie umowy, którą przedłużano co lat 16. Ostatnie prolongaty w XVIII wieku (1660—1776—1792), zawierały ograniczenia, znane nam z *Austrii* i *Prus*. W obu tych miejscowościach, a więc w całej Szwajcarji było w przededniu Wielkiej Rewolucji 150 rodzin żydowskich.

c) Żydzi w państwach skandynawskich.

Danja. W Danji do połowy XVIII wieku był pobyt Żydom wzbroniony. Posiadali jednak królowie duńscy miasto *Altonę* pod *Hamburgiem* i tam mieściła się gmina żydowska, która wraz z gminą w *Hamburgu* i *Vandsbeku* stanowiła potężną kolonję żydowską. Z *Altony* wyjeżdżali nieraz kupcy za osobnem pozwoleniem do *Ko-*

penhagi, lecz nie wolno im było długo pozostawać w tem mieście; za rządów Chrystjana VII (1766—1808) udało się jednak niewielkiej grupie kupców żydowskich osiąść tam na stałe. Chrystjan VII hołdował oświeconemu absolutyzmowi i popierał „oświecanie żydostwa“. On to wraz z synem subskrybował Bibliję mendelsonowską i ułatwił żydowskim osadnikom urządzenie gminy w stolicy swego państwa. Za jego panowania osiągnęła kolonja żydowska tamże liczbę 3.000 dusz.

Szwecja. Wszelkie próby osadnictwa Żydów w Szwecji rozbiły się o opór tamtejszego rządu, a szczególnie o opór kupiectwa. Dopiero w r. 1774 udało się osiąść w Sztokholmie pierwszemu Żydowi, a był nim pieczęciarz i rytownik Aron Izakowicz (Izaks).

Aron Izaks pochodził z małego pruskiego miasteczka obok Berlina i od najwcześniejszej młodości zajmował się handlem obnośnym. Od wędrownego rytownika nauczył się sztycharstwa i pieczęciarstwa i z tego się utrzymywał. Bieda wypędziła go z domu, myślał o Anglii lub Ameryce, lecz po drodze zatrzymał się w małym meklemburskiem miasteczku Bicum; tam się ożenił, otworzył handel galanteryjny i przebywał przez 10 lat. Wojna siedmioletnia spowodowała do Meklemburga Szwedów i Aron dostarczał im rozmaitych materiałów, poczem postanowił spróbować szczęścia w Szwecji. W Stralsundzie uzyskał za pośrednictwem swych wpływowych klientów paszport do Sztokholmu i listy polecające do króla Gustawa III. W pamiętniku, który pozostawił, opowiada nam ze wszystkimi szczegółami o ciekawych przejściach, jakie miał w Sztokholmie. Dowiadujemy się więc o opiece udzielonej Aronowi przez namiestnika sztokholmskiego i o oporze magistratu, aż wreszcie po długich staraniach przeważało słowo samego króla i trzech Żydów-rytowników (Aron z dwoma współnikami) otrzymało 28 września 1775 r. prawo mieszkania i wykonywania swego rzemiosła w Szwecji. Potem poszło już łatwiej; Aron uzyskał pozwolenie dla dalszych osadników, otrzymał plac na cmentarz oraz prawo otworzenia synagogi. Pierwsi żydowscy osadnicy przybywają do Szwecji jako słudzy i urzędnicy, krewni i domownicy Arona, lecz dalsi już poza jego plecami znajdują opiekę, a wskutek tego rozpoczynają się wśród młodej gminy kłótnie i tarcia.

Mieszkaństwo szwedzkie patrzy bardzo niechętnie na osadników żydowskich. Od samego początku opisuje się w gazetach nowych immigrantów w jaknajgorszem świetle, a rychło żąda się od sejmu wygnania Żydów. W owym czasie rozgrywała się w Szwecji walka między królem a sejmem, pozwolenie królewskie mogło być

przez sejm zniesione, groziło tedy Żydom wielkie niebezpieczeństwo. Po wielu staraniach i kosztach umieli jednak Żydzi pozyskać dla siebie posłów sejmowych i sejm w r. 1779 potwierdził dekret królewski z r. 1775. Mieszczañstwo nie dało jednak za wygraną i w r. 1782 uzyskało pierwszy „regulamin żydowski“, wzorowany na podobnych regulaminach w innych krajach. Mocą tego regulaminu ograniczono handel żydowski do starych sukien, zabroniono Żydom wykonywania rzemiosł, prócz takich, których nie wykonują chrześcijanie (rytownictwo, sztycharstwo), ograniczono prawo mieszkania Żydów do trzech głównych miast w państwie (Sztokholm, Göteborg, Norkeping), zabroniono trzymać służbę chrześcijańską, a wreszcie żądano, by stale nosili znak hańby. Król nie podpisał tego regulaminu, lecz miasta opublikowały go same i odtąd toczą się walki między Żydami a mieszczañstwem, podobnie jak w państwach o starym osadnictwie żydowskim.

Zupełnie nie przyjęła Żydów Finlandja, należąca wówczas do Szwecji i umiała bronić swych przywilejów *de non tolerandis Judaeis* przy przejściu pod berło Rosji (1809 r.).

89. Żydzi w Rosji. Pierwszy i drugi rozbiór Polski.

Czasy najdawniejsze. W swej wielkiej wędrówce z zachodu na wschód przyszli Żydzi z Francji do Niemiec, z Niemiec do Polski, z Polski na Litwę, z Litwy podążyli do krajów ruskich. Zanim jednak ta emigracja stanęła u granic Moskwy, skonsolidowali carowie moskiewscy swe państwo i zamknęli przed Żydami swe wrota.

Kwestja pierwszej większej migracji żydowskiej do Rosji jest związana z dziejami Nowogrodu. Rzeczpospolita nowogrodzka zwróciła się około r. 1470 do Kazimierza Jagiellończyka, oświadczając gotowość połączenia się z Litwą. Kazimierz Jagiellończyk wysłał do Nowogrodu księcia Michała Olelkowicza, a w jego towarzystwie przyjechali liczni kupcy żydowscy, wśród nich znany naonczas Żyd kijowski Zacharjasz. Lecz Iwan III Srogi wygnał nowych przybyszów z Nowogrodu, a sam Nowogród wcielił do carstwa moskiewskiego. Po tym Zacharjaszu pozostały ślady w samej Moskwie; bojarowie poczęli się bowiem skłaniać ku wierze żydowskiej, a także i wśród wysokiego kleru szerzyło się „judaizowanie“. Kościół i car mieli dużo trudu zanim „ogniem i mieczem“ wytępilli to „pogaństwo“.

Jeszcze o dwóch innych Żyдах wspominają kroniki w czasach Iwana III Srogiego. Jednym z nich jest bogaty Żyd Choża Kokos, drugim tamański książę Zacharjasz. Pierwszy z nich był pośrednikiem między Iwanem a chanem krymskim, drugi bankierem carskim na dalekim wschodzie. Dziad Zacharjasza Żyd genueński, Szymon de Guizolfi, ożenił się w r. 1419 z księżną Tamanu i został księciem tego kraju pod protektoratem Genui. Sam Zacharjasz bronił się na czele Czerkiesów przed zaborem Turcji,



Ryc. 48. Stroje żydowskie z XVIII wieku.
(Z rysunków Kossaka.)

lecz wreszcie się poddał. Turcja oddała ten kraj Tatarom i Mengli Girej, chan tatarski, był odtąd panem Tamanu. Iwan III zapraszał kilkakrotnie Zacharjasza do przeniesienia się do Moskwy, posłał po niego nawet osobną delegację, lecz Zacharjasz pozostał w Tamanie (1500).

Za rządów Wasyla (1505—1533) i Iwana Groźnego, próbowali wielokrotnie Żydzi polscy przedostać się do Rosji, lecz zawsze stawali carowie temu na przeszkodzie. Zygmunt I i Zygmunt August upominali się często o prawa swych Żydów, na ten temat wywiązała się nawet ożywiona korespondencja między Krakowem a Moskwą, która jednak do niczego nie doprowadziła. Iwan Groźny kazał towar żydowski palić, „wiedząc, że Żydzi są szkodliwymi i dlatego zewsząd się ich wygania. W Rosji jest ich pobyt tem szkodliwszy, że odwodzą prawosławnych od wiary“. Kiedy w r. 1563 wojska moskiewskie zdobyły Połock, kazał Iwan Groźny wszystkich Żydów z rodzinami „zanurzyć w wodzie“.

Także i za Zygmunta III próbowali Żydzi wielokrotnie dostać się do Moskwy, liczni kupcy żydowscy przybyli tam wraz z Dymitrem Samozwańcem, lecz z upadkiem Dymitra musieli opuścić kraj.

Wiek XVII i XVIII. Wielka wojna w latach 1648—1660 sprowadziła na Polskę po raz pierwszy wojska carskie i tutaj poznali Moskale pierwszy raz Żydów. Widzieli miasta, w których Żydzi zajmowali całe kwartały i mieli cały handel i przemysł w swych rękach. Mieszczanstwo białoruskie i ukraińskie poddawało się chętnie dowódcom rosyjskim, a także i do cara Aleksieja wysyłało deputacje wiernopoddające, zastrzegając sobie warunek, by car wyгнаł Żydów. Żydzi wiedzieli co im grozi i dlatego dzielnie pomagali w obronie Mohilewa, Witebska, Połocka i innych miast. Lecz miasta te zostały zdobyte i cała ludność żydowska jużto wyginęła, jużto powędrowała w niewolę, zrazu do bliskich twierdz, a potem na Sybir. W pokoju andruszowskim (1667) zastrzegła sobie Rzeczpospolita wydanie jeńców, a wówczas zostawił car Żydom do woli: wrócić do Polski lub zostać w Rosji. Obowiązkowo musiały zostać w Rosji dziewczęta żydowskie wydane za mąż za Moskali, oraz Żydzi ochrzczeni. Od nich to pochodzi wiele rodzin bojarskich.

Ze zmodernizowaniem Rosji przez Piotra Wielkiego rozpoczęła się w tym kraju na nowo t. zw. kwestja żydowska. Żydzi zachodni sądzili, że teraz nastał czas, w którym będzie można przenieść się do tego kraju i znaleźć tamże lepszy byt. Podczas pobytu Piotra Wielkiego w Amsterdamie przybyła doń deputacja Żydów holenderskich, prowadzona przez burmistrza amsterdamskiego i zaproponowała mu przyjęcie Żydów do swego kraju. „Miły mój Witsen — odrzekł Piotr — wy znacie Żydów, ich charakter i ich prawa, lecz nie znacie ludzi ruskich; ja znam jednych i drugich

i wiercie mi, że nie nastął jeszcze czas pojednania się obu tych narodów. Powiedzcie Żydom, że jestem im wdzięczny za ich propozycje i rozumiem, jak wygodnie byłoby im osiąść w Rosji, lecz bardzo bym ich żałował, gdyby mieszkali między Moskałami!”

Za panowania Piotra Wielkiego powstały obok małych gmin żydowskich na Ukrainie, także niewielkie osady Żydów w północnej części państwa; w Smoleńsku istnieje nawet w r. 1717 bożnica, fundowana przez dzierżawcę podatków, Borucha Lejbowicza. Lecz już w r. 1722 każe synod, na skargę dwóch mieszczan smoleńskich, zburzyć bożnicę i wygnać Żydów z miasta. Pozostało ledwie kilku, wśród nich wyżej wspomniany Boruch, rychło jednak i on musiał opuścić Smoleńsk, gdyż oskarżono go o morderstwo rytualne. W związku z tem wydała Katarzyna I w r. 1727 ukaz, by usunąć wszystkich Żydów z imperjum rosyjskiego, prócz trzech, znajdujących się w świącie księcia holsztyńskiego i posła austriackiego.

Ukaz Katarzyny I nie został ściśle wykonany, w Małorosji pozostało nieco Żydów i oto podczas wojny z Turcją (1739), powtórzono ten ukaz i tym razem nie z lepszym skutkiem. Dopiero za ukazem Elżbiety (1742), znanej fanatyczki usunięto ostatecznie wszystkich Żydów, zostawiając tylko tu i ówdzie kilka luźnych rodzin.

Katarzyna II i pierwszy rozbiór Polski. Katarzyna II, wstępując na tron cesarski (1762) wydała zakaz tolerowania Żydów w granicach swego państwa, lecz z pierwszym rozbiorem Polski i otrzymaniem Białorusi musiała pogodzić się z faktem istnienia licznej ludności żydowskiej, która tym sposobem dostała się w granice państwa rosyjskiego.

Stosunek Katarzyny II do Żydów da się podzielić na dwa okresy; ich granicą jest rok 1789, t. j. rok rewolucji francuskiej. Do tego roku jest Katarzyna liberalną i dostępną wpływom zachodnim, w tym roku, przerażona skutkami liberalizmu, zamknęła odrazu okno ku zachodowi. Tę zmianę kursu odczuli przedewszystkiem Żydzi.

Objęując nowe prowincje przyrzekła Katarzyna w „płakacie“ z r. 1772 Żydom swobodę religijną, oraz zupełną wolność handlu i mieszkania. Organizacja ludności żydowskiej staje się troską gubernatora nowej prowincji, hrabiego Siergieja Czernyszewa. W myśl jego projektu opodatkowano Żydów po rublu od głowy, przypisano ich do własnych kahałów i polecono, by w razie przenoszenia się z miejsca na miejsce, wyrabiali sobie paszporty w kahałach. Paszporty miała potwierdzić kan-

celarja gubernatora. Były to prowizoryczne zarządzenia, bo z definitywnemi czekano na relacje gubernatorów. Mimo, że nadesłane relacje były ujemne i teńęły nienawiścią do wszystkiego co żydowskie, rząd nie zmieniał kursu i nie przeprowadzał gruntowniejszych reform. Owszem pozwalano Żydom wpisywać się do stanu kupieckiego, przyczem posiadających mniej niż 500 rubli nazwano mieszczanami, a bogatszych podzielono na trzy gildje i polecono im płacić podatki stosownie do ich majątku; zato uwalniano ich od pogłównego.

Następca Czernyszewa, Piotr Bogdanowicz Pasek, zabronił Żydom dzierżawienia karczem i gorzelnii w majątkach szlacheckich, zmusił ich, wzorem Józefa II, do przesiedlenia się ze wsi do miast, konfiskował ich domy i wznosił na ich miejscu budowle rządowe. Przerażeni temi zarządzeniami Żydzi wnieśli do cesarzowej kilka memorjałów, które Katarzyna przekazała do załatwienia senatowi. Senat zniósł zarządzenia Paska, pozwolił Żydom dalej pędzić wódkę, wyrabiać piwo i miód, mieszkać gdzie tylko chcieli, określił nawet ich udział w wyborach do magistratów i sądów kupieckich, a równocześnie wzorem zachodu ograniczył władzę kahału do spraw ściśle religijnych i poddał Żydów administracji i sądownictwu powszechnemu.

Rok 1789 oznacza zwrot w odniesieniu rządu do Żydów, a zwrot ten widzimy nietylko u cesarzowej, ale także u mieszczaństwa i bojarów. Korzystając z wolności osiedlania się, otworzyło wielu Żydów sklepy i sklepy w Moskwie i Smoleńsku, co wywołało niezadowolenie wśród tamtejszych kupców. Na skutek ich starań wydaje Katarzyna w r. 1791 ukaz, mocą którego zabrania Żydom wpisywać się do ksiąg miejskich i gildyj kupieckich w gubernjach rdzennie rosyjskich, a zostawia im to prawo wyłącznie na Białorusi, w namiestnictwie jekaterynosławskim i w dystrykcie tauryckim. Tym sposobem powstała pierwsza strefa osiadłości. Strefę tę rozszerzono w r. 1793, gdy przy drugim rozbiore Polski Rosja otrzymała dalsze ziemie Rzeczypospolitej. Odtąd wolno Żydom mieszkać w dawnych polskich gubernjach jako to w mińskiej, zasławskiej, bractawskiej, połockiej, mohilowskiej, kijowskiej (bez Kijowa), czernichowsko-siewierskiej, jekaterynosławskiej i w obwodzie tauryckim. Przy trzecim rozbiore Polski przysły dwie nowe gubernie: wileńska i grodzieńska i na tem zamknięto strefę osiadłości żydowskiej (*czerta osiedłości*) istniejącą do r. 1917.

XVI. Żydzi w Polsce w okresie naprawy i upadku Rzeczypospolitej (1772—1795).

Dubnow: Nowiejsza istorja jewr. naroda (całości tom V). Petersburg 1914, § 9 i 40—43. *Hekker Helena*: Judofobja w Polsce XVIII w., Jewrejskaja Starina 1913. *Taże*: Projekty reformy jewr. byta w Polsce w koncie XVIII w. Jewr. Starina 1914. *Smoleński Władysław*: Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku. Warszawa 1876. *Tenże*: Ostatni rok sejmu wielkiego, Kraków 1897. *Tenże*: Jan Deckert, Warszawa 1912. *Tenże*: Mieszczaństwo warszawskie z końcem XVIII wieku, Warszawa 1917. *Tenże*: Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studja historyczne, Warszawa 1923. *Gelber N. M.*: Piattoli, Ustęp z większego dzieła p. n. Żydzi w Polsce z końcem XVIII wieku. „Nowe Życie“, Warszawa 1924 Nr. VI. *Ancona*: Scipione Piattoli e la Pologna. Florencja 1915. *Deiches*: Sprawa żydowska podczas sejmu wielkiego. Lwów 1891. *Butrymowicz*: Sposób uformowania Żydów w pożytecznych krajowi obywateli. Warszawa 1917. (Przedruk.) *Wolfowicz Szymon*: Więzień w Nieświeżu do stanów sejmujących. Wilno 1790. *Czacki Tadeusz*: Rozprawa o Żydach i Karaitach. Editio Turowski. Kraków 1860. *Gelber*: Mendel Satanower (Aus zwei Jahrhunderten) Wien-Leipzig, 1924. *Reisin Zalman*: Fun Mendelsohn bis Mendali. Warszawa 1922, (zyd.) *Bałaban*: Interwencja dyplomatyczna za Żydami w Krakowie (1772—1776). „Z hist. Żydów w Polsce“. Warszawa 1920. *Bałaban*: Karaici w Polsce. „Nowe Życie“. Warszawa 1924, Nr. 1—5. *Tenże*: Stanisława Augusta projekt reformy żydostwa polskiego. Szkice i Studja, Warszawa 1920. *Tenże*: Dzieje Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej krakowskiej, Lwów 1916. *Frenk*: Haironim w hajehudim b. Polin. Warszawa 1921. *Łuniński*. Berek Joselowicz i jego syn. Warszawa 1909. *Askenazy-Dzwonkowski*: Akty powstania Kościuszki, tom II, Kraków 1918, str. 214 i 446. Akty wileńskiej komisji, tom 29. Wilno 1902. Nr. 235, 237, 239, 240.

90. Kwestja żydowska po pierwszym rozbiórze (1772—1788).

Wstęp. Pierwszy rozbiór Polski, oderwanie potężnych obszarów od pnia macierzystego, groza zupełnej ruiny ocuciły żywioły patrijotyczne i skłoniły do starania się o naprawę Rzeczypospolitej. Szczególnie dążyła do tego partja Czartoryskich, a należeli do niej najwybitniejsi statyści, politycy i pisarze. Kasata zakonu Jezuitów (1773) i przekazanie funduszków jezuickich nowostworzonej Komisji Edukacyjnej powodują zmianę całego szkolnictwa; powstają nowe szkoły ludowe i średnie, Kołłątaj zmienia w zupełności ustrój Akademii Krakowskiej, a „Towarzystwo Ksiąg Elementarnych“ dostarcza młodzieży szkolnej odpowiednich podręczników. Uwagę społeczeństwa zajmuje w tym czasie reforma skarbu i wojska, a także sprawą mieszczan i chłopów zajmują się liberalne umysły w Rzeczypospolitej. Te wszystkie kwestje odbijają się silnem echem w literaturze, pojawiają się liczne pisma treści politycznej, a najsilniej-

sze wrażenie wywarła bezimiennie wydana rozprawa Stanisława Staszica, p. t. „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“. Wytknąwszy śmiało wady Rzeczypospolitej, podnosi Staszic potrzebę wprowadzenia tronu dziedzicznego, zniesienia *liberum veto*, ustanowienia sejmu nieustającego, zrównania mieszczan ze szlachtą, uwłaszczenia chłopów i t. d. Podobne myśli poruszył Konarski, a za nimi coraz liczniej poczęli się odzywać inni pisarze, przygotowując grunt dla prac i reform sejmu wielkiego.

Mieszczanie a Żydzi. Wraz z innymi kwestjami porusza się coraz częściej kwestję żydowską; szczególnie potracając o nią politycy miejscy oraz mężowie stanu, sympatyzujący z mieszczaństwem. Mieszczaństwo coraz głośniejsze upomina się o swe prawa polityczne, nie zapominając jednak o swych potrzebach lokalnych t. j. o zniesieniu jurydyk szlacheckich, o ukróceniu władzy starostów, a przede wszystkim o ograniczeniu prawa handlu i rzemiosła Żydów. Wyrazem dążeń mieszczaństwa jest konstytucja z r. 1768, ograniczająca handel żydowski do paktów zawieranych przez kahał z magistratami poszczególnych miast, oraz zarządzenia komisji *boni ordinis* w sprawie ulic żydowskich. Gdy nie można było tej konstytucji przeprowadzić w praktyce, czyniły poszczególne miasta oddzielne starania, by się załatwić ze swymi Żydami. I tak tworzy się w Lublinie w r. 1780 triumwirat, złożony z prezydenta miasta i dwóch rajców, mający na celu zniszczenie handlu żydowskiego i wyrzucenie z miasta nielicznych już tam kupców i rzemieślników żydowskich. (Obacz wyżej str. 324.) Przy pomocy pachołków miejskich zamknęli triumwirowie sklepy żydowskie i nie wpuszczali Żydów do mieszkań. Tylko protekcji starosty Lubomirskiego mieli Żydzi do zawdzięczenia, że rozruchy nie przybrały większych rozmiarów.

Austrjacy na Kazimierzu (1772—1776). Oryginalną formę przybrała sprawa żydowska w Krakowie. Przy pierwszym rozbiórce Polski wyznaczono granicę państwową wzdłuż starej Wisły (dzisiaj ulica Dietla) i odcięto Kazimierz od Polski. Na „Glinianym moście“ ustawili Austrjacy komorę celną, tak, że Żydzi, mieszkający na Kazimierzu nie mogli bez paszportów przechodzić do Krakowa, ani przewozić tam swoich towarów. W swej rozpaczce wnoszą oni podanie do Marji Teresy i proszą o ulgi celne i paszportowe, lecz równocześnie i mieszczenie krakowscy chcą wyzyskać sposobność i raz na zawsze skończyć odwieczny proces o handel żydowski. Wysyłają tedy delegatów do Warszawy, opatrując ich we wszystkie przywileje i dekrety, otrzymane kiedykolwiek od królów polskich i polecają im czynić odpowiednie a skuteczne starania w „Radzie nieustającej“. Dowiedziawszy się o tem Żydzi kazimierscy,

proszą *kreishauptmana* w Wieliczce również o pozwolenie na wyjazd do Warszawy celem obrony swych interesów. Surowy urzędnik austriacki nie godzi się na to, równocześnie jednak proponuje gubernjum lwowskiemu, by w drodze dyplomatycznej poruszyło tę sprawę. Gubernator przesłał wniosek do Wiednia i baron Rewicky, poseł austriacki w Warszawie otrzymał polecenie od ministra spraw zagranicznych, Kaunitza, by zajął się tą sprawą. Misja Rewicky'ego nie udała się, kanclerz koronny, biskup Młodziejowski zbył go wykrętem, a tymczasem pozwolił sąd asesorski zamknąć tymczasowo sklepy żydowskie w Krakowie aż do rozstrzygnięcia sprawy. Dnia 11 listopada r. 1775 opublikowano w Krakowie decyzję sądu i rozkaz magistratu, mocą którego Żydzi „winni do czterech tygodni wysprzedać swe towary w Krakowie, lub przenieść je na Kazimierz“.

Strach padł na Żydów. Wysyłają tedy do Warszawy chyłkiem deputację, a także i minister austriacki poleca Rewicky'emu, by u samego króla poparł tę sprawę. Równocześnie udaje się *kreishauptman* wielicki z wyższego rozkazu do Krakowa i żąda od magistratu wstrzymania rugów żydowskich. Magistrat zastosował się do rozkazu sąsiedniego mo-carstwa, lecz tem usilniej popiera tę sprawę w Warszawie i w r. 1776 otrzymuje od sądu asesorskiego ostateczny wyrok. Podstawą wyroku jest układ handlowy, zawarty przez Żydów z magistratem jeszcze w r. 1485 (obacz tom II, str. 360); sąd potrzymuje w zupełności treść tego układu i zabrania Żydom raz na zawsze handlować w Krakowie.

Kupcy chrześcijańscy uważali się za zwycięzców i już szykowali się do objęcia sklepów żydowskich, gdy wtem dziwna nastąpiła zmiana. Oto po czteroletnich targach zgodził się Józef II na oddanie Kazimierza Polsce wzamian za jakieś kępy na Wiśle i tym sposobem stali się Żydzi kazimierscy ponownie poddanyymi Rzeczypospolitej i mogli otwarcie stanąć w Warszawie w obronie swych interesów. Sprawa rozpoczęła się tedy na nowo i skończyła się dopiero po trzecim rozbiore Rzeczypospolitej.

Żydzi w Warszawie. Także i w Warszawie rozgrywa się walka na śmierć lub życie między mieszczanami a żydostwem. Od końca średnich wieków posiadała Warszawa prawo *de non tolerandis Judaeis*, potwierdzone w r. 1527 przez Zygmunta I (obacz wyżej str 156). Zczasem wytworzyła się praktyka, potwierdzona przez sejm, iż „dla wygody publiczności wolno Żydom przyjeżdżać do Warszawy i handlować tam podczas sejmów“. Po sejmie trąbka marszałkowska wywoływała ich z miasta. Magistrat warszawski pilnie przestrzegał tego przywileju i raz po raz (1658, 1766, 1768) dawał go sobie potwierdzać przez królów polskich, a nadto dbał o to, by Żydzi przebywający w Warszawie podlegali jurysdykcji miejskiej, a nie wojewodzińskiej.

Mimo tych obostrzeń istniała już w drugiej połowie XVIII wieku w Warszawie gmina żydowska, którą jednak od czasu do czasu usuwano z miasta. Usuwani z centrum miasta Żydzi przenosili się na jego krańce, co jeszcze bardziej gniewało mieszczan, gdyż za Żydami przenosił się tam i handel. W połowie XVIII wieku powstały na terytorjum Potockich i Sułkowskich dwa miasteczka żydowskie: Nowy Potok i Nowa Jerozolima (dziś Aleje Jerozolimskie), lecz mar-

szarek Lubomirski kazał 22 stycznia 1775 r. na instancję mieszczańską skonfiskować tamże towary żydowskie, rozbić domy i składy w obu miasteczkach, a samych Żydów wygnać aż dwie mile poza rogatki miejskie.

Rychło jednak wrócili Żydzi do Warszawy i osiedli na Lesznie, na Kłopotkiem i Tłumackiem (jurydyka Połockich), oraz na Pociejowie, (na dzisiejszym placu Teatralnym), lecz już w r. 1785 wydał marszałek koronny Mniszek surowy ordynans, mocą którego większa część Żydów musiała ponownie opuścić miasto.

Kasata zakonu jezuitów, długi żydowskie. Na ten czas przypada kasata zakonu jezuitów i przekazanie całego ich majątku Komisji Edukacyjnej. Do majątku jezuitów należały ogromne kapitały, które prawie w całości były rozpozyczony gminom żydowskim, lub też nie zostały zlikwidowane po rozwiązaniu ziemstw i generalności żydowskiej. Aby tę sprawę uporządkować, wyznaczono komisję dla zbadania długów żydowskich i ona to po raz pierwszy odrazu w całym państwie zbadała budżety gmin, określiła wysokość długów wogóle, a w szczególności długów żydowskich. Najwięcej był jezuitom winien kahał poznański, a mianowicie 293.744 złp., to samo było w innych miastach Korony; na Litwie zaś, gdzie gminy nie mogły w krótkim terminie spłacić długów, pozwolił sejm z powrotem zorganizować reprezentację żydowską i zaciągnąć pożyczkę na pół miliona złp. Także i rządy zaborcze dały sporządzić wykaz długów żydowskich w krajach przez się zabranych, a najdokładniej uczyniono to na Kazimierzu pod Krakowem, który wówczas był w rękach austriackich. Urzędnicy austriaccy zinwentaryzowali majątek prywatny wszystkich obywateli żydowskich, ocenili wartość ich nieruchomości, urządzenia domowego, towarów, gotówki, wiarygodności i domów, do tego dodali długi kahalne i obliczyli cały majątek ruchomy i nieruchomy wszystkich Żydów na Kazimierzu (657 rodzin) na 1.614.345 złp., długi prywatne na 603.235 złp., długi kahalne na 475.879 złp., czyli że na każdą rodzinę przypadał przeciętnie majątek 1.646 złp., z czego miała zapłacić na umorzenie długów kahalnych 724 złp.

Zniesienie zakonu jezuitów i reformy Komisji Edukacyjnej zmieniły cały system wychowania. Oświeceni nauczyciele nie pozwalali młodzieży napadać na Żydów, a w budżetach szkolnych przekreślono daniny żydowskie w pieniądzach, korzeniach, szatach i t. p. Hugo Kołłątaj, mianowany kuratorem Akademii Krakowskiej, zabronił żakom i studentom pobierania tradycyjnego kozubalca i innej szarpaniny i ogłosił swój zakaz plakatami na murach gmachów Akademii (17 marca 1773).

Sejm w r. 1775. Projekty reform żydowskich. Wszystkie te sprawy znachodziły odgłos na sejmach i oto już sejm z r. 1775 zajął się szczegółowo sprawą żydowską. Widać było podczas obrad, że posłowie pojmują kwestję żydowską nieco głębiej niż dotąd. Wpływy zachodnie przenoszą się do Polski, a szczególnie donośnem odbijają się echem reformy żydowskie, dokonane przez Marię Teresę w Galicji. W Polsce zamierza się odciążyć miasta i zachęcić Żydów do uprawy roli. Sejm uwalnia tedy Żydów-rolników od pogłównego na zawsze, a od innych podatków na lat 6, pozwala rolnikom osiąść w całym państwie, w dobrach świeckich i duchownych¹⁾, a nawet na Mazowszu, gdzie dotąd był Żydom pobyt wzbroniony. Równocześnie jednak dąży sejm do zmniejszenia liczby Żydów w państwie i dlatego zabrania zawierania małżeństw Żydom, nie mającym określonego zajęcia, nie trudniącym się handlem lub rzemiosłem, oraz nie posiadającym funduszów potrzebnych do życia.

Jeszcze i ta konstytucja sejmowa dotykała kwestji żydowskiej tylko przygodnie, lecz w tymże czasie poczynają już rozmaici mężowie stanu zastanawiać się nad całością kształtem tej sprawy i ogłaszać drukiem swe sądy o niej, jako też i projekty reformy. Wszyscy ci projektodawcy wychodzą z założenia, że żydostwo w stanie, w jakim się obecnie znajduje, nie przynosi państwu pożytku, a nawet jest dlań szkodliwym. Różnią się jednak między sobą tem, że jedni, przejęci duchem oświecenia, radzą zapomocą szkolnictwa i innych środków kulturalnych zbliżyć Żydów do ludności kraju, czyli ich asymilować, inni zaś wrogo usposobieni, nie chcą asymilacji Żydów, czy też nie wierzą w jej możliwość, lecz najrozmaitszemi środkami radzą zmiejszyć ich odporność, lub nawet wygnać ich z kraju. Także i Żydzi zabierają głos w tej walce na pióra i występują z najsprzeczniejszemi projektami; jedni chcą Żydów oświecić (kultura berlińska), drudzy zaś chcą ich dalej chować podług tradycyjnych zwyczajów.

Projekt Zamojskiego. Pierwszy projekt opracował już w r. 1776, na prośbę Stanisława Augusta kanclerz koronny, Andrzej Zamojski, a pomagał mu w pracy biskup płocki Szembek, który wycisnął na projekcie piętno ustawodawstwa kościelnego minionych wieków. Zamojski nie chce Żydów reformować, stara się natomiast ujednostajnić dotychczasowe ustawodawstwo państwowe i kościelne względem nich, przyczem wzoruje się na *Judenreglement* Fryderyka II (1750) oraz na dekretach władców habsburskich. Radzi tedy przedewszystkiem wzięść Żydów pod ścisłą kontrolę, policzyć ich i spisać. Każdy Żyd, który chce uzyskać *mieszkalność* (*Stätigkeit*), winien udowodnić przed magistratem lub gminą,

1) Za pozwoleniem panów, lecz jako *glebae adscripti*, obacz str. 414.

że się trudni handlem, rzemiosłem lub uprawą roli. Żyd nie trudniący się żadnym z tych trzech zajęć, winien opuścić kraj, w przeciwnym razie będzie oddany do domu poprawy lub przeznaczony do robót publicznych.

Osobny ustęp poświęca autor ograniczeniom małżeństw żydowskich: „Żyd, ni procederzysta, ni kapitalista żenić się niema prawa, pod karą wiecznego więzienia, czego dopilnować mają rabini i szkolnicy“. Prawo mieszkalności ogranicza Zamojski do miejsc, w których Żydzi dotąd mieszkali i to wedle paktów, jakie zawarli z magistratami miast; „gdzie zaś dotąd nie mieszkali, mieszkać im i nadal nie wolno“. Widząc w kahałach siłę żydostwa, projektuje Zamojski rozwiązanie kahałów i wprowadzenie w ich miejsce komisji, złożonych z trzech senjorów, a ustanawianych przez magistraty. Komisje te miałyby za zadanie ściąganie podatków kahałnych na synagogę, szpitale i t. d. Zamojski zatrzymuje w swym projekcie ograniczenia synodalne, zabraniające trzymania służby chrześcijańskiej, pokazywania się na ulicy podczas procesji i t. p.

Projekt Zamojskiego przyszedł na porządek sejmowy w r. 1778 i bardzo podobał się klerowi. Lecz posłowie nie zgodzili się nań, gdyż wkraczał w sferę interesów szlachty i miast; także i ambasador rosyjski, Stakelberg nie dał mu swej aprobaty.

Projekt Bezimiennego. Przeciwnieństwem Zamojskiego jest autor broszury, wydanej w r. 1782 i 1785, p. t. „Żydzi, czyli konieczna potrzeba reformowania Żydów w krajach Rzeczypospolitej, przez obywatela bezimiennego“. Bezimienny to człowiek epoki odrodzenia, wychowany na Locke'm, encyklopedystach i na Dohmie. Wychodzi on z założenia, „że człowiek rodzi się ni złym, ni dobrym, ni rozumnym ni głupim. Rodzi się on ze sposobnością stania się jednym lub drugim, wedle okoliczności, jakie go w życiu otaczać będą. Religja, prawodawstwo i edukacja, są to najistotniejsze okoliczności, są to trzy rzeczy, które formują człowieka...“ Wierny założeniu, dzieli autor swą rozprawę na trzy rozdziały, opatrzone nagłówkami: Religja, Prawodawstwo i Edukacja i przy każdym z nich umieszcza szereg wniosków. W celu ustrzeżenia się przed podejrzeniem, że roztacza wykład teologiczny, zakreśla przedmiotowi tylko obywatelskie stanowisko. „Nauka moralna żydowska wyrosła na tym samym pniu co chrześcijańska. Dotychczas nie wykryto ani w dekretach synagóg, ani w wierze nadanej nic zgubnego dla społecznej równowagi. Wina tkwi zatem nie w religji lecz w wadliwych podstawach, w separatyzmie i w upośledzeniu, a dowód mamy w Holandji, w Prusiech i w Anglii, gdzie wskutek przezornej polityki Żydzi stanęli na tym samym poziomie, co i inni obywatele danego państwa“. Autora razi mnogość świąt żydowskich wypełniających czwartą część roku¹⁾ „przez co miliony podatnych rąk odciąga się od pracy i miliony ludzi przyzwyczajają się do lenistwa i w ślad za niem postępującej gnuśności. Oddzielność pokarmów, napojów, naczyń jest

1) Nie zgodne z prawdą, gdyż Żydzi mają tylko 13 dni świątecznych uroczystych w roku.

zaporą towarzyskiej asocjacji, zamyka Żydów w formę własnego rozwoju intelektualnego i w zabobonem pospółstwie sieje nienawiść“. Autor radzi wybrać sejmową komisję, któraby w porozumieniu ze zwierzchnością żydowską „pogrzebała na wieki rozstrój między dwoma na jednej ziemi narodami“.

Rozdział o prawodawstwie cechuje sprawiedliwość autora i jego nieugięta stanowczość. Po raz pierwszy może obijają się o uszy rzeszy szlacheckiej tego rodzaju obywatelskie słowa: „Wykluczono Żydów ze wszystkich klas krajowych, opasano ich odrębnem ustawodawstwem, od obywatelskiej odsunięto godności, w dwójnasób w sądach opłacać się kazano, religję ich miotano na pastwę pośmiewiska i upodlenia... i to zrobiwszy, chciano, iżby Żyd nosił z uszanowaniem kajdany i całował rękę, która je nań nałożyła. Chciano, iżby był użyteczny krajowi, a kraj nie był jego ojczyzną, iżby był pracowitym, a owoce jego pracy nie były mu poręczone, iżby był życzliwy i wierny temu, który go nieustannie gnębi. Nie chciał osiąść na roli, bo nie chciał zmienić rodzaju nędzy, próżnował dotąd i był ubogim, ale nie był poddanym. Prawo nie zapewniło mu dziedzictwa gruntów; aby został chłopem i pracował komu, a nie sobie, tego nie chciał. Pragnął usilnie garnąć się do handlu i przemysłu, ale miasta albo go wcale nie przypuszczały, albo dozwalały mu być tylko przekupniem. Zabraniano mu doskonalić się w rzemiosłach i kunsztach, zamknięto przed nim cechy i magistraty. Żyd wówczas, ściśnięty potrzebą utrzymania życia, targował się z mieszczaninem, kupował u niego rozmaite pozwolenia. Zawierano nawzajem konwencje, które nie były trwałe i ściśle dochowane być nie mogły. Znaleźli się protektorowie, poformowały się partje i organizacje, wyniszczyły się obie strony, upadł handel, a wraz z nim i miasta nasze...“

Przechodząc do autonomji, jaką Żydom zostawiono, ubolewa autor, że wskutek niej wytworzył się nowy *corpus in corpore*, nowy *status in statu* i „jako prawa i zwyczaje Żydów sprzeciwiają się wszystkim prawom i zwyczajom naszym, tak naturalnie musiały wynikać stąd emulacja, zamieszanie, nieufność, wzgarda i nienawiść jednych przeciw drugim“. Autor proponuje dać Żydom „stan“ i z odwiecznych włóczęgów zrobić ich obywatelami tego kraju; on pragnie przyłączyć ich do klasy mieszczan i dać im równouprawnienie z mieszczanami. W konsekwencji tego radzi ograniczyć kahały i sądy kahalne, usunąć pogłównie żydowskie, oraz zniewolić Żydów do posługiwania się językiem polskim, do zmiany ubioru oraz do służby wojskowej.

91. Literatura polityczna sejmu wielkiego (1788—1792).

Projekt Butrymowicza. W październiku 1788 r. zwołano sejm, który miał przeprowadzić reformę wszystkich dziedzin życia politycznego w Polsce i oto kwestja żydowska stała się jeszcze bardziej aktualną. Broszurę Bezimiennego wydał powtórnie poseł ziemi pińskiej, Mateusz Topór Butrymowicz, jeden z najwierniejszych

obrońców emancypacji i asymilacji Żydów. Broszurę tę zatytułował: „Sposób uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów“. Warszawa r. 1789 (stron 46), poczem, zabrawszy się raz do kwestji żydowskiej, wydał i drugi projekt, już bardziej sprecyzowany p. t. „Reforma Żydów“ (r. 1789).

Praca Butrymowicza, podzielona na 12 rozdziałów, jest wiernym odbiciem czasu i chlubą twórcy. Według niej są Żydzi narodem wolnym, uzyskują obywatelstwo z chwilą osiedlenia się w mieście, miasteczku, lub na wsi, jeśli się tylko trudnią handlem, rzemiosłem, uprawą roli, lub nauką; podlegają oni jurysdykcjom powszechnie obowiązującym, a więc w miastach królewskich sądom miejskim, a w dzierzawach duchownych i dziedzicznych sądom grodzkim i ziemskim. Autor zakazuje nawracania dzieci żydowskich i samych Żydów, z drugiej zaś strony zmniejsza władzę kahałów i zakazuje im mieszać się do spraw cywilnych, zaciągać długi, nakładać podatki i t. p. Pozostawia kahałom wyłącznie władzę religijną, przyczem członkowie zarządu, wybierani przez gminę, nie potrzebują zatwierdzenia. Podobnie do reform Józefa II, chce Butrymowicz usunąć Żydów ze wsi i skierować ich do miast, w miastach zaś winni posiadać stałe zatrudnienie. Nie posiadający zatrudnienia skazani będą na karę, wymierzaną włóczęgom, oraz na oddanie do robót publicznych lub komend wojskowych na furmanów, luzaków i masztalerzy. Osobny ustęp poświęca Butrymowicz kwestji wychowania dzieci i żąda „aby przy każdym kahał i przykahalku gdzie są bożnice, oprócz nauczyciela religji był jeszcze utrzymywany bakałarz, uczący młode dzieci czytać, pisać i liczb w języku polskim, i gdzie jest zrzeczność w niemieckim, tak iż, gdzieby tego bakałarza nie utrzymywano, zwierzchność miejscowa będzie w obowiązku bożnicę zamknąć i opieczętować dopóty i tyle razy, ile nieposłuszeństwo i zaniedbanie takowego dostrzeżą“. Odpowiednich podręczników ma dostarczyć Komisja Edukacyjna, która też winna otworzyć Żydom przystęp do szkół publicznych i akademij.

Obok prac Butrymowiczu pojawiają się inne jak np. „Myśli patriotyczno-polityczne“, których autor radzi — sposobem pruskim — nałożyć na gminy żydowskie obowiązek dostarczania kontyngentu srebra do mennicy państwowej. „Zgoda i niezgoda“, „Projekt albo światło nowe“ Krzysztofa Hilińskiego, „Myśli polityczne dla Polski“ i wiele innych.

Projekt Tadeusza Czackiego. Gruntownie rozpatrzył kwestję żydowską Tadeusz Czacki, który jako wysoki urzędnik skarbowy często się o nią ocierał. Projekt jego był prawdopodobnie rozważany na komisji skarbowej i tam ustalono siedm tez, które miały być wytycznymi dla dalszej pracy. Tezy te są następujące:

I. Dotychczas uważał rząd Żydów jako tolerowanych, odtąd należy im prawa mieszkańcom należne, przyznać.

II. Nadając rząd te prawa, które mają dawniejsi obywatele, może i powinien żądać, aby Żydzi byli oświeconymi w miarę dobra kraju.

III. Gdy różnice, hańbiące Żydów, dzięki tej ustawie znikną, wszelkie szkodliwe oddziały prócz religii, której wyznania wolność się ubezpiecza, niszczyć można.

IV. Cały przemysł jest wolny, lecz, że w trzymaniu karczem stali się Żydzi przyczyną zniszczenia włościan, używanie tego prawa zawieszają się, z uwagą na czas, aby kilkadziesiąt tysięcy nowych sług do arend znaleźć można.

V. Gdy przykład na Tatarach dowiódł, że usunawszy się od praw swej społeczności, majątek swój niszczyli w lenistwie, należy od tego ochronić Żydów przez sądy familijne i polubowne.

VI. Gdy się nowe rodzaje Żydów potworzyły, tym rozróżnionym w religii Żydom (oświeconym) należy również wyznaczenie ubezpieczyć.

VII. Że nie jest rzeczą niepodobną, aby Żydzi w święta swe bili się równie jak chrześcijanie, gdy środki przyzwoite użytymi zostaną.¹⁾

Na tych tezach oparł Czacki swój projekt reformy i podzielił go na 8 rozdziałów, z których każdy rozpada się na ustępy i paragrafy. Wiele wziął z patentu Józefa II, a pod niektórymi względami poszedł jeszcze dalej, proponując zupełne zniesienie kahałów i zastąpienie ich poborcami i pomocnikami, którzyby mieli zbierać podatki od Żydów. Jedyną władzą, jaką zostawia, jest władza rabina. Wedle niej dzieli się okręgi żydowskie, a w każdym okręgu jest główny rabin, który stanowi sąd apelacyjny dla rabinów miejskich. Wszystkie okręgi, oraz większe gminy delegują swych reprezentantów do t. zw. Rady Żydowskiej, obejmującej całe państwo. Prezesa Rady zamianuje władza policyjna i on będzie miał tytuł rabina ziemskiego. „Rada Żydowska“ jest: a) sądem apelacyjnym od wyroków wszystkich rabinów państwa, b) władzą cenzuralną dla ksiąg hebrajskich, c) układa projekty celem „posunięcia stopnia oświecenia“.

Członkowie Rady Żydowskiej pobierają płacę z kasy rządowej.

Bardzo wiele ustępów jest poświęconych programowi szkolnictwa dla Żydów, ograniczeniu małżeństw i t. p. Całokształt projektu jest przejęty duchem oświeconego absolutyzmu, z uwzględnieniem t. zw. „religii berlińskiej“, czyli Żydów oświeconych.

Projekt Kołłątaja. Także i Hugo Kołłątaj zabrał głos w kwestji żydowskiej i pomieścił w krótkich jedenastu paragrafach swój pogląd na nią. Kołłątaj nie wnika w tę kwestję głęboko, lecz ogranicza się do nakreślenia powierzchownej kodyfikacji praw dla Żydów, jako dla klasy tolerowanej.

Praca Kołłątaja jest niejako streszczeniem i osłabieniem pracy Butrymowicza; pożyczają on od posła pińskiego te właśnie wywody, które osobno postawione i wydarte z całości, tracą zasadnicze znaczenie. Nie obchodzi Kołłątaja sprawa oświaty Żydów, lecz zajmuje się i to pobieżnie

1) przeto należy Żydów brać do wojska.

ustrojem sądów żydowskich i zostawia w każdym województwie jeden sąd pierwszej instancji, a dla każdej prowincji jeden sąd instancji wyższej. Kandydaci na rabinów i szkolników winni posiadać świadectwo od rektora wydziałowego na dowód, że znają język polski, łacinę, logikę i prawo natury.

Projekt Chołoniewskiego. Bardzo liberalny projekt opracował poseł braclawski Chołoniewski (Bibljoteka Czartoryskich, Rps. Nr 963, druk), który radził nadać Żydom pełne prawa obywatelskie, wolność osiadania w miastach i po wsiach i nabywania dóbr ziemskich. Żądał jednak od każdego Żyda przedłożenia dowodu, czem się trudni i z czego żyje. Dopiero po wykazaniu się „atestatem“ komisji wojewódzkiej nabywa Żyd prawo obywatelstwa. Chołoniewski zostawia Żydom kahały i sądy rabiniczne, lecz żąda, by protokoły posiedzeń kahalnych i sądowych były prowadzone w języku hebrajskim i polskim.

Staszic. Niezwykle do sprawy żydowskiej odnosi się jeden z największych statystów owego czasu Stanisław Staszic, który w swej rozprawie p. t.: *Przestrogi dla Polski* nazywa Żydów „szarańczą kraju i wiecznymi szkodnikami“. Lecz jako praktyczny mąż stanu rozumie on, że należy ich uczynić pożytecznymi dla państwa, i dlatego radzi przypuścić ich do uprawy roli i jako rolników bronić ich przed samowolą panów. (Uwagi nad życiem Jana Zamojckiego). Równocześnie żąda jednak usunięcia Żydów od propinacji na wsi i radzi, by państwo zabroniło biednym Żydom zawierania związków małżeńskich.

Także i Michał Czacki opracował projekt, który nazwał: *Refleksje nad reformą Żydów*. Praca ta doczekała się w roku 1790 dwóch wydań.

Paszkwile. Obok rozpraw poważnych ukazują się w tym czasie i paszkwile na Żydów oraz ich przyjaciół, a jednym z nich jest „Zwierciadło polskie dla publiczności, w którym widzi ona różnych ludzi i wielorakie ich defekta, a osobliwie Żydów w szczególności i powszechności szkodliwych, dnia 12 października r. 1789 zrobione, a teraz, dnia 10 listopada r. 1790 odkryte. Warszawa r. 1790. Paszkwil ten, w części rymowany, w części pisany prozą, jest zaczerpnięty z literatury antysemitycznej XVII wieku. Wyprowadzający na Żydów stek obelg i szereg oszczerstw tylekroć już przedrukowywanych radzi autor, by jaknajwięcej Żydów wyrzucić z kraju...



Ryc. 49. Salomon Majmon.

*Resztę zaś wszystkich Żydów na same rolniki
Obrócić w miejsca puste i na rzemieślniki*

*Wszelkiego gatunku. Niech ciężko pracują,
 Niech robią rumowiska, niech wioski budują,
 Niechaj miejsca wodniste ręką osuszają,
 Niech chrapy niedostępne na grunt obracają,
 Niechaj w roku dwudziestym dopiero się żenią...
 Niechaj w suknie krajowem i po polsku chodzą,
 Atlas, jedwab porzuca, czem krajowi szkoda,
 Niech nie będą złotniki, wekslowe faktory“.*

Głosy Żydów. Lecz nietylko chrześcijanie zabierali głos w kwestji żydowskiej, także i Żydzi, jako najbliżej zainteresowani wypowiedzieli się w tej sprawie i to każdy ze swego kąta widzenia. I tak słyszymy głosy Żydów oświeconych, przejętych kulturą zachodu i „religią berlińską“, a równocześnie odzywają się głosy konserwatywistów, uważających wszelką odmianę za zbyt ryzykowną i niebezpieczną dla religji i tradycji żydowskiej i proszących, by wszystko pozostało po staremu. Reprezentantami pierwszych są: Salomon Majmon, Mendel Lewin, dr. Markuze i Abraham Hirschowicz, przeciwny obóz reprezentuje Herszel Józefowicz, rabin chełmski; pośrodku między walczącymi partjami stoi trybun ludu żydowskiego w Wilnie, Szymel Wolfowicz.

Salomon Majmon (1754—1800). Najwybitniejszą jednostką w tym zespole jest Salomon Majmon, filozof i znakomity znawca i interpretator Kanta. Urodził się w zapadłej karczmie litewskiej obok Miru, w posiadłości Karola Radziwiłła i w młodości swej przecierpiał całą nędzę ubogich wioskowych arendarzy. Ożeniony w dwunastym roku życia nie umiał utrzymać rodziny, przeto opuścił ją i objął posadę belfra u innego wiejskiego Żyda. Niespokojny umysł i nadzwyczajne zdolności nie dały jednak spocząć młodzieńcowi. Na znalezionej niemieckiej książce nauczył się czytać po niemiecku, poczem włączył się w księgi medyczne, które mu przypadkiem wpadły w rękę i sądząc, że już dostatecznie poznał medycynę, leczył chorych i wypisywał recepty. Rychło jednak poznał swój błąd i party żądzą wiedzy porzucił ojczyznę i udał się na studia do Berlina. Nie wpuszczono jednak „obdartego Polaka“ do stolicy Prus, więc pieszo wrócił do Poznania, skąd po trzech latach ponownie, już jako student, przybył do Berlina. Odtąd zaczyna się drugi rozdział w życiu Majmona. Nie przywykły do produktywnej pracy, żyje na łasce przyjaciół i pod opieką Mojżesza Mendelsohna, któremu imponuje swą bystrością i wiedzą, a także swą oryginalnością filozoficzną. Niedługo jednak pozostał w Berlinie. Nie przyzwyczajony do stosunków towarzyskich, zrażał sobie pokolei swoich protektorów i przenosił się

z miejsca na miejsce, zatrzymując się przez dłuższy czas jeno w Amsterdamie i w Hamburgu. Ostatnich pięć lat swego życia spędził u hrabiego Kalkreuta na wsi pod Głogowem na Śląsku. Tam też umarł, a gmina żydowska w Głogowie kazała go, jako niedowiarka, pochować pod parkanem swego cmentarza.

Majmon wślawił się dziełem filozoficznym, opierającym się na filozofji Kanta. Sam Kant wypowiedział się że nikt go tak dobrze nie pojął, jak Majmon i ta opinja mistrza utwierdziła sławę Żyda-tułacza. Wielką popularność zyskał sobie Majmon swą autobiografją (*Lebensgeschichte*), w której kreśli z wielką żywością życie Żydów w Polsce i na Litwie, los arendarzy, wychowanie młodzieży, młode małżeństwa, kaprysy magnatów, rozwój chasydyzmu, a na tem tle maluje swe cierpienia i wędrówki w Polsce i w Niemczech. Tą autobiografją ściągnął na siebie Majmon uwagę największych mężów owego czasu, jak Goethego i Schillera. Goethe zaprosił go nawet do Weimaru na stały pobyt¹⁾.

Mimo swego „filozoficznego“ manjactwa i nieregularnego życia interesuje się Majmon sprawą Żydów w Polsce podczas sejmu wielkiego. Jedno ze swych dzieł (*Versuch über die Transcendentalphilosophie*, Berlin 1790) poświęca Stanisławowi Augustowi i w obszernej dedykacji; wśród pochwał na cześć króla, jako opiekuna nauk, powiada: „...Byłbym szczęśliwy, gdyby ten pierwszy owoc moich zdolności znalazł uznanie Waszej Królewskiej Mości, gdybym z tego względu mógł się przyczynić do ustalenia wśród szlachejnych Polaków korzystnej opinji o moim narodzie... i przekonać ich... że nie zbywa im (Żydom) ani na zdolnościach, ani na dobrej woli, lecz brakło stałego kierownictwa ich myśli... Byłbym też podwójnie szczęśliwy, gdyby mi się udało zwrócić uwagę mojego narodu na prawdziwość korzyści i natężyć go odwagą i gorliwością, by się starał o pozyskanie coraz to większego poważania u narodu, wśród którego żyje i to zapomocą oświaty i sprawiedliwości...“.

Mendel Lewin (1750—1823). Gorąco zajął się kwestją żydowską inny Żyd oświecony, który również zaczerpnął wiedzę z krynicy Mendelsohna, a był nim Mendel Lewin, lub Mendel Satanow er. Mendel urodził się w Satanowie i już w młodości zasłynął jako uczony, tak, że wszyscy przepowiadali mu wysoką karierę rabijniczną. Dzieło Józefa del Medigo (obacz wyżej str. 64) zwróciło jego uwagę na nauki świeckie, szczególnie zaś na matematykę. Odtąd marzy Lewin o pogłębieniu tej nauki, a przypadek zrządził, że

1) Autobiografja ta doczekała wielu wydań, przelożono ją na wszystkie języki europejskie. Na język polski przetłumaczył ją Leo Belmont. Warszawa 1913.

marzenia jego się spełniły. W r. 1780 pojechał do Berlina by się leczyć na oczy i tam poznał się ze swymi rodakami: Izakiem z Sattanowa i Salomonem z Dubna i za ich pośrednictwem zbliżył się do Mendelsohna. Filozof berliński zaopiekował się zdolnym młodzieńcem i zaznajomił go z Lessingem, Majmonem i innymi uczonymi. Przez trzy lata leczył się Lewin w Berlinie, a równocześnie studjował matematykę i nauki przyrodnicze, a wróciwszy do ojczyzny (1783) dalej pracował nad temi dyscyplinami oraz słowem i piórem szerzył oświatę wśród swych współwyznawców. Szczęśliwym trafem poznał go Adam Czartoryski i użyczył mu środków do życia. Zczasem zajął Lewin wybitne miejsce wśród szermierzy oświaty w Polsce, i idąc śladem Mendelsohna, począł przekładać Bibliję na język żydowski, „by zapoznać swych braci z prawdziwą jej treścią“.

Wierny celowi swego życia, a może i pod wpływem Czartoryskiego wydaje on w r. 1789 *Essai d'un plan de réforme ayant pour objet déclarer la nation juive en Pologne et la redresser par ses moeurs*. Rozprawa wyszła anonimowo, lecz rychło poznano autora. Lewin, jako Żyd oświecony, widzi największą zaporę w ukulturalnieniu swych współwyznawców w ortodoksji, a szczególnie w chasydyzmie. Kwestja żydowska jest dlań wyłącznie kwestją kultury i dlatego na pierwszym planie reform stawia szkolnictwo i wychowanie.

Państwo winno, wedle niego, założyć dla Żydów szkoły normalne (wzorem Józefa II) z wykładowym językiem polskim, a wychowawcy tych szkół sami już dalej poniosą kaganiec oświaty i postępu. Lewin przepisuje nawet program nauk dla tych szkół, uwzględniający szczególnie literaturę biblijną w języku hebrajskim, a nawet i w języku polskim.

Dla ulepszenia organizacji żydowskiej oraz dla tem skuteczniejszego zwalczania chasydyzmu i wstecznicstwa radzi ustanowić naczelnego rabina dla całej Polski, któremuby podlegali rabini prowincjonalni i miejscowi. Ta hierarchja ma na celu czuwanie nad wychowaniem publicznem, stawianie wniosków Komisji Edukacyjnej w sprawie szkół żydowskich, rozpisywanie konkursów na dobre podręczniki szkolne i t. p.

Dr. Salomon Markuze. Także i stary lekarz w Turyjsku (obok Włodzimierza Wołyńskiego) Salomon Markuze z Królewca, zajmujący się higieną wśród Żydów, zabiera głos w sprawie reformy. W swem popularnem dziełku medycznym *Sefer Refuot*, napisanem po żydowsku (Poryck 1790), radzi swym współwyznawcom zmianę trybu życia, porzucenie karczemi i bezce-

lowego wałęsania się po ulicach miasteczka „z laseczką w rękę“ a zajęcie się rolnictwem i ogrodnictwem. Radzi też zreformować szkolnictwo i cały system wychowania żydowskiego, porzucić wiarę w cudotwórców i dążyć do oświaty.

Abraham Hirszowicz. Płytszym od innych Żydów był faktor Stanisława Augusta, Abraham Hirszowicz, który również opracował projekt reformy i podał go królowi. „Łaskawie zwykleś, Wasza Królewska Mość, Panie nasz miłościwy od różnych osób pisma sobie ofiarowane, odbierać — czytamy tamże — racz tedy dobrotliwie niżej następujący projekt przyjąć, który z najgłębszą pokorą u nóg Waszej Królewskiej Mości, Pana naszego miłościwego złożyć odważam się“. Następnie w 7 §§ wy wyjaśnia swe zapatrywanie na reformę i prosi, by wolno było Żydom wykonywać wszystkie rzemiosła, by im darowano rolę na Ukrainie, by dla poskromienia zbytku zabroniono Żydom nosić szaty jedwabne i ałasowe, by zniesiono urzędy rabinów w małych miastach oraz pełnomocników, wysyłanych z poszczególnych województw do Warszawy, by zabroniono Żydom żenić się w młodym wieku, a w końcu, by w każdej gminie ufundowano szpital dla ubogich Żydów.

Herszel Józefowicz. Przeciwnym teorii Lewina i innych Żydów oświeconych i wpołowieconych był rabin chełmski, Herszel Józefowicz. W broszurze p. t. „Myśli stosowane do sposobu uformowania Żydów w pożytecznych obywateli państwa“, zwalcza on plan Butrymowicza, oraz swych oświeconych współwyznawców, wywodząc, że naruszają religję, a tem samem i całokształt żydostwa. Herszel broni żarliwie starego systemu nauczania, stroju żydowskiego, zwierzchnictwa kahału, sądów rabinicznych i t. p.

Szymel Wolfowicz, trybun ludu żydowskiego w Wilnie. Wywody rabina chełmskiego nie były wyrazem ogółu Żydów polskich. Od wieków walczył pospolity człowiek z oligarchją kahalną, która obciążała go wysokimi podatkami i trzymała w ryzach jego myśli pod grozą klątwy. Taką walkę widzimy w Krakowie, gdzie dwaj demagogowie spierają się o władzę w kahale, a każdy z nich opiera się o innego magnata, a potem o innego zaborcę. To samo dzieje się w Mińsku, gdzie uciskany podatkami i straszony klątwą pospolity człowiek udaje się o pomoc do komisji skarbowej. Najzaciętszą atoli była walka w Wilnie, gdzie dla obrony swych interesów pospolity człowiek wybrał kilku „trybunów“, a na ich czele Szymona, czyli Szymela Wolfowicza. Trybuni, bojąc się przesładowań ze strony senjorów kahalnych, wystarali się u króla o list żelazny. Dekretem z 10 lipca 1788 zapewnia Stanisław August Szy-

mełowi i jego towarzyszom „wszelkie bezpieczeństwo życia i zdrowia od gwałtów, *captivacji, impetycji i violencji...* udziela im *salvum conductum* i zasłania ich swą protekcją, aby Żydzi kahalni (senjorowie) tych trybunów ściagać, bić, więzić nie ważyli się“.

Kahał nie uląkł się jednak listu królewskiego i kazał „skrzętnie Szymela wpisać do czarnych ksiąg i za oderwanego na zawsze od społeczeństwa żydowskiego ogłosić“, czyli rzucić nań klątwę, a wojewoda wileński, Karol Radziwiłł, kazał go schwytać i osadzić na zamku nieświezkim. Tutaj miał Szymel wiele czasu do rozmyślenia nad swym losem i losem swych współwyznawców i tutaj opracował w formie petycji projekt reformy żydostwa i ogłosił go drukiem pod charakterystyczną nazwą: „Więzień w Nieświeżu do sejmujących stanów o potrzebie reformy Żydów (1790)“.

„Czas 20 miesięcy więzienia mego w Nieświeżu — pisze Szymel — wystarczył mi na oplakanie mej niedoli, na wyobrażenie srogiego za mną postępowania, na przekonanie się o mej niewinności i na zastanowienie się nad tem, co to są Żydzi i co za jurysdykcja, co nimi rządzi? Dwóch nas plenipotentów gminy Żydów wileńskich, dwóch Żydów dźwigamy od tak dawnego czasu ciężar łańcuchów, narzędzie sromoty i kary, a nie poczuwamy się do nijakiego przestępstwa, nad to, żeśmy z kahałem wileńskim mieli niesnaski, a najbardziej, żeśmy w sądach zadwornych asesorsji Jego Królewskiej Mości i komisji skarbu litewskiego wygrali. Nie masz dla nas wolności i bezpieczeństwa w tym czasie, kiedy oświecona powszechność wszędzie za ludzkością mówi, kiedy najwyższa w narodzie władza w całej swej działalności znajdująca się, o uciemiężenie niewinności mogłaby się upomnieć. Czaś, mówię, tak długiej niewoli... nie może wytepić gorliwości mojej dla kraju, w którym się urodziłem, wychowałem i z powodu której umyśliłem przedłożyć najjaśniejszym stanom moje względem rządu żydowskiego uwagi, wiedząc, że Rzeczpospolita, radząc o szczęściu własnego narodu, obejmując wszystkie rządu części, nie może pominąć na tym sejmie i zapomnieć o narodzie żydowskim. Przeworność najjaśniejszych stanów... nie zechce zostawić w dawnym nieładzie i naszego żydowskiego narodu, zechce owszem w swych praw księdze napisać, mamy li być szczęśliwymi i krajowi użytecznymi, lub nie!“.

„Żydzi w Polsce są narodem udzielnym, *status in statu*, wina to jest głównie zaniedbania, w jakim od rządu krajowego znajdują się, jak i własnej ich usilności stania się niepodległymi innemu rządowi, tylko własnemu żydowskiemu. Z jednej strony nadano im przywileje, z drugiej złe przywilejów użycie do wszelkiej reformy nieprzebyte wystawiały zawody.

Jedynie sejm z pożytkiem one dla kraju i Żydów załatwić może.

Udzielność narodu żydowskiego najlepiej się próbuje przez różność religii i cywilności, na prawach własnej sądowności, egzekucji, języka,

ubioru, co wszystko jednak do dwóch klas zredukować należy, t. j. do religii i rządu cywilnego.

Religja. Religja powinna być zostawiona Żydom, gdyż tolerancja wolnemu narodowi przynosi wiele dobrego, cywilność zaś żydowska winna być zniesiona, a zniesiona nie przez poprawki, któreby tymczasowem były lekarstwem, ale przez obalenie jej w jej fundamentach“.

W dalszych swych wywodach wyjaśnia Szymel, że Żydzi potrzebują rabina tylko w najważniejszych sprawach, inne funkcje, jak nabożeństwa, śluby i t. p. spełniają laicy, posługi zaś chorym i umarłym — członkowie oddzielnych bractw. Wszystkie te funkcje obchodzą się tedy bez kahała, czynią kahał zupełnie zbytecznym. „Obaczmyż teraz — ciągnie dalej — co jest rząd cywilny żydowski? Jak uzurpacja i nadmiar dozwolonych wolności formują stan w Polsce udzielny, którego siedliskiem są kahały, a twierdzą jurysdykcje sądowe?... 14 osób corocznie przez elekcję odmieniać się powinnych składają kahał, 12 osób sąd synagodzki (sic!) czyli duchowny żydowski... Kahał robi uchwały rozmaite i stale nakłada podatki (co samemu tylko ustawodawstwu krajowemu wolne być może), majątku obywateli staje się panem, wyciskaniem z gminy pieniędzmi pensje sobie opłaca, a resztę według swego upodobania rozprasza i marnotrawi. Czyż może to należeć do religii? Kahał sprzedaje *chazakę*, a przez to dziedzicom karczem po wsiach, a domów i placów po miastach, szkodę czyni, gdyż na tę karczmę żaden inny Żyd nastąpić i aukcji ofiarować nie może... Kahał, gdy sobie uroi interes, w którym znajdują się trudności, formuje warunki p. t. *Chatos ha-Kahal*“ (Grzech ogółu), przez który szkodę sprawia, cyrografy na kahał, jakby bilety bankowe wydaje, a przez to długi kahalne powiększa“. Opisawszy ucisk, jaki wykonuje kahał nad kupcami żydowskimi przez nakładanie wysokich podatków i opłat, żąda Szymel oddzielenia cywilności żydowskiej od religii i prosi: „Dajcie nam pewną obywatelską klasę, abyście oddzielnego dla Żydów nie potrzebowali pisać prawa; do społeczności obywatelskiej wezwani, musimy stracić tę dzikość, którą w nas oddzielność nasza wpaja. Nie masz środka innego, jak wszystkie razem poznać kahały, duchowne sądy i sędziów cechowych“.

Karaici luccy. Niezależnie od głosów żydowskich i przeciw nim odezwały się głosy karaitów polsko-litewskich. Gminy karaickie były pod koniec XVIII wieku wyludnione, po licznych klęskach krajowych spadła liczba karaitów do minimum; w głównej ich gminie, w Trokach, wynosiła 377 głów, w Haliczu 90, a w Łucku około 100 głów. Mniejsze gminy na Litwie i Żmudzi upadły zupełnie, lub liczyły po kilku gospodarzy, a także poziom umysłowy karaitów był bardzo niski. Ani chasydyzm, ani oświecenie nie dotarły do ich ciasnych uliczek i małych *kenas* i *medraszy*¹⁾. Jedyne została im nienawiść ku Żydom, czyli rabanitom, z którymi byli pod względem fiskalnym związani. I oto teraz (1790) dają wyraz swej nienawiści

1) bóżnie i szkół.

i wnoszą petycję do sejmu o wydzielenie ich z organizacji żydowskiej i stworzenie oddzielnej grupy karaickiej. Gmina łucka dała nawet wydrukować swój memoriał i, wyłożywszy w nim zasługi karaitów dla Rzeczypospolitej (jako dragomani i szpiegowie w wojnach tureckich) ich wysoki poziom etyczny i t. d. grozi emigracją z kraju na wypadek, gdyby stany sejmujące nie uwzględniły jej żądania.

92. Sprawa żydowska na sejmie wielkim (1790—1792).

Sprawa warszawska. Wszystkie petycje, nadsyłane na sejm składano sumiennie do aktów sejmowych, lecz narazie nie formowano z nich ni wniosków, ni tematu do obrad. Za wiele spraw pierwszej wagi miały stany sejmujące, by mogły już przystąpić do uregulowania sprawy żydowskiej, choć liczni posłowie raz po raz ją podnosili, a pełnomocnicy miast również dążyli do jej załatwienia. Widzieli oni w Żydach jeno szkodników i pragnęli ich nietylko nie dopuścić do praw miejskich, lecz zupełnie ich wykluczyć z handlu i przemysłu. Najjaskrawiej ujawniło się to dążenie w Warszawie, gdzie po ostatniem wygnaniu (1785) ponownie podczas sejmu zjechało się mnóstwo kupców, rzemieślników i faktorów żydowskich. Przeciąganie się sejmu przez kilka lat daje Żydom możliwość przedłużenia pobytu swego w stolicy, oraz rozszerzenia i umocnienia swego handlu i rzemiosła. Mieszczanstwo warszawskie, któremu przewodził dzielny prezydent, Jan Dekert, śle w tej sprawie do sejmu, do marszałka i do króla jedną petycję po drugiej, wyznacza osobnych delegatów celem przypilnowania jej i zobowiązuje się nawet do złożenia na skarb państwa 50.000 złp., jeśli się Żydów usunie z miasta. W marcu 1790 spełnił marszałek żądanie Dekerta i kazał wyrzucić z miasta żydowskich rzemieślników i faktorów, lecz gdy ci, ufni w protekcję magnatów i szlachty, wrócili do swych siedzib, napadli na nich krawcy i kuśnierze i urządzili im dnia 15 maja 1790 r. istny pogrom. Rozbito kramy i warsztaty żydowskie, poniszczono towary, a Żydów przepędzono z miasta. To postępowanie mieszczan oburzyło sejmującą szlachtę; organizowanie się miast i t. zw. „czarna procesja“ do zamku wywołały obawę wśród posłów sejmowych, a wieści, dochodzące z Paryża o wzmoczeniu się „stanu trzeciego“, dolewały oliwy do ognia. Więc nazajutrz po tułulcie (dnia 16 maja) poruszył Butrymowicz tę sprawę na posiedzeniu sejmu i domagał się ścisłej *inkwizycji*, ukarania winnych i wynagrodzenia szkód żydowskich. Popierali Butrymowicza Jacek

Jezierski, Zakrzewski i inni posłowie. Sprawa żydowska, raz poruszona, nie zeszła już z porządku obrad, i dnia 22 czerwca 1790 r. wybrano osobną deputację czyli komisję dla zbadania jej całokształtu i opracowania reformy Żydów. Do deputacji wszedł jako reprezentant senatu podkanclerzy koronny i biskup chełmski Garnysz, z ciała poselskiego zaś wielu poważnych mężów, wśród nich Jezierski i Butrymowicz.

Losy reformy żydowskiej. Deputacja zawiodła oczekiwania w niej pokładane. Obradowała wprawdzie nad projektami jej złożonemi, opracowała nawet na podstawie obszernego materiału, własny projekt, lecz sejmowi go nie przedłożyła. Podczas gorących dyskusyj nad przebudową polityczną i społeczną państwa nie padło ani jedno gorętsze słowo o reformie Żydów, nie brano też w rachubę ludności żydowskiej przy omawianiu praw i przywilejów miast. Na sejmikach przedwyborczych (wrzesień 1790) poruszano tu i ówdzie sprawę żydowską, lecz czyniono to zazwyczaj z niezyczliwością, jeśli nie z nienawiścią. Nie dziw tedy, że liczne sejmiki oświadczyły się przeciw reformie żydowskiej i w tym kierunku dały instrukcje swoim posłom.

Tak tedy przeszło **Prawo o miastach** (dnia 18 kwietnia 1791), w którym nietylko Żydów pominięto, ale ich nawet skrzywdzono¹⁾. „Konstytucja trzeciego maja“ również nie zawiera o nich wzmianki i dopiero na sesji dnia 24 maja 1791 przy rozprawie o podwyższeniu podatków potrącono o kwestję żydowską. Wówczas zabrał głos referent „deputacji żydowskiej“ Butrymowicz, żądając by natychmiast postawiono projekt reformy Żydów na porządku dziennym, „ileże więcej pożytku krajowi przyniesie urządzenie ludności starozakonnej, niż obarczenie jej nadmiernymi podatkami“.

Piattoli. Niebardzo posunął naprzód swą obroną tę sprawę Butrymowicz i dopiero w jesieni roku 1791 przybrała ona konkretniejsze formy, gdy się nią zajął sam król Stanisław August i polecił swemu sekretarzowi Piattolemowi należyte jej opracowanie. Wykształcony i sprytny Włoch zabrał się z całym zapałem do dzieła. Kwestja żydowska zajmowała go nadzwyczaj, pogłębił ją i ujął z punktu widzenia historycznego i filozoficznego, rozumując logicznie, że nadanie praw Żydom zespoli ich z krajem i przyniesie temuż krajowi

1) § 10 artykułu 1. tego „Prawa“ opiewa: „Miasta odmawiać nie powinny przyjęcia do obywatelstwa wszystkich uczciwych cudzoziemców, tudzież rzemieślników, wszelkich ludzi wolnych i z prawa nikomu niepodległych **ch r z e ś c i j a n** a to bez opłaty.

wiele pożytku. I jeszcze jedną sprawę chciał Piattoli rozwiązać przy tej sposobności, a była nią kwestja długów królewskich, które wynosiły już wówczas kilkanaście milionów zł. Piattoli porozumiał się z reprezentantami Żydów warszawskich oraz z delegatami prawie wszystkich większych kahałów polskich i litewskich, którzy na jego wezwanie zjechali się do stolicy, odbył z nimi kilka posiedzeń, poczem sam (na podstawie materiału komisji) opracował projekt reformy żydostwa i przedłożył go do aprobaty królowi. Stanisław August poczynił w elaboracie nieznaczne zmiany, poczem Piattoli okazał go delegatom żydowskim i zażądał od nich, by z wdzięczności za reformę zobowiązali się w ciągu lat kilkunastu spłacić długi królewskie. Delegaci przejrzeni projekt i poczynili w nim niektóre zastrzeżenia (by wolno było Żydom kupować domy w miastach, zachować własne sądownictwo, uzyskać prawo obywatelstwa) poczem podpisali zobowiązanie i zostali przyjęci przez króla na uroczystej audjencji.

„Konszachy króla z Żydami“ nie uszły uwagi posłów sejmowych. Mówiono wiele o nich w kołach politycznych i w salonach warszawskich, a wynotował to nawet poseł rosyjski Bułhakow w swoich pamiętnikach. Piattoli niewiele sobie robił z plotek, lecz mając po swej stronie Kołłataja i Radziwiłła zabrał się należycie do dzieła. Zaczął od konferowania z członkami „deputacji sejmowej“ nad swoim projektem, chcąc go uzgodnić z projektem teje deputacji. Okazało się jednak, że nie można zwołać całej deputacji, gdyż od kilku miesięcy była zdekompletowaną jużto przez śmierć niektórych członków (Garnysz), jużto dla ich niedbalstwa. Porozumiał się tedy z niezmordowanym obrońcą Żydów Butrymowiczem i ten na sesji dnia 30 grudnia 1791 r. ponownie kwestję żydowską poruszył. W swej pięknej i gorącej przemowie wykazywał on konieczność rozciągnięcia opieki rządowej „nad nieszczęśliwą ludnością, która nietylko że sobie radzić nie może, ale nawet nie zdoła rozpoznać na czem się gruntuje poprawa jej losu“. Wyrzekął, że mimo zgody wszystkich zapomniano zupełnie o Żydach i o projekcie ich reformy i radził, by dla poprawy dawnego projektu uzupełniono deputację (komisję) i przekazano jej ostateczne załatwienie tej sprawy. Poparł Butrymowicza kasztelan Jezierski, a nawet sam król wspominał w swej przemowie „o projekcie reformy ludu starozakonnego“, który wpłynął do sejmu, poczem wyznaczono nowych członków deputacji z senatu, sejmu i z pośród pełnomocników miast; przewodnictwo deputacji objął Hugo Kołłataj.

Projekt reformy. Tak skompletowana komisja zabrała się rażno do roboty, a substratem jej prac był projekt Piattolego, aprobowany przez Stanisława Augusta. Projekt ten składał się z 7 artykułów, z których każdy rozpada się na pewną ilość paragrafów. Poznać na nim rozmaite wpływy oraz ustępstwa na rzecz różnych stanów, a nawet i poszczególnych osób

Artykuł I *co do religii* daje Żydom wolność wyznania, zabrania wyśmiewać ich zwyczaje i obrządki, tytułować ich „niewierny“, chrześci ich małoletnie dzieci i pozywać ich do sądów, lub brać ich do robót w soboty lub w święta. Równocześnie każe Żydom zrzucić odróżniające ich od innych mieszkańców tej ziemi stroje, zabrania im żenić się przed ukończonym 18 (chłopcy) względnie 14 (dziewczęta) rokiem życia, grzebać umarłych przed upływem 24 godzin od śmierci.

Mniej liberalny jest artykuł II *co do egzystencji ich obywatelskiej*. Wedle tego artykułu wolno będzie Żydom mieszkać po wsiach i miastach prywatnych za pozwoleniem właścicieli ziemskich, a w miastach królewskich za zgodą magistratów. Mieszkający w tychże miastach otrzymają prawo obywatelstwa *sine jure honorum* (bez prawa piastowania urzędów miejskich), wolno im będzie handlować, sprowadzać towary bez ograniczenia, lecz tam, gdzie województwa sobie tego życzyć będą, zabroni się Żydom szynkowania. Wolno będzie Żydom nabywać w miastach grunta pod budowę lub na cele przemysłowe, a to samo prawo przysługuje również i kahałom oraz innym zrzeszeniom żydowskim na zakładanie szpitali, szkół i t. p.

Te wszystkie prawa i przywileje przysługują atoli jeno Żydom, posiadającym świadectwa czyli paszporty, wydane im przez właściwy kahał, a potwierdzone przez magistrat względnie przez miejscową komisję porządkową. W takim paszporcie winno być wypisane: imię Żyda, miejsce jego urodzenia, zamieszkania, jego majątek, zawód i t. p. Żydzi, którzy się nie będą mogli wykazać takim świadectwem, nie będą mieli prawa pozostania w kraju.

W myśl artykułu III (co do urzędów i wewnętrznej policji) będą Żydzi podzieleni na 5 klas majątkowych, z których tylko członkowie czterech wyższych klas mają prawo bierne przy wyborach kahałnych, a tylko trzech klas wyższych przy wyborach pełnomocników prowincjonalnych.

Zarząd kahału składać się winien: 1. z trzech starszych, 2. z nauczyciela, 3. z trzech duchownych, 4. z pisarza, 5. ze szkolników, 6. z cyrulika, a we większem mieście z lekarza. Tytuł i urząd rabina nosi się. Wybory kahałne odbywają się co trzy lata, prawo czynne mają członkowie liczący lat 18, prawo bierne liczący lat 24.

Artykuły IV i V określają urzędy żydowskie wyższej kategorii. I tak dla spraw sądowych ustanowi się po cztery sądy apelacyjne w każdej prowincji, a dla spraw administracyjnych wybiorą kahały t. zw. syndyków prowincjonalnych, którzy razem stworzą t. zw. syndykaturę prowincjonalną, jako najwyższą władzę administracyjną żydowską, reprezentującą żydostwo polskie wobec centralnych władz państwowych.

W artykule VI jest opracowane sądownictwo żydowskie, a w VII podatkowość. Znosi się pogłówne żydowskie, a zamiast niego będą Żydzi opłacali taksy od koszernego mięsa (*Koszerne*) oraz stemple od papieru, którego używać będą na umowy, skrypta dłużne i t. p. Dochód z tych podatków ustala się na 5,000.000 złp. rocznie, z których 1,500.000 pójdzie na pokrycie długów królewskich, reszta do skarbu państwa. Po spłaceniu długów królewskich będzie cała suma wpływała do skarbu państwowego.

Losy projektu i reformy. Początkowy zapał komisji ostudził się rychło. Już podczas dyskusji nad drugim artykułem okazała się rozbieżność sądów. Analizowano każde zdanie, ba każde słowo, a najwięcej trudności czynili pełnomocnicy stanu miejskiego, którzy wygłaszali mowy iście inkwizytorskie. (List Piattolego do Stanisława

Augusta.) Zrozumiał Kołłątaj, że niema mowy o rychłym uzgodnieniu sprzecznych sądów i dlatego sam zaproponował, by narazie jeno wydrukowano projekt we formie „Uwag i opinii o reformie Żydów“, celem zapoznania ogółu obywateli z całokształtem tej sprawy. Tak się też stało, projekt wydrukowano, a tymczasem zabrała się komisja do sprawy, nie znoszącej już dalej zwłoki, a mianowicie do likwidacji długów kahalnych, czekających już swej kolejki od roku 1764 względnie r. 1773. (Obacz wyżej str. 314 i 411). Na sesji dnia 26 stycznia 1792 r. wyznaczone zostały



Ryc. 50. Berek Joselowicz.

sądy likwidacyjne, które rozpoczęły swe czynności dopiero w początkach kwietnia. Jeszcze nie tracił Piattoli nadziei, że po załatwieniu tej sprawy wróci komisja do „projektu“ i jeszcze dnia 25 maja 1792 r. pisał o tem do marszałka sejmu, Małachowskiego. Lecz już dnia 29 maja, na wieść o wtargnięciu wojsk rosyjskich do kraju, przerwał sejm swe obrady i zamiast mów sejmowych, szczęk broni napełnił stolicę.

93. Powstanie kościuszkowskie.

Berek Joselowicz. Konfederacja Targowicka i jej zwycięstwo unicestwiły całą robotę sejmu wielkiego. W miejsce rozkwitu narodu i państwa następuje drugi rozbiór Polski, a wraz z nim rozpanoszenie się zaborców w pozostałym skrawku Rzeczypospolitej i rządu najskrajniejszej reakcji. Odsunięta od pracy nad uzdrowieniem Polski lepsza część narodu zbiera się na emigracji i stąd podnosi głos i oręż przeciwko rozbiorowi Polski i jego winowajcom. Wyrazem protestu jest powstanie kościuszkowskie, w którym po raz pierwszy bierze bezpośredni i czynny udział mieszczanin i chłop; obok nich staje i Żyd polski, uświadomiony przez swych „oświeconych“ braci, i przywiązany do kraju dzięki pracom komisji sejmowej. Sam naczelnik stara się pobudzić Żydów do czynnego udziału i w synagodze na Kazimierzu (pod Krakowem) wśród ogólnego entuzjazmu, wygłasza patryjotyczną przemowę. Na bruku warszawskim zjawia się Berek syn Josła i za zgodą Kościuszki formuje pułk żydowski.

Berek Joselowicz pochodził z Kretyngi na Litwie, gdzie zrazu był faktorem biskupa wileńskiego, Massalskiego. Wraz ze swym panem zwiedził on rozmaite kraje, wyuczył się kilku języków, nabył ogładę towarzyską oraz zamiłowanie do sztuki wojennej. Z wybuchem powstania znajduje się w Warszawie, gdzie ludność żydowska bierze czynny udział w pracach pomocniczych, sypie szańce, umacnia fortyfikacje, szyje mundury dla wojska i t. p. Lecz Berek nie zadowolnia się tem, on chce swych współwyznawców użyć do bezpośredniej służby wojskowej, mając przed sobą przykład w Austrii, gdzie za Józefa II i Leopolda tysiące Żydów brało udział w kampanji tureckiej.

Patryjotyczne odezwy. Z tą myślą zwraca się Berek do Kościuszki i zyskuje jego uznanie. Dnia 17 września 1794 r. wydaje Kościuszko odezwę do Żydów, w której wspomina o dzielnym ich znalezieniu się w dniach 17 i 18 kwietnia, „gdy Warszawa krwawą bitwą z najeźdźnikami Moskalami stoczyła, Żydzi mieszkający w tem mieście rzucili się do oręża, zwarli się mężnie z nieprzyjacielem, dając dowód, iż tam gdzie ludzkość zyskać może, życia swego ochronić nie umieli“. Wyliczywszy przykłady z dawniejszej historii żydowskiej, wskazuje Kościuszko na waleczność Żydów i kończy swój apel: „Temi pobudkami przyjęci, Berek Joselowicz i Józef Aronowicz, stroskani, pamiętni na ziemię, w której się urodzili, pamiętni, że wraz z oswobodzeniem jej wszystkie korzyści z niej czerpać będą, przed-

łożyli nam żądanie i ochotę swą formowania pułku lekkiej jazdy. Pochwaliwszy tę ich gorliwość, daję im pozwolenie werbowania rzezonego korpusu, opatrywanie go we wszystkie wojenne uzbrojenia i potrzeby, by go jaknajrychlej pod żołąd Rzeczypospolitej przywieść mogli i jak najlepiej nieprzyjaciela zwalczać“.

Dnia 1 października wydał Berek Joselewicz sam, już jako pułkownik, gorący apel do „Dzieci plemienia Izraelitów“, w którym powołując się na odezwę Naczelnika, wzywa swych współwyznawców do wstąpienia do wojska i walki w obronie ojczyzny. „Powstańcie, otwórzcie zamknięte oczy, czemuż to nie mamy pracować i zyskać wolność tak pewną i szczerze nam obiecaną, jako i inni ludzie na świecie? Ale wprzód trzeba na nią zasłużyć. Wierni bracia, walczmy za ojczyznę, póki w sobie mieć będziemy kroplę krwi, gdyby i my się nie doczekali tego, to dzieci nasze przecież mieszkać będą bezpiecznie i swobodnie i nie będą się tułały jak dzikie zwierzęta. Kochani bracia, obudźcie się jak lwy i lamparty, z pomocą Boga pokłoniemy wroga. Nie czekajcie póki was gwałtem brać wypadnie, dobrowolni awansowani będą przy popisie...“

Pułk Berka. Na pierwsze potrzeby pułku zebrać się mającego, otrzymał Berek dnia 5 października z kasy państwowej 3.000 złp. w biletach skarbowych, mocno już naówczas zdyskredytowanych, resztę snąć czerpać musiał z dobroczynności prywatnej swych współwyznawców i temi środkami postawił swój pułk w bardzo krótkim czasie. We współczesnych relacjach nie słyszymy nic o tym pułku, a dowiadujemy się o nim dopiero w dniu sądu ostatecznego, t. j. dnia 4 listopada, gdy Suworow przypuszczał szturm do Pragi. Cały pułk Berka wyginał tego dnia prawie do nogi, składając obfitą danię krwi w obronie ojczyzny. Sam Berek wraz z Zajęczkiem schronili się na terytorjum austriackie, gdzie obu osadzono w twierdzy w Ołomuńcu. Przez pewien czas mieszkał potem Berek we Lwowie, skąd wystosował do rządu austriackiego propozycję stworzenia z Żydów galicyjskich korpusu wojskowego. Sfery wojskowe we Wiedniu nie przyjęły tej propozycji i Berek rychło opuścił Austrię, a uszedłszy do Włoch, zaciągnął się jako zwykły żołnierz do legionów i służył w pierwszej legii pod komendą generał-majora Wielhorskiego¹⁾.

Pułk żydowski Berka i jego dzielne znalezienie się na Pradze odbiło się głośnem echem w kraju i zagranicą i przeszło do historii jako jedna z piękniejszych kart dziejów żydowskich w Polsce. Je-

1) Po przebyciu kampanji napoleońskiej i powrocie do ojczyzny, zginął w r. 1809 w małej potyczce pod Kockiem i w Kocku został pochowany.

szece w r. 1830 deputowany francuskiej izby prawodawczej, Salvert, odbijając antysemickie wywody pana de Mantigne, powołał się z dumą na bohaterstwo Żydów warszawskich. „Po upadku Kościuszki — mówił on — patrjoci polscy robili ostatnie wysiłki w Warszawie. Przedmieście Praga, osłonięte przez starozakonny regiment, zdobyto szturmem, a wszystko zamarło pod cięciem miecza. Nazajutrz znaleziono cały pułk w śnie wieczystym, ani jeden żołnierz nie zbiegł przed apelem śmierci. Ci ludzie zasługiwali na miano Francuzów.“

Pod okupacją rosyjską, Szmul Zbitkower. Po rzezi Pragi posunęli się Moskale do samej Wisły, by stąd ostrzeliwać Warszawę. Aby temu zapobiec, rozpoczął magistrat z Suworowem pertraktacje o kapitulację stolicy. Tymczasem trzeba było pochować zabitych i oto bogaty Żyd praski, Szmul Jakóbowicz Zbitkower (pradziad rodziny Bergsonów), dostawca wojsk Stanisława Augusta, tknięty do cna okropnym widokiem pola, zasłanego trupami, postawił na swoim podwórzu dwie beczki, jedną napełnioną dukatami, a drugą rublami srebrnymi i obiecał każdemu kto pochowa zmarłego, srebrnego rubla, a dukata za przywiezienie rannego. Rychło zabrali się ludzie do dzieła; zwożono rannych na dziedziniec i chowano zmarłych. Po kilku godzinach obie baryłki się opróżniły.

Ten czyn Żyda, o którym potomni wspominali z wdzięcznością, nie zmienił jednak stosunku mieszczan do ludności żydowskiej. Wśród „punktów“, jakie magistrat i cechy wręczyły komendantowi rosyjskiemu Bukshövdenowi, był jeden o wygnaniu Żydów z miasta. Bukshövden nie zgodził się na to, lecz począł Żydów szykanować, nakazując im wykupowanie biletów pobytu co dni 14, oraz dostarczanie rozmaitych artykułów na potrzeby wojska. Narazie więc mieszkali Żydzi w Warszawie jakby na wulkanie, nie wiedząc co z nimi zrobi władza rosyjska. Dopiero dnia 19 sierpnia 1795 r. pozwolił Bukshövden, by Żydzi, którzy w dniu przybycia wojsk rosyjskich znajdowali się już na miejscu, nadal tam pozostali. Wolno też Żydom utrzymywać sklepy oraz utworzyć 60 garkuchni żydowskich w Warszawie i 20 na Pradze, z wykluczeniem ulic pryncypalnych.

Niedługo trwały rządy rosyjskie w Warszawie, rychło nastąpił trzeci rozbiór Polski i stolicę zajęły wojska pruskie, by tutaj pozostać do r. 1806. Odtąd jest sprawa żydowska w Warszawie związana z polityką zaborcy pruskiego, jako też w innych zaborach z polityką „żydowską“ Austrii i Rosji.

SPIS RZECZY.

I. OKRES HUMANIZMU, REFORMACJI i REAKCJI 1492—1648.

L. porz.		Str.
1.	Rzut oka na dzieje Żydów od początku XVI w. do połowy wieku XVII.	1

I. ŻYDZI POD PANOWANIEM ISLAMU.

2.	Żydzi w Turcji w XVI w. (Pogląd ogólny — Żydzi w Turcji — Rabini nadworni.)	7
3.	Don Józef Nasi i dr. Salomon Askenazy. (Żydzi na dworach królewskich. — Rodzina Nasi-Mendes. — Don Józef Nasi na dworze sułtana. — Don Józef Nasi księciem wyspy Naksos. — Odbudowa Tyberjady. — Ostatnie lata don Józefa. — Dr. Salomon Askenazy. — Ester Kjera, dalsze losy Żydów w Turcji.)	9
4.	Żydzi w Palestynie w XVI w. Józef Karo. (Pogląd ogólny. — Gmina w Safed. — Życiorys Kary. — <i>Beit Josef i Szulchan Aruch</i> . — Znaczenie <i>Szulchan Aruchu</i> i wpływ jego na naukę żydowską.)	16
5.	Izak Lurja i jego uczniowie. (Powstanie praktycznej kabały.) Pogląd ogólny. — Kabaliści w Safed. — <i>Sukat Szalom</i> . — Młodość Lurji. — Lurja w Safedzie. — Uczniowie Lurji.)	21
6.	Nauka Lurji, praktyczna kabała. (Immanacja, zefirot. — Praktyki kabalistyczne.)	26

II. ŻYDZI WE WŁOSZECH W XVI I XVII WIEKU.

A) Państwo Kościelne.

7.	Dawid Rubeni i Salomo Molcho. (Pogląd ogólny. — Dawid Rubeni. — Dawid w Portugalji. — Salomo Molcho. — Powrót Rubeniego. — Pierwsze <i>auto-da-fe</i> w Rzymie. — Śmierć Molchy i Rubeniego.)	30
----	--	----

8. Reakcja katolicka we Włoszech. (Druga połowa XVI w. i czasy późniejsze.)
(Pogląd ogólny. — Spalenie Talmudu [1553]. — Paweł IV [1555—1559]. — Ghetto rzymskie. — Marrani w Ankonie. — Następcy Pawła IV.) 36

B) Żydzi we Włoszech w państwach świeckich.

9. Epoka renesansu i reakcji we Włoszech północnych i środkowych.
(Pogląd ogólny. — Wenecja. — Padwa. — Ferrara. — Florencja. — Medjolan. — Mantua.) 41

C) Kultura i oświata Żydów włoskich w XVI i XVII wieku.

10. Poezja włosko-żydowska, teatr, muzyka.
(Życie żydowskie. — Debora Askarelli, Sara, Copia Sullam. — Poeci, artyści dramatyczni, muzycy.) 46
11. Uczeni w Piśmie, lekarze.
(Drukarnie hebrajskie, studjum Talmudu i kabały. — Lekarze. — Bonet de Lates i Samuel Carfati. — Amatus Luzitanus i Elja Montalto. — Dawid de Pomis.) 49
12. Historycy i kronikarze.
(Józef Ha-Kohen [1488—1595]. — Ibn Verga. — Samuel Usque. — Gedalja ibn Jachja, Abraham Masaran. — Abraham Farrisol [1451—1525].) 53
13. Filozofowie, lingwiści, krytycy.
(Leone Medigo. — Elija Lewita (1469—1549). — Azarja dei Rossi (1544—1576.) 57
14. Ludzie przełomu dziejowego.
(Leon de Modena [1571—1648]. — Józef Salomo del Medigo [1591—1655].) 62
15. Wyimki z dzieł historycznych.
- a) Z dzieł Józefa Ha-Kohen.
- α. Z kroniki królów Francji i państwa Otomańskiego.
1. Chlodwig król Franków. 66
2. Bitwa pod Pawją d. 25 lutego 1525. 66
- β. Z dzieła: *Emek Habacha*:
3. Wygnanie Żydów z Pragi (r. 1542). 67
4. Don Józef Nasi (obacz wyżej str. 13)
- γ. Z dodatków „Korektora“:
5. Sobór trydencki. 67
6. Henryk Valois, król polski. 68
- b) Z kroniki: *Szewet Jehuda*, Salomona ibn Verga:
1. Losy wygnańców hiszpańsko-portugalskich.
(Wygnańcy w Fezie — we Włoszech. — Wygnańcy a Żydzi rzymscy.) 68

- c) Z kroniki Mantuańskiej Abrahama Masaran: *Haglut w'hapdul*.
(Zdobycie Mantui przez wojska cesarskie w r. 1630. — Zabiegi u cesarza Ferdynanda II.) 70
16. Wyimki z dzieł różnych pisarzy tej epoki.
- a) Z dzieła Azarji de' Rossi: *Meor Ejnajim*: Kiedy wprowadzono erę od stworzenia świata? 72
- b) Z dzieła Dawida de Pomis: *De medico hebraeo*: Obrona lekarzy żydowskich. 73
- c) Z „Autobiografji“ Leona de Modena p. t.: *Chajej Jehuda*.
(Synowie autora. — Uczeń rabina. — Francuskie wydanie: *Delli Ritti*. — Rozmaite zajęcia Leona de Modena.) 74

III. ŻYDZI W NIEMCZECH W XVI I XVII WIEKU.

17. Pogląd ogólny na dzieje Żydów w Niemczech. 76
18. Humanizm i spór o księgi hebrajskie. (Reuchlin i Pfefferkorn.)
(Renesans języka hebrajskiego i obawy Dominikanów. — Apostaci żydowscy. — Pfefferkorn. — Pfefferkorn we Frankfurcie. — Jan Reuchlin [1455—1522]. — Opinia Reuchlina i jej skutki. — Papież Leon X.) 78
19. Pierwsze lata reformacji. (Marcin Luter, Joselman von Rossheim).
(Wystąpienie Lutra. — Luter przeciw Żydom. — Joselman von Rossheim. — Rozruchy chłopskie, sejm w Augsburgu. — Dalsza praca Joselmana. — Śmierć Joselmana. — Karykatyry współczesne.) 84
20. Żydzi w Brandenburgji (do r. 1573).
(Najdawniejsze dzieje. — Proces w r. 1510 i jego skutki. — Joachim II [1535—1571] i jego nadworni Żydzi. — Michał Juda i mistrz Lippold.) 89
21. Żydzi w krajach habsburskich.
- a) Żydzi we Wiedniu.
(Pogląd ogólny. — Cesarz a stany austriackie. — Powstanie drugiej gminy wiedeńskiej. — Przeniesienie ghetta na Leopoldstadt.) 92
- b) Żydzi w Czechach.
(Gmina praska. — Wygnanie Żydów z Pragi [1542]. — Reakcja katolicka a Żydzi prasy. — Czasy Maksymiljana II i Rudolfa II, Mordechaj Majzel. — Der hohe Rabbi Löb. — Wojna trzydziestoletnia, Bassewi von Treuenberg.) 95
- c) Żydzi na Morawach i Śląsku.
(Ponowne powstanie gmin morawskich. — Organizacja gmin morawskich, Landesjudenschaft. — Żydzi na Śląsku. — Drukarnia hebrajska w Oliwie. — Wygnanie Żydów ze wszystkich miast śląskich.) 98
22. Żydzi we Frankfurcie nad Menem i w innych miastach Rzeszy.
(Wzrost gminy frankfurckiej w XVI w., Judenstätigkeit. — Wygnanie Żydów z Frankfurtu w r. 1612. — Fetmilch. — Wygnanie Żydów z Wor-

macji i powrót do miasta. — Powrót Żydów do Frankfurtu. — Żydzi frankfurcy podczas wojny trzydziestoletniej.)	101
---	-----

IV. ŻYCIE PRYWATNE, KULTURA I OŚWIATA ŻYDÓW W NIEMCZECH W XVI I XVII WIEKU.

23. Organizacja gminy. (Ghetto. — Znak hańby, <i>Leibzoll</i> . — Gmina żydowska i jej zarząd. — Podatki).	106
24. Wychowanie, szkolnictwo, zbytek. (Wychowanie kobiet. — Program nauki szkolnej. — Życie w gheccie: Wesela, przedstawienia teatralne.)	110
25. Rabini i inni uczeni. (Pogląd ogólny. — Horowice. — Jomtob Heller. — Dawid Gans.)	114
26. Wyimki z dzieł i dokumentów historycznych.	
a) Z kroniki Dawida Gansa: <i>Cemach Dawid</i> .	
1. Jakób Polak (1530).	116
2. Spalenie Salomona Molchy (1532).	116
3. Konfiskata ksiąg hebrajskich (1559).	117
4. Stefan Batory.	117
b) Ze statutu gmin morawskich:	
1. O wspieraniu młodzieży szkolnej.	118
2. Zbiórka pieniędzy na Ziemię Świętą.	118
c) Z autobiografii Lipmana Hellera <i>Megilat Eiwa</i> : Uwięzienie Hellera.	119
d) Rozporządzenie o szatach w Frankfurcie n/M w XVII wieku.	120

V. DALSZE LOSY ŻYDOWSTWA HISZPAŃSKO- PORTUGALSKIEGO. ŻYDZI W HOLANDJI.

27. Wprowadzenie inkwizycji w Portugalji (r. 1531). (Inkwizycja w Hiszpanji. — Marrani w Portugalji. — Pogrom w r. 1506. — Joao II i wprowadzenie inkwizycji. — Dalsze losy marranów, interwencja rzymska.)	121
28. Powstanie i rozwój gminy w Amsterdamie. (Powstanie Holandji. — Pierwsze próby osadnictwa żydowskiego. — Pierwsza synagoga w Amsterdamie.)	126
29. Stan ekonomiczny i kulturalny Żydów w Amsterdamie. (Ekonomiczne znaczenie Żydów w Holandji. — Prawa Żydów hiszpańskich. — Rozłam w gminie. — Talmud Tora. — Uczeni.)	129
30. Urjel Akosta (1590—1640). (Krytycy i odstępcy. — Gabrjel d'Akosta. — Walka d'Akosty z rabinatem i jego upokorzenie. — Ponowna klątwa i jej cofnięcie. — Śmierć d'Akosty.)	133

L. porz.

Str.

31. Żydzi w Hamburgu.
(Marrani w Hamburgu. — Walka o synagogi i szkoły. — Uregulowanie sprawy żydowskiej. — don Diego Texeira, dr. da Castro. — Życie gminy: synagogi, szkoły, dobroczynność.) 136
32. Emigracja marranów i Żydów do Ameryki.
(Pierwsi emigranci. — Epoka hiszpańsko-portugalska. — Holendrzy w Brazylii.) 141

ŻYDZI W POLSCE W XVI I W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU.

VI. CZASY OSTATNICH JAGIELONÓW I PIERWSZYCH ELEKTÓW.

(Materjalny i duchowy wzrost gmin żydowskich, rozwój autonomji.)

33. Pogląd ogólny. 145
34. Czasy Zygmunta Starego (1506—1548).
(Zygmunt I., czas i ludzie. — Nowa fala emigracji żydowskiej. Żydzi czescy. — Poznań, Lublin, Lwów. — Próba zcentralizowania gmin żyd. Egzaktorzy generalni. Złamanie systemu centralistycznego, wzrost autonomji gminnej. — Rabin generalni: Jakób Polak, Mojżesz Fiszel. — Inni rabin generalni, Mojżesz Isserles.) 147
35. Powrót Żydów na Litwę. Reorganizacja gmin.
(Wygnanie i powrót na Litwę. — Ezołowicze, Michał Ezołowicz. — Rabin generalni na Litwie.) 152
36. Konsolidacja wszystkich stanów przeciwko Żydom.
(Pretensje mieszczan. — Organizowanie się miast, dekret Zygmunta I. (1521). — Zmaganie się Żydów z mieszczanami. — Wystąpienie szlachty przeciwko Żydom. — Statuty piotrkowskie (1538). — Jurysdykcja szlachty nad Żydami, Konstytucja z r. 1539. — Początki różnowerstwa. — Represje przeciw Żydom.) 155
37. Rządy Zygmunta Augusta (1548—1572). Wzrost gmin żydowskich w Koronie w drugiej połowie XVI wieku.
(Zygmunt August i jego żydowscy lekarze i studzy nadworni. — Don Józef Nasi. — Dalszy wzrost gmin żyd. (Kraków, Poznań). — Lublin. Gminy na Rusi, Przemyśl, Lwów. — Przywilej *de non tolerandis Christianis*.) 160
38. Gminy litewskie w drugiej połowie XVI wieku.
(Rozwój gmin na Litwie i Wołyniu. — Karaici na Litwie. — Unja lubelska (1569). 164
39. Stefan Batory (1576—1586). Organizacja sejmu Żydów polsko-litewskich.
(Śmierć Zygmunta Augusta, elekcja Walezego. — Stefan Batory. — Mendel z Krakowa. — Saul Wahl. — Dalszy rozwój autonomji żyd. — Sejm Żydów w Koronie.) 167
40. Zabiegi reakcji za Zygmunta Augusta i Batorego.
(Pogląd ogólny. — Drugi statut litewski [1536]. — Przywileje *de non tolerandis Judaeis*. — Inflanty.) 170
41. Rządy Zygmunta III i Władysława IV.
(Pogląd ogólny. — Okres reakcji. — Kler i szkoły jezuickie. — Kozu-

L. porz.

- bałec. — Literatura antyżydowska. — Sebastian Mieżyński i jego „Zwierciadło Korony Polskiej“ — Satyry, karykatury, pieśni ludowe. — Stan gmin żyd. w pierwszej połowie XVII w. — Walka o handel i przemysł.) 172
42. Opieka szlachty i jej jurysdykcja nad Żydami.
(Szlachta a Żydzi. — Jurysdykcja szlachecka w miastach. — Jurydyki podmiejskie. — Miasta i osady prywatne. — Ujemne strony jurysdykcji szlacheckiej.) 178

VII. USTRÓJ PRAWNY ŻYDÓW W POLSCE.

A) Organizacja kahalna.

43. Rozwój historyczny prawodawstwa o Żydach.
(Źródła prawa. — Władza królewska, *Kammerknechtschaft*. — Podział Żydów na królewskich i prywatnych. — Przywileje specjalne. — „Porządki“ wojewodzińskie. — Urzędnicy wojewody.) 183
44. Ustrój Kahału.
(Zakres gminy żyd. i geneza jej ustroju. — Honorowe urzędy kahalne. — Ordynacja wyborcza. — Komisja matka (*Kszerim*.) 188
45. Urzędnicy kahału.
(Rabin. — Rektor. — Pisarz, szkolnik. — Syndyk.) 192
46. Działalność gminy żydowskiej.
(Regulamin obrad. — Sprawy administracyjne. — Sprawy ekonomiczne i społeczne. — Nadzór nad moralnością, zwalczanie zbytku.) 194
47. Dobroczynność, pomoc lekarska.
(Obcy przybysze. — Wyposażanie dziewcząt — Zaraza, szpital. — Balwierze. — Apteka.) 197
48. Skarbowość gminna.
(Pogląd ogólny. — Wydatki gminne: Zakres własny, zakres poruczony. — Podatki żydowskie. — Podatki ogólne. — Dochody gminy.) 201
49. Bractwa i cechy. Rzemiosło wśród Żydów.
(Bractwa. — Dochody bractw. — Zarząd bractw. — Początek rzemiosła wśród Żydów. — Organizacja cechów. — Kahał a cech. — Synagoga cechowa. — Służba wojskowa) 205
50. Sądownictwo nad Żydami.
(Rozwój historyczny — a) Sprawy między Żydem a Żydem: Zasady ustroju sądowego. — Prawodawstwo żydowskie. — Środki dowodowe, kary, pokuty. — Sądy rabinów ziemskich, trybunały jarmarczne, trybunał sejmowy — b) Powód chrześcijanin a pozwany Żyd: Sędzia żydowski, podwojewodzi. — Starsi żydowscy. — Instygator, szkolnik. — Wojewoda jako sędzia. — Król jako sędzia. — Sądownictwo patrymonjalne.) 210

B) Organizacja ziemiska i centralna.

(Sejmiki i sejmy żydowskie.)

51. Kahał i przykahałki; organizacja ziemstw.
(Macierz i filja. — Żółkiew a Lwów. — Geneza ziemstw. — Ziemstwa koronne. — Ziemstwa litewskie.) 215

52. Organizacja sejmu żydowskiego i jego działalność.
(Geneza sejmu — a) Sejm żydowski w Koronie [Zjazd czterech ziem]. — Miejsce i czas obrad. — Marszałek sejmowy i inni urzędnicy. — Trybunał sejmowy. — Sprawy fiskalne. — Sprawy ekonomiczne. — Sprawy administracyjne i społeczne. — Sprawy wychowawcze — b) Sejm żydowski na Litwie. — Organizacja sejmowa. — Urzędnicy sejmu litewskiego. c) Delegacje polskolitewskie.) 219
- VIII. ŻYCIE I KULTURA ŻYDÓW POLSKICH W XVI i XVII WIEKU.**
53. Dzielnica żydowska (Ulice, synagogi i domy prywatne.)
(Kwartal żydowski. — Wygląd ulicy, domy mieszkalne. — Wnętrze domów. — Centrum kwartału żyd. — Zewnętrzny wygląd synagogi, synagoga warowna. Styl i wiek synagóg. — Wnętrze synagóg.) 227
54. Życie rodzinne.
(Urządzenie mieszkania. — Stroje. — Zwalczanie zbytku w szatach. — Uroczystości rodzinne. — Pożycie małżeńskie, gry hazardowe. — Służba domowa. — Choroby i testamenty. — Testament Abrahama Horowica. — Testament Hirsza z Secymina.) 232
55. Szkolnictwo, drukarnie.
(Uwagi ogólne. — Bractwo szkolne w Krakowie. — Ujemne strony szkoły, krytyka jej ustroju. — Jesziba. — Opis jeshiby przez Natana Hanowera. — Drukarnie. — Halice. — Dalsze drukarnie krakowskie. — Drukarnia lubelska.) 238
56. Studium Talmudu.
(Jakób Polak i jego uczniowie. — Mojżesz Isserles (1533—1573). — Salomon Lurja (1510—1573). — Mordechej Jaffe i jemu współcześni. — Sabataj Kohen, Dawid Halewi, Jontob Heller.) 243
57. Mistycy.
(Matitjahu Delakrut. — Kabała praktyczna. — *Szluch* i jego myśl przewodnia. — Rabi Natan Szpira. Nauka Szpiry. — Samson z Ostropola i jego tragiczny zgon.) 248
58. Język żydowski i literatura.
(Język żydowski a język niemiecki. — Literatura pedagogiczna. — Tłumaczenia Biblii. — Dzieła etyczne, modlitewniki itp. — Beletrystyka i literatura naukowa.) 252
59. Apologeci żydowscy. (Żydostwo a świat chrześcijański.)
(Geneza apologii. — Jakób z Beżyc. — Izak z Trok (1533—1594). — Tobja Kohen i jego dzieło.) 254

II. OD MISTYCYZMU DO OŚWIECENIA.

IX. WIELKA WOJNA (1648—1660), POWSTANIE „MESJASZA“.

60. Bohdan Chmielnicki.
(Literatura. — Wstęp. — Kozacy. — Powstanie Chmielnickiego. — Natan Hanower. — Pierwsze wiadomości. — Zdobyte Niemirowa. — Ucieczka z Zastawia i Ostroga. — Lwów. — Dalsze losy Żydów.) 259

61. Moskale i Szwedzi.
(Obrona Rzeczypospolitej. — Zbiegowie. — Literatura i poezja niedoli. — Zwiastuny nieszcześcia. — Moskwa. — Wilno. — Lwów. — Lublin. — Szwedzi. — Kraków. — Okupacja szwedzka. — Epilog wojny. — Żydzi na Litwie. — Jeuze Moszkowicz.) 266
62. Sabataj Cwi (1626—1676).
(Wstęp. — Młodość Sabataja Cwi. — Małżeństwo Sabataja. — Natan z Gazy. — Rok objawienia [1666]. — Sabataj we więzieniu. — Posłowie z Polski. — Koniec „Mesjasza“. — Klątwa w Jarosławiu. — Doenmeh. — Zasady wiary Doenmejczyków.) 272

X. ŻYDZI W NIEMCZECH NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII WIEKU.

A) Kraje habsburskie.

63. Wygnanie Żydów z Wiednia w r. 1671. Oppenheimer i Wertheimer.
(Literatura. — Ferdynand III i Leopold I. — Daremne wysiłki. — Opuszczenie Wiednia. — Samuel Oppenheimer. — Pogrom we Wiedniu. — Samson Wertheimer. — Das Entdecke Judentum.) 279
64. Katastrofa Żydów w Budzie [1686]. Żydzi w Czechach i na Morawach.
(Początek i koniec gminy w Budzie. — Gminy czeskie pod koniec XVII w. — Gminy morawskie na początku XVIII w. — Ograniczenia Żydów w krajach habsburskich za Karola VI [1711—1740]. — Ostatnie wygnanie Żydów z Pragi [1744]. — Powrót wygnańców, ograniczenia za Marji Teresy.) 285

B) Żydzi pod berłem Hohenzollernów i innych stanów Rzeszy.

65. Brandenburgja i Prusy.
(Żydzi w Prusach Książęcych. — Żydzi w Klewe, Berent Lewi, Sejm żydowski. — Żydzi w Brandenburgji. — Nowa gmina w Berlinie. — Stan prawny Żydów pruskich w XVII i XVIII w. — Populacja. — Życie ekonomiczne. — Podatki.) 289
66. Żydzi w miastach Rzeszy.
(Zmiany w gheccie frankfurckiem. — Pożar ghetta [1711]. — Gmina niemiecka w Hamburgu. — Ustrój gminy hamburskiej. — Rabini. — Glückel von Hammeln i jej pamiętniki [1645—1724]. — Młodość Glückel. — Przeniesienie się Żydów z Altony do Hamburga.) 293

XI. DALSZE LOSY ŻYDÓW W HOLANDJI. NOWE OSADNICTWO W ANGLJI.

67. Manasse ben Izrael i powrót Żydów do Anglji.
(Wstęp. — Manasse ben Józef ben Izrael. — Dzieła Manassego. — Rewolucja angielska, Kromwel. — Manasse i Kromwel. — Początek gminy londyńskiej.) 297
68. Baruch Spinoza.
(Żywot Spinozy. — Wyklęcie Spinozy. — Dzieła Spinozy. — Filozofja Spinozy [Panteizm].) 301

XII. KULTURA ŻYDÓW W EUROPIE ZACHODNIEJ NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII WIEKU.

69. Upadek nauki wśród Żydów, rozkwit wiedzy judaistycznej wśród chrześcijan.
(Studjum Talmudu. — Biblioteka Oppenheimera. — Sabataj Bass [1641—1718]. — Uczeni chrześcijańscy a żydostwo. — Bibliografowie i historycy chrześcijańscy. — Wrogowie żydostwa, modlitwa: *Aleju*.) 306
70. Mistyczne prądy w żydostwie. (Szalbierze i zbłąkani.)
(Chajon i jego knowania [1650—1726]. — Chacham Cwi Askenazy. — Poeta Mojżesz Chaim Luzzato. — [1707—1747]. — Powrót Luzzaty do grzechu. — Jonatan Eibenschütz. — Jakób Emden.) 310

XIII. ŻYDZI W POLSCE NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII WIEKU (1660—1772).

71. Ostatni odblask świetności Rzeczypospolitej i epoka jej upadku.
(Literatura. — Porachunki powojenne. — Rządy Sobieskiego. — Wojny tureckie, nowa fala nienawiści. — Wojna Północna. — Rządy Sasów. — Szczyt nietolerancji.) 315
72. Walka ekonomiczna między mieszczaństwem a Żydami.
(Pogląd ogólny. — Lublin. — Cztery okresy walki.) 321
73. Szlachta a Żydzi.
(Lauda sejmikowe. — Konstytucje sejmowe. — Wiek XVIII. — Lokacje prywatne. — Opieka magnatów. — Brody. — Kaprysy pańskie.) 324
74. Stan materialny gmin żydowskich.
(Niedobór kasowy i jego pokrywanie. — Zaciąganie pożyczek. — Nadużycia kasowe. — Trybuni gminni. — Zadłużenie gmin. — Próby sanacji finansów gminnych.) 328
75. Upadek organizacji ziemskiej.
(Wstęp. — Ziemstwo Wielkopolskie: Hegemonja Kalisza. — Hegemonja Leszna. — Ziemstwo Krakowsko-Sandomierskie. — Sejmik w Słupnicy [1754]. — Uporządkowanie stosunków. — Kruszenie się ziemstwa Ruskiego: walka prowincji ze Lwowem. — Inne ziemstwa.) 332
76. Sejm żydowski w drugiej połowie XVII wieku.
(Trudne położenie. — Syndycy generalni. — Budżet i długi generalności. — Długi zagraniczne. — Sprawy organizacyjne. — Sprawy kulturalne.) 336
77. Sejm żydowski w XVIII wieku.
(Początek wieku. — Sejm jarosławski w r. 1739; jego konstytucje. — Dążenie szlachty do zniesienia sejmu żydowskiego. — Sejm w Jarosławiu w r. 1753. — Nieudane próby ratowania organizacji żydowskiej [1753—1764]. — Rozwiązanie sejmu i sejmików. — Komisja likwidacyjna.) 340
78. Losy Żydów do pierwszego rozbioru (1764—1772).
(Spis ludności żydowskiej. — Paszkwil na Żydów. — Rzeź humańska. — Konstytucja z r. 1768. — Konfederacja barska.) 344

XIV. RUCHY MISTYCZNE W POLSCE.

(Sabataizm, frankizm, chasydyzm.)

79. Kabaliści i mistycy w Polsce na przełomie XVII i XVIII w. (Literatura. — Epigoni Sabataja na Podolu. — Juda Chasid i Chaim Malach. — Kłątwa sejmu w r. 1722. — Leib Krysa.) 348
80. Jakób Lejbowicz Frank. (Młodość Franka. — Frank w Lanckoronie, represje rabinów. — Dysputa w Kamieńcu. — Dysputa we Lwowie. — Tezy dysputy lwowskiej i przebieg obrad. — Dalsze losy Franka. — Frank w Austrii i w Niemczech.) 351
81. Izrael Baal-Szem-Tow i jego nauka. (Wstęp. — Izrael z Międzyboża. — Objawienie. — Uczniowie Beszta. — Manifest Beszta. — Nauka Beszta.) 358
82. Szerzenie się chasydyzmu, reakcja urzędowej Synagogi. (Ber z Międzyrzecza. — Eljasz z Wilna (1720—1797). — Szerzenie się chasydyzmu. Zelman Sznejur i sekta *Chabad*) 364

XV. EPOKA OŚWIECONEGO ABSOLUTYZMU. ŚWIT NOWEJ ERY.

83. Mojżesz Mendelsohn. (Wstęp. — Młodość Mendelsohna. — Lata pracy i chwały. — Faedon. — Dohm i jego apologia żydostwa. — Tłumaczenie Biblii. — Inne dzieła Mendelsohna. — Jeruzalem.) 369
84. Szkoła Mendelsohna. (Pogląd ogólny. — Wessely [1725—1805]. — Ha-Measef. — Dawid Friedländer i Herz Homberg. — Lazarus Ben-Dawid. — Salony berlińskie. — Henrjetta Herz i Rachel Lewin.) 377
85. Walka Żydów o prawa w różnych państwach Rzeszy. Prusy i pierwszy zabór Polski. (Pogląd ogólny. — Saksonja i Bawarja. — Frankfurt n. M. — Prusy za rządów Fryderyka II. — Pierwszy rozbiór Polski. — Żydzi na Pomorzu. — Próby emancypacji Żydów za Fryderyka Wilhelma [1786—1797].) 383
86. Józef II. i reformy Żydów w Austrii. Galicja w latach 1772—1795. (Tolerancja dla Żydów we Wiedniu i w krajach zachodnich. — Żydzi a reformy cesarza. — Galicja za rządów Marji Teresy. — Józef II. [1780—1790]. — Patent tolerancyjny. — Religja. — Nauka. — Regulacja gromad. — Stan populacji. — Sposób do życia. — Polityczne i sądowe instancje. — Obowiązki względem kraju [Podatki].) 387
87. Żydzi we Francji przed wielką rewolucją. (Bordeaux. — Alzacja i Lotaryngja. — Cerf Beer a miasto Strassburg. — Kwestja żyd. w literaturze francuskiej. — Reformy Ludwika XVI. — Gmina w Paryżu.) 394
88. Żydzi w innych państwach Europy. (a) Żydzi we Włoszech: — Miasta włoskie. — Państwo Kościelne. — Żydzi polscy a Kurja papieska. b) Żydzi w Holandji

L. porz.		Str.
	Anglii i Szwajcarii. c] Żydzi w państwach Skandy- nawskich: Danja. — Szwecja.)	398
89.	Żydzi w Rosji. Pierwszy i drugi rozbiór Polski. (Czasy najdawniejsze. — Wiek XVII i XVIII. — Katarzyna II i pierw- szy rozbiór Polski. — Rok 1789)	403

XVI. ŻYDZI POLSCY W OKRESIE NAPRAWY I UPADKU RZECZYPOSPOLITEJ (1772—1795).

90.	Kwestja żydowska po pierwszym rozbiore (1772—1788). (Wstęp. — Mieszczanie a Żydzi. — Austrjacy na Kazimierzu [1772—1776]. — Żydzi w Warszawie. — Kasata zakonu jezuitów. — Długi żydowski. — Sejm w r. 1775, projekty reform żyd. — Projekt Zamojskiego. — Projekt Bezimiennego.)	408
91.	Literatura polityczna sejmu wielkiego (1788—1792). (Projekt Butrymowicza. — Projekt Tadeusza Czackiego. — Projekt Kołłataja. — Projekt Chołoniewskiego. — Paszkwile. — Głosy Ży- dów. — Salomon Majmon [1754—1800]. — Mendel Lewin [1750—1823]. — Dr. Markuze. — Abraham Hirszowicz. — Herszel Józefowicz. — Szy- mel Wolfowicz, trybun ludu żydowskiego w Wilnie. — Karaici łucy.)	414
92.	Sprawa żydowska na sejmie wielkim (1790—1792). (Sprawa warszawska. — Losy reformy żydowskiej. — Piattoli. — Pro- jekt reformy. — Losy projektu i reformy.)	424
93.	Powstanie kościuszkowskie. (Berek Joselowicz. — Patrijotyczne odezwy. — Pułk Berka. — Pod okupacją rosyjską. — Szmul Żbitkower.)	429
—		
	Spis rzeczy	433—443
	Spis rycin	445—446
	Dostrzeżone omyłki druku	447

UWAGA: Strony podane w odnośnikach tomu III do tomów poprzednich niniej-
szego dzieła odnoszą się przy tomie I do wydania trzeciego, przy
tomie II do wydania drugiego.

SPIS RYCIN

	Str.
1. Synagoga w Pezaro. (<i>Frauberger</i> : Mitteilungen der Gesellschaft zur Erforschung jüd. Kunstdenkmäler. Tom II. Frankfurt n/M 1901.)	12
2. Synagoga w Padwie. (<i>Frauberger</i> j. w. ryc. 39). Fotografja.	42
3. Józef Salomon Delmedigo. Portret umieszczony w amsterdamskiem wydaniu jego pracy z r. 1629.	65
4. Karykatura Joselmana z Rossheim, umieszczona na paszkwilu nań śpiewanym. Sztych współczesny. Wiedeń. Gabinet miedziorytów.	79
5. Pogrom Żydów w Frankfurcie n/M w r. 1612. Sztych współczesny Jerzego Kellera (1576—1640) (<i>Liebe</i> : Das Judentum... Lipsk 1903.)	102
6. Żyd niemiecki w XVI i XVII wieku. (<i>Tyroff</i> : Trachtenbuch. Norymburga 1766.)	108
7. Żydówka niemiecka w XVI i XVII wieku. (<i>Tyroff</i> : j. w.)	109
8. Wesele w Niemczech (Fürth) około r. 1700. Miedzioryt współczesny.	113
9. Żydzi w bożnicy w Amsterdamie. Sztych Rembrandta.	130
10. Rzeźba na nagrobku uczonego. Z cmentarza żydowsko-portugalskiego w Altonie. (<i>Grunwald</i> : Portugiesengräber auf deutscher Erde... Hamburg 1902.)	136
11. Rzeźba na grobie dobrej matki: Rachela pasie owce. Z tego samego cmentarza (<i>Grunwald</i> j. w.).	140
12. Ebreo polacco. Sztych włoski. Ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie.	153
13. Brama grodzka (żydowska) w Lublinie. Widok od strony ghetta, wygląd dzisiejszy.	157
14. Najstarsze pomniki na cmentarzu w Lublinie (połowa XVI wieku). Fotografja.	163
15. Wnętrze synagogi w Wilnie. Zdjęcie fotograficzne z roku 1922.	180
16. Karta ze statutu kahalnego w Krakowie z roku 1595. Kopja z oryginału, znajdującego się w archiwum żyd. gminy wyznaniowej w Krakowie.	185
17. Żyd w Kunie. Kuna znajduje się do dzisiaj w przedsionku wielkiej przedmiejskiej synagogi we Lwowie, obraz Żyda wyjęty ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie. Całość rysował Franciszek Kowaliszyn	189
18. Świecznik siedmioramienny ze synagogi Nachmanowiczów we Lwowie. Rysował Franciszek Kowaliszyn.	192
19. Bałagała żydowski (furman). Ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie.	202
20. Szkolnik odnoszący podarki na święto purim (wiek XVII—XVIII). Ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie.	206
21. Chłopak żydowski zwołujący do łaźni (wiek XVII—XVIII). Ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie.	214

22. Obronna synagoga w Łucku, wzniesiona w r. 1629. (Rysunek z lat 60-tych XIX wieku).	218
23. Obronna synagoga w Szarygrodzie na Podolu (XVII w.).	224
24. Obronna synagoga w Lubomli na Wołyniu (XVII w.).	230
25. Obronna synagoga w Żółkwi z końca XVII wieku. (Rysunek Jana Matejki).	236
26. Obronna synagoga w Husiatynie na Podolu z końca XVII wieku.	242
27. Samuel Ejdeles, rabin w Ostrogu (XVII wiek). Domniemany portret, umieszczony w wydaniu jego responsów, Wiedeń 1814.	247
28. Lekarz Tobiasz, autor dzieła <i>Maasej Tubia</i> . Portret umieszczony w wydaniu weneckim tegoż dzieła z r. 1707.	258
29. Sabataj Cwi. Rycina z XVII wieku.	273
30. Natan z Gazy. Rycina z XVII wieku.	276
31. Wygnanie Żydów z Wiednia w r. 1670. Sztych współczesny. (Gabinet sztychów w Monachjum). Nad ryciną napis: Jüdische neue Zeitung vom Marsch aus Wien und anderen Orten der jetzigen zwölf jüdischen Stämme. Pod ryciną wiersz satyryczny.	280
32. Samuel Oppenheimer i Samson Wertheimer. Pierwszy portret ze sztychu, drugi z obrazu olejnego. Oba znajdują się w Muzeum żydowskim we Wiedniu.	282
33. Manasse ben Izrael. Sztych Rembrandta.	298
34. Baruch Spinoza. Portret nieznanego malarza z r. 1665, znajdujący się w bibliotece w Wolfenbüttel. (<i>Altkirch Ernst</i> : Spinoza im Porträt Jena 1913.)	302
35. Chacham Cwi Askenazy, rabin lwowski, (um. w r. 1718). Portret wykonany przez nieznanego malarza w Amsterdamie.	311
36. Rabi Jonatan Eibenschütz (ur. w Krakowie w r. 1690) Sztych z XVIII w.	313
37. Polichromja ze synagogi w Mohilowie nad Dnieprem. Obraz przedstawia miasto Wormację okoloną mityczną rybą czyli lewjatanem. Na szczycie wieży hebrajski napis „Wormacja“, na prawem drzewie napis: „drzewo życia“. Z kolorowej reprodukcji w czasopiśmie <i>Rimon</i> . Berlin 1923 Nr 3.	
38. Drewniana synagoga w Pogrebyszczu. (<i>Bersohn</i> : Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce. Zeszyt II Kraków 1900.)	334
39. Drewniana synagoga w Wołpie (powiat grodzieński). <i>Bersohn</i> j. w. Zeszyt III Warszawa 1903.	340
40. Jakób Lejbowicz Frank. Rycina kredkowa z XVIII wieku. (<i>Kraushaar</i> : Frank i frankiści polscy.)	349
41. Ewa Frank. Z miniatury współczesnej, wykonanej na kości słoniowej w Bernie Morawskim w r. 1774. (<i>Kraushaar</i> , j. w.).	355
42. Zelman Szejnur w Ładów. Rycina z XVIII wieku.	364
43. Mojżesz Mendelsohn. Sztych współczesny I. G. Müllera, poświęcony w r. 1787 Fryderykowi Wilhelmowi II przez Szkołę żyd. w Berlinie.	369
44. Hartwig Wessely. (Naftali Herz Wiesel). Sztych współczesny.	377
45. Herz Homberg. Sztych umieszczony w Mendelsohnowskim wydaniu Biblii z r. 1818 (Wiedeń) w tomie pism Jezajasza.	380
46. Henrjetta Herz. Sztych współczesny.	382
47. Stroje żydowskie z XVIII wieku. Z rysunków Kossaka.	392
48. Stroje żydowskie z XVIII wieku. Z rysunków Kossaka.	402
49. Salomon Majmon. Sztych współczesny.	404
50. Berek Joselowicz. Z portretu, znajdującego się w muzeum im. Matiasa Bersohna w Warszawie.	428

ERRATA CORRIGENDA

Str.						
1	3	wiersz od dołu	zamiast	inn		ma być inni
2	20	"	od góry	"	Nowym Światem	" nowoczesnością
5	1	"	"	"	1673	" 1670
10	3	"	od dołu	"	brata	" ojca
11	1	"	od góry	"	zięć	" zięć
121-2	"	"	"	"	poszedł po żydostwie	" ogarnął żydostwo
15	20	"	"	"	do wmieszania się w stosunki polskie	" do mieszania się do spraw polskich
18	13	-	od dołu	"	Lewiego ben Chawiw	" Jakóba Berab
37	16	"	od góry	"	Mantu	" Mantui
38	18	"	"	"	przepdłte	" przepadłte
44	3	"	"	"	żydowsk	" żydowska
45	4	"	"	"	bogtych	" bogatych
50	21	"	"	"	komentarz mi	" komentarzami
50	38	"	"	"	staje się	" stała się
52	23	"	"	"	ucieczk	" ucieczki
61	16	"	"	"	przeciw autorowi	" na autora
77	20	"	"	"	napadała Żyda	" napadała na Żyda
86	4	"	"	"	XVI	" XVI wieku
86	41	"	"	"	nak wartyły	" na kwartyły
89	10	"	"	"	opałacał	" odpałcał
90	30	"	"	"	s skiego	" saskiego
96	33	"	"	"	i nieruchomości	" nieruchomości
103	28	"	"	"	1614	" 1612
123	5	"	"	"	odprawiano	" obchodzono
123	30	"	"	"	zadawalniał	" zadawalniał
133	11	"	od dołu	"	drog mi	" drogami
168	7	"	"	"	dla zajmowania się	" do zajmowania się
210	4	"	od góry	"	umowy	" umów
222	16	"	"	"	rozdzielał	" dzielił
226	8	"	od dołu	"	wydają	" wydawają
232	9	"	od góry	"	Korona, tarcza,	" Korony, tarcze
245	5	"	"	"	w duchu	" w duszy
261	8	"	"	"	uskarża się	" skarży się
270	6	"	od dołu	"	ąe	" że
289	5	"	"	"	uzyskał	" otrzymuje
290	12	"	od góry	"	zazdrość	" zawiść
314	w tytule rozdziału XIII				ma być zamiast 1660—1722	1660—1772.



F

23.715

3